Pamięci Rodziców i syna Tomasza
poświęcam

Herby, którymi pieczętowali się właściciele terenów dorzecza Koszarawy [50]

Herb „Kotwicz" Mikołaja Strzały. Rok 1450

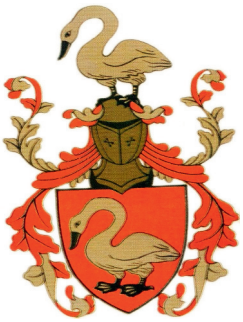

Herb „Łabędź" Skrzyńskich. Lata 60-te XV w

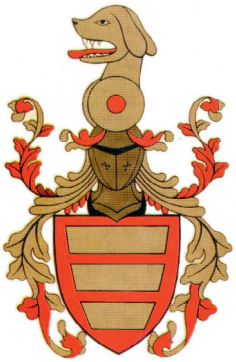

Herb „Korczak" Komorowskich. Lata 1467-1624

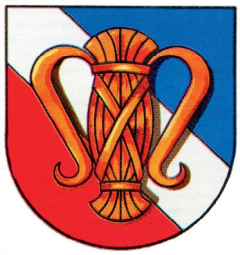

Herb „Vasa" rodziny królewskiej Wazów. Lata 1624-1672

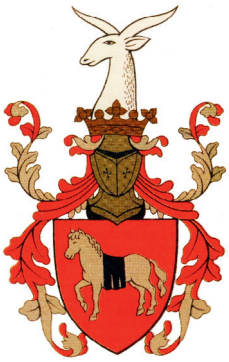

Herb Starykoń" Wielopolskich. Lata 1676-1838

Herb Habsburgów od wykupu w latach 1808-1838 do nacjonalizacji po II-giej wojnie światowej

Józef Suchoń

Jeleśnia i okolice

Zarys dziejów

„Niech nic z przeszłości nie zginie,
Gdyż zawsze wcześniej czy później,
Zajmie się ktoś ową cenną spuścizną
Po dziadach, pradziadach"

W. Jagosz

© Copyright by Józef Suchoń

© Copyright by Drukarnia Stabil

Recenzent:
Dr hab. Paweł Płusa, prof. UŚ i ADJ w Częstochowie

Fotografia na I stronie okładki ze zbiorów Gminnego Ośrodka Kultury w Jeleśni, foto Piotr Szewczyk

Fotografia na IV stronie okładki ze zbiorów p. Władysława Skórzaka

ISBN: 978-83-924262-6-4

Wydanie II (poprawione i częściowo uzupełnione)
Kraków 2017

Skład:
Robert Mysior

Druk i oprawa:
Drukarnia Stabil
ul. Składowa 24
30-010 Kraków
tel. +48 12 631 24 80
fax +48 12 631 24 81
e-mail: biuro1@stabildruk.pl

Spis treści

Od Autora **7**

Wykaz skrótów **9**

1. Położenie geograficzne **11**
1.1 Środowisko przyrodniczo-geologiczne 17
1.2 Geologia i ukształtowanie powierzchni 17
1.3 Klimat 21
1.4 Warunki wodne 26
1.5 Świat roślinny 29
1.6 Świat zwierzęcy 36

2. Dzieje Jeleśni i jej okolic **43**
2.1 Okres prehistoryczny 43
2.2 Od początku polskiej państwowości do Komorowskich 45
2.3 Czasy Komorowskich 49
2.4 Czasy rodziny królewskiej Wazów 55
2.5 Osadnictwo wołoskie 58
2.6 Czasy Wielopolskich 67
2.7 Zbójnictwo 72
2.8 Czasy galicyjskie 75
2.9 Rozwój rzemiosła, jarmarki i targi 88
2.9.1 Rzemiosło 88
2.9.2 Jarmarki i targi 90
2.10 Rozwój przemysłu 93
2.11 Pierwsza wojna światowa 99
2.12 Powiat żywiecki 104
2.13 Okres międzywojenny 107
2.14 Druga wojna światowa 119
2.14.1 Kampania wrześniowa II wojny światowej 119

2.14.2 Okupacja niemiecka ... 124
2.14.2.1 Aktion Saybusch ... 127
2.14.2.2 Ruch oporu ... 139
2.14.2.3 Wyzwolenie ... 144
2.14.2.4 O Żydach mieszkających w gminie Jeleśnia ... 148
2.15 Okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ... 151
2.16 III Rzeczpospolita Polska ... 161
2.17 Turystyka, sport, rekreacja i wypoczynek ... 164
2.18 Szkolnictwo ... 176
2.19 Kościół rzymsko-katolicki i zabytki ... 194
2.20 Ochrona zdrowia ... 211
2.21 Gospodarka ... 214
2.21.1 Gospodarka rolna ... 214
2.21.2 Gospodarka leśna ... 216
2.21.3 Przemysł, handel, usługi ... 221
2.21.3.1 Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" ... 224
2.21.3.2 Delphi ... 227
2.21.3.3 Bank Spółdzielczy ... 228
2.21.3.4 Inne jednostki gospodarcze i społeczne ... 231
2.22 Gmina Jeleśnia ... 232

3. Górale dorzecza Koszarawy ... 241
3.1 Cechy fizyczne, charakter i mowa ... 241
3.2 Stroje górali jeleśniańskich ... 243
3.3 Kuchnia góralska ... 250
3.4 Domy góralskie ... 253
3.5 Kultura ludowa ... 257
3.5.1 Sztuka ludowa ... 259
3.5.2 Zespoły regionalne ... 263
3.5.3 Cykliczne folklorystyczne imprezy kulturalne ... 268

4. Słownik biograficzny ... 275

5. Kronika wydarzeń ... 297

Literatura ... 305

O Autorze ... 309

Od Autora

Tereny dorzecza Koszarawy w początkach państwowości polskiej były całkowicie zalesione, praktycznie niedostępne dla ludzi. Stanowiły cząstkę prastarej Puszczy Karpackiej. Na podstawie wykopalisk dokonanych na górze Grojec w pobliżu ujścia tej rzeki do Soły wiadomo, że była tam warownia drewniano-ziemna, z zadaniem panowania nad terenami, które później nazwano Ziemią Żywiecką. Dodatkowo warownia ta miała zapewniać bezpieczeństwo kupców na przechodzącym doliną Soły odgałęzieniu szlaku bursztynowego.

Ziemie te początkowo należały do książąt oświęcimskich, królów polskich i różnych rodzin magnackich. Od czasów Komorowskich ziemie dorzecza Koszarawy stanowiły tzw. klucz jeleśniański, a od czasów austriackich, ale już o mniejszej powierzchni, tworzą gminę Jeleśnia. Jest to piękna część Ziemi Żywieckiej z najwyższymi i wspaniałymi górami, z przebogatym światem zwierzęcym i roślinnym, ciekawą historią oraz bardzo interesującą kulturą materialną i duchową.

Opis dziejów i dorobku Żywiecczyzny, jako całości jest stosunkowo nieźle przedstawiony w różnych ogólnych i specjalistycznych opracowaniach naukowych i popularnych, wydanych głównie w ostatnich dziesięcioleciach. Niestety nie można tego powiedzieć o lokalnych społecznościach takich jak zespoły wsi stanowiących obecne gminy. Mieszkańcy tych „małych ojczyzn" nie mają jednego zbiorczego opracowania, gdzie znaleźliby wszechstronny wachlarz informacji dotyczący miejsc ich zamieszkania i najbliższych okolic, z którym mogliby się łatwo zapoznać bez uciążliwych poszukiwań tematycznych materiałów źródłowych, na które nie mają czasu, ochoty, bądź nie dysponują w tym względzie odpowiednim przygotowaniem lub możliwościami.

Taką „małą ojczyzną", dla której warto poświęcić sporo pracy i czasu, by zebrać w jedną spójną całość różnorodne, ale rozproszone informacje z różnych okresów dziejów i dziedzin życia znajdujące się w dostępnych publikacjach książkowych, artykułach, muzeach, archiwach różnych instytucji, zbiorach starych i współczesnych fotografii itp., jest z całą pewnością rejon gminy Jeleśnia. Autor gromadził i wykorzystał z tych źródeł nie tylko te materiały, które związane były z wydarzeniami na tym terenie, ale również wszystkie inne ważniejsze decyzje i wydarzenia zewnętrzne, mające wpływ na życie tutejszych mieszkańców, ich obowiązki, gospodarkę, kulturę, religię, szkolnictwo itd. Z tego

powodu Czytelnik znajdzie też w tej książce informacje o działaniach i decyzjach właścicieli Ziemi Żywieckiej, władz polskich, zaborcy austriackiego i okupanta niemieckiego, ponieważ wywierały one bardzo istotny wpływ na życie tutejszych górali.

Autor czuje się w obowiązku serdecznie podziękować wszystkim osobom i instytucjom, których życzliwość i wiedza ułatwiły zebranie potrzebnych materiałów wykorzystanych do sporządzenia tej publikacji. Podziękowania te należą się: Muzeum Etnograficznemu im Seweryna Udzieli w Krakowie, Muzeum w Żywcu, Archiwum Państwowemu w Katowicach Oddział w Żywcu, Nadleśnictwu Jeleśnia, Spółdzielni Turystyczno-Handlowej „Pilsko" w Jeleśni, kierownictwu wszystkich szkół z terenu gminy Jeleśnia oraz Grażynie Patera (dyr. GOK) i Jolancie Krzyżowskiej (dyr. Biblioteki Gminnej) w Jeleśni, Marii Jurasz z Jeleśni oraz Elżbiecie Fragstein z Jastrzębia Zdroju. Pragnę również serdecznie podziękować prof. Adamowi Łajczakowi za możliwość skorzystania z jego bardzo cennych badań naukowych w zakresie środowiska przyrodniczego regionu Pilska oraz recenzentowi prof. Pawłowi Płusie i dr Andrzejowi Majewskiemu za cenne informacje i wskazówki wykorzystane przy pisaniu tej książki.

Szczególne podziękowania składam żonie Stanisławie za badzo dużą pomoc przy całokształcie prac związanych z gromadzeniem i opracowaniem materiałow zawartych w książce.

Za pomoc w wydaniu i rozpowszechnieniu książki bardzo serdecznie dziękuję przede wszystkim Wójtowi gminy Jeleśnia Marianowi Czarnocie, a także Nadleśniczemu Andrzejowi Żbikowskiemu z Nadleśnictwa Jeleśnia, Dyrektorowi Antoniemu Babiczowi z firmy Delphi i Prezes Małgorzacie Seremak z STH „Pilsko".

W tym drugim wydaniu książki dokonano poprawek zauważonych błędów i nieznacznych uzupełnień w tekście.

Józef Suchoń

Wykaz skrótów

AK	–	Armia Krajowa
AWS	–	Akcja Wyborcza „Solidarność”
BV	–	Beskidenverein in Bielitz (Związek Beskidzki w Bielsku)
ch	–	ochrona całkowita
cz	–	ochrona częściowa
E	–	wymierające
EX	–	wymarłe
GAT	–	Gliwicka Agencja Turystyczna
GG	–	Generalne Gubernatorstwo
GKS	–	Gminna Kasa Spółdzielcza
GOK	–	Gminny Ośrodek Kultury
GRN	–	Gminna lub Gromadzka Rada Narodowa
GS	–	Gminna Spółdzielnia
GS SCh	–	Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
GUKPPiW	–	Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk
I	–	o bliżej nieokreślonej formie zagrożenia
KOR	–	Komitet Obrony Robotników
KPN	–	Konfederacja Polski Niepodległej
KRN	–	Krajowa Rada Narodowa
KRS	–	Krajowa Rada Szkolna
KW PZPR	–	Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
MO	–	Milicja Obywatelska
NATO	–	North Atlantic Treaty Organzation (Pakt Północnoatlantycki)
NSZ	–	Narodowe Siły Zbrojne
v	–	narażone na wymarcie
ORMO	–	Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej
OSP	–	Ochotnicza Straż Pożarna
PKWN	–	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
POSP	–	Powszechna Organizacja „ Służba Polsce”
PPN	–	Polski Program Niepodległościowy

PPR – Polska Partia Robotnicza
PPS – Polska Partia Socjalistyczna
PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL – Polskie Stronnictwo Ludowe
PSP – Polskie Stronnictwo Pracy
PTT – Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
PW – Przysposobienie Wojskowe
PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
ROPCiO – Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
SB – Służba Bezpieczeństwa
SD – Stronnictwo Demokratyczne
SL – Stronnictwo Ludowe
SKR – Spółdzielnia Kółek Rolniczych
SOP – Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa
SP – Stronnictwo Pracy lub początkowo szkoła powszechna, później podstawowa
STH – Spółdzielnia Turystyczno-Handlowa
WF – Wychowanie Fizyczne
WZP – Walne Zebranie Przedstawicieli
ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego
ZOMO – Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej
ZPP – Związek Patriotów Polskich
ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe
ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

1. Położenie geograficzne

Jeleśnia wraz z sąsiadującymi z nią miejscowościami leży w Beskidzie Żywieckim, który jest częścią Beskidów Wysokich położonych w zachodniej części Karpat, nazywanych Beskidem Zachodnim. Beskid Żywiecki jest najwyższym i obszarowo największym regionem Beskidów Zachodnich. Z zachodniej i częściowo północnej strony z Beskidem Żywieckim sąsiaduje Beskid Śląski. Po stronie północno-wschodniej znajduje się rejon Beskidów Makowskich, zaś dalej po stronie wschodniej i południowo-wschodniej znajduje się Podhale wraz z Tatrami, które są najwyższymi i najpiękniejszymi górami Karpat Zachodnich. Południowe

Tabela 1. Przybliżone wysokości położenia miejscowości należących do gminy Jeleśnia i dawniejszego tzw. klucza jeleśniańskiego [37]

Lp.	Miejscowość i punkt pomiarowy	Wysokość n.p.m., m
1.	Jeleśnia, rynek	460
2.	Jeleśnia, na granicy Mutne – Pewel Mała	420
3.	Przyborów, most koło kościoła	500
4.	Krzyżowa, kościół	535
5.	Korbielów, skrzyżowanie koło PTTK	600
6.	Korbielów, wodospad (stary młyn)	590
7.	Korbielów, pierwszy wyciąg	710
8.	Sopotnia Mała, Dom Strażaka	495
9.	Sopotnia Wielka, skrzyżowanie przy wodospadzie	625
10.	Przełęcz między Sopotnią Wielką a Krzyżową	655
11.	Mutne, kościół	435
12[1)].	Koszarawa, kościół	565
13[1)].	Przełęcz między Koszarawą a Lachowicami	650
14[1)].	Pewel Wielka, szkoła nr 1,	490
15[1)].	Hucisko, kościół	605
16[2)].	Żywiec – Sporysz, kościół	370

1) Miejscowości należące dawniej do tzw. klucza jeleśniańskiego

2) Miejsce porównawcze dla niektórych pomiarów klimatycznych.

Rys. 1. Położenie gminy Jeleśnia [13]

obrzeże Beskidu Żywieckiego stanowi granicę polsko-słowacką, oddzielającą Orawskie Beskidy od Beskidów Żywieckich. Granica ta w rejonie Babiej Góry klinowo wcina się w się w Beskid Wysoki i osiąga tam najdalej wysunięty na północ punkt terytorium Republiki Słowacji.

Gmina Jeleśnia, jako część powiatu żywieckiego (rys. 1) leży w dorzeczu Koszarawy u stóp gór Pilsko (1557 m n.p.m.) i Romanka (1366 m n.p.m.). Nieco na wschód od tych gór znajduje się najwyższa góra Beskidu Żywieckiego, czyli Babia Góra (1725 m n.p.m.). W skład tej gminy wchodzą miejscowości: Jeleśnia, Korbielów, Krzyżowa, Krzyżówki, Mutne, Sopotnia Wielka, Soponia Mała i Pewel Wielka. Sołectwa te leżą na wysokościach podanych w tabeli 1.

Łączna ich powierzchnia to 138,41 km² (rys. 2a). Przed 1.01.1973 roku do administracji jeleśniańskiej należały jeszcze Koszarawa, Przyborów i Hucisko.

Andrzej Komoniecki w swoim dziele „Chronografia albo dziejopis żywiecki" [27] tak wywodzi nazewnictwo tych wsi:

„Jeleśnia nazwa od jeleni lśniących, które tam na paszą schadzały się i często ich tam łowiono, gdy przedtym lasy były.

Koszorawy, iż ta wieś od Orawy skosem ciągnie się i na owczych koszarach osadzona jest; także przez tę wieś Koszorawa płynie.

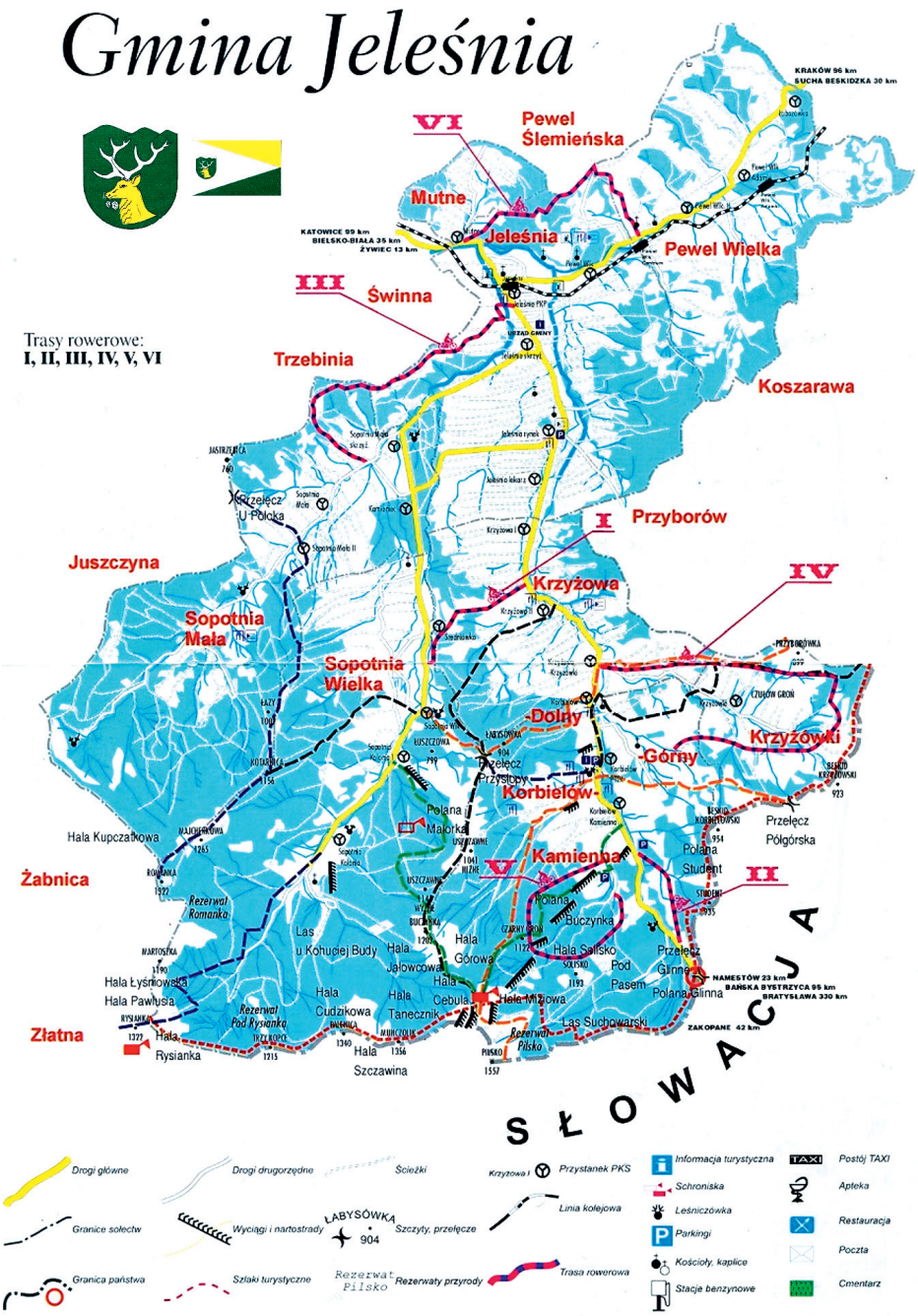

Rys.2.a. Mapa, herb i flaga gminy Jeleśnia [13]

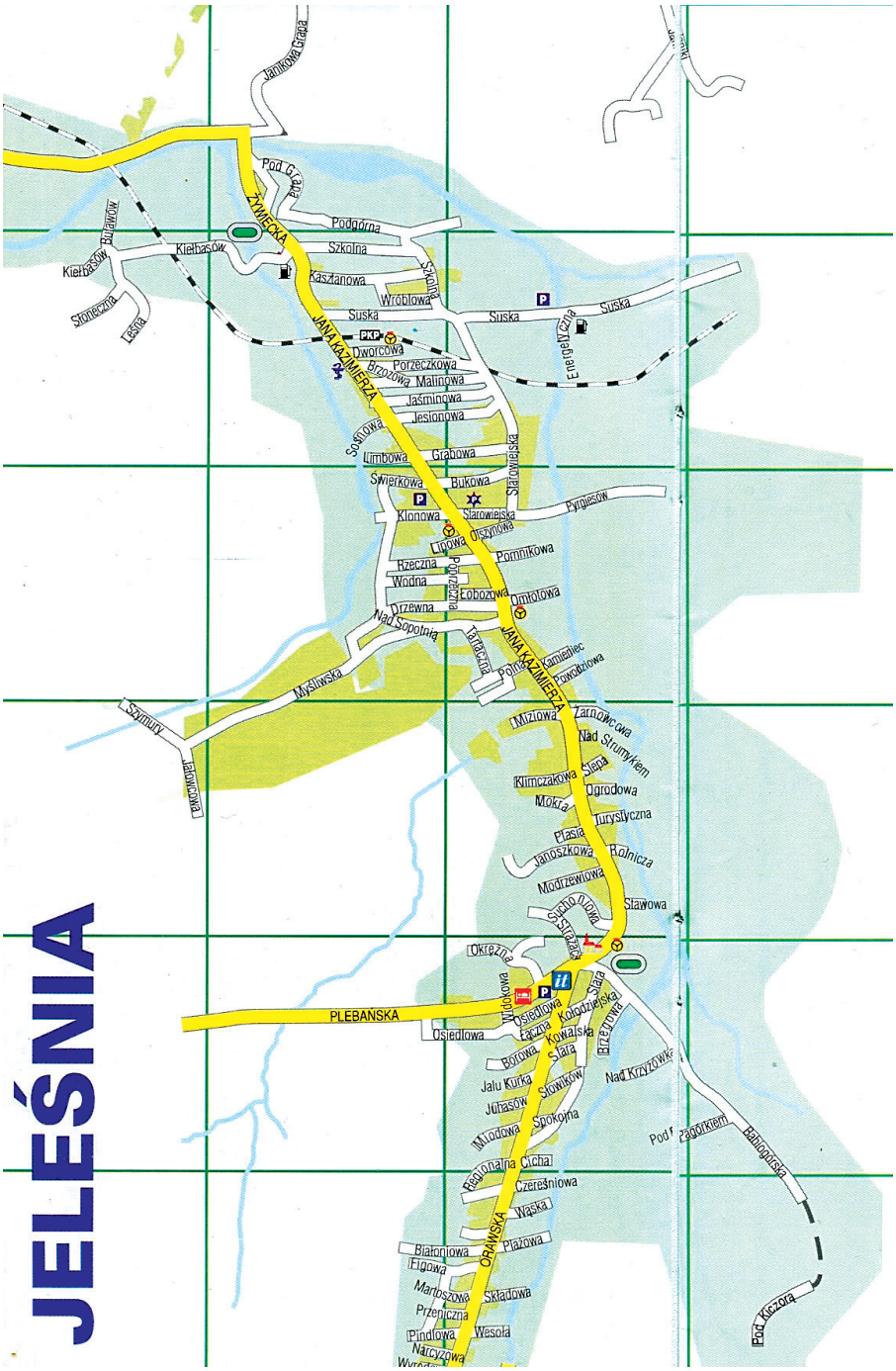

Rys. 2.b. Mapa Jeleśni [13]

Przyborów, iż przy borze osadzona jest.

Krzyżowa, że w tej wsi na krzyż drogi są i woda na krzyż płynie swemi potokami z pobliskich gór. A nadto, iż tam najpierwej niż ta wieś zasadzona [była], *w lesie krzyż na kształt Bożej Męki wystawiony był i stąd Krzyżową nazwano.*

Korbielów, iż tam jest góra jakoby korba przegięta; także, że tam zbójcy bywając, co w torbach łowili, mówiąc do siebie: w torbie łów. Przy tym, że tam niegdy był las, gdzie pan jakiś Korbiel nazywany jadąc, umarł i tam pogrzebiony; którego po tym łowili [sic].

Sopotnia Wielka albo Głębokie nazwane od rzeki Sopot albo miejsca na tej rzece przezwanego, gdzie woda tej rzeki ze skały jak z dachu z wysoka głęboko wpada, że żerdź długa starczyć nie może. Głębokie też nazwano, że ta rzeka między hal głębokich wypada i płynie przez tę wieś.

Sopotnia Mała, iż ta wieś do Wielkiej Sopotni wsi i graniczy się z rzeką Sopot zwyż mianowaną.

Mutne nazwane od potoka, który przez tę wieś płynie, iż go po deszczach zebrawszy mątno, do rzeki Koszorawy wpada i w Koszorawie wodzie daleko szlak swój mątny pokazuje. A wykapem ten potok wypływa od Palenisk.

Pewel albo Zapiekle nazwano, iż tam między górami uwięzła się ziemia i uczyniła jakoby pewny wał, że się woda stanowiła, aż z powodzi potym się i meat uczyniła. Na którym miejscu najpierwszy poddany osadził się imieniem Paweł i stąd to nazwisko ta wieś ma.

Zowią [ją] *też Zapieklem, że tam polana jedna poczęła się zapadać, o której krzywo przysięgali; na której są zapadliska, a przedtym równa była".*

Ponad połowę powierzchni gminy Jeleśnia stanowią lasy, w których dominuje obecnie świerk. W lasach tych rosną też jodła, buk, sosna i modrzew a także drzewa liściaste, które występują w miejsce dawnych borów jodłowych.

W mało dostępnych rejonach, (zwłaszcza przy granicy ze Słowacją, na zachód od Pilska) zachowały się fragmenty dawnej puszczy karpackiej ze wspaniałym, starym drzewostanem, którego wiek szacowany jest na ponad 200 lat. Jest on ostoją rzadkich gatunków zwierząt i roślin.

Góry dorzecza Koszarawy najlepiej prezentują się, gdy ogląda się je z wierzchołków innych gór tego rejonu. Jest jednak miejsce w Jeleśni, z którego wszystkie trzy najwyższe góry Beskidu Żywieckiego można podziwiać unikając trudów wspinaczki. Tym miejscem jest środkowo-południowy rejon kotliny jeleśniańskiej. Z tego terenu od podnóża są widoczne Pilsko i Babia Góra, zaś Romanka tylko w jej szczytowej partii.

Szczególne znaczenie dla tego rejonu ma góra Pilsko. Geneza nazwy Pilsko nie jest jednoznaczna. Andrzej Komoniecki [27] pisze: *„A ta ma stąd swoje nazwisko, iż tam dawnych czasów orawscy zbójcy mieli na tej górze zebrania i uciechy sobie czynili, kazawszy sobie wina, piwa, gorzałki za swoje pieniądze przywozić, gdzie z owczarzami i dziewkami miewali i często tam się opijali. Skąd tę górę od tych pijatyk Pilsko nazwano i dotychczas nazywa się."*

Według A. Siemionowa nazwa Pilsko może mieć pochodzenie słowackie, ponieważ w tym języku Polska to Polsko lub Plsko, co dla łatwiejszej wymowy przekształcono na Pilsko.

Wreszcie trzecie domyślne pochodzenie nazwy góry „Pielsko", w XVIII-wiecznym spisie dóbr żywieckich, odnoszone wtedy do hali szczytowej, wywodzić się ma od ich właścicieli o nazwisku Piela mieszkających w Sopotni.

Wydaje się, że pierwsza z opisanych wersji jest najbardziej prawdopodobna, ponieważ na zachód od szczytu Pilska (idąc wzdłuż granicy przez około 3 km) znajduje się miejsce zaznaczone na współczesnych mapach jako Tanecznik, gdzie zbójnicy się bawili.

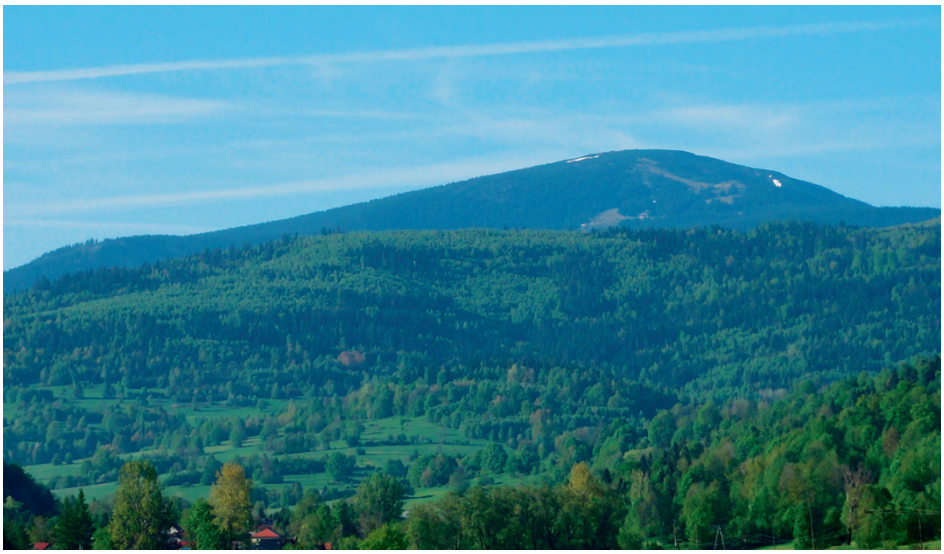

Pilsko. Widok z Jeleśni [37]

Babia Góra. Widok z Jeleśni [37]

Herb gminy Jeleśnia pokazany został na rys. 2a. Tarcza herbu jest jednopolowa, hiszpańska. Tło tarczy jest w kolorze zielonym, a w górnej części tarczy powyżej konturów trzech szczytów gór jest kolor biały. Godło stanowi złoty łeb jelenia widziany z profilu ze srebnym porożem i gałązką z olszy szarej w pysku w kolorze szarym.

1.1 Środowisko przyrodniczo-geologiczne

„Beskidzie graniczny! Beskidzie zielony!
Od Boga pomiędzy narody rzucony!
Coś źródła podzielił na morza, na dwoje,
Opowiedz mi, powiedz! Czy jeszcze twe zdroje
Tak żywo jak dawniej igrają i pienią?
Czy łąki się twoje jak dawniej zielenią?
Czy szumią twe lasy jak dawniej wesoło?
Czy trzmielą tak smukło te świerki w około?
Czy sklepią się jeszcze twe buki jak wprzódy?
A jawor – czy chyli się jeszcze do wody?
Beskidzie zielony! W trzy rzędy sadzony!
Beskidzie graniczny! Beskidzie kochany
I chłodem jelenim i mgłami owiany..."

Wincenty Pol: „Do zielonego Beskidu"

Tak opisał Wincenty Pol, poeta i geograf, swoją miłość do Beskidów, w których spędził znaczną część swojego życia i pokochał te góry podczas wielu wędrówek poznając je pod względem historycznym i kulturowo-etnograficznym. Jego wędrówki po Beskidach w największym stopniu poświęcone były jednak szeroko rozumianym badaniom geograficznym. Słowa tego poetyckiego opisu odpowiadają też odczuciom mieszkańców i turystów odwiedzających południowo-środkowy rejon Beskidu Żywieckiego, czyli rejon gminy Jeleśnia. Jest to bowiem jeden z najpiękniejszych fragmentów całych Beskidów.

1.2 Geologia i ukształtowanie powierzchni

Skały tworzące Beskid Żywiecki powstawały przez około 100 mln lat na dnie dawnego morza w okresie młodszego trzeciorzędu, czyli pomiędzy półokresami paleogenu i kredy. Skały te są zróżnicowane petrograficznie. Uległy one następnie (przed około 20 mln lat), kilkukrotnemu sfałdowaniu, wypiętrzeniu i nasunięciu na siebie tworząc płaszczowiny. Rejon Pilska i sąsiadujące z nim tereny należące do gminy Jeleśnia należą do jednostki tektonicznej zwanej płaszczowiną magurską. Dominują w niej skały odporne na wietrzenie nazywane piaskowcami magurskimi. Są one poprzedzielane mało odpornymi na działania atmosferyczne łupkami ilastymi i wraz z już wymienionymi piaskowcami tworzą strukturę nazywaną fliszem karpackim. Jego łączna miąższość dochodzi do około 2000 m. Piaskowce te o budowie średnio-lub gruboziarnistej są konsystencji zbitej, w kolorze szarym o różnych odcieniach. Opisana warstwowa struktura geologiczna skał widoczna wyraźnie w wielu odsłonięciach skalnych jest przyczyną powstawania różnego rodzaju form geomorfologicznych, w tym głównie związanych z podatnością na odspajanie się poszczególnych warstw skalnych lub ich pakietów, a następnie ich poślizg po nasiąkniętych wodą warstwach łupków ilastych.

W ten sposób tworzą się osuwiska skalne widoczne w wielu miejscach Beskidu Żywieckiego, zwłaszcza w jego partiach najwyższych takich jak Pilsko czy Babia Góra. W Beskidzie Żywieckim wyróżnić można trzy rodzaje osuwisk. Pierwszy z nich typu

Rys. 3. Jaskinia pod Halą Miziową pod Pilskiem wg J. Pukowskiego

rotacyjnego, w którym zsuwający się materiał skalny pękał i przy zsuwaniu ulegał dodatkowo obracaniu w płaszczyźnie pionowej. Drugi typ osuwisk to taki, w którym warstwy skały ulegają jedynie poślizgowi względem siebie. Nazywane są one osuwiskami prostymi. Trzeci typ osuwisk nazywany obrywami, w których kawałki warstw skalnych opadają swobodnie w powietrzu. W rejonie rozłogu Pilska, Romanki i innych gór w rejonie jeleśniańskim występują głównie osuwiska typu rotacyjnego i zsuwowego. Stanowią one główny charakter stromych zboczy gór i dolin rzecznych w masywie Pilska i innych gór w tej części Beskidu Żywieckiego. Podobny charakter mają też zbocza Babiej Góry, zwłaszcza te północne, czyli po polskiej stronie.

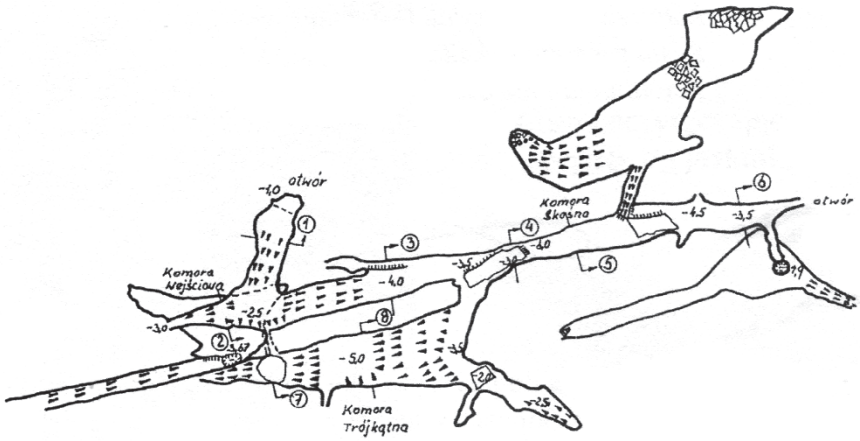

Rys.4. Jaskinia Wickowa w Sopotni Wielkiej [7]

Opisane formy przemieszczania się różnych skał względem siebie sprzyjają powstawaniu jaskiń. Przykładem może tu być jaskinia pod Halą Miziową na Pilsku o długości około 13 m i głębokości 3,5 m (rys. 3), czy też na Rozdrożu o długości około 17 m z wyraźnie białawymi naciekami węglanowymi. Jaskinia ta jest siedliskiem wielu roślin i zwierząt charakterystycznych dla zacienionych i wilgotnych ekosystemów. Znacznie większe jaskinie występują w masywie Romanki (rys. 4), [7]). Największa z nich to jaskinia długości 101 m, która powstała w eoceńskich, gruboławicowych piaskowcach magurskich, położona w północno-wschodniej części bocznego grzbietu Romanki, na lewym zboczu Potoku Wickowego w Sopotni Wielkiej. Ma on szczelinową budowę komór. Z tego też okresu pochodzą fragmenty zrównań terenu oraz głębokie doliny rzek Beskidu

Żywieckiego odprowadzające wody z tego terenu do Wisły. Długotrwałe oddziaływanie erozyjne wody, wiatrów i mrozów łagodziły ostre formy powstałych wypiętrzeń górskich. Mała odporność skał fliszowych na procesy peryglacyjne i duża intensywność tych procesów spowodowały, że szczyty i grzbiety Beskidów rozpływały się stopniowo i stąd ich kształty są zwykle zaokrąglone, a stoki przeważnie łagodne z tendencją do wzrostu nachyleń w wyższych partiach gór oraz w zboczach przypotokowych w miarę zbliżania się do ich źródeł. Uważny obserwator zauważy też dysproporcje w nachyleniu stoków gór po ich stronach północnych i południowych. Stoki północne i częściowo północno-zachodnie są bardziej strome a nawet urwiste.

Pod nimi tworzą się rumowiska skalne zwane gołoborzami. Różnice w nachyleniach stoków wynikają głównie z kierunku nachylenia warstw skał fliszu karpackiego. Wyraźnym potwierdzeniem tej tendencji są stoki Babiej Góry i Pilska. Najmniejsze spadki terenu uwidaczniają się w Kotlinie Jeleśni. Ma ona nieregularny kształt. Po stronie zachodniej obejmuje część terytorium wsi Sopotnia Wielka i Sopotnia Mała. Powierzchnia kotliny wynosi około 15 km², z czego na Jeleśnię przypada około 9 km²., Naturalnymi jej ograniczeniami są: od północy Janikowa Grapa (737 m n.p.m.), która jest najbardziej wysuniętym na zachód fragmentem Pasma Pewelskiego, od wschodu Lasek zwany też Łoskiem lub Upłazem (868 m n.p.m.) oraz bardziej na południe Kiczora (752 m n.p.m.), od północnego zachodu Stok (681 m n.p.m.) zwany Żor, natomiast w części sopotniańskiej Groń (726 m n.p.m.), od zachodu Łazy (1003 m n.p.m.) i Kotarnica (1156 m n.p.m.) oraz od południa Krzyżowa (725 m n.p.m.).

Na skutek erozji warstwy powierzchniowej gór a następnie zabierania produktów tej erozji przez wodę w kierunku dolin, w terenie o mniejszym spadku, gdzie prędkość wody jest mniejsza, osiadają one na dnie. Tak tworzą się struktury akumulacyjne zwane terasami rzecznymi. Struktury te są wąskie w dolinach i mogą być rozległe w kotlinach, bo tam koryta rzek mogą w warunkach powodziowych łatwo zmieniać swe położenie. Na terasy składają się warstwy górotwórcze o zmiennej grubości takie jak: glina, piaski, żwiry otoczaki, iły, humus i torf. Materiały te najczęściej nie występują w postaci czystej, lecz zwykle jako mieszanki dwu- lub trzy składnikowe. W Kotlinie Jeleśni bardzo dobrze zachowały się różne formy takich teras. Ich zasięg i budowę bardzo dobrze pokazuje mapa przedstawiona na rys. 5 [2]. Z mapy tej widać wyraźnie jak duży wpływ na rozległość i budowę teras ma sieć dopływów Koszarawy i góry otaczające tę kotlinę (to drugie stwierdzenie widzi się dopiero po analizie mapy tego terenu z naniesionym układem warstwic).

Koryta rzek w tej części Beskidów mają dna kamieniste. Są one wyżłobione w akumulacyjnych strukturach teras. Na dnach koryt znajdują się różnej wielkości piaskowcowe otoczaki. Drobne ziarna piasku zabiera bystro płynąca woda. Gromadzą się one zawsze w miejscach spokojnego przepływu wody, przy czym ich najdrobniejsze frakcje osadzają się w miejscach najspokojniejszych. Tylko bardzo małe ilości tych frakcji ziarnowych pozostają między kamieniami w głównym nurcie rzeki. Taka budowa dna Koszarawy i jej dopływów oraz zmienność położenia koryt rzek powodują, że w wielu miejscach w ich pobliżu tworzy się kamienisty pas terenu nazywany kamieńcem. Może on mieć w niektórych miejscach szerokość nawet kilkaset metrów. Często pas ten jest kamienisty, zwłaszcza po powodzi. Potem zaczyna się na nim pojawiać podbiał, mietlica, wiklina, olcha i inne później przyjmujące się na tym trudnym podłożu rośliny. Z upływem lat w zagłębieniach między kamieniami gromadzą się obumarłe cząstki roślin, gliny, piasku, mułu itp. dające początki tworzenia się czegoś, co przypomina glebę.

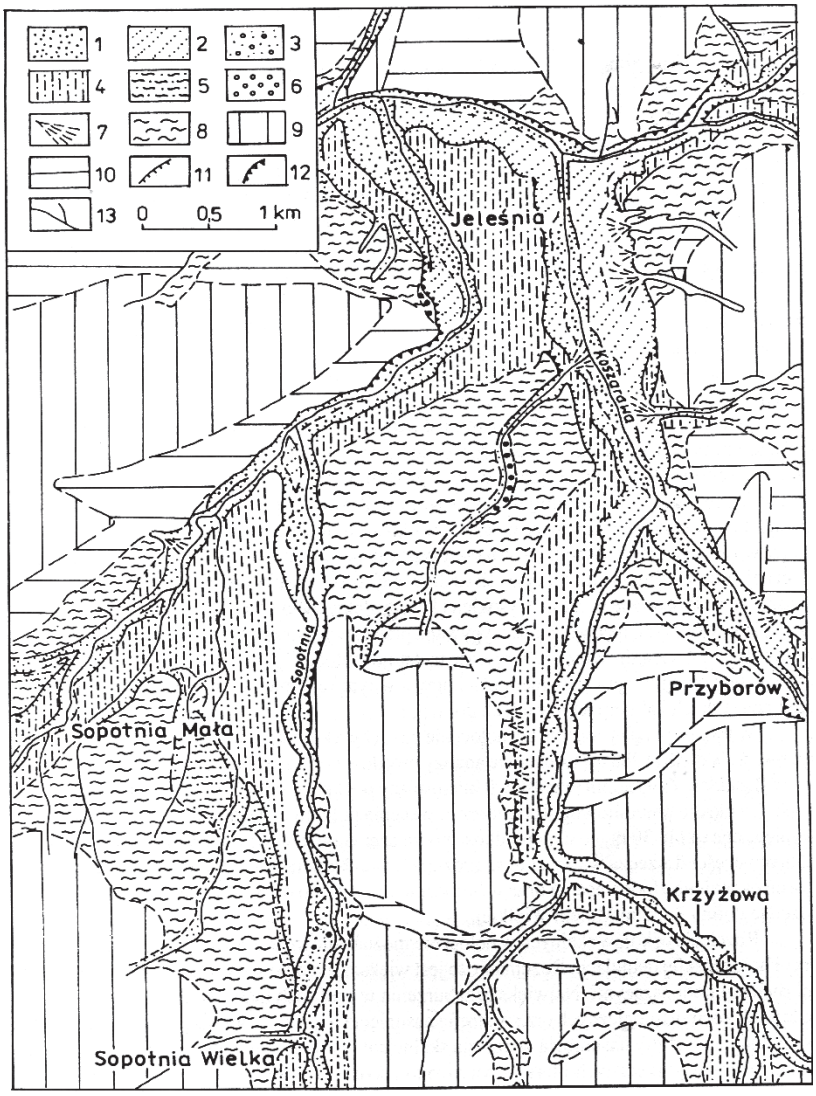

Rys. 5. Położenie teras w Kotlinie Jeleśnia [2]

1 – równiny teras zalewowych o wysokości 0,5-2 m zbudowane ze żwirów, głazów, piasków i glin, 2 – równiny teras o wysokości 2,5 – 5 m zbudowane z glin, piasków, żwirów i głazów rzecznych, 3 – równiny teras o wysokości 4 m – 8 m zbudowane z glin, piasków i żwirów, 4 – równiny teras o wysokości 5 – 12 m z glin, piasków i żwirów, 5 – równiny teras o wysokości 9 – 20 m zbudowane z glin, piasków, żwirów i głazów, 6 – gliny, piaski, żwiry i głazy rzeczne ze zlodowacenia południowo-polskiego, 7 – stożki napływowe, 8 – gliny z rumoszem skalnym soliflukcyjno-deluwialne, 9 – gliny z dużą zawartością bloków i rumoszy skalnych zwietrzelinowych, koluwialno-grawitacyjnych, 10 – gliny i iły z rumoszem skalnym zwietrzelinowo-grawitacyjne, 11 – krawędzie teras, 12 – wysokie krawędzie podcięcia, 13 – koryta rzeczne.

W różnych miejscach Beskidu Żywieckiego, a w tym także na terenach gminy Jeleśnia, w lasach i w nieużytkach, na podłożach słabo- lub nieprzepuszczalnych tworzą się młaki i torfowiska. Są to mokre i bagniste fragmenty terenu o złym odprowadzeniu wody. Mogą one być niebezpieczne dla ludzi i zwierząt.

Z erozją materiału powierzchniowego gór i ruchem jej produktów w kierunku dolin, głównie związanym z kierunkiem spływu wód powierzchniowych, wiąże się tworzenie gleb. Gleby należące do gminy Jeleśnia mają, podobnie jak w pozostałych rejonach Beskidu Żywieckiego, swój specyficzny charakter wynikający z: właściwości skał płaszczowiny magurskiej występujących w tym terenie, wysokości nad poziomem morza oraz warunków klimatycznych. Dodatkowymi czynnikami glebotwórczymi są: różnego rodzaju drobnoustroje, rośliny, zwierzęta oraz działalność człowieka. Czynniki te sprzyjają tworzeniu się biologicznie czynnej warstwy skorupy ziemskiej. Procesy glebotwórcze cechują się zmienną intensywnością w czasie. Uzależnione są one od zmian poszczególnych czynników glebotwórczych. Według [34,8] gleby w rejonie pilszczańskim zmieniają się wraz ze zmianami pięter klimatyczno-roślinnych. Na wierzchowinie grzbietowej Pilska, a także pod szczytem Romanki występują inicjalne gleby skaliste o charakterze rumoszowym. W strefie piętra, w którym rośnie kosodrzewina występują gleby rumoszowe, regosole (gleby bardzo płytkie występujące w początkowym stadium tworzenia o minimalnej zawartości próchnicy i grubości poniżej 10 cm), rankery (słabo wytworzone gleby będące siedliskiem roślinności wysokogórskiej tj. muraw alpejskich, zarośli połoninowych, kosodrzewiny i niekiedy skarłowaciałych lasów), gleby torfowe i murszowe (gleby pobagienne powstałe w wyniku przerwania procesu bagiennego przez odwodnienie bagien i mokradeł). W piętrze regla dolnego występują gleby rumoszowe brunatne (pochodzą ze skał osadowych, iłów, glin, utworów pyłowych i są średnio żyzne, kwaśne lub obojętne, typowe dla klimatu umiarkowanego, a ich kolor związany jest z tlenkami żelaza i próchnicą). W piętrze pogórskim występują: mady rzeczne (powstają przez akumulację materiału znoszonego przez rzeki w obrębie terasy zalewowej) gleby deluwialne (powstają z osadów wymytych ze zboczy gór i wzniesień osadzonych u ich podnóży), gleby płowe (brunatno-ziemne powstające na utworach średnio przepuszczalnych tj. na lessach piaskach lub glinach).

Wymienione rodzaje gleb w poszczególnych piętrach klimatyczno-roślinnych występować mogą na różnych powierzchniach. Niektóre z nich występują w ilościach bardzo małych (np. gleby torfowe). Z gospodarczego punktu widzenia bardzo ważną cechą gleb jest jej żyzność. Decyduje o niej skład mineralogiczny i granulometryczny.

Tereny uprawne w gminie Jeleśnia są mało żyzne. Klasa III stanowi jedynie 0,6%, kl. IV – 34, 1%, kl. V – 28,1%, kl. VI – 21,9% i w ostatniej kl. VIz – 5,3%.

1.3 Klimat

O klimacie decydują głównie takie czynniki jak: nasłonecznienie, ruchy powietrza, obieg wilgoci i położenie nad poziomem morza.

W całych Beskidach panuje klimat umiarkowany, górski. Najłagodniejszy charakter mają tereny najbardziej wysunięte na zachód. W miarę oddalania się od tej części Beskidów do rejonu Beskidów Wschodnich klimat łagodnie nabiera cech kontynentalnych, czyli coraz większej rozpiętości średnich temperatur między latem a zimą.

Cechą klimatu gór beskidzkich są wyraźnie zaznaczające się piętra klimatyczne. W przypadku rejonu Jeleśni, do którego należą Pilsko, Romanka i inne niższe góry,

uwidaczniają się cztery piętra klimatyczne i związane z nimi piętra roślinno-glebowe. Według bardzo cennych badań klimatycznych rejonu Pilska i okolic prowadzonych przez Adama Łajczaka [34, 35], w pierwszym piętrze klimatycznym (do wysokości około 620 m n.p.m.) panuje klimat umiarkowanie ciepły o średniej rocznej temperaturze powietrza od 6 do 8°C (rys. 6, rys. 7). Pod względem roślinnym jest to piętro lasów pogórskich. Następne piętro klimatyczne tj. umiarkowanie chłodne (620-1050 m n.p.m.) i odpowiadające mu piętro regla dolnego ma już tę temperaturę od 4 do 6°C. Piętro klimatyczne chłodne, czyli piętro regla górnego (1050-1380 m n.p.m.) charakteryzuje się średnią roczną temperaturą między 2 a 4°C. Ostatni, czwarty stopień, czyli piętro klimatyczne bardzo chłodne (piętro kosodrzewiny) dotyczy wysokości powyżej 1380 m n.p.m. Według badań [34,35] średnia roczna temperatura powietrza na północnych stokach Pilska obniża się o około 0,5° z każdym wzrostem wysokości o 100 m. Średnia roczna temperatura dla centrum Jeleśni wynosi około 7°C, przy Ośrodku Wypoczynkowym „JONTEK" w Korbielowie-Kamiennej 5,9°C, na przełęczy Glinne 5°C, na Hali Miziowej 2,9°C, a na szczycie Pilska już tylko 1,5°C. Średnie miesięczne temperatury powietrza w różnych posterunkach meteorologicznych w rejonie Pilska pokazano na rys. 8 [34,35]. Najwyższe temperatury występują w lipcu, a najniższe w styczniu. Na rysunku tym pokazano też jak zmieniają się w ciągu roku średnie miesięczne opady po polskiej i słowackiej stronie Pilska (Orawska Polhora i Mutne). Zmienność obu mierzonych parametrów we wszystkich miesiącach jest duża. Zauważa się też różnice między pomierzonymi wartościami w różnych punktach pomiarowych. Z badań przeprowadzonych w rejonie Pilska widać, że na parametry te pewien wpływa ma również kierunek wiatru. Masy powietrza przychodzące z kierunku północnego i kontynentalnego dają zwykle słoneczną pogodę. W zimie oznacza to najczęściej słoneczną i mroźną pogodę, zaś w lecie przy napływie powietrza kontynentalnego, podobnie jak przy wiatrach z południa wysoką temperaturę.

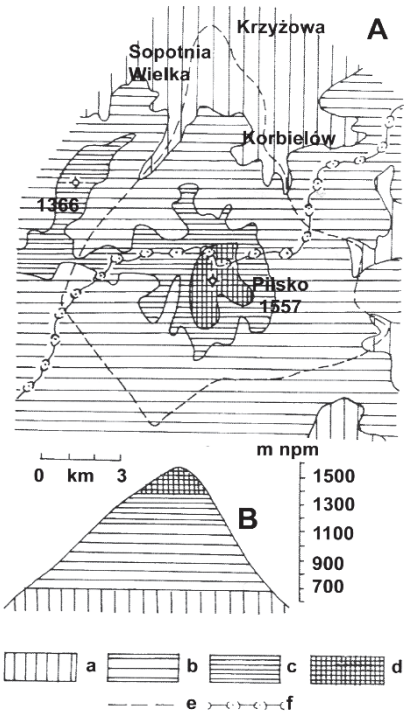

Rys.6. Zasięg terytorialny (A) i wysokościowy (B) pięter roślinno-klimatycznych na Pilsku [34]

a – piętro pogórskie, b – piętro regla dolnego, c – piętro regla górnego, d – piętro kosodrzewiny, e – granica rozrogu Pilska, f – granica państwa.

W rejonie Pilska obserwuje się niekiedy zjawisko inwersji temperatury. Występuje ono najczęściej w zimie. Napływ powietrza zwrotnikowego podobnie jak i arktycznego w rejon Beskidu Żywieckiego ma miejsce rzadko. Temperatura powietrza uzależniona jest też od nasłonecznienia, intensywności wiatrów i rosnącej w danym miejscu roślinności. Wtedy występują bardzo spore zmiany temperatur. W zimie napływ powietrza zwrotnikowego (wiatr halny) przynosi zmianę pogody

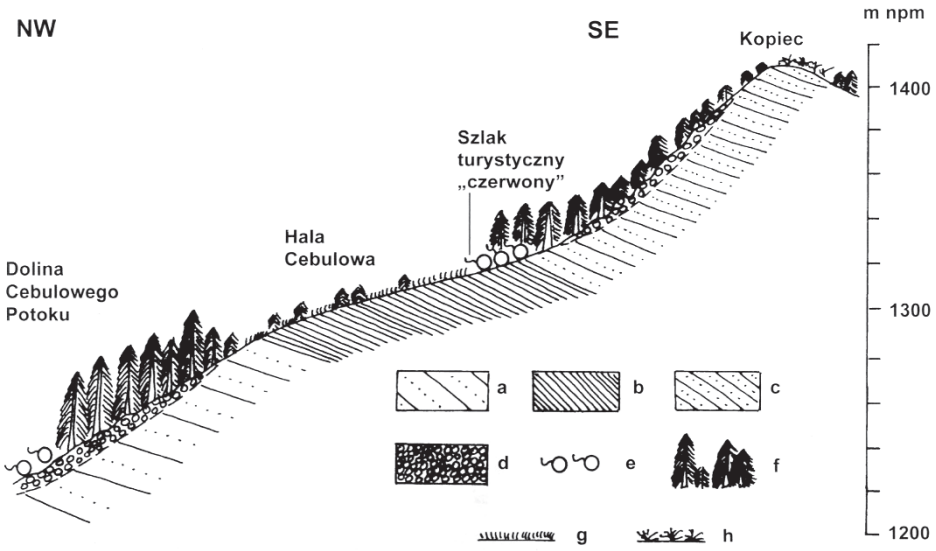

Rys. 7. Przekrój przez stok Kopca z Halą Cebulową [34]

a – piaskowce „ze Szczawiny", b – łupki pstre, c – warstwy hieroglifowe, d – rumowisko koluwialne, e – zgrupowania źródeł, f – górnoreglowy bór świerkowy, g – młaki i torfowiska, h – zarośla jałowca halnego.

i odwilż, zaś latem upał. Klimat rejonu Jeleśni zwłaszcza Pilska charakteryzuje się zwiększoną wilgotnością. Stosunek opadów do parowania w skali roku wynosi u podnóży Pilska 2,5, zaś w rejonie szczytu dochodzi do 6,0 [34,35].

Jak chodzi o opady to podobnie jak w przypadku temperatur największe ich wartości notuje się w porze letniej, a najmniejsze w zimie (rys. 8). Z opadami bezpośrednio łączy się liczba dni pochmurnych i deszczowych, tak bardzo istotna dla turystów i wczasowiczów. Na rys. 9 [34,35] pokazano, jak zmieniają się średnie miesięczne ilości dni pochmurnych, określone na podstawie wieloletnich pomiarów prowadzonych w Żywcu-Sporyszu i na Hali Miziowej. Z rysunku tego widać, że największe

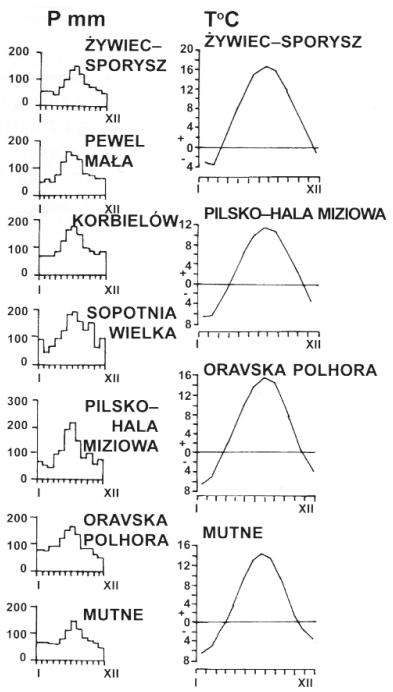

Rys. 8. Średnie miesięczne opady i temperatury powietrza z wieloletnich pomiarów w różnych miejscach rejonu Pilska [34,35].

P – sumy miesięczne opadów, mm, T – średnie miesięczne temperatury, °C (na osi poziomej zaznaczono kolejne miesiące roku).

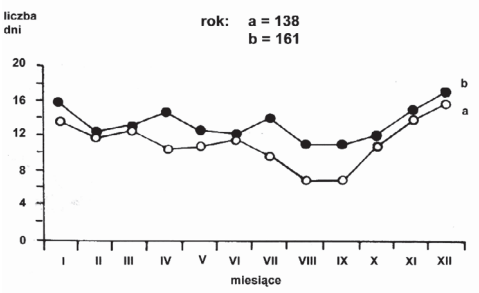

Rys.9. Średnie miesięczne liczby dni pochmurnych na Hali Miziowej i w Żywcu- Sporyszu [34,35].

a – Żywiec-Sporysz, b – Hala Miziowa

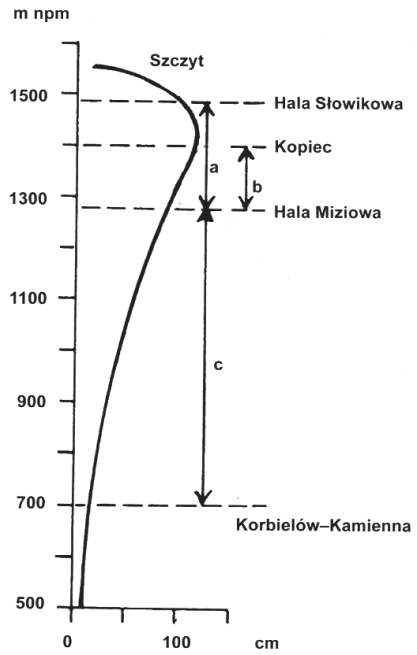

Rys. 10. Średnie marcowe grubości pokrywy śniegu na północnych stokach Pilska z wieloletnich pomiarów w funkcji wysokości n.p.m.[34]

a – między Halą Słowikową i Halą Miziową, b – między Kopcem Halą Miziową, c – między Halą Miziową i Korbielowem-Kamienną.

zachmurzenie występuje w listopadzie, grudniu i styczniu, a najmniejsze od lipca do połowy października. Zachmurzenie w Jeleśni, ze względu na niewielkie różnice odległości i wysokości położenia można uważać za zbliżone do Sporysza. Ulewy najczęściej występują między majem a lipcem. Długotrwałość opadów letnich jest średnio dwa razy mniejsza niż opadów jesiennych.

W zimie na atrakcyjność turystyczną rejonu Pilska i gminy Jeleśnia bardzo istotny wpływ wywiera grubość pokrywy śnieżnej i okres jej zalegania. Pilsko ma pod tym względem najwyższe walory. Średnią grubość pokrywy śniegowej na tej górze od podnóża do szczytu obrazuje wykres na rys. 10 [34,35]. Sumaryczne opady na Pilsku rosną z wysokością i wynoszą około 1000 mm u podnóży. Rosną one prawie do 1500 mm w górnych jego partiach po stronie północnej i zachodniej. Z drugiej strony Pilska, tj. po stronie południowej i wschodniej opady są wyraźnie mniejsze, ponieważ leżą w tzw. cieniu opadowym. Jest to wynik ruchu deszczowych mas powietrza, które napływają głównie z kierunków zachodniego i północno-zachodniego. Spostrzeżenie to potwierdza mapka średniorocznych opadów w rejonie Pilska (rys. 11).

Jednym z czynników charakteryzujących klimat danego terenu są warunki anemologiczne (wietrzne). Warunki te określają głównie liczby dni w roku z silnym wiatrem (10-15 m/s, czyli 36-54 km/h) i bardzo silnym (powyżej 15 m/s). Są one miarą dyskomfortu, szczególnie mocno odczuwalnego w warunkach zimowych. W takich warunkach ruch turystyczny słabnie lub ustaje. Według badań przedstawionych przez A.Łajczaka [34,35] średnioroczna liczba dni z wiatrem silnym u podnóża Pilska wynosi 13, na Hali Miziowej 40, a w okolicach szczytu już 90. W przypadku

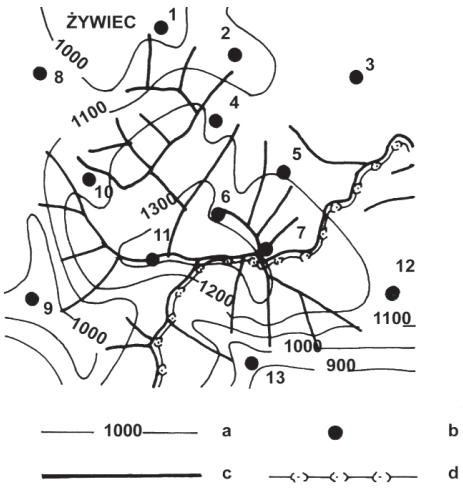

Rys. 11. Sumy rocznych opadów w rejonie Pilska (na podstawie wieloletnich pomiarów w różnych posterunkach klimatycznych) [34].

a – izohiety sum rocznych opadów w mm, b – posterunki pomiarów opadów (1 – Żywiec- Sporysz, 2 – Pewel Mała, 3 – Koszarawa, 4 – Sopotnia Mała, 5 – Korbielów, 6 – Sopotnia Wielka, 7 – Pilsko-Hala Miziowa, 8 – Radziechowy, 9 – Rajcza, 10 – Żabnica, 11 – Lipowska, 12 – Orawska Polhora, 13 – Mutne,) c – główne grzbiety górskie, d – granica państwa

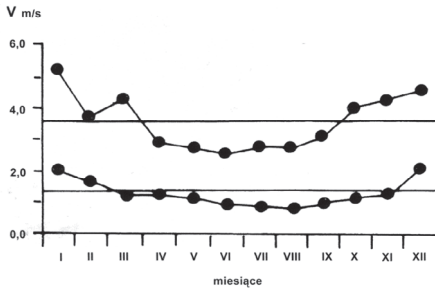

Rys. 12. Średnie miesięczne prędkości wiatru w rejonie Pilska uzyskane z wieloletnich pomiarów [34,35].

a – Hala Miziowa, b – Żywiec-Sporysz (poziome linie oznaczają wartość średnią)

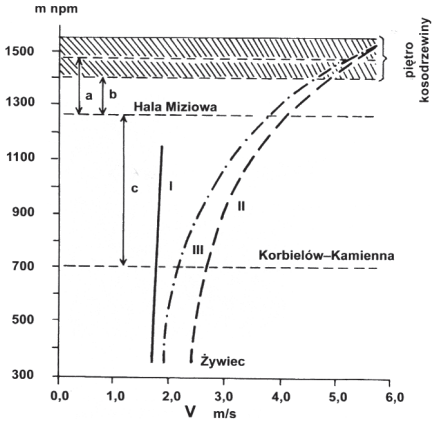

Rys. 13. Zmiany średniej prędkości wiatru, w zależności od wysokości n.p.m. na północnym stoku Pilska w obrębie form wypukłych i wklęsłych, z wieloletnich pomiarów w posterunkach klimatycznych, oraz danych z niepublikowanych opracowańr [34, 35].

Zmiany prędkości wiatru w formach: I – wklęsłych, II – wypukłych, III – wartości uśrednione. Pionowy zasięg tras zjazdowych między: a – Halą Słowikową i Halą Miziową, b – Kopcem i Halą Miziową, c – Halą Miziową i Korbielowem-Kamienną.

wiatrów bardzo silnych liczby dni wynoszą odpowiednio 4, 8 i 30. Jak więc widać prędkość wiatru silnie zależy od wysokości nad poziomem morza. Średnie roczne i miesięczne prędkości wiatru również zwiększają się z wysokością n.p.m. Największe prędkości wiatru rejestrowane są w zimie, a najmniejsze końcem wiosny i latem (rys. 12 i 13) [34,35]. Prędkości wiatru zależą też od miejsca pomiaru. Mniejsze prędkości rejestruje się w formach wklęsłych terenu, większe w formach wypukłych (patrz rys. 13). Fakt ten wykorzystuje się przy wyborze inwestycji górskich. Wiatry wiejące z południa z prędkością powyżej 5m/s wywołują na północnych stokach Pilska tzw. efekt fenowy, czyli wiatr halny. Wiatry te występują przeciętnie 20 dni w ciągu roku. Na odsłoniętych terenach wierzchowin grzbietowych wiatry te mogą znacznie przekraczać 30 m/s. Dwie trzecie rocznej liczby dni z wiatrem

halnym przypada na okres od początku października do końca marca. Wiatry te czynią często duże straty w drzewostanie leśnym. Szkody z powodu silnych wiatrów występują też w niższych partiach gminy Jeleśnia.

Na szczycie Pilska liczba dni bezwietrznych nie przekracza kilku procent, natomiast w dolinach i kotlinach tego rejonu takich dni jest więcej niż 40%. W tych nisko położonych terenach jest gorsza wymiana powietrza, powstają mgły i występuje inwersja temperatury (temperatura powietrza na dnie dolin pod warstwą mgły jest niższa niż w warstwach wyższych).

Z przedstawionego opisu cech klimatycznych tej części Beskidów można w podsumowaniu stwierdzić, że tutejszy klimat charakteryzuje się dużą zmiennością pogody, zwiększoną ilością opadów letnich i zimowych (nierzadko powodujących powodzie), a także silnymi wiatrami, których kierunek zależy od aktualnej sytuacji barycznej. Dominują wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

1.4 Warunki wodne

Południowa granica Beskidu Zachodniego jest jednocześnie granicą między Polską a Słowacją. Granica ta pokrywa się z Europejskim Działem Wodnym między zlewiskiem Morza Czarnego i Morza Bałtyckiego. Linie obu tych podziałów nie pokrywają się jedynie na bardzo krótkim fragmencie pod punktem szczytowym Pilska (1557 m n.p.m.), bowiem należy on do Słowacji, a najwyżej położony punkt granicy obu państw w tym rejonie leży nieco poniżej 1540 m n.p.m. Spora część granicy międzypaństwowej pokrywa się z południową granicą gminy Jeleśnia. Jest nim odcinek biegnący z zachodu na wschód przez grzbiety i szczyty gór od wierzchołka góry Trzy Kopce (1216 m n.p.m.) przez Palenicę (1338 m n.p.m.), Halę Cudzichową, Monczulik (Sypurzeń – 1356 m n.p.m.), pod punktem szczytowym Pilska, przełęcz Glinne (809 m n.p.m.), przez szczyty Zimna (985 m n.p.m.), Westka (954 m n.p.m.), Szelust (923 m n.p.m.), Przełęcz Półgórską (809 m n.p.m.), do Jaworzyny (1047 m n.p.m.) na wschodzie. Na tym odcinku po stronie północnej działu wodnego wody zbierają potoki wpadające do lewobrzeżnych dopływów Koszarawy, czyli Sopotni z Potokiem Cebulowym, Sopotnią Wielką i Sopotnią Małą oraz Krzyżówki z Buczynką i Glinne, by w Żywcu połączyć się z Sołą, która w Oświęcimiu łączy się z Wisłą. Z ważniejszych dopływów Koszarawy (jej źródła znajdują się pod Przełęczą Sucha na wysokości około 980 m w pobliżu Jałowca) na terenie gminy Jeleśnia należy jeszcze wymienić jej dopływ prawobrzeżny Pewlica, zbierający wody z Pewli Wielkiej.

Po stronie południowej tej części granicy międzypaństwowej wody zbierają lewobrzeżne dopływy rzeki Biała Orawa, która po przejściu przez Jezioro Orawskie już za zaporą, jako Orawa przepływa przez Dolny Kubin, by po około 15 km wpaść do Wagu będącego lewym dopływem Dunaju.

Źródła wszystkich potoków dorzecza Koszarawy znajdują się niedaleko od szczytów gór. Są one zwykle małej wydajności. Najwyżej położone źródło na Pilsku jest położone niewiele pod jego szczytem na wysokości 1528 m n.p.m. [34,35]. Wokół tego szczytu w pasie wysokościowym 1470-1528 m n.p.m. występuje już wiele źródeł, ponieważ wody opadowe w partii szczytowej penetrują w głąb istniejących tam struktur geologicznych i dopiero na tej wysokości mają swoje ujścia. Następnie giną one w rumoszu skalnym. Na tym poziomie nie ma więc jeszcze potoków. Mają one swe początki na niższych

Wodospad w Sopotni Wielkiej [37]

Wodospad w Korbielowie [37]

i bardziej nachylonych stokach. Już na wysokości Hali Miziowej występuje wiele źródeł o znacznie większej wydajności niż te w partii podszczytowej.

Na Pilsku można wyodrębnić trzy partie hydrograficzne. Różnią się one intensywnością występowania źródeł, młak i potoków. Piętro najwyższe prawie pozbawione wód powierzchniowych, ale zasobne w wody podpowierzchniowe, obejmuje górną strefę kopuły szczytowej. Nazywane jest ono piętrem alimentacji. Niższe partie wraz ze stokami bocznych grzbietów Pilska są piętrem tranzytu wód, w którym występuje wiele źródeł, młak i oczek wodnych, najczęściej okresowych. Odpływająca z tego piętra woda zbierana jest w dolinach, gdzie gromadzi się częściowo w strukturach skalnych naniesionych z wyższych partii, skąd stopniowo odpływa drogą podpowierzchniową do potoków. Jest to piętro akumulacji wód. Podobny schemat odpływu wód opadowych występuje w innych górach tego rejonu, zwłaszcza tych najwyższych. Generalnie cała Żywiecczyzna jest regionem o zwiększonych opadach. Z tych opadów tylko część wód wnika głębiej w utwory skalne gór. Podobnie jest z wodami roztopowymi. Większa ich część szybko odpływa po stokach w warstwach zwietrzelinowych, przy czym szybciej odpływ ten odbywa się w strukturach rumoszowych, a wolniej gliniastych. Bardzo krótko trwa powierzchniowy spływ wód drogami leśnymi, polnymi i różnego rodzaju bruzdami. Ta forma odpływu wód wiąże się z bardzo gwałtownym przyborem wód w potokach i rzekach. Proces powierzchniowego odpływu wód zintensyfikowały zmiany w strukturze drzewostanu realizowane w XIX i XX wieku, idące w kierunku monokultury świerkowej. Ponadto wprowadzenie roślin okopowych w XIX wieku (głównie ziemniaka) dało podobny efekt. Razem oba te czynniki stały się przyczyną częstszych i groźniejszych powodzi niż dawniej.

Rzeki i potoki dorzecza Koszarawy cechują się dużą zmiennością natężenia przepływu wód, uzależnioną od intensywności opadów, poziomu temperatury w czasie roztopów wiosennych i zimowych. Cechą charakterystyczną jest też duża prędkość przemieszczania się wód w ich korytach. W czasie powodzi natężenie przepływu wód i ich prędkość powodują, że te mętne (kalne) wody o ogromnej i niszczycielskiej energii niosą ze sobą duże kamienie, drzewa i inne przedmioty. Wyrządzają one dużo kosztownych szkód i są niebezpieczne dla ludzi i zwierząt.

O wielkim i destrukcyjnym działaniu wód powierzchniowych świadczy głęboki na 5 m kocioł eworsyjny wydrążony w warstwach skalnych pod wodospadem w Sopotni Wielkiej. Drugim znacznie mniejszym i mało znanym jest wodospad w Korbielowie.

Potoki wypływające z wysokich partii gór mają duży dopływ z 1 km² powierzchni terenu. Według [34] potoki pilszczańskie mają go na poziomie 20-30 litrów na sekundę

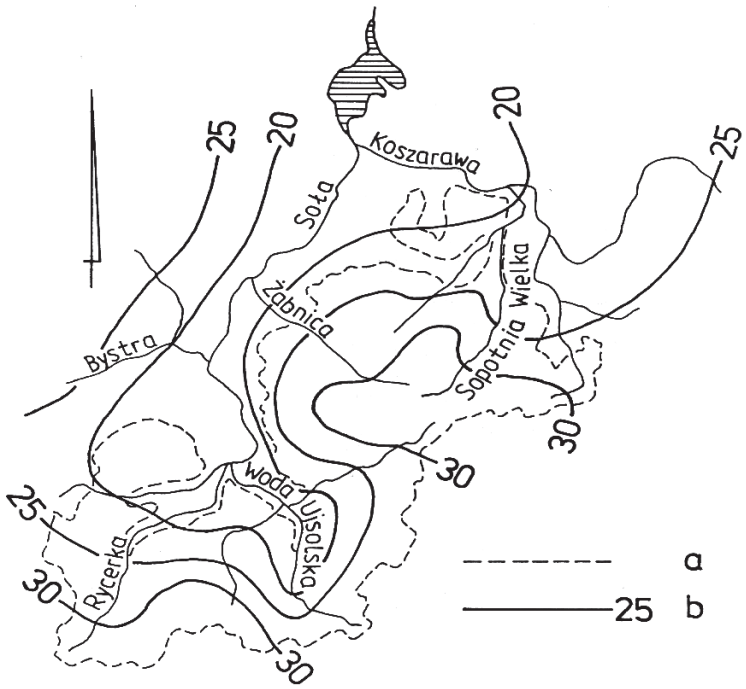

Rys. 14. Izolinie średniego odpływu jednostkowego wody q, l/sek/km², na obszarze ŻPK i otuliny [2].

a – granice ŻPK, b – izolinie q i ich wartość.

(porównywalny z Babią Górą) (rys. 14). Podczas opadów deszczu dopływ wody do potoków i rzek bardzo szybko rośnie i jest często powodem gwałtownych powodzi wyrządzających duże szkody w regionie. Dotyczy to głównie Kotliny Jeleśni, gdzie od zakończenia II wojny światowej z powodu żwirowo-kamiennego dna i małego stopnia uregulowania brzegów Koszarawy jej powodziowe wody potrafiły przesunąć w jednym miejscu koryto rzeki o ponad 300 m. Na tym odcinku rzeki zmienność jej koryta powoduje konieczność pozostawienia szerokiego, kamiennego pasa nieużytków, na którym najczęściej rosną olchy. Pas ten nazywany jest kamieńcem.

Nawodnienie terenów dorzecza Koszarawy jak to pokazuje rys. 8 i 11 jest zróżnicowane, tak pod względem miejsca jak i pory roku. Największe jego wartości występują w rejonach najwyższych gór, zaś najmniejsze w Kotlinie Żywieckiej. Wieloletnie badania wykazały też, że krążenie wód uległo niekorzystnym zmianom. Jest to efekt coraz większego wylesiania, wprowadzenia świerkowych monokultur leśnych i upraw roślin okopowych. Te czynniki sprzyjają szybkiemu odpływowi wód powierzchniowych i tworzą większe zagrożenie powodziowe.

Jak chodzi o zasoby wód podziemnych [2], to generalnie nie są one w dorzeczu Koszarawy zbyt duże, a w terenie gliniastym, ilastym i łupkowym są zdecydowanie mniejsze. Zasobność wód podziemnych jest tym większa, im bardziej spękany jest górotwór skalny. Większe ilości wody gromadzą się w głęboko spękanych piaskowcach i w żwirach zalegających w dolinach rzek. Niewielka retencyjność fliszu karpackiego powoduje, że gęstość sieci rzecznej Koszarawy i całego Beskidu Żywieckiego jest duża.

Nieracjonalna (nadmierna) eksploatacja wód podziemnych prowadzi do obniżenia poziomu wód gruntowych, wysychania źródeł i studni prowadząc do wielu negatywnych skutków w przyrodzie i gospodarce. Taka sytuacja może wystąpić w Jeleśni z powodu intensywnego (komercyjnego) czerpania wód podziemnych przez pompy głębinowe.

1.5 Świat roślinny

O pięknie Beskidu Żywieckiego, w tym zwłaszcza jego części położonej w południowym dorzeczu rzek Skawy, Koszarawy i Soły, decydują nie tylko wysokie i o pięknej rzeźbie góry, ale też bogata i wspaniała szata roślinna. Patrząc z większej perspektywy na te góry dostrzega się istniejące na nich piętra roślinno-klimatyczne.

W piętrze bardzo chłodnym zwanym też kosodrzewinowym lub subalpejskim (powyżej 1380 m n.p.m.) jako chronionym, ingerencje człowieka są niewielkie i tereny te mają charakter pierwotny. Są one ewenementem w całym Beskidach Zachodnich. Dotyczy to Pilska, a w jeszcze większym stopniu Babiej Góry. Rosnąca tam kosodrzewina podlega całkowitej ochronie. Towarzyszą jej zarośla jałowca halnego (szczególnie po stronie wschodniej od szczytu Pilska). W piętrze tym występują rośliny alpejskie i subalpejskie. Gatunki alpejskie to [2]: rogownica alpejska, widłak alpejski (ch), bażyna obupłciowa, wierzbownica drobnolistna, szarota drobna, jastrzębiec czarniawy, prosienicznik jednogłówkowy, jałowiec halny, marchwica pospolita, tymotka halna, wiechlina alpejska, rdest żyworodny, pięciornik złoty, wierzba zielna, nawłoć alpejska, niebielistka trwała (ch, v), pełnik alpejski (ch, v) i fiołek dwukwiatowy. Do gatunków subalpejskich zaliczają się: miłosna górska, czosnek syberyjski i siatkowaty, wietlica alpejska, dzwonek piłkowany, rzeżucha gorzka Opiza, modrzyk górski, zarzycka górska, omieg górski (ch), wierzbownica mokrzycowa i zawieszona, świetlik nadobny, bodziszek leśny, szarotka norweska, jastrun okrągłolistny (ch), przeniec leśny i zwyczajny, sosna kosa (kosodrzewina) (ch), wiechlina Chaixa, paprotnik ostry, jaskiernik platonolistny, porzeczka skalna, szczaw górski alpejski, karmnik skalny, starzec górski, jarząb pospolity (odmiana wysokogórska) i ciemiężyca zielona

Przyjęte tu i dalej skróty oznaczają: ch – ochrona całkowita, cz – ochrona częściowa, v – narażona na wymarcie, EX – wymarłe, E – wymierające, R – rzadkie, I – o bliżej nie określonej formie zagrożenia.

W piętrze klimatycznym chłodnym, a pod względem roślinnym w piętrze regla górnego (1050-1380 m n.p.m.) działalność człowieka uwidacznia się już wyraźniej. Od XV wieku, kiedy rozpoczęła się na tych terenach działalność pasterska napływającej ludności wołoskiej i wcześniej mieszkających tu nielicznie Polaków, doszło do utworzenia wielu nowych polan, niekiedy o dużej powierzchni. Były one powiększane przez wyręby. Na tych miejscach pod wpływem wycinki drzew, koszarzenia owiec zaczęła dominować roślinność nitrofilna (azotolubna) taka jak szczaw tępolistny i pokrzywa zwyczajna, co spowodowało pewne zmiany w strukturze roślin tego piętra. Mimo kilkuwiekowej działalności pasterskiej i wycinki drzew, do obecnych czasów zachowały się po stronie polskiej, a zwłaszcza słowackiej tereny leśne o charakterze pralasu. Po stronie polskiej takie tereny znajdują się na wschodnich stokach Pilska, a po stronie zachodniej w rejonie Munczolika (Sypurzenia) i dalej w kierunku Romanki. Drzewostan w tym rejonie charakteryzuje się bogatszym poszyciem i runem. W oczy rzuca się też duże zagęszczenie paproci, większe niż w niższych piętrach roślinno-klimatycznych.

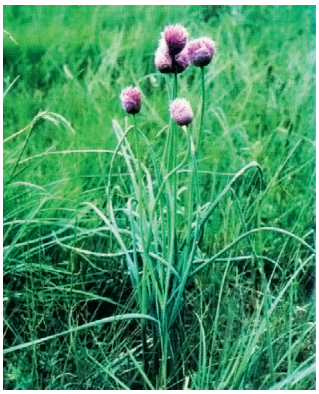

Czosnek syberyjski [2]

Szczaw alpejski [2]

Pralas świerkowy w rezerwacie „Pilsko" [34]

Świerki w górnym zasięgu ich występowania
na wschodnim stoku Pilska [34]

Starodrzew bukowy w reglu dolnym
Pilska [34]

Na styku tego piętra z piętrem bardzo chłodnym, drzewostan świerkowy karłowacieje i przybiera nieraz bardzo dziwne kształty wynikające z silnych i częstych wiatrów. Te trudne warunki klimatyczne spowodowały, że znacznie częściej niż w piętrach niższych widać całkowicie lub częściowo uschnięte drzewa świerkowe.

Mniej korzystnie sytuacja przedstawia się w reglu dolnym, w którym działalność człowieka spowodowała znaczne zmiany. Do XV wieku tutejsza przyroda była praktycznie w pierwotnym stanie. Stale rosnąca liczba przybyszów na te tereny, głównie Wołochów i zwiększające się z tego powodu trudności w utrzymywaniu się z pasterstwa, wymusiła konieczność wspomagania się działalnością rolniczą. Tereny rolne odzyskiwane były kosztem niżej położonych polan i lasów. Te ostatnie pozyskiwano metodą cerklowania (zdjęcie skóry na całym obwodzie drzewa w dolnym jego fragmencie, drzewo usychało, a potem go ścinano), wypalania oraz karczowania.

Po usunięciu pni i kamieni rozpoczynano rolnicze użytkowanie tego terenu. Ich użytkownicy byli nazywani zarębnikami. Ze względu na niską jakość gruntu mieli oni mniejsze obciążenia feudalne. Działalność rolnicza i pozyskiwanie drewna wymuszało robienie dróg dojazdowych, które niszczyły środowisko przyrodnicze. Drogi te stawały się jednocześnie drogami odpływu wód, co przy ciągłym ich użytkowaniu sprzyjało coraz większemu ich niszczeniu. Drugą przyczyną stała się masowa wycinka starego drzewostanu bukowego i jodłowego (głównie do celów przemysłowych) i zastępowanie go szybciej rosnącymi gatunkami świerka z Austrii. Najwięcej do tego przyczynili się Habsburgowie, którzy wykupili od Wielopolskich, w latach 1822-1838 dobra żywieckie, w tym zdecydowaną większość lasów. Te nowe świerki okazały się jednak mało odporne na panujące na tym terenie warunki. Aktualnie są one stopniowo zastępowane gatunkiem rodzimym, bardziej odpornym na różne choroby i lokalny klimat. Świerk ten nazywany istebniańskim w sprzyjających warunkach może osiągnąć wysokość nawet powyżej 40 m. Duże zmiany w drzewostanie musiały mieć wpływ na poszycie i runo leśne. Jednak w wielu miejscach w runie obecnych lasów świerkowych znajduje się w różnym nasileniu spora ilość gatunków roślin typowych dla wcześniejszych lasów mieszanych, takich jak: dziewięciosił bezłodygowy, goryczka trójliściowa, kopytnik pospolity, marzanka wonna, omieg górski, pierwiosnka wyniosła, śnieżyczka-przebiśnieg, wiązówka błotna, ciemiężyca zielona, naparstnica zwyczajna, storczyk męski, widłak goździsty, wawrzynek wilcze łyko i inne. Na obrzeżach pól uprawnych w pobliżu zarośli i obrzeży leśnych rosną też: macierzanka piaskowa, wrzos zwyczajny, wrotycz pospolity, rozchodnik i jastrzębiec [2, 34, 35].

Najniższe piętro roślinne w dorzeczu Koszarawy, piętro lasów pogórskich, występuje tylko w Kotlinie Jeleśni w lesie nazywanym Gajka. Wcześniejsza szata roślinna, na którą składały się głównie buki i graby oraz w mniejszym stopniu lipy i jawory zostały całkowicie zniszczone, a tereny przystosowane pod uprawy rolne. Tylko nieliczne drzewa typowe dla piętra pogórskiego pozostały w miejscach takich jak doliny i inne trudnodostępne i nierolnicze tereny. W takich miejscach można spotkać: bluszcz zwyczajny, kokoryczkę wielokwiatową, dereń świdwę, karolinę koralową. W Kotlinie Jeleśni można też dostrzec kawałki lasów łęgowych rosnące na terenach zalewowych wzdłuż Koszarawy i jej dopływów tam do niej wpadających. Łącznie w dorzeczu Koszarawy należącym do gminy Jeleśnia występuje około 700 gatunków roślin naczyniowych, prawie 200 gatunków mchów, ponad 100 gatunków wątrobowców, 250 gatunków porostów i ponad 800 gatunków grzybów. Wśród nich wiele podlega całkowitej lub częściowej ochronie. Są też

Gruba jodła u podnóża Babiej Góry przed I wojną światową [84]

gatunki wymierające i narażone na wymarcie, a nawet endemiczne. Z tych powodów uznano, że pewne tereny po obu stronach granicy powinny być chronione. Dotyczy to nie tylko świata roślinnego, ale też zwierzęcego, bo w nim jest również wiele rzadkich i wymierających gatunków. Po stronie polskiej ochrona skupia się na terenach objętych Żywieckim Parkiem Krajobrazowym (ŻPK) utworzonym 13 marca 1986 roku. Jest on najstarszym parkiem krajobrazowym w Polskich Karpatach. Zajmuje on powierzchnię 35870 ha (rys. 15) [34, 35]. W dorzeczu Koszarawy ŻPK obejmuje północne stoki Pilska, stoki Rysianki i Romanki, Sopotnię Wielką oraz Małą i wąskim pasem między Jeleśnią i Sopotnią Małą wchodzi na tereny leżące na zachód od Świnnej i Pewli Małej. Otulina tego parku ma powierzchnię 21790 ha. Z ŻPK wyłączona jest Jeleśnia, Krzyżowa i Korbielów. Celem, jaki przyświecał jego twórcom jest zachowanie unikatowych walorów przyrody ożywionej i nieożywionej, wielowiekowego dziedzictwa kulturowego oraz zagwarantowanie właściwej harmonii między przyrodą i działaniami ludzi na tym terenie. Na terenie ŻPK utworzone zostały rezerwaty, w których ochrona przyrody jest szczególna. Są to [13]:

- **Rezerwat „Pilsko".** Jest to rezerwat częściowy typu leśnego istniejący od 1971 roku, o powierzchni 15,1 ha, leżący na wschodnich stokach kopuły szczytowej Pilska w leju źródłowym potoku Glinne. Chroniony jest w nim starodrzew świerka, w którym dominują drzewa 150-200 letnie, ale są też okazy dochodzące do 350 lat. Drzewa te zwykle mają gałęzie zaraz nad ziemią, najczęściej obwisłe (szczególnie w partii wierzchołkowej) od ciężaru zalegającego na nim śniegu. Pnie i gałęzie pokrywają porosty. Stare powalone pnie leżą niewidoczne w gąszczu paproci. Oprócz wielu gatunków roślin naczyniowych (65 gatunków) w rezerwacie tym można spotkać niedźwiedzia, rysia, wilka, głuszca i jarząbka.
- **Rezerwat „Pięć Kopców".** Jest to rezerwat częściowy typu florystyczno-leśnego, istniejący od 1998 roku. Obejmuje on wierzchowinę grzbietową Pilska z przyległymi stokami północno-wschodnimi kopuły szczytowej tej góry. Jego powierzchnia wynosi 88,7 ha. Stanowi on cenne uzupełnienie rezerwatu „Pilsko". Obejmuje swoim zasięgiem całość kosodrzewiny po stronie polskiej, strefę górnej granicy skarłowaciałego lasu świerkowego z laskami jarzębinowymi oraz fragmenty lasu regla górnego z miejscami o charakterze pralasu. W tym rezerwacie znaleźć można wiele roślin charakterystycznych dla piętra subalpejskiego. Świat zwierzęcy, oprócz już wymienionych gatunków z rezerwatu „Pilsko", poszerzają: darniówka tatrzańska, świergotek drzewny, płochacz halny, smużka i ryjówka górska.
- **Rezerwat „Hala Cebulowa-Sypurzeń".** Położony jest na północnych stokach Pilska w rejonie określonym jego nazwą. Obejmuje także dużą część Hali Cudzichowej. Z rezerwatem tym sąsiaduje rezerwat „Romanka" i planowany rezerwat „Lipowska". Znajdują się w nim wyjątkowo cenne młaki i torfowiska na Hali Cebulowej, na której rośnie czosnek syberyjski i niebielistka trwała.
- **Rezerwat „Romanka".** Jest to rezerwat leśny utworzony w 1963 roku, a w 2005 roku powiększony do 124,5 ha, obejmujący szczytową partię Romanki (1366 m n.p.m.). Ochronie podlega naturalny las świerkowy regla górnego. Flora tego rezerwatu odpowiada florze regla górnego. Fauna tego rezerwatu podobna jest do fauny rezerwatu pod „Rysianką".
- **Rezerwat „Lipowska".** Jest to najmłodszy rezerwat leśny w Beskidzie Żywieckim utworzony w 2008 roku na powierzchni 62,6 ha. Obejmuje on szczyt oraz

Rys.15. Położenie obszarów chronionych w rejonie Pilska [34]

a – rezerwaty przyrody zatwierdzone, b – rezerwat proponowany, c – granica rozrogu Pilska, d – granica ŻPK oraz obszarów chronionego krajobrazu po stronie słowackiej, e – granica otuliny ŻPK, f – granica państwa. Zasięg rezerwatów przyrody na kopule szczytowej Pilska: g – rezerwaty zatwierdzone (po stronie polskiej, rezerwaty „Pilsko" i „Pięć Kopców, po stronie slowackiej rezerwat „Pilsko"), h – proponowany rezerwat „Hala Cebulowa" – Sypurzeń.

północno-zachodnie i południowo-wschodnie stoki Lipowskiej (1322 m n.p.m.). Ochronie podlega w nim torfowisko wysokie z systemem oczek wodnych i fragmenty górno reglowego boru świerkowego [2].

– **Rezerwat „Pod Rysianką".** Jest to rezerwat częściowy typu leśnego utworzony w 1970 roku na terenie północnym w części źródłowej potoku Sopotnia Wielka. Ma on powierzchnię 27 ha. Ochronie podlega w nim starodrzew buczyny karpackiej typowy dla regla dolnego. Na wysokości powyżej 1050 m n.p.m. znajduje się las świerkowo-jodłowo-bukowy o charakterze puszczańskim. W rezerwacie rosną 133 gatunki roślin naczyniowych z czego 7 podlega całkowitej ochronie. Rosną tu drzewa osiągające wiek 170 lat i rzadkie gatunki takich roślin jak: rzeżucha Opiza, tocja alpejska, widłak jałowcowy, wierzchownia zawieszona i złocień okrągłolistny. Ze świata zwierzęcego spotyka tu się borsuka, kunę leśną, jelenia karpackiego, sarnę, wilka, niedźwiedzia, rysia, lisa i dzika. Z rzadkich gatunków ptaków występuje głuszec, kruk, gil, dzięcioł czarny, puszczyk i pliszka górska.

– **Rezerwat „Gawroniec”** leży po północnej stronie Kotliny Jeleśnia na stokach wzniesienia Gawroniec. Ochronie podlega w nim duży i dobrze zachowany kompleks buczyny karpackiej z fragmentami olszynki karpackiej. Być może w najbliższych latach w widłach potoków Sopotnia Wielka i Sopotnia Mała, gdzie istnieje pas lasów łęgowych zostanie utworzony nowy rezerwat.

W obszarze dorzecza Koszarawy w jego części objętej gminą Jeleśnia znajdują się różne pomniki przyrody takie jak [34]:

– wodospad w Sopotni Wielkiej na potoku Sopotnia Wielka. Obejmuje on wodospad pochyły o wysokości 10 m z kotłem eworsyjnym o głębokości 5 m wraz z dwudziestometrowym obrzeżem wokół wodospadu,
– grupa 13 sosen i 1 modrzew w Sopotni Wielkiej przy skrzyżowaniu dróg w pobliżu wodospadu. Sosny mają wysokość od 18 do 21 m w wieku 100-120 lat, zaś modrzew ma wysokość 24 m i identyczny wiek,
– jawor o wysokości 24 m, obwodzie pnia 335 cm i wieku około 250 lat. Rośnie on przy zbiegu potoków Sopotnia Wielka i Cebulowego w Sopotni Wielkiej,
– sosna wejmutka o obwodzie pnia 375 cm i wieku około 200 lat w Sopotni Małej,
– trzy stare, potężne jesiony i lipa w Jeleśni obok kościoła św. Wojciecha,
– Jaskinia Wickowa nad Wickowym Potokiem w Sopotni Wielkiej. Jej długość wynosi 101 m.
– Jaskinia „Przed Rozdrożem” na stoku Grzbietu Czarnego Gronia i Szlakówki. Jest ona położona w odległości 125 m od szlaków turystycznych zielonego i żółtego. Długość komory 17,4 m.

Po drugiej stronie granicy, w Słowacji, całe pasmo subalpejskie Pilska, wyższe partie regla górnego i miejscami lasy piętra regla dolnego chroni najstarszy rezerwat „Pilsko”--Statna Prirodna Rezerwacja „Pilsko” o powierzchni 810 ha, utworzony w 1967 roku w obszarze od wysokośći 980 m do szczytu. Flora i fauna tego rezerwatu jest analogiczna jak w rezerwatach „Pilsko” i „Pięć Kopców” po stronie polskiej.

Opiekę nad lasami leżącymi w obszarze gminy Jeleśnia pełni Nadleśnictwo Jeleśnia. Obszar ten jest tylko częścią większego obszaru, nad którą pełni nadzór ta instytucja. Całkowita powierzchnia lasów tego nadleśnictwa wynosi 11700 ha. Obejmuje ono fragmenty Beskidu Żywieckiego, Beskidu Małego, Beskidu Makowskiego oraz część Kotliny Żywieckiej. Na tym terenie 72% zajmują siedliska lasu górskiego, 20% siedliska lasu mieszanego górskiego, 7% siedliska borowe, 1% lasy łęgowe i olsa (typ podmokłego bagnistego lasu liściastego z przewagą olchy). W lasach tych dominuje świerk (60%), buk (27%), jodła (19%). Tak duży udział świerków w tych lasach jest wynikiem zaplanowanej gospodarki zasobami leśnymi (głównie w XIX i w początku XX wieku), nabytymi przez Habsburgów w latach 1822-1838 od Wielopolskich. Wprowadzony w części tych lasów gatunek świerka z Austrii o dużych przyrostach rocznych, okazał się mało odporny na warunki, w których się tu znalazł. Aktualnie w lasach państwowych jest systematycznie zastępowany świerkiem istebniańskim i innymi gatunkami drzew mającymi nawiązywać do prastarych struktur leśnych (lasy mieszane). Do zadań nadleśnictwa oprócz już wspomnianej przebudowy struktur monokulturowych świerka należy: realizacja programu nasiennictwa, prowadzenie szkółek leśnych (sadzonek), zapobieganie i usuwanie szkód powodowanych przez korniki i inne szkodniki, pielęgnacja nasadzeń, przerzedzanie i regulacja składu gatunkowego młodnika, ochrona przed zwierzyną oraz racjonalna gospodarka drzewostanem.

Jak już wcześniej wspominano obecne lasy należące do ŻPK są mocno przekształcone przez człowieka. Dotyczy to najbardziej dwóch najniższych pięter klimatyczno-przyrodniczych. Obecnie w ŻPK lasy zajmują 53% jego powierzchni wraz z otuliną. W samym parku (bez otuliny) lasy stanowią aż 80% powierzchni. Dominują w nich świerki pochodzące głównie ze sztucznych nasadzeń.

Od początku zasiedlania południowych terenów Beskidu Żywieckiego lasy stanowiły główne bogactwo tych ziem. Pozyskiwane drewno służyło jako opał, budulec a później było też przedmiotem handlu. Również zbieractwo leśne dawało sporo korzyści w zakresie żywieniowym. Pozyskiwane jagody, grzyby, orzechy i jadalne owoce z różnych krzewów leśnych i z ich obrzeży, były albo zaraz spożywane, albo suszone i przechowywane do spożycia późną jesienią, zimą lub wczesną wiosną. Duża różnorodność florystyczna Beskidu Żywieckiego i poznawanie cech użytkowych poszczególnych roślin doprowadziły też do stopniowego rozwoju ziołolecznictwa. Bogata fauna łowna tych terenów dawała również duże możliwości uzupełnienia środków spożywczych. Były one później mocno ograniczane przez właścicieli Żywiecczyzny, stąd rozpowszechniło się kłusownictwo.

Walory przyrodniczo-krajobrazowe, klimatyczne i kulturowe doprowadziły do zainteresowania tymi terenami mieszkańców Śląska, Krakowa i innych regionów Polski. W konsekwencji w drugiej połowie XIX wieku zaczął się w Beskidzie Żywieckim, głównie w jego wysokich, południowych rejonach, ruch turystyczny i wczasowy, letni i zimowy, zaś w drugiej połowie XX wieku zaczęto powszechnie uprawiać narciarstwo.

Zagrożenie dla obecnego stanu flory i częściowo fauny stanowią obecnie:

- masowe wykorzystywanie gór do celów turystycznych i narciarskich (zwłaszcza w rejonie Pilska),
- osuszanie mokradeł powodujące zanikanie charakterystycznych dla nich gatunków roślin i drobnych zwierząt,
- nieprzemyślane zalesianie polan i innych fragmentów leśnych,
- wycinanie lasów łęgowych nad rzekami i potokami,
- zabudowa terenów leśnych i ich otulin.

1.6 Świat zwierzęcy

Fauna w dorzeczu Koszarawy była i jest zbliżona do fauny Beskidu Żywieckiego, a nawet do fauny całych Karpat. Wpływ oddziaływania człowieka na świat zwierzęcy rozpoczął się wcześniej niż to miało miejsce w odniesieniu do świata roślinnego. Ta część Beskidów jeszcze przez około trzy wieki od powstania naszej państwowości, czyli do około połowy XIII wieku była mało dostępna i mało przydatna do celów rolniczych przez swoją górzystość, brak dróg, które nawet zbudowane w dolinach, ulegałyby szybkiej dewastacji przez częste powodzie. Jednak tereny te mogły być penetrowane przez myśliwych, którzy mieli w tutejszych lasach pod dostatkiem większej i mniejszej zwierzyny łownej. Dotyczyło to tak ssaków jak ptaków i ryb.

Za czasów panowania na Żywiecczyźnie książąt oświęcimskich w okolicach Międzybrodzia wytropiono i zabito żubra (prawdopodobnie pod koniec XIV wieku) a następnie oddano go księciu jako należne mu trofeum [27]. Stąd w herbie Żywca znalazła się głowa żubra. W Muzeum Ziemi Żywieckiej znajduje się wspaniały róg tura. Nie ma informacji jak i kiedy się tam znalazł, ale z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że złowiono go na Żywiecczyźnie. Oba te gatunki żyły na tych terenach we wcześniejszym

Tabela 2. Historia występowania wybranych przedstawicieli fauny na Ziemi żywieckiej od wczesnego średniowiecza do czasów obecnych [2]

Nazwa gatunku	**Do końca średniow.**	**Do końca XVIII w.**	**1 połowa XIX w.**	**2 połowa XIX w.**	**1 połowa XX w.**	**2 połowa XX w.**
Tur	· · ·					
Żubr	· · · · · · · · · · ·					
Jeleń	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	————	————	Xxxxxxxxxxx
Sarna	————	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxx—	—xxxxxxxx	Xxxxxxxxxxx
Dzik	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxx—	—xxxxxxxx	Xxxxxxxxxxx
Niedźwiedź b	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxx—	—· · · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·	· · —xxxxxxx
Wilk	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	– · · · xxxxxx	xx———xxx
Ryś	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	· · · · · · · · · · ·	Xxxxxxxxxxx
Żbik	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxx———	· · · · · · · · · · ·	
Wydra	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	————	· · · ———
Bóbr	Xxxxxxxxxxx	xxx———	— · · · · · · · ·			· · ·
Zając szarak	————	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	Xxxxxxxxxxx	xxxxx———
Orły	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	————	· · · · · · · · · · ·	· · · ·
Puchacz	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxx——	—— · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·
Ptaki drap.	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	· · · · · · · · · · ·	————
Kuropatwa	————	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	————
Głuszec	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	————	—— · · · · · ·
Jesiotr zach.	xxxxxx——	· · · · · · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·	
Łosoś	Xxxxxxxxxxx	xxxxxxxxxxx	————	· · · · · · · · · · ·	· · · · · · · · · · ·	· ·

xxxx – gatunek występuje w optymalnej liczebności, —— – gatunek ustępujący, · · · · · – gatunek ginący

średniowieczu, ale już wtedy były gatunkami ustępującymi lub ginącymi. Potwierdzają to badania archeologiczne kości znalezionych w tutejszych osadach ludzkich. Profesor Zbigniew Witkowski sporządził bardzo interesujące tabelaryczne zestawienie historii ważniejszych gatunków kręgowców żyjących na Ziemi Żywieckiej od wczesnego średniowiecza do czasów obecnych.

Zestawienie to obejmuje cztery fazy historyczne każdego z gatunków tj. od występowania w optymalnej liczebności poprzez ustępowanie, ginięcie do wyginięcia [2]. Wynika z niej, że tur, żubr, żbik, orzeł, łosoś i jesiotr zachodni nie występują już na tym terenie. Pewne wątpliwości dotyczą żbika, ponieważ w innym zestawieniu jest on gatunkiem endemicznym. Z drugiej strony widać wyraźnie odbudowę do poziomu optymalnego populacji jeleni, saren, dzików i wilków. Z poziomu ginącego do ustępującego zmieniła się liczebność wydry i ptaków drapieżnych z wyjątkiem orła.

Rosnące osadnictwo od XIII do XV wieku w Państwie Żywieckim, zwłaszcza wołoskie w XV wieku spowodowało pewne zmiany florystyczne wynikające ze stopniowego odlesiania niższych partii gór, powiększania polan i tworzenia nowych (A. Komoniecki określa ich liczbę na przełomie XVII i XVIII wieku na poziomie około 600). Działalność ta nie spowodowała jednak jakichś istotnych zmian w świecie fauny.

W tym czasie miały natomiast miejsce pewne regulacje łowieckie zarządzane przez właścicieli tych terenów, czyli Komorowskich, królowej Konstancji, króla Jana Kazimierza i Wielopolskich. Dopiero po I rozbiorze Polski w 1772 roku, kiedy to Państwo Żywieckie zostało włączone do Monarchii Austriackiej i zaczęto wprowadzać intensywną gospodarkę leśną, nastąpiły niekorzystne zmiany dla miejscowej fauny. Gospodarka

Od lewej: orzechówka, krzyżodzioby świerkowe i głuszec [34]

Dzięcioł czarny [34]

Jarząbek [34]

Niedźwiedź brunatny [34]

Ryś [34]

Wilki [34]

Habsburgów polegała na intensyfikowaniu wyciągania korzyści materialnych z posiadanych zasobów leśnych przez wprowadzanie wysoko przyrostowego gatunku świerka austriackiego, redukcję większych zwierząt roślinożernych oraz wybijanie drapieżnych ssaków i ptaków. Przez taką politykę leśną nowe lasy świerkowe, mimo że szybciej rosły, to ze względu na ich niedostosowanie do miejscowych warunków, częściej chorowały i spodziewane efekty nie były osiągane. Jeszcze gorsze wyniki ta polityka przyniosła dla świata zwierzęcego przez wprowadzony podział zwierzyny na użyteczną i szkodliwą. Do użytecznej zaliczono [73]: jelenie, rogacze, sarny, dziki, zające i króliki. Do szkodliwej: niedźwiedzie, rysie, żbiki, lisy, borsuki, wydry, kuny leśne, kuny domowe, tchórze, łasice, wiewiórki, koty i gronostaje. Jako ptactwo użyteczne uważano głuszce, cietrzewie, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, chruściele, gołębie dzikie, słonki, gęsi, kaczki dzikie łyski i bekasy, zaś za szkodliwe orły, myszołowy, kanie, sokoły, jastrzębie, krogulce, sowy czaple, dzięcioły, sojki, drozdy wodne, zimorodki, kruki, wrony, sroki i orzechówki. Efektem wdrożenia tego podziału do praktyki myśliwskiej są znaczne zmiany w intensywności występowania, włącznie z wyginięciem gatunków uznanych za szkodliwe (najczęściej były to drapieżniki). Pokazuje to tabela 3.

Z danych tych wynika, iż wilki, które były plagą mieszkańców wsi żywieckich mogły nie występować, co wydaje się mało prawdopodobne. Zastanawiająca jest też mała liczba upolowanych jeleni. Według A. Urbańca [73] liczba ta była mała, bo gatunek ten mimo zaliczenia go do zwierzyny użytecznej, nie był w dobrach żywieckich tolerowany i jeżeli pojawił się to polowano na niego aż do skutku. Takie podejście do jeleni można sobie tłumaczyć jego atrakcyjnością łowiecką (rogi jelenia i jego mięso) oraz tym, że w zimie obgryzały one gałązki szczytowe małych drzewek, czyniąc szkody.

Generalnie do ssaków na tych terenach, prof. Zbigniew Witkowski zalicza (dane z badań z 1986 i 1997 roku) 40 gatunków. Są to: kret, ryjówka aksamitna, ryjówka malutka, ryjówka górska, jeż zachodni, rzęsorek rzeczek, rzęsorek mniejszy, zębiełek karliczek, nocek duży, borowiec, mroczek pozłocisty (V), mroczek późny, zając, wiewiórka, nornica ruda, karczownik, darniówka tatrzańska (V), darniówka pospolita, nornik bury, polnik zwyczajny, mysz domowa, mysz zaroślowa, mysz leśna, chomik, smużka, orzesznica, koszatka (V), dzik, sarna, jeleń, łoś, niedźwiedź (V), lis, borsuk, kuna leśna, tchórz, ryś (V), żbik (E), wilk. Wśród tych zwierząt żbika uważa się za wątpliwego a łosia za przechodniego.

Tabela 3. Zestawienie ubitej zwierzyny[1)] [73]

Lp.	Gatunek	Wybrane lata				Ogółem
		1877	1897	1917	1936	1877-1936
1.	Jelenie	-	2	-	-	17
2.	Rogacze	81	64	47	103	6229
3.	Sarny	-	-	3	141	6292)
4.	Dziki	1	5	9	10	850
5.	Zające	462	906	598	1200	56181
6.	Niedźwiedzie	-	-	-	-	2
7.	Rysie	-	1	2	-	25
8.	Żbiki	-	-	-	1	21
9.	Lisy	25	158	93	129	6096
10.	Borsuki	-	5	1	-	310
11.	Wydry	-	1	-	-	146
12.	Kuny leśne	8	63	11	16	1671
13.	Tchórze	17	67	56	11	2500
14.	Łasice	7	105	55	111	5348
15.	Głuszce	-	1	-	1	88
16	Cietrzewie	-	7	-	-	42
17.	Jarząbki	1	1	3	-	46
18.	Bażanty	-	12	48	62	1295
19.	Kuropatwy	42	197	225	240	10674
20.	Kaczki dzikie	27	137	69	98	7541
21.	Orły	-	2	-	2	46
22.	Sokoły	20	114	66	-	2720
23.	Jastrzębie	21	148	104	366	6908

1) tylko w dobrach położonych na Żywiecczyźnie

2) ilość saren może być zaniżona, gdyż sarny mogli także odstrzeliwać leśnicy na własny użytek

Na terenie ŻPK żyje obecnie 106 gatunków ptaków (dane z 1992 roku [2]. Są to: bocian czarny (bardzo nieliczny) (R), bocian biały (śr. liczny), pustułka (nieliczna), jastrząb (śr. liczny), krogulec (nieliczny), myszołów (śr. liczny), kobus (nieliczny, R), cietrzew (nieliczny, V), kuropatwa (śr. liczna), przepiórka (nieliczna, R), bażant (śr. liczny), derkacz (nieliczny,R), sieweczka rzeczna (śr. liczna), czajka (liczna), brodziec piskliwy (nieliczny), sierpówka (śr. liczna), grzywacz (liczny), siniak (śr. liczny), turkawka (śr. liczna), kukułka (śr. liczna), puchacz (skr. nieliczny), pójdźka (nieliczna, R), płomykówka, R), puszczyk (śr. liczny), jeżyk (śr, liczny), zimorodek (nieliczny, R), dzięcioł zielonosiwy (nieliczny), dzięcioł zielony (śr. liczny), dzięcioł czarny (śr. liczny), dzięcioł duży (śr. liczny), dzięciołek (śr. liczny), dzięcioł trójpalczasty (nieliczny, V), skowronek polny (b. liczny), dymówka (liczna), oknówka (b. liczna), świergotek drzewny (liczny), świergotek łąkowy (śr. liczny, V), pliszka żółta (śr. liczna), pliszka siwa (śr. liczna), pluszcz (nieliczny), strzyżyk (śr. liczny), pokrzywnica (śr. liczna), rudzik (b. liczny), kopciuszek (śr. liczny), pieszka (śr. liczna), pokląskwa (śr. liczna), kląskawka (śr. liczna), sójka (śr. liczna), sroka (liczna), orzechówka (nieliczna), kawka (śr. liczna), gawron (śr. liczny), wrona (nieliczna), kruk (nieliczny), drozd obrożny (śr. liczny), kos (b. liczny), kwiczoł (liczny), drozd śpiewak (liczny), paszkot (nieliczny), łozówka (śr. liczna), zaganiacz (śr. liczny),

Tabela 4. Stan oraz dokarmianie zwierzyny leśnej w ostatnim ćwierćwieczu XX w na Żywiecczyźnie [73]

Wyszczególnienie	Lata			
	75/76	85/86	95/96	99/2000
1. Ilość paśników	46	513	613	635
2. Wyłożona karma (tony):				
– objętościowa	57,5	78,9	69,5	87,7
– treściowa	27,8	41,5	50,9	55,7
– okopowe	16,6	19,1	26,1	22,6
– sól	9,3	10,7	15,3	19,4
3. Stan zwierzyny (szt):				
– jeleni	348	534	837	852
– saren	2087	2696	3139	3187
– dzików	74	59	177	188
– zajęcy	3260	1891	1571	1206
4. zwierzyna podlegająca ochronie gatunkowej (szt):				
– niedźwiedzie	2	4	5	5
– wilki	-	8	14	50
– rysie	6	11	15	-
– bobry	-	-	45	70
– głuszce	56	33	50	-

pokrzewka jarzębiata (nieliczna), pięgża (śr. liczna), cierniczka (liczna), pokrzewka ogrodowa (śr. liczna), pokrzewka czarnołbista (liczna), świstówka leśna (liczna), pierwiosnek (b. liczny), piecuszek (liczny), mysikrólik (liczny), zniczek (nieliczny), muchówka szara (śr. liczna), muchówka mała (nieliczna), muchówka białoszyja (nieliczna), muchówka żałobna (śr. liczna), raniuszek (śr. liczny), sikora uboga (śr. liczna), sikora czarnogłowa (śr. liczna), czubatka (nieliczna), sosnówka (liczna), sikora modra (liczna), sikora czubatka (b. liczna), kowalik (liczny), pełzacz leśny (śr. liczny), wilga (śr. liczna), gąsiorek (śr. liczny), szpak (b. liczny), wróbel (b. liczny), mazurek (liczny), zięba (b. liczna), kulczyk (śr. liczny), dzwoniec (śr. liczny), szczygieł (śr. liczny), czyż (śr. liczny), makolągwa (liczna), krzyżodziób świerkowy (nieliczny), dziwonia (nieliczna), gil (śr. liczny), grubodziób (śr. liczny), trznadel (liczny), potrzos (nieliczny).

Liczebność gadów w ŻPK jest niewielka, bo tylko 5 gatunków, czyli żmija zygzakowata, zaskroniec z grupy węży oraz zwinka żyworodka, padalec i jaszczurka. Warto jednak wiedzieć, że występował tu wcześniej inny gatunek gadów – gniewosz plamisty. W XX wieku wyginęły tu też żółw błotny, jaszczurka zielona [2].

Z grupy płazów żyje obecnie 11 gatunków. Są nimi: salamandra, traszki: grzebieniasta, zwyczajna, karpacka i górska, kumak górski, ropuchy: szara i zielona, rzekotka oraz żaby: trawna i wodna.

Z grupy ryb występują w ŻPK 23 gatunki, czyli: pstrąg potokowy, troć jeziorna, pstrąg tęczowy, pstrąg źródlany, lipień (V), kleń, karaś srebrzysty, strzebla potokowa, świnka (V), brzana, brzanka, kiełb, leszcz, ukleja, piekielnica, jelec, płoć, śliz, koza, okoń, jazgarz, głowacz białopłetwy i głowacz pręgopłetwy.

Z minogów występuje tylko jeden gatunek – minog strumieniowy, który podobnie jak raki występuje już bardzo rzadko.

O zwierzynę leśną mają obowiązek dbać nadleśnictwa oraz koła łowieckie. Bardzo silnym impulsem dla myśliwych zobowiązującym ich do dbałości o zwierzynę była wydana w 1973 roku nowelizacja ustawy łowieckiej z 1959 roku. Uczyniła ona koła łowieckie faktycznymi gospodarzami odpowiedzialnymi za stan zwierzyny, jej dokarmianie, ochronę przed kłusownictwem itd. Dzięki kołom łowieckim stale zaczęła się zwiększać ilość karmy i soli wywożonej do łowisk. Wzrosły też liczby paśników, podsypów i lizawek, a w ślad za tymi działaniami zaczął rosnąć stan ilościowy grubej zwierzyny. W tabeli 4 pokazano, jaki wpływ tych działań miał na liczebność zwierzyny leśnej na Żywiecczyźnie, zwłaszcza grubej.

Tendencję malejącą wykazuje liczba zajęcy. Jest to najprawdopodobniej wynik walki ze wścieklizną lisów, które dzięki odpowiednio podawanym szczepionkom nadmiernie się rozmnożyły, a to ma negatywny wpływ na liczebność zajęcy. Niepokojący jest też szybki wzrost liczby wilków spowodowany ochroną tego gatunku. Podobnie niepokojący jest też brak rysi i głuszców odnotowany pod koniec poprzedniego wieku. Obecnie sytuacja obu tych gatunków jest już lepsza.

2. Dzieje Jeleśni i jej okolic

„(...) Tu, w Beskidzie mój dom i życie,
tu się ojczyste strony święcą,
tu się wzmaga w mym sercu bicie,
tu mi dni ptakiem tak lecą.
Tu w Beskidzie mój dom i ziemia,
tu ludzie bliscy, tu są bracia,
tu dla mnie każde ptasze śpiewa,
tu żyć w radości czy płaczu".

Stanisław Paleczny: „Beskid"

Jeleśnia od początku swojego istnienia zawsze była częścią Ziemi Żywieckiej. Wszelkie zmiany własnościowo-administracyjne dotyczące Żywiecczyzny, od pierwszych zapisów z zamkiem na Grojcu i z Żywcem związane, dotyczyły też terenów zlewni rzeki Koszarawy, w których patrząc historycznie od powstania w 1467 roku tzw. klucza jeleśniańskiego należącego do Piotra Komorowskiego do obecnej gminy jeleśniańskiej, Żywiec mimo istotnego okrojenia jego ziem, zawsze dominował. Z tego powodu historia obecnej gminy Jeleśnia musi być rozpatrywana w powiązaniu z historią całej Żywiecczyzny i z jej właścicielami. Takie podejście jest słuszne również w odniesieniu do czasów, kiedy na tych terenach nie było jeszcze mieszkańców, lub ich liczba była maleńka, ponieważ w tamtych czasach, podobnie jak obecnie, granica państwa polskiego przebiegała w przybliżeniu wzdłuż Europejskiego Działu Wodnego zlewni Morza Czarnego i Bałtyckiego.

2.1 Okres prehistoryczny

Okres ten jest z wielu względów bardzo słabo rozeznany. Do nich należy zaliczyć: małą liczebność ludzi tu przebywających, w dodatku najprawdopodobniej nieznających pisma i zmieniających się etnicznie pod wpływem różnych zawirowań historycznych, spowodowanych wędrówkami ludów i związanymi z nich wydarzeniami, peryferyjność terenów w odniesieniu do głównych ośrodków władzy w tamtych czasach (w owym czasie dominowała tu prastara Puszcza Karpacka) oraz odległy przedział czasowy.

Najstarsze i zarazem niepodważalne informacje o działalności ludzi na terenach Ziemi Żywieckiej znaleziono na szczycie góry Grojec (477 m n.p.m.). Na górze tej w odległości około 1,5 km od ujścia Koszarawy do Soły znajdował się zamek. Przeprowadzone tam badania naukowe w latach 1937-1938 przez Zakład Archeologii Przedhistorycznej Polskiej Akademii Umiejętności pod kierunkiem Tadeusza Rejmana doprowadziły do odkrycia 3 grobów jamowych z przedmiotami wykonanymi z brązu i żelaza na cmentarzu ciałopalnym z czasów kultury łużyckiej (1300-1100 rok p.n.e) oraz ślady osad z czasów kultury Puchowskiej (od 300 roku p.n.e. do 180 a regionalnie nawet do 400 roku n.e.).

Masowe i częste wędrówki ludów, jakie miały miejsce w Europie, zwłaszcza od schyłku Cesarstwa Rzymskiego, nie powodowały zwykle całkowitych wymian ludności na danych terenach. Część rodzimej ludności, która przy najeździe obcych ludów ukryła się w lasach lub w górach, stapiała się później z najeźdźcami tworząc społeczeństwo o cechach dominujących wywodzących się z ludów zwycięskich. Należy sądzić, że taka sytuacja miała miejsce na terenach Żywiecczyzny, gdyż Andrzej Komorowski w swoim dziele „Chronografia albo Dziejopis Żywiecki" [27] pisze: *„Grojec się zowi Jurebamy i należało do państwa Turzo* (węgierski ród magnacki Thurzo w ówczesnych północnych Węgrach) *nazwanych, około roku pańskiego 527, narodu Gepidów* (lud wschodnio-germański, który w III w po Chrystusie osiedlił się w Dacji, później nad środkowym Dunajem, gdzie został rozbity i wyniszczony przez Longobardów i Awarów); *wtenczas było forteca. Miasto Szypusz było, gdzie Stary Żywiec. Wtenczas sami Niemcy tu mieszkali, aż* [do] *800* [roku] *po Chrystusie, gdzie Ślawi Śląsko dobyli i była* [ziemia] *śląska z Polską złączona, aż* [do roku] *1130, w którym roku pod własnym księciem Władysławem została.* [w roku] *1335 Śląsko do Czech przyszło"* (jest to data wstępnej zgody Kazimierza Wielkiego, podczas zjazdu w Wyszehradzie, na rezygnację z praw do księstw śląskich). [w roku] *1348 Śląsko do Czech przyszło"* (król Kazimierz zrzekł się Śląska na rzecz Czechów).

O bardzo starym pochodzeniu warowni na Grojcu może też świadczyć fakt, że doliną Soły prowadziło jedno z odgałęzień słynnego Szlaku Bursztynowego, łączącego południowe wybrzeże Bałtyku z krajami południowymi, głównie śródziemnomorskimi, a szlak ten powinien być chroniony przed rabusiami (raubritterami).

Z przytoczonego wyżej cytatu można wysunąć wniosek, że zamek na Grojcu w owych czasach był w rękach węgierskich. Wysoko prawdopodobne jest również to, że w IX wieku cała Żywiecczyzna należała do księstwa Wiślan. Jego stolicą, wg historyków, był Kraków. Granice tego księstwa nie są dokładnie określone. Panuje opinia, że południowa granica opierała się o Karpaty, zaś zachodnia zawierała dorzecze Soły. Wiadomo natomiast, że Państwo Wielkomorawskie po północno-wschodniej stronie graniczyło z Wiślanami, którzy wg żywota św. Metodego ze swoim potężnym księciem wyrządzali tamtejszym chrześcijanom krzywdy. Podczas jednej z takich wypraw książę ów został pochwycony i zmuszony do przyjęcia chrztu. Miało to się dziać podczas drugiego pobytu Metodego w Państwie Wielkomorawskim w latach 875 – 885. Władcę Wiślan pokonał Świętopełk Wielki. Faktem jest, że chrześcijaństwo (w obrządku słowiańskim) pojawiło się w Kraju Wiślan sporo wcześniej niż to miało miejsce w Księstwie Polan Mieszka I, czyli w 966 roku. Prawdopodobnie Wiślanie stali się lennikami Świętopełka, a jeśli tak, to obecne tereny Beskidu Żywieckiego miały podobną zależność. Przybliżone granice Państwa Wielkomorawskiego w okresie jego największych posiadłości (875 – 894) wg H. Łowiańskiego [57] pokazano na rys. 16

Nie wiadomo dokładnie, kiedy i w jaki sposób Kraj Wiślan został przejęty przez Piastów. Prawdopodobnie dokonał tego Mieszko I w 992 roku. Pisał o nim Kosmas

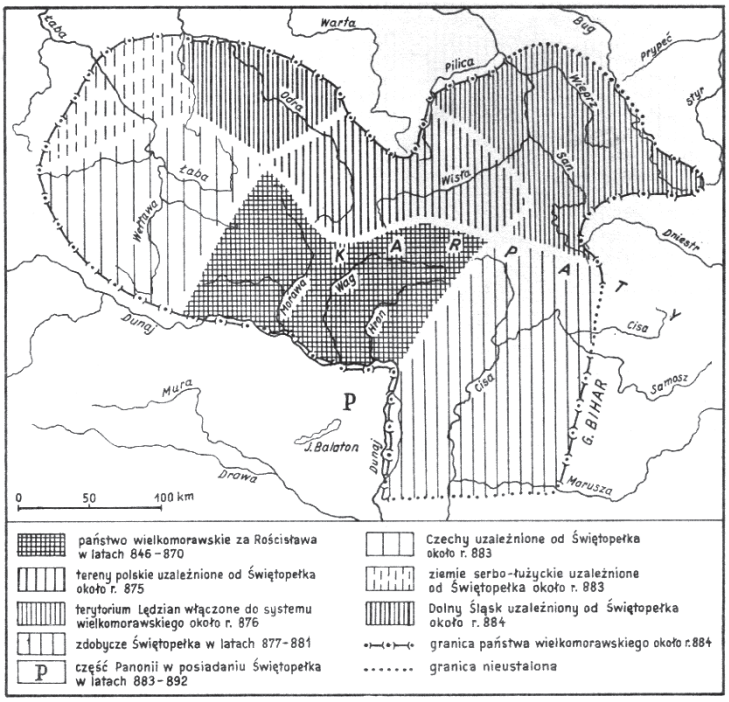

Rys.16. Państwo Wielkomorawskie w latach 876 – 894 wg H. Łowmiańskiego [57]

z Pragi *„albowiem polski książę Mieszko, nad którego nie było podstępniejszego człowieka, wnet zabrał podstępem miasto Kraków, zabiwszy mieczem wszystkich Czechów, których tam znalazł"*. Data ta wydaje się prawdziwa, ponieważ niemiecki kronikarz Thietmar w 999 roku potwierdził przynależność Krakowa do Państwa Polskiego.

Jak w tamtych czasach wyglądało zasiedlanie terenów obecnej gminy Jeleśnia nic nie wiadomo. Można jedynie domniemywać, że bliskość zamku na Grojcu (w linii prostej do Jeleśni to ok. 11 km), umożliwiała wypady w tym kierunku na łowy. Teren Kotliny Jeleśnia był do tego dogodny, zaś zwierzyny, ptactwa i ryb nigdy tu nie brakowało. Nie można też wykluczyć, że mieszkali tam pojedynczo różnego rodzaju uciekinierzy, ukrywający się z powodu różnych przewinień (taką sytuację potwierdzają relacje z późniejszych wieków). Mogli tu też mieszkać tacy ludzie jak smolarze, myśliwi, bartnicy, a nawet podrzędni rabusie.

2.2 Od początku polskiej państwowości do Komorowskich

W końcu XIV i w XV wieku zaczęli się też pojawiać na Żywiecczyźnie koczowniczy Wołosi ze swoimi stadami owiec. Potem tu się osadzili (rys. 17).

Gdy w połowie XII wieku Polskę podzielono na kasztelanie, na wschód od rzeki Skawy powstała Kasztelania Krakowska, zaś po stronie zachodniej Oświęcimska, która była wtedy południowo-zachodnią rubieżą ziemi krakowskiej. W 1179 roku została ona przekazana przez Kazimierza II Sprawiedliwego swemu bratankowi Mieszkowi Plątonogiemu, księciu raciborsko-cieszyńskiemu.

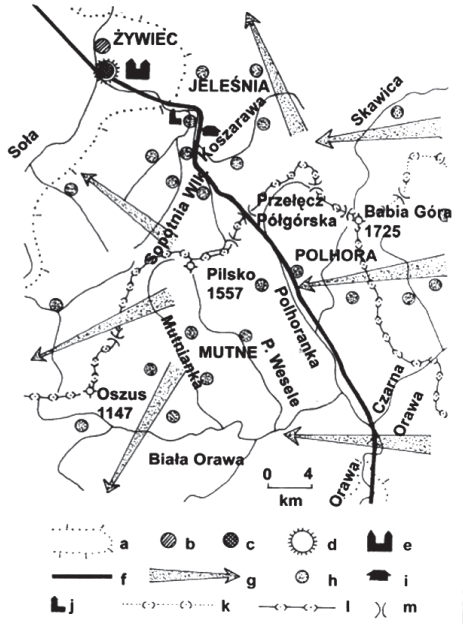

Rys. 17. Główne wydarzenia historyczne w rejonie Pilska do początku XVII w [34]

a – zasięg osadnictwa do XII w., b – pierwsza lokacja miasta Żywiec (Stary Żywiec) na przełomie XIII i XIV w., c – druga lokacja Żywca w XV w., d – Żywiec lokalnym ośrodkiem władzy państwowej (Państwo Żywieckie), e – zamek w Żywcu, f – szlak miedziowo-ołowiowy, g – kierunki napływu pasterskich Wołochw w XIV-XV w., h – wsie lokowane na prawie wołoskim w XVI-XVII w., i – Stara Karczma w Jeleśni, j – kościół św. Wojciecha w Jeleśni, k – dawna granica polsko-węgierska nie pokrywająca się z obecną granicą państwa, l – współczesna granica państwa (ze Słowacją), m – najgłębsze przełęcze w głównym grzbiecie Beskidu Żywieckiego.

W 1259 roku Tatarzy, pod dowództwem Nogaja i Teleboga po zdobyciu Sandomierza i Krakowa poszli na Oświęcim, nad Sołę i dalej na Węgry. Na ich drodze nikt nie pozostał żywy ani nie pozostał żaden dom. Żywiec był niestety na ich drodze. W tym czasie spalony został zamek Turza Góra na Grojcu. Został on później odbudowany przez księcia oświęcimskiego Jana, żyjącego w latach 1321–1372.

Kasztelania Oświęcimska obejmowała obszary dzisiejszych powiatów oświęcimskiego i żywieckiego oraz większą część wadowickiego, bielskiego, pszczyńskiego i bieruńsko-lędzińskiego [77]. Od 1202 roku Kasztelania Oświęcimska znalazła się w Księstwie Opolsko-Raciborskim. W tamtych czasach Żywiec był już osadą ulokowaną na płaskim, prawobrzeżnym terenie Soły około 1,5 km od ujścia Koszarawy do Soły. Andrzej Komoniecki (1658-1729) tak pisze o powstaniu Żywca *„To miejsce na którym miasto Żywiec z gruntami zasiadło, na on czas lasem bukowym było, na którym się obficie bukwie rodziło. Gdzie okoliczni mieszkańcy osobliwie Śleziacy miemieckiego języka będący (gdyż tu Oświęcimskie Księstwo Śląskiem nazywano dlatego, że się tu ludzie z różnych stron schodzili, to jest z Polski i z Morawy i z Czech zleźli albo ześli się, jakoby „Śląsko" uczynili* (wg. współczesnych poglądów nazwa „Śląsko" od starosłowiańskiego „śleg" – wilgotny, mokry – się wywodzi*) stada świń swoich pasali, zowiąc ten las z miemiecka Zaypus* (nazwa niemiecka Saybusch – czytaj Zajbusz) *to jest Świni Las albo Świniopas. Którego języka dotychczas Miemcy wszyscy używają, miasto Żywiec Zajpus nazywają. Albowiem z tego świni pasienia tego miasta osada się stąd stała, gdy wypleniwszy miejsce, gdzie stary Żywiec stoi, siedliska swoje tylko na lato samo, a zwłaszcza pod jesień dla schroniena od deszczów i zawierania na noc świni zasadzili. Gdzie ich co rok stada wielkie zganiali i paśli, i stąd ulubiwszy sobie miejsce, w mieszkanie się ludzi to miejsce obróciło i od obfitości żywienia świni i rozlicznych*

w tych górach rzeczy i pożywienia, zasiadszy kielka chałup Żywcem nazwano. A że najbardziej to świni pasienie było około święta Wszystkich Świętych, kościół na pamiątkę Wszystkich Świętych zbudowali. Która potym mała osada za przywilejem i prawem książęcia oświęcimskiego miasteczkiem się stała i pieczęć, gdy mu nowi mieszczanie żubra ułapiwszy jako panu swemu darowali, za to żubrzą głowę, a na niej lotnego orła za herb miasteczku Żywcowi potomny czas otrzymali".

Akt lokacyjny Żywca nie zachował się. Hieronim Woźniak [77] podaje za Franciszkiem Lenczowskim [33], że lokacja Żywca wzorowana na lokacji Oświęcimia miała miejsce między rokiem 1290 a 1310. Była to lokacja na prawie magdeburskim. Rada miejska – nie wiadomo, na jakiej podstawie – jako datę uzyskania praw miejskich przyjęła rok 1268. Wydaje się to nieprawdziwe, bo Oświęcim uzyskał te prawa około 1272 roku. Jak więc Żywiec mógł się wzorować na lokacji oświęcimskiej, której miasto to jeszcze nie miało? Pierwotna lokalizacja miasta okazała się bardzo niekorzystna. Podmokłość i częste zalewanie tych terenów w czasie powodzi stały się bardzo uciążliwe dla osiadłej tam ludności. Poziom i energia wód powodziowych bywały tak duże, że wody te zabrały nawet cały kościół drewniany w 1500 roku.

Po śmierci księcia Władysława Opolskiego (1281 lub 1282 rok) Księstwo Oświęcimskie zostało podzielone między czterech synów. W Oświęcimiu władzę początkowo sprawował najmłodszy z nich, Przemko, który w 1289 lub 1290 roku zamienił swoją siedzibę z bratem Mieszkiem z Raciborza, ale nie przeniósł się on z Cieszyna do Oświęcimia, obejmując łącznie kasztelanie: cieszyńską, oświęcimską, chrzanowską i zatorską. Po śmierci Mieszka jego dobra zostały podzielone między dwóch jego synów. Księstwo Oświęcimskie objął Władysław I Oświęcimski. Książę ten stał się pierwszym całkowicie suwerennym władcą Księstwa Oświęcimskiego, niezależnym tak od Polski, jaki i od Czech. Jego powierzchnia wynosiła 2473 km². Następcą po Władysławie I stał się Jan Scholastyk, który w 1324 roku, gdy w Polsce panował Władysław Łokietek, złożył hołd lenny królowi czeskiemu, Janowi Luksemburczykowi. W ten sposób Księstwo Oświęcimskie (a z nim Żywiecczyzna) i inne księstwa śląskie na 127 lat przeszły pod panowanie czeskie. O tamtych czasach A. Komoniecki pisze: *„Naprzód panowali Żywcowi książęta oświęcimskie to jest Kazimierz, Wacław, Przemysław i Jan albo Janus, a ten Księstwo Oświęcimskie sprzedał Kazimierzowi III królowi polskiemu. Przemysł książę cieszyńskie od roku 1385, rozdzielił między dwoma synami: Bolesławem i Przemysławem Księstwo Cieszyńskie tak, iż Bolesławowi Cieszyn, a Przemysławowi Oświęcimskie i Zatorskie się dostało. Więc pierwszy książę Przemysław oświęcimski miał Oświęcim, Toszek, Zator Wadowice, Kęty i Żywiec, który 1401 roku od niejakiego Czecha imieniem Chrzan Maciej zabity jest. Bolesław książe cieszyńskie umarł 1433 roku. Roku tedy 1452 Kazimierz III, król polski, kupiwszy Księstwo Oświęcimskie od książencia Janusa za dwadzieścia tysiąc grzywien praskich groszy, panował Żywcowi lat 19".* Miasto Żywiec otrzymało od księcia Przemysława odnowienie przywileju miejskiego z 1448 roku o treści podanej poniżej [1]. Jest on przytoczony w całości, ponieważ dotyczył on nie tylko mieszczan żywieckich, ale też mieszkańców wsi.

Przywilej

„My, Przemysław, książe na Oświęcimiu i książe na Toszku oznajmiamy tym dokumentem wszystkim, którzy go zobaczą, albo przeczytany usłyszą, że przybyli do nas nasi szczerze umiłowani mieszkańcy naszego miasta Żywca, cała zbiorowość, biedni i bogaci, przedstawili Nam, że ich dokument [lokacyjny] *został zabrany przez wrogów na Lednic, a z którego to dokumentu pokazali nam odpis, który obejrzeliśmy i usłyszeliśmy. My, wyżej wymieniony*

książe i pan, przychylając się do ich pokornych próśb i w zamian za ich świadectwa wierności, które wielokrotnie wobec nas okazali, odnawiamy, zatwierdzamy na mocy niniejszego dokumentu treść odpisu dawnego przywileju w całym jego brzmieniu.

Tak więc my, wymieniony powyżej książe i pan dajemy i przyznajemy wymienionym uprzednio mieszczanom i mieszkańcom Żywca, naszym szczególnie umiłowanym, wszelkie prawo miejskie, aby korzystali na nowo z wszelkich praw, przywilejów, pożytków wraz wszelkimi korzyściami wyrażonymi jakimikolwiek słowami, w takiej samej mierze i postaci jak nasza stolica Oświęcim.

Nadajemy wspomnianemu miastu Żywcowi obszar zwany Kabat – wraz z Lasem Miejskim w jego granicach, wraz z przynależnościami między dwoma rzekami, a mianowicie Klimbichowiec i Szena, aż do leżącej z przodu sadzawki,-który należał do miasta Żywca od najdawniejszych czasów, które mieli kiedykolwiek tamtejsi mieszkańcy w przeszłości w wspomnianym obszarze Kabat wraz z lasem oznaczonym kopcami i kamieniami, aby nie zostały naruszone, aby więc mogli swobodnie z nich korzystać.

My wymieniony książę i pan, przyznajemy także bogatym i biednym, aby mogli oni bez żadnych pretensji i sprzeciwów kosić wszędzie trawę, paść bydło, ścinać drzewo. Zezwalamy również wspomnianemu miastu Żywiec i [jego] *mieszkańcom, aby mogli oni bez przeszkód w piątki i środy łowić ryby w naszej wodzie. Przyznajemy też wspomnianemu miastu Żywiec prawo swobodnego wypasu bydła w takim zakresie, w jakim będą mogli. Zezwalamy też wspomnianemu miastu Żywiec* [wyłączność w zakresie rzemiosła], *aby żaden mieszkaniec wsi, pan i sołtys nie utrzymywał wbrew woli miasta szewca, rzeźnika, krawca, piekarza, karczmarza, słodownika w odległości jednej mili* [od miasta]. *My, wspomniany książe i pan, dajemy przywilej dla miasta Żywiec, aby nikt zarówno we wsiach, jak i całej ziemi żywieckiej nie pobierał cła, każdy udawał się na targ do miasta Żywiec.*

Zezwalamy miastu Żywiec na pobieranie w przyszłości wszelkich kar miejskich i opłat, tak jak to ma miejsce we wspomnianej stolicy [księstwa] *w Oświęcimiu czy też w innych miastach oraz na używanie ich dla pożytku tego miasta.*

Zezwalamy miastu Żywiec, mieszkańcom i mieszczanom, aby mogli lepiej korzystać ze swoich posiadłości i je powiększać, [nadajemy] *stawy, place pod budowę i inne pożytki poprzez przedstawianie wójtowi swoich potrzeb.*

Zezwalamy też, aby wszyscy i każdy z osobna spośród tych, którzy korzystają z prawa miejskiego, byli zwolnieni z cła od wszelkich dóbr, co będzie sprzyjać zbawieniu wiecznemu duszy, szczęściu i pomyślności w rozwoju naszego miasta Żywiec.

Przydzielamy też miastu Żywiec trzech cieśli z kopalni soli [we wsi Sól], *aby mogli z ich pomocą naprawić drogi i podjazdy do kamieniołomów.*

Na zakończenie zezwalamy, jako wyżej wymieniony książę i pan, temuż miastu Żywiec, aby żaden mieszkaniec wsi, mieszczanin, karczmarz lub przyjezdny nie był przyjmowany, przychodząc albo chcąc wejść, w żadnej innej gospodzie, jeśli nie zapłacił wydanych pieniędzy w poprzedniej. Nakazujemy więc łaskawie, aby takiego człowieka przyjąć do swojego domu dopiero wtedy, gdy zostanie zapłacone wynagrodzenie i uczyni zadość dla [poprzedniego gospodarza].

Dlatego my, wymieniony wyżej pan i książę, dla poświadczenia tego dokumentu kazaliśmy przywiesić do tegoż dokumentu naszą książęcą pieczęć.

Opieczętowano i napisano w Toszku i Oświęcimiu po święcie Narodzenia Matki Boskiej w 1448 roku".

Według H. Woźniaka [77] w 1400 roku Żywiec otrzymał od księcia Oświęcimskiego pieczęć i herb, w którym w tarczy znajduje się głowa żubra z kolcem w nozdrzach,

a między jego rogami orzeł bez korony. W tym czasie nieźle funkcjonował tu już ustrój miejski wzorowany na prawie magdeburskim. Na czele Żywca stał dziedziczny i nieusuwalny wójt, który pobierał 1/6 czynszu od miejskich parcel budowlanych, część grzywien sądowych, posiadł łany w terenach podmiejskich oraz monopol na utrzymanie jatek rzeźniczych i ław piekarskich w mieście. Miał on obowiązek dbania o sprawy obronne i porządkowo-policyjne miasta, a także przewodniczenia sześcioosobowej ławie sądowej. Wójt był wybierany lub mianowany spośród patrycjatu miejskiego. W 1422 roku dziedziczne wójtostwo w Żywcu wykupił od Jerzego i Mikołaja Trutwaldów książę Kazimierz z Oświęcimia. Stąd dochody czerpane z tego urzędu zasilały kasę książęcą. Wójt żywiecki posiadał łany, które były na terenach w pobliżu miasta (Stary Żywiec). Były one później zaczątkiem folwarku staro żywieckiego.

W Żywcu funkcjonowała też, podobnie jak i w innych miastach, rada miejska. Rajcowie, w liczbie 4 do 8 (najczęściej 6) wybierani byli corocznie. Przewodniczył im burmistrz.

Cechy na czele z cechmistrzami odpowiedzialne były za funkcjonowanie i właściwy rozwój różnych rzemiosł.

W 1440 roku, kiedy Żywiec miał około 500 mieszkańców, książę oświęcimski Przemysław potwierdził mieszczanom Żywca wszystkie dawne przywileje. Potwierdzenie to było potrzebne z powodu zaginięcia tego dokumentu.

W 1450 roku wg, [77] jako Pan na Żywcu występuje Mikołaj Strzała herbu Kotwicz, zaś w latach 1460–1471 panują już bracia Włodek i Bożywoj Skrzyńscy, herbu Łabędź. W dostępnych źródłach historycznych nie ma informacji, jaką drogą w obu przypadkach doszło do przejęcia tak wielkich dóbr. Rodzina Skrzyńskich miała w Polsce w swoim posiadaniu Barwałd i Żywiec wraz z zamkiem na Grojcu, a w Słowacji zamki w Bytczy i Lietawie. Była to rodzina awanturnicza, trudniąca się rozbojami. Szybko dała się też we znaki swoim bliższym i dalszym sąsiadom, a nawet własnej szlachcie. Gdy w 1457 roku książę oświęcimski Janusz sprzedał swoje księstwo królowi Kazimierzowi, niezadowoleni z tego Skrzyńscy, w 1460 roku napadli w sile ok. 1500 osób na Turzą Górę, Barwałd i Lanckoronę, miara się przebrała i staroście krakowskiemu Mikołajowi Pieniążkowi powierzono zadanie poskromienia rabusiów. Zwołana szlachta szczyżycka, do której dołączył Piotr Komorowski ze swoimi ludźmi z Orawskiego Hradu (na jego tereny rabusie też napadali) wyparła napastników z ziemi oświęcimskiej, opanowały i spaliły zamek na Grojcu w Żywcu. Skrzyńscy, ze zbudowanego w pośpiechu zamku na górze Bukowiec koło Porąbki, nadal prowadzili najazdy na sąsiednie tereny. W 1462 roku najechali znowu na ziemię oświęcimską. Wtedy ponownie zebrały się wojska Mikołaja Pieniążka, Piotra Komorowskiego oraz Przedzisława Dmoszyckiego ze Spisza i po 8-mio miesięcznym oblężeniu Bukowca wzięto go głodem. Włodek i Katarzyna Skrzyńscy (żona Włodka, Katarzyna też zajmowała się rozbojami) zostali przewiezieni do Krakowa, gdzie po procesie Włodek został powieszony, a Katarzyna spalona na stosie w 1466 roku. Żywiecczyzna stała się własnością króla Kazimierza Jagiellończyka. Bożywoj Skrzyński w tym czasie w Morawskiej Ostrawie werbował ludzi do odsieczy i tym sposobem uratował swoje życie.

2.3 Czasy Komorowskich

Gdy ziemia żywiecka przeszła w ręce króla Kazimierza, sprzedał on ją w 1467 roku za znikome pieniądze Piotrowi Komorowskiemu herbu Korczak, który wcześniej był hrabią orawskim i liptowskim z nadania króla węgierskiego Macieja Korwina. Była to nagroda za

pomoc w ukróceniu rozbójniczej działalności rodziny Skrzyńskich. Te graniczące z Polską tereny Komorowskich, pochodzących z Komorowa w Małopolsce, zdobyli oni za panowania cesarza Zygmunta Luksemburczyka (1368–1437) [27]. Siedzibą Komorowskich stały się małe i jeszcze dość prymitywne zaczątki zamku żywieckiego. Jego budowę rozpoczęto w I-szej połowie XV wieku. Nie wiadomo, czy decyzję przeniesienia miasta i budowę zamku podjęli książęta oświęcimscy, Mikołaj Strzała czy Skrzyńscy. Według księdza F. Augustina [1], to Mikołaj Komorowski, brat Piotra, jest założycielem Żywca w obecnym miejscu. Wiadomym jest tylko to, że podjęto ją z powodu szkód, jakie wyrządzały powodzie w Starym Żywcu. A. Komoniecki [27] tak pisał o początkach tego zamku: *„W tym tedy nowym mieście, naprzód zamek wymurowano żywiecki, to jest gdzie się staroświeckie mieszkanie pokazuje, jako to z bramy wschód, kordygarnia* (wartownia) *i na tym pokoje dwa i sklep* (sklepiona murowana piwnica), *którego zamku tylko prawie znak był, bo go po tym pan Jan Spytek Komorowski a podczaszy królowej polskiej* (Konstancji, drugiej żony Zygmunta III Wazy), *jako teraz jest rozszerzył i wielce przyozdobił w roku dopiero 1569”.* Informacja ta zawarta jest pod rokiem 1500, w którym to spalił się Żywiec wraz z kościołem Świętego Krzyża. Po jego odbudowie przyszła wielka woda i zabrała go wraz z odbudowanymi domami. W 1507 roku wybudowano nowy kościół (stoi do dziś) i domostwa.

Gdy w 1471 roku zmarł w Pradze król Jerzy z Podbiebradu, Czesi na swego króla wybrali polskiego księcia Władysława (przez swoją matkę Elżbietę miał prawo do korony czeskiej), Węgrzy buntując się przeciw swojemu królowi Maciejowi Korwinowi chcieli na tron węgierski brata Władysława, 13-to letniego Kazimierza, grożąc królowi Kazimierzowi, że jeśli się na to nie zgodzi, to poddadzą się Turcji [1]. Królewicz Kazimierz, wysłany z wojskiem na Węgry musiał jednak zawrócić z drogi już z Nitry, gdyż M. Korwin skutecznie się temu przeciwstawił. W czasie tego odwrotu – ucieczki, przybył do Orawy do Piotra Komorowskiego, a ten pomógł mu się ukryć, a następnie przedostać przez granicę do Polski. Król węgierski, w zemście za to odebrał mu jego ziemie (97 wsi, 12 parafii, 4 miasta) z zamkami Iława, Likawa, Hradek, Rożemberok, Żabiniec, Stary Hrad, Liptowski Mikulasz. Pozostawił mu tylko, za 8 tysięcy złotych, Orawski Hrad. Piotr Komorowski, ze swoimi dwoma synami musiał się przenieść do Polski, gdzie król polski, za jego zasługi dla niego dał mu, już w 1467 roku we władanie całe państwo żywieckie i starostwo Barwałdzkie ze wsiami: Barwałd, Stanisławów, Gołuchowiec, Chocznia i Mikołaj k. Wadowic, oraz dzierżawy w Szaflarach [77]. Ponadto przyznał mu dożywotnio 100 grzywien z żup wielickich i bocheńskich. Po osiedleniu się w Żywcu zmarli mu w ciągu 2-ch lat synowie, a po 3-ch następnych latach zmarł on sam, w 1676 roku. Jego grób znajduje się w kościele parafialnym p.w. Narodzenia NMP w Żywcu. Przed śmiercią w 1474 roku odkupił od Cystersów z Rud wsie Łodygowice, Pietrzykowice i Wilkowice. Ponieważ trzeci z synów Piotra Komorowskiego był zbyt młody, spadkobiercą dóbr żywieckich został jego brat Mikołaj Komorowski. Nie był on lojalny względem króla polskiego i zaczął spiskować przeciwko niemu z Maciejem Korwinem i Krzyżakami. Król polski wysłał wojska pod dowództwem Jakuba Dembińskiego wojewody sandomierskiego, starosty krakowskiego, które po oblężeniu w 1477 roku zdobyły zamki w Barwałdzie, na żywieckim Grojcu i Szaflarach, przy czym dwa pierwsze z wymienionych z rozkazu króla zostały spalone i zrównane z ziemią. Zniszczony też został zamek Komorowskich w Żywcu. Dobra Żywieckie przekazano Jakubowi Dembińskiemu, zaś Szaflary Markowi Ratułdowi. Mikołaj Komorowski zdołał jednak wyjednać przebaczenie i przywrócenie dóbr żywieckich i dodatkowo uzyskał powiat krasnostawski. Po jego śmierci w 1487 roku

Państwo Żywieckie przejęli dwaj synowie Jana Komorowskiego, czyli Jan i Wawrzyniec [77]. Dóbr tych nie podzielili, lecz wspólnie nimi zarządzali i tworzyli silne fundamenty pod majątek i uznanie dla rodu Komorowskich. Nie wzorowali się na działalności politycznej swoich przodków, lecz przeciwnie unikali jej.

W 1515 roku powstał żywiecki szpital dla ubogich, którego powstanie i przyznane środki Andrzej Komoniecki tak opisał: *„Roku Pańskiego 1515 w nowym mieście Żywcu, gdy umyślano kościół farny murować, niejaki Marcin Halama, mieszczanin żywiecki dom swój własny ubóstwu darował, który między Wigiliną a Legutkiem sąsiad, aby blisko kościoła zostawał. To widząc pan Jan Komorowski, kasztelan połaniecki i oświęcimski, także pan Wawrzyniec, brat jego własny a sekretarz Jego Królewskiej Mości, którzy społem na ten czas w Żywcu panowali, temuż szpitalowi najpierwszą fundacyją taką uczynili, naznaczywszy po złotych pięć na każdy rok z Państwa swego temuż szpitalowi, i od każdego waru kwartnicę piwa wiecznie dziedzicznie dawać, nadto na każdy piątek po trzy bochny chleba posyłać. A urząd też miejski żywiecki, naśladując panów swoich, ku temu szpitalowi dali pastuszy dom, z którego łaźnia, aby się ubóstwo w niej umywało. Ku temu od każdego waru piwa miejskiego kwartnicę lek waru wiecznie dawać naznaczyli, stąd do tego czasu szpital po cebrze lek waru zawsze odbiera, a to z tej okazyjej to się dzieje. Po czym pan Jan Komorowski kasztelan połaniecki dał prawo temuż szpitalowi na dziesięcinę wytyczną po wsi Radzichowach wszelkiego zboża, które prawo Jego Mości księdza Jana Zerzyńskiego niegdy kanonika i officyjała krakowskiego utwierdzone, jako erekcyja uczy tej dziesięciny. A to nie wiedzieć, dlaczego to ustało".*

Według Hieronima Wożniaka pierwsze wzmianki o szkole w Żywcu pochodzą z roku 1542, kiedy to jej rektor otrzymał od Jana i Wawrzyńca Komorowskich 50 zł nadanych kościołowi żywieckiemu. A. Komoniecki [27] o tej szkole napisał: *„Roku 1558 szkoła stara przy kościele farnym żywieckim wybudowana była, która lat sto i ośmnaście stała, aż od dyscypuła* (ucznia) *Kazimierza Świerkowica rodem z Rybarzowic, jako się roku 1678 niżej napisze, spalona jest. Który potym kapłanem zostawszy, tylko niedziel siedm onym był, bo w Żółkwi umarł młodo. A ojciec jego musiał nową* [szkołę] *wybudować".*

W 1554 roku Jan Komorowski podarował mieszczanom żywieckim łaźnię, z której mogli też korzystać uczniowie szkoły.

Jan Komorowski w latach 1537-1548 był kasztelanem oświęcimskim, a następnie do 1563 roku połanieckim, zaś Wawrzyniec sekretarzem króla Zygmunta Augusta w latach 1547-1550. W 1543 roku dokupili klucz ślemieński, a w 1549 roku Krzeszów. Po śmierci Wawrzyńca w 1550 roku Jan Komorowski uzyskał od króla wiele korzystnych dla niego finansowo przywilejów. Synowie Jana Komorowskiego, po oddziedziczeniu jego dóbr, wzorem swojego ojca i stryja Wawrzyńca gospodarowali wspólnie. To oni wykupili, w 1608 roku, od Jadwigi Suskiej, która miała kłopoty finansowe, dobra suskie i stryszawskie. W tym samym roku syn Krzysztofa Komorowskiego zginął w Moskwie w czasie powstania przeciwko Polakom i Samozwańcowi I. Dwa lata później zmarł Krzysztof Komorowski. Z jego wielu dzieci żyli tylko w tym czasie Mikołaj, Piotr i Aleksander. Pomiędzy nich został podzielony majątek ojca. Państwo Żywieckie i Łodygowickie przejął najstarszy z nich, Mikołaj, Państwo Suskie – Piotr, zaś Ślemieńskie – Aleksander. Podział ten pokazany jest na mapie (rys.18).

Z 1584 roku pochodzi pierwsza znana informacja pisana o Jeleśni. Andrzej Komoniecki w swoim dziele „Chronografia albo Dziejopis Żywiecki" napisał: *„Swiętego Wojciecha biskupa kościół jeleśniański. Ten był na Witkowej roli naprzód małym kościółkiem, od parafianów tamecznych zbudowany* [roku] *1584, będący do fary kościoła żywieckiego*

należący". W innym miejscu tego dzieła podał informację*: „Tegoż roku* (1584) *w sobotę przed Świętym Mateuszem godziny 12 przez tego dzwoniarza Jana Weyzera z Kubina ulany dzwon do Jeleśnie na którym litery te wylato: „Vox mea vox vitae voco livos, ad sacra Venite. Anno 1584. Który dzwon jest średni"*. Te dwa cytaty dają dużo do myślenia. Na pewno jest to dowód, że w tym czasie Jeleśnia była już na tyle dużą osadą, że niezbędną stała się budowa własnego kościoła. Najbliższy kościół był bowiem wcześniej w Żywcu, czyli w odległości 13 kilometrów. Ten drewniany kościółek miał też służyć mieszkańcom wielu sąsiednich wsi, dla których w roku 1628 stał się kościołem parafialnym. Drugim ważnym wnioskiem, jaki można logicznie wysunąć z tych cytatów jest to, że pierwsi osadnicy musieli się osiedlić w Jeleśni i jej okolicach znacznie wcześniej.

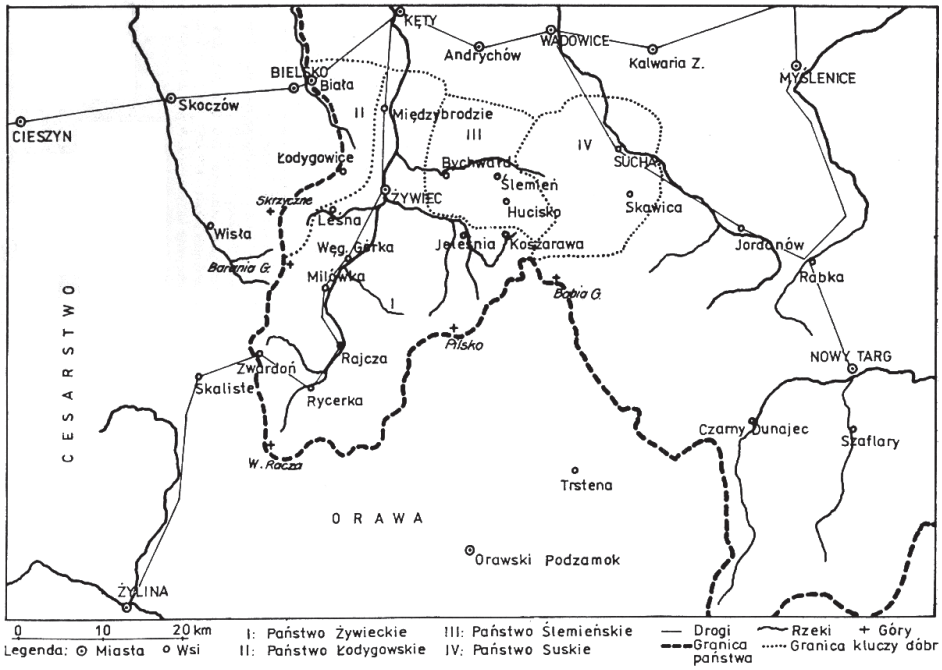

Rys. 18. Podział posiadłości Komorowskich (Państwa Żywieckiego) po roku 1608 [27]

W jeszcze innym miejscu A. Komoniecki [27] zapisał *„...ksiądz Wojciech Gagatkowski, dziekan cieszyński i oświęcimski etc. proboszczem żywieckim. A ten będąc proboszczem na Jeleśni (ponieważ ta fara do kościoła żywieckiego należała), kościółek mały najpierw zbudował z nakładów parochianów i od swego imienia świętemu Wojciechowi, jako patronowi swemu kazał i naznaczył poświęcić"*. Potem *„Roku Pańskiego 1628 stała się erekcyja* (założenie), *za Jego Mości księdza Marcina Szyszkowskiego, biskupa krakowskiego i Najjaśniejszej Konstancyjej, królowej polskiej, dawno i nowo fundowanych kościołów, jako to probostwa żywieckiego w mieście a we wsiach plebaniej, to jest radzichowskiej, milowskiej, jeleśniańskiej"* [27]". Dalszy zapis [27] mówi: *„Po czym poświęcony jest przez Jego Mości księdza Tomasza Oborskiego biskupa laodyckiego, suffragana krakowskiego, w roku 1636. Którego dedykacyja była i przypadała corocznie dominica prima post fes tum sancti*

Adalberti episkopi. A ten kościół za księdza Jana Symelliusa znacznie w zatylnym chórze przyczyniony przez cieśli Janickiego i Żyrka i także ozdobnie pomalowany przez Fabiana malarza, sprawiwszy do niego pozytyw dosyć wspaniały i głośny. W którym chórze grób sklepisty po nim ksiądz Sebastian Chabowski pleban w roku 1680 zmurował. Ale ten starą strukturę kościoła drewnianą, naprzód chór przedni, potem zatylni rozrzuciwszy funditus z fundamentów samych ksiądz Sebastian Szałdrzyński, piąty pleban jeleśniański ten kościół zmurował. Na który ten najpierwszy kamień w roku 1693 die 20 Oktobris z ceremonią kościelną położył i szczęśliwie zaczął i doskonale wszystko umknąwszy całkiem na cztery łokcie dzwonice, przez Jakuba Machalika, młynarza i cieślę z Leśnej na święto świętej Maryjej Magdaleny w roku 1702 (murując go przez lat dziewięć) *wygotował i jak jest, dokończył. Przy którym kościele na dzwonicy są tam tak stare dzwony: naprzód średni w Żywcu ulany w roku 1584, wielki z działa rozerwanego ulany w 1668 roku, a mniejszy dwa razy przelewany roku 1685, sygnans zaś na kościele z pieniędzy zlatych* (przetopionych), *w jedli na polanie Studant albo Weszki nad Korbielowem znalezionych, które znalazł Kuba Sperda rzeczony".*

Wraz z przejęciem we władanie Państwa Żywieckiego przez Mikołaja Komorowskiego zaczęły się w nim różnego rodzaju kłopoty, które rzutowały negatywnie na sytuację finansową, stosunki wewnętrzne i z właścicielami ościennych terenów. Kłopoty te wynikały z wielu negatywnych cech charakteru Mikołaja Komorowskiego. Był to bowiem człowiek lubiący splendor i przepych jednocześnie chciwiec i zdzierca. Cechy te w połączeniu z gwałtownym i wybuchowym charakterem prowadziły do konfliktów, w których wykazywał swą bezwzględność i okrucieństwo. Nie mogą więc dziwić jego konflikty zbrojne ze starostą lanckorońskim Mikołajem Zebrzydowskim, starostą zatorskim panem Podlaskim (przegrana wojna zwana kęcką spowodowana chęcią przywłaszczenia sobie ziem starostwa zatorskiego), proboszczami żywieckimi i z Jerzym Thurzonem z Orawy o zbiegłych tam chłopów itp. Koszty jego działań były wysokie. Nic więc dziwnego, że się zadłużał. Zadłużony był między innymi u wojewody wołoskiego Szymona ze Świnnej na kwotę 1856 zł, który potem został zamordowany przez nieznanych sprawców. W 1618 roku zmuszony został do sprzedaży Państwa Łodygowickiego za 60 000 zł. Jakby tego było mało zaczął bić w swoim zamku fałszywe monety, którymi wypłacił niejakiego Grocholskiego. Z jego oskarżenia został aresztowany i stanął przed sądem. Z aresztu zbiegł w przebraniu zakonnym, podmienił fałszywe monety na dobre i tak „oczyścił" się z zarzutów. Aby nie pozostawić świadków, mincerzy bijących monety kazał skrycie pozabijać. Z kościoła w Żywcu wiele cennych przedmiotów, które wcześniej ofiarowali mu jego przodkowie zabrał i oddał w Kazimierzu (Kraków) pod zastaw.

Szlachta polska chcąc zwiększyć swoje dochody zaczęła na swoich terenach już w XV wieku wprowadzać folwarki pańszczyźniane. Na Ziemi Żywieckiej pierwszy folwark założył Jan Spytek i Krzysztof Komorowscy w 1568 roku w Sporyszu na 9 rolach po prawej stronie rzeki Koszarawa. Folwark ten nazywany był obszarskim. W 1599 roku został on powiększony o dalszych 19 ról wykupionych pod presją od mieszczan żywieckich i 10 gospodarstw ze Sporysza. Później dołączono do tego folwarku w podobny sposób ziemie przyległych gospodarstw. Tak stało się z posiadłościami Suchonia, Hulińskiego i Kominka. Mikołaj Komorowski, który zawsze odczuwał niedostatek pieniędzy, zaczął intensywnie rugować chłopów z ich gospodarstw. Tak powstał folwark starożywiecki i jeleśniański, o którym Andrzej Komoniecki tak napisał: *„Także folwark jeleśniański onże zbudował i w tym gruncie ośm rolników do wsi Świnnej należących zrzucił, a na pańskie pola obrócił".* Było to w 1608 roku. Później powstały dalsze folwarki, czyli: wieprzski, lipowski i inne.

Wyrugowani z ziemi chłopi byli bezwzględnie uciskani i w różnych formach wyzyskiwani. Nic więc dziwnego, że będąc bardzo niezadowoleni w różny sposób na to reagowali, przez co narażali się na różne konsekwencje ze strony właściciela i jego przedstawicieli. Mając na swoim koncie jakieś przewinienia uciekali do lasów i żyli ze zbójnictwa, które wtedy mocno się nasiliło. Innym wyjściem była ucieczka za granicę na Orawę, która była we władaniu węgierskim. Również inni, zdesperowani chłopi, nawet bez przewinień dość powszechnie wraz ze swoimi rodzinami i dobytkiem uciekali i osiedlali się tam za przyzwoleniem Jerzego Thurzona, właściciela ziem i zamków orawskich [34] (rys 19).

Skala ucieczek chłopów z terenów przygranicznych Państwa Żywieckiego, zwłaszcza z Jeleśni, Przyborowa, Koszarawy i Krzyżowej do tego stopnia godziła w interesy Mikołaja Komorowskiego, że najechał on na przygraniczne tereny Orawy i odbił część swoich chłopów. Jednocześnie w ramach rewanżu za udzielanie pomocy chłopom polskim przez chłopów orawskich zatrzymywał tych ostatnich, gdy przejeżdżali przez Żywiec lub do niego przyjeżdżali. Dopiero interwencja króla polskiego Zygmunta III Wazy doprowadziła do wymiany zatrzymanych siłą przez obie strony chłopów i zażegnania konfliktu. Mikołaj Komorowski w celu zmniejszenia swoich zobowiązań imał się różnych sposobów. Przykładowo w 1619 roku nakazał by [27]: *„primo, młynarz trzebiński pod Łyską* [aby] *rektorowi szkoły albo bakałarzowi płacił na rok po złotych 40; sekundo, młynarz Przyborowski organiście płacił na rok po złotych 40: tertio, młynarz Zabłocki kantorowi na rok po złotych 40; quarto, młynarz jeleśniański muzyków na rok po złotych 40; Quinto, młynarz wieprzski altarzyście Niepokalanego Poczęcia Panny Mariej na rok po złotych 80”.*

W roku 1624 sytuacja finansowa Mikołaja Komorowskiego stała się tak trudna, że zmuszony on został do zastawienia Państwa Żywieckiego królowej Konstancji za kwotę 600000 złotych, która uregulowała jego długi i inne zobowiązania, a ponadto nowotarskie starostwo mu podarowała. Starostwo to utracił na skutek niefortunnych jego tam działań. Na końcu, jako bezmajętny, osiadł na nędznym wójtostwie koło Wadowic, odtąd zwanym Mikołaj [27]. Tam też ten utracjusz, którego tytułowano hrabia na Orawie i Liptowie, starosta oświęcimski, barwałdzki i nowotarski oraz pan Państwa Żywieckiego zmarł w 1633 roku.

Rodzina Komorowskich miała w swoim posiadaniu dobra żywieckie od 1467 do 1624 roku, czyli przez 157 lat.

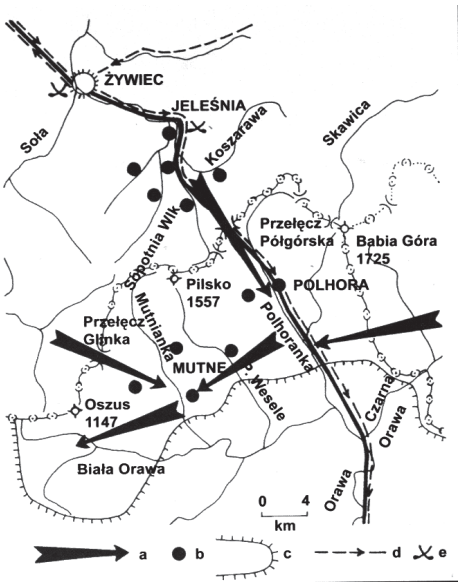

Rys. 19. Główne wydarzenia historyczne w rejonie Pilska w XVII-XVIII w. [34]

a – kierunki zasiedlania Górnej Orawy przez ludność polską (do XVIII w.), b – miejscowości pod Pilskiem (po obu stronach granicy polsko-węgierskiej) lokowane na prawie wołoskim i zasiedlone głównie przez chłopów zbiegłych z Żywiecczyzny, c – współczesny zasięg ludności polskojęzycznej na Górnej Orawie, d – udokumentowane i przypuszczalne trasy przejazdów króla Jana II Kazimierza w latach 1655-1668, e-miejsca potyczek ze Szwedami w latach 1655-1657.

2.4 Czasy rodziny królewskiej Wazów

Po przejęciu dóbr żywieckich przez królową Konstancję wysłała ona do Żywca trzyosobową komisję do dokładnego zbadania stanu tych dóbr. Przejrzeli oni wszystkie przywileje. W wyniku tego unieważnione zostały te, które ustanowił Mikołaj Komorowski. Z wyników pracy komisji skorzystali mieszkańcy wsi Jeleśnia i Milówka, bowiem jak napisał ks. F. Augustin [1], komisarz odpowiedzialny za sprawy duchowe (był nim proboszcz Królikowski z Dobczyc) stwierdził, że *„ludzie mieszkający w Jeleśni i Milówce byli jeszcze dzicy, nie wiedzieli nic na temat wiary, nie wszyscy też byli ochrzczeni, ani chorzy nie byli opatrzeni sakramentami".* Na tej podstawie królowa doprowadziła do powstania w 1628 roku w obu tych wsiach parafii Jeleśnia (odłączenie od Żywca) i Milówki (odłączenie od Radziechów). Z okazji erekcji kościoła jeleśniańskiego przyznano mu [27]: *„W Jeleśni rolników 31, taczma* (dziesięciny) *po złotych 2 groszy 15; w Krzyżowej i Przyborowie 41 po grzywnie; w Koszorawach i Korbielowie 29 po złotym 1; w Pewli zarębników 12 po groszy 24, w Sopotni Wielkiej zarębników 12 po groszy 24, w Sopotni Małej zarębników 12 po groszy 24. Ale ze wsiów Jeleśnie, Krzyżowej, Przyborowa i Koszoraw naznaczono oddawać po wiertelu owsa każdego roku i ze wszystkich wsiów po kwarcie masła. Z folwarku jeleśniańskiego z skarbu zamkowego co rok ratione taczma złotych numero 150".* Zestawienie tych obciążeń na rzecz kościoła w Jeleśni daje też obraz o liczbie rodzin rolników i zarębników we wsiach należących do tej parafii. Rok później policzono wszystkie „dymy" w Państwie Żywieckim. Razem z miastem doliczono się ich 910 [27].

Kościół w Jeleśni został poświęcony w 1636 roku przez ks. Tomasza Oborskiego, biskupa laodyckiego, sufragana krakowskiego.

W 1629 roku [27] *„niezwyczajne podymne nastało, a to dla pruskiej wojny ze Szwedem* (przegranej) *naznaczywszy tego podatku od domu każdego po groszy piętnaście".* Z dokonanego w tym czasie spisu w całym Państwie Żywieckim naliczono 910 domów w tym 204 w Żywcu, w kluczu węgierskogórskim 168, zamkowym 145, jeleśniańskim 131, wieprzskim 109, lipowskim 91, i starożywieckim 62. Do klucza jeleśniańskiego należały wtedy: Jeleśnia, Huciska, Krzyżowa, Korbielów, Koszarawa, Mutne, Pewel Mała, Pewel Wielka, Sopotnia Wielka i Przyborów. Z tych wsi Sopotnia Wielka, obie Pewle oraz Koszarawa, Huciska, Korbielów i Mutne były wsiami zarębnymi.

Dla mieszkańców wsi ważnym okazało się cofnięcie zakazu wytwarzania i sprzedaży gorzałki i piwa. Prawo wypalania węgla w lasach pańskich utracił cech kowalski i ślusarski. Podobnie cech szewski utracił prawo darcia skóry dębowej w tych lasach. Zachowano zakaz wywozu i sprzedaży płodów rolnych przez poddanych poza Żywiec. Dotyczyło to też Wołochów, którzy swe wyroby mogli sprzedawać tylko w Żywcu. Żydom zabroniono osiedlać się w mieście („de non tolerandis judaeis"), zaś przekupniom spoza Żywca miał być odbierany ich towar, gdy tam się z nim pojawią [27,77]. Ustanowione też zostały przez pierwszego starostę żywieckiego Krzysztofa Czarnieckiego, ojca hetmana Stefana, maksymalne ceny produktów spożywczych i rzemieślniczych. Ze względu na bardzo rozpowszechnione zbójnictwo zobowiązano wszystkich mieszkańców wsi i miasta pod karą gardła i utraty majątku do zbrojnego udziału w zwalczaniu tej plagi.

Komisja królowej Konstancji przyjmowała też skargi i prośby. Spośród wielu warto wspomnieć o prośbie potomków wojewody wołoskiego Szymona ze Świnnej o zwolnienie ich z powinności względem zamku żywieckiego i prośbom Piotra Janika z Jeleśni o przywrócenie mu zwolnienia z podatku od młyna, oraz młynarza Słowika w sprawie palenia

gorzałki. W Żywcu od nastania królowej Konstancji władzę sprawował burmistrz i sześciu ławników. Władza sądownicza należała do wójta i sześciu ławników wybieranych na okres jednego roku. Od wyroków sądowych można się było odwoływać do starosty, a na końcu do królowej.

Ogólnie należy podkreślić, że królowa Konstancja dobrze się zapisała na kartach historii dóbr żywieckich. Dotyczy to zarówno spraw cywilnych jak i kościelnych.

Po śmierci królowej w 1631 roku dobra żywieckie przejęli jej synowie tj. Jan Kazimierz (późniejszy król), Aleksander i Karol Ferdynand Wazowie. Zaaprobowali oni w całości zmiany dokonane przez matkę. Z powodu śmierci Aleksandra (1634 rok), oraz biskupa Karola Ferdynanda (1655 rok), którzy władali tymi ziemiami przez 24 lata, jedynym spadkobiercą został Jan Kazimierz, który od 1648 roku był już królem w Polsce.

W 1644 roku utworzono, dekretem biskupa krakowskiego Piotra Gembickiego, dekanat żywiecki. W jego skład weszły probostwa w: Żywcu, Starym Żywcu, Jeleśni, Milówce, Radziechowach, Łodygowicach, Lipniku, Komorowicach i Bestwinie. Pierwszym proboszczem został ks. Stanisław Bloch. Wcześniej probostwo żywieckie (a więc i kościół jeleśniański) należało do dekanatu oświęcimskiego. Wszyscy chłopi zobowiązani byli dostarczyć mu raz w roku kwartę masła, a ze Świnnej i Międzybrodzia zagwarantowano też dziesięcinę (taczmo).

Plebanowi jeleśniańskiemu parafianie zobowiązani byli dawać dziesięcinę pieniężną i kwartę masła, a ponadto ze wsi Jeleśnia, Krzyżowa, Przyborów i Koszarawa pół korca owsa. Przypisano mu też dwóch poddanych, którymi byli wtedy Wojciech Witek i Jan Bohala [38].

Latem 1655 roku król szwedzki Karol X Gustaw na czele silnej i bitnej armii napadł wraz Moskalami i Kozakami na Polskę. Król Jan Kazimierz, z różnych powodów nie był lubiany przez magnaterię i szlachtę polską. Znaczna ich część sprzyjała Karolowi Gustawowi i jako wielkiego wojownika widziała go chętnie na tronie polskim. Fakt ten umożliwił Szwedom łatwe zajęcie Polski. Król Jan Kazimierz uchodząc do Głogówka na Śląsku Opolskim zatrzymał się na początku października w swoim zamku w Żywcu [36]. Tu spotkał się z proboszczem i dziekanem żywieckim Stanisławem Kaszkowicem, administratorem dóbr łodygowickich Janem Torysińskim, burmistrzem żywieckim Mikołajem Wieczorkiem, cześnikiem i starostą żywieckim Marcinem Piegłowskim oraz podstarościm czorsztyńskim, porucznikiem Janem Korwackim. W wyniku tego spotkania ukazał się uniwersał do mieszczan i górali żywieckich o treści: *„Wierni nam mili! Iż nieprzyjaciel zewsząd gwałtownie na państwa nasze następuje, a wojska nasze natroje będąc przeciwko trojakiemu nieprzyjacielowi, Moskwie, Kozakom i Szwedom, rozdzielone siłom jego i potędze wystarczyć nie mogą, przeto nam na wierność waszą zawołać, a to po nich koniecznie mieć chcąc, abyście się w rusznice, kosy, siekiery cepy i inne wszelakie oręża, na jakie się kto mógł, jako najporządniej przysposobiwszy, do urodzonego Jana Karwackiego, oficera naszego kupili i z nim zasieki porobiwszy, przeprawy i pasy popsowawszy, nieprzyjaciela gromili i znosili. A my w nagrodę tego wierności wasze od wszystkich czynszów zamkowych do lat trzech uwalniamy, podatki jednak przez Rzeczpospolitą uchwalone w całości zachowujemy”.*

Szwedzi po sześciu tygodniach oblężenia zdobyli Kraków i ich król postanowił na Żywiec wysłać znaczny odział swoich wojsk, ponieważ miasto nie chciało mu zapłacić wyznaczonej przez niego kwoty kontrybucji. W drodze na Żywiec wojska szwedzkie napadły i pokonały nieliczną obsadę szańców mikuszowickich i 8 marca 1656 roku weszli do miasta i obrabowali go. Było to łatwe z powodu zdrady ówczesnego starosty

żywieckiego i cześnika krakowskiego Marcina Piegłowskiego. Przez całą noc paliły się na górach ognie, jako sygnał do gromadzenia się górali. O świcie do miasta wdarły się wielkie gromady górali i Szwedzi zmuszeni zostali do odwrotu paląc wszystko po drodze [36]. Król zabrał urząd Piegłowskiemu, za wierność nadał miastu prawo warzenia trzech dzbanów podczas jednego waru w gorzelni zamkowej i przekazał pole nazwane Górą Suchoniowską. Ponadto, jako przywilej, przyznał trzy nowe jarmarki. Za zasługi w walce ze Szwedami, do których wcześniej wzywał chłopów, mieszczan i górali żywieckich, król Jan Kazimierz zwolnił ich z powinności na rzecz zamku na okres trzech lat, zgodnie ze swoim zobowiązaniem zawartym w zacytowanym uniwersale. Za wielkie zasługi w walce ze Szwedami specjalny przywilej uzyskał Grzegorz Słowik z Jeleśni. Zwolniony on został z wszelkich powinności zamkowych. Dotyczyło to jego młyna, hali na Pilsku, a także zobowiązań jego żony i dzieci. W roku 1669, po abdykacji królewskiej, przywileju dostąpił też Mikołaj Jodłowiec, młynarz z Przyborowa. Przywilej dotyczył zwolnienia z wszelkich powinności względem zamku. Taki sam przywilej uzyskali też jego bracia. Król zażyczył sobie, aby Mikołaj Jodłowiec nadal utrzymywał młyn z walkownią (magiel) oraz użytkował halę Mulczelnik i polanę w Kamiennej. Ponadto zezwolił mu dla jego wygody i sąsiadów na prowadzenie prac kowalskich.

Warto tu jednak też wspomnieć o innych zasługach górali żywieckich w walce ze Szwedami. Mieszczanie i górale żywieccy zachęceni do walki przez króla Jana Kazimierza zwolnieniami ze świadczeń na rzecz zamku, niechęcią do protestantów i możliwością zdobycia łupów na Szwedach, zorganizowani w oddziały partyzanckie, które oswobodziły Oświęcim, poszli na odsiecz oblężonej Częstochowie, a w styczniu 1656 roku urządzili Szwedom rzeź w Wieluniu.

W wyniku wojny ze Szwedami ludność Polski zmniejszyła się o około 4 miliony. Był to wynik nie tylko bezpośrednich działań wojennych, ale też epidemii i pomorów spowodowanych bezwzględnymi działaniami wojsk najeźdźców. Według prof. Mirosława Nagielskiego największe straty ludności (dochodzące do 60%) miały miejsce w Wielkopolsce i Prusach Królewskich. Na Mazowszu wynosiły one około 40%. Większe straty poniosła ludność miejska niż wiejska. Straty ludności na Żywiecczyźnie były znacznie mniejsze. Na odtworzenie tych strat ludzkich Polska potrzebowała blisko sto lat. Najazd szwedzki charakteryzował się jednocześnie niespotykaną dotychczas grabieżą polskich dóbr kulturalnych i materialnych. Szwedzi w jej wyniku znacznie się wzbogacili. Nieprzeciętna pazerność i okrucieństwo szwedzkie obróciło się przeciw nim. Po skutecznej obronie Częstochowy powstali chłopi i mieszczanie, a potem szlachta. Wspólnym wysiłkiem Szwedzi zostali wyparci z Polski.

W wyniku wojny Polska została straszliwie zniszczona. Prof. M. Nagielski ocenia, że zniszczenia te były relatywnie większe niż te, które spowodowały obie wojny światowe. Osłabienie Polski spowodowane potopem szwedzkim oraz ukraińskie powstanie Chmielnickiego, najazdy i knowania moskiewskie doprowadziły Polskę do takiego stanu, że około sto lat później stała się ona (nie bez swojej winy) łatwym łupem rozbiorców.

Po podpisaniu pokoju ze Szwecją w Oliwie w 1660 roku na terenach Polski, w tym na Żywiecczyźnie, grasowały wojska zaciężne, którym nie wypłacono żołdu z powodu braku pieniędzy. Dla wsparcia łupionych przez te wojska mieszczan i chłopów król wysłał 200 osobowy oddział pod dowództwem porucznika Stefana Bidzińskiego (późniejszy wojewoda sandomierski). Ten pozwalał sobie na wiele więcej niż mu na to zezwalał wcześniej ogłoszony uniwersał królewski. Doprowadziło to do buntu mieszkańców Jeleśni

przeciwko Bidzińskiemu. Zbudowali oni szańce pod Janikową Grapą na granicy Jeleśni i Mutnego i postanowili się bronić. Mediatorem w tym konflikcie był proboszcz żywiecki ks. Stanisław Kaszkowski. Pod jego namową chłopi zrezygnowali z walki i rozeszli się do domów. Wtedy Bidziński zdradliwie spalił dwa domy, pojmał przywódców buntu [77]: Grzegorza Juraszka, Krzyżowskiego, Tomasza Kamieńskiego, Wawrzyńca Mędralę i Mikołaja Jodłowca, (którego król wcześniej uhonorował wieloma przywilejami) i wymusił na sądzie w Żywcu skazanie ich na śmierć. Skazani za podpowiedzią sędziów wnieśli do króla apelację, a ten rozkazał ich wypuścić, zaś Bidzińskiemu z wojskiem opuścić ziemię żywiecką.

Sytuacja na tym terenie była jednak ciężka z powodu dużych obciążeń nałożonych na chłopów, skutków spowodowanych wojną ze Szwedami i współpracującymi z nimi Moskalami oraz kozakami Chmielnickiego. Z tego powodu zbiegło na Śląsk, Orawę i Morawy około 2300 ludzi.

Ciągłe utarczki króla z egoistyczną szlachtą, zła sytuacja gospodarcza i polityczna Polski spowodowały, że król abdykował. Przed wyjazdem z Żywca do Francji „Żywiec na długi podał". *„Na ostatku kościołowi jeleśniańskimu darował zarębek na Sopotni Małej Wacława Janika, ażeby z niego oddawał corocznie po złotych dziesięć, a to pro hostia et vino. Na którym zarębku Waclaw Janik, kościelny jeleśniański, zbudował był kosztem swoim kapliczkę na tytuł świętego Wacława, patrona swego, która przez kielka lat tam stała, gruntując kościołowi possesyją pewniejszą. Ale ksiądz Sebastian Chabowski, pleban natenczas jeleśniański przewiózł onę z tego zarębku na Jeleśnią ku kościołu farnemu i złotych drugie dziesięć czynszu podniósł, oddając teraz kościołowi co rok po złotych dwadzieścia, nad przywilej tenże królewski opisany."* Było to w roku 1669.

W 1675 roku dobra żywieckie wykupił Jan Wielopolski. Tak więc królewska rodzina Wazów panowała na tych terenach tylko 51 lat.

2.5 Osadnictwo wołoskie

Pierwszymi osadnikami na terenach obecnej Żywiecczyzny byli ludzie, którzy pochodzili z różnych ludów przemieszczających się przez tę część Europy. Niektóre z tych ludów zatrzymywały się, po czym były wypierane lub same decydowały się na ich opuszczenie. Świadczą o tym różne wykopaliska pozwalające określić ich wiek i lud, który je pozostawił. Bardzo intensywne wędrówki ludów miały miejsce u schyłku Cesarstwa Rzymskiego.

W VI wieku na obecnych terenach Polski i w ich sąsiedztwie pojawili się Słowianie. Zajęli oni najdogodniejsze dla nich tereny tak pod względem wyżywienia jak i obronności. Mniej korzystne tereny były zasiedlane w późniejszych wiekach, w tym przez ludność obcego pochodzenia. Takim ludem, który zasiedlał górzyste tereny Beskidów byli Wołosi, prowadzący koczowniczy tryb życia. Trudnili się oni hodowlą owiec, kóz i większego bydła, a nawet świń. W XII wieku żyli oni na Bałkanach. Przyczyną ich przemieszczania a następnie osadzania się na łuku Karpat, aż do końca Beskidu Zachodniego był napór Turków na Bałkany i systematyczne zajmowanie tych terenów. Później do eksodusu Wołochów przyczynili się też Węgrzy, którzy pasterstwo tego ludu uważali za szkodliwe dla gospodarki leśnej. Te powody skłoniły ten lud do przeniesienia się w bardzo słabo zaludnione, górzyste tereny Karpat. W czasie ich systematycznego przemieszczania się na północ i dalej aż na Zachodnie Karpaty mieli oni coraz większe kontakty z Rusinami,

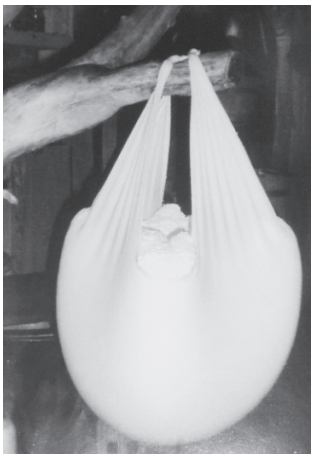

Odsączanie żentycy z bundzu w grudziarce [88]

Dojenie owiec [92,37]

Węgrami, Słowakami i Polakami. Do miejscowej ludności przenikały ich umiejętności wykorzystania wielu korzyści związanych z hodowlą zwierząt (głównie owiec), a także ich obyczaje, słownictwo i ubiory. Wołosi ze względu na fakt, że żyli w nowym środowisku, przejmowali z upływem lat od miejscowej ludności (przede wszystkim słowiańskiej) mowę i religię.

Królowie polscy, począwszy od Kazimiera Wielkiego i lokalni właściciele ziemscy sprzyjali wchodzeniu Wołochów na prawie niezaludnione tereny górskie, ponieważ chcieli z tego czerpać różne korzyści, w tym głównie gospodarcze i wojskowe. Dla Wołochów też było to korzystne, bo zyskiwali opiekę bardzo silnej w tamtych czasach Polski.

Główne kierunki zasiedlania terenów w rejonie Pilska przez Wołochów do początku XVII wieku przedstawione są na rys. 19.

Niektórzy historycy uważają, że Wołosi, nazywani też w Polsce Wałasami nie stanowili grupy narodowościowej, lecz raczej zawodową, trudniącą się górskim pasterstwem. Początki kolonizacji wołoskiej na terenach ówczesnych polskich Karpat miały miejsce w XIII wieku, właściwy zaś jej rozwój przypada na XV wiek, a na niektórych terenach na XVI stulecie [65]. Zatrzymywali się oni przede wszystkim w górskich, mniej nadających się do uprawy roli, ale za to obfitszych w pastwiska terenach.

W swoim koczowniczo-pasterskim przemieszczaniu się wzdłuż Karpat na zachód dotarli oni na przełomie XIV i XV wieku na tereny Beskidu Zachodniego, a na Żywiecczyznę trochę później. W 1511 roku osadnictwo wołoskie na tym terenie musiało już być znaczne, bo król Zygmunt I polecił Komorowskiemu przyśpieszenie poboru podatków od Wołochów, zaś w 1520 roku darował braciom Janowi i Wawrzyńcowi Komorowskim pobór rogowego w ich mieście Żywcu i opłat od owiec w ich dobrach dziedzicznych. Wołosi swoje stada utrzymywali przez ich wypas w lasach, a zwłaszcza na halach i polanach górskich. Ponieważ klimat Beskidów jest zimniejszy od klimatu Karpat Południowych i terenów Bałkańskich, skąd przywędrowali, swoje stada na zimę (na św. Michała) spędzali w doliny, lub w bardziej odległe tereny, by wiosną (na św. Wojciecha) zwoływać je ponownie. W terminologii wołoskiej to zwoływanie, czyli mieszanie oraz spędzanie owiec nazywane jest redykiem. Krowy i woły wypędzano na wypas w niższych partiach gór

około pół miesiąca później niż owce. Wypasem owiec zajmowali się wyłącznie mężczyźni. Stado owiec liczyło sobie zwykle 150 do 200, ale w skrajnych przypadkach mogło liczyć ono nawet 500 sztuk. Za stado, jego wypas i inne prace odpowiadał człowiek o dużym doświadczeniu pasterskim, nazywany bacą. W zależności od wielkości stada miał on do pomocy 1-3 juhasów, którzy stale przebywali ze stadem i odpowiedzialni byli za jego bezpieczeństwo i stan liczebny. Juhasom pomagały psy (zwykle 1 lub 2), które pilnowały, aby stado się nie rozpraszało. Psy te wraz z juhasami pełniły też funkcje obronne w przypadku ataku wilków lub innych niebezpiecznych drapieżników żyjących w lasach. Juhas miał obowiązek dojenia owiec 3 razy dziennie (na wiosnę) a później 2 razy dziennie. Na czas dojenia zaganiali oni owce do koszar, które co parę dni były przestawiane w inne miejsce. Baca nadzorował w szałasie proces klagania mleka, w wyniku którego powstawał, przez jego umiejętne podgrzewanie w temperaturze około 70 ser (bundz) i serwatka zwana żętycą. Z sera robiono bryndzę i oscypki, po uprzednim ukształtowaniu ich w odpowiednich drewnianych formach.

W 1675 roku pasterstwo było już mocno rozpowszechnione na Żywiecczyźnie. Spis owiec dokonany w tym roku wykazał ogółem 12 567 owiec, z czego we wsiach klucza jeleśniańskiego ich pogłowie było następujące: Jeleśnia – 217, Sopotnia Mała – 289, Krzyżowa – 278, Korbielów – 518, Przyborów – 1044, Mutne – Pewlica – 69, Sopotnia Wielka – 642, Koszorawy – 757 i Pewlanie – 53 sztuk.

W czasie wypasania owiec w górach baca i juhasi mieszkali w szałasach. Szałas pasterski był również miejscem produkcji wyrobów pochodzących z mleka owczego. W nim znajdowały się wszystkie naczynia (zdziory) i przybory do przerobu mleka. Były to między innymi: gielety, puciera i trufla. Szałas był też miejscem noclegowym oraz schronieniem dla pasterzy w czasie burz. W pobliżu szałasu znajdowała się łatwo rozbieralna i przenoszona co 1-3 dni zagroda zwana koszarem. Robiono ją z lekkich żerdzi, gałęzi, łupanych deseczek itp.

Swoje produkty szałaśnicy wykorzystywali dla własnych potrzeb, zaś ich nadwyżki mogli sprzedawać tylko w Żywcu. Część swoich wyrobów, zwłaszcza w początkach osadnictwa, oddawali do zamku, jako opłatę za prawo wykorzystywania hal, polan i lasów do wypasu. Przekazywać musieli też za to owce (5 sztuk od każdej setki). Później obciążenia te były stopniowo zwiększane i zamieniane w formę pieniężną. Po nastaniu Habsburgów te zasady uległy całkowitym zmianom.

Krowami zajmowały się kobiety, które mieszkały w letnich chatach zbudowanych na niżej położonych polanach. One zwykle codziennie nosiły do wsi mleko, masło i ser. W chatach tych gromadzono też zapasy siana, które w zimie zwożono na saniach do wsi.

Trudne warunki klimatyczne panujące w górach spowodowały konieczność rezygnacji z koczowniczego trybu życia. Wołosi zaczęli osiedlać się na wolnych terenach i zakładać wsie na tzw. prawie wołoskim. Prawo to określało między innymi zasady i organizację wypasu na terenach właściciela ziemi. Osady i wsie wołoskie lokowano w terenach górzystych, trudnych w uprawie, zwykle niezasiedlonych lub wcześniej opuszczonych. Osadnikom zezwalano na cerklenie oraz karczowanie lasu i zwalniano ich, zwykle na 20 lat, z opłat. Była to tzw. wolnizna. Tak powstało wiele wsi, które nazywano wsiami zarębnymi. Po okresie zwolnienia z opłat wsie te miały niższe daniny niż wsie rolnicze, zwane powabnymi (np. Jeleśnia). Rolnicy mieli prawo do posiadania koni, zaś zarębnicy wołów. Zarębnicy wg prawa wołoskiego mogli i powinni stawiać na rozwój pasterstwa, a nie upraw rolnych, które miały rozwijać wsie rolnicze, czyli powoźne. Z upływem czasu

Baca przed swoim szałasem pasterskim [68]

Wprowadzanie owiec do zagrody (koszaru) znajdującej się na polanie [85]

zarębnicy zwykle zaczynali jednak prowadzić uprawy rolne na swoich gruntach. Na czele tak tworzonych grup wsi stał w Beskidach Wschodnich „kniaź" (krajnik), zaś w Beskidach Zachodnich „wojewoda" zwany też wajdą. Na czele pojedynczych wsi stali sołtysi. Przedstawiciele tych samorządów byli lennikami swoich panów feudalnych. Obowiązywała ich służba wojskowa. Mieli oni prawo przewodniczenia sądom na swoich terenach. Z racji swoich urzędów czerpali różne korzyści. Wojewoda, jako człowiek wybrany przez lokalną społeczność, był pośrednikiem pomiędzy zamkiem a ludnością, której był zwierzchnikiem. Stał on na straży interesów właściciela danej ziemi. Podlegali mu gajni, bo był on odpowiedzialny za gospodarkę leśną na swoim terenie. Miał on zapobiegać kradzieżom drzewa, kłusownictwu, nielegalnemu wypasowi, cerkleniu i karczowaniu lasu, przyczynianiu lub wyrabianiu nowych polan leśnych, koszarowaniu i szałaśnictwu. Miał on też obowiązek, razem z gajnymi, nadzorować i ewidencjonować spływ drzewa w ramach ustalonych limitów. Ważnymi funkcjami wojewody były także: dbałość o porządek publiczny, pobór myta, dokonywanie spisów bydła, kontrola i wyłapywanie włóczęgów i różnego rodzaju rozrabiaków i doprowadzanie ich, wraz z tymi, którzy udzielali im schronienia, do zamku. Dodatkowo wojewoda miał kontrolować legalność wyszynku piwa i gorzałki. Najwięcej pracy wojewoda miał z obowiązkiem nadzorowania gospodarki leśnej. Wraz z gajnymi powinien co miesiąc obejść wszystkie lasy w celu sprawdzenia, czy poddani nie wyrządzają w nich szkód. Gajowi doglądali lasów stale, gdyż za to zwalniani byli od odrabiania pańszczyzny. Wojewoda z gajnymi byli zobowiązani do „popisu" drzewa na wyrąb i do baczenia, aby poddani nie wycinali i nie wywozili z lasów drzewa więcej niż im się należało (np. na sprzedaż). Na wypadek wojny lub zamieszek wewnętrznych po otrzymaniu rozkazu wojewoda z uzbrojonymi gajowymi miał obowiązek stawać do obrony zamku żywieckiego. Był więc wojewoda przedstawicielem administracji zamkowej (pańskiej), pełniącym obowiązki kontrole, porządkowo-policyjne i sądownicze. Składał on następującą przysięgę:

„Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy Św. jedynemu i jaśnie wielmożnemu jego mości panu dobrodziejowi, panu mojemu miłościwemu i ich mościom panom administratorom włości dziedzicznych zupełnych żywieckich, iż funkcję województwa wałaskiego, chcę jakom powinien, wiernie i szczerze odprawowować. A naprzód ludzi swawolnych rozbojem, łupiestwem, kradzieżą i inszymi występkami przeciwko przykazaniu Boskiemu bawiących się, przestrzegać onych, pojmować, do więzienia zamkowego oddawać, równie i tych, u których takowi ludzie przechowania i składy mają i mieli. W lasach nowych cerkli, palenisk przestrzegać, polan, hal, od których by jeszcze prowent do skarbu pańskiego nie był oddawany, wynaleźć i oznajmić, aby pomieniony prowent skarbowy nie niszczał, ale miał swoje pomnożenie. Także szynków po karczmach, żeby przespolnych, zwłaszcza zagranicznych, trunków nie szynkowano; który by się karczmarz, w tej mierze pokazał, to chcę wiernie, bez respektu, przyjaźni, daru, poczesności do jaśnie wielmożnej wierchności mojej oznajmić. Gajnych którzy pod moją dyrekcją są poleceni, podług mojego rozumu, lubo prostego, rządzić, a który by się przeciwnym a nieposłusznym pokazał, to chcę jaśnie wielmożnej wierchności oznajmić. Co wszystko dobrym sumieniem obliguję i sumituję wykonać. Tak mi Panie Boże, pomagaj i męko jego syna".

Z treści tej przysięgi widać dobitnie, że dla dworu były ważne tylko jego interesy. Krzywdy, jakie wyrządzali sobie górale są tu całkowicie pominięte, a ich rozstrzyganie oddane zostało sądom wałaskim i zamek żywiecki rzadko w nie ingerował.

Najstarsze informacje dotyczące sądownictwa wałaskiego podaje instrukcja komisarzy króla Jana Kazimierza z 1667 roku. Wojewoda przewodniczył sądom wołoskim, które

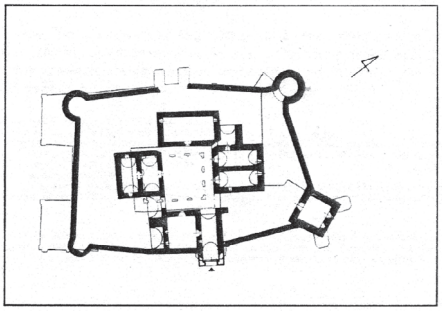

Rekonstrukcja rzutu parteru
(lata 1500-1569)

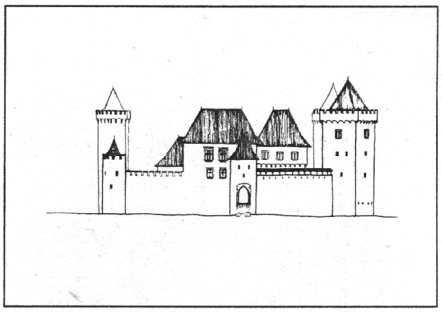

Rekonstrukcja widoku od strony miasta
(lata 1500-1569)

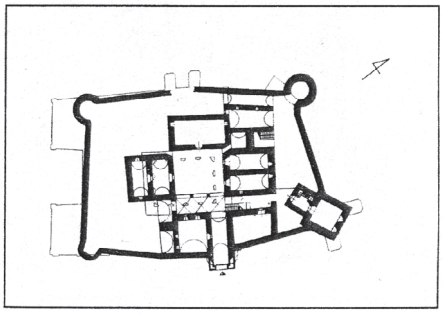

Rekonstrukcja rzutu parteru (po roku 1569)

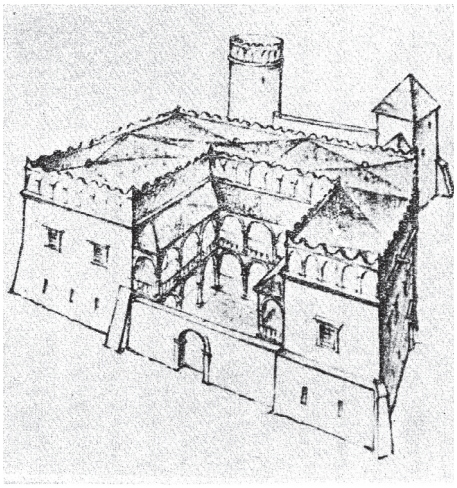

Rekonstrukcja stanu zamku żywieckiego
z XVI w. z pracy Jerzego. Szablowskiego
pt. „Stary zamek w Żywcu z roku 1936"
(rysunek z 1753 roku)

Rozwój Starego Zamku Komorowskich w XVI w (rys. a, b, c, d) [87]

miały się odbywać cztery razy w roku. W praktyce „roki" odbywały się jednak prawie zawsze dwa razy w ciągu roku (w księdze sądów wałaskich z 1667 roku odnotowane są tylko „roki" wiosenne i jesienne, które miały miejsce głównie w maju i grudniu)

Ławę sędziowską stanowiło dwunastu sędziów przysięgłych zwanych stołecznymi. Ponadto do ławy sądowej należał zwykle podeszły już wiekiem, bogaty i obznajomiony z orzekaniem wałaskim gospodarz oraz pisarz. Obowiązkiem Wajdy było *„tak bogatemu jako i ubogiemu według trybu wałaskiego, na nikogo nie respektując, tylko co sama słuszność każe, sprawiedliwość czynić"* [65]. Sądy wałaskie – według ich badacza Józefa Rafacza [65] -miały ściśle odgraniczoną od innych sądów kompetencję, która obejmowała przede wszystkim sprawy dotyczące gospodarstw pasterskich. Sąd ten musiał rozstrzygać takie sprawy jak posiadanie polan, paszy, szałasów, przechodu przez polany, kradzieży owiec

Zapomniana chata góralska [83]

i odszkodowań z tego tytułu, wypełniania zobowiązań bacowskich względem właścicieli owiec itp. Sądy wałaskie odbywały się zwykle w domu wojewody (wajdy).

W późniejszym okresie sądy te miały miejsce w siedzibie administracji państwa żywieckiego, czyli w obecnym starym zamku.

Uprawnienia sądów wołoskich zmniejszały się z upływem lat. Zmniejszała się też liczba tych sądów w ciągu roku, by w końcu z nich zrezygnować, co miało miejsce w XVIII wieku. Powodem tego było bowiem powstanie i upowszechnianie się sądów wójtowskich, które orzekały przede wszystkim w oparciu o prawo niemieckie oraz zachodzące zmiany warunków gospodarczych.

Obowiązkiem pasterzy było posiadanie broni takiej jak proce, łuki, a później nawet broni palnej. Na terenach przygranicznych dochodził obowiązek pilnowania granic państwowych, a w razie potrzeby bronienia zamku.

Mieszkańcy wsi lokowani na prawie wołoskim byli ludźmi wolnymi i mieli prawo ich opuszczania. Często to prawo było uwarunkowane. Przykładowo mogło to być zastrzeżenie, że należy znaleźć następcę. Wsie klucza jeleśniańskiego były tworzone na prawie wołoskim. Wykaz liczbowy mieszkańców tych wsi na przełomie XVII i XVIII wieku przedstawiono w tabeli numer 2.

Wołosi mieli dobrze wypracowane sposoby hodowli swoich stad i produkcji różnych środków spożywczych oraz przedmiotów codziennej użyteczności. Oprócz opisanych wyrobów z mleka owczego mieli górale mięso i skóry owcze, z których po wyprawieniu robiono kożuchy, serdaki i baranice, zaś z uzyskanej wełny wyrabiano w foluszach sukno, swetry, skarpety zwane kopytkami i rękawice.

Góralska chata używana nadal do celów gospodarczych [83]

Stary, opuszczony dom góralski na terenie objętym działalnością polaniarską [83]

Od początku XVIII wieku daje się zauważyć działalność osadniczą nazywaną polaniarską. Polegała ona na wycinaniu lasu dolnoreglowego w wyższych partiach dolin i na stokach gór powyżej wsi. Była ona spowodowana zwiększającym się zaludnieniem, w wyniku którego u ludności powstał głód ziemi. Wyrabianiem polan w lasach pańskich zajmowała się zwykle biedota ze wsi zarębnych. Budowała ona na tym terenie szałasy dla bydła na czas jego wypasu. Później rozbudowywano je i zamieszkiwano na stałe. Skupiska tak powstałych siedlisk ludzkich dały początek przysiółkom, które później będąc w sąsiedztwie wsi były przez nie wchłaniane.

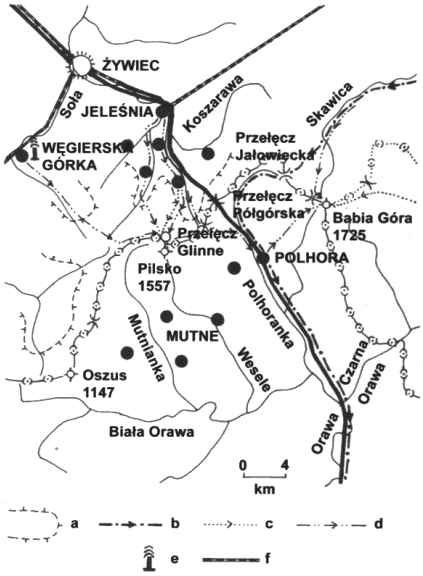

Rys. 20. Główne wydarzenia historyczne w rajonie Pilska od połowy XVIII w. do końca XIX w [34].

a – zasięg osadnictwa polaniarskiego w XVIII w., b – trasa przemarszu konfederatów w 1772 r., c – kierunki pierwszych podejść turystycznych na Pilsko i Babią Górę, d – kierunki głównych podejść turystycznych od ok. 1850 r., e – huta żelaza w Węgierskiej Górce, f – linie kolejowe w latach osiemdziesiątych XIX w.

Zasięg działalności polaniarskiej przedstawiony został na rys. 20 [34]. Hieronim Woźniak w swojej książce pt. „Żywiecczyzna. Popularny zarys dziejów" podaje, że we wsiach należących do klucza jeleśniańskiego, wg osiemnastowiecznego inwentarza dóbr żywieckich, w Przyborowie było 86 polaniarzy, Koszarawie 79, Korbielowie 34, Sopotni Wielkiej 29, w Pewli Wielkiej 20, Krzyżowej 18, Pewli Małej 7 i Hucisku 5.

Największy rozwój pasterstwa owiec przypada na I-szą połowę XIX wieku. Adam Łajczak [35] podaje, że w kluczu jeleśniańskim w 1790 roku wypasano 4705 owiec, z czego na Korbielów przypadało 944 sztuk, zaś na Sopotnię Wielką 879 sztuk. W całym Beskidzie Żywieckim było ich w tym roku ok. 35 tys. sztuk. Ich stan liczebny zmieniał się w następnych latach bardzo dynamicznie. W 1843 roku wynosił 60 tys. sztuk, ale już w 1900 roku było ich tylko 5952 sztuki. Był to wynik polityki gospodarczej Habsburgów, którzy panowali na Żywiecczyźnie od 1808 roku (początek wykupywania dóbr żywieckich) do końca II wojny światowej. Uważali oni działalność pasterską w górach za szkodliwą dla ich lasów.

Wołosi pozostawili po sobie na terenie całych Beskidów, poczynając od Bieszczad a na Beskidzie Śląskim kończąc, wiele licznych śladów ich pobytu i działalności. Ślady te są widoczne zarówno w kulturze duchowej jak i materialnej współczesnych górali. Przede wszystkim mieli oni poważny wpływ na kształtowanie się w całych Karpatach Zachodnich góralskiej tożsamości etnicznej. Uwidacznia się to w podobieństwie strojów, słownictwie, zwyczajach, nazwiskach, a nawet w cechach charakterów ludzkich na tych terenach. Przykładem mogą tu być nazwy gór: Kiczora – jako lesista góra, Magura – niewielka i kopulasta góra, Groń lub Gruń – pagórek, Przysłop – siodło między górami; nazwiska: Wajda, Wołoch, Gajda, Bryja, Wojtyła, Magiera, Baca, Gazda; nazwy przedmiotów: gajdy – dudy, koszar; nazwy miejscowości: Kocierz, Kotar, Ponikiew, oraz takie popularne określenia jak: juhas, baca, harnaś, hołdymas, hajduk itp.

2.6 Czasy Wielopolskich

Wnuczka Mikołaja Komorowskiego Konstancja Krystyna, jedyna córka jego syna Krzysztofa, właściciela dóbr suskich, wyszła za mąż w 1665 roku za kanclerza wielkiego koronnego Jana Wielopolskiego. Był on magnatem, właścicielem wielu dóbr w różnych regionach Polski. W 1675 roku wykupił on byłe dobra żywieckie (w tym Jeleśnię z okolicami) za sumę 600 000 zł. W tym samym roku bezdzietna wdowa, ciotka Konstancji Krystyny, Katarzyna Grudzieńska, z domu Komorowska, przekazała jej w spadku dobra ślemieńskie. W ten sposób duża część dóbr posiadanych kiedyś przez Piotra Komorowskiego została scalona i znalazła się w posiadaniu Wielopolskich. Wielość posiadanych przez Jana Wielopolskiego dóbr i obowiązków nie pozwalała mu na bezpośrednie zarządzanie nimi. Czynili to w jego imieniu podstarościowie. Dbali oni w równej mierze o interes właściciela jak i o swój. Niezadowolenie z ich działalności było duże tak w mieście jak i na wsiach. Niezadowolony był też Wielopolski i często ich zmieniał. Do jego śmierci (1688 rok) tych zarządców było aż sześciu. Po śmierci Jana Wielopolskiego doszło znów do rozczłonkowania dawno scalonych dóbr. Syn Franciszek odziedziczył ziemie żywieckie, Jan Kazimierz – suskie, zaś córka Konstancja Otylia – ślemieńskie.

Franciszek Wielopolski oprócz ziem żywieckich odziedziczył także inne dobra po swoim ojcu. W 1727 roku odziedziczył majątek Józefa Myszkowskiego (70 wsi, Pińczów z zamkiem, Książ Wielki z zamkiem Mirów). Posiadł on więc olbrzymią, magnacką fortunę. Składały się na nią dobra Pieskowej Skały, Myszkowskich, żywieckie, suskie, ślemieńskie, wiele pojedynczych wsi, domów w wielu miastach, w tym w Krakowie i Warszawie. Piastował wiele dochodowych urzędów. Był starostą generalnym krakowskim (w latach 1688-1732), wielkorządcą krakowskim (od 1708 roku), wojewodą sieradzkim (od 1720 roku), wojewodą krakowskim (od 1728 roku) i senatorem. Często bywał wysłannikiem królewskim do rożnych krajów. Ubierał się po francusku. W Żywcu bywał rzadko. Mimo to poprzez silny wyzysk tak mieszczan jak i chłopów w krótkim czasie zdołał podwoić swoje zyski [77]. Z jego polecenia dokonano w 1700 roku spisu ludności Żywca i wszystkich jego ziem (45 wsi należących do 6 kluczy folwarcznych tj. obszarskiego, starożywieckiego, jeleśniańskiego, lipowskiego, wieprzskiego i węgierskogórskiego). Był on potrzebny do wyliczenia jego przychodów. Ze spisu tego wynika, że w Żywcu mieszkało 1377 osób, natomiast w Jeleśni zarejestrowanych zostało 64 półrolników, 2 pilarzy, 3 młynarzy, 1 uprzywilejowany, 15 chałupników i 60 komorników. Razem więc mieszkało w Jeleśni 145 rodzin. Fragment tego spisu sporządzony przez Franciszka Lenczowskiego [33], dotyczący Jeleśni, został niżej przytoczony w całości. Przedstawia on wykaz głów rodzin i ich powinności pańszczyźnianych.

„KLUCZ JELEŚNIAŃSKI

i do niego wsi należące, powinności ichże, robocizny, daniny, czynsze, sprzężaj i wszelkie generaliter powinności opisane 1712 Anno.

Wieś Jeleśnia rolna klucza jeleśniańskiego.

Półrolnicy: *1) Jędrzej Janik, 2) Marcin Janik, 3) Mikołaj Donat, 4) Kazimierz Donat, 5) Kazimierz Wróbel, 6) Mateusz Wróbel, 7) Jędrzej Smagoń, 8) Maciej Smagoń, 9) Urban*

Kręcichwost, 10) Błażej Matona, 11) Piotr Buława, 12) Jurek Buława, 13) Krzysztof Skorzak, 14) Walek Skorzak, 15) Szymon Szwajna, 16) Wojciech Szwajna, 17) Majcher Szumilas, 18) Szymon Szumilas, 19) Marcin Szewczyk, 20) Błażej Klimczak, 21) Maciej Jureczkow, 21) Wojciech Marszałek, 23) Maciej Donat, 24) Franek Lach, 25) Piotr Łobaz, 26) Marcin Kitka, 27) Klimek Juraszek, 28) Krzysztof Juraszek, 29) Pietrek Juraszek, 30) Marcin Wciślak, 31) Marcin Mizia, 32) Jan Mizia, 33) Jędrzej Klimczak, 34) Jan Kubalenca, 35) Krzysztof Klimczak, 36) Majcher Wąsowicz, 37) Bartek Pal, 38) Tenże Szczelina, 39) Bartek Janoszek, 40) Kuba Janoszek, 41) Maciek Suchoń, 42) Franek Słowik, 43) Szymek Pietrzyca, 44) Mikołaj Wąż, 45) Im. Xdza Plebana jeleśniańskiego, 46) Tenże – Liber – do plebanii 47) Wacław Szwajna, 48) Ignacy Pindel, 49) Janek Baran, 50) Urban Kubaszko, 51) Jakub Słowik, 52) Tenże, 53) Maciej Brańka, 54) Jędrzej Janik, 55) Luzbay 56) Błażek Białoń, 57) Jurek Dybek, 58) Szymon Słowiaczek, 59) Błażej Martosz, 60) Piotr Martosz, 61) Paweł Butor, 62) Jacek Pindel, 63) Sobek Wyrod, 64) Franek Wyrod.

Bartek Pal i Szczelina – folga (ulga) do wymiaru dnia jednego obiema; Maciek Suchoń – sołtysuje ze dni 2; Szymek Pietrzyca – kaczmarzuje ze dni 1⅓; Mikołaj Wąż – folga do przymiaru dnia jednego; Jakub Słowik i Maciej Branka – privilegiatus (uprzywilejowani).

Wszyscy robią po dwa dni(tygodniowo) konne (a tylko Szczelina i Bartek Pal po 1½ dnia konnego; zaś wolni od dni robotnych konnych; rola cała plebana jeleśniańskiego oraz Jakub Słowik z całej roli), oraz robią po 4 dni powabne (oprócz wyżej wymienionych); mają po 4 konie i po 2 woły (prócz plebana); czynsz przenajmowy płaci tylko Jakub Słowik z roli zł 60; płacą czynsz pięciorkowy po zł. 5 (oprócz Słowika), pielny po zł. 2 gr. 15 (prócz Słowika); zwożą po 1 tramie i po 1 siądze szczepu (prócz Słowika); dają po 1 gęsi, 1 kurze i 1 kapłonie oraz po 15 jaj; przędą oprawy za pieniądze po 6 łokci; wywożą soli po trzy beczki. Cała gromada płaci rogowego zł. 1 gr. 18, daje 6 jarzębi i 1 cielę oraz rydzów 1 faskę.

***Młynarze:** 1) Jędrzej Janik – pilarz, 2) Marcin Janik, 3) Wojciech Marszałek, 4) Franek Słowik, 5) Wróbel – pielarz, 6) Jakub Słowik – liber vide przywilej(wolny z przywileju), przy roli razem czynsz płaci, liber od przędze; Marcin Janik i Franek Słowik robią po 2 dni piesze i po 4 dni powabne; płacą młyńskiego Jędrzej i Marcin Janik po zł. 12, Wróbel zł. 10, a Marszałek i Słowik po zł. 20; dają po 2 kury; przędą oprawy za pieniądze po 1 sztuce i dają po 6 kup raków.*

***Chałupnicy:** 1) Szymon Rzepka, 2) Łukasz Paluch, 3) Kuba Białek, 4) Kasper Czwania, 5) Sobek Borzuch, 6) Szymon Mizia, 7) Grześ Markiewka, 8) Pietrek Smagoń, 9) Kuba Kulig, 10) Szymek Zabłocki, 11) Wojtek Stęporek, 12) Szymek Łojek, 13) Jakub Płaza – Mularz, 14) Błażek Harmata, 15) Janek Wyrod. Wszyscy robią po 2 dni powabne płacą czynszu przenajmowego po zł. 6 i przędą oprawy pańskiej po 1 sztuce.*

***Komornicy:** 1) Pietrek Ciepieł do pieły na pomoc, 2) Janek Słowiak do drugiej pieły na pomoc, 3) Janek Donat, 4) Wojtek Motyka, 5) Kuba Janik do pieły na pomoc, 6) Michał Janik do drugiej pieły na pomoc, 7) Klimek Donat, 8) Blażej Donat, 9) Tomczyk Smagoń, 10) Szczepan Marchwacz, 11) Gabryś Madona, 12) Stefan Kręcichwost, 13) Kasper Markietan, 14) Kuba Czwajna, 15) Tomek Szumlas, 16) Marcin Szewczyk, 17) Kazimierz Szwiec, 18) Kuba Pliś, 19) Janek Słowik, 20) Wojtek Trzebala, 21) Marcin Ćwikielka, 22) Paweł Banaś, 23) Maciej Kitka, 24) Wojtek Kitka, 25) Maciej Płonka, 26) Mateusz Juraszek, 27) Mateusz Pal, 28) Jędzrzej Flis, 29) Paweł Witek, 30) Sobek Klimczak, 31) Łukasz Klimczak, 32) Szymek Klimczak, 33) Marcin Kubalenca, 34) Walek Babrata, 35) Łukasz Pindel, 36) Szymek Pindel, 37) Paweł Pitak, 38) Paweł Knap, 39) Tomek Janoszek, 40) Szczepan Baran, 41) Marcin Adamek, 42) Antoni Kowal, 43) Błażej Tkaczyk, 44) Banaś Pietrzyca, 45) Michał Luzbay, 46) Staś Motyka, 47) Gabryś Dybek, 48) Florek Gabryś, 49) Janek*

Dybek, 50) Jurek Dybek, 51) Pietrek Słowiaczek, 52) Grześ Martosz, 53) Kazimierz Martosz, 54) Matusz Butor, 55) Wawrzek Butor, 56) Janek Pindel, 57) Michał Wyrod, 58) Marcin Duda, 59) Wojtek Wyrod, 60) Kuba Wyrod. Wszyscy (prócz Ciepały, Słowiaka, Kuby Janika i Michała Janika – bo są do pomocy w piłach) robią po 1 dniu pieszym i po dwa dni powabne oraz przędą oprawy (pańskiej) po 6 łokci.

Powinności wsi Jeleśnie powolnej do klucza jeleśniań. należącej.

1) Ta wieś jest konna, robić powinna każda rola dni 4 (tygodniowo) konno tak (w) zimie jako i (w) lecie na powóz wszelki oraz i do Wieliczki po sól, jako każą wyjeżdżać mają jako się w Sporyszu opisało.

2) Od spustu drzewa wolna, że daleka od lasów, jako i Sporysz; tramów jednak z całej roli 2 do pieły i szczepu siąg dwie do stróża brzegowego, bez dnia pańskiego, odstawić każdy powinien.

3) Czynszów pięciorkowych zł. 10, pielnych zaś zł. 5 płacić, także kur dwie, kapłonów dwa, gęsi dwie, jaj 30; cała zaś gromada cielę 1, jarzębi 6, taksa tę jako w Sporyszu, powinni; rogowego też cała gromada zł. 1 gr. 18; każdy rolnik przędzę z włókna swego a gr. 20 oddać powinien; chałupnicy, komornicy z pańskiego, jako w liniach, prząść powinni.

4) Młynarze wszyscy 5-ciu excepto Jakuba Słowika, tak jak w liniach są opisani, robić i czynsz płacić powinni; ci zaś co pielą, trą wolni od ciesiołki, którzy przedtem z roli tramy tarli, po sztuce przędze i kur dwie, raków po kup 6 każdy z nich, jako w Sporyszu opisało się, powinni. Marszałkowa z deklaracji wolna od ciesiołki, powaby ex quo, że ma roli deficytu 6000 łokci.

5) Ad extremum młócić, len trzeć, czesać, powabę zbywać, na pańszczyznę wyjeżdżać, tak jak się opisało w Sporyszu, tenentur; drew jednak do zamku furę, folwark dwie, na dzień złożyć powinni. Stróżę do folwarku na dzień w kolej zbywać, albo za nią po dwa złote, gr. 15 urzędnikowi płacić i po korcu owsa dawać i po fasce żyta powinni.

6) Jakub Słowik produxit prawo Imci Dobrodzieja aprobowane die 25 8-bris (Oktobris) 1688 – vo na rolę Mendanowską, na halę Pielską (Pilską) i pół polany Przysłopa rzeczonej i młynek; na zbójców pachołka wyprawiać gdzie każą powinien z muszkietem. Po sól trzy razy jechać (po wygaśnięciu zaś następców z prostej linii wracać się ma ad liberam dispositionem haeredis) to wszystko daje z tego wszystkiego zł. 60; przyczyniono mu pro praesenti kur, kapłonów 4, gęsi po dwa na rok i jaj 30, z młynków raków nie daje, przędze także i kur, tylko z roli sztukę przędzę ze swego włókna.

7) Na koniec taxa dnia konnego zł. 15, gdyby kto chciał najmować robotę; zagrodne zaś, chałupne, komorne, jako w Sporyszu. Piela jeleśniańska i Ima pod Wróblem młynarzem, do niej tramów: Sporysz 15, Trzebinia 20, Świnna 16, Przyborów 42, suma tramów 93, po 5 tarcic z jednego, facit kóp siedm, sztuk 55, okrajków po 2 facit 186. Do tejże Pieły pielnic Przyłęków 32, Sopotnia Mała 54, suma 50 facit 130 pielnic surowych na dwie połcizny przerznąwszy na budynek faciet połcizn 272. Druga piela Jędrzeja Janika; Jeleśnia tramów 59, Krzyżowa 42, facit 101 tramów, po pięć tarcic facit kóp 8 sztuk 25, okrajków 202; do tej Pieły pielnic Koszarawy 52, Korbielów 24, Sopotnia Wielka 42, suma pielnic 118 na dwie połcizny przerznąwszy faciet 236.

Comput prowentu wsi Jeleśnie powoźnej do klucza jeleśniań. należ.

Osady: 32 role, 6 młynów, 15 chałup; roboty: konne dni 116, piesze 64, powabne 298; sprzężaju: 248 koni, 122 wołów; czynsze: młyńskie zł. 74, pięciorkowe zł. 300, pielne zł. 150, przenajmowe zł. 162, rogowe zł. 1 gr. 18; powinność: tramów 58, szczepu siąg 58; gadzina – jaja: gęsi 62, kur 72, kapłonów 62, jaja kóp 15 i 30 sztuk; danina: jarzębi 6, cielę 1; oprawa: za pieniądze; 36 sztuk, pańska 45 sztuk; wywóz soli 186 beczek."

Z przedstawionego na początku tego obszernego cytatu, z podanym wykazem nazwisk, obecni mieszkańcy Jeleśni mogą bez trudu zauważyć, że gro podanych w nim nazwisk nadal występuje tu w aktualnych spisach ludności. Niektóre z tych nazwisk są jednak częściowo zniekształcone.

W roku 1708 Franciszek Wielopolski zabronił mieszczanom żywieckim palenia gorzałki a gorzelnie, browary oraz wyszynk ich wyrobów wydzierżawił Żydom.

W 1711 roku spalił się, od uderzenia pioruna, żywiecki kościół parafialny. Straty oszacowano na około 200 000 złotych polskich.

W roku 1712 Franciszek Wielopolski zapoczątkował intensywne prace związane z założeniem, na wzór włoski, ogrodu zamkowego. W tym samym roku z Węgier przyleciała wielka chmara szarańczy, która w okolicach Żywca, Kęt i Oświęcimia zjadła wszystko, co było zielone. Szczęśliwie było już po żniwach i przepadły tylko warzywa i kapusta.

W 1721 roku w Żywcu wybuchł pożar. Spaleniu uległy 52 domy, w tym domy przy rynku po jego północnej i zachodniej stronie, oraz przy dwóch ulicach starożywieckich i trzeciej Łaziennej.

W roku 1723 po wymurowaniu w Żywcu nowej dzwonnicy, rozebrano starą, a w kościele wzniesiono w 1724 roku główny ołtarz, przed którym po bokach pod ścianą postawiono dwie stalle wykonane przez Krzysztofa Fabiańczyka, snycerza samouka, pochodzącego z Sopotni Małej. W tym też 1724 roku 20 września obchodzono w Jeleśni wielkie uroczystości kościelne. Związane one były z introdukcją Bractwa św. Józefa, Panny Maryi. Był to pomysł, który zrealizowano staraniem plebana jeleśniańskiego, ks. Grzegorza Gałuszkowica i z promocją ojców Societatis Jesu, po 11 latach od powstania inicjatywy trzech braci mieszkających w Jeleśni. Na tę uroczystość z różnych stron przybyło w procesjach wiele różnych bractw i mieszkańców klucza jeleśniańskiego. Uroczystość rozpoczęto kazaniem i odczytaniem indultu (zezwolenia) papieża Benedykta XIII na szczycie góry Krzyżowa, skąd z procesją wszyscy przeszli do kościoła drogą ozdobioną gałązkami i małymi drzewkami na całym 2 km dystansie.

Na czas panowania Franciszka Wielopolskiego przypada wiele niekorzystnych wydarzeń, rzutujących na sytuację gospodarczą ludzi osiadłych na ziemi żywieckiej. Były nimi klęski żywiołowe takie jak nieurodzaje, powodzie i wspomniane już wcześniej pożary w Żywcu oraz nalot szarańczy. Na to nałożyły się skutki działań wojennych pomiędzy Szwecją a Saksonią i Rosją w latach od 1700 do 1721. Wojna ta toczyła się na terenach Rzeczypospolitej. Wojska tych krajów oprócz dokonywanych zniszczeń nakładały na ludność różnego rodzaju kontrybucje i obowiązki doprowadzające niektóre miasta, wsie jak i pojedyncze gospodarstwa do ruiny. W Żywcu wojska rosyjskie były w 1707 i 1710 roku, zaś na ziemiach łodygowickich i ślemieńskich w roku 1711. Tylko z tych dwóch ostatnich rejonów zebrano 57 000 złotych oraz wiele środków dla wojska i paszy dla koni. Wszystkie te wydarzenia w połączeniu z wysokimi obciążeniami pańszczyźnianymi spowodowały znaczną emigrację ludności miejskiej i wiejskiej do państw ościennych, zwłaszcza w kierunku zachodnim i południowym.

W dniu 1 maja 1729 roku w samo południe zmarł słynny i wielce szanowany żywiecki wójt Andrzej Komoniecki, który swój urząd sprawował przez 40 lat. Był to erudyta znający biegle wiele języków, poeta i kronikarz, autor dzieła „Chronografia albo Dziejopis żywiecki".

Po śmierci Franciszka Wielopolskiego, co stało się w 1732 roku, jego ziemie zostały kolejny raz rozdzielone między jego dzieci. Dokonano tego po śmierci ich matki Anny, z domu Lubomirskiej, w 1739 roku [1]. Najstarszy syn Karol (1669-1774) odziedziczył

Żywiec [77] z wiejskimi kluczami folwarcznymi: obszarskim związanym ze Sporyszem, starożywieckim, jeleśniańskim, lipowskim, węgierskogórskim, wieprzskim oraz inne dobra (razem przypadło mu 79 miejscowości i 6 folwarków, ale dobra te były obciążone na łączną sumę 560 316 złotych polskich); Jan (1701-1774) Suchą wraz z okolicami tj. Stryszawą, Lachowicami, Krzeszowem, Tarnawą, Bobrkiem koło Oświęcimia oraz wsie w okolicach Chabówki oraz Rabki, natomiast najmłodszy z nich Hieronim (1712-1779) wsie należące do państwa ślemieńskiego, czyli: Ślemień, Kurów, Las, Gilowice, Rychwałdek, Kocoń, Gilowice, Pewel, Pewelkę i las kocierski, a z bardziej odległych dóbr Rożnów i Pieskową Skałę.

Po śmierci Franciszka Wielopolskiego jego żona, realizując testament męża, ściągnęła do Żywca (mimo niechęci proboszczów żywieckich) Jezuitów. Ich zadaniem miała być pomoc księżom w umacnianiu wiary, kształtowaniu moralności, obyczajów, przekazywaniu elementarnej wiedzy i nawracaniu nielicznych na tych terenach protestantów. Te założenia były częściowo realizowane, ale ich dalsza realizacja została przerwana zaraz po pierwszym rozbiorze Polski (1772 rok), ponieważ Austriacy zakazali im dalszej działalności. Chłopi i duża część mieszczan zostali więc nadal analfabetami i odcięci byli od dostępu do elementarnej wiedzy. Chłopstwo było wykorzystywane wszechstronnie i bezwzględnie. Panowie mieli nad nimi władzę sądową, właścicielską a nawet wkraczali w ich życie prywatne, włącznie z wykorzystaniem tzw. „prawa pierwszej nocy". Jezuici prowadzili w parafiach działalność misyjną, która trwała najczęściej 5-6 tygodni, a w skrajnym przypadku nawet 3 miesiące. Zaczynano od katechezy dzieci, potem była seria kazań, misje pokutne i nauki stanowe. Cała działalność misyjna kończyła się powszechną spowiedzią i komunią. Na zakończenie stawiano krzyż misyjny, była procesja, nawet petardy. W 1758 roku takie misje odbyły się w Jeleśni, zakończone spowiedzią 8000 osób [1, 77].

Nowy właściciel dóbr żywieckich, a więc i ziem klucza jeleśniańskiego, Karol Wielopolski, pan na Żywcu i Pieskowej Skale, margrabia Gonzaga Myszkowski herbu Starykoń był chorążym wielkim koronnym (1731-1754), koniuszym koronnym (1731-1754), kuchmistrzem koronnym (1728-1731), starostą krakowskim (1732-1768), rotmistrzem pancernym, IX ordynatem pińczowskim i hrabią Świętego Cesarstwa Rzymskiego, ale na interesujących nas ziemiach nie zapisał się niczym specjalnym. Miał on ze swą żoną Elżbietą Mniszech trzech synów, którzy po jego śmierci w 1773 roku podzielili się w roku 1776 jego dobrami, przez co Państwo Żywieckie uległo kolejnemu rozdrobnieniu. Syn Franciszek (1732-1809) uzyskał miasto Żywiec z zamkiem oraz częścią zabudowań zamkowych i klucz jeleśniański z 9 wsiami, Józef (1733-1805) klucz węgierskogórski z wyłączeniem Cięciny, Milówki i Ciśca oraz drugą część zabudowy zamkowej, a najmłodszy Ignacy (1741-1797) klucze: sporyski (obszarski), starożywiecki, wieprzski, lipowski i trzy wsie wyłączone z klucza węgierskogórskiego. Na dobrach tych jeszcze przed podziałem ciążył wielki dług wynoszący prawie 800 000 złotych. Dług ten został rozdzielony równo pomiędzy braci.

Franciszek Wielopolski w 1761 roku ożenił się z bogatą hrabianką z Wołynia Elżbietą Bielińską, która mu wniosła w posagu 450 000 zł. Krótko po ślubie wyjechali do Paryża, gdzie prowadzili bardzo wystawne życie. Po pięciu latach nie tylko roztrwonili swoje pieniądze, ale zadłużyli się na kwotę 1 300 000 złotych. Była to kwota znacznie przekraczająca wartość ich żywieckiego majątku. Trzeba było więc wracać, ale dojechali tylko do Strasburga i zostali zmuszeni do sprzedaży sreber, aby dojechać do Żywca. O skali ich bezsensownej rozrzutności – lepiej powiedzieć głupocie – może świadczyć fakt, że po powrocie do żywieckiego zamku Elżbieta Wielopolska uznała, iż jej bielizna powinna być prana w wodzie z Sekwany. Nic więc dziwnego, że w 1795 roku dalsze zadłużanie nie było możliwe, doszło

do wszczęcia postępowania upadłościowego, które trwało 20 lat. W jego wyniku wierzyciele drogą licytacji nabywali różne fragmenty dóbr Franciszka i Elżbiety Wielopolskich, którzy niedługo po powrocie z Paryża przenieśli się do Krakowa, gdzie mieszkali do śmierci.

Po śmierci margrabiego Franciszka (1809) jego żona sprzedała pozostałe jej dobra żywieckie hrabiemu Przerembskiemu, który już w 1810 roku sprzedał je księciu sasko-cieszyńskiemu Albertowi Kazimierzowi Wettinowi. Był on synem króla polskiego Augusta III Sasa, feldmarszałkiem austriackim. Jego żona, księżna Maria Krystyna, była córką cesarzowej Marii Teresy i księcia lotaryńskiego Franciszka. To od niej w wianie Maria Krystyna otrzymała księstwo cieszyńskie.

Z klucza jeleśniańskiego Jeleśnię wraz z prawem połowu wylicytował za sumę 22 285 zł reńskich Śreniawski, który zaraz sprzedał ją Przerembskiemu a ten następnie w 1810 roku księciu A. Wettinowi. Józef Ankwicz, za sumę 304 657 zł. Reńskich, uzyskał część Koszarawy i część Korbielowa. Pozostałą część Korbielowa, Sopotnię Wielką i Mutne, w rozliczeniu upadłościowym uzyskali za 96 500 zł reńskich Teresa i Gabriel Grzemscy, którzy w 1816 roku sprzedali je Albertowi Wettinowi. Krzyżową i drugą część Koszarawy za 167 322 zł reńskich wylicytował Ignacy Strzembosz. Pewel Wielką i pół Przyborowa przejął Adam Śląski za 160 000 zł.reńskich. Aleksander Koluski za 12 375 zł. reńskich przejął Pewel Małą, zaś drugą część Przyborowa za 83 663 zł. reńskich uzyskała Anna Cieńska. Miasto Żywiec, wraz z zamkiem, wykupiła córka Ignacego Wielopolskiego, Elżbieta Wielopolska, za 370 000 zł.reńskich [1]. Niektóre z tych ostatnich wsi miały jeszcze pośrednich właścicieli zanim wszystkie znalazły się w rękach skupującego je księcia. Książę ten starał się w maksymalnym stopniu skomasować te tereny w swoich rękach. Drugą część Przyborowa otrzymał Jeziorski, który też ją sprzedał księciu. W 1810 roku kupił on też jeszcze Pewel Wielką, Hucisko (od Adama Lubomirskiego), Krzyżową, Sopotnię Wielką, i inne dobra spoza klucza jeleśniańskiego, a w 1814 lub 1815 roku Przyborów. Na koniec w 1816 roku dokupił Sopotnię Małą, oraz drugą część Korbielowa w 1822 roku.

W przedstawionym wykazie mogą dziwić kwoty, za które poszczególne wsie lub ich części zmieniały właścicieli. Można przypuszczać, że niektóre z tych miejscowości mogły być już wcześniej częściowo sprzedane lub miały miejsce inne fakty, rzutujące na ówczesną cenę sprzedaży (np. były częściowo zastawione). Takim przykładem może być bardzo niska wycena Jeleśni, którą przejął Śreniawski. Był on wyznaczony do egzekwowania należnych zobowiązań płatniczych (sekwestracji) na terenie całej Żywiecczyzny, a to też już może wiele tłumaczyć.

Żywiec był jeszcze przez jakiś czas w rękach Wielopolskich. Kupił go Adam Wielopolski syn Ignacego Rocha Wielopolskiego (właściciel Ślemienia i innych dóbr) za kwotę 550 000 zł reńskich, by go następnie sprzedać arcyksięciu Karolowi Habsburgowi za 650 000 zł reńskich.

2.7 Zbójnictwo

Zbójnictwo na ziemiach żywieckich istniało praktycznie od czasów, kiedy zaczęło się zasiedlanie tych terenów. Zbójnicy wywodzili się z różnych warstw społecznych. Intensywność nasilenia zbójnictwa była bardzo zmienna, w związku z czym i walka z nim przyjmowała w czasie różną skalę.

Pierwszymi znanymi i uciążliwymi zbójnikami na Żywiecczyźnie byli członkowie szlacheckiej rodziny Skrzyńskich herbu „Łabędź", którzy byli właścicielami tej ziemi

w latach 1460-1471. Włodek i Katarzyna Skrzyńscy oraz brat Włodka Bożywoj z podległymi im ludźmi z zamku na Grojcu organizowali wyprawy łupieżcze na wiele sąsiedzkich zamków, napadali na przejeżdżające wozy kupieckie, a nawet na swoją szlachtę. Zorganizowana z inicjatywy króla Kazimierza wyprawa na Skrzyńskich pod dowództwem starosty krakowskiego Mikołaja Pieniążka doprowadziła do zdobycia i spalenia zamku na Grojcu. Skrzyńscy naprędce doprowadzili do wybudowania warowni ziemnej na górze Bukowiec koło Porąbki i nadal trudnili się rozbojami.

Zorganizowana druga wyprawa na Skrzyńskich po 8 miesiącach oblężenia wzięła głodem warownię, pojmała małżeństwo Skrzyńskich i po osądzaniu ich w Krakowie Skrzyński został powieszony, a jego żona spalona na stosie. Bożywoj uratował głowę, bo w tym czasie organizował w Morawskiej Ostrawie odsiecz.

Zbójnictwo górali żywieckich zaczęło się XVI wieku, kiedy to Komorowscy rozpoczęli tworzyć folwarki, a przymuszanym do osiadania na tych ziemiach Wołochom zaczęto ograniczać swobody i nakładać na nich różne uciążliwe powinności feudalne. Pasterze wołoscy przyzwyczajeni do nieskrępowanej wolności osobistej uciekali więc przed tym uciskiem w góry, które dobrze już znali, czuli się w nich dobrze i przede wszystkim bezpiecznie. Za ważny czynnik sprzyjający zbójnictwu należy też uznać mentalność i temperament górali. Byli i są oni nadal ludźmi gwałtownymi i porywczymi. Widać to między innymi w dynamice śpiewu i tańca, których siła i szybkość podoba się mieszkańcom nizin. Zbójnicy rekrutowali się zwykle z niższych warstw ówczesnego społeczeństwa góralskiego tj. z zagrodników, polaniarzy, komorników i chałupników. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy wsi dorzecza Koszarawy sprzyjali im ostrzegając ich o grożących niebezpieczeństwach oraz często udzielali im schronienia, zwłaszcza zimą i w czasie choroby. Te czynniki obok korzystnych warunków geograficznych (wysokie i mało dostępne góry, wielkie lasy i bliskość granicy z Węgrami, za którą zawsze mogli się schronić, oraz uczęszczany szlak miedziowo-ołowiowy), a także częste tu klęski głodu i epidemie sprzyjały rozwojowi zbójnictwa. Jego największe nasilenie przypadło na XVII i XVIII wiek. Do zbójników przyłączali się również przestępcy kryminalni, banici, uciekinierzy z więzień oraz dezerterzy z wojska (głównie w czasach galicyjskich).

Zbójnicy tworzyli najczęściej 3-5 osobowe bandy. Na ich czele stał harnaś. Były też grupy zbójników dochodzące nawet do 25 osób, którym przewodził hetman. Utrzymywali się ze „zbójowania", czyli z napadów na dwory, folwarki, wozy kupieckie, plebanie, domy bogatych gospodarzy, a nawet szałasy pasterskie. Robili to w celu zrabowania pieniędzy, żywności lub z zemsty. Zbójnictwo rozpowszechnione było w całych Beskidach, ale przede wszystkim na Podhalu oraz w Beskidzie Żywieckim i Śląskim. Do zwalczania zbójników powoływano specjalne oddziały harników. Zamek Żywiecki zobowiązywał też wojewodów wałaskich do informowania o miejscach pobytu zbójników i do pomocy w ich zwalczaniu. Poczynania zbójników były niebezpieczne dla mieszkańców tych ziem i burzyły ówczesny porządek publiczny. Nic więc dziwnego, że było ono ostro zwalczane, a zbójnicy drastycznie karani. Karano ich na podstawie tzw. „prawa gorącego", które obecnie można przyrównać do sądów doraźnych. Kary wymierzano publicznie na rynku żywieckim lub na pobliskich górach – Grojcu lub Burgałowskiej [27,36]. Karami było łamanie kołem, wbijanie na pal, obdzieranie ze skóry, ćwiartowanie lub przypiekanie na ogniu. Hetmanów wieszano na haku.

Na Żywiecczyźnie było wielu sławnych zbójników. Jednym z nich był Sebastian Bury, który dowodził liczną i zorganizowaną na wzór wojskowy „Familią". W 1630 roku wraz z całą bandą został ujęty i skazany na śmierć przez powieszenie na haku.

W końcu XVII wieku grasowało na rozległych terenach kilka kompanii, których hetmanem był Wojciech Klimczak. Podlegały mu oddziały dowodzone przez Miziaka, Łyśniańskiego, Koczura i Krzyśka. Były one dobrze zorganizowane. Posiadały emisariuszy, którzy poprzebierani za dziadów (żebraków} chodzili od domu do domu i rozeznawali, które domy rokowały dobre łupy i jak najlepiej do nich się dostać nie ponosząc ryzyka. Najsłynniejszym ze zbójników Żywiecczyzny był Jurek Fiedor zwany „Proćpakiem", pochodzący z Kamesznicy. Kłusował on w tamtejszych lasach i zastrzelił pańską jałówkę. Został ujęty i osadzony w więzieniu w Wiśniczu, skąd zbiegł i był ścigany. Tak został zbójnikiem. Na skutek zdrady został ujęty u swej kochanki. Publiczna egzekucja odbyła się w Kamesznicy. Jego zbójowanie obrosło w legendę, i przetrwało w pieśniach i gawędach góralskich. Do obecnych czasów przetrwała piosenka:

„ ...Ni ma nad Proćpaka
Tynzsego chłopaka
Łon niby pon jaki
Mo kabot złocisty
Cyrwione chodaki.
Pas rzeminny, cysty
I dukatów worek..."

Likwidacja bandy Jerzego Fiedora „Proćpaka" przez władze podległe Austriakom położyły kres zbójnictwu zorganizowanemu. W pierwszej połowie XIX wieku zdarzały się jeszcze napady zbójnickie, ale ich skala była mała. Zanikło ono całkowicie po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu chłopów w 1848 roku.

Zbójnicy byli też wykorzystywani do słusznych spraw. W 1662 roku oddali przysługę królowi Janowi Kazimierzowi w walce z konfederatami Lubomirskiego. Działający na tych terenach por. Bidziński miał do dyspozycji trzy sprzymierzone z nim oddziały zbójników, którymi dowodzili Klimczak, Mizia i Łyśniański. Miały one specjalne glejty królewskie, ale miały zaniechać zbójowania. Oddział Mizi nie dochował zobowiązań i napadł na przejezdnych kupców słowackich w Jeleśni. Został on złapany na gorącym uczynku przez Bidzińskiego, za co został żywcem poćwiartowany na rynku w Jeleśni.

Na terenie obecnej gminy Jeleśnia zbójnictwo również miało miejsce. Związani z nim byli głównie mieszkańcy biednych wsi zarębnych, położonych w górnym biegu potoków dorzecza Koszarawy, a więc w sąsiadujących z Pilskiem i Romanką. Jak podaje Andrzej Majewski w swojej książce „Dzieje Korbielowa" [36] działało tam kilka band zbójeckich. Pierwszą utworzył niejaki Guzela, który z kilkoma mieszkańcami Korbielowa Dolnego mieli swoją kryjówkę na górze Łabysówka nazywanej też Przysłopem. Gdy pobliscy chłopi wykarczowali pobliskie lasy, jego grupa znalazła sobie nową siedzibę w masywie Pilska. Przez wiele lat nadal żyli ze zbójnictwa, a małą polanę, na której mieli swoją siedzibę zbójnicką nazywano Guzelką.Obecnie polana ta nie istnieje, ponieważ w pierwszej połowie XX wieku została zalesiona. Inną grupę zorganizowali mieszkańcy Korbielowa Górnego, którzy swoją siedzibę mieli na górze Szelust, skąd udawali się na wypady rabunkowe na Orawę i szlak miedziowy. Trzecią bandę założyli mieszkańcy Korbielowa – Kamiennej. Ich siedzibą było miejsce w lasach pobliskiej Buczynki.

O zbójnikach z tego rejonu klucza jeleśniańskiego wspomina między innymi w swojej kronice sławny wójt żywiecki Andrzej Komorowski [27], że niejaki Kuba Sperda na

polanie Student nad Korbielowem. *„Zapalił drzewo stojące, kadłubowate, w którym pieniądze zbójeczne schowane były; a te się roztopiły i w kupę zlały”* (z nich odlano sygnaturkę do kościoła w Jeleśni). Ten sam kronikarz Ziemi Żywieckiej [27], a za nim również autor książki [36],opisuje genezę nazwy góry Pilsko w następujący sposób: *„... a ta ma stąd swoje nazwisko Pilsko, iż tam dawnych czasów Orawscy zbójcy mieli na tej górze swoje zebrania i uciechy sobie czynili, kazawszy sobie wina, piwa, gorzałki za swoje piniądze przywozić, gdzie pijatyki z owczarzami i dziewkami miewali i często tam się opijali. Skąd od tych pijatyk Pilsko nazwano i dotychczas nazywa się”.*

Również i stara nazwa przyległej do Pilska góry Syfron nazywanej też Tanecznik wiąże się ze zbójnictwem, o czym w tej samej kronice jej autor pisze: *„... jest też góra nie mniejsza w Państwie Żywieckim, w kluczu jeleśniańskim stojąca, nazywana Syfron albo Taniecznik. Na której górze jest piękna polanka, na której z dawna także zbójcy żywieccy, przeciwiając się orawskim, że na górze Pilsko pijatyki odprawowali, oni też na tej górze i polanie przysposobiwszy sobie trunków, muzykę sporządzili i pijąc, tańce z dziewkami od bydła, które po halach pasały, czynili. I tak po kielkakroć ciesząc się, hajdukując albo tańcując, do tego przyszło, że tę górę i polanę Taniecznik nazwali, i dotąd się zowie”.*

2.8 Czasy galicyjskie

W 1772 roku doszło do I rozbioru Polski. Dokonały tego wspólnie Rosja, Prusy i Austria. Był to szok dla całego narodu polskiego. Rzeczypospolita utraciła bardzo dużą część swego terytorium. Wśród utraconych ziem w tym rozbiorze znalazły się między innymi południowe tereny Polski, w tym Żywiecczyzna ze wsiami górnego i środkowego dorzecza Koszarawy należącymi do klucza jeleśniańskiego. Stało się to w wyniku słabości Rzeczypospolitej.

Pierwsze przyczyny powstały już po wygaśnięciu dynastii Jagiellonów w XVI wieku, kiedy to szlachta zaczęła zyskiwać coraz to nowe przywileje wiążące ręce królowi w podejmowaniu decyzji korzystnych i niezbędnych dla siły i stabilności państwa. Z upływem czasu pojawiały się różnorodne nowe przyczyny, które w rezultacie doprowadziły do upadku państwa polskiego. Do najważniejszych z tych przyczyn można zaliczyć:

- słabość władzy królewskiej,
- wyniszczenie państwa przez różne wojny ze Szwecją, Rosją, Turcją i przez powstanie Chmielnickiego,
- silna pozycja szlachty i magnaterii przez uzyskane przywileje oraz sobiepaństwo i warcholstwo uniemożliwiające przeforsowanie potrzebnych ustaw pozwalających na wprowadzenie niezbędnych reform gospodarczych i wojskowych; prowadziło to do zrywania sejmów (liberum veto), głównie przez przekupionych przez Mokwę przedstawicieli szlachty z kresów wschodnich,
- słabość gospodarcza i militarna Polski,
- zmowa Rosji, Prus i Austrii w zakresie ich ingerencji w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej.

W 1782 roku w czasie wizytacji zajętych ziem polskich przez cesarza austriackiego Józefa II nazwanych przez Austriaków Galicją odwiedził on Żywiec. Nie zatrzymał się jednak w zamku, lecz u bogatej mieszczki o nazwisku Mikuszewska, mieszkającej obok dzwonnicy kościelnej. Kiedy zjawił się tam hrabia Ignacy Wielopolski z wyrazami uszanowania, usłyszał od niego cierpkie słowa, że on i jego bracia źle traktują swoich

poddanych i nie dbają o nich, a on życzy sobie, aby to uległo zmianie. Z tej reakcji cesarskiej można się domyślać, że oprócz tego co widział, wiedział już wcześniej sporo o ich trybie życia, zwłaszcza Franciszka Wielopolskiego.

Wizyta cesarza była owocna dla tych terenów, bowiem w krótkim czasie po niej rozpoczęto na jego polecenie budowę drogi cesarskiej z Węgier do Wadowic, wraz z mostem w Żywcu. Było to wielkim dobrodziejstwem dla miasta i jego okolic, ponieważ umożliwiło poszerzenie wymiany handlowej z sąsiednimi regionami oraz poprawiło komunikację i handel wewnętrzny.

Jeszcze ważniejszą sprawą było wprowadzenie reform światłego absolutyzmu zwanych reformami józefińskimi. Wprowadziły one w 1786 roku olbrzymie zmiany w zobowiązaniach pańszczyźnianych. Zostaną one tu przytoczone za Hieronimem Woźniakiem [77]. Mówią one że:

- chłopi nie mogą być przymuszani do wożenia pańskiego zboża,
- pan ma płacić chłopu za motki przędziwa tyle, na ile się ugodził,
- pan nie może nikogo przymuszać do spławiania dworskiego zboża do Gdańska,
- służących nie można zmuszać do służby wyłącznie za sam wikt,
- nie można żądać od poddanych mat na okrycie i powróseł do wiązania pańskiego zboża transportowanego do Gdańska,
- nie wolno wymagać od chłopów, by za pańszczyznę ładowali statki pańskie, stróżowali przy nich, budowali maszty, robili łyczaki, młócili i robili krupy dla flisaków oraz wiosłowali za sam wikt tylko,
- nie wolno chłopów zmuszać, by z pańskich stawów łowili ryby, wywozili muł, dawali pomocników do młynów pańskich, pilnowali pól, łąk, stad koni i bydła,
- nie należy żądać od chłopów, by łąki panom darmo kosili, siano przewracali i w kopy składali, kapustę i tytoń sadzili, podlewali, zbierali, żęli albo darmo dawali własną rozsadę kapusty i tytoniu dla pana, nie wolno przymuszać chłopów, by len i konopie darmo panom wyrywali, moczyli, suszyli, międlili, dla koni dworskich sieczkę darmo rżnęli, krupy i gryczaną kaszę w stępkach tłukli i czyścili, olej wybijali, pola okopywali, płotami ogradzali,
- znosi się zwyczaj łupania i wożenia tak zwanego „świątecznego drzewa" dla dworu – panu pożyczonego zboża,
- kasuje się dziesięcinę od owoców i tytoniu,
- znosi się targowe płacone przez chłopów od każdej fury owoców przywiezionej do miasta,
- kasuje się dworski podatek od soli zwany „solowe" i znosi się tzw. daremszczyzny, letnie dni, gwałty, tłoki i powaby,
- znosi się opłaty pobierane od poddanych przy różnych okazjach i na różne cele, np. „electionale" – przy obiorze wiejskiego urzędu, „hajduckie pieniądze" – na utrzymanie zamkowej straży i na potrzeby oficjalistów, „świąteczne pieniądze" – na podarunki oficjalistom itp.,
- zakazuje się pobierania czynszu od drobiu i z tytułu używania dworskich pastwisk i dziesięciny pierza gęsiego,
- kasuje się stosowany w niektórych okolicach podczas poświęcania kościoła narzut na chłopów 10 lub więcej kwart wódki,
- kasuje się tzw. „kunicę", czyli opłatę dworską za zezwolenie na zamążpójście,
- nie wolno żądać od chłopów dostarczania chleba, sera, masła, piwa, wódki dla parobków dworskich wysyłanych przez dwór na egzekucje do wsi,

- zakazuje się wybierania od poddanych trunków dla służby dworskiej przyjeżdżających z panami do dóbr, oraz obroku dla koni,
- znosi się podatek od blechu płótna,
- znosi się zakaz wzbraniający chłopom ubój bydła na domową potrzebę,
- nie wolno przymuszać poddanych do bicia bydła wybrakowanego lub kupowania mięsa pochodzącego z takiego bydła,
- nie wolno przymuszać chłopów do zakupywania zepsutej wódki lub piwa,
- zakazuje się pobierania od poddanych w celu przeszkodzenia lub wychodźstwu ze wsi, gotówki, zastawów, poręki, a gdzie to się stało nakazuje się zwrot wszelkich pobranych datków, wreszcie znosi się porękę.

Zmniejszona została robocizna pańszczyźniana z 4 do 3 dni w tygodniu, natomiast w przypadku chałupników i komorników wynosiła ona 12 dni w ciągu roku. Dniówka pańszczyźniana określona została na 12 godzin w lecie i 8 w zimie. Zlikwidowano pańszczyznę wymiarową. Zakazano też zwiększania pańszczyzny i wprowadzania innych obowiązków. Wprowadzono obowiązek płacenia podatku gruntowego w wysokości 8% z dochodu swojego gospodarstwa oraz 18% dla dworu. Reszta, czyli 74% pozostawała w rękach chłopa, z których należało pokrywać wydatki na cele szkolne, kościelne i gromadzkie.

Zmiany te oznaczały poprawę doli chłopa, ale zmniejszenie dochodów panów. Szczególne niezadowolenie szlachty galicyjskiej budziła likwidacja pańszczyzny wymiarowej, która umożliwiała większy wyzysk chłopa. To stanowisko poparła większość szlachty w innych krajach cesarstwa austriackiego i reforma józefińska mimo, że była już ogłoszona została odwołana po jego śmierci (w 1790 roku) przez cesarza Leopolda II.

W roku 1790 obciążenia feudalne ludności Galicji, a więc i klucza jeleśniańskiego realizowane były już w formie pieniężnej. Do klucza tego należało wtedy 10 wsi: Jeleśnia, Krzyżowa, Przyborów, Koszarawa, Korbielów, Sopotnia Wielka, Pewel Wielka, Pewel Mała, Hucisko i Mutne. Z wymienionych wsi dwie pierwsze były rolnymi, zaś pozostałe zarębnymi. Najmłodszą wsią było Hucisko, które wtedy nazywano Huciskami. Powstała ona w 1679 roku. Inwentarz tego klucza powstałego w 1608 roku oprócz powinności chłopów podaje ich nazwiska i wykazuje duże zmiany w powinnościach mieszkańców wsi w odniesieniu do roku 1715 [33]. Spowodowane one były reformami włościańskimi wprowadzonymi przez cesarza austriackiego Józefa II, a zwłaszcza jego patentem z 1782 roku, wprowadzającym oczynszowanie dóbr. Z tego powodu w inwentarzu z 1790 roku [33] nie ma już mowy o pańszczyźnie, lecz o powinnościach pieniężnych poszczególnych wsi, z zaznaczeniem, że zwierzchnik rezerwuje sobie – w razie potrzeby – robociznę poddanych.

W roku 1735 Karol Wielopolski zmniejszył pańszczyznę konną z każdej roli z czterech dni w tygodniu na trzy dni w tygodniu, zaś po zamianie pańszczyzny na czynsz rolnicy płacili rocznie za dzień po 15 złotych górskich. Chłopi ze wsi zarębnych mieli tę powinność na poziomie 12 złotych górskich. Przed zamianą formy powinności wsie odrabiały też powabę. Dla Jeleśni jako wsi rolnej wynosiła ona 260 dni w roku, zaś pozostałe wsie klucza mniej. Po wprowadzeniu zmian za każdy dzień powabny należało płacić po 5 groszy [33].

Wsie miały dalsze inne powinności wobec dworu. Do końca lutego każda wieś klucza jeleśniańskiego musiała wywozić z lasów nad brzeg Koszarawy lub do piły tramy (surowiec) i szczep, a także drzewo spustowe, które spławiano w taflach do Soły i dalej do Krakowa lub innych miast leżących nad Wisłą. Za gęsi, kury, kapłony i jaja chłopi

zobowiązani byli uiszczać opłaty. Inną formą danin były: oprawa przędzy, stróżne (za pilnowanie zabudowań dworskich), harniczne oraz cielęta i jarząbki jako daniny zbiorowe. Wszystkie daniny i czynsze chłopi musieli corocznie realizować na dzień św. Marcina (11 listopada) oraz wypełniać wszystkie inne powinności, które nie zostały zniesione. W powinnościach każdej wsi klucza jeleśniańskiego (oprócz Przyborowa, których brakuje) były tzw. ciężary. Taką powinnością był przywóz soli z Wieliczki, którą obciążone były wsie rolne, czyli Jeleśnia i Krzyżowa. Miały one łącznie 53 role (były one już w tym czasie podzielone na półrole). Według inwentarza z roku 1715 [77] na każdą rolę przypadał obowiązek przywiezienia 6 beczek soli rocznie. Na obie wsie było to 318 beczek rocznie. W nowych warunkach był to obowiązek łącznej zapłaty 744 złotych górskich, czyli 892 złotych 24 groszy polskich.

Wsie zarębne zasiedlone wcześniej przez zarębników były na skutek wzrostu zaludnienia zasiedlane przez półzarębników. Mieli oni obowiązek odrabiać pańszczyznę pieszą, wynoszącą 3 dni w tygodniu z każdego zarębka, a w nowych warunkach płacić rocznie za jeden dzień po złotych górskich 12. Dni powabne, zwłaszcza przy spuście drzewa zamieniono na opłatę po 5 groszy za dzień. Koszarawa miała 124 dni powaby, Pewel Wielka 104, Sopotnia Wielka 90, Mutne 72, Hucisko 64 a Pewel Mała 42. Koszarawa, Korbielów i Sopotnia Wielka miały obowiązek wykonania rocznie z każdego zarębka po 20 kóp gontów rocznie, czyli łącznie 1190 kóp po 3 grosze za kopę. Ponadto do końca lutego obowiązywał każdoroczny dowóz 2 tramów do piły. Ten obowiązek dotyczył również Pewli Wielkiej. Wsie zarębne płaciły też stróżne, harniczne, za cielę i jarząbki oraz musiały uiszczać wszelkie inne powinności, które nie zostały zniesione. Niektórzy poddani wnosili opłaty z zagród, polan, hal, młynów, traczy i rybne.

We wsiach klucza jeleśniańskiego oprócz wymienionych już półrolników i półzarębników mieszkali jeszcze zagrodnicy, chałupnicy, komornicy, polaniarze itp., którzy byli zwykle biedniejszą warstwą mieszkańców wsi. Oni również mieli swoje powinności. Przykładowo gajowi (było ich 8) [33] płacili za zwierzynę po złotych polskich 8 groszy 10, młynarze za raki po groszy 5 za kopę, których wcześniej dostarczali do zamku 6 kóp, a półzarębnicy z Koszarawy płacili za grzyby złp. 9 groszy 12.

Zamek żywiecki oprócz monopolu solnego miał również monopol propinacyjny, który znacznie powiększał jego dochody. Inwentarz z roku 1790 podaje, że roczny dochód z tego monopolu wynosił złp. 6255 gr. 25. Propinacja dotyczyła piwa i gorzałki, a w Jeleśni w karczmie można się było napić dodatkowo wina, z którego był dochód złp. 336.

Do 1537 roku chłopi żywieccy mogli robić słody, warzyć i szynkować piwo, ale Jan i Wawrzyniec Komorowscy im to prawo odebrali i przekazali mieszczanom żywieckim. Od tego roku chłopi mogli kupować piwo tylko w Żywcu. Chłopi zachowali prawo warzenia piwa tylko w okresie wielkopostnym (od środy popielcowej do Wielkanocy) i żniwnym (od 25 lipca do 24 sierpnia), ale tylko na własne potrzeby. Królowa Konstancja odebrała mieszczanom w 1626 roku prawo warzenia i sprzedaży piwa i gorzałki, przekazując go swoim folwarkom.

W celu zobrazowania różnorodności i wielkości powinności chłopów względem zamku żywieckiego i kościoła przedstawiono na przykładzie Jeleśni ich wykaz z roku 1790 [33, 65].

„Sumariusz percepty wsi Jeleśnia

1) najmowego zł gór. 1365, redukując na polskie zł pol. 1638,
2) z zagród zł gór. 36, redukując na polskie zł pol. 43 gr. 6,
3) z młynów zł gór.127, redukując na polskie zł pol. 152 gr.12,
4) za oprawę przędzy zł gór. 92 gr.15, redukując na polskie zł pol. 111,
5) z pilnego zł gór. 155 gr 15, redukując na polskie zł pol. 187 gr 12,
6) z hal zł gór. 51 gr 25, redukując na polskie zł pol. 62 gr. 6,
7) z polan zł gór. 240 gr.27,5, redukując na polskie zł pol.289 gr. 4,
8) za pięciorkowe zł gór. 310,redukując na polskie zł pol. 372,
9) za gęsi zł gór. 51 gr.20, redukując na polskie zł pol. 62,
10) za kapłony zł gór. 45 gr. 10,redukując na polskie zł pol. 54 gr.12,
11) za kury zł gór. 20 gr. 20,redukując na polskie zł pol.24 gr 24,
12) za jaja zł gór. 10 gr. 10, redukując na polskie 12 gr. 12,
13) za raki zł gór. 7, redukując na polskie zł pol. 8 gr. 12,
14) od zrębników zakupnych zł gór. 525, redukując na polskie zł pol. 630,
15) od zrębników arendowych zł gór. 1465,redukując na polskie zł pol. 1758,
16) od chałupników dawnych zł gór.114,redukując na polskie zł pol.136 gr.24,
17) od chałupników według dekretu rządów krajowychi i od komorników zł gór. 533,redukując na polskie zł pol. 639 gr. 18
18) danin od owiec zł pol.57 gr. 29,
19) ze starego dworowiska zł gór. 75, redukując na polskie zł pol. 90,
20) z tartaków dwóch zł pol. 296,
21) z propinacji wódki, piwa, wina po odtrąceniu czopowego zł pol. 2372 gr.22,
22) z lasów, który graniczy od wschodu z Krzyżową, od południa z królestwem węgierskim, a dalej z państwem Wieprz, od zachodu i północy z dominium miasta Żywiec i Sopotnią Wielką, zawierających łokci kwadratowych 45.721,867 prowentu przynoszący rocznie zł pol. 3664 gr. 18.
Suma zł pol. 12.572 gr. 22

Onera fundi
singulis Annie ex proventibus solvi debita

1) pro expensis fundi secundum usum § decem a cento numerandoefficit zł pol. 1256 gr. 5
2) kontrybucji dominikalnej ad proportionem fassionis et quietationum zł pol. 1254 gr.1,5
3) j. księdzu plebanowi jeleśniańskiemu za dziesięcinę należy zł pol. 180
Suma zł pol. 2690 gr. 6,5

Notandum: *Z położonej erekcji kościoła parafialnego jeleśniańskiego okazany jest wolny wręb plebanowi tamtejszemu do wszystkich lasów, która erekcja sub die 17-ma Aprilis Anno 1628 datowana."*

W roku 1795 na skutek decyzji kancelarii cesarskiej Żywiec uzyskał niezależność. Stało się to na skutek wniosku władz miasta o kasację władzy patrymonialnej Wielopolskich. Zgodnie z tym wnioskiem zostali oni pozbawieni wpływu na sądownictwo i wybór władz miasta. W 1797 roku cesarz Franciszek II potwierdził przywileje miejskie.

W mieście powołano „radę mężów wybranych". To ten organ władzy wybierał członków magistratu, na czele którego stał burmistrz wraz z asesorami i syndykiem. Rada sprawowała nadzór nad finansami i lasami miejskimi, szkołą, edukacją dzieci i funduszem kościelnym. Rada ta przyjmowała też zażalenia ludności i zobowiązana była do obrony jej interesów. Późniejsze tendencje zmierzające do ograniczania roli samorządu na rzecz władzy centralnej spowodowały, że Rada utraciła wpływ na wybór jej członków. Funkcjonowała ona do 1865 roku [77].

W latach 1804–1805 Żywiecczyzna była w bardzo trudnej sytuacji z powodu przemarszów wojsk rosyjskich zaangażowanych, wraz z wojskami austriackimi, w wojnę z Napoleonem. W mieście i na wsiach był wielki ucisk, drożyzna, głód, choroby (tyfus głodowy) i duża śmiertelność, tak wśród mieszkańców, jak i wśród żołnierzy. Po wygranej francuskiego cesarza pod Austerlitz (obecnie Sławków w Czechach), pozostałe wojska przemieściły się w inne rejony i w 1806 roku życie na tych terenach zaczęło się powoli normalizować.

W roku 1814 była wielka powódź na Żywiecczyźnie. W Żywcu po wszystkich ulicach i rynku można było pływać łódką. Szkody wyrządzone przez powódź były olbrzymie.

Książę Albrecht Kazimierz Wettin zmarł bezpotomnie w 1822 roku. Jego dobra przejął jego przybrany syn, arcyksiążę Karol Ludwik Habsburg. Był on synem cesarza Leopolda II i bratem cesarza Franciszka I, był ministrem wojny i naczelnym wodzem, a także gubernatorem Czech i Moraw. Po pozbawieniu go tych funkcji zajął się własnymi sprawami majątkowymi. W 1838 roku odkupił od Adama Wielopolskiego pozostałe, niesprzedane dotąd fragmenty państwa żywieckiego włącznie z Węgierską Górką, gdzie rozpoczęta już była budowa huty. W Sporyszu w 1832 roku, z jego inicjatywy wybudowano kuźnię, którą przekształcono potem na hutę. Nazywała się ona „Fridrichshütte", czyli Huta Fryderyka (obecna „Śrubka"). Była w niej walcownia i cynkownia blach. W latach 1839-146 przejął on jeszcze duże tereny w górnym dorzeczu Soły. Dobra te podlegały pod administrację centralną w Cieszynie. Zmarł w kwietniu 1847 roku.

Spadkobiercą jego majątku został syn Albrecht Fryderyk Habsburg (rys. 21). Był on gubernatorem Węgier i naczelnym dowódcą w przegranej wojnie z Prusami. W 1847 roku utworzył w Żywcu Dyrekcję Dóbr Żywieckich, wyremontował stary zamek i zlecił budowę nowego. Na Pawlusiowych Polach w latach 1852 – 1857 zbudował najnowocześniejszy browar w Galicji do którego sprowadził bardzo dobrych specjalistów. W 1859 roku zainstalowano w nim pierwszą na ziemi żywieckiej maszynę parową. Oba te zakłady razem z fabryką papieru w Zabłociu dały wiele miejsc pracy i z czasem stały się znanymi i cenionymi w Europie zakładami produkcyjnymi. W 1852 roku dołączył do swych dóbr Koszarawę, a w 1878 roku tereny należące do obecnych gmin: Maków, Skawica, Zawoja, Osielec, Juszczyna, Kojszówka, Grzechynia. Do tych miejscowości doszły okoliczne lasy, włącznie z tymi po północnej stronie Babiej Góry. A.F. Habsburg zmarł w wieku 76 lat w 1895 roku bez męskiego potomka.

W połowie XIX wieku w Europie miały miejsce ważne wydarzenia o charakterze społeczno – rewolucyjnym. Nie ominęły one Galicji. Pod panowaniem austriackim świadomość chłopów uległa zmianie. Stosunki między szlachtą a chłopstwem stawały się coraz bardziej napięte, chłopi radykalizowali się. W 1843 roku sejm galicyjski odrzucił program zniesienia poddaństwa chłopów. Zastąpienie prawa polskiego austriackim ograniczyło przywileje szlachty i poprawiło położenie chłopów. W dniu 19 lutego 1846 roku doszło do wybuchu powstania chłopskiego zwanego też rabacją chłopską lub galicyjską. Miało ono charakter antyszlachecki i antypańszczyźniany. W początkowym jego etapie miały miejsce

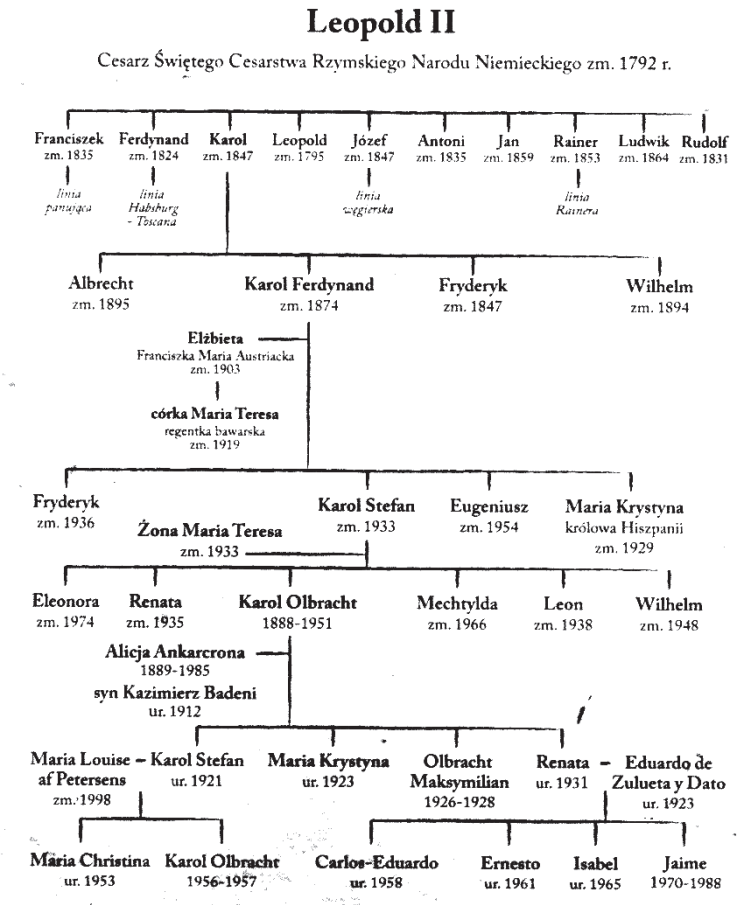

Rys. 21. Rodowód Habsburgów żywieckich, począwszy od cesarza Leopolda II [69]

napady na właścicieli ziemskich i urzędników dworskich oraz państwowych i częściowo księży. W napadach tych dochodziło do okrutnych morderstw. Z największym nasileniem powstanie to wystąpiło w rejonie tarnowskim, gdzie w ciągu kilku dni obrabowano i zniszczono około 500 dworów (około 90%). Niewiele lepiej było w rejonach bocheńskim, wielickim, sądeckim i jasielskim. Określa się, że zginęło wtedy od 1200 do 3000 osób, w tym kilkudziesięciu księży. Najbardziej znanym z przywódców powstania był Jakub Szela. Do Żywca powstanie nie dotarło, ale wieści o nim i płynąca z nich świadomość tak. W 1847 roku na skutek powstania zapanowały w Galicji bieda, głód oraz tyfus i czerwonka, co pogłębiło jej problemy. Na ziemiach żywieckich ich skala była mniejsza.

Rewolucyjne ruchy o podłożu społecznym jakie wybuchły w 1848 roku (Wiosna Ludów) w prawie całej Europie wymusiły konieczność wprowadzania różnego rodzaju reform. W monarchii austro-węgierskiej wprowadzono system rządów konstytucyjnych, zniesiono poddaństwo pańszczyźniane, uwłaszczono chłopów a później w latach sześćdziesiątych udzielano podbitym przez cesarstwo krajom częściowej autonomii.

Dla mieszkańców klucza jeleśniańskiego podstawowym był dokument uwłaszczeniowy z dnia 17 kwietnia 1848 roku, który znosił poddaństwo, likwidował pańszczyznę, nadawał prawo własności użytkowanej ziemi i wprowadzał większość ustaleń zawartych w tzw. reformach józefińskich. Chłopi utracili prawo wypasu bydła po ścierniskach, ugorach i innych terenach dworskich. Te zakazy nie uderzyły istotnie w rolników. Były one poważnym ciosem w najuboższych mieszkańców wsi, czyli chałupników i komorników posiadających bydło. W kwietniu 1848 roku w wyborach parlamentarnych mogli brać udział chłopi, którzy uzyskali po raz pierwszy prawa wyborcze. Na 100 wybranych posłów z Galicji aż 32 mandaty uzyskali chłopi, ale z powodu nieznajomości języka niemieckiego i stosunkowo małej wiedzy parlamentarnej byli mało aktywni, zwłaszcza na początku kadencji [77].

W posiadaniu szlachty pozostało wiele przywilejów, zwłaszcza tych najatrakcyjniejszych. Zachowała ona prawa propinacyjne, czyli wyłączność na produkcję, zbyt i wyszynk wyrobów alkoholowych, polowanie na zwierzynę łowną i prawo prezentowania proboszczów i nauczycieli szkół ludowych. Parlament austriacki, wbrew posłom chłopskim, przeforsował ustawę, że szlachta powinna uzyskać odszkodowanie z powodu utraty feudalnych powinności chłopskich. Pozostawione też zostały świadczenia na rzecz kościoła. Zlikwidowano serwituty leśne i pastwiskowe, co przyczyniło się do zmniejszenia pogłowia bydła, głównie owiec, których liczba drastycznie spadła.

Chłop galicyjski, a więc i ten z dorzecza Soły i Koszarawy, nadal zwykle pozostawał zabobonnym analfabetą. Prowadził prymitywną gospodarkę rolną i w dodatku najczęściej na niskiej jakości gruntach górskich. Jego metody uprawy roli były przestarzałe, narzędzia rolnicze drewniane, zaś chaty kurne (pozbawione kominów), kryte gontem, oświetlane łuczywem, bez podłóg, meble prymitywne. Dzieci sypiały z rodzicami („w nogach") lub na piecu. Służący razem z bydłem w stajni.

Wiosną, a czasami w innych porach roku mężczyźni przy wezbranych wodach Koszarawy zajmowali się flisactwem. Ze ściętych drzew odcinali odziomki (tramy nazywane w rejonie jeleśniańskim tromami), budowali tratwy i tafle i spławiali je w czasie wezbranych wód wzdłuż Koszarawy i Soły do Wisły. Z racji rwącego nurtu wód obu pierwszych wymienionych rzek, zajęcie to było bardzo niebezpieczne.

W życiu wsi ważną rolę pełniła karczma. Jej właścicielem był często lokalny pan, który dzierżawił ją zwykle Żydowi. Mieli oni wspólny interes w jej funkcjonowaniu. W karczmie bowiem sprzedawano piwo i gorzałkę produkowaną przez pana, zaś dzierżawca miał zysk zależny od wielkości sprzedaży. W karczmie organizowano wesela, stypy pogrzebowe, potańcówki przy muzyce, różnego rodzaju spotkania i chrzciny. Do karczmy wstępowało się również po jarmarku. Z coraz bardziej szerzącego się pijaństwa korzyści czerpali zarówno pan jak i dzierżawca.

Problem walki z pijaństwem przerzucono na kościół, który zaczął tworzyć bractwa trzeźwości i odnosił w tym zakresie pewne sukcesy. Członkowie tworzonych bractw składali śluby wstrzemięźliwości, ale niestety po jakimś czasie część z nich śluby te łamała. Księża szykanowali wiarołomców i odmawiali im rozgrzeszenia. Był to dodatkowy czynnik sprzyjający dalszemu piciu. Generalnie walka kościoła z pijaństwem, mimo sabotowania jej przez producentów wyrobów alkoholowych i karczmarzy, przyczyniła się do ograniczenia pijaństwa chłopów. Karczmarz spełniał też inne funkcje. Udzielał pożyczek, był kupcem, sklepikarzem, powiernikiem, doradcą, sługą uniżonym, który wszystkie te role wykorzystywał sprytnie dla własnych korzyści. Takimi byli zwłaszcza Żydzi, którzy nawet obrażani uśmiechali i kłaniali się chłopom i dobrze na tym wychodzili.

Kobiety do karczmy normalnie nie chodziły. Pojawiały się w niej tylko z różnych okazji rodzinnych takich jak wesele, chrzciny czy stypy, a także na organizowanych w nich zabawach wiejskich.

Spadkobiercami całych dóbr Albrechta Fryderyka Habsburga zostali synowie jego brata Karola Ferdynanda, przy czym te znajdujące się w Galicji uzyskał Karol Stefan Habsburg. Był on człowiekiem wykształconym, nowoczesnym i o sprecyzowanych poglądach politycznych. Ukończył akademię morską we Włoszech gdzie zdobył patent oficerski. Był dowódcą wielu okrętów wojennych, w tym dywizjonu krążowników i flotylli torpedowców. Po odejściu ze służby został mianowany admirałem. Uważał, że narodom wchodzącym w skład cesarstwa należy dać niepodległość, ale powinny one należeć do wspólnego imperium i prowadzić wspólną politykę zewnętrzną. W 1907 roku ogłosił polskość swojej rodziny. Był pierwszym Habsburgiem, który nauczył i posługiwał się językiem polskim. W czasie pierwszej wojny światowej był kandydatem polskiego środowiska monarchistycznego na monarchę Królestwa Polskiego pod kontrolą Niemiec i Austro-Węgier. W latach 1902-1917 dokupił on szereg dalszych miejscowości i lasów. Majątek Habsburgów po 109 latach jego tworzenia osiągnął powierzchnię 53 263 ha z czego 48 446 ha stanowiły lasy. Majątek ten był administrowany przez Dyrekcję Dóbr Żywieckich. Hieronim Woźniak [77] podaje, że Dyrekcja Dóbr Arcyksiążęcych zatrudniała 29 urzędników z wykształceniem akademickim, 149 etatowych oficjalistów, w tym 29 dyplomowanych leśników, 134 strażników leśnych oraz 4 639 robotników leśnych. Z podanych liczb widać, że w samych tylko lasach znajdowało zatrudnienie około 5 000 ludzi. Jeśli do tej liczby dodałoby się pozostałych ludzi zatrudnionych w różnych zakładach wytwórczych, służbę pałacową oraz administrację i pracowników rolnych, to uzmysłowić sobie można jak wielki wpływ mieli Habsburgowie na całokształt problemów występujących na ich terenach. Najogólniej można stwierdzić, że w tej roli wypadli oni wyraźnie lepiej niż Wielopolscy i Komorowscy.

Arcyksiążę Karol Stefan Habsburg ze swoją żoną Marią Teresą miał trzech synów i trzy córki (rys. 21). Po jego śmierci w 1933 roku najstarszy syn Karol Olbracht (1888-1951) odziedziczył majątek ojca. W czasie I Wojny Światowej był w armii cesarskiej pułkownikiem artylerii. W 1918 roku zgłosił się do Wojska Polskiego. W 1920 roku został dowódcą XVI Brygady Artylerii 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty oraz dowódcą Twierdzy Grudziądz. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Zaraz po tej wojnie ożenił się z Alicją Elżbietą Ankarcrona (było to małżeństwa morganatyczne), Szwedką, wdową po hr. Ludwiku Badeni, z którym miała syna Kazimierza (1912-2010), dominikanina zmarłego w klasztorze oo. Dominikanów w Krakowie. Mieli oni czwórkę dzieci: Karola Stefana, Marię Krystynę, Olbrachta, Maksymiliana Renatę. We wrześniu 1939 roku zgłosił się do Wojska Polskiego, ale nie został przyjęty. W listopadzie 1939 roku za swoją propolską działalność i nie podpisanie volkslisty został aresztowany i uwięziony w cieszyńskim więzieniu. Torturowany przez Niemców w Krakowie został częściowo sparaliżowany i stracił wzrok w jednym oku. Jego żona współpracująca ze Związkiem Walki Zbrojnej i z Armią Krajową była internowana w Wiśle.

Za swoją działalność otrzymali oni wysokie odznaczenia państwowe. Po wojnie Karol Olbracht zamieszkał w Krakowie, skąd w 1946 roku wyjechał do Szwecji. Schorowany arcyksiążę zmarł tam 17 marca 1951 roku. Został pochowany na cmentarzu Norra Kyrkogarden koło Sztokholmu. Żona i obie córki wyjechały na pogrzeb dzięki interwencji u premiera J. Cyrankiewicza. Bracia Karol, Stefan i Kazimierz walczyli z Niemcami na

zachodzie Europy. Pierwszy z nich przedostał się do Anglii i walczył w I Dywizji Pancernej dowodzonej przez generała Maczka w Normandii, pod Falais i w Belgii. Drugi z braci walczył wraz z Samodzielną Brygadą Podhalańską pod Narwikiem, a potem wstąpił do klasztoru w Anglii. Alicja, żona Karola Olbrachta zmarła w 26 listopada 1985 roku w wieku 96 lat. Pochowana została obok męża.

Interesujące są też losy Marii Krystyny, która po śmierci ojca nauczyła się języka szwedzkiego i podjęła pracę u profesorów Johna Lind'a i Carla Wegeliusa w Sztokholmie. Chciała wstąpić do klasztoru, ale wykryto u niej gruźlicę płuc. Rodzina wysłała ją do sanatorium w Szwecji, a potem w 1954 roku do Davos w Szwajcarii. W 1970 roku została przyjęta do Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w charakterze Damy Honoru i Dewocji. Nie przyjmowała obcego obywatelstwa. Do Żywca wróciła w 2001 roku na zaproszenie władz miasta. Była bardzo serdecznie i z honorami witana. Zamieszkała w wydzielonym przez władze miasta mieszkaniu w Nowym Zamku. W 2011 roku została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Oprócz języka ojczystego znała angielski, niemiecki, włoski, szwedzki i francuski. Zmarła 2 października 2012 roku w Żywcu, gdzie została pochowana w rodzinnej krypcie żywieckiej konkatedry.

Z przedstawionej skrótowo historii Habsburgów mieszkających w Żywcu uwidacznia się obraz kilkupokoleniowej działalności tej rodziny na tych ziemiach. Ta austriacka, arcyksiążęca rodzina, wywodząca się od cesarza Leopolda II uczyniła sobie z Żywca siedzibę, a później z Polski Ojczyznę. To drugie stwierdzenie dotyczy głównie Karola Stefana, jego syna Karola Olbrachta z żoną Alicją z domu Ankarcrona i ich dzieci. Wykazali się oni patriotyczną postawą już w okresie międzywojennym, a czasie II wojny światowej nie postąpili koniunkturalnie, nie podpisali volkslisty, ale zdecydowanie potwierdzali, że czują się Polakami i pokazali swój niezłomny charakter oraz wierność wpojonym im zasadom. Przyszło im za to zapłacić utratą majątku, więzieniem, torturami, internowaniem, biedą, utratą zdrowia i życiem na obczyźnie.

Habsburgowie byli dobrymi gospodarzami. Wybudowali na terenie Żywca i w innych miejscowościach wiele różnego rodzaju zakładów przemysłowych, w których ściągani specjaliści kierowali produkcją i szkolili miejscowych następców. Dbali o prawidłową gospodarkę leśną i rolną. Zapewnili też biedniejszym mieszkańcom miasta i wsi tysiące miejsc pracy i środki do życia. Za ich czasów znacznie zmniejszył się też poziom analfabetyzmu. Byli oni bardzo szanowani przez miejscową ludność. Wyrazem tego szacunku była pomoc udzielana rodzinie Habsburgów, głównie przez mieszkańców Żywca i inicjatywa władz miasta w sprawie zaproszenia do powrotu i zagwarantowanie mieszkania i opieki dla arcyksiężnej Marii Krystynie Habsburg w Nowym Zamku. Ten powrót do miejsca swojego szczęśliwego dzieciństwa i młodości nazwała ona najszczęśliwszym dniem swego życia. Polska była dla niej „non plus ultra" – wartością najwyższą.

W czasach galicyjskich nie wszystkie problemy były rozwiązywane po myśli mieszkańców miast i wsi. Dotyczy to głównie chłopstwa. Przed uwłaszczeniem chłop z całym swoim dobytkiem był przypisany do swojego pana. Nie mógł zmieniać miejsca zamieszkania. Ziemia którą uprawiał nie była jego własnością, a ponadto obarczony był wieloma ciężkimi obciążeniami na rzecz dworu. Aby jego egzystencja była możliwa, a dwór mógł czerpać z jego pracy maksymalne korzyści, miał prawo korzystać z pańskich lasów i pobierać z niego drewno na opał, budowę domu i innych budynków gospodarczych oraz sprzętu gospodarczego i ogrodzeń. Dodatkowo chłopi mogli wypasać swoje bydło w lasach włącznie z polanami i halami oraz na pastwiskach i polach pańskich (po zbiorach).

Stary Zamek w Żywcu [37]

Nowy Zamek (Pałac) w Żywcu [37]

Po uwłaszczeniu chłopów w 1848 roku te bardzo istotne dla nich kilkuwiekowe prawa zostały im odebrane. W ten sposób właściciele ziemscy mogli dalej, choć w mniejszym stopniu, utrzymywać chłopów w zależności gospodarczej od siebie. Swoje potrzeby na drewniany materiał budowlany mogli realizować odtąd tylko na drodze jego kupna od dworu. Ta sprawa jak i zakaz wypasania bydła na terenach pańskich mocno uderzyły w mieszkańców wsi, zwłaszcza tych biedniejszych, czyli polaniarzy, zagrodników i chałupników. Zaczęli oni szukać sprawiedliwości w sądach. Hieronim Woźniak [77] podaje, że takich skarg do sądów galicyjskich złożono około 32 000. Dotyczyły one w znacznie większym stopniu serwitutów leśnych niż pastwiskowych. Skargi te najczęściej

rozstrzygano na ich niekorzyść, ponieważ chłopi nie znali prawa i procedur sądowych, a dodatkowo osoby zaangażowane w te sprawy – poza chłopami oczywiście – nie sprzyjały im. Również kościół katolicki nie był po ich stronie, bo godziło to też w jego interesy. Przykładem może tu być stosunek proboszcza ślemieńskiego do pierwszego posła z Żywiecczyzny w Sejmie Galicyjskim Jana Siwca ze wsi Las. Poseł ten o dość radykalnych poglądach (wyniósł je z niedokończonych studiów filozoficznych we Lwowie) bardzo mocno zaangażował się w obronę chłopów w sprawach serwitutowych i był niewygodny dla tego sejmu. Zła opinia o nim wydana przez proboszcza A. Antałkiewicza dla komisji mandatowej wspomnianego sejmu posłużyła do usunięcia go z grona posłów. Na jego miejsce został powołany opiniodawca. Dla kontrastu warto w tym miejscu wspomnieć, że duchowieństwo greckokatolickie na wschodzie Galicji stanęło całkowicie po stronie swojego chłopstwa. Generalnie właściciele lasów, w tym Habsburgowie, uważali, że lasy i pastwiska są ich i chłopi nie powinni mieć do nich wstępu. Wyniki rozpraw sądowych były dla chłopów więcej niż mizerne. Zasadniczo uzyskiwali oni tylko to, co było już niepotrzebne dla dworu. Zgodnie z przepisami z dnia 3 grudnia 1852 roku, mogli oni raz w tygodniu (w każdy piątek od momentu rozpoczęcia robienia sągów przez dwór do 1 kwietnia) z lasów zabierać [77]: gałęzie o średnicy nie większej niż 3 cale oraz grubsze, których dwór nie chciał brać do sągów, leżące na ziemi suche gałęzie niezależnie od średnicy, leżące na ziemi grubsze drzewa i ich kawałki, które były już nadgniłe lub nadgrębiałe i do sągów się nienadające. Do lasu nie wolno było zabierać piły, lecz jedynie siekierę. Pozyskiwane z lasu drewniane odpady mogły być wykorzystywane tylko do własnych potrzeb, niewolno ich było odstępować ani sprzedawać. Nie zastosowanie się do podanych reguł uważane było za przestępstwo, które podlegało karze przewidzianej przez wcześniej wspomniane przepisy.

Jako zadośćuczynienie za wcześniejsze prawo do materiałów budowlanych i sprzętowych przyznawano poszczególnym wsiom śmiesznie małej powierzchni fragmenty mało wartościowego lasu. Prawo do tych mizernych korzyści mieli tylko ci chłopi, którzy przed uwłaszczeniem mieli prawo korzystania z lasów i pastwisk dworskich.

W tej nierównej walce o odzyskanie choćby części dawnych praw chłopskich na terenach Habsburgów, oprócz już wspomnianego Jana Siwca, wyróżniło się dwóch mieszkańców klucza jeleśniańskiego tj. Józef Płaza, poseł i wójt Krzyżowej oraz Józef Łazarski, nauczyciel i organista z Jeleśni, a także ks. Franciszek Tureczka z Milówki. Były to autorytety, na które chętnie powoływano się w sądach w sprawach dotyczących serwitutów.

W pierwszej połowie XIX wieku uwidoczniły się pewne słabości monarchii Habsburgów. Po przegranych wojnach z Francją i Piemontem w 1859 roku oraz Prusami w 1866 roku słabości te stały się bardzo wyraźne. Już wcześniej w 1860 roku zwołano w Wiedniu Wzmocnioną Radę Stanu, która uznała konieczność reformowania monarchii z centralno- absolutystycznej na federalistyczną. W dniu 20 października 1860 roku ogłoszony został dyplom cesarza Franciszka Józefa I, który zapowiadał ogłoszenie konstytucji, powstanie sejmów krajowych i ogólnopaństwowego parlamentu – Rady Państwa. Jednocześnie powołano na stanowisko ministra stanu (premiera) polityka z Galicji hr. Agenora Gołuchowskiego. Silny sprzeciw Węgier i burżuazji austriackiej spowodował ograniczenie zamierzonych kompetencji sejmów krajowych oraz sojusz rządzących z liberalnymi mieszczanami i zmianę premiera. W dniu 26 lutego 1861 roku opublikowano ustawę o reprezentacji państwa i statutach poszczególnych krajów w tym Galicji. Autonomia galicyjska regulowała całość spraw społeczno-politycznych. Galicja uzyskała ją w 1867 roku.

Stolicą został Lwów. Najwyższą władzę miał namiestnik. W autonomii tej powstał Sejm Krajowy jako główny organ władzy samorządowej i Rada Szkolna Krajowa jako organ nadzoru oświatowego. Organami samorządów lokalnych były obieralne rady powiatowe i gminne. Organami wykonawczymi były: Wydział Krajowy, naczelnicy miast (we Lwowie i Krakowie byli prezydenci) oraz wójtowie we wsiach. Sejm galicyjski składał się ze 150 posłów w tym 9 wirylistów (biskupi i arcybiskupi obu obrządków oraz rektorzy uniwersytetów w Krakowie i Lwowie).Co 6 lat wybieranych było 141 posłów. Wybory w gminach wiejskich były dwustopniowe. Każda gmina z każdych 500 mieszkańców wybierała jednego wyborcę, a z tego grona wybierano posłów. W pierwszym sejmie na 74 miejsca, jako posłów wybrano 35 chłopów, dwudziestu kilku księży greckokatolickich, zaś resztę stanowiła arystokracja. Kontrolę nad lokalną kulturą, budownictwem i działalnością charytatywną sprawował Lwowski Sąd Krajowy.

W 1873 roku uchwalono w Wiedniu trzy ustawy regulujące szkolnictwo elementarne w Galicji. Były to ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w tych szkołach i ustawa o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych [77]. Szkołę ludową można było według tych ustaw zakładać wszędzie tam, gdzie w promieniu godziny drogi mieszkało 40 dzieci w wieku szkolnym. Do 80 dzieci przypisywano jednego nauczyciela, powyżej tej liczby dwóch. W pobliskich wsiach, gdzie dzieci było mniej niż 40 można było utworzyć szkoły filialne podlegające kierownikowi szkoły etatowej. Budowę szkoły miała finansować gmina, ale dwór miał obowiązek ją współfinansować. Z miejscowego funduszu szkolnego pokrywano koszt budowy i utrzymania szkoły, włącznie z wypłatami dla nauczycieli. Z funduszu okręgowego pokrywano wydatki na przybory szkolne, bibliotekę i konferencje nauczycielskie. Nauczycielowi po 40 latach pracy należała się emerytura, a po 10 latach w razie niezdolności do dalszej pracy renta. Nauczyciel początkujący otrzymywał 60% wynagrodzenia nauczyciela etatowego. Obowiązek szkolny dotyczył dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Po ukończeniu szkoły elementarnej przewidziana byłą dwuletnia szkołą niedzielna. Dla rodziców, którzy nie posyłali dzieci do szkoły przewidziano kary grzywny lub aresztu. Szkoły ludowe były pod nadzorem państwa. W powiecie żywieckim, więc także w gminie Jeleśnia, po 1868 roku nadzór pełniła Rada Szkolna Okręgowa w Wadowicach. Wcześniej funkcję tę pełnił kościół.

W Galicji, najwcześniej z zaborów, zaczął się rozwijać ruch ludowo-rolniczy. W 1895 roku powstało Stronnictwo Ludowe. Na początku lat 80-tych powstały też pierwsze organizacje robotnicze oraz spółdzielczość (kasy Stefczyka).

W najwyższych władzach cesarstwa, oprócz wspomnianego wcześniej premiera A. Gołuchowskiego, jednego z twórców koncepcji federacyjnej monarchii, trzeba wymienić również hr. Kazimierza Badeniego (dziadek Kazimierza Badeniego, który wychowywał się w Żywcu u Karola Olbrachta Habsburga) piastującego przez ponad dwa lata urząd premiera w Wiedniu, Franciszka Smolkę, prezesa parlamentu austro-węgierskiego oraz prof. Józefa Dietla wybitnego naukowca, rektora UJ, prezydenta Krakowa, lekarza i działacza społecznego o olbrzymich zasługach we wszystkich tych dziedzinach.

W czasach Habsburgów na Żywiecczyźnie, a w tym i w kluczu jeleśniańskim, zaszło wiele pożądanych, podstawowych zmian. Były nimi: uwłaszczenie chłopów, autonomia galicyjska i przełom w szkolnictwie oraz rozwój przemysłu i świadomości społeczno-politycznej mieszkańców ziem żywieckich, a w tym tych z dorzecza Koszarawy.

2.9 Rozwój rzemiosła, jarmarki i targi

2.9.1 Rzemiosło

Po uzyskaniu przez Żywiec w XIII wieku praw miejskich od księcia oświęcimskiego Przemysława miasto to uzyskało szereg przywilejów. Wśród nich był zapis dotyczący rzemiosł. Oryginał tego dokumentu lokacyjnego został zagubiony. W 1448 roku król Kazimierz III, ówczesny właściciel ziem żywieckich, na podstawie wcześniej sporządzonego odpisu z oryginału podpisał odnowiony dokument, w którym był zapis:

„Zezwalamy też wspomnianemu miastu Żywiec [wyłączność w zakresie rzemiosła]*, aby żaden mieszkaniec wsi, pan i sołtys nie utrzymywał wbrew woli miasta szewca, rzeźnika, krawca, piekarza, karczmarza, słodownika w odległości jednej mili* [od miasta]*", czyli* w odległości około 8 kilometrów. Zapis ten jest równoznaczny z tym, że tereny w dorzeczu Koszarawy na południe od Pewli Małej nazywanej wtedy Biedaszkowem, nie były nim objęte. Tak więc we wsiach, które później wchodziły do tzw. klucza jeleśniańskiego (z wyjątkiem Pewli Małej) rozwój rzemiosła nie był tym zapisem ograniczany. Powstaje pytanie, czy już w latach tych byli na tych terenach rzemieślnicy, którzy żyli wyłącznie z uprawiania swojego rzemiosła?. Na ten temat trudno znaleźć odpowiedź w dostępnej literaturze. Wydaje się, że z wyjątkiem może młynarstwa było to mało prawdopodobne, ponieważ liczba mieszkańców nie była tu w owych czasach do tego wystarczająca. Najprawdopodobniej mieszkańcy we własnym zakresie lub z pomocą sąsiadów zaspakajali swoje potrzeby, a to, czego sami nie potrafili zrobić, kupowali na targu w Żywcu. Z czasem, gdy przybywało mieszkańców, powstawały warunki do rozwoju różnych form rzemiosła.

W Żywcu, gdzie warunki do rozwoju rzemiosł były najlepsze, rozwój rzemiosła był najwcześniejszy i najintensywniejszy. Rzemieślnicy zaczęli tu tworzyć cechy naczelne, na czele których stał wybierany przez nich cechmistrz upoważniony do obrony i reprezentujący interesy danego cechu. Każdy cech miał swoje godło i zapisane: statut, uchwały, przywileje i ewentualnie ważne informacje (np. zniesienie cechu). Zasady funkcjonowania cechu zapisane w statucie i innych dokumentach cechowych wynikały głównie z tradycji danego rzemiosła oraz woli zamku. Cechy zwalczały konkurencję, działalność pozacechową, organizowały produkcję, kontrolę jakości, a także, jeśli cech uznał to za zasadne, ingerowały w życie towarzyskie, religijne a nawet rodzinne swoich członków. Członkostwo w cechu było obowiązkowe. Nauka rzemiosła trwała zwykle trzy lata i nie można jej było przerywać pod karą wznawiania jej od początku. Uczeń mieszkał zwykle u swego mistrza i wykonywał dla niego różne prace. Na koniec nauki uczeń zdawał egzamin czeladniczy, polegający na wykonaniu na własny koszt konkretnego i niełatwego zadania. Po zdanym egzaminie otrzymywał list polecający, z którym udawał się na ponad roczną „wędrówkę" po kraju lub za granicą w celu podpatrywania innych mistrzów i doskonalenia swoich umiejętności. Następnie wracał do swojego miasta i rozpoczynał pracę w wybranym warsztacie lub zakładał swój. Duża część rzemieślników z różnych przyczyn nie miała swoich cechów.

Pierwszym żywieckim cechem był cech szewski. Powstał on 1563 roku. Andrzej Komoniecki [27] podaje, że było to w 1597 roku, ale w zbiorach Muzeum Ziemi Żywieckiej jest księga tego cechu rozpoczęta w 1563 roku.. Cechowi temu w 1597 roku Mikołaj Komorowski przyznał przywilej darcia kory dębu i palenia wapna we wszystkich lasach Państwa Żywieckiego, i aby żaden szewc spoza cechu w odległości dwu mil z nimi nie

konkurował. Przywilej ten miał być na wsze czasy, ale już za życia A. Komonieckiego (1658-1729) był zniesiony. W 1701 roku Franciszek Wielopolski nakazał, aby chłopi i szewcy spoza Żywca skór nie wykupywali i skóry dębu za granice nie wywozili, tylko w Żywcu sprzedawali.

Cech krawiecki, do którego wtedy zaliczali się również kuśnierze, powstał w 1580 roku za zgodą Jana Spytka i Krzysztofa Komorowskich. W 1609 roku do cechu tego Mikołaj Komorowski dołączył sukienników i czapników, ale ponieważ dokument z tą decyzją spłonął, król Jan Kazimierz w roku 1669 wydał odpowiednie dokumenty przywracające im pierwotne prawa. Z cechu tego w 1699 roku odłączyli się kuśnierze. Cech krawiecki na swojego patrona wybrał w 1702 roku świętego Homobona z Cremony, który w XII wieku był krawcem i kupcem.

Kolejny cech został powołany w 1598 roku. Był nim cech piekarski. Dla tego cechu A. Komoniecki napisał następujący czterowiersz:

Pana Boga w pacierzu każdodziennie z nieba
prosimy, by nam dawał powszedniego chleba.
Co też piekarze wszyscy tę łaskę miewają
Gdy nam chleb w pożywienie, na przedaj piekają.

Cech ten potwierdził Mikołaj Komorowski w 1598 roku, bowiem jego ojciec Krzysztof prawdopodobnie wcześniej go powołał. W 1702 roku decyzją Franciszka Wielopolskiego cech ten uzyskał korzystniejsze prawa. Zmieniony też został patron. Został nim święty Mikołaj z Tolentynu.

W 1607 roku powstał za zgodą Mikołaja Komorowskiego cech rzeźnicki, który oprócz odpowiednich dokumentów miał już od 1579 roku wolnicę (wolne targowisko), na której w każdą sobotę mogli sprzedawać swoje towary. Bydło rzeźne miało być dostarczane do Żywca od św. Bartłomieja (24.08) do Trzech Królów (06.01). Od 1699 roku w tych samych terminach na wolnicę inni rzeźnicy mogli przywozić i sprzedawać mięso, a piekarze chleb. Dzięki temu w mieście obniżona została ich cena. Rok później Franciszek Wielopolski do statutu cechu rzeźnickiego dodał nowe artykuły, z których najważniejszy dotyczył mieszkańców pogranicza Państwa Żywieckiego zakazujący im wykupywania bydła pod karą jego konfiskaty. Był to zakaz uderzający w mieszkańców klucza jeleśniańskiego. W 1712 roku drugi raz podjęto działania mające na celu zwiększenie dochodu F. Wielopolskiego i obniżenie cen mięsa i chleba. Cechowi rzeźnickiemu w 1715 roku zezwolono mięso w jatkach sprzedawać.

Cech garncarski powstał w 1625 roku. Zasady jego działania były wzorowane na zasadach cechu garncarskiego miasta Kęty. W 1700 roku, czyli dopiero po 75 latach cech ten otrzymał od Franciszka Wielopolskiego swoje przywileje. Jednym z nich był zapis, *„aby im żaden garncarz cudzy w Państwie Żywieckim nie przeszkadzał”*.

W roku 1626 powstał cech kowalsko-ślusarski. Otrzymał on od Krzysztofa Komorowskiego przywilej, w którym było 27 artykułów. Cechowi temu przyznano prawa *„kurzenia węgla”* (robienia węgla drzewnego), które mieli kowale od 1612 roku.

Z cechu kowalsko-ślusarskiego odłączyli się w 1627 roku ślusarze i utworzyli na wzór wzięty z Bielska swój cech ślusarski. W 1653 roku Karol Ferdynand, ówczesny pan żywiecki, nadał temu cechowi przywilej zabraniający sprzedaży w Państwie Żywieckim wyrobów kowalskich spoza tego państwa.

W 1664 roku król Jan Kazimierz, na wzór cechu tkackiego z Wadowic, powołał w Żywcu cech tkacki. Jednocześnie przeniósł dwóch tkaczy z Wadowic do Żywca, aby szkolili miejscowych. W 1699 roku Franciszek Wielopolski potwierdził decyzję królewską i zachęcił tkaczy wiejskich, aby do tego cechu wstępowali. Patronką tego cechu została w 1705 roku św. Weronika.

W 1699 roku po odłączeniu się od cechu krawieckiego powstał cech kuśnierski, którego uchwały wzorowane były na cechu z Oświęcimia. Franciszek Wielopolski obdarował go przywilejami.

Cech ciesielski powstał w 1702 roku.

Wszystkie opisane skrótowo cechy były cechami uprzywilejowanymi, które zyskały uznanie i przywileje panów żywieckich. Oprócz nich funkcjonowały jeszcze inne rzemiosła, które przywilejów nie miały.

Problemami rozwoju rzemiosła zajmował się wójt Żywca Andrzej Komoniecki. To z jego inicjatywy Franciszek Wielopolski zezwolił na utworzenie cechu kuśnierskiego. Pomagał cechom w prowadzeniu ksiąg, zakładaniu godeł cechowych, a kiedy na początku XVIII wieku podupadł cech ślusarzy, starał się o utworzenie cechu zbiorowego obejmującego cieśli, bednarzy, stolarzy i powroźników [27].

Rzemieślnicy skupieni w jednym cechu spotykali się towarzysko, by wymienić się doświadczeniami i problemami oraz szukać ich rozwiązań i normalnie porozmawiać. Temu celowi służyły gospody cechowe. Gospody te powstały: szewska w 1577 roku, kowalska 1585 roku, ślusarska w 1627 roku, tkacka w 1664 roku i krawiecka w 1706 roku.

2.9.2 Jarmarki i targi

Jarmarki średniowieczne były ważnym wydarzeniem dla miasta, w którym się odbywały. Pierwsze jarmarki (nazywane też później zamiennie targami) pojawiły się w Polsce w XIV wieku. Były one przywilejem, o który trzeba było mocno zabiegać i wykazać się istotnymi zasługami. Jarmarki były silnym impulsem do rozwoju danego miasta, ponieważ w celach handlowych przybywały na nie duże ilości zainteresowanych nimi mieszkańców nie tylko danego regionu, ale też regionów sąsiednich a nawet z zagranicy. Najczęściej targi te były jednodniowe. Organizowano je corocznie w terminach wyznaczonych przez władcę. Początkowo ich liczba była bardzo mała. Z czasem liczba ta wzrastała, ale mimo to nie były one zbyt częste. Zwykle terminy jarmarków były związane z jakimś świętem kościelnym. Na czas jarmarku ograniczany był cechowy monopol sprzedaży, a władze miejskie miały obowiązek zagwarantować kupcom bezpieczeństwo i nienaruszalność ich mienia.

W 1518 roku król Zygmunt I Stary dał przywilej miastu Żywiec na dwa jarmarki. Pierwszy na dzień Trzech Królów (6 stycznia), drugi na dzień św. Wawrzyńca Męczennika (10 sierpnia).Był to pierwszy tego typu przywilej nadany temu miastu.

Druga informacja, jaka pojawia się na temat miejskiego handlu w Żywcu w dziele Andrzeja Komonieckiego pt." Chronografia albo Dziejopis żywiecki" znajduje się pod rokiem 1579 i jest następująca: *„Roku 1579 we środę przed świętym Bartłomiejem* [19. VIII] *pan Jan Spytek podczaszy i Krzystof Komorowscy dali list albo przywilej miastu Żywcowi na wolnicę, ażeby każdorocznia była, która ma się poczynać od świętego Bartłomieja* [24.VIII] *aż do świętych Trzech Królów* [6.I]. *A ten przywilej nie wiedzieć gdzie się podział, podobno go rzeźnicy zniszczeli"*. Przywilej ten egzystował jeszcze w 1626 roku, ponieważ

wspomina o nim ordynacja królowej Konstancji z tego roku. Z ordynacji tej wynika, że istotnie był on niekorzystny dla rzeźników. W dniu 15 grudnia 1579 roku w czasie sejmu warszawskiego Krzysztof Komorowski uzyskał od króla Stefana Batorego przywilej na targi w każdą sobotę i trzy jarmarki dla Żywca, pierwszy na dzień święta Pawła Apostoła (25.I), drugi na pierwszą niedzielę przed Zielonymi Świątkami, trzeci na dzień św. Jana Baptysty (29.VIII). Dwa pierwsze z tych terminów zostały jednak zmienione: pierwszy na drugą niedzielę po św. Janie Chrzcicielu (29.VIII), drugi na pierwszą niedzielę po św. Michale (29.IX). Jednocześnie K. Komorowski uzyskał przywilej na skład solny, miedzi i ołowiu oraz na myto miejskie. W 1607 roku Mikołaj Komorowski dał przywilej cechowi rzeźnickiemu na wolną sprzedaż towaru w każdą sobotę.

W 1703 roku zostały ogłoszone dwa nowe jarmarki. Pierwszy po św. Marcinie (11.XI) w pierwszą niedzielę, a drugi w pierwszą niedzielę po nawróceniu św. Pawła (25.I). Tak więc Żywiec miał już osiem jarmarków. Do nich należy doliczyć jeszcze dwa targi przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Wszystkie te jarmarki odwiedzali licznie Węgrzy, mieszkańcy sąsiednich regionów no i oczywiście najliczniej ci z ziemi żywieckiej. Dla mieszkańców klucza jeleśniańskiego były to zawsze najważniejsze imprezy handlowe. Odbywały się one prawie zawsze w niedzielę.

Dwór żywiecki był zainteresowany upowszechnianiem handlu na jarmarkach. Z tego powodu w dniu 12 września roku 1717 ogłoszono w Żywcu, że przez rok za sprzedaż bydła i zboża nie będą pobierane żadne opłaty na rzecz zamku. Już na pierwszym jarmarku po tym ogłoszeniu tj. po św. Michale (29.IX) bydła i zbóż na targowisku było bardzo dużo. Aby na jarmarkach była większa sprzedaż, a z tego później były też większe dochody dworu, zabroniono mieszkańcom pogranicza pod karą dużej grzywny, sprzedaży na drugą stronę bydła i zboża.

Targ w Żywcu w okresie międzywojennym [87]

W dniu 21 grudnia 1721 roku *„targ na kształt jarmarku"* ustanowiono i ogłoszono, aby nie jak wcześniej było, tylko we wtorki przed Bożym Narodzeniem się odbywał.

Dla mieszkańców klucza jeleśniańskiego jarmarki i targi żywieckie były ważnym wydarzeniem handlowym, ponieważ mogli oni na nich zbywać swoje produkty rolne, bydło, drób, mięso, jaja, owoce, grzyby, jagody i inne pożytki zebrane w lesie, a także rożne wyroby lokalnych rzemieślników i wyroby wykonane przez pozostałych mieszkańców (głównie w zimie), w celu uzupełnienia swoich dochodów. Jednocześnie jarmarki i targi były miejscem, gdzie zaopatrywano się w różne niezbędne dla każdego domu i gospodarstwa towary.

Jarmarki i targi sprzyjały rozwojowi nie tylko miejscowości, w których się odbywały, ale również i tych wszystkich, którzy na nie przyjeżdżali z różnych, nieraz z odległych stron.

Stanowiły więc one czynnik rozwojowy dla mieszkańców klucza jeleśniańskiego. Dodatkowym czynnikiem sprzyjającym tutejszym mieszkańcom był tzw. trakt miedziowo – ołowiowy, zwany też wcześniej traktem Thurzona, łączący Węgry ze Śląskiem i Olkuszem. Przebiegał on przez Żywiec, Pewel Małą, pogranicze Mutnego, Jeleśnię, Krzyżową, obecne

Karczma jeleśniańska z miejscem do przywiązywania bydła w dniu targowym [68]

Krzyżówki, Przełęcz Półgórską i dalej w kierunku Polhory i Trsteny. W latach sześćdziesiątych XIX wieku trakt ten zmieniono na odcinku od Krzyżowej do Polhory i poprowadzono go przez Przełęcz Glinne. Uzyskano dzięki temu skrócenie drogi. Niewykluczone jest, że zmiana tej drogi wiąże się z ukazaniem się w 1775 roku cesarskiego patentu pocztowego, który miał na celu stworzenie w całej Galicji sieci pocztowej wraz ze stacjami w których wymieniano zdrożone konie. Stacje te były zwykle przy karczmach. Traktem tym przewożono nie tylko metale, od których bierze nazwę szlak, ale też wiele innych towarów, na które był popyt w Polsce i na Węgrzech. Ważnym miejscem na tym szlaku była Jeleśnia, w której zbudowano słynną obecnie w Polsce karczmę – zajazd, gdzie kupcy ze swoimi wozami mogli się bezpiecznie zatrzymywać (konie z wozami na noc wjeżdżały przez sień do specjalnych zamykanych pomieszczeń wewnątrz zajazdu nazywanych stanem). Ta zabytkowa karczma-zajazd zbudowana przy rynku funkcjonuje do obecnych czasów z tym, że część stajenna i wozownia zostały przystosowane do innych celów. Na jej frontowej ścianie umieszczony jest napis:

„Cyś ty chłopie łosaloł, cy ty nimos rozumu,
Karcma stoi przy drodze a ty idzies do domu”.

Jeleśnia, jako naczelna miejscowość klucza jeleśniańskiego prawdopodobnie już od początków swego istnienia, z racji centralnego położenia w dorzeczu Koszarawy i swoich walorów terenowych, była brana pod uwagę przez swoich właścicieli jako przyszłe, lokalne centrum władz zamkowych i kościelnych. Potwierdza to zbudowanie w 1584 roku jedynego ówcześnie tu kościoła i stworzenie w 1608 roku folwarku, jako centrów władzy kościelnej i zamkowej. Także funkcjonująca przez kilka wieków sama nazwa tej części Ziemi Żywieckiej – klucz jeleśniański jest tego potwierdzeniem. Innym dodatkowym potwierdzeniem takiego statusu Jeleśni jest wytyczenie tu stosunkowo dużego rynku

w kształcie kwadratu i zbudowanie na jego zachodnim boku w XVII wieku dużej karczmy. Można chyba zakładać, że rynek ten, tak jak to było w tamtych czasach, miał być przyszłym miejscem lokalnych targów.

Nie wiadomo od kiedy one się zaczęły, ale pewnym jest, że na przełomie XIX i XX wieku odbywały się one na tym rynku w każdy wtorek, czyli dzień wcześniej niż w Żywcu (potwierdzają to fotografie z tamtych czasów, a w tym między innymi zamieszczone w książkach Marka Kubicy [29,30]).

2.10 Rozwój przemysłu

Nieśmiałe początki wytwórczości różnych dóbr wychodzących poza typowe rzemiosło zaczęły się w Państwie Żywieckim już w XVII wieku. Andrzej Komoniecki w swoim dziele [27] pod rokiem 1570 podaje informację o treści: *„Roku tego na Bystrej huta nastała".* Można przypuszczać, ze była to huta szkła, ponieważ w późniejszych jego zapisach nie ma wzmianek by w pobliżu Bystrej znajdowały się z jakiekolwiek miejsca z rudą żelaza lub inną. Huty szkła w tym samym wieku mieli Komorowscy w Rycerce, Pewli Wielkiej i Żywcu [77]. W drugim dziesięcioleciu XIX wieku również Andrzej Wielopolski zbudował hutę szkła w Złatnej. Została ona zlikwidowana już w latach siedemdziesiątych z powodu wycięcia buków w pobliskich lasach i niskiej opłacalności produkcji [27]. Produkowano w niej naczynia i szyby. Ten sam autor pisze też pod rokiem 1679: *„Tegoż roku huta żywiecka za Pewlą, w której ostatni był hutnik Wawrzyniec Mandecki, ustała: obróciwszy te grunta na zarębki, wymierzywszy ich numero 15 i skąd tę tam wieś Huciskami nazwano".* Była to huta żelaza. W Rajczy w 1843 roku zbudowano hamry, gdzie produkowano surówkę żelaza, a z niej w wyniku tzw. świeżenia, stal. Wszystkie te huty podobnie jak gorzelnie, browary, papiernie (w Milówce, Siennej, Kamesznicy), węglarstwo itp. cechowały się małą wydajnością produkcji. Można je zaliczyć co najwyżej do kategorii nazywanej manufaktura.

W XIX wieku na ziemie żywieckie dotarła z opóźnieniem rewolucja przemysłowa, która, zapoczątkowana została wiek wcześniej w Anglii, najbogatszym ówcześnie kraju świata. Przyczynili się do tego przede wszystkim Habsburgowie, którzy posiadając olbrzymi kapitał wykupili wszystko co było do sprzedania i zaczęli na tych terenach inwestować w wysoko wydajny przemysł wytwarzający różnego rodzaju produkty na które było zapotrzebowanie nie tylko w pobliskich regionach, ale i poza granicami Austro-Węgier. Do budowanych zakładów ściągali specjalistów z Niemiec, Czech i Austrii. Gwarantowali oni odpowiedni poziom technologii produkcji, jakość produktów i wyszkolenie przyszłych kadr produkcyjnych. W zakładach tych zatrudnienie mieli jako robotnicy tutejsi mieszkańcy pochodzący z ubogich warstw społecznych, ale też i ludzie wykształceni do prac niezwiązanych bezpośrednio z produkcją. Takie podejście do prowadzenia działalności gospodarczej kontrastowało wyraźnie z postępowaniem większości szlachty galicyjskiej. Wyraźnie uwidacznia to przykład Wielopolskich.

Bardzo źle przedstawiała się sytuacja w szkolnictwie. Analfabetyzm był zjawiskiem powszechnym. Towarzyszyły mu ciemnota, zabobony, zastój gospodarczy i apatia wynikająca z wyniszczających wcześniej wojen, utraty niepodległości i wyzysku pańszczyźnianego. Wielopolscy zamiast rozwijać gospodarczo te tereny trwonili majątek na wystawnym i zbytkownym trybie życia w Polsce i za granicą. Poza rolnictwem mieli oni małe browary, gorzelnie, karczmy, kilka niewielkich młynów i tartaków wodnych oraz drzewo spławiane rzekami w głąb Polski.

Zasadnicze zmiany zaczęły się po sprzedaży dóbr żywieckich, uwłaszczeniu chłopów i przejęciu Ziemi Żywieckiej przez Habsburgów. Zachowali oni w swoich rękach wszystkie dochodowe przedsięwzięcia swoich poprzedników takie jak gorzelnie, browary, tartaki itp. Ze względu na posiadanie olbrzymiego majątku leśnego w pierwszej kolejności zaczęli oni od porządkowania gospodarki leśnej. Zakazali chłopom wypasu bydła i wycinania drzew na własne potrzeby. W konsekwencji drastycznie spadło pogłowie owiec. Zmianie uległa struktura drzewostanu leśnego. Zwierzynę leśną podzielono na użyteczną i szkodliwą. Stworzono i utrzymywano w należytym stanie sieć dróg leśnych. Ogólnie oceniano już wtedy i obecnie też ich gospodarkę leśną jako wzorową. Nie oznacza to jednak, że nie popełnili oni błędów. Zakaz korzystania z lasów pańskich został po wielu pozwach sądowych uregulowany, (krzywdząco dla chłopów) na drodze przyznania im niewiele wartych serwitutów. Wprowadzenie monokultury świerkowej na bazie szybciej rosnącego świerka austriackiego po latach okazało się niekorzystne przez jego gorsze dostosowanie do tutejszych trudniejszych warunków klimatycznych i większej podatności na choroby. Ponadto lasy świerkowe mają mniejszą zdolność zatrzymywania wody deszczowej, co skutkuje większym zagrożeniem powodziowym. Również zakwalifikowanie części zwierzyny leśnej jako szkodliwej przyczyniło się do znacznego obniżenia liczebności a nawet wyginięcia niektórych gatunków. Szczególnie dotkliwie dotyczy to orła (ostatniego zastrzelono w 1928 roku w Sopotni), żbika i cietrzewia, które wyginęły oraz puchacza, głuszca czy bobra, które są gatunkami wymierającymi.

Z lasów Habsburgowie mieli duże dochody. Dochody te oraz pozostały im z poprzedniego okresu kapitał lokowali w nowoczesne i dochodowe inwestycje przemysłowe. Oprócz Habsburgów na Ziemi Żywieckiej, mniejsze lub większe zakłady przemysłowe budowali też Niemcy, Austriacy, Polacy (zwłaszcza przed Habsburgami) a nawet Węgrzy. Najbardziej dochodową inwestycją okazał się nowoczesny browar żywiecki, wybudowany na Pawlusiowych Polach w miejscu dawnej gorzelni w Wieprzu, czyli w dzisiejszej dzielnicy Żywca nazywanej Zabłociem. Wybudował go Albrecht Fryderyk Habsburg w latach 1852- 1857 za 194 902 guldeny (złotych reńskich). Został on po II wojnie światowej upaństwowiony, a po zmianie ustroju sprzedany firmie holenderskiej Heineken. Od 21 VII 1999 roku browar ten nazywa się: Browary Żywiec S.A. Już po wybudowaniu był największym browarem w Galicji, słynął zawsze z wysokiej jakości piwa zarówno w kraju jak w świecie. Wodę do warzenia piwa browar ten czerpie z potoku Leśnianka, który ma źródła na stokach Skrzycznego.

Drugą bardzo ważną inwestycją, do której arcyksiążę Albrecht wniósł 500 000 guldenów reńskich było doprowadzenie w 1878 roku kolei z Bielska (wtedy Bielitz) do Żywca. Jeszcze ważniejszą inwestycją dla mieszkańców Ziemi Żywieckiej było zbudowanie państwowej kolei transwersalnej łączącej istniejące już odcinki tras kolejowych biegnących w przybliżeniu równoleżnikowo od Czadcy do wschodniej Galicji. Jej budowa miała głównie cel militarny przed przewidywaną wojną z Rosją. Trasa ta dodatkowo miała sprzyjać rozwojowi gospodarczemu Galicji. Jej ważnym odcinkiem była linia Czadca – Zwardoń – Żywiec – Sucha – Chabówka – Limanowa – Nowy Sącz długości około 184 km. Do linii tej dobudowano odgałęzienia Sucha – Skawina – Podgórze (obecnie Kraków Płaszów) oraz Skawina – Oświęcim. Odcinek Żywiec – Zwardoń oddano do użytku 15.XI.1884 roku, zaś 16. XII. 1884 roku, resztę tego odcinka do Nowego Sącza. Początkowo kolej transwersalna na odcinku Żywiec – Sucha miała przebiegać przez Gilowice i Ślemień, ale Habsburgowie ze względu na potrzeby wywożenia dużych ilości drzewa pozyskiwanego z lasów klucza

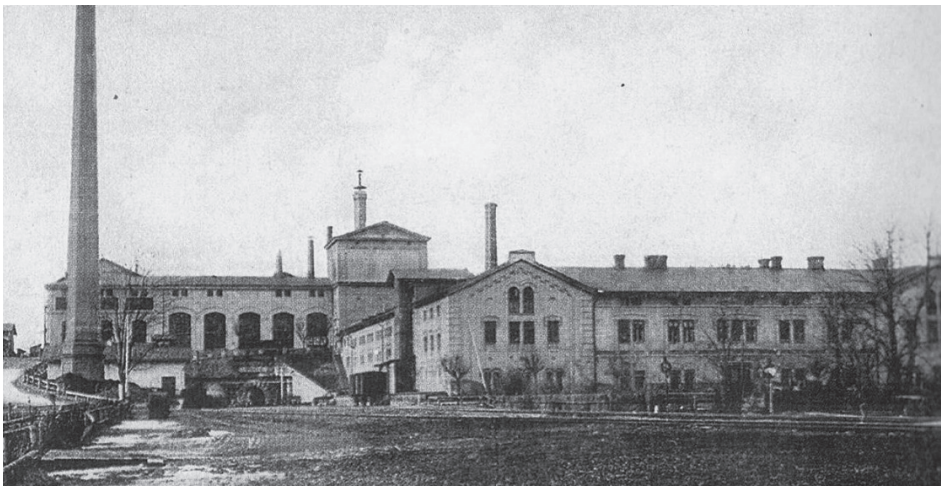

Arcyksiążęcy browar w Żywcu około 1905 roku [86]

Fragment współczesnego browaru w Żywcu widoczny ze stoków Grojca [37]

jeleśniańskiego, przeforsowali zmianę jej przebiegu przez Jeleśnię i Hucisko. Z tych samych powodów na własny koszt dobudowywali oni nowe przystanki, bocznice, składy tramów i tarcicy oraz urządzenia ułatwiające załadunek tego drewna na wagony. Dzięki zbudowaniu tych linii kolejowych, pomimo stosunkowo wysokich kosztów transportu osobowego i towarowego, mieszkańcy klucza jeleśniańskiego uzyskali nowe, szybkie i efektywne możliwości komunikacyjne i handlowe ze Śląskiem, Krakowem, Lwowem, Wiedniem i innymi centrami życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Europy. Kolej ta stała się ważnym czynnikiem rozwojowym dla całego rejonu jeleśniańskiego, podobnie jak i dla innych rejonów przez które ona przebiega. Na ziemi żywieckiej szczególnie z dobrodziejstw kolei skorzystał Żywiec, w którym intensywniej zaczął rozwijać się przemysł i handel. W zakładach przemysłowych pracę mogli też znaleźć mieszkańcy okolicznych wsi. Było to szczególnie ważne dla uboższych mieszkańców Żywiecczyzny, bo robotnicy w zakładach produkcyjnych stanowili i stanowią nadal najliczniejszą grupę pracowników.

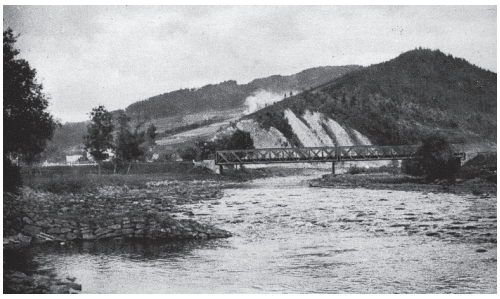

Kamieniołom i most kolejowy na rzece Koszarawie pod Janikową Grapą w okresie międzywojennym [87]

Widok na drogę i most pod Janikową Grapą przed II wojną światową [87]

W 1832 roku ks. Franciszek Augustin, po zbudowaniu na lewym brzegu Soły naprzeciw Grojca folusza, rozpoczął budowę papierni. Namówił go do tego przybyły do Żywca producent papieru Joseph Hatwiger, który zobowiązał się nią kierować pod warunkiem, że ktoś sfinansuje budowę młyna papierniczego. Ksiądz ten sprzedał go jednak przed ukończeniem budowy Konstantemu Laborandiemu. Po jej ukończeniu był jej dzierżawcą w latach 1835-1837, lecz po powodzi w 1839 roku odsprzedał ją ks. Augustinowi, który wydzierżawił ją swojemu szwagrowi Franciszkowi Klose. Kupił on ją następnie w 1841 roku, by rok później sprzedać ją Karolowi Schrötterowi. Ten ją zlikwidował, by na jej gruzach zbudować nowoczesną i o dużej wydajności papiernię z wodnym napędem, pięcioma ścierakami i dwoma odwadniarkami (w 1840 roku wynaleziono nowy, maszynowy sposób produkcji papieru dużej wydajności i stare papiernie upadały). W 1930 roku papiernia zatrudniająca ponad 600 pracowników połączyła się z Przedsiębiorstwem Papierniczym „Solali" Przemysł Papierniczy Sp. z o.o. (75 pracowników) i powstała Żywiecka Fabryka Papieru „Solali". Była to jedyna w Polsce fabryka papieru cienkiego, głównie do produkcji papierosów (bibułki) i serwetek. Produkowała też tekturę. Niemcy przed wycofaniem się z Żywca zrabowali bądź zniszczyli około 70% mienia fabryki. Z nadejściem wojsk radzieckich zarząd papierni przejął komisarz Szapowałow, który w czerwcu 1945 roku jadąc do Krakowa w celu zdania obowiązków i przekazania fabryki załodze zginął z rąk podziemia w miejscowości Kocierz. W 1947 roku papiernia została upaństwowiona. Do 1948 roku była odbudowywana ze zniszczeń wojennych. Po transformacji ustrojowej w 1989 roku ta niedoinwestowana fabryka nie dotrzymała kroku konkurencji i upadła.

Najstarszym zakładem z okresu rewolucji przemysłowej na ziemi żywieckiej w branży metalowej była wybudowana w 1832 roku kuźnia w Żywcu – Sporyszu. Kuźnia ta na mocy dokumentu koncesyjnego C.K. Obwodowego Sądu Górniczego w Wieliczce została przekształcona w Zakład Przeróbki Surówki nazywany Hutą Fryderyka. Surówkę dostarczała huta z Węgierskiej Górki. Następnie uruchomiono walcownię i cynkownię blach. W 1870 roku pracowało tu 8 świeżarek, dzięki którym z surówki uzyskiwano stal. Pracowały one dzięki napędowi wodnemu i jednej maszynie parowej. Z powodu niskiej opłacalności produkcji hutniczej zakład sprzedano Galicyjskiej Fabryce Śrub, Nitów i Nakrętek z Oświęcimia, należącej do Wiedeńskiej Spółki Akcyjnej Brevillier – Urban. Fabryka znów zaczęła rozwijać się dynamicznie. W 1912 roku dzięki wcześniej wykonanemu odgałęzieniu Koszarawy, czyli tzw. młynówce, zainstalowano trzy turbiny wodne napędzające generatory prądotwórcze zasilające napędy elektryczne maszyn produkcyjnych.

W czasie II wojny światowej zakład został mocno zniszczony. Po wojnie został odbudowany, a dzięki dużemu doinwestowaniu przez państwo rozbudowany o hale produkcji: wkrętów, remontowo-narzędziową, ciągarnię drutu z umaszynowieniem, urządzenia załadowczo-rozładowcze itp. W tym okresie w firmie tej zatrudnionych było najwięcej pracowników w jej dotychczasowych dziejach. Po nastaniu gospodarki wolnorynkowej, w roku 1995 fabryka została przekształcona w Fabrykę Śrub „Śrubena" S.A. W 1999 doszło jednak do upadku firmy. W lipcu 2005 roku ponownie została wykupiona i funkcjonowała pod nazwą „Śrubena" Unia S.A. Obecnie 100% udziałów „Śrubeny" S.A. posiada „Zetkam" S.A.

Wiosną 1838 roku Adam Wielopolski rozpoczął na terenie folwarcznym w pobliżu Soły w Węgierskiej Górce budowę huty żelaza, ale już w jesieni tego roku wielka powódź doszczętnie zniszczyła rozpoczęte inwestycje na Sole. Wielopolski, który miał olbrzymie trudności finansowe sprzedał swój majątek Karolowi Ludwikowi Habsburgowi. Ten dokończył budowę huty uruchamiając w 1840 roku pierwszy piec do wytopu surówki oraz odlewnię żeliwa, zaś w 1852 roku drugi piec. Huta zatrudniała górników, którzy w 43 polach wydobywali rudę o zawartości 20-22% żelaza. Jedno z tych pól znajdowało się w Jeleśni. Od 1888 do 1905 roku lepszą rudę sprowadzano koleją ze Śląska. W 1906 roku Zarząd Hut Habsburgów z Trzyńca zlecił inż. Jerzemu Buzkowi (późniejszy dyrektor tej huty i prof. AGH) opracowanie analizy opłacalności produkcji hut w Węgierskiej Górce i w Żywcu – Sporyszu. W jej wyniku kontynuowano produkcję w tej pierwszej, a zaniechano w drugiej. W 1890 roku wygaszono pracę pierwszego, a 1905 roku drugiego pieca i dotychczasowa huta zajmowała się już tylko odlewnictwem. Po II wojnie światowej zatrudnienie w tym zakładzie osiągnęło poziom około 2000 osób (podobne zatrudnienie miała w tym czasie papiernia żywiecka). W latach dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku ten kulejący w tym czasie zakład został sprywatyzowany z pomocą kapitału francuskiego i zatrudniał tylko około 200 osób.

W Węgierskiej Górce od 1886 do 1931 roku istniała Fabryka Suchej Destylacji Drzewa. Założył ją Hugon Blank i produkowano w niej z drewna bukowego węgiel drzewny, smołę, alkohol metylowy, octan wapnia i ocet drzewny.

Warto jeszcze wspomnieć o założeniu w 1850 roku fabryki sukienniczej w Łodygowicach przez Edwarda Zipsera, z pochodzenia Węgra. Swoje wyroby fabryka ta sprzedawała głównie na bliskim wschodzie, Afryce, Australii i obu Amerykach. Wybór siedziby fabryki nad rzeką Żylicą spowodowany był koniecznością wykorzystania napędu wodnego i dobrą jakością wody pod względem farbiarskim.

W 1902 roku założona została Żywiecka Fabryka Maszyn. Siedziba firmy zlokalizowana była w centrum miasta między rynkiem a szpitalem. Jej produkcją były prasy hydrauliczne i maszyny z napędami hydraulicznymi. Firma od wielu lat ma zmieniony profil produkcyjny (produkuje wtryskarki) i nazywa się „Ponar Żywiec". Ze względu na brak możliwości przestrzennego rozwoju jej siedziba została przeniesiona na wolne tereny na północny-zachód od dworca kolejowego w Żywcu.

Na terenie Żywca funkcjonowały również inne mniejsze lub zupełnie małe firmy, które dawały pracę i zapewniały środki utrzymania dla mieszkańców miasta i częściowo wsi.

W Żywcu już w 1906 roku Antoni Kasztelnik wybudował kino-teatr „Urania". Funkcjonuje ono od zakończenia wojny do dziś pod nazwą „Janosik", a wcześniej jako „Edison".

Na terenach wsi należących do klucza jeleśniańskiego do połowy XX wieku nie było przedsiębiorstw podobnych do tych, jakie były w Żywcu. Miejsca pracy można było

Młyn wodny, drewniany [86]

znaleźć przy pracach leśnych za pośrednictwem Nadleśnictwa Jeleśnia, w tartakach, na kolei, w młynach, u lepiej prosperujących rzemieślników oraz w większych gospodarstwach rolnych.

Po uruchomieniu kolei transwersalnej na odcinku Żywiec – Sucha powstały możliwości dojazdu do fabryk żywieckich, ale wysokie koszty przejazdu były w tym względzie istotną barierą. W późniejszych latach na takie dojazdy mogli się decydować mieszkańcy wsi, których domy znajdowały się nie dalej niż 5-7 km od przystanków kolejowych. Dopiero uruchomienie po II wojnie światowej w latach pięćdziesiątych komunikacji autobusowej PKS dało duże możliwości podejmowania pracy w fabrykach żywieckich, a nawet bielskich prawie wszystkim mieszkańcom rejonu jeleśniańskiego (do roku 1957 uruchomione były połączenia autobusowe między Żywcem a Jeleśnią, Korbielowem, Koszarawą i Sopotnią Wielką, zaś nieco później do pozostałych miejscowości należących do tutejszej Gromadzkiej Rady Narodowej, a od 1 stycznia 1973 roku gminy Jeleśnia).

Zasłużone dla Ziemi Żywieckiej I Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Żywcu [37]

Rozwój przemysłu w regionie żywieckim, który dokonał się w XIX wieku głównie z inicjatywy i na bazie kapitału Habsburgów wywarł duży wpływ na rozwój całej Żywiecczyzny. Zapewnił dużą ilość stanowisk pracy i dał możliwości utrzymania dla bardzo wielu rodzin. Stabilne zatrudnienie dało też większe możliwości kształcenia dzieci pracowników. Podnosił się również poziom kultury technicznej mieszkańców i ogólny poziom życia. Takie zakłady jak browar, śrubiarnia w Sporyszu, papiernia w Zabłociu, wytwórnia sukna w Łodygowicach i odlewnia w Węgierskiej Górce były znane i cenione nie tylko w tej części Austrio-Węgier ale również w wielu krajach europejskich. Ta dobra

opinia umożliwiała dobry zbyt produktów, właścicielskie korzyści finansowe i stabilność zatrudnienia pracowników w fabrykach. Również utworzone tu szkoły ponadpodstawowe sprzyjały rozwojowi Żywiecczyzny. Zmiany zachodzące na Ziemi Żywieckiej były też w dużym stopniu efektem ogólnych zmian społeczno-kulturowych i gospodarczych zachodzących w ówczesnej Europie.

Te wymienione wyżej pozytywne tendencje zmian zachodzące na tych terenach nie wyeliminowały wielu problemów, z którymi borykali się tutejsi mieszkańcy od wielu pokoleń. W opisanych zakładach pracę znalazła tylko niewielka część mieszkańców, głównie tych zamieszkałych bliżej fabryk. Ci z bardziej odległych miejscowości mieli dużo mniejsze możliwości znalezienia pracy, żyli nadal biednie, a ich dzieci praktycznie pozbawione były dostępu do szkół żywieckich. Rozdrobnione gospodarstwa chłopskie uprawiające ziemie o niskiej klasie, jakości nie gwarantowały wielodzietnym rodzinom dostatecznych środków do życia. Młodzi ludzie szukali więc pracy i lepszego życia emigrując na Śląsk, do Niemiec, Francji i innych krajów europejskich o wyższym poziomie życia. Częstym kierunkiem emigracji była też Ameryka Północna. Te problemy dotyczyły także mieszkańców klucza jeleśniańskiego, zwłaszcza tych z części południowej, czyli przygranicznej.

2.11 Pierwsza wojna światowa

Po ostatecznej przegranej napoleońskiej Francji, kongres wiedeński (1814–1815) ukształtował ład terytorialny Europy, ale nie rozwiązał problemów samostanowienia i wolności narodów. Austria, Rosja, Prusy i Wielka Brytania zadbały tylko o swoje interesy. Powstało tzw. „Święte Przymierze" wymierzone przeciw Francji. Zjednoczenie Włoch w 1861 roku i zjednoczenie Niemiec pod hegemonią militarystycznych Prus oraz przegrana wojna francusko-pruska (1870–1871) zrodziła we Francji chęć zmazania hańby i odwetu (tzw. rewanżyzm). Niemcy chciały mieć kolonie, aby mieć dostęp do surowców i zbyt dla szybko rozwijającego się przemysłu. Niemcy rozwijali też szybko przemysł zbrojeniowy i stoczniowy ze szczególnym uwzględnieniem marynarki wojennej. Nie mieli jednak dostatecznych rynków zbytu dla swych towarów. Austro-Węgry miały ciągłe kłopoty na tle etnicznym, głównie na Bałkanach. Imperium Osmańskie (Turcja) zaczęło się rozpadać. Rosja na tle pozostałych mocarstw była państwem zacofanym, ale mając olbrzymie tereny, zasoby surowcowe i ludzkie miała również swoje interesy polityczne, które kolidowały z interesami innych mocarstw (chciała panować na Morzu Czarnym i mieć dostęp do Morza Śródziemnego, czemu przeszkadzała Turcja). Została mocno zachwiana równowaga sił, a „Święte Przymierze" straciło rację bytu. Nacjonalizm i imperializm zaczęły dominować w sferach rządowych największych państw europejskich. Wśród wojskowych, nie bez racji, panowało też przekonanie, że element zaskoczenia jest jednym z podstawowych źródeł zwycięstwa w przyszłej wojnie. Pojawiły się sprzeczności interesów i konflikty między Rosją, z jednej strony, a Niemcami i Austro-Węgrami z drugiej strony. Ponadto zaczęły się ścierać między sobą dwie doktryny ponadpaństwowe: panslawizm i pangermanizm. Ten konflikt nazwano z niemiecka: Kulturkampf.

W wyniku tych tendencji wszystkie mocarstwa europejskie przygotowywały się do wojny i tworzyły nowe sojusze. Powstało trójprzymierze, czyli państwa centralne: Niemcy, Austro-Węgry i Włochy wspierane przez Turcję i Bułgarię oraz trójporozumienie, czyli ententa: Francja, Rosja i Wielka Brytania wspierane przez Serbię, Japonię oraz Włochy (od 28.07.1915 roku) i Stany Zjednoczone (od 1917 roku).

Uczestnik I-szej wojny światowej, Rudolf Legler (po lewej), mieszkaniec Krzyżowej (zdjęcie z 1917 roku) [88]

Bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny stał się udany zamach na następcę tronu austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga z małżonką w Sarajewie w dniu 28.06.1914 roku. Austro-Węgry 23 lipca wystosowały wobec Serbii ultimatum, które praktycznie było nie do spełnienia dla suwerennego kraju. W dniu 28 lipca Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii i wtedy na skutek skomplikowanych sojuszy militarnych i postawy Niemiec i Rosji kraje należące do obu wrogo do siebie nastawionych sojuszy zaczęły wypowiadać sobie wojnę. Już 12 sierpnia proces ten został zakończony i Europa stanęła w ogniu wojny.

Polska jako kraj nie istniała od 1795 roku. Polacy jako obywatele trzech państw zaborczych byli wcielani do ich armii i zmuszani do bratobójczych walk. Łącznie zostało zmobilizowanych około 2 miliony Polaków, a z tej liczby zginęło około 300 000. Oczywiście mobilizacją objęta została też cała Żywiecczyzna. Ogłoszono ją 7 sierpnia 1914 roku. Wszyscy mężczyźni, którzy mieli kartę mobilizacyjną, mieli pod karą oddania pod sąd wojskowy, obowiązek zgłoszenia się w wyznaczonych punktach zbornych w ciągu 24 godzin. Zmobilizowani weszli w skład 56 Pułku Piechoty w Wadowicach. Pułk ten walczył w Karpatach, na Morawach, pod Gorlicami i Kielcami, a od 1917 roku nad rzeką Piawe we Włoszech. Pułk ten powrócił do Wadowic w dniu 17 listopada 1918 roku, po upadku Austro-Węgier, Niemiec i Rosji.

Budynek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" (obecnie należący do Starostwa w Żywcu) [37]

Na terenie Żywiecczyzny jeszcze przed I wojną światową działały organizacje niepodległościowe. W 1893 roku powstało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", które ze zbiórek społecznych zbudowało w roku 1904 w Żywcu budynek o tej samej nazwie. Było to miejsce różnych późniejszych inicjatyw patriotycznych. Powstały takie organizacje jak Sokół, Strzelec, Zarzewie i Polska Organizacja Bojowa. Organizacje te postanowiły się zmobilizować i wziąć udział w wojnie. Ogłosiły więc zaciąg do wojska polskiego.

Już w sierpniu 1914 roku wyruszyła na front I Kompania Strzelców w składzie 150 osób pod dowództwem por. Leonarda Rybarskiego, który zginął później w walkach tej kompanii. Zaraz po niej do Wadowic wyruszyła II Kompania (Sokolników) licząca 300 osób pod dowództwem Tadeusza Jänicha, który był założycielem pierwszej drużyny skautów w Żywcu. Powiatowy Komitet Narodowy utworzony w Żywcu prowadził dalszy werbunek do wojska, gromadził dla niego środki finansowe na wyposażenie oraz wyżywienie i dzięki tej działalności 21 września przez punkt pośredni w Krzeszowicach na front wyjechała III Kompania w liczbie 148 osób, a nieco później dalsze 32 osoby. Również z Suchej, która wtedy należała do powiatu żywieckiego do końca października na wojnę wyruszyło 148 legionistów. W sumie do początku listopada na front wyjechało 778 ochotników. Z tej liczby duży procent stanowiła patriotycznie nastawiona młodzież nie tylko z Żywca czy Suchej, ale też pochodząca z całego powiatu żywieckiego. Na potrzeby ochotników mieszkańcy Żywiecczyzny cały czas gromadzili środki finansowe, za które kupowano uzbrojenie i umundurowanie. Wszyscy ochotnicy musieli składać przysięgę na wierność cesarstwu. Tadeusz Jänich odmówił jej złożenia z powodu nieodpowiadającej mu treści i został zdegradowany do stopnia szeregowego. Ochotnicy – legioniści żywieccy ze zwartej formacji zostali na skutek reorganizacji jednostek wojskowych rozczłonkowani (być może celowo) i nie stanowili już formacji związanej z miejscem pochodzenia. Nie stracili oni mimo to wiary w odbudowę państwa polskiego, bo państwa zaborcze walczyły ze sobą a jedna z dwóch utworzonych koalicji tę wojnę musiała przegrać. Takie nadzieje mieli też żołnierze Galicyjscy wcieleni do wojska przez cesarstwo w ramach przymusowej mobilizacji.

W wojnie tej wykorzystano wiele nowych środków bojowych. Obie strony wbrew konwencji haskiej z 1907 roku używały broni chemicznej. Wojska lądowe wprowadziły pod Somą w 1916 roku broń pancerną w postaci czołgów. Wprowadzono też samochody ciężarowe jako środek zaopatrzenia wojskowego oraz pociągi pancerne. W wojskach lądowych broń obronna miała zdecydowaną przewagę nad bronią ofensywną, stąd wojsko tkwiło w okopach i prowadziło wojnę na wyniszczenie przeciwnika. Stworzone zostały siły powietrzne. Samoloty i sterowce wykorzystywano do celów zwiadowczych i bombardowań. Potem rozwój samolotów poszedł w kierunku myśliwców i bombowców. W marynarce wojennej wprowadzono okręty podwodne, ciężkie pancerniki i krążowniki, a do ich obrony bomby głębinowe i sonary. Była to więc wojna starej XIX wiecznej taktyki i nowej XX wiecznej techniki.

Wojna nie przyniosła szybkich rozstrzygnięć na które liczyli głównie Niemcy. Rosło niezadowolenie narodów podbitych przez Austrię, która była coraz słabsza. Narody te miały ambicje odtworzenia swoich państwowości. Włosi w 1915 roku przeszli na stronę trójporozumienia, zaś w 1917 roku Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny po tej samej stronie. W Rosji niepowodzenia wojenne i wielki wysiłek wojenny całego społeczeństwa oraz rosnąca bieda przy nasilającej się propagandzie bolszewickiej doprowadziły do wybuchu rewolucji październikowej, która zmiotła carat (Mikołaj II z rodziną zostali

zamordowani). W stolicach państw zaborczych w celu zdobycia przychylności ludności i żołnierzy polskich czyniono różne obietnice. W dniu 5 listopada 1916 roku cesarze niemiecki i austriacki ogłosili akt o powstaniu Królestwa Polskiego [77]. Specjalnym dekretem wyodrębniono Galicję od której miały być odłączone Oświęcim, Zator i Śląsk Cieszyński. Na stanowisko regenta, a następnie króla przyszłego państwa polskiego najpoważniejszym kandydatem był arcyksiążę Karol Stefan Habsburg mający polskie obywatelstwo.

W dniu 18 lutego 1918 roku miała miejsce wielka manifestacja antyaustriacka. Stanęły wszystkie fabryki, szkoły i urzędy miejskie. Wszyscy wzięli udział w pochodzie. Pod pomnikiem grunwaldzkim w Żywcu śpiewano pieśni patriotyczne.

Rosja wyłączyła się z wojny, a oba cesarstwa niemieckojęzyczne chyliły się ku upadkowi. W Niemczech zrewolucjonizował się proletariat. Cesarz Wilhelm II po wybuchu rewolucji listopadowej zbiegł do Holandii i abdykował. Sytuacja ta była nadzwyczaj korzystna dla byłych państw środkowej Europy, które te imperia wcześniej podbiły. Polscy patrioci widząc rozwój wydarzeń wojennych i przewidując ich dalszy bieg rozpoczęli już znacznie wcześniej różne działania patriotyczne. W Żywcu, oprócz już wcześniej wspomnianych organizacji patriotyczno–wojskowych na początku 1918 roku powstała tajna organizacja o nazwie Polska Organizacja Wojskowa (POW), na czele której stanął burmistrz dr Michał Kornicki. Komendantami obwodu żywieckiego, do którego należały powiaty żywiecki, bialski i wadowicki, byli kolejno [77]: Ludwik Pantofliński, Stanisław Zyzak i Julian Obtułowicz. Organizacja ta miała sekcje: akademicką, studencką, rzemieślniczą i kolejową. Miały one za zadanie przygotowanie się do objęcia władzy na tych terenach. W żywieckiej szkole realnej było sporo patriotycznie myślącej młodzieży. Istniały wtedy w Żywcu trzy dobrze uzbrojone i wyćwiczone plutony, które to siły pod dowództwem Jana Seemana wieczorem 30 października 1918 roku rozbroiły wartowników magistrackich. W tym samym czasie z pomocą wachmistrza żandarmerii Beranka prowadzone był pertraktacje z dowództwem stacjonującej tu kompanii wojska austriackiego składającej się z Rumunów, Czechów i Węgrów. Uzbrojeni uczniowie obsadzili strategiczne punkty w mieście i to wymusiło podpisanie kapitulacji tej kompanii. Żołnierzom wypłacono żołd i wydano prowiant na 10 dni. W ten sposób Żywiec wraz z okolicznymi wsiami po 146 latach panowania austriackiego odzyskał niepodległość.

Na ziemi żywieckiej działania wojenne nie były prowadzone, jednak front był na tyle blisko, że w Żywcu można było słyszeć wystrzały armat. Nie są znane statystyki ofiar tej wojny pochodzących z Żywiecczyzny. Wiadomo, że spośród ochotników – legionistów poległo 167 żołnierzy, zaś po wojnie w Związku Inwalidów Wojennych zarejestrowano 1223 inwalidów z okresu wojennego 1914-1920.

Straszliwe żniwo w 1918 roku zebrała epidemia grypy zwanej „hiszpanką", która wybuchła w Hiszpanii i ogarnęła całą Europę, a potem świat. Ze względu na jej zasięg i liczbę ofiar powinno się ją nazywać pandemią. Zachorowało na nią około 500 milionów ludzi a zmarło 50-100 milionów. Największą procentową śmiertelność mieli ludzie z przedziału wiekowego 20-40 lat, zwłaszcza żołnierze wycieńczeni trudami wojny. Była to grypa spowodowana wirusowo-krwotocznym zapaleniem płuc, bardzo podobna do niedawno występującej ptasiej grypy. Zebrała ona bogate żniwo również na ziemi żywieckiej, bardzo umęczonej czteroletnią wojną.

Żywieckie dotknęła również epidemia czerwonki, która wybuchła w Ciścu podczas wakacji w 1919 roku. Obie te epidemie dotknęły boleśnie mieszkańców dorzecza Koszarawy. Wspominali o nich do niedawna najstarsi mieszkańcy Jeleśni.

Dom góralski w Korbielowie, z II połowy XIX w, który odwiedził generał Józef Haller na zaproszenie Koła Związku Hallerczyków z Korbielowa [36]

W różnych stolicach europejskich i w Stanach Zjednoczonych sprawy polskie były wielokrotnie poruszane. Miały one na celu wskrzeszenie Polski po zakończeniu wojny. Szczęśliwie dla nas mieliśmy wtedy w Polsce kilku wybitnych polityków, którzy należycie przeprowadzili całokształt działań prowadzących do tego upragnionego celu. Najważniejszym z nich był Józef Piłsudski, twórca Legionów Polskich w armii Austro-Węgier, wielki działacz niepodległościowy, społeczny i wybitny polityk, członek PPS i twórca Organizacji Bojowej PPS, a w okresie międzywojennym przywódca sanacji, marszałek i dwukrotny premier. Wywarł on decydujący wpływ na politykę wewnętrzną i zagraniczną Polski. Drugą bardzo ważną postacią, która przyczyniła się do odzyskania niepodległości był Ignacy Jan Paderewski, wielki pianista i mąż stanu. To on przekonywał prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona o konieczności powstania niepodległej Polskii. Razem z Romanem Dmowskim przy silnym poparciu prezydenta Wilsona wynegocjowali niepodległą Polskę. Ważnym argumentem dla poparcia odrodzenia Polski były dla prezydenta Wilsona perspektywiczne interesy amerykańskie w powojennej Europie. Z tego powodu w swoim programie pokojowym w pkt. 13 napisał on „Stworzenie niepodległego państwa polskiego na terytoriach zamieszkałych przez ludność bezsprzecznie polską, z wolnym dostępem do morza, niepodległością polityczną, gospodarczą, integralność tego państwa ma być zagwarantowana przez konwencję międzynarodową". Francja i Wielka Brytania przeciwne odrodzeniu silnych Niemiec i bolszewickiej Rosji były tej koncepcji przyjazne. Roman Dmowski przed i w czasie wojny był zwolennikiem walki o uzyskanie przez Polskę autonomii w ramach imperium rosyjskiego. Był głównym ideologiem polskiego nacjonalizmu i mimo że był zdecydowanym przeciwnikiem marszałka, w sprawie odzyskania niepodległości potrafił się z nim porozumieć, czego niestety nie można potwierdzić, jak chodzi o wizję przyszłej Polski. Warto jeszcze wspomnieć

o dwóch ważnych dla Polski osobach. Pierwszy z nich to generał Józef Haller, który we Francji utworzył i dowodził polską Błękitną Armią, z którą na prośbę Piłsudskiego przybył do Polski, aby użyć ją na kresach wschodnich. Miał on na terenie gminy Jeleśnia swoich gorących zwolenników. W Korbielowie działało Koło Związku Hallerczyków, które odwiedził we wrześniu 1932 roku. Drugim był Wincenty Witos poseł galicyjski, polityk chłopski z PSL, późniejszy czterokrotny premier.

W dniu 11 listopada 1918 roku Warszawa wyzwoliła się spod okupacji niemieckiej, Polska stała się wolna, ale bez ustalonych granic.

2.12 Powiat żywiecki

Początkowo ziemie żywieckie należały do książąt oświęcimskich. To od nich Żywiec otrzymał prawa miejskie zgodnie z prawem niemieckim (magdeburskim). Książe Jan zwany też Janusem sprzedał to księstwo królowi Kazimierzowi, który praktycznie podarował (sprzedał – za przysłowiowe grosze – w podzięce za udzielane wsparcie polityczne) te tereny Piotrowi Komorowskiemu w roku 1471. Z przejęciem tych ziem przez Komorowskich wiąże się powstanie terminu Państwo Żywieckie. Nazwa ta stosowana była aż do czasów, kiedy doszło do upadku Polski i zaboru tych terenów przez Austrię. Zakres terytorialny Państwa Żywieckiego w tym okresie wielokrotnie się zmieniał i był związany z dokupywaniem lub częściową sprzedażą dóbr, a przede wszystkim z ich podziałem między dzieci właścicieli tego państwa (głównie między ich synów). Tak powstały na bazie podziałów: Państwo Suskie, Państwo Ślemieńskie, Państwo Łodygowickie i inne. Niezależnie jednak od tych zmian Państwo Żywieckie było przez cały ten okres największym z nich i dominowało nad pozostałymi tak pod względem terytorialnym jak i pod względem liczby mieszkańców. Na tym terenie dominował Zamek w Żywcu i to niezależnie, która z rodzin magnackich czy królewskich była właścicielem Państwa Żywieckiego.

Dopiero w 1867 roku austriackie władze Galicji dokonały podziału tej północnej części cesarstwa na powiaty i dotychczasowy termin „Państwo" przestał funkcjonować. W ten sposób powstał powiat żywiecki. W jego skład weszły trzy powiaty (obwody) sądowe tj. żywiecki, milowicki i ślemieński. Powiat ten obejmował 60 wsi oraz dwa miasteczka (Milówka i Ślemień), i dwa miasta, czyli Żywiec i od 1896 roku Suchą (rys. 22). W roku 1891 od powiatu tego odłączono Tarnawę Górną i Dolną i włączono je do powiatu wadowickiego [21]. W 1906 roku miała miejsce reorganizacja powiatu sądowego ślemieńskiego, którego siedziba została przeniesiona do Suchej. Do powiatu żywieckiego przeniesiono wtedy Łękawicę, Okrajnik, Rychwałd, Rychwałdek, Pewel Ślemieńską, Gilowice, Łysinę, Kocierz Rychwałdzki i Kocierz Moszczanicki. W takim układzie terytorialnym powiat żywiecki przetrwał do końca 1920 roku. Do końca tego roku przetrwał też austriacki porządek administracyjny.

Na początku 1921 roku utworzony został powiat makowski (rys. 23). Jego terytorium składało się z powiatu suskiego (do 1906 roku ślemieńskiego) z powiatu żywieckiego oraz powiatów sądowych makowskiego i jordanowskiego. Powiat ten nie przetrwał jednak długo, bo już w 1931 roku uległ on likwidacji. Maków (od 1926 roku Maków Podhalański) był bowiem małym miasteczkiem nieprzygotowanym do tej funkcji i Żywiec, Sucha oraz większość ludności wiejskiej krytykowały to rozwiązanie. Nawet znaczna część okolic Suchej, zwłaszcza od strony Żywca dążyły do tego, aby Żywiec przywrócić do roli stolicy powiatu. Dla ludności Żywiecczyzny miasto to oprócz odpowiedniej infrastruktury było

Rys. 22. Powiat żywiecki w latach 1867 – 1920 [21]

Rys. 23. Powiat żywiecki w latach 1921 – 1932 [21]

Rys.24 a. Powiat żywiecki w latach 1932 – 1939 i 1945 – 1951 [21]

Rys. 24 b. Powiat żywiecki po roku 1989 [54]

regionalną stolicą kultury, szkolnictwa, centrum handlowym i miejscem pracy, do którego można było dojeżdżać koleją. Po zlikwidowaniu powiatu makowskiego jego obszar podzielono między powiaty: żywiecki, myślenicki, wadowicki i nowotarski. Powiat żywiecki wrócił do granic sprzed 1921 roku i pozostał przy nich do wybuchu II wojny światowej. (rys. 24 a). Po wkroczeniu Niemców na teren Żywiecczyzny w pierwszych dniach września 1939 roku, włączyli oni te ziemie do III Rzeszy jako Landkreis Saybusch i rozpoczęli politykę germanizacyjną, a później wysiedleńczą (Aktion Saybusch). Akcja wysiedleńcza rozpoczęła się 22 września 1940 roku od wysiedleń ludności Jeleśni i Sopotni Małej. Łącznie wysiedlono z Żywiecczyzny około 20 000 mieszkańców do Generalnej Guberni, głównie na Lubelszczyznę. W tej części Polski Niemcy ustanowili granicę między III Rzeszą a Generalną Gubernią na rzece Skawa przepływającej przez Suchą.

Po wyparciu Niemców przez Armię Czerwoną został przywrócony przedwojenny podział administracyjny. Po wojnie połączono Bielsko i Białą Krakowską w jedno miasto,

Rys. 25. Województwo bielskie na mapie Polski [6]

Bielsko-Białą i zlikwidowano powiat bialski. Został on podzielony między powiat bielski, żywiecki i nowo powstały powiat oświęcimski. Do powiatu żywieckiego przyłączono wsie: Międzybrodzie Bialskie, Porąbka, Czaniec i Kobiernice.

W roku 1956 utworzono nowy powiat ze stolicą w Suchej Beskidzkiej. W związku z tym na rzecz tego powiatu odłączono od powiatu żywieckiego Suchą, Lachowice, Stryszawę, Kurów, Kuków, Hucisko, Pewelkę, Targoszów i Krzeszów.

W 1975 roku, począwszy od 1 czerwca zlikwidowano w Polsce powiaty i utworzono 49 województw w miejsce dotychczasowych 19-tu. Teren dawnego powiatu żywieckiego znalazł się w nowoutworzonym województwie bielskim. Tak więc trójszczeblowy system administracji państwowej: gmina–powiat–województwo został zastąpiony systemem dwuszczeblowym: gmina–województwo (rys. 25).

Po zmianie ustroju politycznego w Polsce w 1989 roku przywrócono w 1999 roku podział na powiaty z okresu sprzed 1975 roku (rys. 24 b)

Jednocześnie powiat żywiecki został włączony do województwa śląskiego, mimo istniejących projektów włączenia go razem z powiatem bielskim do województwa małopolskiego. Powiat żywiecki w 70% procentach opowiedział się za przynależnością do województwa małopolskiego (historycznie i kulturowo te tereny związane były nie ze Śląskiem lecz z Małopolską), a mimo to zostały arbitralnie włączone do województwa śląskiego.

Jeleśnia i związane z nią wsie należące wcześniej do tzw. klucza jeleśniańskiego, a później do gminy lub gromady Jeleśnia zawsze administracyjnie związane były z Żywcem, któremu podlegały niezależnie od historycznych zmian jakie miały miejsce na przestrzeni dotychczasowych dziejów. Wsie klucza jeleśniańskiego od czasów Komorowskich do około połowy XIX wieku miały najpierw swoje wołoskie władze naczelne z wojewodą wołoskim (wajdą) i sołtysem, związane z aktualnym właścicielem zamku żywieckiego i jego przedstawicielem w folwarku. Przeprowadzona reforma przez cesarstwo austriackie w 1867 roku wprowadziła powiaty a potem i gminy jako najniższy szczebel administracji państwowej. Gminy funkcjonowały do 25 września 1954 roku. Od tej daty rolę gmin przejęły gromady i pełniły ją do 1stycznia 1973 roku. Skupiały one zwykle grupę sąsiadujących ze sobą wsi posiadających wspólną administrację. W gromadzie wybierana była Gromadzka Rada Narodowa, która swoje zadania ustalała na sesjach wybieranych przez siebie komisji stałych lub doraźnych, na podstawie otrzymanych wytycznych. Innym organem władzy było Prezydium GRN. Od początku 1973 roku w miejsce gromad powołane zostały znów gminy.

2.13 Okres międzywojenny

Bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej władzę w państwie objął Józef Piłsudski. Dla niego i dla całego patriotycznie myślącego społeczeństwa polskiego najważniejszą sprawą było uznanie państwa na arenie międzynarodowej, organizacja skutecznie działającej władzy państwowej skupiającej tereny porozbiorowe o odmiennych administracjach, a przede wszystkim ustalenie sprawiedliwych granic Polski.

Pierwszy poważny problem graniczny powstał we Lwowie w dniu 31 października 1918 roku, kiedy to Austriacy przekazali Ukraińcom wszystkie obiekty rządowe i publiczne, koszary, magazyny broni, kolej i pocztę. W mieście działały jednak takie organizacje wojskowe jak Polska Organizacja Wojskowa (POW), Organizacja byłych Żołnierzy II Brygady i inne mniejsze, które mimo słabego uzbrojenia natychmiast przystąpiły do działań obronnych. Zgłaszały się też duże ilości ochotników ze Lwowa i jego okolic. Ukraińcy mieli przewagę liczebną, ale determinacja obrońców w tym Orląt Lwowskich doprowadziła do wyparcia przeciwników z miasta już 22 listopada. Zaczęły nadchodzić posiłki z innych regionów Polski. W drugiej połowie listopada z Żywca do Lwowa wyjechały dwie kompanie ochotników [77]. Oddziały wojskowe w Żywcu organizował porucznik Juliusz Drapella, który jako dowódca 1 Kompanii (później dowodził nią por. Edmund Zyzak) walczył w okolicach Lwowa i Gródka Jagiellońskiego. Następnie do tamtych walk wyruszyły z Żywca jeszcze dwie kompanie tj. 5 i 6 Kompania złożona głównie z byłych żołnierzy.

Ziemia Żywiecka jako przygraniczna również miała swoje problemy graniczne. Gdy 23 stycznia 1919 roku Czesi wkroczyli na Śląsk Cieszyński organizujący wtedy w Żywcu wojsko gen. Franciszek Aleksandrowicz ruszył tam z wojskiem i zmusił Czechów do pośpiesznego wycofania się z tych terenów. Ważną rolę odegrał również były prawnik Sądu Powiatowego w Żywcu, kapitan austriackich sądów polowych (występujący tam przeciwko drakońskim wyrokom sądów wojskowych), objął komendę tworzącego się w Żywcu polskiego garnizonu wojskowego. Zaprowadził na Żywiecczyźnie porządek, nie dopuszczał do rozbojów i rabunków. Organizował też wojsko na odsiecz Lwowa i wyruszył tam z gen. Franciszkiem Aleksandrowiczem. Także w Łodygowicach zorganizowano

7 Kompanię Żywiecką, która w styczniu 1919 roku wyjechała do walk na Ukrainie. Inna kompania pod dowództwem por. Stanisława Ryczkiewicza skierowana została na Orawę w okolice Jabłonki. Patrolowała ona, po wkroczeniu Czechów na ziemie cieszyńskie, granicę w rejonie Baraniej Góry, Wisły i Jabłonkowa, zaś po zakończeniu tego konfliktu przeniesiona została w okolice Korbielowa.

W Żywcu uformowano też dwie kompanie do ochrony pogranicza w Milówce i Istebnej oraz obecnej dzielnicy Żywca, Zabłocia.

Kiedy armia bolszewicka ruszyła na Warszawę, mieszkańcy Żywiecczyzny, szczególnie ci młodsi ponownie wykazali się patriotyzmem. W wyższych klasach szkoły realnej w Żywcu zawieszono zajęcia, ponieważ do szkoły przychodziło tylko 5 uczniów, którzy z powodu kalectwa nie mogli brać udziału w walkach. W sumie w zwycięskiej bitwie warszawskiej wzięło udział ponad tysiąc mieszkańców Żywiecczyzny. Bitwa ta nazwana została „Cudem nad Wisłą" i przez historyków europejskich umieszczona została jako 18-ta najważniejsza bitwa decydująca o losach świata.

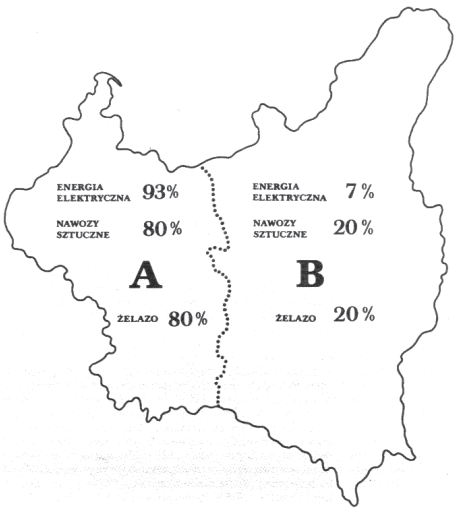

Rys. 26. Granice Polski ustalone po I-szej wojnie światowej i jej podział na część A i część B [91]

Ważnymi wydarzeniami historycznymi wpływającymi na ustalenie granic Polski były powstania śląskie i wielkopolskie oraz plebiscyty, które miały określić większościową wolę ludności na terenach spornych w kwestii przynależności do danego państwa. Były to powstania: wielkopolskie (od 27 grudnia 1918 do 16 lutego 1919 roku) oraz powstania śląskie (I – od 16 do 24 sierpnia 1919 roku., II – od 19 do 25 sierpnia 1920 roku., III – od 3 maja do 5 lipca 1921 roku.).

Walki i działania polityczne w celu ustalenia granic II Rzeczpospolitej uwieńczone zostały ostatecznym kształtem granic przedstawionym na rys. 25.

Po odzyskaniu niepodległości państwo polskie stanęło też przed wieloma problemami gospodarczymi. Były to: reforma walutowa, reforma rolna, rozwój przemysłu, wykorzystanie dostępu do morza, integracja administracyjna i gospodarcza zróżnicowanych terenów porozbiorowych i niwelowanie podziału na Polskę A i B (rys. 26).

Do głównych sukcesów gospodarczych Polski międzywojennej należy zaliczyć:

- przejście w 1921 roku z gospodarki wojennej pochłaniającej 60% budżetu państwa na gospodarkę pokojową,
- opanowanie hiperinflacji z 1923 roku, zastąpienie w 1924 roku marki polskiej złotym przez ówczesnego premiera Władysława Grabskiego oraz powołanie w tym samym roku Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego,
- ujednolicenie linii kolejowych i budowa magistrali węglowej Śląsk – Gdynia (1933 rok) oraz budowa wielu innych nowych połączeń kolejowych,
- budowa portu i stoczni w Gdyni, Zakładów Azotowych w Tarnowie – Mościcach (1927 rok) i Chorzowie, Zakładów Chemicznych w Sarzynie (1937 rok) itd.,

– powołanie w 1926 roku Polskich Kolei Państwowych (PKP) i Żeglugi Polskiej (ŻP) oraz w 1928 roku przedsiębiorstw Polska Poczta, Telegraf i Telefon oraz Państwowych Zakładów Lotniczych (PZL),
– rozpoczęcie w 1936 roku budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego (COP); COP zlokalizowano w środkowo-południowej Polsce, przy czym najistotniejsze dla Polski zakłady zbrojeniowe ulokowano w Radomiu, Starachowicach, Pionkach, Skarżysku – Kamiennej i w Rzeszowie. Generalnie COP miał być okręgiem rozwiniętego przemysłu ciężkiego, czyli przemysłu zbrojeniowego, maszynowego, motoryzacyjnego, chemicznego, energetyki i chemii. COP miał również aktywizować ten strategicznie ważny dla Polski obszar.

Wymienione inwestycje o charakterze przemysłowo-komunikacyjnym powstały przy wybitnym wkładzie sanacyjnego ministra przemysłu i handlu, ministra skarbu i wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego. Wyszczególnione powyżej główne osiągnięcia II RP uzyskane w nowopowstałym państwie polskim, które prawie wszystko musiało tworzyć od podstaw w warunkach bardzo ograniczonych środków finansowych, techniczno – kadrowych, niestabilności politycznej i gospodarczej, hiperinflacji i ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego lat dwudziestych oraz utrudnieniom ze strony Niemiec i Rosji, trzeba uznać za wysokie w odniesieniu do warunków i krótkiego okresu czasu w którym je realizowano. Oprócz działań władz państwowych na rezultaty działań gospodarczych bardzo duży wpływ miał ogólny wysiłek społeczeństwa polskiego, które po latach niewoli i zniszczeń wojennych pragnęło szybko odbudować swoją państwowość, znaczenie gospodarcze i polityczne Polski w Europie oraz zapewnić jej niepodległość.

Rys. 27. Centralny Okręg Przemysłowy [91]

Wiele z zaplanowanych w okresie międzywojennym ważnych reform nie zostało zakończonych z sukcesem. Tak było z reformami rolnymi z lat 1920 i 1925, które zakładały parcelacje dużych majątków ziemskich, w tym kościelnych. Beneficjentami reformy mieli być małorolni i bezrolni chłopi. Do rozpoczęcia II wojny światowej rozparcelowano jedynie 20% ogólnego areału przewidzianego do parcelacji. Problemem nadal też było wysokie bezrobocie i dysproporcje w rozwoju między wschodnią i zachodnią częścią Polski. Niezakończony został także proces industrializacji Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ambitne plany inwestycyjne ministra E. Kwiatkowskiego z grudnia 1938 roku sięgały roku 1953 (rys. 27). Niestety napaść Niemiec i Rosji na Polskę uniemożliwiły ich realizację.

Powiat żywiecki był poza COP i nie był objęty inwestycjami przemysłowymi finansowanymi przez rząd II RP. Na tym terenie były jednak różne zakłady produkcyjne (głównie

w Żywcu) zbudowane przed wojną. Stopień uprzemysłowienia Żywiecczyzny nie był zły w odniesieniu do terenów COP sprzed rozpoczęcia tam inwestycji państwowych. Ponieważ w powiecie żywieckim nie były prowadzone aktywne działania wojenne, przemysł ten nie uległ zniszczeniu i zapewniał środki do życia dla wielu rodzin, głównie z Żywca i sąsiednich wsi.

Po zakończeniu wojny rozpoczęły pracę nowe władze miejskie i starostwo powiatowe. Miasto zarządzane było przez zarząd z burmistrzem na czele i radą miejską jako organem uchwałodawczym. Terytorium powiatu żywieckiego od 1867 do końca 1920 roku nie uległo zmianie i należało do województwa krakowskiego. Do wybuchu II wojny światowej granice powiatu były jeszcze dwukrotnie zmieniane. Żywiec (ścisłe centrum, czyli Rudza i Kabaty) w 1921 roku zgodnie z przeprowadzonym spisem ludności, liczył 5320 osób, Zabłocie 3654, Sporysz 1887, Isep 579 [77]. Danych tych w żadnym wypadku nie można porównywać z późniejszymi danymi o liczbie mieszkańców Żywca, ponieważ dołączono do niego stopniowo szereg przyległych miejscowości tworzącymi już wtedy z miastem w większości przypadków jednolity organizm.

Miasto w okresie międzywojennym nadal się rozwijało tak pod względem budowlanym jak i liczby mieszkańców oraz przemysłowym. Rozwój przemysłowy nie był jednak tak znaczący, jak przed wojną. O ile liczba uruchomionych firm nie ustępowała tej z poprzedniego okresu, to ich znaczenie gospodarcze było wyraźnie mniejsze. Były to bowiem małe firmy, zatrudniające małą liczbę pracowników, a przez to nie wpływały znacząco na zmniejszenie bezrobocia.

W 1919 roku w Żywcu powstała futrzarnia braci Balicerów, która zajmowała się garbowaniem skórek króliczych i szyciem z nich różnych wyrobów odzieżowych. Zakład zatrudniał niewielu pracowników. Po II wojnie światowej głównym przetwarzanym surowcem stały się owcze skóry. Zakład został zmodernizowany oraz rozbudowany i pod koniec lat siedemdziesiątych zatrudniał około 700 pracowników. Wyroby firmy Żywieckie Zakłady Futrzarskie sprzedawano w kraju i za granicą. W 1968 roku polscy sportowcy na olimpiadzie w Grenoble ubrani w kożuszki tu wykonane zostali powitani burzą oklasków. W 1978 roku firma ta rozpoczęła budowę drugiego zakładu w Zabłociu przy ulicy Leśniaka. Późniejsze kłopoty gospodarcze, w jakich znalazła się Polska i przedłużająca się inwestycja doprowadziły zakład do braku płynności finansowej, upadłości i likwidacji futrzarni. Maszyny zostały sprzedane, a budynki przystosowane do celów handlowych.

W roku 1921 została uruchomiona Fabryka Skór i Pasów „Siła" Strauss i s-ka. W 1929 roku zatrudniano w niej 123 pracowników. Fabryka miała kłopoty finansowe i przestoje w produkcji. Zmienił się skład właścicielski i zarząd spółki, ale kłopoty pozostały. W firmie działała silna organizacja PPS, która doprowadziła do strajku w 1925 roku, a w 1929 roku do protestów pierwszomajowych. W 1932 roku zorganizowany przez PPS marsz pod starostwo zakończył się tragicznie. Od kul policji padli zabici robotnicy. W czasie wojny do 1942 roku Niemcy zarządzali fabryką, a potem przekazali ją osadnikom rumuńskim. Podczas działań wojennych w 1945 roku zakład został poważnie zniszczony i na kilka miesięcy zaprzestał produkcji. Przez następne kilkanaście lat został on zmodernizowany i rozbudowany. W 1958 roku zakład połączył się z garbarnią z Łodygowic i powstały Żywieckie Zakłady Garbarskie. Rok później Zakłady te weszły w skład Południowych Zakładów Skórzanych, a następnie Południowych Zakładów Skórzanych „Chełmek". W 1986 roku pracowało w nim 250 osób. W 1990 roku zakład usamodzielnił się i przyjął nazwę „Beskidzkie Zakłady Garbarskie BESTAN". Zatrudnienie

w 1998 roku wynosiło 150 osób i malało. Z powodu istniejących trudności w zakładzie wojewoda bielski powołał zarząd komisaryczny. We wrześniu 1999 roku komisarz sprzedał majątek zakładowy firmie „Kommes".

W roku 1923 powstała w Żywcu Fabryka Dywanów Orientalnych „Persja". Wybudowano ją przy drodze do Bielska na pograniczu z Pietrzykowicami. Jej właścicielami byli Ernest Wachsman i Izydor Fabiszkiewicz. Zatrudnienie znalazło w niej około 100 osób, głównie kobiet. Po wojnie fabryczkę przejęła Spółdzielnia Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Pilsko". Upadła ona w okresie transformacji ustrojowej, a budynek został przystosowany do handlu, najpierw materiałami budowlanymi, a potem meblami.

W okresie międzywojennym powstały jeszcze inne mniejsze zakłady produkcyjne. Do nich zaliczają się [77]:

- Fabryka Wyrobów Ślusarskich, Budowlanych i Budowy Maszyn (33 osoby) Zygmunta Rabnera,
- Pierwsza Krajowa Parowa Fabryka Mydła i Świec (28 osób) Szymona Munka,
- Tartak Parowy (26 osób) Romana Springuta,
- Parowa Cegielnia (13 osób) Karola Sanetry,
- Fabryka Likierów, Wódek i Rumu (9 osób) Bernarda Frankela,
- Wytwórnia Smarów i Artykułów Drogeryjnych,
- Przetwórnia Owoców i Jagód Furmana,
- Fabryka Pieców Kaflowych „Zdun" Sp. z o.o.,
- Wytwórnia Wody Sodowej Lotara Tugendatha.
- Zapora Porąbka budowana w latach 1928-1937 i elektrownia wodna budowana w 1951-1954.

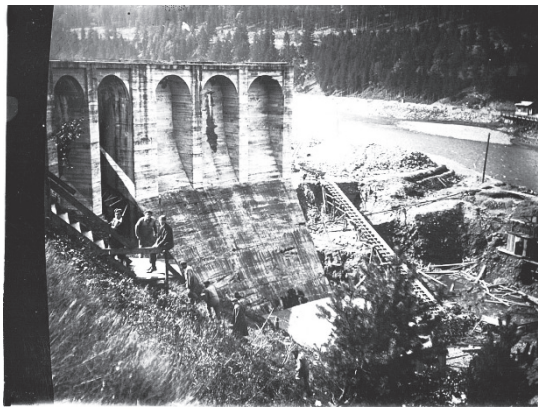

Budowa przyczółka tamy na Sole w Porąbce [87]

Na terenie Żywca działały też znaczne ilości rzemieślników, kupców i handlowców, którzy oprócz członków swoich rodzin zatrudniali w wielu przypadkach jedną lub kilka innych osób. Liczba miejsc pracy jaką zapewniały opisane uprzednio różnego rodzaju większe i mniejsze fabryki, rzemiosło, handel i urzędy nie pokrywały popytu na miejsca pracy mieszkańców samego Żywca. Jeśli weźmie się pod uwagę, że w mieście pracowali też niektórzy mieszkańcy najbliższych wsi, to nie może dziwić istnienie w nim dość dużego bezrobocia i biedy wielu rodzin żywieckich. Potwierdzają ten fakt zdjęcia ludzi i domów żywieckich z tamtego okresu. Wiele z tych niskich, małych, biednych i w wielu wypadkach chaotycznie wybudowanych domów, widzi się i dziś na niektórych ulicach Żywca, mimo upływu ponad 70 lat.

Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja na wsiach Ziemi Żywieckiej, które były przeludnione. Gęstość zaludnienia na Ziemi Żywieckiej przekraczała 110 osób na kilometr kwadratowy. Pomijając Śląsk i miasta była to największa gęstość zaludnienia

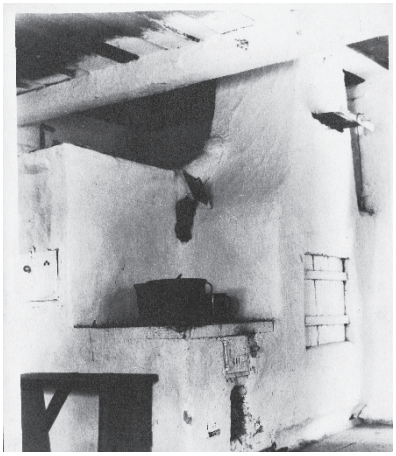

Piec w chacie góralskiej z początku XX w. [87]

Tabela nr 5 .Liczby gospodarstw we wsiach klucza jeleśniańskiego na przełomie XVII i XVIII w [27]

Lp.	Wieś	Role	Zarębki[1)]
1.	Biedaszków (Pewel Mała)	-	10
2.	Mutne	-	17
3.	Pewla (Pewel Wielka)	-	20
4.	Koszorawy (Koszarawa)	-	26
5.	Huciska (Hucisko)	-	15
6.	Jeleśnia	31	-
7.	Przyborów	21	-
8.	Krzyżowa	10,5	-
9.	Korbielów	-	12
10.	Sopotnia Wielka	-	21
11.	Sopotnia Mała	-	26,5

1) Zarębek – pierwotnie pole na karczowisku, później całe gospodarstwo

Tabela 6. Proces rozdrabniania się gruntów chłopskich we wsi rolnej Jeleśnia [26]

Rok	Liczba gospodarstw o powierzchni, łanów			Razem gosp.	Razem, łanów	Zagrod-nicy	Chałup-nicy	Komor-nicy	Pola-niarze	Młyna-rze
	1<	1/2	1/4							
1628	31	–	–	31	31	–	–	–	–	–
1667	13	35	2	50	31	2	1	–	–	3
1715	2	60	–	62	32	–	15	60	–	6
1790	1	60	–	61	31	–	113	–	–	–

w Polsce. Trzeba tu jednak pamiętać, że około 50% powierzchni stanowią lasy. Jeśli od pozostałej powierzchni odejmie się jeszcze powierzchnię zajmowaną przez domostwa, drogi rzeki i nieużytki, to uzyskuje się dość ponury obraz możliwości wyżywienia ludności tego powiatu. Na dodatek ziemie tutejsze są niskiej jakości, a te w wyższych partiach najniższe. Górale mieszkali w małych, zwykle prymitywnych chatach, nierzadko jeszcze kurnych. Biedne rodziny mieszkające w starszych domostwach często miały połączoną część mieszkalną ze stajnią i ewentualnymi innymi zabudowaniami gospodarczymi. Panowała w nich bieda. Gospodarstwa chłopskie przez pokolenia dzielone, mniej lub bardziej sprawiedliwie między dzieci, bardzo rozczłonkowane, a miedze między nimi dodatkowo ograniczały już i tak maleńkie areały uprawne. Kilkuhektarowe gospodarstwa chłopskie były rzadkością. Najczęściej miały one powierzchnię od 1 do 3 hektarów i składało się na nią od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu kawałków nazywanych tu niwkami. Struktura wielkości gospodarstw rolnych przed akcją wysiedleńczą w 1940 roku była następująca: poniżej 1 ha – 32%, 1-2 ha – 36%, 2-5 ha – 25%, 5-10 ha – 6% i 10-50 ha – 1%. To wielkie rozdrobnienie ziem uprawnych, lasów, a nawet nieużytków chłopskich, które postępowało od początku XVII w (tabela 5 i 6) było często powodem kłótni, bójek i wyniszczających sądów, z powodu przyorania miedzy, przejechania wozem przez cudzą uprawę, z braku drogi dojazdowej, wypasienia lub skoszenia miedzy lub ścięcia drzewa, które zdaniem strony przeciwnej im się z różnych powodów wtedy nie należały.

Bieda mieszkańców wsi żywieckich była tym większa im wyżej w górach znajdowały się ich gospodarstwa, bo oprócz gorszej jakości gleby, która była kamienista, wymagała większego nakładu pracy przy uprawie i zwózce (często ją znoszono na plecach), a ponadto dawała niskie plony. Uprawiano głównie owies i ziemniaki. Dodatkowym ciężarem były szkody wyrządzane w uprawach przez zwierzynę leśną. Prawie głodowe warunki życia wycieńczały mieszkańców wsi, których osłabione organizmy nie były odporne na różne choroby zakaźne. Brak było opieki lekarskiej. W gminie Jeleśnia był jeden lekarz w Jeleśni. Średnia długość życia była niższa niż średnia krajowa. Ta przysłowiowa „nędza galicyjska" powodowała, że część młodych, odważnych i bardziej zdesperowanych ludzi emigrowała na Śląsk, do krajów zachodniej Europy i Stanów Zjednoczonych. Liczba osób udających się na emigrację była jednak dużo mniejsza niż w latach przedwojennych, około 2,5 razy mniejsza niż przyrost ludności. Zwykle cierpieli oni w tym nowym środowisku z powodu nieznajomości języka, innych obyczajów, braku pracy i tęsknoty za rodziną, bliskimi i swoją małą ojczyzną. Niektórzy z tych, którym powiodło się, starali się pomagać swoim krewnym pozostawionym w górach żywieckich. Rzadko zdarzały się powroty do swoich.

Tę ciężką sytuację przeludnionej i ubogiej wsi żywieckiej dostrzegła władza państwa polskiego i postanowiła jej pomóc. Zaproponowano najuboższym rodzinom przesiedlenie się na tereny Pomorza. Uczestnicy wojen otrzymali propozycje osiedlenia się na kresach wschodnich. Wiele rodzin miało poważny dylemat, czy wyjechać w obce strony mając niepewną perspektywę poprawy swojego życia, czy zostać na starym miejscu wśród swoich, ale z marnymi możliwościami jego zmiany na lepsze. W takiej sytuacji znalazło się bardzo wiele rodzin mieszkających w owym czasie w gminie Jeleśnia. Dotyczy to przede wszystkim rodzin mieszkających wyżej w górach i daleko od lokalnych centrów jak Żywiec, Sucha, Węgierska Górka, Jeleśnia itp. Sytuację takich rodzin dobrze opisał w 1936 roku dziennikarz Kuriera Codziennego na przykładzie Głuchaczek (przysiółek Przyborowa należący do gminy Jeleśnia). Jest to miejscowość przygraniczna między Pilskiem a Babią Górą położona na wysokości zbliżonej do 1000 m n.p.m. w której znajdowało się 6 (40 osób) domów. Treść tego artykułu zaczerpnięta z dzieła Hieronima Woźniaka pt.: „Żywiecczyzna. Popularny zarys dziejów" [77] jest następująca: *„Gleba tu marna. Najbliższa szkoła w Przyborowie. Wskutek znacznej odległości nikt nie uczęszcza stąd do szkoły. Jest tam strażnik graniczny, który zupełnie bezinteresownie uczy tak młodych, jak i starych górali sztuki czytania i pisania.*

Najpodlejsze zboże górskie, owies, jeszcze marnie tu schodzi. Ani rusz nie chce dojrzeć. Podstawowe pożywienie, ziemniaki, także niezbyt urodzajne. Na to skromne mienie rzucają się dziki, wychodzące gromadami z pobliskich borów. Górale całymi nocami pilnowali pól przed nimi. Nic też dziwnego, że każdy rok znaczył się dotkliwym przednówkiem. Specjalną opieką otoczył tych ludzi starosta żywiecki Döllinger, a szczególnie zajął się nimi komisarz straży granicznej Lipsko, który zawsze ilekroć zaszła taka potrzeba, interweniował o przydział żywności dla Głuchaczek. Ta historia powtarzała się corocznie. Ziemi było coraz mniej, albowiem dzielono ją w osadzie między dzieci. Jak tu wyżyć z trzech morgów ziemi? Twarde spracowane ręce marnują się, nie mają co robić, a gdzie indziej tyle ziemi leży odłogiem, i to dobrej ziemi. Aż wreszcie powiedziano w Głuchaczkach: nie może nas ta ziemia wyżywić, ziemia ojców. Państwo kolonizuje pogranicza twardą, wytrzymałą rasą góralską. Z Głuchaczek przesiedlają więc na Pomorze. Kilku górali pojechało oglądnąć dziesięciohektarowe działki, które rząd ofiarował babiogórskim góralom. Boże, tyle ziemi! Przywieźli z Pomorza – rzecz

wzruszająca – w woreczkach tę ziemię, długo, bardzo długo obmacywali i zastanawiali się. Nie było namysłu. Ziemia piękna, dobra, urodzajna. Już wkrótce przeniosą się na Pomorze.

Jak szczęście zawsze miesza się ze smutkiem? Wszyscy pamiętają te turnie, te granie, te przekopy – tu było ich dzieciństwo, tu żyli i marli ich pradziadowie. A jednak trzeba to opuścić. Zając przywiązany ślepo do swego wylęgu nie opuści go nawet mimo postrzelenia. I to przywiązanie posiada i człowiek, tym większe, im bardziej jest pierwotny. Bo otoczenie, w którym się rozwijał, kształtowało jego psychikę, otoczenie było jego życiem. Chociaż ci biedni górale nie posiadali z dóbr doczesnych dosłownie niczego, to jednak każdy z nich posiadał okolicę, z którą się zżył. Ziemię nędzną, skalistą, którą każdy wieśniak nad życie ukochał.

Na szczęście nagle odzywa się lęk, czy dobrą robią transakcję, czy może zgubną? Długo po nocach radzono w Głuchaczkach: tutaj ciężko żyć, rząd musi im dawać zboże na wyżywienie, a tam – czy będzie dobrze? Czy ludzie na Pomorzu ustosunkują się do nich życzliwie, czy wrogo i zazdrośnie? Niektórzy z Ziemi Żywieckiej, którzy przesiedlili się tam pojedynczo, na własną rękę, wrócili do dawnego domu z niczym. Ale im daje państwo działkę dużą, a do działki dodaje jeszcze gotowy, zbudowany dom. Tyle ziemi na nich czeka. Chłop nieraz za kawałek ziemi kłonicą kaleczył sąsiada, prawował się w sądzie o miedzę wypasioną lub przyoraną – tak walczyli o posiadanie tej ziemi, którą dziś dobrowolnie opuścić mają. Ale oni biedy już najedli się dość.

Idziemy, jak rzekliśmy. Idzie nas gromada, będziemy mieszkać w sąsiedztwie. Gromadą zawsze sobie radę damy. A zresztą przecież rząd nas tam posyła, to na pewno nie da nam zginąć. Otrzymują nawet instruktora rolniczego na rok, aby ich przyuczył do tamtejszej uprawy ziemi. Już wszyscy spakowani. Czekają. Nie wiedzą, czy cieszyć się, czy smucić. Babia Góra chowa się we mgłach. Tatry zamgliły się także. Góralu, czy ci nie żal? Góralu, wracaj do hal! Ta sama piosenka nam odpowie: Góral na góry spoziera i łzy rękawem ociera. Dla chleba, Panie, dla chleba." Było to w 1935 roku, a mieszkańcy Głuchaczek przenieśli się na Pomorze Gdańskie, w okolice Krokowej.

Ten wzruszający, długi cytat doskonale opisuje sytuację wielu góralskich rodzin, ich dylematy i przywiązanie do gór, do ziemi ojców i zwyczajów. W takiej sytuacji znajdowało się wiele mieszkańców Żywiecczyzny. W ówczesnej gminie Jeleśnia oprócz Głuchaczek podobne problemy występowały w Moczarkach, Krzyżówkach, Korbielowie, Pewli Wielkiej, Koszarawie – Bystrej i częściowo w innych miejscowościach w wyżej położonych gospodarstwach powstałych najczęściej z zarębków. Przeżyć zimę i wiosnę z tzw. przednówkiem z całą, zwykle wielodzietną rodziną, w oparciu o bardzo liche plony z maleńkich areałów było bardzo trudno. Szczególnie ciężkie były przednówki po nieurodzajnym roku. Próbowano na różne sposoby zabezpieczać się przed grożącym głodem. W okresie kiedy można było w lasach znaleźć różne owoce, jagody lub grzyby, skrzętnie je zbierano, suszono i przechowywano na zimę. Efekty tych działań nie były znaczące, ale zawsze odrobinę ułatwiały przetrwanie. Tragedią była zawsze utrata krowy żywicielki. W sytuacjach szczególnie ciężkiego głodu kłusownictwo leśne było zjawiskiem rozpowszechnionym, podobnie jak sporządzanie potraw z pospolitych roślin w tym chwastów (np. pokrzyw). Te głodowe sytuacje ludności wiejskiej na Ziemiach Żywieckich wielokrotnie odnotowywał Andrzej Komoniecki w swoim dziele „Chronografia albo Dziejopis żywiecki". W celu złagodzenia problemów wyżywieniowych w biednych wielodzietnych rodzinach rodzice decydowali się na oddawanie kilkunastoletnich lub dorosłych dzieci na służbę do bogatszych rodzin, nieraz daleko od domu. Tam często czekała ich ciężka praca, od świtu do nocy. Dzieci rzadko miały możliwość uczęszczania do szkoły, a jeśli

Praca drwali w lasach Habsburgów [88]

Tartak Brzeczki od strony południowej w końcu lat czterdziestych XX w [89]

Skład tarcicy w tartaku Brzeczki od strony północnej. W głębi magazyn kory drzewnej (pajta) [89]

Tartak wodny Brzeczki, magazyn kory drzewnej (pajta) od strony zachodniej [89]

już to w kratkę i jak nie było zbyt zimno to na bosaka. Wynagrodzeniem za pracę było wyżywienie, zwykle gorsze niż członków rodziny go zatrudniającej i byle jaki ubiór. Nierzadko sypiali oni w bardzo prymitywnych warunkach, w stajni razem z bydłem.

Możliwości znalezienia pracy, poza rolnictwem, na terenie gminy Jeleśnia były niewielkie, a jeśli już się zdarzały to w niewielkiej skali: w tartakach, na kolei i dorywczo u zamożniejszych chłopów. Przemysł na wsiach praktycznie nie istniał. Nieliczna grupa ludzi znajdowała zajęcie w lasach Habsburgów, głównie w okresie jesienno-zimowym przy ścinaniu i zrywce drzewa oraz przy sadzonkach leśnych i ich pielęgnacji. Drzewo to dowożono potem do tartaków i do składu przy stacji kolejowej w Jeleśni, gdzie ładowano go na wagony. W samej tylko Jeleśni było w pewnym okresie aż 7 tartaków, w tym dwa parowe (Piecha i Landau), a pozostałe pięć z napędem wodnym, przy czym tartak Brzeczki miał dodatkowo składy kory drzewnej, zaś tartak Zytka był wyposażony w turbiny wodne napędzające generatory elektryczne, które zasilały silniki elektryczne traków, pił tarczowych itp.

W innych wsiach gminy Jeleśnia również pracowały tartaki, ponieważ był to okres intensywnego wyrębu lasów. Drewno wykorzystywano nie tylko do celów budowlanych i na opał jak to miało miejsce przed okresem industrializacji, ale też w bardzo dużym stopniu do celów przemysłowych. Jednym z takich miejsc pracy był zespół tartaczno – młynarski rodziny Majcherków z Krzyżowej. Ma on stosunkowo dobrze opisane swoje dzieje. Jako pierwszy powstał młyn. Znalezione dokumenty z 1867 roku świadczą, że istniał on już znacznie wcześniej tj. w okresie pańszczyźnianym i był dzierżawiony od

Tartak wodny w Krzyżowej po I-szej wojnie światowej [88]

Dworu Żywieckiego w tym czasie przez Marcina Majcherka. Na podstawie wyroku Dyrekcji Funduszu Imdemnizacyjnego we Lwowie w dniu 30 września 1867 roku stał się on prawowitym właścicielem młyna. Młyn miał napęd wodny.

Tartak powstał w 1864 roku. Mieścił się on podobnie jak sąsiadujący z nim młyn w krytym gontami budynku drewnianym osadzonym na kamiennych fundamentach. W tartaku oprócz traku o prześwicie 0,9 m pracowała jeszcze piła tarczowa i ostrzałka do pił. Trak był napędzany jednym, większym kołem wodnym, a pozostałe dwa urządzenia drugim, mniejszym. Ponieważ w niektórych porach roku przypływ wód był niewystarczający, przed tartakiem był wykopany zbiornik retencyjny, w którym podczas postoju gromadzono wodę. Zbiornik ten w lecie służył również do kąpieli.

Na przestrzeni lat młyn i tartak zmieniały swoich właścicieli. Pierwszym właścicielem (od 1867 roku) był Marcin Majcherek, następnie Wojciech Majcherek, Jan Majcherek i Anna Malec od której młyn i tartak kupił Karol Kubalańca. W okresie II wojny światowej rodzina Kubalańców została wysiedlona, a całość ich majątku przeszła w ręce osadnika niemieckiego F. Starka. Po wojnie Karol kubalańca uruchomił zarówno młyn jak i tartak, ale polityka władz PRL nie sprzyjała prywatnym przedsięwzięciom. Tartak pracował jeszcze do 1956 roku pod zarządem Kółka Rolniczego. Powódź stulecia w 1956 roku dokonała bardzo poważnych zniszczeń obiektów. Brak funduszy na ich odbudowę i elektryfikacja gminy Jeleśnia spowodowały ich rozbiórkę.

Rozwijało się rzemiosło, ale jego rozwój był mocno ograniczony przez niską siłę nabywczą miejscowej ludności. Mimo to wzrost liczby mieszkańców Jeleśni i sąsiednich miejscowości dawał pracę dla wielu stolarzy, szewców, krawców i krawcowych, cieśli, murarzy, kowali, blacharzy, ślusarzy, rymarzy, kołodziejów, cholewkarzy, kuśnierzy i dla przedstawicieli innych rzadszych zawodów. Pracowali oni głównie dla zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności. W Jeleśni liczba ludzi pracujących w wymienionych zawodach była większa niż w innych wsiach i to nie tylko z racji większej liczby mieszkańców, ale i wykonywania części usług dla mieszkańców sąsiednich miejscowości. We wsiach zarębnych rozwinęła się ręczna produkcja wyrobów chałupniczych takich jak: rogalki, warzechy, grabie, koszyki, przetaki, zabawki dla dzieci itp. W takiej działalności dominowała Koszarawa i jej okolice. Rzemieślnicy prace

Ręczne przecieranie drewna na budowę domu [86]

Rynek w Jeleśni – Karczma w latach 50-tych [87]

swoje wykonywali na indywidualne zamówienia. Mogli też niektóre ze swoich wyrobów sprzedawać w każdy wtorek na targach w rynku w Jeleśni lub we środy w Żywcu, albo na wielkich żywieckich jarmarkach odbywających się w terminach określonych dużo wcześniej przez przywileje królewskie. Rzemieślnicy ci zwykle mieli też małe gospodarstwa rolne, ponieważ utrzymanie rodziny z samej tylko pracy rzemieślniczej nie dawało pewności jej utrzymania. Chałupnicy swoje wyroby sprzedawali obnośnie chodząc od domu do domu lub na targu w Jeleśni albo w Żywcu.

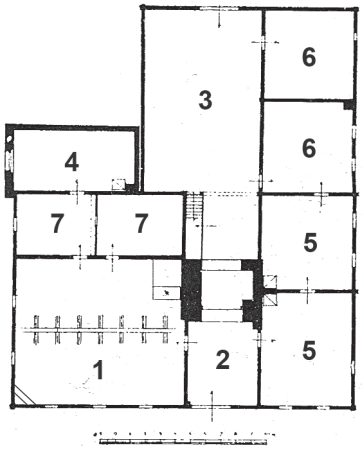

Pierwotny rozkład i przeznaczenie pomieszczeń karczmy jeleśniańskiej [63]

1 – sala główna (szynkowa) z dużym piecem i stolicą dla orkiestry, 2 – przejezdna sień, 3 – stan (wozownia), 4 – dobudówka murowana z lat międzywojennych (obecnie nieistniejąca), 5 – pomieszczenia noclegowe, 6 – pierwotne pomieszczenie stajenne, 7 – pomieszczenia kuchenno-magazynowe.

Ta część ludności, która mieszkała w odległości od stacji kolejowych umożliwiającej codzienne dochodzenie do niej, próbowała szukać pracy w Żywcu. Niektórym, uparcie szukającym tej pracy, udawało się to. Pewnym ograniczeniem były tu jednak stosunkowo wysokie koszty opłat kolejowych. Innym miejscem pracy były tartaki. Głównie były to tartaki o napędzie wodnym, potem parowym, w których w paleniskach wykorzystywało się trociny i inne odpadki drewniane. Górale, których nie było stać na tartak, albo odległość do niego dawała zbyt duże koszty transportu, drewno do budowy domu przecierali ręcznie na samodzielnie zbudowanych stanowiskach. Pracę tę wykonywało czterech mężczyzn, dwóch nad i dwóch pod kłodą drzewną (tramem). Używano też jeszcze drewna ciosanego, przy których wykorzystywano specjalnie do tego celu robione ciężkie, szerokie i odpowiednio ukształtowane siekiery. Zaczęto też coraz częściej

Stary młyn w Korbielowie, w pobliżu wodospadu, w okresie międzywojennym [88]

Zakład opiekuńczy T.O.M. w Jeleśni, zbudowany przez Marię Męczywór [68]

budować domy murowane, przy czym cegłę często wypalano indywidualnie lub w kilkuosobowych spółkach. Materiałem na fundamenty był kamień zwożony zwykle zimą z górskich usypisk skalnych lub pobranych z rzeki lub kamieńca. Rzadko był nim kamień łamany ze względu na jego cenę. Nowe murowane domy pokrywano już dachówką.

W Jeleśni istniały dwie ubojnie ze sklepami wyrobów mięsnych. Pierwsza z nich, zlokalizowana poniżej rynku vis-a-vis ówczesnej i obecnej apteki była własnością Witka. Był on też miejscowym nauczycielem, organistą oraz dzierżawcą a potem właścicielem zabytkowej karczmy w rynku jeleśniańskim.

Druga ubojnia, znajdująca się w pobliżu dworca kolejowego, była własnością Franciszka Pindla. Ponadto około 500 m od Rynku w kierunku Żywca pracowała wytwórnia oranżad i wody sodowej Juraszka oraz dwie piekarnie – Brzuchańskiego w rynku i „U Bajera" pół kilometra od Rynku w kierunku Korbielowa. Z piekarni tych korzystali również mieszkańcy sąsiednich wsi. Duży procent lokalnych gospodyń wypiekał chleb we własnym zakresie w domowych piecach piekarskich. Wypiekały go zazwyczaj z mąki mielonej gdzieś w pobliskim młynie (w Jeleśni młyna w tym okresie nie było), rzadziej korzystano z żarn, które były w wielu gospodarstwach wiejskich.

W latach trzydziestych dało się zauważyć pewien postęp cywilizacyjny ludności dorzecza Koszarawy. Uwidaczniał się on w tendencjach budowlanych, trosce o otoczenie domu i jego wykończenie i wyposażenie, lepszym wyposażeniu do prac polowych, podnoszącą się wiedzą rolniczą i ogólną. Na pewno przyczyniło się do tego lepsze przeciętne wykształcenie ludności wiejskiej, która mając umiejętność czytania i pisania miała lepszy dostęp do wiedzy, a ponadto nie bez znaczenia były akcje rządowe na rzecz poprawy gospodarki rolnej i ogólnej kultury wiejskiej. W tym czasie w Jeleśni były już dwie szkoły podstawowe, a w pozostałych miejscowościach gminy za wyjątkiem przysiółków po jednej. W okresie międzywojennym w Jeleśni otwarto również ochronkę. Zbudowała ją po śmierci swojej jedynaczki Maria Męczywór.

Okres międzywojenny to czas w którym na Żywiecczyźnie wyraźnie zaznaczył się wzrost turystyki górskiej. Pierwsze nieśmiałe zainteresowanie tymi górami miało miejsce już na przełomie XIX i XX wieku. Od początku lat trzydziestych zainteresowanie turystyką na tyle wzrosło, że koniecznym stało się wytyczanie szlaków turystycznych i budowa schronisk górskich. Wybudowana w 1884 roku kolej transwersalna przechodząca przez

Autobus Brzeczki do przewozu mieszkańców gminy Jeleśnia i turystów [88]

Kolonia wakacyjna w Korbielowie w 1936 roku [87]

Jeleśnię umożliwiała nie tylko łatwy dojazd turystów w rejon najwyższych i najpiękniejszych gór Beskidu Żywieckiego, ale także zapoczątkowała ruch wczasowo-wypoczynkowy sprzyjający ogólnemu rozwojowi tych terenów. Turystów z dworca kolejowego w Jeleśni, w okolice Pilska, Babiej Góry, Romanki itp. dowożono furmankami, a w latach 30-tych także autobusem Brzeczki.

2.14 Druga wojna światowa

2.14.1 Kampania wrześniowa II wojny światowej

Wybitny historyk amerykański Timothy Snyder napisał w swojej książce „Stalin i Europa", że Stalin uważał, że Rosja Sowiecka znajduje się w okrążeniu polsko-japońskim [40]

Z tego przekonania wyniknęło wiele jego późniejszych zbrodniczych decyzji takich jak Wielki Terror w latach 1937-1938, Operacja Polska, która kosztowała życie około 100 tys. Polaków, nienawiść do Polski i mordy naszych oficerów i inteligencji oraz zsyłki ludności polskiej na Syberię po wybuchu II wojny światowej. Poczucie zagrożenia polsko-japońskiego wynikało zapewne z przegranych wojen Rosji z Japonią w 1905 roku i ZSRR z Polską w 1920 roku. To przekonanie Stalina było zasadniczym błędem jego rozumowania, bo nie docenił zagrożenia niemieckiego za które potem przyszło mu zapłacić wysoką cenę.

Z końcem 1938 roku dla rządu II Rzeczpospolitej polityka hitlerowskich Niemiec względem Polski stała się na tyle czytelna, że poważnie zaczęto liczyć się z wybuchem wojny. Rozpoczęto więc odpowiednie przygotowania do obrony kraju. Sytuacja Polski stała się więc bardzo niebezpieczna, ponieważ Niemcy i Związek Radziecki były wrogo nastawione do naszego kraju.

W dniach 29-30 września 1938 roku na konferencji mocarstw zachodnich w Monachium Czechosłowacja została zmuszona do oddania Niemcom czeskich Sudetów. Już 1 października wojska niemieckie wkroczyły na te tereny by następnie, 15-23 marca 1939 roku, dokonać aneksji pozostałej części Czechosłowacji. Powstała Słowacja, która

wyraziła zgodę na rozlokowanie wojsk niemieckich przy granicy z Polską. W ten sposób wojska niemieckie uzyskały długi, strategicznie korzystny dla siebie odcinek graniczny z Polską. Aby utrudnić Niemcom wkroczenie na nasze tereny opracowano plany umocnień obronnych na kierunkach przewidywanych uderzeń. Na Żywiecczyźnie umocnienia takie przewidziano na przełęczach górskich przez które wiodły drogi umożliwiające wtargnięcie wojsk niemieckich do Polski. Głównym, rejonem inwestycji obronnych zostały Węgierska Górka i Milówka, gdzie przewidziano wybudowanie 16 bunkrów. Miały one zablokować wejście nieprzyjaciela od strony Zwardonia. Drugim mniej prawdopodobnym miejscem napaści niemieckiej był odcinek graniczny między Pilskiem a Babią Górą. Z tego powodu przewidziano budowę fortyfikacji w gminie Jeleśnia tj. w Krzyżowej i Przyborowie, a także umocnień polowych w Korbielowie. W obu rejonach fortyfikacyjnych do wybuchu wojny nie udało się wykończyć i wyposażyć w odpowiednią broń wszystkich przewidzianych umocnień. W dolinie Soły do obrony przygotowane zostały częściowo 4 bunkry. Nie miały one łączności telefonicznej, wież obrotowych, dobrej wentylacji, oświetlenia i wody. Z planowanych 5 bunkrów w dorzeczu Koszarawy (oznaczono je symbolami od P-1 do P-5) wybudowano i częściowo wyposażono tylko 3 z nich. Bunkry w Przyborowie miały ryglować dojście nieprzyjaciela do Jeleśni i Żywca od strony wschodniej, zaś w Krzyżowej 4 bunkry (oznaczono je symbolami od K-1 do K-4) od przełęczy Glinne [58]. Z tych 4 schronów bojowych tylko jeden (K-1) mógł być wykorzystany do walki. To z tego schronu postrzelono 1 września niemiecki samolot zwiadowczy, który mocno dymiąc zdołał przelecieć jeszcze na przygraniczne tereny słowackie. W Korbielowie wykonano dwie linie okopów obronnych. Pierwsza linia była w odległości 50 m od przejścia granicznego, zaś druga od Polany Gawlasie po wschodniej stronie potoku Glinne, do wzgórza Za Jurkową, gdzie zbudowano drewniano-ziemny schron dla obsługi ckm. Ta linia biegła dalej aż pod szczyt Pilska, gdzie znajdował się podobny schron dla ckm jak przy potoku Glinne. Drogę z przełęczy Glinne w kierunku Jeleśni i Żywca zablokowano podwójnie. Pierwsza blokada była wykonana z powalonych drzew i chroniona miała być przez umieszczony tam ckm. Druga blokada była, zlokalizowana poniżej gajówki. Wykonano ją z drzew połączonych śrubami i otoczono polem minowym. Dodatkowo zabezpieczona została ona długim pasem minowym ciągnącym się aż do Kamiennej. Również droga do przejścia granicznego została zaminowana. Zaminował ją mieszkaniec Krzyżowej Jerzy Wojciechowski, saper rezerwista powołany z 4 Plutonu Straży Granicznej. Po zakończeniu kampanii wrześniowej został po donosie zmuszony do rozminowania tej drogi, a potem wysłany do obozu w Oświęcimiu, gdzie do końca pracował jako cieśla [58].

W Krzyżowej przewidziano budowę 4 bunkrów, ale zbudowano tylko 3, z których tylko jeden (K-1) był przygotowany do walki. Na rys.28 a i b pokazano budowę schronu K-1 z Krzyżowej. Ich rozmieszczenie w terenie pokazano na rys.29. W Krzyżowej zbudowano zaporę przeciwpiechotną, ktróra łączyła schrony K-1 i K-2 i dalej przez drogę schron K-3. W Przyborowie zapora przeciwpiechotna była w postaci trzech rzędów drutów biegnących od schronu P-2 do P-1, przez koryto Koszarawy i drogę z Koszarawy przez Jeleśnię do Żywca.

W celu sprawnego i szybkiego wybudowania wszystkich obiektów fortyfikacyjnych w Krzyżowej i Przyborowie zbudowano, do przewozu materiałów budowlanych na schrony, specjalną wąskotorową kolej od stacji kolejowej w Jeleśni do obu tych miejscowości. Rozgałęzienie tej trasy kolejowej znajdowało się w pobliżu ujścia rzeki Krzyżówka do

Rys. 28 a. Schron bojowy K – 1 w Krzyżowej [58]

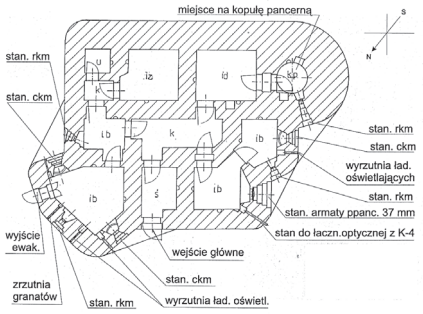

Rys. 28 b. Przekrój poziomy schronu bojowego K-1 w Krzyżowej [58]

Koszarawy. Odgałęzienie kolejki w kierunku Przyborowa kończyło się w Moczarkach, gdzie rozpoczęto budowę schronów P-4 i P-5.

Około 1,5 km przed końcem kolejki w Przyborowie, znajdował się skład materiałów budowlanych, a po drugiej stronie drogi zbudowano obóz dla junaków z Junackich Hufców Pracy, budujących schrony bojowe pod dowództwem ppłk. Jana Kubiny. Do jego obowiązków należał również nadzór nad budową umocnień fortyfikacyjnych w rejonie Węgierskiej Górki. Drugie odgałęzienie kolejki prowadziło do Krzyżowej w rejon zbliżony do budowanych umocnień fortyfikacyjnych. Kończyło się ono około 300 m powyżej obecnego budynku OSP. Początkowo prace prowadzono na dwie zmiany, potem w obliczu rosnącego zagrożenia ze strony Niemiec, na trzy. Kolejka ta miała po wybudowaniu wszystkich obiektów wojskowych służyć miejscowej ludności do celów komunikacyjnych. Niestety Niemcy już na samym początku okupacji rozebrali ją i wywieźli. W budowie obiektów wojskowych uczestniczyła miejscowa ludność. Były to prace pomocnicze takie jak wykopy, dowożenie furmankami materiałów budowlanych przed schron i itp. Cywilom nie wolno było wchodzić na teren budowy, fotografować obiektów i obowiązywała ich tajemnica wojskowa. Nocą obiekty te były oświetlane i pilnowane.

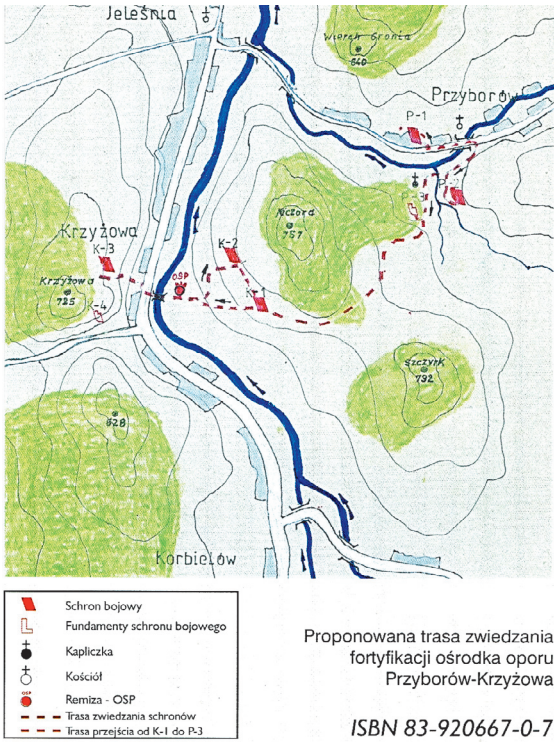

ISBN 83-920667-0-7

Rys. 29. Rozmieszczenie schronów bojowych w Krzyzowej i Przyborowie [58]

W rejonie Jeleśnia – Krzyżowa – Przyborów zlokalizowano

Schron „Wędrowiec" w Węgierskiej Górce – w jego wnętrzu znajduje się muzeum upamiętniające walki na tym terenie z najeźdźcą niemieckim [37]

II Batalion Strzelców Górskich KOP „Wilejka" w składzie 600 żołnierzy. Dowódcą był mjr Wacław Kuferski. Dla jej wzmocnienia dowództwo przydzieliło 7 Baterię III Dywizjonu z 65 Pułku Artylerii Lekkiej (80 żołnierzy pod dowództwem por. Szycha). Razem więc z batalionem „Wilejka" wyposażenie bojowe tego wojska stanowiły: 4 armaty polowe 75 mm, 2 armaty ppanc. 37 mm, 2 moździerze 81 mm, 13 ckm, 28 rkm, 9 rusznic ppanc., 9 granatników 46 mm.

Obsadę umocnień fortyfikacyjnych zapewniła 152 Kompania Forteczna „Jeleśnia" w składzie około 70 żołnierzy, wyposażona w 18 ckm i 5 rkm. Obsadziła ona 30 sierpnia niedokończone jeszcze schrony bojowe w Krzyżowej. Dowódcą kompanii był por. Lipczak, zaś na dowódcę samodzielnego plutonu „Krzyżowa" powołano por. Golata.

W pierwszej połowie sierpnia 1939 roku do ochrony granicy utworzono 4 Pluton Straży Granicznej „Korbielów". Zarówno podoficerowie jak i szeregowcy tego plutonu zostali powołani z grona rezerwistów pochodzących z Jeleśni, Krzyżowej, Korbielowa, Sopotni i Pewli (30 osób). W pierwszym dniu wojny został on wcielony do bat. KOP „Wilejka".

W dniu 1 września 1939 roku Niemcy bez wypowiedzenia wojny napadły na Polskę z południa, zachodu i północy w sile ponad 1,5 miliona żołnierzy zorganizowanych w 53 dywizjach w tym 6 pancernych i z wszystkimi jednostkami zmotoryzowanymi. Mieli oni do dyspozycji 2500 czołgów, 9000 dział i 1400 samolotów bojowych. Polacy przeciwstawili im ponad milion słabo uzbrojonych żołnierzy, 500 czołgów i tankietek, 3000 dział i 400 samolotów.

Żywiecczyzna została zaatakowana rankiem pierwszego dnia wojny od strony Zwardonia przez 7. Bawarską Dywizję Górską w sile około 17 000 doskonale uzbrojonych żołnierzy. Wchodziła ona w skład 14 Armii Wehrmachtu, która zgodnie z planem agresji na Polskę „Fall Weiss" miała atakować ze Słowacji Małopolskę i wschodni Górny Śląsk. Dalej jej natarcie skierowano w kierunku wschodnim i częściowo północnym. Siły polskie skupione na spodziewanych kierunkach ataku na Żywiecczyznę liczyły tylko 1900 słabo uzbrojonych żołnierzy skupionych głównie na kierunku Zwardoń-Żywiec [77]. Pierwsze potyczki miały miejsce w Zwardoniu a później w Milówce. Po południu Niemcy byli już

w rejonie umocnień fortyfikacyjnych Węgierskiej Górki. Były one obsadzone 151 kompanią forteczną dowodzoną przez kpt. Tadeusza Semika. Forty Węgierskiej Górki broniły się bardzo zaciekle. Zadały one Niemcom poważne straty tak w ludziach jak i w wyposażeniu wojskowym. Najdłużej (dobę) broniła się 18 osobowa załoga schronu bojowego „Wędrowiec" wyposażona jedynie w 1 działko ppanc., 3 ckm i 1 km. Bezpośrednio dowodzona ona była przez kpt. T Semika, który 3 września o godzinie 15 poddał się z powodu braku amunicji. Pomocy lekarskiej wymagało kilku rannych żołnierzy, brakowało wody, a ponadto nadająca się jeszcze do walki załoga była wyczerpana długotrwałą walką.

Pierwsi żołnierze niemieccy dotarli do Żywca 3 września po godzinie 15. W dniu 4 września rano doszło jeszcze do walk polsko-niemieckich w Zadzielu koło Żywca. Ataku dokonał oddział Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP) wycofujący się z rejonu Węgierskiej Górki. Po stronie niemieckiej zginęło 47 żołnierzy, zaś po polskiej 15. Pozostali żołnierze KOP-u zostali zmuszeni do wycofania się w kierunku Rychwałdu z powodu znacznej przewagi sił nieprzyjaciela.

Po opanowaniu Żywca władzę nad powiatem przejęli wojskowi. Później starostą (landratem) został Prange, który praktycznie stworzył tu całą niemiecką administrację. Na początku grudnia uległ on wypadkowi samochodowemu i zastąpił go Eugen Hering.

Na kierunku Słowacja-Przełęcz Glinne-Korbielów-Jeleśnia wojska niemieckie nie zdołały się przebić. Dwie linie okopów i dwie bronione zapory wykonane z powalonych i skręconych śrubami drzew oraz pobliski długi zaminowany pas terenu zmusiły Niemców do wycofania się z tego kierunku napaści.

Pierwszą ofiarą cywilną w gminie Jeleśnia był, w dniu 1 września, kilkunastoletni chłopiec z Sopotni Małej, pasący krowy, zastrzelony przez niemieckiego pilota samolotu patrolującego.

Pierwszą ofiarą wojskową na terenie gminy Jeleśnia był kapral Wojska Polskiego, mieszkaniec Korbielowa, Franciszek Basik, który we wrześniu 1939 roku został zmobilizowany do 4 Plutonu Staży Granicznej „Korbielów". Znał doskonale rejon Pilska gdyż wcześniej był przemytnikiem. Pierwszego września zginął przypadkowo z rąk polskich w drodze do Mutnego (po stronie słowackiej) idąc tam przez Pilsko w celach rozpoznawczych, wraz z kapralem Stefanem Wróblem. Jego śmierć przypomina turystom obelisk i krzyż nazywany „Krzyżem Basika". Został on pochowany na cmentarzu w Jeleśni.

1 września o godz. 5.30 Niemcy wysłali patrol motocyklowy na polską stronę Przełęczy Glinne. Patrol został ostrzelany przez polskich żołnierzy. Dwa motocykle zostały na drodze, natomiast trzy zdążyły zawrócić i uciec.

Do Rynku w Jeleśni wojska niemieckie wkroczyły z rejonu Węgierskiej Górki przez Juszczynę i Sopotnię Małą w niedzielę 3 września w godzinach przedpołudniowych i nacierały dalej w kierunku Żywca. Trzy dni później Wehrmacht znalazł się już w Krakowie. 14. Armia niemiecka 11 września przekroczyła San i kierowała się na Lwów.

Umocnienia fortyfikacyjne w rejonie Krzyżowej i Przyborowa, budowane w pośpiechu od początku 1939 roku w celu zablokowania wkroczenia wojsk niemieckich przez przełęcze górskie na odcinku granicy polsko-słowackiej nie zostały wykorzystane (poza opisanymi wcześniej w Korbielowie) w działaniach obronnych. Załamująca się obrona polska w rejonie Węgierskiej Górki stwarzała zagrożenie okrążenia sił polskich w rejonie Jeleśni. Z tego powodu 2 września po południu zapadła decyzja o wycofaniu wszystkich wysuniętych wojsk do Jeleśni i dalej pociągiem w kierunku Kalwarii Zebrzydowskiej. Tak rozpoczęła się okupacja niemiecka na tym terenie. Wojska polskie prowadziły jednak dalszą walkę.

W dniu 17 września ze wschodu na Polskę napadła Armia Czerwona. Sytuacja kraju stała się beznadziejna. Nadzieje na pomoc ze strony sojuszników, czyli Anglii i Francji już wcześniej zgasły, bowiem wypowiedzenie wojny Niemcom przez te kraje było werbalne i nie towarzyszyło mu żadne działanie wojskowe. Za takie wypełnianie swoich zobowiązań sojuszniczych przyszło im później drogo zapłacić.

Od momentu rozpoczęcia wojny Niemcy prowadzili politykę totalnego wyniszczania ludności cywilnej i germanizacji. Rozstrzeliwano działaczy politycznych, powstańców śląskich i wielkopolskich, przedwojennych aktywistów na rzecz obronności kraju, księży, inteligencję i działaczy społecznych. W ramach tej początkowej akcji rozstrzelano w Polsce ponad 16 000 osób.

2.14.2 Okupacja niemiecka

W dniu 5 października po zakończeniu czterodniowych ciężkich walki pod Kockiem gen. Franciszek Kleberg jako ostatni z najwyższych dowódców w Polsce złożył broń. Bilans działań wojennych był zdecydowanie niekorzystny dla Polski. Zginęło 77 000 żołnierzy i oficerów,

130 000 było rannych. Do niewoli niemieckiej dostało się około 600 tys. wojskowych, zaś do sowieckiej 250 tys. Po niemieckiej stronie zginęło około 16 000 żołnierzy a 35 000 było rannych, natomiast Armia Czerwona miała te liczby odpowiednio na poziomie 800 i 1800.

Przegrana z dwoma potężnymi i wrogimi sąsiadami Polski spowodowały podział (rozbiór) terytorium kraju zgodnie z paktem Ribbentrop-Mołotow. Zachodnią część Polski zagarniętą przez Niemcy Hitler dekretem z dnia 8 października 1939 roku podzielił na dwie dalsze części, przy czym województwa: poznańskie, pomorskie, górnośląskie i części województwa krakowskiego i łódzkiego włączył do III Rzeszy, a z pozostałego terytorium Generalne Gubernatorstwo (GG) pod administracją niemiecką, na czele której postawiono Hansa Franka, z siedzibą na Wawelu w Krakowie. GG podzielono na cztery dystrykty; warszawski, krakowski, lubelski i radomski. GG powstało 26 października 1939 roku. Miało ono powierzchnię 96 tys.km² zamieszkałą przez ponad 12 mln osób. Ludność GG miała być rezerwuarem siły roboczej dla Niemiec pozbawionej szkół ponad podstawowych (rozporządzenie Hansa Franka z dnia 31. 10 1939 roku), bez inteligencji i duchowieństwa.

Powiat żywiecki został włączony do III Rzeszy. Wchodził on do Rejencji Katowickiej. Pierwszym starostą powiatu żywieckiego został Prange, a od grudnia 1939 roku Eugen Hering. Miasto Żywiec przemianowano na Saybusch- Beskiden, a teren powiatu podzielono na 13 okręgów urzędowo-administracyjnych (Amtsbezirke) [52]. Były to: Żywiec, Sucha, Cięcina, Jeleśnia, Lipowa, Łodygowice, Milówka, Rajcza, Gilowice, Sporysz, Stryszawa, Ślemień oraz Zadziele. Komisarzem urzędowym okręgu Jeleśnia został Józef Idzik, volksdeutsch z Jeleśni. Na terenie okręgu urzędowo – administracyjnego Jeleśnia utworzono 3 posterunki żandarmerii tj. w Jeleśni, Przyborowie i Krzyżowej. Przewidziano zmiany nazw miejscowości w powiecie żywieckim. W okręgu administracyjnym Jeleśnia nazwy te miały być następujące: Jeleśnia – Hirschdorf, Hucisko – Grenzhueten, Korbielów – Koerbelsdorf, Koszarawa – Hochweide, Krzyżowa – Kruzendorf, Mutne – Mittenau, Pewel Mała – Klein Paulsdorf, Pewel Wielka – Gross Paulsdorf, Przyborów – Unterwalde, Sopotnia Mała – Seibottenau, Sopotnia Wielka – Seibottenwald. W praktyce do końca

wojny nazwy te za wyjątkiem nazwy niemieckiej Żywca nie były w użyciu. We wrześniu 1939 roku Niemcy pozwolili na działalność wszystkich szkół na Ziemi Żywieckiej. Ale już 8 listopada wszystkie szkoły ponadpodstawowe zostały zamknięte.

Wprowadzono obowiązek oddania władzom niemieckim broni palnej, radioodbiorników, rowerów, motocykli i samochodów. Zlikwidowano wszelkie stowarzyszenia i związki. W urzędach obowiązywał język niemiecki.

Budynek Jana Suchonia w Jeleśni, w którym w czasie wojny mieścił się posterunek Gestapo [59]

W celu szybkiej i skutecznej germanizacji podbitych polskich terenów władze niemieckie miały już wcześniej przygotowaną odpowiednią politykę. Jej podstawowymi elementami były: zdławienie ruchu oporu, utworzenie niemieckiej administracji, selekcja osób nadających się do germanizacji, wysiedlanie Polaków do GG, deportacje Polaków na roboty przymusowe, osiedlanie przesiedleńców ze wschodu oraz Reichsdeutschów i opieka nad nimi, deportacja i eksterminacja Żydów, germanizacja (fałszowanie) historii, likwidowanie polskiej i żydowskiej własności i przekazywanie jej osadnikom oraz przekształcenia przestrzenno-architektoniczne.

Zgodnie z dyrektywami Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy na początku okupacji Ziemi Żywieckiej przystąpiono do realizacji polityki narodowościowej. Na początku przystąpiono do realizacji tzw. problemu żydowskiego. Utworzono getta w Żywcu – Zabłociu i w Rajczy. Odebrano im mienie, które przekazano osadnikom. Nakazano nosić gwiazdy Dawida. Byli zmuszeni do prac przy budowie dróg leśnych, wyrębie i zalesianiu nieużytków, burzeniu domów wysiedlonych Polaków, regulacji rzek i przy pracach porządkowych.

W grudniu 1939 roku sporządzono tzw. policyjny spis ludności powiatu żywieckiego. Wykazał on [52], że łącznie mieszkało w nim 149 939 osób w tym: 148 413 Polaków, 818 Niemców, 557 Żydów, 51 Ukraińców, 16 Czechów i 84 osoby innych nacji. W roku 1938 podobny spis wykazał łącznie 145 tys. mieszkańców w tym 2600 Żydów i kilkuset Niemców. Komentarza wymagają dwie ostatnie liczby. Mała liczba Żydów w spisie niemieckim wynika z ich dość powszechnej ucieczki na wschód w pierwszych dniach wojny i nie ujęcia w spisie tych, którzy się ukrywali. Z kolei większą ilość zarejestrowanych Niemców w spisie końca 1939 roku można tłumaczyć wpisywaniem się na listę Niemców osób, które miały zamiar w przyszłości przyznawać się do tej narodowości. W okręgu urzędowym Jeleśnia dokonany przez Niemców spis wykazywał ogółem 13 804 osoby, z czego 30 to Niemcy, 80 Żydzi, 5 Ukraińcy i 2 z rubryki pozostali. Ludność żydowską wywożono przez Suchą do Krakowa, Bochni i Chrzanowa. W czerwcu 1943 roku zakończono wywóz i zlikwidowano getto w Żywcu – Zabłociu. Według innych danych [70] w gminie Jeleśnia w 1943 roku mieszkało 17 335 osób, z czego 841 (4,9%) stanowili Niemcy i 176 to osoby, które podpisały volkslistę (1% ogółu mieszkańców).

Na okupowanych terenach Niemcy stosowali terror. Już w styczniu 1940 roku za ukrycie broni wycofujących się obrońców Węgierskiej Górki ks. Ferdynand Sznajdrowicz

Pomniki pomordowanych więźniów w Jeleśni (po lewej) i mieszkańców Sopotni Wielkiej (po prawej) [37]

i 40 innych mieszkańców Lipowej zostało aresztowanych i, z wyjątkiem trzech, rozstrzelanych w Katowicach. Przykładowo, 25 kwietnia 1940 roku hitlerowcy aresztowali w Żywcu, około 45 osób (głównie inteligencji) i wywieźli do obozu koncentracyjnego, zaś 2 kwietnia 1942 roku na placu targowym w Żywcu odbyła się publiczna egzekucja 11 osobowej grupy sabotażowej. Takich aktów terroru było wiele w różnych miejscowościach powiatu żywieckiego. Z dobrze udokumentowanych pojedynczych i zbiorowych egzekucji na Żywiecczyźnie wiadomo, że zginęło w nich minimum 110 osób (bez uwzględnienia rozstrzelanych w Katowicach).

W Jeleśni, w dniu 31 stycznia 1944 roku, powieszono w odwecie za zabójstwo komisarza rolnego Sendeckiego 10 polskich patriotów. Byli to więźniowie z Mysłowic i z obozu w Oświęcimiu: Jan Bigos (lat 30), Stefan Dudek (lat 30), Józef Górny (lat 43), Alojzy Hamerlak (lat 38), Michał Kąkol (lat 26), Józef Łąszczak (lat 23), Józef Szczygliński (lat 51), Franciszek Waluś (lat 19), Tadeusz Waluś (lat 25), Władysław Waluś (lat 23). Szczególnie duże straty poniosła ludność Sopotni Wielkiej. Z rąk okupanta niemieckiego śmierć poniosły 42 osoby zwerbowane przez konfidenta niemieckiego do ruchu oporu.

W 1939 roku śmierć ponieśli: Duda Karol (ur. 1912 roku), Gawlas Marcin (ur. w 1901 roku), Łysik Marcin (ur. w 1912 roku), Wajzer Jan (ur. w 1921 roku); w 1941 roku: Foja Józef (ur. w 1890 roku), Janik Karol (ur. w 1909 roku);

W 1943 roku: Dobosz Karol (ur. w 1916 roku), Dobosz Władysław (ur. w 1925 roku), Duraj Anna (ur. w 1895 roku), Duraj Szczepan (ur. w 1914 roku), Duraj Władysław (ur. w 1914 roku), Gawlas Andrzej (ur. w 1901 roku), Gawlas Jan (ur. w 1920 roku), Gawlas Józef (ur. w 1885 roku), Gawlas Wojciech (ur. w 1909 roku), Howaniec Maria (ur. w 1920 roku), Hulbuj Michał (ur. w 1912 roku), Jasik Karol (ur. w 1911 roku), Kamiński Władysław (ur. w 1912 roku), Krzyżowski Michał (ur. w 1912 roku), Krzyżowski Michał

(ur. w 1913 roku), Łysin Jan (ur. w 1913 roku), Niebroń Henryk (ur. w 1920 roku), Pierlak Józef ur. w 1905 roku), Pierlak Marcin (ur. w 1912 roku), Rozental Edward (ur. w 1920 roku), Rozental Salka (ur. w 1890 roku), Rozental Samek (ur. w 1880 roku), Skrzyp Karol (ur. w 1892 roku), Skrzyp Karol (ur. w 1900 roku), Szweda Marcin (ur. w 1907 roku), Szweda Marcin (ur. w 1913 roku), Szweda Maria (ur. w 1888 roku), Szweda Michał (ur. w 1891 roku), Szweda Karol (ur. w 1901 roku), Waligóra Michał (ur. w 1907 roku), Widuch Marcin (ur. w 1890 roku), Widz Karol (ur. w 1900 roku), Wrona Józef (ur. w 1907 roku);

W 1945 roku: Ciućka Stanisław (ur. w 1921 roku), Klimczak Wiktoria (ur. w 1914 roku), Skrzyp Marcin (ur. w 1908).

W Sopotni Małej zastrzelono 2 osoby w dniu 31.10.1942 roku i 24.01.1945 roku, 1 osobę w Korbielowie w 1945 roku. Do tej liczby należy dodać osoby działające w organizacjach konspiracyjnych, zgładzone w obozach koncentracyjnych i więzieniach oraz członków podziemia zbrojnego poległych w walkach.

Łącznie szacuje się, że w wyniku różnych działań życie straciło około tysiąca mieszkańców Żywiecczyzny.

Podczas okupacji terror policyjny prowadzony był równolegle z terrorem ekonomicznym. Działalność przeciwko okupantowi, udzielanie pomocy partyzantom i Żydom, posiadanie radia, uchylanie się od pracy, czarny handel, kradzież, nielegalny ubój czy spekulacja zagrożone były karą śmierci.

2.14.2.1 Aktion Saybusch

Aktion Saybusch (akcja Żywiec) to niemiecka nazwa całokształtu spraw związanych z wysiedleniem ludności powiatu żywieckiego do Generalnej Guberni. W akcji tej wyróżnić można trzy główne obszary działań niemieckich, czyli przygotowania, wysiedlanie i osiedlanie Niemców. Ogólne zamierzenia dotyczące ludności polskiej po planowanej napaści Niemiec na Polskę naziści określili jeszcze przed wybuchem wojny. Szczegóły były opracowane dopiero po zajęciu Polski. Pierwsze wzmianki na temat wysiedlania mieszkańców Żywiecczyzny pochodzą z listopada 1939 roku. Autorem ich był wysoki dowódca SS i policji we Wrocławiu Erich von dem Bach-Zalewski. Wtedy zamierzano osiedlić na ziemiach żywieckich Niemców z południowego Tyrolu, którzy odnieśli się do tej koncepcji negatywnie. Wobec tego zdecydowano się na osiedlenie tu Niemców z Galicji Wschodniej (z terenów Besarabii i Bukowiny). Przygotowania do wysiedleń rozpoczęto wiosną 1940 roku w ścisłej tajemnicy, aby wysiedleńcy nie wyprzedawali swojego martwego i żywego inwentarza. Termin akcji wysiedleńczej ustalono tak, by osiedleńcy niemieccy mogli przejąć nie tylko gospodarstwa, ale i całe zbiory z pól. W ramach przygotowań do wysiedleń prowadzono wśród Polaków rekrutację do pracy w rolnictwie i przemyśle III Rzeszy. Chętnych do pracy w Niemczech musiało być niewiele, bo potem wprowadzono wywozy na roboty przymusowe, w tym z łapanek. Na większą skalę zaczęły się one wiosną 1940 roku. Szacunkowa liczba tak wywiezionych mieszkańców Żywiecczyzny to około 10 000 osób. Byli oni tam przeważnie źle traktowani. Informacje o sytuacji robotników przymusowych w Niemczech docierały do ich rodzin w Polsce i dlatego duży procent powiadomionych listownie osób nie zgłaszał się w wyznaczonym miejscu i czasie. Wielu z wezwanych uciekało do lasów lub ukrywało się u znajomych. Część z nich w różny sposób została złapana i wywieziona na roboty.

W dniu 7 sierpnia 1940 roku na posiedzeniu IV D 4RSHA w Berlinie (RSHA – Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie) ustalono, że za deportację Polaków z Żywiecczyzny odpowiadać będzie Sipo (Sicherheitspolizei – policja bezpieczeństwa składająca się z Gestapo i Kripo) oraz SD (Sicherheitsdienst – służba bezpieczeństwa). Cała akcja miała być wzorowana na modelu wysiedleń w Kraju Warty. Na posiedzeniu HSSuPF (wyższy dowódca SS i policji) we Wrocławiu ostatecznie określono struktury i kompetencje sztabu RKF (Komisariat Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny) podczas „Aktion Saybusch". Szefem sztabu na życzenie von dem Bach-Zalewskiego został SS--Obersturmbannfuhrer Hans Butschek.

Na terenie powiatu żywieckiego planowano osiedlić około 4 000 Niemców. Landrat żywiecki Eugen Hering oszacował, że dla takiej liczby przesiedleńców trzeba wysiedlić 12 do 15 tys. osób. Potem podniesiono tę liczbę do 20 tysięcy. Podstawowe wytyczne akcji wysiedleńczej zostały ustalone w końcu lipca 1940 roku. Wysiedleńcy mieli zostać wywiezieni do GG, do dystryktu lubelskiego i warszawskiego, a na ich miejsce miało być przesiedlonych 600 do 800 (potem tę liczbę podniesiono do tysiąca) rodzin niemieckich z Galicji Wschodniej. Zalecano, aby nie wysiedlać rodzin, z których już ktoś był na robotach w Niemczech. Przed akcją wysiedleńczą, tj. latem 1940 roku rozpoczęto dokładny spis gospodarstw rolnych z opisem i wymiarami budynków oraz stanem inwentarza. Na końcu formularza spisowego głowa rodziny musiała podpisać oświadczenie o treści:

„Oświadczam moim podpisem, że ja i moja małżonka: jesteśmy narodowości polskiej, nie posiadamy obywatelstwa zagranicznego, nie posiadamy krewnych pierwszego stopnia (rodziców, rodzeństwa, dzieci), którzy mają obywatelstwo niemieckie, nie posiadamy krewnych pierwszego i drugiego stopnia (rodziców, dzieci, rodzeństwa), którzy w chwili obecnej znajdują się w wojsku niemieckim, nie jesteśmy zatrudnieni w żadnym zakładzie zbrojeniowym". W ankiecie były też pytania o stan zdrowia. Ten spis inwentaryzacyjny budził niepokój mieszkańców. Niektórzy z nich przypuszczali, że może chodzić o wysiedlenie. Nie docierały jednak do nikogo informacje o tym kiedy to nastąpi.

Słabi, niepełnosprawni fizycznie i umysłowo, obciążeni chorobami dziedzicznymi i starcy byli przewidziani do wysłania do GG. Zdatni do pracy, ale bez zatrudnienia, mieli być wysyłani na roboty w starych Niemczech. Na podstawie zebranych szczegółowych danych wytypowano rodziny do wysiedlenia oraz opracowano plan komasacji gruntów dla przesiedlanych Niemców. Ważnym kryterium przy kwalifikacji rodzin do wysiedlenia była wielkość i standard domu oraz gospodarstwa kandydata na wysiedleńca.

Równolegle z przygotowaniami do wysiedlenia ludności polskiej z Żywiecczyzny, prowadzone były prace związane z przesiedleniem Niemców z Galicji Wschodniej do powiatu żywieckiego (przez tymczasowe obozy na Śląsku, w Cieszynie i Boguminie i potem w rejonie Żywca).

Pierwszymi miejscowościami, w których rozpoczęto wysiedlenia były Jeleśnia i Sopotnia Mała. Wysiedleńcy z tych wsi byli do tej akcji całkowicie nieprzygotowani. Nic nie wiedzieli jak ona zostanie przeprowadzona i nie mieli żadnych przemyśleń co z sobą zabrać, jak ukryć pieniądze i inne wartościowe, małe przedmioty, które można byłoby później sprzedać i zdobyć żywność dla rodziny w pierwszym okresie wysiedlenia. Z tego powodu można uważać, że wysiedlenie dotknęło ich najciężej, bo pozostali mieszkańcy Żywiecczyzny już wiedzieli czego mogą się spodziewać. W dniu 22 września między godziną 4 a 5 rano do tych wsi przyjechały oddziały policji, które uzbrojone w karabiny maszynowe, otoczyły je uniemożliwiając ucieczkę. Do każdego wysiedlanego domu

wkraczało 2 do 4 osób tj. 1 do 3 policjantów i 1 żandarm mówiący po polsku. Policjanci wchodzący do domu nakazywali jego mieszkańcom spakowanie niezbędnych przedmiotów, kompletnego ubrania oraz żywności na trzy dni. Nie wolno było zabierać pieniędzy, przedmiotów wartościowych, pierzyn, pościeli i inwentarza żywego. Pozostawione przedmioty wartościowe miały być przekazywane szefowi administracji przy sztabie wysiedleńczym i inwentaryzowane. W zależności od sytuacji i konkretnych policjantów czas na spakowanie się dawano od 15 do 30 minut, rzadko więcej. Były też przypadki, kiedy to wyrzucano ludzi z domu nie pozwalając niczego zabrać oprócz ubrania na wyjazd. Niekiedy miały też miejsce plądrowania domów w poszukiwaniu wartościowych przedmiotów i pieniędzy. Nie pozwalano zabierać pakunków o wadze większej niż 25 kg. Zabierane przedmioty można było zapakować do worka lub tobołka. Walizek nie wolno było zabierać. Policjanci zazwyczaj zachowywali się brutalnie (żandarmi byli zwykle łagodniejsi). Bicie pięścią i kolbą karabinu było często stosowane. Popychanie było powszechne. Byli jednak policjanci, a zwłaszcza żandarmi, którzy zachowywali się dość łagodnie. W domu pozostawał jeden z policjantów czekający na przybycie niemieckich osadników, którzy byli przywożeni z dworca kolejowego w Jeleśni. Na domach wysiedleńców wieszano flagę ze swastyką. Wysiedleńcy byli odprowadzani pod eskortą do punktów zbornych. W Jeleśni był nim wolny nieużytek na tzw. kamieńcu nad rzeką Koszarawa, leżący na wprost skrzyżowania drogi prowadzącej do Sopotni Małej (vis-a-vis budynku Piechy). W Sopotni Małej ludzi zbierano w pobliżu gospodarstwa sołtysa Teodora Michalika. W miejscach koncentracji ludzi przeprowadzano jeszcze rewizję wysiedlanych i odbierano im wartościowe rzeczy i przedmioty które im się udało niepostrzeżenie zabrać z domów. Następnie dokonywano ich rejestracji. Po ściągnięciu i zarejestrowaniu wszystkich wysiedleńców, co trwało wiele godzin, przewieziono ich samochodami do obozu zbiorczego w Żywcu, który znajdował się w szkole powszechnej w Zabłociu (obecnie Szkoła Podstawowa nr 1 przy ul. ks. Słonki 14). Drugi obóz był w dawnej siedzibie „Sokoła" (obecna siedziba Miejskiego Centrum Kultury przy al. Wolności 4). W obozie w Zabłociu z Jeleśni osadzono 671 osób ze 150 rodzin i 264 osoby z 57 rodzin z Sopotni Małej, gdzie do następnego dnia prowadzono agitację proniemiecką, mającą na celu podpisanie volkslisty. Wcześnie rano w dniu 23 września wysiedleńcy przeszli na dworzec w Żywcu, gdzie uformowano 40 osobowe grupy, które miały być transportowane w jednym wagonie. Do jednego pociągu kierowano około 25 grup, czyli około 1000 osób. Każda grupa miała wyznaczonego przywódcę, który nosił na długim kiju umocowanym na piersi numer grupy. Ponadto na lewym ramieniu nosił on chustę jako dodatkowy znak rozpoznawczy. Miał on też pełną listę swojej grupy. Każdy grupowy miał obowiązek czuwać nad porządkiem i spokojem w swojej grupie. Głowa każdej rodziny także była zobowiązana do noszenia na piersi podobnej, lecz mniejszej tabliczki. Pociąg odjechał o godzinie 14.48. Długi pociąg wysiedleńców ciągnęły dwie lokomotywy a trzecia pchała. W składzie pociągu był wagon z eskortą policyjną. Wszystkie transporty kierowano do Łodzi, gdzie dokonywano selekcji i pozostawiano osoby zdatne, zdaniem selekcjonerów, do zniemczenia. Wysiedleńcy otrzymywali po 20 zł na osobę zadatku na drogę. Wyrzuceni z domów mieszkańcy Jeleśni i Sopotni Małej zostali skierowani w rejon Łukowa i Radzynia Podlaskiego w dystrykcie Lublin. Podróż do miejsc przeznaczenia trwała od kilku do kilkunastu dni. W czasie podróży wiele osób głodowało, zwłaszcza te rodziny, które nie miały w domu odpowiednich zapasów żywności lub nie pozwolono im jej zabrać. Szczególnie dotkliwie odczuwano brak wody. Na czas podróży Niemcy dla każdej osoby przewidywali (łącznie

na 14 dni): 7 kg kaszy jęczmiennej lub płatków owsianych, 4 kg chleba, 350 g marmolady, 500 g mąki lub ewentualnie masło [51,52]. Razem od 22 września do 8 grudnia 1940 roku wysiedlono 3034 rodzin tj. 14922 osoby (bez uwzględnienia przesiedleń wewnętrznych i transportu do GG z dnia 8 grudnia o nieznanej liczbie wysiedlonych). Do Łodzi w terminie do 1 lutego 1941 roku wysłano w sumie 17 990 osób. Z Łodzi do GG wysłano łącznie 18 027 osób, z czego 2033 osoby pochodziły z powiatu bielskiego. Do III Rzeszy skierowano 69 osób do zniemczenia. W trakcie deportacji do GG w okresie do 29 stycznia 1941 roku zmarło 111 mężczyzn i 105 kobiet, z czego w kategorii wiekowej do 15 lat aż 66 to chłopcy i 62 to dziewczynki.

W ramach przesiedleń wewnętrznych (w obrębie powiatu żywieckiego) przesunięto na inne miejsce 1678 polskich rodzin (8060 osób).

Na miejsce wysiedlonych 22 września 1940 roku mieszkańców Jeleśni i Sopotni Małej w tym samym dniu przyjechali koleją do Jeleśni osadnicy niemieccy. Byli oni oficjalnie witani przez władze niemieckie, po czym samochodami ciężarowymi przewożono ich do punktów zbornych. Stąd samochodami lub zaprzęgami konnymi udawali się do wyznaczonych dla nich miejsc osiedlenia. Zwykle osadnicy przyjeżdżali około 5 godzin po wywiezieniu wysiedleńców. W tym czasie specjalne drużyny sprzątały opuszczone domy, dokonywały ich dezynfekcji, dokarmiały inwentarz, wieszały na każdym domu przeznaczonym dla osadnika flagę nazistowską i na studniach naklejano plakat z informacją, że woda nadaje się do spożycia dopiero po przegotowaniu.

W Jeleśni osadzono 44 rodziny niemieckie (193 osoby), natomiast w Sopotni Małej 13 rodzin (57 osób). Osadnicy niemieccy z Galicji Wschodniej zamieszkali w Jeleśni pochodzili z następujących miejscowości (rodzin/osób): Felizienthal 11/42, Smorze 4/12, Karlsdorf 4/25, Annaberg 5/24, Skole 3/11, Stary Mizuń 1/1, Tucholka 9/40.), zaś do Sopotni Małej przyjechali oni z Karlsdorfu (11/38 oraz Tucholki 2/11. W całym powiecie żywieckim osiedlono 715 rodzin (3328 osób). Struktura wielkości przydzielonych im gospodarstw rolnych była w Jeleśni następująca: o powierzchni (1-9) ha-6/22, 10 ha – 10/36, (11 – 15) ha – 16/65, (16 – 20) ha – 5/40, powyżej 20 ha 5/40. Z tej liczby osadników 35 rodzin to byli rolnicy, 1 rodzina rzemieślników i 2 rodziny robotników rolnych. W Sopotni Małej: 10 ha – 4/14, (11 – 15) ha – 4/17, (16 – 20) ha – 3/18. Na potrzeby osadników skomasowano w Jeleśni 220 gospodarstw o łącznej powierzchni 242 ha, natomiast w Sopotni Małej 60 gospodarstw o powierzchni 146 ha.

Nie zasiedlone domy wysiedleńców w większości były rozbierane. Przeważnie dokonywał tego oddział żydowski w okresie od jesieni 1940 do końca maja 1941 roku. W całym powiecie rozebrano 816 domów, 205 budynków gospodarczych, 460 magazynów piwnicznych i 83 szopy.

Warunki, w jakich znaleźli się wysiedleńcy w GG były bardzo trudne. Nie było dla nich pracy, środków na utrzymanie rodziny, brakowało żywności, warunki mieszkaniowe zwykle były fatalne. Do tego wysiedleńcy nie mieli nic swojego. Tylko bardzo nielicznym udało się znaleźć jakieś okresowe zajęcia. Miejscowa ludność też silnie odczuwała obecność przybyłych tam wysiedleńców. Przeludnienie tych ziem było bardzo duże i jego skutki odczuwali wszyscy mieszkańcy GG. Problem ten był na tyle poważny, że gubernator Hans Frank zaczął interweniować u władz nadrzędnych w sprawie ograniczenia osiedleń na podległym mu terenie GG. Proces wysiedleń na te tereny został wstrzymany.

Jednocześnie wysiedleńcy, widząc beznadziejność swojego bytu na tych terenach, nawiązywali kontakty ze swymi rodzinami na Żywiecczyźnie w celu zorientowania się co

Doprowadzanie wysiedleńców do punktu zbornego [52,90]

Niemiecki sztab wysiedleńczy w Jeleśni, na kamieńcu nad rzeką Koszarawą naprzeciw rozwidlenia drogi prowadzącej do Sopotni Małej [52,90]

Załadunek wysiedleńców do samochodów ciężarowych [52,90]

Budynek dawnej szkoły powszechnej w Żywcu-Zabłociu, w którym wysiedleńcy z Jeleśni i Sopotni Małej spędzili noc z 22/23 września 1940 roku [92]

Załadunek do pociągu wysiedleńców wywożonych przez Łódź w rejon Łukowa i Lublina [52,90]

Oczekiwanie na przyjazd osadników niemieckich na stacji kolejowej w Jeleśni [52,90]

Osadnicy niemieccy oczekujący na środki transportowe dowożące ich do domów w Jeleśni i Sopotni Małej) [52,90]

Transparent witający osadników w „nowej ojczyźnie" [90]

Przejazd osadników z Jeleśni do Sopotni Małej przez Gajkę, w pobliżu mostu na rzece Sopotnia [52,90]

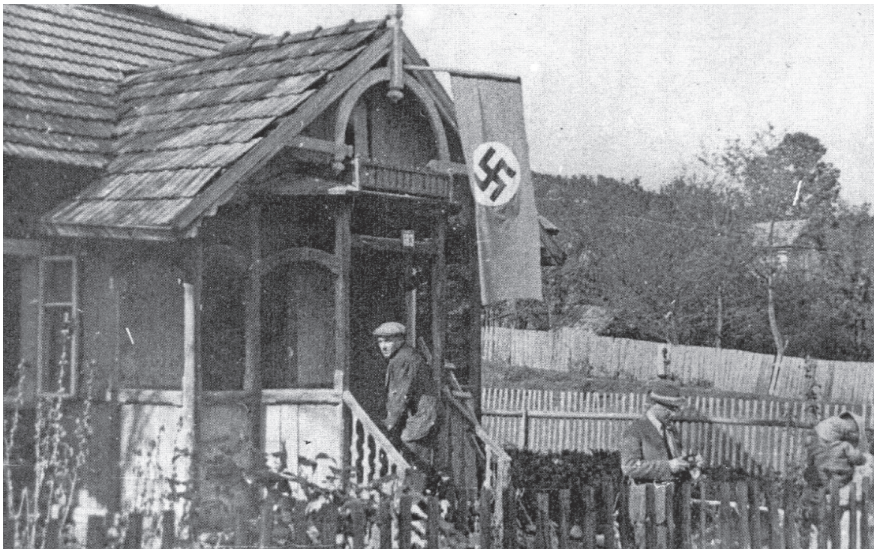

Flaga ze swastyką na ganku domu w Sopotni Małej, przeznaczonego dla jednej z rodzin osadników niemieckich przybyłych z Beskidów Wschodnich [52,90]

do możliwości powrotu. Uzyskiwali deklaracje pomocy co skłaniało wiele rodzin do poszukiwania sposobów powrotu. Wiele rodzin przedostawało się w okolice przygraniczne Rzeszy i GG, i po rozeznaniu sytuacji decydowało się ją przekroczyć w miejscach, które wydawały się im najbardziej bezpieczne. Niektórzy byli wyłapywani przez służby graniczne (Grenzschutz), inni w dalszej drodze. Wielu rodzinom udawało się jednak dotrzeć do swoich bliskich, gdzie musieli się ukrywać (często tylko po jednej osobie, aby nie wzbudzać podejrzeń Niemców). Władze niemieckie wiedziały o tym procederze i robiły co pewien czas kontrole w domach polskich. Złapanych uciekinierów zatrzymywano w obozach lub powtórnie wysiedlano. Skala tego zjawiska nie była na szczęście wielka. Osoby, które po powrocie znalazły jakąś pracę mogły czuć się względnie bezpiecznie, ale możliwości jej znalezienia były bardzo ograniczone (mniejsze niż przed wojną). Według M. Sikory [51] w kwietniu 1941 roku w ówczesnej gminie Jeleśnia łączna liczba zakładów wynosiła tylko 15. Zatrudniały one tylko 215 osób. Były to głównie tartaki. Ich liczba zmniejszyła się do 12 dając pracę 103 osobom. Ponadto pracę dla 100 osób zapewniał 1 kamieniołom oraz 1 zakład papierniczy (8 osób) i 1 cegielnia (4 osoby).

Struktura narodowościowa mieszkańców powiatu żywieckiego w wyniku akcji wysiedleńczej ludności polskiej i osadnictwa niemieckiego zmieniła się w stosunku do stanu z przed 1 września 1939 roku. Zgodnie ze stanem na styczeń 1944 roku w powiecie tym mieszkało 130 428 osób z czego 14 344 (10,9%) stanowili Niemcy. W Żywcu w tym czasie mieszkało 14 137 osób z czego aż 24,9% stanowili Niemcy. W okręgu urzędowym Jeleśnia na ogólną liczbę 17 335 mieszkańców odsetek ludzi narodowości niemieckiej był najmniejszy i wynosił tylko 5,9% [52].

W okresie kiedy Armia Czerwona wkroczyła na obecne tereny Polski, alianci dążąc do możliwie najszybszego pokonania wojsk hitlerowskich przyjęli jako strategiczny cel pozbawienie wroga dostępu do paliw silnikowych. Niemcy nie posiadając takich zasobów naturalnych zbudowali głównie na terenie Śląska fabryki benzyny syntetycznej wytwarzanej na bazie wydobywanego w pobliskich kopalniach węgla. Były nimi:

- zakłady w Blachowni Śląskiej (Oberschlesische Hydrierwerke) zbudowane w 1938 roku o wydajności 350 000 ton benzyny rocznie,
- zakłady w Kędzierzynie (IG Farbenindustrie A.G. Heydebreck), których budowę rozpoczęto w 1939 roku,
- zakłady w Oświęcimiu – Dworach (IG Farbenindustrie A.G. Auschwitz), których budowę rozpoczęto w 1941 roku,
- zakłady w Zdzieszowicach (Schaffgotsche Benzin G.m.b.H. Odertahl) oddane do eksploatacji w 1941 roku.

Ponadto benzynę produkowały również przedwojenne rafinerie w Trzebini, Bohuminie i Czechowicach-Dziedzicach. Wszystkie wymienione zakłady stały się pierwszoplanowym celem amerykańskich eskadr bombowców typu „Liberator" i „Latające Fortece" startujących z baz zlokalizowanych w południowych Włoszech w okolicach Brindisi i Bari (rys. 30). Cele te dokładnie rozpracowała Armia Krajowa w ramach „Akcji Synteza". Naloty rozpoczęły się w czerwcu 1944 roku czyniąc wielkie szkody nieprzyjacielowi, ale i ponosząc duże straty własne w sprzęcie i w ludziach.

Najtragiczniejszy nalot nazwany przez lotników amerykańskich „Czarną Środą" miał miejsce 13 września. Niemcy uruchomili wokół najważniejszych zakładów produkujących benzynę działa przeciwlotnicze sterowane radarem i zestrzelili lub uszkodzili wiele bombowców z pośród ponad 800, które wystartowały z Włoch.

Z jednym z nich wiąże się historia, która mocno wryła się w pamięć mieszkańców gminy Jeleśnia i po latach doczekała się specjalnego jej upamiętnienia. W tym dniu o godzinie 11.22 wystartował z bazy Spinazzola wraz z innymi samolotami 761 Dywizjonu Bombowego bombowiec „Liberator" B-24 J-10 DT nr. 42-51408, nazwany przez 10-cio osobową załogę „Dinah Might" (rys. 31 i 32) [59]. Ich zadaniem było zbombardowanie zakładów IG Farbenidustrie w Oświęcimiu – Dworach. Kiedy „Dinah Might" znalazł się przy celu, został trafiony przez pocisk obrony p. lotniczej, który wybuchł i uszkodził dwa prawe silniki oraz ciężko ranił drugiego pilota Lestera l. Portera. Zrzucono 6 bomb, ale dwie pozostały, ponieważ w wyniku wybuchu uszkodzony został wylot bombowy. Z samolotu w drodze powrotnej wyrzucano zbędny balast ale samolot leciał z mniejszą prędkością i tracił wysokość. Pierwszy pilot John J. Wegener szukał miejsca dającego szansę na wylądowanie. Po dotarciu w rejon Jeleśni zdecydowano, że załoga powinna się ratować wyskakując ze spadochronami. W trakcie wykonywania podejścia do lądowania samolot wykonał lot okrężny wokół kotliny jeleśniańskiej, który obserwowała prawie cała miejscowa ludność (rys. 33). Nad Sopotnią Małą jako pierwszy wyskoczył strzelec boczny Dick Sillavan (st. sierż) i tam zaraz dostał się do niewoli niemieckiej. Następnie nad tą samą miejscowością wyskoczył drugi strzelec boczny Howard L. Luzier (sierż., lat 26). Udało mu się dostać do

Rys. 30. Trasa lotu bojowego 761 Dywizjonu Bombowego na zakłady IG Farben Industrii AG Auschitz w Oświęcimiu [59].

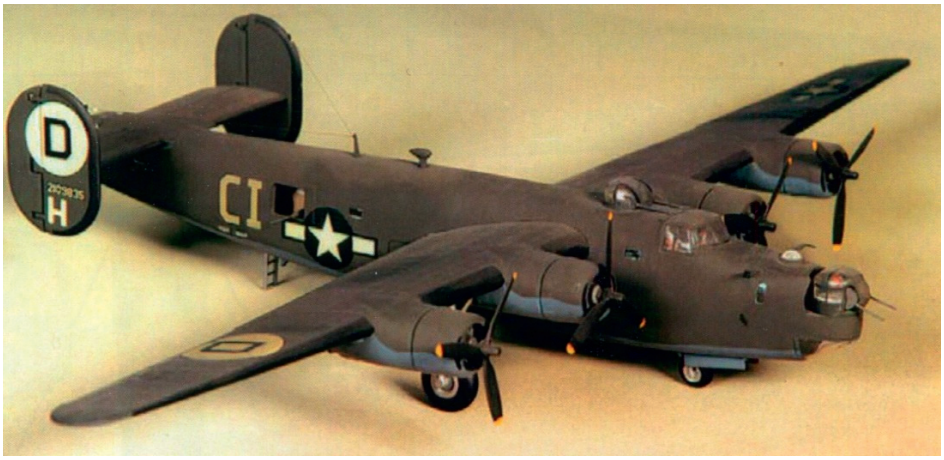

Rys. 31. Model „Liberatora" B-24 wykonanego przez Piotra Suchanka [59]

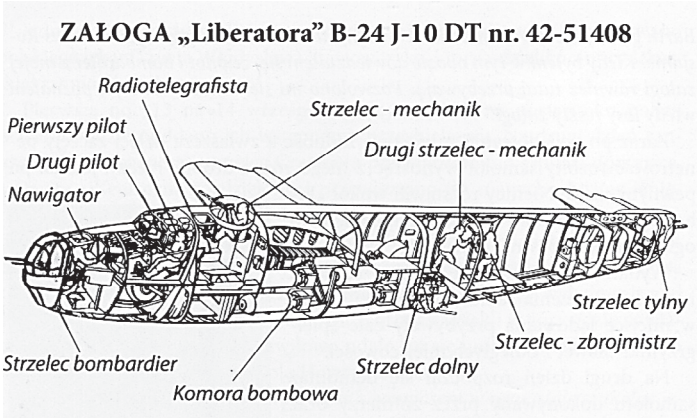

Rys. 32. Budowa, uzbrojenie i rozmieszczenie załogi „Liberatora" B-24 J-10 DT nr 42-51408 „Dinah Might" [59]

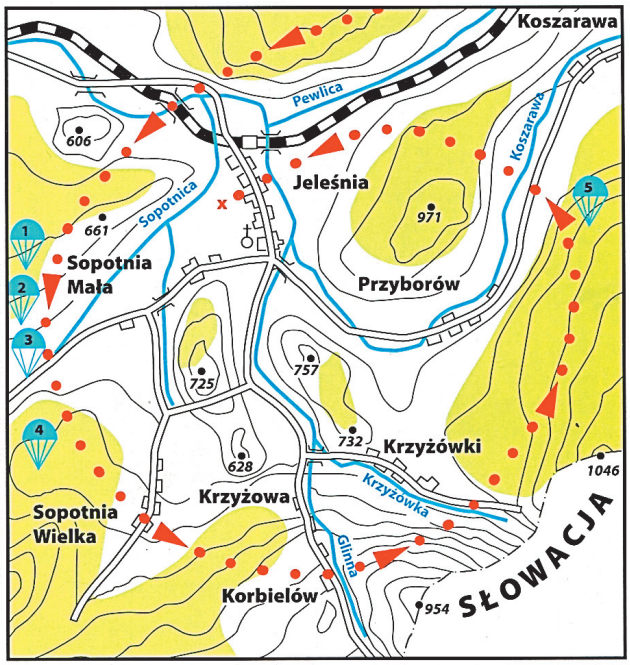

Mapa okolicy Jeleśni.
Przedstawiono na niej końcową fazę lotu „Liberatora" „Dinah Might".
Rysunki spadochronów oznaczają miejsce lądowania strzelców pokładowych którzy, opuścili samolot na spadochronach, oraz miejsce gdzie znaleziono umierającego drugiego pilota - 2 nd Lt. Lestera Portera.
1 – S/Sgt. Dick Silavan 2 – Sgt. Howard Luzier 3 – Sgt. James Mc Cormick
4 – S/Sgt. Floyd Gosset 5 – 2 nd Lt. Lester Porter.
X– miejsce lądowania „Liberatora". GPS- N-49º 38' 10" E-19º 19' 26"

Rys. 33. Lot okrężny „Liberatora" B-24 wokół Kotliny Jeleśnia [59]

Uroczystość odsłonięcia pomnika poświęconego pamięci załogi „Liberatora B-24" w dniu 13.09.2009 roku [37]

Pomnik poświęcony pamięci załogi „Liberatora B-24" odłonięty 13.09.2009 roku [37]

Uroczystość powitalna Charlesa H. Keutmana (w środku) jednego z członków załogi „Liberatora B-24" [37]

partyzantów, z którymi był przez dwa miesiące aż do momentu dostania się do niewoli na terenie Słowacji. W Sopotni Małej znalazł się również James R. Mc Cormick, który także był przez 3 miesiące partyzantem na Słowacji i tam też dostał się do niewoli. Czwartym lotnikiem, który wylądował w tej miejscowości był Floyd Gossett (st. sierż.). On podobnie jak pierwszy z nich od razu dostał się w ręce niemieckie. Nad Przyborowem udało się zrzucić dwie pozostałe bomby. Ponieważ stan rannego drugiego pilota Lestera Portera (ppor.) był bardzo ciężki dowódca, aby dać mu szanse ratowania się zdecydował, aby zrzucić go ze spadochronem. Według relacji Józefa Piechy z Pewli Wielkiej rzekomo machał on białą chusteczką, że się poddaje ale Niemcy do niego strzelali. Wylądował martwy na Polanie Szewcowej, skąd na wozie zawieziono go przez Pewel Wielką do Jeleśni [3]. Samolot był

Kaplica wotywna za ocalenie Przyborowa w czasie wojny w przysiółku Jabłonów, zbudowana w 1946 roku oraz dzwonek wykonany przez kowala Jana Mędralę z niewybuchu bomby zrzuconej w Przyborowie z Liberatora B-24 [37]

już bardzo nisko, skoki stały się bardzo niebezpieczne i ich zaprzestano. Udało się dolecieć do względnie płaskich terenów rolniczych w Jeleśni, gdzie podczas lądowania w miejscu o współrzędnych GPS-N-49 38 10. E- 19 19 26 samolot przełamał się. Zginął nawigator Leo T. Dietz (ppor., lat 23), natomiast strzelec przedni James D. Creamer (kpr.) złamał nogę a Pilot John J. Wegener (p. por.) zranił się w głowę. Czwartym lądującym awaryjnie lotnikiem był Charles H. Keutman (p. por., lat 19). Wszyscy dostali się do niewoli. Wcześniej zaopiekował się nimi miejscowy lekarz Stanisław Stawowczyk.

Dokładnie po 65 latach w dniu 13 września 2009 roku na placu obok budynku Urzędu Gminy Jeleśnia odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika upamiętniającego te dramatyczne wydarzenia z czasów II wojny światowej. Pomnik ufundował Jan Suchoń „Pogórek", który wtedy jako dziesięciolatek był naocznym świadkiem tamtych wydarzeń. Odsłonięcia pomnika dokonali wspólnie Konsul Generalny USA w Krakowie Allen Greenberg, attaché wojskowy USA w Polsce, fundator, dwóch przedstawicieli władz Gminy Jeleśnia na czele z wójtem Władysławem Mizią i przedstawiciel WP. Na uroczystość tę przybyło wielu mieszkańców gminy Jeleśnia.

Pięć lat później, również w rocznicę przymusowego lądowania, zorganizowano ponowną uroczystość z okazji przybyłego do Jeleśni z rodziną jednego z dwóch jeszcze żyjących członków załogi feralnego „Liberatora" p. pułk. rezerwy lotnictwa USA Charlesa H. Keutmana. Na uroczystości byli obecni; Konsul Generalny Stanów Zjednoczonych Dawid Cumnigs, wójt gminy Jeleśnia Marian Czarnota z radnymi, fundator pomnika wraz z rodziną i licznie przybyli mieszkańcy Jeleśni. Lotnik z rodziną był na miejscu lądowania (upadku) samolotu a podczas swojego wystąpienia przy pomniku ze wzruszenia trudno mu było je rozpocząć. W trakcie spotkania mieszkańcy Jeleśni wręczyli mu dwie pamiątki zabrane z tego samolotu w czasie wojny. Gości z USA podwieziono również do kaplicy w Przyborowie-Jabłonowie, gdzie miejscowy kowal z niewybuchu bomby zrzuconej nad tą miejscowością wykonał, po jej rozbrojeniu, mały dzwon, który nadal tam okazjonalnie jest używany.

2.14.2.2 Ruch oporu

„Nas nie stanie lecz Ty nie zginiesz
Pieśń Cię weźmie, legenda przechowa
Wiekiem chwały w historii popłyniesz
Armio Krajowa"

Stanisław Kabata

Po zajęciu Polski Niemcy przystąpili do pacyfikacji społeczeństwa polskiego. Miała ona różnorodne formy i dotyczyła wszystkich istotnych dla życia i rozwoju form działalności społeczeństwa polskiego. Wprowadzono swój aparat władzy, którego zadaniem było wdrażanie wcześniej przygotowanych planów podporządkowania i wykorzystania do swoich celów ludności polskiej. Polacy mieli spełniać służebną rolę względem społeczeństwa niemieckiego. Z założenia władz niemieckich Polacy mieli zapewnić Niemcom tanią i nisko wykształconą siłę roboczą, pozbawioną własnego przywództwa i o ograniczonej własności materialnej i prawach. W tym celu zarządzono między innymi: zakaz działalności wszelkich polskich organizacji społecznych, stowarzyszeń i związków, zamknięto wszystkie szkoły z wyjątkiem podstawowych, zakaz posiadania różnego rodzaju dóbr materialnych (np. radia, broni palnej, samochodów, motocykli i rowerów), eksterminację przywódczych warstw społeczeństwa polskiego (inteligencji, oficerów wojska, duchowieństwa, działaczy organizacji społecznych i zawodowych, patriotów polskich itp.), germanizację społeczeństwa, wysiedlanie i przesiedlanie ludności, przymusowe roboty w Niemczech, zabór mienia polskiego (przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych, zakładów rzemieślniczych i usługowych, luksusowych domów i majątków polskich itd.) oraz bezwzględną likwidację wszelkich form ruchu oporu.

W Żywcu w budynku liceum urządzono szpital wojskowy i siedzibę „Gestapo". Kościół parafialny udostępniono tylko dla Niemców. Zabrano i zniszczono wszystkie sztandary szkolne i zlikwidowanych organizacji społecznych, wszystkie eksponaty muzealne potwierdzające polskość Żywiecczyzny wchłoniętej do III Rzeszy, zlikwidowano pomnik grunwaldzki. Zabroniono wstępu do parku i korzystania z obiektów sportowych. W restauracjach i hotelach umieszczano uwłaczające napisy „Polakom, Żydom i psom wstęp wzbroniony" [77, 20]. Rolnikom nakazano oddawać kontyngenty mięsa, nabiału i płodów rolnych. Polacy żywność mogli nabywać tylko na kartki (bezugscheiny).

W gminie Jeleśnia Niemcy stosowali taką samą politykę z tym, że możliwości zaboru mienia przemysłowego, handlowego i usługowego było oczywiście mniej. Sztandar szkoły podstawowej nr 1 został ukryty na plebanii i po wojnie oddany szkole. W trudnym powojennym okresie był on tam ponownie przechowywany, ale do szkoły już nie wrócił i nie wiadomo, gdzie się znajduje.

W Jeleśni Niemcy przejęli [51] piekarnie Franciszka Brańki(przejmującym był Jozef Kolak) i Jana Pindla (Peter Thiele) oraz zakład rzeźniczy Franciszka Pindla (Stefan Vollweider). Ponadto przejęto 8 działek mieszkaniowych (prawdopodobnie przeznaczonych do przekazania w zarząd administracji publicznej). W innych miejscowościach gminy Jeleśnia również przejmowano podobne działki. I tak w: Korbielowie 3, w Koszarawie 3, w Pewli Wielkiej 1, w Pewli Małej 6, w Hucisku 5. Skalę wymienionych przejęć majątkowych w obwodzie urzędowo-administracyjnym Jeleśnia można uznać za niewielką, gdy

się ją porówna do tych, które miały miejsce w ramach akcji wysiedleńczej (Aktion Saybusch). W Jeleśni w ramach tej akcji przejęto 150 domów mieszkalnych wraz z wszystkimi zabudowaniami gospodarczymi oraz sprzętem domowym i rolniczym. W Sopotni Małej przejęto w taki sam sposób 57 gospodarstw. Z wysiedlonych domów w Jeleśni 44 a w Sopotni Małej 13 zajęli osadnicy niemieccy z Galicji Wschodniej, zaś prawie cała reszta została rozebrana. Oczywiście wysiedleńcom zabrano wszystkie posiadane przez nich grunty. Łączna powierzchnia tych gruntów w Jeleśni wynosiła 544,4 ha, zaś w Sopotni Małej 161,1 ha. Wszystkie przejęcia były realizowane nie tylko bez jakichkolwiek odszkodowań, ale towarzyszyły im szykany w postaci wyzwisk, bicia i urągających godności ludzkiej wielodniowych (często bez pożywienia) warunków transportowych do miejsc wysiedlenia w GG, gdzie ze względu na przeludnienie i brak pracy, warunki życia były skrajnie trudne.

W tych warunkach nie tylko patriotycznie nastawiona część społeczeństwa polskiego, ale i w różny sposób szykanowane i poszkodowane pozostałe części mieszkańców Żywiecczyzny zaczęły w różnych formach przeciwdziałać działaniom okupanta. Działanie te były indywidualne i zbiorowe. Ich znaczenie też było różne. Na samym początku okupacji nie było zorganizowanych form ruchu oporu, lecz jedynie indywidualne. Były to często dość przypadkowe i spontaniczne działania o stosunkowo niewielkiej szkodliwości dla Niemców. Z czasem ich oddziaływanie rosło i stawało się coraz bardziej uciążliwe dla władz i osadników niemieckich. Jedną z wielu form przeciwdziałania Niemcom było tajne nauczanie.

Już jesienią 1939 roku zaczęły powstawać spontanicznie różne organizacje konspiracyjne. Hieronim Woźniak [77] podaje, że w listopadzie 1939 roku po aresztowaniu 41 mieszkańców Lipowej, w tym ks. F. Sznajdrowicza, za ukrycie broni pozostawionej przez obrońców Węgierskiej Górki, z inicjatywy studenta UJ Ryszarda Stefka oraz dwóch innych mieszkańców Lipowej powstała tajna organizacja chłopska „Racławice". Organizacja ta skupiająca w swoich szeregach 541 członków, podobnie jak i inne organizacje powstałe później, szkoliła wojskowo swoich członków, zbierała informacje wywiadowcze o działaniach okupanta oraz ich konfidentach i informatorach. Kolportowała też swoje pismo „Walka i Wolność". Jej dalekosiężnym celem była walka z okupantem o wolność Polski. Późną jesienią 1939 roku powstała Tajna Organizacja Niepodległościowa (TON), którą założył i kierował Antoni Studencki „Bystry" były student AGH pochodzący z Żywca, mieszkający w Mysłowicach. Organizacja ta przez jakiś czas współpracowała z pierwszą z opisanych organizacji, ale w listopadzie 1941 roku ich drogi się rozeszły. Celem TON była działalność propagandowo-uświadamiająca, dywersyjna i sabotażowa w przemyśle niemieckim oraz przygotowanie do walki zbrojnej. Również i ta organizacja wydawała swoje pismo „Front polski". Organizacja TON w 1942 roku połączyła się z Narodową Organizacją Wojskową (NOW), a następnie z Armią Krajową (AK). Po aresztowaniu A Studenckiego, a później około 400 innych osób ze Śląska i powiatów wadowickiego i żywieckiego organizacja TON przestała istnieć. A. Studencki i część jego konspiratorów zastała skazana na śmierć, zaś reszta osadzona w obozie koncentracyjnym.

W grudniu 1939 roku Emanuel Reimschüssel z Koleb i Wenancjusz Zych założyli Tajną Organizację Wojskową (TOW), która organizowała przerzuty do Generalnej Guberni osób zagrożonych aresztowaniem, nadzorowała szlak kurierski na Węgry do internowanych tam wojsk polskich, organizowała pomoc więźniom obozów koncentracyjnych, sieć wywiadowczą i punktów kontaktowych oraz podziemną służbę sanitarną. TOW wydawała gazetkę „Hasło".

W dniu 10 stycznia 1940 roku naczelny wódz na emigracji gen. Władysław Sikorski wydał w dniu 10 stycznia 1940 roku rozkaz utworzenia Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) [77], a sześć dni później instrukcję w sprawie powołania komend w obu obszarach okupacyjnych [43]. Dzięki temu rozpoczęły się działania scaleniowe wszystkich organizacji konspiracyjnych. Powstała jednolita organizacja podporządkowana komendzie głównej, która miała podporządkowane jej komendy obszarów i dalej komendy okręgów (inspektoraty) i obwodów. Sieć konspiracyjna ZWZ zdominowała ruch oporu w Polsce. Stało się to dzięki dobrze zorganizowanym strukturom organizacyjnym, fachowym kierownictwem i dobrej koordynacji wszystkich działań konspiracyjnych. Żywiec należał do okręgu śląskiego poprzez inspektorat bielski, do którego przyporządkowane były powiaty: bielski, żywiecki, wadowicki i oświęcimski. Komendantem obwodu żywieckiego został kpt. rez. Wanancjusz Zych „Szary" lub „Dziadek". W marcu 1942 roku ze względu na zagrożenie aresztowaniem przeniósł się do GG, gdzie jako dowódca oddziału partyzanckiego działał w rejonie Babiej Góry. Na miejsce W. Zycha mianowano por. Antoniego Cadra „Rola". Już po 3 miesiącach został on zastąpiony przez kpt. Antoniego Płanika „Lech" lub „Roman". Funkcję tę pełnił do zakończenia wojny. Obwód Żywiec „Bojowica" składał się z 9 placówek tj.: Żywiec, Gilowice, Jeleśnia, Sucha, Milówka, Łodygowice, Lipowa, Cięcina i Zabłocie.

W Jeleśni dowódcą placówki został ppor. rez. Stanisław Ziobro „Błoń" (1907-1997). Jego następcą został st. sierż. Marcin Szymański „Jastrząb" (1902-1981), który z podobnych powodów jak jego poprzednik we wrześniu 1942 roku, również zmuszony był do wyjazdu na teren Generalnej Guberni. Nowym dowódcą placówki został farmaceuta ppor. Mieczysław Pastor „Hermes", który kierował nią od września 1942 do zimy 1944 roku. Ostatnim dowódcą był do marca 1945 roku podchorąży ks. Franciszek Gryga, który po wojnie pracował w parafii jeleśniańskiej [77]. Ich zadaniem nie była bezpośrednia walka zbrojna z okupantem, lecz działalność wywiadowczo-informacyjna, sabotażowa, szkoleniowa, kurierska i organizacja pomocy dla mieszkańców represjonowanych lub zagrożonych nimi.

W strukturach organizacyjnych ruchu oporu znaleźli się niestety konfidenci (S. Dembowicz „Radom" i M. Chojnowski „Mietek") . To na skutek ich działań rozpracowany został dokładnie obwód żywiecki ZWZ. W nocy z 25 na 26 września 1942 roku Gestapo i SS rozpoczęły aresztowania. Do końca 1942 roku w ich ręce wpadło około 1500 osób w tym 170 członków ZWZ. Hieronim Woźniak podaje za Wojciechem Galicą, że w okresie od rozpoczęcia wojny do końca 1942 roku z rąk okupanta niemieckiego zginęło 835 osób. Egzekucje miały miejsce również w gminie Jeleśnia. W Sopotni Wielkiej stracono 42 osoby zwerbowane podstępnie do podziemia przez konfidenta niemieckiego. W Jeleśni powieszono w odwecie za zabójstwo niemieckiego komisarza rolnego Sendeckiego (pochodził z Dolnego Śląska) 10 Polaków. Niemcy bezwzględnie tępili wszelkie działania propolskie. Takim przykładem może tu być wywieszenie flagi polskiej przez farmaceutę z Jeleśni Jana Kantego Bezwińskiego z okazji polskiego Święta Niepodległości w dniu 11 listopada 1939 roku. Został on za ten czyn aresztowany i osadzony w więzieniu w Strzelcach Opolskich.

Mimo dużego osłabienia żywieckich struktur organizacyjnych ZWZ nie zdemaskowani konspiratorzy nie zaprzestali swojej patriotycznej działalności i zaczęli tworzyć nowe struktury podziemne do walki z okupantem. Ich komendantem pozostał nadal Antoni Płanik „Roman". Ta odnowiona struktura podlegała już dowództwu Armii Krajowej

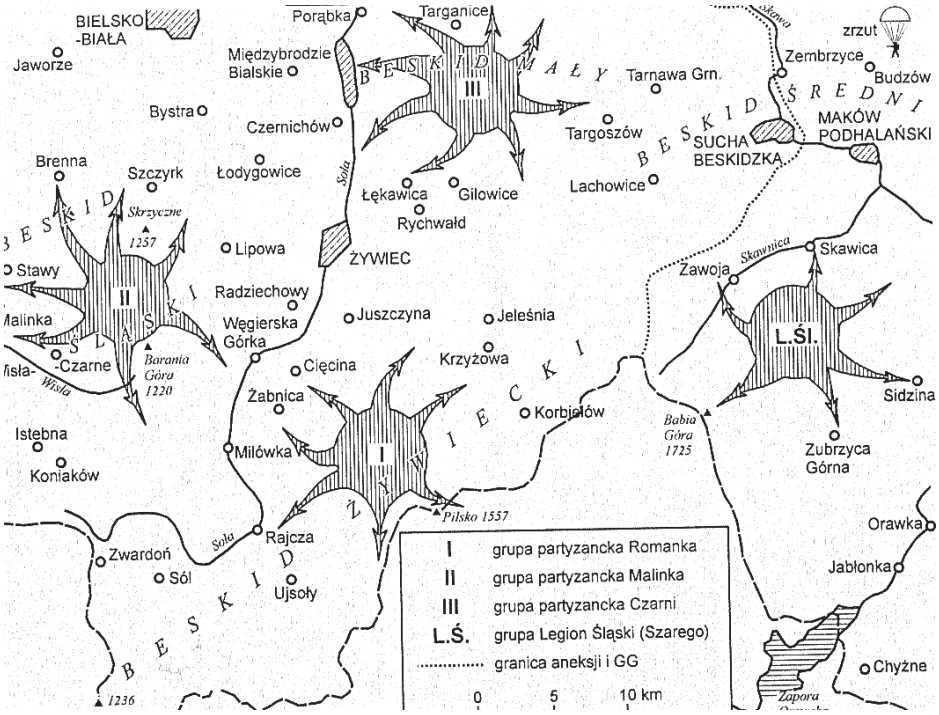

Tereny działania różnych grup partyzanckich w Beskidach [61]

(AK), ponieważ w międzyczasie ZWZ przemianowany został na AK. Armia Krajowa utworzyła trzy oddziały partyzanckie, czyli „Romanka", „Beskid Zachodni" i „Garbnik", które działały zbrojnie na terenie Beskidu Żywieckiego.

Oddział „Romanka" powstał latem 1943 roku w Żabnicy. Jego siedzibą był przysiółek Dadoki na stokach góry Boraczy Wierch. Powstał on z kilku partyzantów byłego oddziału AK „Barania", który wcześniej operował po cieszyńskiej stronie Baraniej Góry, kilku doświadczonych żołnierzy podziemia przesłanych przez krakowski KEDYW oraz rotmistrza Wacława Zdyby jako dowódcy. Działał on miedzy innymi na terenie gminy Jeleśnia, szkolił intensywnie swoich podkomendnych, dbał o ich sprawność fizyczną, dyscyplinę i orientację w terenie. Oddział wybudował dla swoich potrzeb dwa bunkry na stokach Romanki. Pod koniec 1943 roku z oddziału odszedł dowódca. Zastąpił go plutonowy Ludwik Górny „Leo". Do oddziału dołączył też komendant obwodu żywieckiego AK ppor. Antoni Płanik. Oddział ten dwukrotnie opanował schronisko na Rysiance, przy czym za pierwszym razem było ono obsadzone przez żołnierzy niemieckich. Partyzanci zdobyli dodatkową broń, koce i żywność. Oddział po następnej potyczce z Niemcami, ze względu na swoje bezpieczeństwo, podzielił się na mniejsze grupy i wycofał się z tego terenu [77, 20]. Decyzja ta była słuszna, ponieważ Niemcy kilkakrotnie przeczesywali później ten teren, lecz oczywiście bezskutecznie.

Mniej więcej w tym samym czasie co oddział „Romanka" powstał też 45 osobowy oddział partyzancki o nazwie „Beskid Zachodni", który składał się z trzech drużyn tj.: „Romanka", „Malinka" i „Czarni". Pierwsza z nich miała działać w lasach Romanki,

druga w rejonie Lipowej, Radziechów i Węgierskiej Górki, zaś trzecia czyli drużyna „Czarnych" w lasach Wisły Malinki i Ustronia. Dowódcą oddziału został st. sierż. Galica „Jeleń", natomiast dowódcami drużyn zostali w kolejności wymienionych drużyn: pchor. Świątecki „Surma", plut. Adam Mikołajczyk „Jamnik" oraz sierżant Bigoś jako dowódca drużyny „Czarnych". Po wymarszu do swoich miejsc działania drużyny te zbudowały sobie tymczasowe szałasy, skąd organizowano wypady na gospodarstwa osadników niemieckich, urzędy, konfidentów i zwolenników okupantów. Wymierzano im różne kary za ich przewinienia względem Polaków. Najczęściej była nią chłosta. Działalność ta przyniosła stopniowe złagodzenie podejścia urzędników i osadników niemieckich do ludności polskiej powiatu żywieckiego. Oczywiście Niemcy organizowali akcje przeczesywania lasów celem wyłapywania i likwidacji partyzantów. W ich wyniku zginęło dwóch partyzantów. Ta partyzancka walka została zakończona w październiku 1943 roku. Walki nie zaprzestała trzyosobowa grupa, która walczyła jeszcze całą zimę 1943/1944 w rejonie Pewli Małej [77, 20].

Na początku 1944 roku utworzony został nowy oddział partyzancki „Garbnik" składający się z byłych partyzantów oddziału „Beskid" i nowo zwerbowanych bojowników z szerokich zasobów konspiracyjnych. Powstały trzy plutony o liczebności 35 osób każdego z nich. Były to plutony: pierwszy – pod dowództwem Świąteckiego „Surmy", drugi – pod dowództwem Kołącza „Jawora" i trzeci – pod dowództwem Płonki „Wiarusa". Plutony te miały dobre uzbrojenie pochodzące ze zrzutów angielskich. Podlegały one pod dowództwo Komendanta Obwodu Żywieckiego kpt. Płanika „Romana". Plutony te działały w lasach rejonu Kocierz – Gilowice i w Wielkiej Puszczy [77, 20]. Działania tego oddziału charakteryzowały się większym rozmachem niż dwa poprzednio opisane oddziały partyzanckie. Dotyczy to obszaru działania, ich zakresu i częstotliwości. Działania były też znacznie dotkliwsze niż poprzednie dla gospodarki rolnej i przemysłowej kontrolowanej na tym terenie przez Niemców. Nic więc dziwnego, że samopoczucie okupantów było nieciekawe, tym bardziej, że sygnały z frontu wschodniego były coraz gorsze.

W dniu 31 stycznia 1944 roku w Jeleśni Niemcy, w odwecie za zabójstwo niemieckiego komisarza rolnego Sendeckiego powiesili, w obecności spędzonych tu miejscowych mieszkańców, 10 polskich obywateli przywiezionych z więzienia w Mysłowicach i obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Był to akt zemsty połączony jednocześnie z chęcią zastraszenia ludności popierającej działanie partyzantów na tym terenie. Zabójstwo Sendeckiego nie było planowane, bo nie był on źle nastawiony do miejscowych mieszkańców. Czterech partyzantów z „Surmą" na czele przyszło do tutejszego lekarza i jego siostry celem przywołania go do porządku z powodu bardzo dobrego traktowania pacjentów niemieckich i złego polskich. Partyzanci czekali na przybycie lekarza i wtedy zjawił się Sendecki. Po krótkiej i ostrej wymianie zdań padł śmiertelny strzał. W Sopotni Wielkiej stracono 42 osoby. Podobne egzekucje i inne szykany miały też miejsce w innych miejscowościach powiatu żywieckiego. Tak było aż do momentu nadejścia Armii Czerwonej. Przed jej nadejściem ludność polska była wykorzystywana intensywnie do robót związanych z budową różnego rodzaju umocnień wojskowych.

19 stycznia 1945 po ogłoszeniu rozwiązania Armii Krajowej przez jej Komendanta Głównego gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadek" rozwiązany został oficjalnie oddział partyzancki „Garbnik". Mimo to partyzanci nie zaprzestali działań, ponieważ znaczna część Żywiecczyzny nadal znajdowała się pod okupacją wypieranych stopniowo wojsk niemieckich. Jeszcze 4 lutego 1945 powstał na bazie organizacji partyzanckiej z rejonu

Romanki nowy oddział partyzancki „Armia Krajowa 1945". Planowana wcześniej przez kierownictwo AK akcja „Burza", mająca na celu wywołanie powstania narodowego i przejęcie władzy w Polsce, w świetle zapewnień mocarstw walczących z hitlerowskimi Niemcami o zorganizowaniu po zakończeniu wojny wolnych wyborów, nie została zrealizowana. Jednak już wtedy uwidaczniały się prawdziwe plany Rosji Sowieckiej względem Polski. Tymi sygnałami były między innymi: powołanie 21 lipca 1944 roku w Moskwie PKWN i późniejsza jego działalność, stosunek władz radzieckich do rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie, wrogi stosunek do żołnierzy AK i działaczy polskich na terenach „wyzwolonych" przez Armię Czerwoną itp.

2.14.2.3 Wyzwolenie

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na obecne tereny Polski w dniu 22 lipca 1944 roku, czyli dzień po powołaniu w Moskwie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN od 31 grudnia 1944 roku przemianowany został na Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej) na czele z Osóbką- Morawskim, ogłoszono oficjalnie manifest PKWN [43]. PKWN utworzyli delegaci komunistyczni z Krajowej Rady Narodowej (KRN) i Związku Patriotów Polskich (ZPP). W planach radzieckich miał on być rządem podporządkowanym Moskwie. Dzień później ukazał się dekret PKWN w którym sprawy dotyczące AK oddano do dyspozycji radzieckich sądów wojskowych. Stał on się podkładką do późniejszych prześladowań żołnierzy AK, którzy mimo wielu wspólnych walk z Niemcami byli rozbrajani, więzieni, torturowani, deportowani do łagrów lub rozstrzeliwani. Następnie w dniu 26 lipca w wyniku porozumienia PKWN z władzą radziecką oddano Stalinowi całkowitą władzę na terytorium Polski, jako naczelnemu wodzowi Armii Czerwonej. Ponadto ustalono, że w obszarze działań wojennych ludność polska będzie

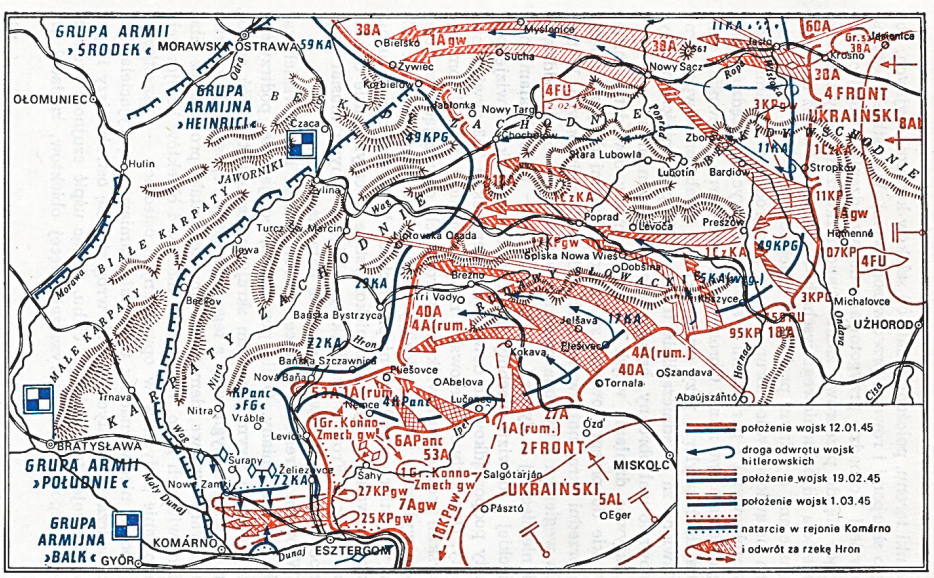

10. Natarcie wojsk 4 i 2 Frontu Ukraińskiego w styczniu—lutym 1945 r.

Rys. 34. Kierunki natarcia 4 i 2 Frontu Ukraińskiego [15]

podlegać jurysdykcji sowieckich sądów wojskowych. Tak więc Stalin uzyskał dodatkowy, formalny atut do rozprawiania się z niewygodnym dla niego polskim podziemiem niepodległościowym zarówno cywilnym jak i wojskowym. W dniach 29 i 30 lipca radiostacja ZPP w związku z dotarciem wojsk Armii Czerwonej do przedmieścia Pragi wzywała warszawiaków do zbrojnego powstania przeciwko Niemcom. Gdy w wyniku decyzji Komendy Głównej AK 1 sierpnia wybuchło powstanie, Stalin nakazał nacierającej na Warszawę 1 Armii Gwardii przejście do obrony. Przy bezczynności wojsk sowieckich i niewielkim wsparciu ze strony zachodnich aliantów powstanie upadło po 63 dniach. W tym czasie prosowiecki PKWN wydawał różne dekrety, które miały być później podwalinami przyszłej władzy komunistycznej w Polsce. Były to między innymi: dekret o reformie rolnej z dnia 6 września, dekret o wojennych świadczeniach rzeczowych, zarządzenie o nakazie oddawania broni, dekret nakazujący rozwiązanie wszystkich tajnych organizacji wojskowych, dekret o karach dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzach oraz „zdrajców narodu polskiego", dekret o powołaniu służby bezpieczeństwa i wiele innych. Terror nazistowski został zastąpiony komunistycznym, który też nie znosił samodzielnego myślenia i sprzeciwu. Różnił się tym od niemieckiego, że był ubrany w odpowiednią do zamierzonych, dalekosiężnych celów politycznych kłamliwą retorykę.

Tereny Żywiecczyzny były wyzwalane przez żołnierzy pierwszej armii gwardii wchodzącej w skład 4 Frontu Ukraińskiego. Armia ta nacierała z rejonu Nowego Sącza przez Suchą na Żywiec [15]. Jej dalszym kierunkiem natarcia był rejon przemysłowy skupiony wokół Morawskiej Ostrawy. Pierwszą armią gwardii od początku do końca wojny dowodził generał pułkownik Andriej Greczko (późniejszy marszałek ZSRR). Równolegle do kierunku działań tej armii, ale bardziej na północ, walkę z Niemcami prowadziła 38 armia 4 Frontu Ukraińskiego. Parła ona z Jasła przez Myślenice, Bielsko w kierunku Morawsko-Ostrawskiego Okręgu Przemysłowego (rys. 34). Po południowej stronie, w tym samym kierunku, nacierały inne armie 4 Frontu Ukraińskiego. Bardziej na południe z rejonu Miszkolca i Egeru na północny zachód i w kierunku Komarna walkę prowadziły armie 2 Frontu Ukraińskiego.

Gdy wojska Armii Czerwonej zbliżały się do Żywiecczyzny, Niemcy przygotowywali się do ewakuacji osadników niemieckich z Galicji Wschodniej i Niemców przybyłych na te treny z przedwojennych Niemiec. Na umówiony sygnał dany przez władze niemieckie w następnym dniu byli oni zobowiązani do zbiorowego opuszczenia tych terenów wraz ze swoim dobytkiem.

Z Jeleśni osadnicy niemieccy uciekali w styczniu podczas panujących wtedy siarczystych mrozów. Prawdopodobnie było to 20 stycznia 1945 roku. Całe rodziny wyjeżdżały wraz ze swoim mieniem wozami w kierunku Żywca i dalej na zachód do Niemiec. Do pomocy przy wyjazdach rodzin osadników przymuszani byli Polacy, którzy przy nadarzających się okazjach uciekali i powracali z zachowaniem ostrożności w swoje strony.

Wojska 1 armii gwardii zbliżając się do Żywca napotkały tam szczególnie silny opór wojsk niemieckich. Były tu bowiem wcześniej zbudowane silne umocnienia obronne, budowane rękami polskimi pod przymusem niemieckim. Umocnienia te budowano, ponieważ Żywiec jest ważnym węzłem komunikacyjnym w którym przecinają się różne linie kolejowe i drogowe. Dodatkowym argumentem do silnej obrony całej ziemi żywieckiej był fakt, że tereny te były wcielone do III Rzeszy i Niemcy, zwłaszcza w Żywcu, mieli tu sporo swoich obywateli. Przed walkami o Żywiec wyzwolona została Sucha Beskidzka. Za wycofującym się wojskiem niemieckim w kierunku Jeleśni pościg prowadził

897 pułk piechoty górskiej wchodzący w skład 242 dywizji piechoty górskiej dowodzonej przez generała majora W. Lisinowa. Pod koniec dnia 31 stycznia wspomniany 897 pułk natrafił na bardzo silny opór niemiecki na rubieży znajdującej się wzdłuż południowo-zachodnich stoków wzgórza 590 i nasypu kolejowego na zachód od Lachowic. Podjęto decyzję, że pułk 897 pozostanie na miejscu i będzie atakował wzgórze 590, natomiast 903 pułk piechoty górskiej ześrodkowany w rejonie Stachorówki obejdzie nieprzyjaciela przez Stryszawę, Jałowiec, Cichą i wyjdzie na skrzyżowanie dróg w odległości około kilometra na północ od Koszarawy, aby wejść na tyły nieprzyjaciela. W dniu 1 lutego o godzinie 5.30 pierwszy batalion 903 pułku opanował Jałowiec. Jego dalszy atak w kierunku Jeleśni został jednak zatrzymany w Cichej, ponieważ Niemcy mieli tam umocnienia w postaci okopów, ponadto wszystkie domy były przygotowane do obrony. Po uzupełnieniu amunicji artyleria pułkowa (podciągnięta tam jucznie) z pomocą piechoty po dwugodzinnej walce opanowała teren z transzejami, a do wieczora 1 lutego cała Cicha była już w rękach Rosjan. W tym samym dniu 3 korpus piechoty górskiej pod dowództwem generała majora A. Wiedenina walczył już w rejonie stacji kolejowej Hucisko i położonego od niej o dwa kilometry skrzyżowania leżącego na południowy wschód, zaś 318 dywizja piechoty górskiej walczyła o Koszarawę i Niewdanów. Równocześnie 30 dywizja piechoty prowadziła walkę o Półgórę i Rabczycę. Trzy dni wcześniej, czyli 29 stycznia wojska 38 armii dotarły do wschodnich przedmieść Bielska-Białej. Walki o Bielsko i Żywiec były szczególnie zaciekłe. 12 lutego przed południem 11 korpus piechoty we współdziałaniu z 38 armią wyzwoliły Bielsko po zwycięskich, ciężkich walkach ulicznych w nocy z 10 na 11 lutego.

Gdy wyzwalane było Bielsko, 318 dywizja piechoty górskiej przesuwając się przez Koszarawę w kierunku Jeleśni prowadziła ciężkie walki na rubieży Czerniawa-Bystra-Mrowcowe–Moczarki zakończone wyparciem Niemców [15]. W celu poszerzenia sukcesu 1337 pułku piechoty górskiej dowódca 318 dywizji generał major W. Gładkow pozostawił na zdobytym trenie niewielkie siły osłonowe, a głównymi siłami postanowił obejść nieprzyjaciela i uderzyć na Jeleśnię od północnego wschodu. W dniu 6 lutego w godzinach rannych oddziały 318 dywizji przeszły przez zalesione góry do Piechówki, by stąd nacierać w kierunku na Pewel Wielką i Jeleśnię. Dostępu do Jeleśni broniły 320 i 254 dywizja piechoty. Miały one rozkaz za wszelką cenę nie dopuścić do zajęcia Jeleśni, a zwłaszcza znajdującego się tam skrzyżowania dróg. Niemieckie punkty oporu znajdowały się na wzgórzach zaczynając od Pewli Wielkiej przez Pudówkę do Koszarawy. Stanowiły one jeleśniański węzeł oporu. Jego centrum była oczywiście Jeleśnia z wieloma murowanymi budynkami dobrze przystosowanymi do obrony. Wojska radzieckie napotkały zacięty opór na Pudówce i Lasku. Walki trwały tam przez cały dzień 6 lutego bez większego powodzenia. Następnego dnia dowództwo przegrupowało wojska i po zapadnięciu nocy rozpoczęto ponownie natarcie na nieprzyjaciela. Zaskoczeni Niemcy ponieśli duże straty na rubieży Pewel Wielka-Lasek. Jeszcze w ciągu nocy wojska 318 dywizji piechoty górskiej dotarły do północnego skraju Jeleśni i już o świcie weszły na ten skraj. Równocześnie 1331 pułk piechoty górskiej siłą jednego batalionu wdarł się na północny skraj Jeleśni, zaś inny zajął wschodni. Dworzec kolejowy zajęto niemal bez strat. Dalsze natarcie zostało jednak zatrzymane, bo Niemcy podciągnęli działa pancerne i silnym ogniem powstrzymali dalsze natarcie. W tym czasie 1339 pułk piechoty opanował południowy skraj Pewli Wielkiej, dotarł do zachodniego skraju lasu położonego na wschód od Jeleśni i rozpoczął walkę o tartak Józefa Idzika. W nocy z 7 na 8 lutego dowódca dywizji dokonał

częściowego przegrupowania swoich sił i w godzinach rannych, po krótkim przygotowaniu artyleryjskim, wznowił natarcie. O godzinie 16.00 1331 Pułk piechoty górskiej dotarł do Sopotni Małej, przeciął drogę Sopotnia Mała-Jeleśnia i zagroził lewemu skrzydłu niemieckiemu broniącemu Jeleśni. 1338 i 1337 pułk piechoty prowadziły w tym czasie ciężkie walki na terenach zabudowanych w Jeleśni i Przyborowie. W nocy z 9 na 10 lutego 1337 pułk został przerzucony przez wzgórza 640 i 1070 do rejonu działań 1331 pułku, celem poszerzenia uzyskanych tam sukcesów. Niemcy odczuwający silny napór zaczęli się cofać w kierunku Juszczyny. Wojska niemieckie broniące Jeleśni, aby uniknąć okrążenia, wycofywały się też w kierunku południowym przez Korbielów. 1339 Pułk piechoty górskiej w nocy z 9 na 10 lutego prowadził ciężkie walki i dzielnie odpierając liczne kontrataki nieprzyjaciela całkowicie opanował Jeleśnię. W walkach o Jeleśnię zginęło bardzo wielu żołnierzy Armii Czerwonej. Ich ciała zostały zabrane dopiero po wyparciu wojsk hitlerowskich i pochowane w pobliżu kościoła w Jeleśni. W 1945 roku po ekshumacji zwłok pochowano ich wraz z innymi żołnierzami radzieckimi na cmentarzu w Moszczanicy.

Kościół w Starym Żywcu, który spłonął w 1945 roku, w czasie działań wojennych [87]

W czasie walk o Jeleśnię zostało zniszczonych bardzo wiele domów i zabudowań gospodarczych. Szczególnie wielkie zniszczenia miały miejsce począwszy od rynku aż do początków Krzyżowej, gdzie od pocisków zapalających prawie wszystkie drewniane domy były spalone z większością zabudowań gospodarczych. Na tym terenie od pocisków artyleryjskich ucierpiało też wiele domów murowanych. Pozostała część Jeleśni również mocno ucierpiała, ale skala zniszczeń była mniejsza. Niemcy wypierani z terenów Jeleśni wysadzali mosty kolejowe i drogowe.

W Żywcu wojska niemieckie broniły się dłużej niż w Jeleśni. Siły niemieckie zostały z niego wyparte dopiero 5 kwietnia 1945 roku. Kierunek ich przymusowego odwrotu był przeciwny do kierunku natarcia w kampanii wrześniowej w 1939 roku,czyli na Zwardoń.

W czasie działań wyzwoleńczych na terenie powiatu żywieckiego zginęło 1555 żołnierzy Armii Czerwonej. Pierwotnie pochowano ich w miejscowościach, w których polegli. Dopiero w 1948 roku dokonano ekshumacji ich zwłok i wraz z innymi poległymi pochowano ich w Moszczanicy koło Żywca (1120) oraz w Suchej (595).

Podczas II wojny światowej gmina Jeleśnia poniosła szereg różnorodnych ciężkich strat. Do najważniejszych należy zaliczyć [26, 13]:

- 125 żołnierzy poległo w walkach frontowych i partyzanckich,
- 90 Żydów straciło życie w obozach koncentracyjnych,
- 150+57 rodzin, czyli 671+264 osób zostało wysiedlonych z Jeleśni i Sopotni Małej do Generalnej Guberni,
- 116 zabudowań zostało rozebranych przez Niemców,

- ponad 100 zabudowań zostało zniszczonych podczas frontu w 1945 roku (głównie w Jeleśni),
- 3 mosty kolejowe wysadzono w powietrze w Jeleśni,
- wysadzono most drogowy pod Janikową Grapą w Jeleśni,
- zniszczony został budynek dworca kolejowego wraz z pompą kolejową w Jeleśni,
- zniszczono mosty drogowe w Korbielowie, Krzyżowej, Przyborowie i Pewli Małej.

2.14.2.4 O Żydach mieszkających w gminie Jeleśnia

Pierwsze wzmianki o Żydach mieszkających w Polsce pochhodzą z XI wieku, zaś pierwsze małe wspólnoty żydowskie odnotowano już XIII wieku. Diaspora żydowska szybko rosła, ponieważ Polska przyjmowała wypędzanych Żydów z większości krajów Europy tj. z Niemiec (1346 rok), Węgier (1349 – 1526 i 1686 – 1740), Francji (1394), Austrii (1420), Hiszpanii (1492), Portugalii (1497), Kijowa (1886), Moskwy (1891). Polska od Kazimierza Wielkiego, którego nazywano protektorem Żydów w Polsce, była krajem uznawanym za bardzo tolerancyjny, w którym Żydzi chętnie się osiedlali. W XIX wieku miała miejsce eksplozja demograficzna ludności żydowskiej, spowodowana wysokim przyrostem naturalnym. Spowodowała ona znaczne zubożenie tej części społeczeństwa polskiego. Był to najprawdopodobniej główny powód emigracji tej ludności do krajów zachodnich (głównie do Stanów Zjednoczonych). Przed końcem XIX wieku na byłych terenach polskich mieszkało około 80% światowej populacji Żydoów. Największy odsetek ludności żydowskiej zarejestrowano w województwach wschodnich dzisiejszej Polski oraz zachodniej Białorusi i Ukrainy. Przed wybuchem II wojny światowej na terenach II Rzeczypospolitej mieszkało już tylko około 40% światowej populacji Żydów, tj. około 3,5 mln osób.

W Żywcu od czasów królowej Konstancji obowiązywał zakaz osiedlania się Żydów („de non tolerandis judaeis"). Nie dotyczyło to pozostałych terenów Państwa Żywieckiego, a w tym obecnej dzielnicy Żywca, Zabłocia.

W kluczu jeleśniańskim na początku jego istnienia nie odnotowano obecności Żydów. Później, w XVII, a zwłaszcza w XVIII wieku miały miejsce pojedyńcze przypadki ich osiedlania się. Nie zajmowali się oni rolnictwem. Prowadzili pańskie karczmy, a potem już w XIX wieku zajmowali się głównie handlem. W roku 1827 zgodnie z danymi z archidiecezji tarnowskiej w Jeleśni zarejestrowanych było 40 Żydów [30]. Ich liczebność stale rosła i zgodnie ze spisem ludności z dnia 30 listopada 1921 roku wzrosła do 90 osób, by przed wybuchem II wojny światowej liczba rodzin żydowskich wynosiła już 40, a to przy ówczesnej dzietności tych rodzin pozwala oszacować liczebność tej populacji na około 200 osób (według informacji zawartych w „Studia Judaica" Biblioteki Żywieckiej).

W okresie międzywojennym w Jeleśni działały dwie organizacje żydowskie. Pierwsza z nich powstała już w 1910 roku, tj. stowarzyszenie Talmud Thora, którego celami były: nauka, nauczanie biblii i wiedzy talmudycznej, założenie hebrajskiej biblioteki, urządzanie odczytów i prenumerata pism hebrajskich. Składka wynosiła 25 K (koron). W tym czasie stowarzyszenie liczyło 30 członków, z czego 50% stanowili ortodoksi i 50 % syjoniści. Zarząd stanowili:

Prezes Bernard Landau – właściciel tartaku w Jeleśni

Zastępca Abraham Wulkan z Jeleśni

Sekretarz Ferdynand Better – kupiec drzewny z Jeleśni

Członkowie: Adolf Wenslitzer – kupiec z Sopotni Małej, Arnold Ferber – kupiec z Jeleśni.

Komisja Kontrolna: Leopoold Szancer – kupiec, Rudolf Mosses – kupiec, Henryk Bachner – fryzjer.

Spośród Żydów, dawnych mieszkańców Jeleśni (po I wojnie światowej), wymienić należy rodziny: Bachnerów, Betterów, (Ferdynand Better był w zarządzie Związku Uczestników Walk o Niepodległość w Żywcu-Zabłociu), Landauów, Eisingów, Flanków, Friedmanów, Heitlingerów, Hochfeldów, Huppertów, Drengerów, Kalusów, Koppermanów, Rzeszowskich, Silbermanów, Wachsbergów, Wulkanów, Zehngutów, Springutów, Szancerów. W Krzyżowej mieszkali Silbermanowie, Loblowitzowie, Bihellerowie, Zehngutowie, Betterowie. W Pewli Jakub Wulkan, Betterowa. W Przyborowie Hani Littman (rodzina liczyła 10 osób) a w Koszarawie Kollenderowie, Ringerowie, Glücksmanowie, Bernard Rozenthal, Emanuel Grünberg (rodzina liczyła 10 osób) i Emanuel Rozenthal (8 osób).

Stowarzyszenie to po I wojnie światowej praktycznie nie funkcjonowało. Dopiero w 1925 roku widać było aktywną działalność. Po roku 1927 miały miejse tarcia w tej organizacji z powodu niezgody przy wyborze Zarządu.

W Jeleśni działało również Żydowskie Stowarzyszenie dla pielęgnacji chorych i ubogich Izraelitów.

Podczas II-giej wojny światowej Niemcy straszliwie prześladowali Żydów jeleśniańskich.

Mieszkaniec Jeleśni, Józef Pal, tak opisał sytuację tych Żydów w okresie okupacji niemieckiej:

„W lutym 1940 r miałem 14 lat i ukończoną siedmioklasową Szkołę Powszechną nr 1 w Jeleśni. Do tejże szkoły uczęszczały również dzieci wyznania mojżeszowego. Do klasy VI i VII chodzili wówczas wraz ze mną Irena Beter i Moryc Szancer. Mieszkali oni w Dolnej Jeleśni niedaleko dworca kolejowego. Do szkoły w rynku mieli około trzy kilometry. Drogę tę pokonywali pieszo lub na rowerze w zależności od pogody. Rodzin żydowskich w naszej wiosce było dość sporo. Przeważnie trudnili się handlem, skupem bydła, drzewa na deski oraz tzw. „metrów", tj. drzewa o długości jednego metra, które po okorowaniu służyło do wyrobu papieru w fabryce „Solali" w Żywcu. Skupowali również od chłopów surowe skóry zwierzęce lub suche skórki królicze, często też puste butelki, stare szmaty itp. Trudnili się też handlem obnośnym sprzedając po domach drobną galanterię, np. nici, igły, sznurowadła, sacharynę, kamyki do zapalniczek, lusterka do golenia i wiele jeszcze innych rzeczy przydatnych w gospodarstwie domowym. Bogatsi Żydzi mieli własne sklepy: spożywcze, tekstylne lub sklepy towarów mieszanych, w których można było kupić różne wyroby z drewna, np. rzeźbione laski turystyczne z rączką w kształcie głowy orła lub wilka ze stylizowanym monogramem i napisem „pamiątka z Jeleśni" w różnych wielkościach i kolorach, dla dorosłych i dzieci. W sezonie letniskowym szły jak woda pięknie rzeźbione i malowane kasetki z głową górala w kapeluszu, lub z kwiatem dziewięciornika albo różnego rodzaju wisiorki i zabawki z drewna. Wielkim powodzeniem u turystów cieszyły się prawdziwe skórzane kierpce. W sezonie letnim stary, kulawy Krygier przed sklepem Küntzlera sprzedawał wystawione w skrzynkach owoce: brzoskwinie, pomarańcze, banany, figi, renklody, śliwy, jabłka itp. Niektórzy z żydowskich kupców na targach, jakie odbywały się w Jeleśni przeważnie we wtorki i piątki, wystawiali do sprzedaży w swoich kramach przeróżne towary, jak np. różne resztki materiałów na bieliznę lub suknie, spodnie cajgowe, juchtowe buty robocze, szmaciane kapcie do chodzenia „po domu", różnych fasonów czapki na głowę szyte z resztek materiału i wiele innych rzeczy, czasem staroci po niewygórowanych cenach. Jednym z bogatszych Żydów był

Landau – właściciel parowego tartaku, w którym również produkowano wełnę drzewną. Beter i Springut byli właścicielami składów drzewa. Właścicielem gospody w Górnej Jeleśni, na granicy ze wsią Krzyżowa był, nazywany od zarostu i brody do pasa, „Czerwony Żyd". Küntzler wraz z żoną prowadzili dwa sklepy: spożywczy i tekstylny (bławatny). Frydman Hejnok handlował bydłem. Prowadził jatkę, sprzedaż mięsa z wyjątkiem wieprzowiny. Jacek Springut sklep towarów mieszanych: artykuły spożywcze – chleb, mąka, cukier, czekoladki oraz nafta, gwoździe, mydło i powidło. Oprócz jeszcze kilku rodzin żydowskich trudniących się handlem, w wynajmowanym mieszkaniu na pierwszym piętrze, w moim sąsiedztwie, mieszkał nauczyciel dzieci żydowskich o nazwisku Zimmerman. Był on również rzeźnikiem i trudnił się koszernym ubojem drobiu, zgodnie ze specjalnym rytuałem. Zajęcie to wykonywał dla wszystkich rodzin żydowskich z wioski i okolicy. Z jego rodziną mieszkała jego siostra imieniem Laje. Trudniła się ona chałupniczym wyrobem papierowych torebek (prostokątnych lub trójkątnych), służących do opakowywania towarów oraz artykułów sypkich, jak np. mąka, cukier, sól itp. Torby te różnej wielkości wykonywane z szarego papieru pakunkowego sprzedawała do sklepów w całej wiosce i z tego utrzymywała całą pięcioosobową rodzinę. W wynajmowanym mieszkaniu, wraz z żoną i trójką dzieci (córki Cela i Ewa i syn Romek) mieszkał też rabin żydowski, prawdopodobnie o nazwisku Gnoth. We wszystkie żydowskie święta odprawiał nabożeństwa w ich bożnicy w starym drewnianym domu o ostrym, stromym dachu, krytym gontami. Do bożnicy przylegała łaźnia służąca dla ich obrządków, wraz z mieszkaniem zamieszkałym przez jedną z rodzin żydowskich. Inne domy zamieszkiwane przez Żydów były to stare, drewniane chałupy kryte gontami, niskie i ciemne, z drewnianymi okiennicami.

Współżycie Polaków z Żydami było na ogół poprawne, lecz na krótko przed wojną wśród Żydów zapanował paniczny strach i niepokój przed Hitlerem, którego Żydzi bali się najbardziej znając go z represji i prześladowań Żydów w zajętej przez Niemców Austrii i Czechosłowacji. Spodziewając się wojny Niemiec z Polską spodziewali się najgorszego. Obawy ich sprawdziły się niestety w niedługim czasie. Z chwilą zajęcia Polski przez Niemców od razu zaczęły się prześladowania Żydów. Wszystkie rodziny żydowskie musiały się meldować w urzędzie i każdy Żyd musiał nosić na rękawie gwiazdę Dawida dla odróżnienia i rozpoznania, do potrzeb selekcji. Niektóre z rodzin żydowskich po kryjomu opuściły wioskę, starając się ukryć przed Niemcami, lecz chyba nielicznym to się udało, bo wszędzie ich wyłapywali i osadzali w tymczasowych punktach zbornych. Tam po selekcji (oddzieleniu młodych i zdrowych od starych i dzieci) potworzono tzw. Arbeitskommanda – grupy robocze. Te grupy Żydów zimą 1939/40 Niemcy przymuszali do różnych ciężkich robót, w naszej wiosce przeważnie do wyburzania starych domów żydowskich i niektórych wysiedlonych Polaków. Pamiętam taką grupę Żydów w ilości około 20 osób przyprowadzaną codziennie przez 2 czasem 3 esesmanów w czarnych mundurach, z trupią czaszką na czapkach, z opaskami ze swastyką na rękawach, ze szpicrutami w rękach. Przyprowadzani do pracy Żydzi byli godni pożałowania, brudni, opatuleni przed zimnem w różne łachmany, na pewno głodni i wyczerpani ciężką pracą. Budzili litość i współczucie, kiedy na mrozie lub podczas padającego śniegu, gołymi zmarzniętymi rękami, bez odpowiednich narzędzi, rozbierali mury starego parterowego budynku z cegły, wyrywając je czym się dało. Czyścili je z tynku i zaprawy i po 6 do 8 sztuk na rękach nosili je na uboczne miejsce, gdzie składowano je w czworobok i pryzmy. Prace przy tych rozbiórkach trwały kilka dni, a zdarzało się czasem, że któryś z pracujących upadł na ziemię pod ciężarem cegieł, wtedy esesman okładając go szpicrutą, zmuszał do szybkiego powstania i dalszej pracy bez odpoczynku. Nieludzcy dozorcy, bez serca, donośnymi okrzykami ponaglali swoje ofiary do szybszej pracy słowami „schnell, schnell du chweine jude".

Te okrzyki, wyzwiska i poniżanie ludzi budziły strach i odrazę we wszystkich, którzy tego słuchali. Po kilku godzinach pracy słaniający się na nogach z wyczerpania Żydzi ustawiali się na drodze i trójkami wracali na swój punkt zborny, głośno do marszu śpiewając. Melodii i słów tej pieśni do dzisiaj nie umiem zapomnieć, bo ich treść urągała wszelkiej prawdzie i człowieczeństwu. Słowa tej pieśni brzmiały: „Marszałek Śmigły Rydz nie nauczył Żydów nic, a Adolf Hitler złoty nauczył nas roboty" i tak w kółko jedno i to samo przez całą drogę. Musieli to śpiewać głośno i równo, bo za nieśpiewanie też dostawali szpicrutą po plecach, głowie lub gdzie popadło. Pewnego dnia taką właśnie grupę Żydów przyprowadzili Niemcy do zburzenia żydowskiej bożnicy. Żydzi własnymi rękami przez kilka dni zrywali gonty z dachu, deski i belki, jedna po drugiej rozbierali aż do ziemi ten dom modlitwy, ich miejsce święte, ich bożnicę. Suche drewniane bale ścian układali opodal na stosy, a deski i resztki drewna oddzielnie. Wszystko to później wywieźli na inne miejsce, pocięli i porąbali na opał spalany w piecach, w urzędach i posterunkach niemieckich. Podczas rozbierania bożnicy SS-mani pilnie patrzyli pracującym Żydom na ręce spodziewając się, że znajdą tam być może jakieś ukryte skarby. Mieli podobno cichą nadzieję, że znajdą może cudowną laskę Mojżesza, która pomogłaby Niemcom przejść suchą nogą do Anglii. Bardzo się rozczarowali, bo nic niestety nie znaleźli. Po zakończeniu prac porządkowych w naszej wiosce, wszystkich tych Żydów wywieźli Niemcy w nieznane i od tego czasu nie słyszałem, by któryś z nich wrócił do wioski po wojnie. Zginęli zapewne w obozach Oświęcimia lub gdzie indziej, podobnie jak wielu zresztą Polaków skazanych na wyniszczenie przez „klasę panów czystej krwi", czyli Niemców. Oprócz okruchów wspomnień o Żydach z tamtych lat zachowało się również kilka książek w języku hebrajskim, pozostałych po ówczesnym rabinie, a które moja mama z narażenie życia swojego i całej naszej rodziny przechowywała ukryte pod słomą i ściółką w stodole, w nadziei, że mogą się kiedyś przydać Żydom, gdyby wrócili do naszej wioski. Do dziś po górach błąka się tęskna, żałosna piosenka za tymi, którym sądzone było już nigdy nie wrócić o treści:

„Kaście się podziały Bettery, Landau-y
Jeno po was w naszej wsi wspomnienia zostały".

Józef Pal

2.15 Okres Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Druga wojna światowa, przeciwnie niż pierwsza, spowodowała na całej Żywiecczyźnie olbrzymie zniszczenia. Działania wojenne w czasie kampanii wrześniowej były w skali całego powiatu stosukowo niezbyt wielkie i dotyczyły głównie tych rejonów, w których prowadzone były walki wojska polskiego z Niemcami. W czasie okupacji zginęło wielu żołnierzy polskiej armii walczących z najeźdźcą, partyzantów, polskich patriotów zaangażowanych bezpośrednio lub pośrednio w działania ruchu oporu, księży, oficerów, nauczycieli oraz działaczy różnych organizacji społecznych politycznych i wojskowych i wielu innych niewinnych ludzi. Ginęli oni w więzieniach, obozach koncentracyjnych i na pokazowych egzekucjach (podobny los spotkał też wielu patriotów polskich po „wyzwoleniu" przez Armię Czerwoną). Blisko 20 000 ludzi zostało wysiedlonych przez Niemców do Generalnego Gubernatorstwa. Wiele rodzin zostało przesiedlonych w inne rejony powiatu żywieckiego. Wszystkim zabrano ich domy wraz zabudowaniami gospodarczymi i całym mieniem. Domy niezajęte przez osadników niemieckich zostały wyburzone. Po wejściu

na te tereny Armii Czerwonej wielu patriotów polskiego podziemia doznało ciężkich doświadczeń od przedstawicieli władzy radzieckiej i ich polskich zwolenników. Takie działania radzieckie na terenach polskich były już wcześniej rozpoznane tj. po wejściu Armii Czerwonej na wschodnie tereny Polski. Z tego powodu nie wszyscy żołnierze AK walczący z okupantem niemieckim złożyli broń po oficjalnym rozwiązaniu AK. Zorganizowali się oni w Oddziale Partyzanckim „Armia Krajowa". W dniu 12 października 1945 roku Rząd Jedności Narodowej wydał dekret na podstawie, którego żołnierze Żywieckiego Obwodu AK ujawnili się przed Komisją Likwidacyjną w Bielsku. Ujawniło się 1070 osób. Otrzymali oni odpowiednie dokumenty potwierdzające ten fakt. Część żołnierzy AK nie skorzystała jednak z możliwości ujawnienia się i postanowiła walczyć z narzuconą Polsce władzą komunistyczną. Szacuje się, że walkę taką podjęło około 300 osób. Był wśród nich kapitan Henryk Flame „Bartek" zwany „Królem Podbeskidzia", Antoni Biegun „Sztubak" oraz Stanisław Kopik „Zemsta". Pod kierunkiem wymienionych osób atakowani byli sekretarze, posterunki UB, milicji, aktywiści PPR i ZWM i inni ludzie silnie współpracujący z wymienionymi władzami. Ze względu na różne potrzeby zaopatrzeniowe partyzantów miały niestety miejsce napady na sklepy i wybrane instytucje oraz zakłady przemysłowe. W tym czasie grasowały też na Żywiecczyźnie pospolite bandy zwykłych rabusiów podszywające się pod partyzantów.

We wrześniu 1946 roku UB zorganizował udaną prowokację, w której zwabiono i wywieziono 167 żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) z terenu Żywca, Bielska, Pszczyny i Cieszyna. Ich los nie jest znany. Przypuszcza się, że zostali oni wywiezieni do Łambinowic i tam wymordowani przez UB. Prowokatorem był pracownik, Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach Henryk Wędrowski „Lawina", który przeniknął do sztabu „Bartka", rozpracował go i pod pretekstem przerzutu całego ugrupowania do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech wywiózł ich partiami do Katowic samochodami, gdzie zgarnął ich UB.

22 lutego ogłoszona została amnestia. Skorzystał z niej „Sztubak", który ze swoim 32 osobowym oddziałem NSZ nie podporządkował się decyzji „Bartka „i dzięki temu nie zostali oni zlikwidowani.

Zdecydowanie największe zniszczenia na terenie całej Żywiecczyzny miały miejsce w czasie działań wyzwoleńczych. Oprócz normalnych zniszczeń charakterystycznych dla nasilonych i długotrwałych walk artyleryjskich doszły w tym czasie zniszczenia spowodowane przyjętą przez Niemców taktyką „spalonej ziemi". W jej wyniku niemieckie wojska starały się niszczyć wszystko, co przedstawiało większą wartość gospodarczą lub militarną. Wysadzano fabryki, mosty drogowe i kolejowe, infrastrukturę kolejową, telefoniczną i energetyczną, ważniejsze budynki, budowle itp. W obronę tego mienia zaangażował się ruch oporu i wielu patriotycznie nastawionych obywateli ziemi żywieckiej. Dzięki nim wiele obiektów udało się uratować w całości lub częściowo.

Po wyparciu Niemców na terenie Żywiecczyzny, podobnie jak i w innych regionach kraju, brakowało wszystkiego, co potrzebne do życia. Czego nie zabrali Niemcy, to zabrała na swoje potrzeby Armia Czerwona. Brakowało żywności, paszy dla bydła, panował głód. W Żywcu nie było prądu, we wsiach nafty do lamp. Nie pracowała kolej, telekomunikacja, transport drogowy funkcjonował tylko lokalnie, ponieważ wiele głównych mostów drogowych, podobnie jak kolejowych zostało zniszczonych przez wycofujących się Niemców.

Spontanicznie przystąpiono do odbudowy zniszczeń wojennych. Wiele mieszkańców Żywiecczyzny w tym tych, którzy mieszkali w gminie Jeleśnia nie miało jednak już

swoich domów. Zostały one zniszczone przez Niemców w ramach akcji wysiedleńczej (Aktion Saybusch) lub podczas działań wojennych. To głównie z grona tych najbardziej poszkodowanych przez wojnę oraz ludzi młodych i niemajętnych rekrutowali się osadnicy tzw. Ziem Zachodnich. Ziemie te leżały między nową granicą zachodnią Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej wyznaczoną przez zwycięskich aliantów, a przedwojenną zachodnią granicą z Niemcami. Ocenia się, że z Żywiecczyzny wyjechało na tamte tereny w sumie około 30 000 ludzi [77]. Na terenach wyzwalanych przez Armię Czerwoną władze radzieckie wyznaczały swoich zaufanych ludzi do organizacji lokalnych władz administracyjnych i partyjnych. Byli nimi zwykle ludzie o rodowodzie komunistycznym, gwarantujący realizację wytycznych płynących różnymi drogami z Moskwy.

Po wyzwoleniu Żywca w dniu 7 kwietnia 1945 roku takie władze znalazły się też w tym mieście. Zostały one utworzone już w styczniu w Suchej Beskidzkiej. Tam Antoni Hołowiński organizował Zarząd Miejski, a następnie ekspozyturę starostwa żywieckiego (w Żywcu w tym czasie trwały intensywne działania wojenne) [77]. Po wyparciu Niemców z Żywca Hołowiński przeniósł się tam wraz z zorganizowaną ekipą i nadal zajmował się organizacją starostwa, a następnie w tamtejszym Wydziale Powiatowym objął stanowisko powiatowego inspektora samorządowego. To on organizował samorządy gminne w całym powiecie żywieckim. Później tj. w 1950 roku był kierownikiem Wydziału Ogólnego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, następnie od 1952 roku był wiceprzewodniczącym, a od 1958 do 1969 roku przewodniczącym Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego. Od 1954 do 1972 roku był prezesem Babiogórskiego Oddziału PTTK w Żywcu, a w latach 1973-1976 był Naczelnikiem Miasta Żywiec. Dał się on poznać w swojej wieloletniej działalności, jako dobry organizator, który walnie przyczynił się do odbudowy i rozwoju Żywca oraz całego powiatu.

Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej od kwietnia 1945 roku był Jan Staszkiewicz, a po jego tragicznej śmierci (jeszcze w tym samym roku) Józef Wandzel. Pierwszym Sekretarzem KP PPR został powołany jeszcze w Suchej Stanisław Głuszka. Po nim również na krótko był nim J. Kowalski, a następnie przez rok do czerwca 1946 roku Adolf Biel.

Po wojnie bardzo liczną organizacją w powiecie żywieckim było Stronnictwo Ludowe. Po powrocie do kraju Stanisława Mikołajczyka (PSL) całe powiatowa organizacja SL przeszła do PSL, które w 1946 roku liczyło w powiecie aż 3300 członków skupionych w 70 kołach [77]. Przywódcy PSL podczas referendum w 1946 i w wyborach w 1947 roku jako opozycja tzw. bloku demokratycznego byli inwigilowani, szykanowani, a nawet niektórzy aresztowani na 48 godzin przez Urząd Bezpieczeństwa i MO. Po wyborach represje względem PSL wzmogły się. Jego przewodniczący Bronisław Sapeta został aresztowany. Po uwolnieniu pozostał nim dalej, ale zmienił jego nazwę na PSL Wyzwolenie. W 1949 roku doszło do zjednoczenia krajowego ruchu ludowego. Na Żywiecczyźnie przewodniczącym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) został B. Sapeta.

W czasie ogólnopolskiego referendum w dniu 30 czerwca 1946 roku należało odpowiedzieć na trzy pytania o treści:

- czy jesteś za zniesieniem senatu?,
- czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?,
- czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?

Oczywiście władze były za głosowaniem 3 razy tak, ale wynik głosowania w skali powiatu był 3 razy nie. Oficjalnie podano, że w skali kraju na pierwsze pytanie 68,2% głosujących odpowiedziało tak, podczas gdy w rzeczywistości 73% głosów było na nie. Referendum było więc sfałszowane.

Władze nadrzędne w odniesieniu do Żywca były bardzo niezadowolone z takiego rezultatu i nastąpiły zmiany personalne w kierownictwie PPR oraz w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Sytuacja polityczna na Żywiecczyźnie stała się bardziej napięta. Przyczyniła się do tego znacznie duża aktywność NSZ przed i po referendum [77].

W dniu 5 lipca 1946 roku dekret KRN zalegalizował już wcześniej funkcjonującą cenzurę sprawowaną przez Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. W 1949 roku uzyskał on również prawo wydawania zakazu rozpowszechniania w Polsce publikacji pochodzenia zagranicznego. Od tego czasu niewygodne publikacje dla komunistów mogły być drukowane tylko w konspiracji. Swobodna wymiana poglądów w mediach nie była możliwa, a władze państwowe miały monopol na głoszenie jedynie słusznych prawd, racji i poglądów, które głoszono w interesie ludu pracującego miast i wsi.

Młodzieżowa organizacja PSL, czyli Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici" miał pod koniec 1946 roku około 3000 członków. Organizacja ta z założenia byłą apolityczną, ale była niezależna od oficjalnych władz, wiec po wyborach 1947 roku rozpoczęły się naciski Związku Walki Młodych (ZWM) i partii bloku demokratycznego celem zjednoczenia (wchłonięcia) ruchu młodzieżowego. Stało się to w lipcu 1948 roku.

Znaczącą partią na ziemi żywieckiej już przed wojną była Polska Partia Socjalistyczna (PPS). Po zakończeniu wojny liczyła ona około 3500 członków. Jej przewodniczącym wybrany został dr Wincenty Szklarski.

Stronnictwo Demokratyczne powstałe w 1939 roku przed wybuchem wojny nie miało swoich struktur, ale miało wielu wysoko cenionych zwolenników wśród prawników, nauczycieli, lekarzy i innych osób zwykle z wyższym wykształceniem. To ta warstwa społeczna utworzyła w lipcu 1945 roku koło Stronnictwa Demokratycznego. Na jego czele stanął adwokat, dr Józef Wozaczyński. W 1946 powstał Komitet Powiatowy SD.

Po wojnie szybko odrodził się Związek Harcerstwa Polskiego ze strukturami analogicznymi jak przed wojną. Była to organizacja ideowo- wychowawcza kładąca nacisk na wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym. Organizacja ta chciała być apolityczna i niezależna. To nie mogło podobać się władzom partyjnym rządzącym Polską. W 1950 roku doszło do likwidacji ZHP.

Z innych organizacji młodzieżowych powstałych po wojnie należy wymienić też Związek Walki Młodych będący młodzieżówką PPR (organizacja ta parła do zjednoczenia całego polskiego ruchu młodzieżowego (WF). W roku 1948 z PW i WF utworzona została nowa, paramilitarna organizacja pod nazwą Powszechna Organizacja „Służba Polsce" (PO SP) [77].

We wsiach powiatu żywieckiego dużą popularnością cieszyły się apolityczne i bardzo użyteczne jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. W roku 1949 było ich na terenie Powiatu Żywieckiego aż 53. Nie były one dobrze wyposażone w sprzęt pożarniczy, ale zapałem i poświęceniem w akcjach gaśniczych strażacy w dużym stopniu nadrabiali te braki. Jednostki te przy niewystarczającym wsparciu ze strony władz organizowały we własnym zakresie środki finansowe na zakup sprzętu gaśniczego przez organizację różnego rodzaju imprez typu: festyny, zabawy, bale itp. Ochotnicze Straże Pożarne nadał pracują na tych zasadach, a ich działalność cieszy się wielkim uznaniem w społeczności wiejskiej i mimo upływu ponad 70 lat nikt nie kwestionuje ich zasług i potrzeby dalszego działania.

Zaraz po wyzwoleniu Żywca zorganizowano w nim Rejonową Komendę Uzupełnień (RKU), ale już sierpniu 1945 roku jej siedzibę przeniesiono do Białej Krakowskiej. W grudniu 1948 roku przemianowano RKU na Wojskową Komendę Uzupełnień i przeniesiono ją z powrotem do Żywca, a następnie w 1965 roku na Powiatowy Sztab Wojskowy (PSzW). Po zmianie siedziby (w ramach miasta – 1968 rok) PSzW znów przemianowano na Wojskową Komendę Uzupełnień.

W dniu 21 lutego władze państwowe utworzyły paramilitarną Ochotniczą Rezerwę Milicji Obywatelskiej (ORMO). Jak pokazały następne dziesięciolecia historii PRL ORMO było dodatkowym aparatem brutalnych represji na społeczeństwie polskim, zwłaszcza w najtrudniejszych, przełomowych momentach walki z komunistyczną wszechwładzą PZPR.

W dniu 19 stycznia 1947 roku odbyły się pierwsze w powojennej historii Polski wybory do sejmu. Władze świadome swojego ograniczonego wpływu na społeczeństwo i możliwości porażki w wyborach, aby zawczasu dokonać procentowego rozdziału mandatów, zmontowały tzw. blok wyborczy składający się z PPR, PPS, SL, SD i SP (Stronnictwo Pracy). Polskie Stronnictwo Ludowe ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele było w opozycji, ponieważ proponowano mu 20% mandatów a sondaże wskazywały na ponad 80% poparcie społeczeństwa polskiego dla PSL. Lista PSL została unieważniona. Do sejmu weszło 6 osób (po jednej z każdej partii z wyjątkiem SD, SP i oczywiście PSL, oraz jedna osoba bezpartyjna) [77, 43]. Według powszechnego przekonania wybory te podobnie jak wcześniejsze referendum zostały sfałszowane. Podobną opinię w tej sprawie głosił też Stanisław Mikołajczyk. Za swoje bardzo krytyczne, opozycyjne stanowisko względem władz komunistycznych był on szykanowany do tego stopnia, że musiał później uciekać z kraju przy pomocy ambasady amerykańskiej (21.11.1947 roku), ponieważ bał się o swoje życie [43].

Na pierwszym posiedzeniu sejmu została przyjęta dymisja rządu tymczasowego Edwarda Osóbki-Morawskiego, a w wyniku głosowania Prezydentem RP został Bolesław Bierut (był nim do 1952 roku, a następnie, do swojej śmierci w Moskwie w 1954 roku był premierem). Marszałkiem Sejmu został Władysław Kowalski (SL), zaś Premierem – Józef Cyrankiewicz (PPS) [77, 43].

W lipcu 1947 roku Polska pod naciskiem ZSRR zaniepokojonego o swą dominację w Europie Wschodniej, zmuszona została do odrzucenia zaproszenia na paryską konferencję w sprawie planu Marshalla dotyczącego amerykańskiej pomocy gospodarczej dla Europy. W ten sposób bezpowrotnie utracono niepowtarzalną szansę na szybką odbudowę kraju ze zniszczeń wojennych i dokonanie znaczącego skoku w rozwoju gospodarczym Polski. Podobnie zrezygnowano z reparacji wojennych ze strony Niemiec (dopiero w 1975 roku w czasie obrad KBWE doszło do spotkania E. Gierka z kanclerzem RFN H. Schmidtem i ustalono wypłacenie Polsce niewielkich odszkodowań wojennych). Obydwie te decyzje miały antypolski charakter.

W dniach od 15 do21 grudnia 1947 roku odbył się kongres zjednoczeniowy PPR i PPS w wyniku którego jednogłośnie podjęto uchwałę o utworzeniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) . Przewodniczącym Komitetu Centralnego został Bolesław Bierut. Podobnie stało się ze Stronnictwem Ludowym i Polskim Stronnictwem Ludowym, które w dniach od 2 do 29 listopada 1949 roku na Kongresie Jedności Ruchu Ludowego powołało Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, które podobnie jak SD było satelitą PZPR. Analogiczne działania zjednoczeniowe miały miejsce w odniesieniu do organizacji młodzieżowych z których utworzono Związek Młodzieży Polskiej (ZMP). Tu

również jak we wcześniej opisanych integracjach partyjnych doszło do całkowitego podporządkowania ZMP przewodniej roli PZPR, a do władz weszli tylko ludzie, którzy też byli dyspozycyjni względem tej partii. Do organizacji tej nie wszedł Związek Harcerstwa Polskiego. Ze względu na jego dotychczasową działalność był nie do zaakceptowania dla PZPR i w 1950 roku został rozwiązany. Na jego miejsce powołano Organizację Harcerską (OH), która była wzorowana na organizacji radzieckiej „Pionier" i była powiązana z ZMP.

W grudniu 1949 roku przywrócono system kartkowy na wzór tego z czasów wojny. Był to wyraźny sygnał, że gospodarka polska jest w kiepskim stanie. Z wszystkich wieloletnich planów gospodarczych PRL tylko trzyletni plan nazywany Planem Odbudowy Gospodarczej z lat 1947- 1949 został zrealizowany i to dzięki resztkom zapału jaki mieli Polacy zaangażowani w odbudowę kraju po wielkich zniszczeniach wojennych. Wszystkie działania władz partyjnych i wszechwładza UB, tłamszenie prywatnych inicjatyw i terror polityczny zniechęcały społeczeństwo do normalnej i solidnej pracy. Tym, którym się udało lepiej wypaść na tle szarej przeciętności, wymierzano wielkie i niszczące ich domiary. Odbierały one chęć do jakiejkolwiek działalności na własny użytek. Kadry zarządzające różnego rodzaju przedsiębiorstwami, instytucjami, spółdzielniami produkcyjnymi, PGR-ami itp. były zwykle partyjne i niekompetentne, bardziej zainteresowane budową swojego dobrego wizerunku we władzach partyjnych niż prawdziwym, solidnym zarządzaniem. Brak było więc normalnej motywacji do solidnej pracy.

Ten trudny okres lat 1949-1956 został nazwany okresem stalinowskim. Charakteryzowała go powszechna apatia i zniechęcenie społeczeństwa.

W 1952 roku PZPR, ZSL, SD i związki zawodowe stworzyły Front Jedności Narodowej, który realizował cele polityczne PZPR. Był on szczególnie angażowany do wszelkich działań wyborczych, zgłaszał kandydatów do Sejmu i rad narodowych. W tym roku (22 lipca) uchwalona została przez sejm konstytucja PRL (wcześniej zatwierdzona przez Stalina po wniesieniu przez niego ponad 50 poprawek).

Po śmierci Stalina w 1953 roku, a zwłaszcza po słynnych wydarzeniach poznańskich (28-29 czerwca 1956 roku), nastąpiła w Polsce odwilż polityczna. Na VIII Plenum KC PZPR I Sekretarzem został Władysław Gomułka „Wiesław". Społeczeństwo polskie stało się mniej apatyczne i zapanowała nieśmiała nadzieja, poparta niektórymi decyzjami i wypowiedziami tow. „Wiesława", że całokształt polskich spraw potoczy się we właściwym kierunku. Wspomniana odwilż była jednak stopniowo likwidowana. Sam Gomułka po latach wypowiedział się, iż od początku wiedział, że powinien „zawrócić kierunek ruchu tej łodzi". Odwilż była więc zabiegiem taktycznym mającym na celu uspokojenie społeczeństwa. Niektóre decyzje miały jednak charakter trwały. Tak było na przykład z kolektywizacją rolnictwa, przed którą chłopi zawsze się bronili, a od 1956 roku naciski na jej wdrażanie prawie ustały. Sytuacja gospodarcza kraju się jednak nie poprawiała, lecz odwrotnie systematycznie ulegała pogorszeniu. W 1970 roku doszło do brzemiennych w skutkach tzw. wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu. Rozpoczął je masowy protest stoczniowców gdańskich, którzy w wielotysięcznym pochodzie udali się pod budynek KW PZPR i tam rozpoczęły się walki z MO. Łączność z Trójmiastem została odcięta. Strajk rozszerzył się na inne zakłady. Powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który oprócz postulatów ekonomicznych żądał wolności słowa, religii i zmian władz państwa. Zostały one odrzucone, doszło do walk, spalenia budynku KW, w wyniku których Gomułka podjął decyzję o użyciu broni. Doszło w Gdyni do masakry robotników udających się do pracy na wezwanie gen. MO Franciszka Szlachcica. Dokonały

jej jednostki podporządkowane zwolennikowi rozwiązania siłowego – Zenonowi Kliszce. Strajki wybuchły także w innych regionach Polski. Oficjalnie podano, że w starciach zginęło 45 osób, a 1164 było rannych. Dane te uważa się za zaniżone. Na stanowisku pierwszego sekretarza W. Gomułkę zastąpił Edward Gierek, który obiecał stopniową poprawę warunków materialnych oraz niektórych swobód obywatelskich. W odczuciu społecznym poprawa ta w rzeczywiście miała miejsce, tak pod względem stopy życiowej (wydatnie wzrosła konsumpcja) jak i w rozwoju przemysłu i budownictwa mieszkaniowego, w których to dziedzinach widać to było bardzo wyraźnie. Była ona jednak w dużym stopniu rezultatem otwarcia na Zachód i udzielanych Polsce z tego kierunku kredytów. Z chwilą gdy rezerwy kredytowe się pokończyły, zaczął się rozwijać pełzająco kryzys gospodarczo – polityczny. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych coraz śmielej zaczął się uwidaczniać ruch sprzeciwu wobec różnych inicjatyw władz partyjnych. Tak było przy zatwierdzaniu przez Sejm poprawek do Konstytucji PRL w 1976 roku i opublikowaniu Polskiego Programu Niepodległościowego kierowanego przez Zdzisława Najdera. Ugrupowanie PPN skupiało w konspiracji niezależnych polskich intelektualistów takich jak Jan Józef Szczepański, Jan Olszewski i inni.

Ogłoszona 25 czerwca drastyczna podwyżka cen żywności spowodowała wybuch niezadowolenia społeczeństwa, który nazwano „wydarzeniami czerwcowymi". Szczególnie drastycznie przebiegały one w Radomiu (podpalono KW PZPR) oraz w wielu innych miastach polskich. Władze brutalnie zdławiły te protesty nazywając je próbą chuligańskiego zakłócenia porządku publicznego, ale przerażone ich skalą wycofały się z nich tłumacząc, że to były tylko propozycje zmian cenowych podane do konsultacji społecznej. Zaczęły się represje wobec protestujących robotników. W odpowiedzi na nie, już 23 września, powołano Komitet Obrony Robotników, do którego należało wielu wybitnych intelektualistów i działaczy społecznych. Został sformułowany „Apel do Społeczeństwa i władz PRL". KOR działał jawnie udzielając pomocy ofiarom represji, interweniował w ich obronie, informował społeczeństwo w tzw. „drugim obiegu" o różnych nieprawidłowościach i niegodziwościach władz i pouczał jak się im prawnie przeciwstawiać. W marcu 1977 roku powstał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. ROPCiO miało charakter antykomunistyczny, suwerennościowy i oczywiście główny jego zakres działań był zgodny z nazwą tego ruchu. Wiodącą role mieli w nim Andrzej Czuma i Leszek Moczulski, który później ze swoją frakcją powołał w lipcu 1979 roku Konfederację Polski Niepodległej. Członkowie tych organizacji byli inwigilowani, szykanowani i więzieni za swoją odważną, patriotyczną działalność.

W Katowicach, z inicjatywy Kazimierza Świtonia w lutym 1978 roku zapoczątkowano ruch Wolnych Związków Zawodowych. Podobne inicjatywy nieco później miały miejsce na Wybrzeżu, gdzie czołowe role pełnili: Krzysztof Wyszkowski, Andrzej Gwiazda i Anna Walentynowicz. Wzorem ruchów robotniczych w lipcu tego roku narodził się ruch samoobrony chłopskiej domagający się udziału chłopów w decyzjach dotyczących wsi.

W dniu 16 października 1978 roku szalenie ważnym, tak pod względem religijnym jak i politycznym, wydarzeniem dla Polaków i Polski stał się wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża, który przyjął imię Jan Paweł II. Sytuacja polskiej gospodarki robiła się coraz bardziej dramatyczna. Na VIII Zjeździe PZPR Edward Babiuch został nowym premierem, a poprzednik Piotr Jaroszewicz został obarczony winą za fatalny stan gospodarki polskiej. Władze komunistyczne w Polsce w coraz większym stopniu traciły kontrolę nad rozwojem sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju. Momentem zapalnym

stało się ogłoszenie przez władze podwyżki cen mięsa i wędlin (nazwano ją rozszerzoną sprzedażą komercyjną) w dniu 1 lipca 1980 roku. Reakcja społeczeństwa była natychmiastowa. W różnych miejscach Polski zastrajkowało około 80 tys. osób w ponad 170 zakładach [43]. Strajki wybuchały również później i nie tylko z powodu ogłoszonej podwyżki ale z powodów płacowych i innych. 14 sierpnia zastrajkowała Stocznia Gdańska z powodu zwolnienia z pracy działaczki Wolnych Związków Zawodowych Anny Walentynowicz. Strajk ten zapoczątkował największe wrzenie społeczeństwa polskiego w historii PRL, które nazwano „polskim sierpniem". Fala strajków solidarnościowych rozlała się wkrótce na całe wybrzeże, a także stopniowo na całą Polskę. Dwa dni po rozpoczęciu strajku w stoczni ukonstytuował się Międzyzakładowy Komitet Strajkowy na czele z Lechem Wałęsą. Komitet ten zgłosił 21 postulatów strajkowych o charakterze ogólno społecznym, w tym utworzenie wolnych związków zawodowych. Stoczniowców wsparli intelektualiści, którzy 24 sierpnia powołali Komisję Ekspertów przy gdańskim MKS. Na jej czele stanął Tadeusz Mazowiecki. Cała Polska wspierała stoczniowców akcjami strajkowymi. Ocenia się, że łącznie w strajkach sierpniowych brało udział około 750 tys. pracowników z ponad 700 zakładów.

Przedstawiciele rządu rozpoczęli rozmowy z komitetami strajkowymi w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Najważniejsze porozumienie podpisano w Gdańsku 31 sierpnia. Zaakceptowane zostały praktycznie wszystkie postulaty zgłoszone przez te komitety włącznie z utworzeniem niezależnych i samodzielnych związków zawodowych, ale akceptując kierowniczą rolę PZPR.

Na stanowisku I Sekretarza PZPR E. Gierka zastąpił 6 września Stanisław Kania. W Gdańsku Międzyzakładowy Komitet Założycielski powołał z przekształconych MKS Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność". „Solidarność" w coraz większym stopniu stawała się potężnym ruchem społecznym, który swoją działalnością wykraczał daleko poza zakres działalności przewidziany przez statut związkowy. PZPR był bardzo osłabiony przez oddolny ruch jej członków tworzących tzw. struktury poziome oraz porzucanie legitymacji przez znaczną część jej członków. Nowe organizacje związkowe w coraz większym stopniu zaczęły ingerować w działalność zarządów przedsiębiorstw, często nieumiejętnie. Wymieniano zarządy i poszczególne osoby z kierownictwa przedsiębiorstw czasem korzystnie, czasem nie. Narastały konflikty lokalne, a co gorsze konflikty „Solidarności" z rządem. Polsce groziło niebezpieczeństwo „ bratniej pomocy" z zewnątrz. Do zaostrzenia sytuacji doszło 19 marca 1981 roku w Bydgoszczy z powodu braku zgody władz na rejestrację NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność". W październiku i listopadzie sytuacja rynkowa i polityka władz spowodowały, że napięcie w kraju osiągnęło bardzo wysoki poziom.

W dniu 13 grudnia 1981 roku wprowadzony został stan wojenny. Dzień wcześniej powołano Wojskową Radę Ocalenia Narodowego. Było to ciało poza konstytucyjne na czele którego stanął ówczesny premier i minister obrony narodowej gen. Wojciech Jaruzelski. W nocy z 12 na 13 grudnia doszło w całej Polsce do brutalnych internowań wszystkich wyższego i średniego stopnia działaczy „Solidarności" oraz działaczy społecznych popierających ten ruch. Internowano ponad 5 tys. osób. Cała akcja byłą wcześniej starannie przygotowana i przebiegła bardzo sprawnie.

Po krótkotrwałym szoku, po internowaniu przywódców opozycyjnych społeczeństwo zaczęło się organizować ponownie i po krótkim czasie zareagowało falą strajków. Były one brutalnie pacyfikowane przez ZOMO, MO i SB. Bardzo zdecydowany charakter

miały one w śląskich kopalniach. Tragiczny przebieg miały one w KWK „Wujek", gdzie w ataku czołgów i sił bezpieczeństwa zginęło 9 górników. Najdłużej, bo aż do 28 XII, strajk trwał w KWK „Piast". Doszło do protestów ulicznych. W Gdańsku były dwudniowe walki uliczne, w których około 300 osób odniosło różnego rodzaju obrażenia (w tym 160 milicjantów, z których jeden zmarł).

Po stłumieniu strajków władze państwa poczuły się znacznie pewniej i już 1 lutego 1982 roku ogłosiły drastyczną podwyżkę cen żywności (241%) oraz energii i opału (171%). Ten element „reformy" pogłębił jeszcze bardziej kraj w kryzysie gospodarczym, a poglądy Polaków jeszcze bardziej uległy radykalizacji. Nastąpił regres w przemyśle, budownictwie mieszkaniowym, znacznie obniżyła się stopa życiowa. Znacznie też nasiliła się emigracja ludności. Nastąpił rozwój wydawnictw podziemnych, powstało podziemne radio „Solidarność". Władze rozwiązały Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, a w to miejsce powołano prorządowe Stowarzyszenie Dziennikarzy PRL.

Cała dekada lat osiemdziesiątych była okresem walki społeczeństwa z władzami komunistycznymi i regresu we wszystkich dziedzinach życia społeczeństwa, za wyjątkiem świadomości potrzeby dokonania zmian w systemie politycznym. Kościół bojąc się represji prowadził politykę bardziej nastawioną na ugodę z rządem niż większość społeczeństwa polskiego. Pojawiła się radykalna organizacja „Solidarność Walcząca". Sejm uchwalił nową ustawę o związkach zawodowych delegalizując wszystkie poprzednie związki. Narastały antyrządowe manifestacje uliczne. 12 Listopada Lech Wałęsa został zwolniony z internowania w Arłamowie. 22 lipca 1983 zniesiono stan wojenny, ogłoszono częściową amnestię. Po raz drugi amnestię ogłoszono rok później tj. 21 lipca 1984 roku. Skorzystało z niej około 600 więźniów politycznych. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza i ogłoszona 1 lutego znaczna podwyżka cen żywności i benzyny spowodowały nową falę strajków w dniach od 25 do 10 maja 1984 roku. W tym samym roku 19 października uprowadzono i zamordowano ks. Jerzego Popiełuszkę. Wzburzenie społeczeństwa zaczęło grozić poważnym wybuchem społecznym. Gen. Czesław Kiszczak poinformował, ze sprawcami byli trzej pracownicy MSW. Zostali oni aresztowani i surowo osądzeni. Były wtedy dość rozpowszechnione głosy sugerujące, że czyn ten był prowokacją polityczną w ramach walk wewnętrznych ówczesnej władzy. Był to jeden z ważniejszych czynników, który na długi czas wprowadził destabilizację w życiu politycznym kraju i osłabił władze PRL. Rząd zaczynał być bezradny i 26 sierpnia ustami Czesława Kiszczaka dał do zrozumienia, ze gotów jest do dialogu. W wyniku poufnych rozmów za pośrednictwem ks. Alojzego Orszulika doszło do wstępnych rozmów „okrągłego stołu" w willi rządowej w Magdalence. Druga, zasadnicza tura rozmów miała miejsce również w Magdalence i trwała od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 roku. Brało w niej udział 56 osób tj. 20 z koalicji rządowej, 20 z opozycji, 14 niezależnych autorytetów i 2 przedstawicieli kościoła. Rozmowy te umożliwił wcześniejszy przełom w PZPR dokonany na X plenum PZPR w dniach 6-18 stycznia 1989 roku, w którym pod groźbą dymisji części Biura Politycznego (W. Jaruzelskiego, Czesława Kiszczaka, M. Rakowskiego i F. Sawickiego) doprowadzono do pozytywnej uchwały w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego [43] .

W wyniku rozmów ustalono legalizację niezależności związków zawodowych, powołanie senatu, utworzenie urzędu prezydenta PRL wybieranego przez połączone izby parlamentu na sześcioletnią kadencję. Dodatkowym ustaleniem był przydział mandatów w przyszłym sejmie (65 % dla rządu, 35 % dla opozycji), zaś wybory do senatu miały być całkowicie wolne.

Obrady „okrągłego stołu" zapoczątkowały odgórnie przemiany demokratyczne oraz nowy rozdział w historii Polski. Wydaje się, że zmiany te nie byłyby możliwe bez silnego wsparcia ze strony państw zachodnich (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych), potężnego kryzysu ZSRR, mądrego wsparcia papieża Jana Pawła II i jego działań politycznych oraz coraz bardziej budzącego się ruchu oporu w innych państwach socjalistycznych. Te czynniki zostały właściwie wykorzystane przez polski ruch solidarnościowy. Już 17 kwietnia zarejestrowano NSZZ „Solidarność", dzień później NSZZ RI „Solidarność", a 8 maja ukazał się pierwszy numer „Gazety Wyborczej". W dniu 4 czerwca 1989 roku odbyły się pierwsze wolne wybory do sejmu. Były one ogromnym sukcesem dotychczasowej opozycji. Ze 161 przewidzianych dla niej mandatów tylko jeden zdobył kandydat bezpartyjny. Koalicja rządowa wprowadziła tylko 5 swoich kandydatów, natomiast do senatu tylko 1 osobę, i to z grona niezależnych. Była to więc bezprecedensowa porażka strony rządowej. Datę tę uważa się powszechnie za koniec PRL.

W powiecie żywieckim po 1970 roku też następowały zmiany. W pierwszej kolejności doszło do zmian personalnych i organizacyjnych w PZPR. Pierwszym sekretarzem KP PZPR został Kazimierz Barwacz. Na zebraniach partyjnych i masówkach krytyce poddano obowiązkowe dostawy mięsa i zbóż (była to bardzo uciążliwa forma opodatkowania rolników), spółdzielnie rolnicze, uprzywilejowanie UB, MO, wojska i innych służb mundurowych, brakoróbstwo w przemyśle i budownictwie i wiele innych nieprawidłowości. Nastroje społeczeństwa poprawiły się. Komunikacja autobusowa docierała już do prawie wszystkich miejscowości powiatu żywieckiego i rozwijała się nadal. Mieszkańcy wsi mieli możliwości podejmowania pracy i codziennego dojazdu do niej. Wprawdzie tłok w autobusach i zły stan dróg stanowiły pewne utrudnienie, ale mimo wszystko był widoczny postęp w odniesieniu do lat sześćdziesiątych. W przemyśle widać było nowe inwestycje. Postęp był widoczny w handlu, a zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym. Duże zmiany widoczne były na wsi. Drewnianych domów prawie się już nie budowało. Domy murowane budowano zwykle jako piętrowe, o zwiększonej kubaturze (często z myślą o przyjmowaniu letników), kryte dachówką, blachą lub eternitem. Domy najczęściej budowało się tzw. systemem gospodarczym, czyli z materiałów lokalnych często własnej produkcji i z pomocą rodziny. Radio było praktycznie w każdym domu, a telewizja czarno – biała dość rozpowszechniona. Rowery były praktycznie w każdy domu, motocykle popularne, zaś samochody prywatne rzadkością.

Wieś żywiecka, tak jak to było już w dwu poprzednich wiekach, była przeludniona i młodzi ludzie szukali pracy w Bielsku, na Śląsku itd. Również ta młodzież, która kończyła studia w różnych ośrodkach akademickich, zwykle nie wracała już w strony rodzinne po ich ukończeniu.

W 1974 roku zaczęły powstawać na Żywiecczyźnie Spółdzielnie Kółek Rolniczych (SKR) Była to nowa, narzucana odgórnie, instytucja wiejska niechętnie przez nią przyjmowana. Chłopi odnosili się do niej z rezerwą, bo podobnie jak w przypadku spółdzielni rolniczych (od 1946 roku), mieli niechętny stosunek do kółek rolniczych uważając je za zakamuflowaną formę kolektywizacji rolnictwa.

Taki SKR powstał również w Jeleśni przez przekształcenie od dawna funkcjonującego w niej Kółka Rolniczego, zlokalizowanego na terenie byłego tartaku wodnego Brzeczki.

Z dniem 28 maja 1975 roku wprowadzono nowy dwustopniowy podział administracyjny kraju. Zlikwidowano powiaty i w miejsce dotychczasowych 17 dużych województw, utworzono 49 mniejszych i słabszych gospodarczo. Powiat żywiecki został oderwany od

województwa krakowskiego i włączony do nowopowstałego województwa bielskiego. Taki podział administracyjny oznaczał pewne utrudnienia dla mieszkańców, ale większe możliwości centralnych władz partyjnych w kontroli samorządów i centralizacji zarządzania.

Po zmianie ustroju w 1989 roku sytuacja SKR-ów zmieniła się drastycznie. Ustały dotacje państwa. Zgodnie z nowym, kapitalistycznym podejściem wszystkie zakłady produkcyjne i usługowe musiały samodzielnie dbać o swoje istnienie i rozwój. Nieprzystosowane kadrowo i programowo do takiej działalności SKR-y zaczęły mieć problemy finansowe, zwalniały pracowników, a na koniec upadały. Pozostały sprzęt, budynki i teren sprzedawano osobom prywatnym lub instytucjom. Prowadziły one zwykle inną działalność niż poprzednio.

2.16 III Rzeczpospolita Polska

Za początek III Rzeczypospolitej Polskiej w powszechnym myśleniu Polaków uważa się dzień 4 czerwca 1989 roku, kiedy to władze PRL w wyborach do sejmu i senatu poniosły bezprecedensową porażkę. Ponieważ stronę rządową i „Solidarność" obowiązywały ustalenia z obrad „okrągłego stołu" w Magdalence, Adam Michnik w „Gazecie Wyborczej" sformułował propozycję podziału władzy sprowadzającą się do hasła: Wasz prezydent, nasz premier. Marszałkiem sejmu został Mikołaj Kozakiewicz, a senatu Andrzej Stelmachowski. Premierem został Tadeusz Mazowiecki, wicepremierem i ministrem finansów Leszek Balcerowicz, a ministrem spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski [43].

Wicepremier przygotował dla premiera na expose program gospodarczy nazwany później planem Balcerowicza. Premier w przemówieniu sejmowym stwierdził *„Przeszłość oddzielamy grubą linią. Odpowiadać będziemy jedynie za to, co uczyniliśmy, by wydobyć Polskę z obecnego stanu"* i zapowiedział między innymi zdecydowane działania w celu zdławienia galopującej inflacji, oszczędności budżetowe, zmniejszenie dotacji, prywatyzację przedsiębiorstw państwowych, surową politykę podatkową i wewnętrzną wymienialność złotego. Te dość drastyczne działania spowodowały na pewien czas spadek stopy życiowej i wzrost bezrobocia, ale duża część społeczeństwa, zdecydowana na zmiany ustrojowe, ze zrozumieniem je znosiła w imię lepszej przyszłości.

W dniu 29 grudnia 1989 roku sejm uchwalił nową konstytucję, w której nie było już zapisu o przewodniej roli PZPR oraz sojuszu z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi, zaś miesiąc później odbył się XI Zjazd tej partii na którym ją rozwiązano. 27 maja 1990 roku odbyły się przyśpieszone wybory do rad narodowych. Najlepszy wynik uzyskały komitety solidarnościowe.

Jeszcze w tym samym roku miały miejsce dwa ważne dla Polaków wydarzenia polityczne, tj. podpisanie traktatu między zjednoczonymi Niemcami a Polską o nienaruszalności granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz pierwsze w powojennej historii Polski wybory prezydenckie. Pierwsza tura (25 listopada) nie wyłoniła jeszcze zwycięzcy. Odpadł w niej T. Mazowiecki, a do drugiej tury przeszli L. Wałęsa i S. Tymiński, którego sukces był szokiem dla dużej części społeczeństwa polskiego. Prezydentem został Lech Wałęsa, a rząd T. Mazowieckiego przegraną premiera potraktował jako wotum nieufności i podał się do dymisji.

Ważnym ułatwieniem dla obywateli Polski stało się wejście w życie umowy o ruchu bezwizowym między Polską a Francją, Niemcami, Włochami i krajami Beneluksu.

W lipcu 1991 roku doszło w Pradze do formalnego rozwiązania Układu Warszawskiego, zaś 26 października 1991 roku podpisano w Moskwie umowę o wycofaniu z Polski

wojsk radzieckich w terminie do końca 1993 roku. Dzień później odbyły się pierwsze całkowicie wolne wybory parlamentarne, w wyniku których w sejmie znalazło się 29 różnych ugrupowań (najwięcej mandatów zdobyła UD – 62), zaś w senacie 21 (UD – 21). Tak duża liczba partii nie sprzyjała stabilizacji życia politycznego. Już 5 grudnia rząd Jana Bieleckiego podał się do dymisji. Sejm Powołał nowy rząd na czele z Janem Olszewskim z Porozumienia Centrum Jarosława Kaczyńskiego. Nowy rząd chciał przyśpieszenia przemian politycznych, ale nie miał wspólnego języka z prezydentem Wałęsą. Społeczeństwo polskie czuło się już zmęczone „wojną na górze". „Samoobrona" Andrzeja Leppera wprowadzała blokady dróg i inne formy protestów żądając oddłużenia rolnictwa i nowych kredytów. Na przełomie maja i czerwca 1992 roku doszło do kryzysu lustracyjnego i innych wewnętrznych ostrych sporów. Rząd Jana Olszewskiego został odwołany. Zadanie utworzenia nowego rządu otrzymał lider PSL Waldemar Pawlak, któremu nie udało się go stworzyć. Misję jego stworzenia uzyskała Hanna Suchocka, której to zadanie udało się zrealizować. Jej rząd wprowadził nowy podatek VAT, który zaczął obowiązywać od 5 lipca 1993 roku oraz przyjął ustawę o Narodowych Funduszach Inwestycyjnych i ich prywatyzacji. Do programu powszechnej prywatyzacji włączone zostały 444 zakłady. Duża ilość partii wchodzących do koalicji rządowej i wynikające z tego rozbieżności w zakresie realizacji celów politycznych bardzo utrudniały działalność ustawodawczą sejmu. Wniosek „Solidarności" o wotum nieufności dla rządu wysunięty przez jej przedstawiciela w sejmie został pozytywnie przegłosowany przez sejm, ale prezydent Wałęsa go nie przyjął, lecz rozwiązał sejm i zarządził nowe wybory parlamentarne. Wybory, które odbyły się 19 września 1993 roku wygrał Sojusz Lewicy Demokratycznej. Misję utworzenia rządu otrzymał Waldemar Pawlak (PSL), który z SLD stworzył nowy rząd. 31 maja Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o denominacji złotego w relacji 1 nowy złoty = 10 000 starych zł. Operacja ta została rozpoczęta 1 stycznia 1995 roku i trwała dwa lata.

Pierwszego marca 1995 roku doszło do zmiany na stanowisku premiera. Nowym premierem w ramach tej samej koalicji został Józef Oleksy z SLD. W dniu 19 listopada 1995 roku w drugiej turze wyborów prezydenckich Aleksander Kwaśniewski wygrał z Lechem Wałęsą.

Sejm 22 marca 1997 roku przyjął przy sprzeciwie 40 posłów nową konstytucję, którą 2 kwietnia zaakceptowało Zgromadzenie Narodowe, zaś 25 maja w referendum zaakceptowało ją społeczeństwo polskie. W tym samym roku 21 września odbyły się wybory parlamentarne wygrane przez Akcję Wyborczą „Solidarność" (AWS), która wraz z Unią Wolności stworzyła koalicję rządową z premierem Jerzym Buzkiem na czele.

W dniu 18 lipca 1998 roku sejm przyjął ustawę o nowym podziale administracyjnym Polski z 16 województwami i 372 powiatami ziemskimi oraz 64 powiatami grodzkimi (miasta). Powiat żywiecki, jako ziemski znalazł się w województwie śląskim wbrew woli większości jego mieszkańców z dniem 1 stycznia 1999 roku.

W styczniu 1999 roku rozpoczęły się największe w historii III RP protesty rolnicze przeciwko sprowadzaniu z Unii Europejskiej do Polski dotowanej żywności. Żądano opłacalnych cen produktów rolnych. Protesty miały formę blokad dróg, przejść granicznych i wysypywania na tory kolejowe sprowadzanych z zagranicy zbóż. Tereny rolnicze niskiej klasy jakości – zwłaszcza w górach – zaprzestawano uprawiać. W powiecie żywieckim dotychczas obserwuje się duży procent pól leżących odłogiem.

Niezwykle ważną dla dalekosiężnych celów gospodarczych i obronnych Polski było dla władz państwowych i większości naszych obywateli wejście w struktury NATO i Unii

Europejskiej. Obydwa te strategiczne cele wymagały wielu długotrwałych przygotowań i akceptacji władz tych wielonarodowych organizacji. Zostały one uwieńczone sukcesem.

Polska wraz z Czechami i Węgrami wstąpiła do NATO (North Atlantic Treaty Organization) 12 marca 1991 roku. Fakt ten przyczynił się do znacznej poprawy poczucia bezpieczeństwa obywateli naszego kraju.

Do Unii Europejskiej Polska, na mocy podpisanego 16 kwietnia 2003 roku Traktatu Europejskiego, podpisanego 16 kwietnia 2003 roku, weszła 1maja 2004 roku wraz z wieloma krajami byłego obozu socjalistycznego i Maltą. Oczywiście, podobnie jak w przypadku wejścia do NATO musiały być spełnione określone warunki wstępne, a w tym głównie w zakresie dostosowania prawa do wymagań UE.

Polska stała się głównym beneficjentem Funduszy Europejskich. Na lata 2007 – 2013 Polsce przyznano 67,28 mld euro. Pieniądze te wykorzystywano przede wszystkim w następujących Programach Operacyjnych UE:

- „Infrastruktura i Środowisko" (drogi, autostrady, lotniska oczyszczalnie ścieków, rurociągi itp.) na które przeznaczono ponad 41% przyznanych funduszy UE,
- „Regionalna programy operacyjne" (w gestii samorządów – edukacja, turystyka, drogi itd. – 23%),
- „Kapitał Ludzki" (szkolenia bezrobotnych, edukacja, walka z wykluczeniem społecznym, wyrównanie szans edukacyjnych, kierunki ścisłe na uniwersytetach itd. – 14%),
- „Innowacyjna gospodarka" (wdrażanie najnowszych technologii, dotacje dla nowoczesnych firm i nauki – 12%).

Z budżetu polityki spójności na lata 2014 – 2020 Polska uzyska 82,5 mld euro, z czego 76,9 mld euro przeznaczonych jest na różne programy operacyjne, 4,1 mld euro na projekty infrastrukturalne o znaczeniu europejskim w obszarze transportu i inne małe programy. Przyznane środki będą wykorzystywane na kluczowe połączenia drogowe (autostrady, drogi ekspresowe), transport przyjazny środowisku (kolej, transport publiczny), cyfryzację kraju, aktywizację zawodową itp. Generalnie unijne środki finansowe zainwestowane będą w te obszary inwestycyjne, które w największym stopniu przyczynią się do rozwoju Polski, czyli w infrastrukturę kolejową i drogową. Samorządy w ramach tego budżetu będą mogły zarządzać około 40% środków finansowych (w poprzednim okresie było to około 25%). Największy wzrost wydatków będzie miał miejsce w obszarze innowacyjności i wsparcia przedsiębiorstw.

Wejście Polski do Unii Europejskiej daje Polsce wielorakie korzyści. Mają one charakter polityczny społeczny i gospodarczy. Już pierwsza perspektywa pomocowa z lat 2007 – 2013 pokazała jak znaczący krok uczyniono w Polsce dzięki wykorzystaniu przyznanych nam środków finansowych i podpisaniu różnych umów z UE. Najbardziej widoczne są zmiany w szeroko pojętej infrastrukturze, jakości życia, możliwościach studiowania, podejmowania pracy i osiedlania się za granicą, swobodnego poruszania się bez wiz, kontroli granicznych itp. Generalnie uwidoczniło się pewne skrócenie dystansu Polski do różnych standardów europejskich. W eksporcie towarów Polska w dużym stopniu przestawiła się na kierunek zachodni. Największym odbiorcą naszych towarów zostały Niemcy, z którymi w 2014 roku mieliśmy aż 40% udział w naszym eksporcie. W stosunku do początku naszej transformacji ustrojowej stanowi to 16-krotny wzrost.

Nowa perspektywa pomocowa na lata 2014 – 2020 daje wielkie szanse na dalszy rozwój tak kraju jak i poprawę życia mieszkańców polskich miast i wsi. Tę niepowtarzalną szansę należy maksymalnie wykorzystać. Zadbać o to powinny nie tylko władze

państwa, ale także samorządy, wszystkie przedsiębiorstwa i rożne instytucje nie wyłączając indywidualnych obywateli. Potrzebne do tego są jednak dobry pomysł na nową lub udoskonaloną dotychczasową działalność oraz konsekwentne działanie w zakresie pozyskania odpowiednich funduszy pomocowych, a po ich uzyskaniu również ich właściwe wykorzystanie.

2.17 Turystyka, sport, rekreacja i wypoczynek

Najwyższą górą Beskidu Żywieckiego jest Babia Góra (1725 m n.p.m.). Wysokość i rozległość jej masywu powoduje, że widoczna jest ona z bardzo dużych odległości, zwłaszcza z wierzchołków innych gór. Budziła więc ona powszechne zainteresowanie nie tylko stałych mieszkańców tego regionu, ale także wielu okresowo tu przebywających lub przejeżdżających mieszkańców pochodzących z innych terenów. Nie może więc nikogo dziwić, że od tej góry rozpoczął się ruch turystyczny w Beskidzie Żywieckim. Dopiero wiele lat później zainteresowano się takimi górami jak Pilsko, Romanka itd. Początkowo tereny te odwiedzała mała garstka zapaleńców turystycznych jak również różnego rodzaju naukowców, którzy interesowali się fauną i florą, geologią, etnografią itp. tutejszych terenów. Początki bardzo nieśmiałego zainteresowania górami beskidzkimi miały miejsce już na początku XIX wieku. Pierwszą odnotowaną osobistością był arcyksiążę Josef Habsburg, palatyn Węgier, który wszedł na Babią Górę w 1806 roku z jej południowej strony, tj. z orawskiej Półgóry. Dla arcyksięcia na tę okazję zbudowano drewniany schron, który był pierwszym obiektem turystycznym w całych Beskidach. Nie przetrwał on tam długo i dlatego wybudowano tam później schron kamienny, zwany altaną. Górale nazywali go kaplicą [8]. Miał on wymiary 4x4 m. Były w nim 4 niezabudowane otwory, z czego trzy pełniły funkcje okienne, zaś czwarty był wejściem. Budynek ten nie zachował się do obecnych czasów. Stoi natomiast obelisk, który postawiono w 1876 roku z okazji 70 rocznicy wejścia na tę górę arcyksięcia Józefa Habsburga. W tamtym czasie na Babią Górę turyści wybierali się zwykle na koniach z przewodnikami, wynajętymi w okolicznych wsiach. Pieszo pokonywano najwyższe partie góry, czyli partię kosodrzewinową i grzbietową. Od strony północnej na górę tę wyruszano zwykle z Zawoi przez Markowe Szczawiny lub Przełęcz Krowiarki. Ze strony zachodniej wyruszano najczęściej z Krzyżowej, Krzyżówek lub Przyborowa, skąd po dotarciu do głównego grzbietu docierano nim do szczytu Babiej Góry (Diablaka). Od strony południowej wyruszano z Rabczy lub Półgóry, zaś od strony wschodniej z Lipnicy Małej lub Zubrzycy przez Krowiarki. Do wymienionych miejscowości turyści docierali zwykle furmankami.

Zorganizowana turystyka górska w Beskidzie Żywieckim zaczęła się rozwijać pod koniec XIX wieku. Zapoczątkowali ją Niemcy, którzy z działalnością turystyczną połączyli również swój stary cel polityczny Drang nach Osten (parcie na wschód). W Bielsku utworzyli oni Beskidenverein in Bielitz (Związek Beskidzki w Bielsku – BV), który od 1894 roku rozpoczął w Beskidzie Żywieckim i Śląskim wytyczanie szlaków turystycznych różnokolorowymi paskami malowanymi na drzewach, skałach lub specjalnych słupkach. Dodatkowo wykonywali oni drogowskazy i tablice informacyjne w języku niemieckim. W Beskidzie Żywieckim najbardziej interesowali się oni Babią Górą, Pilskiem, Romanką i Lipowskim Wierchem. Według [8] w latach 1894 –1899 powstały szlaki na Pilsko z Korbielowa i z Żabnicy, z Jeleśni do Węgierskiej Górki przez Romankę, Lipowski Wierch, Halę Boraczą i Prusów. Na Babią Górę szlaki z Zawoi, Głuchaczek przez dolinę

Jałowca i Przegib. Uruchomienie w 1884 roku linii kolejowej Zwardoń– Sucha przyczyniło się do rozwoju turystyki w Beskidzie Wysokim do tego stopnia, że ze stacji kolejowej Hucisko uruchomiono tzw. trasę Żywczaków prowadzącą przez Czerniawę Suchą, Przełęcz Klekociny i Halę Kamińskiego na Przełęcz Jałowiecką. Została ona oznakowana dopiero w 1924 roku. W 1931 roku w gospodzie w pobliżu stacji kolejowej Hucisko, Oddział Babiogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT) w Żywcu otwarł stację noclegową [8].

W roku 1905 BV uruchomił na południowych stokach Babiej Góry na wysokości 1616 m piętrowe i świetnie wyposażone schronisko, wymurowane z kamienia. Na Romance zagospodarował też wybudowany w 1914 nieużytkowany schron narciarski. Po wojnie rozebrali go górale.

Schronisko na południowych stokach Babiej Góry wybudowane przez BV w 1905 r [85]

Ruch turystyczny w Beskidzie Żywieckim rozwijał się intensywnie. W dniach wolnych od pracy w beskidzkie góry przyjeżdżali koleją turyści z Górnego Śląska, Bielska, Żywca i innych pobliskich miast. Ich liczba była niekiedy na tyle duża, że zachodziła potrzeba uruchamiania dodatkowych pociągów turystycznych. W okresie letnim na wczasy i turystyczne, wielodniowe wędrówki zaczęli przyjeżdżać też mieszkańcy z wielu odległych regionów Polski. Potrzebne stały się nie tylko górskie schroniska, stacje noclegowe, ale i baza mieszkaniowa dla wczasowiczów. W początkowym okresie bazą tą były leśniczówki i domy górali żywieckich.

Duża aktywność Beskidenverein i napływ turystów niemieckich na teren Beskidu Wysokiego nie mógł być nie zauważony przez stronę polską. Należało przeciwstawić się naporowi turystyki niemieckiej, która była początkową fazą dalekosiężnej działalności politycznej Niemiec względem tej części Beskidów. Walkę o polskość górskich szlaków turystycznych w Beskidach Wysokich zapoczątkował dr Hugo Zapałowicz (1852-1917), major armii austro-węgierskiej w stanie spoczynku, z zawodu prawnik, a z zamiłowania naukowiec – botanik, oczarowany florą alpejską rejonu Babiej Góry. Zwiedzał on już

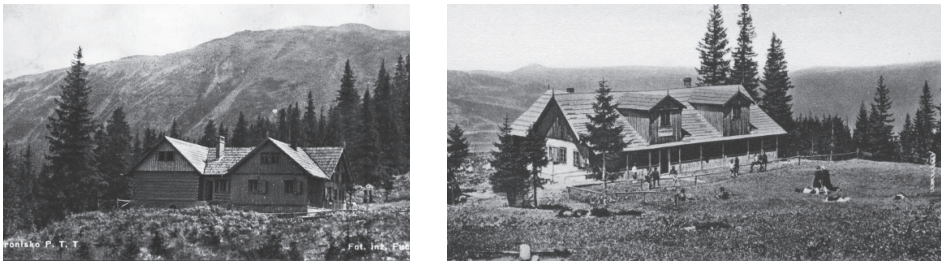

Schronisko na Markowych Szczawinach w latach 20-tych XX w. widziane od strony południowej i północnej [85]

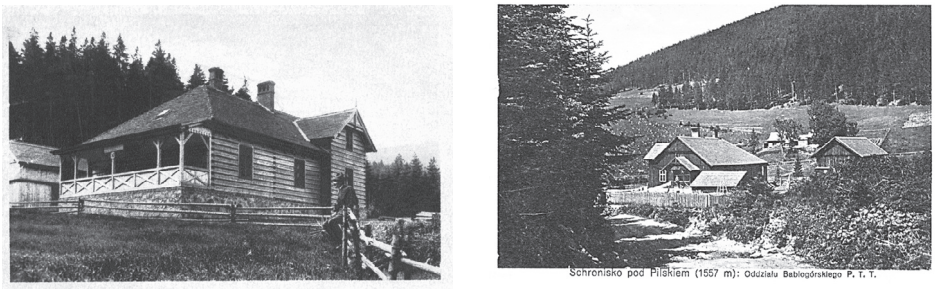

Widoczne z dwóch stron schronisko pod Pilskiem w Korbielowie (równocześnie gajówka Habsburgów), wybudowane w 1924 roku [85]

w latach siedemdziesiątych XIX wieku Beskid Wysoki, zakochał się w nim i od 1904 roku zamieszkał w Zawoi. Wraz z innymi działaczami turystycznymi z Żywca, Wadowic i Makowa doprowadził do utworzenia 30 kwietnia 1905 roku Oddziału Babiogórskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Makowie Podhalańskim, a potem od 1906 w Zawoi, by od 19 marca 1910 roku zarejestrować go w Żywcu. W tej dekadzie dzięki staraniom tego towarzystwa otwarte zostały stacje turystyczne w Jeleśni i w Krzyżowej. Obszarem działania towarzystwa były powiaty: żywiecki, myślenicki, limanowski, wadowicki i bielski. Prezesem Oddziału został Zapałowicz (nazwany później ojcem turystyki babiogórskiej), który już w 1906 roku rozpoczął budowę schroniska na Markowych Szczawinach (było ono później rozbudowane w latach 1922- 1925) i zainicjował zmiany opisów szlaków turystycznych z języka niemieckiego na polski. Tak rozpoczęła się wojna na pędzle, polegająca na przemalowywaniu sobie nawzajem szlaków turystycznych, niszczeniu tablic informacyjnych i drogowskazów. Jej największe nasilenie miało miejsce w połowie lat dwudziestych ubiegłego wieku za sprawą Władysława Miodowicza, późniejszego kierownika schroniska na Markowych Szczawinach.

Schronisko P.T.T. na Hali Miziowej, oddane do użytku w 1930 roku [85]

Tymczasowe schronisko na Pilsku, po pożarze w dniu 19.03.1953 roku [93]

Aktualnie funkcjonujące schronisko na Pilsku [37]

Z początkiem XX wieku rozpoczęła się turystyka narciarska. W 1908 roku Walery Goetel i Władysław Pawlica dokonali pierwszego narciarskiego wejścia na szczyt Babiej Góry, a rok później na Pilsko.

W przewodniku pod tytułem „Beskid Żywiecki" [8] autorzy podają, że najprawdopodobniej w roku 1912 na szczyt Babiej Góry wszedł Lenin przebywający w tym czasie w Polsce.

Pierwsze schronisko turystyczne w rejonie Pilska uruchomił Babiogórski Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (PTT) w 1924 roku w Korbielowie. Była to jednocześnie gajówka Habsburgów znajdująca się 1 km pod Przełęczą Glinne, położona na wysokości 750 m n.p.m. Do dyspozycji turystów były dwie duże izby sypialne wyposażone

łącznie w 16 łóżek. Na strychu na sianie mogło się przespać dodatkowo nawet 30 osób. Schronisko turystom oferowało zimne potrawy, herbatę, mleko i nabiał. Za zgodą arcyksięcia współużytkownikiem schroniska stał się również Beskidenverein.

Po krótkim czasie schronisko to okazało się zbyt małe i zbyt oddalone od partii szczytowych Pilska. Już w 1927 roku żywiecki PTT wykupił na wypłaszczeniu Hali Miziowej odpowiedniej wielkości parcelę pod budowę schroniska według projektu architektów Porębskiego i Wolańskiego. Życzliwy turystom arcyksiążę Karol Stefan Habsburg ofiarował drewno na jego budowę. W 1930 roku dokonano uroczystego otwarcia schroniska w obecności około 1500 ludzi. Było to nie tylko najpiękniejsze, ale i najbardziej komfortowe schronisko w całych polskich Karpatach. Wyposażono je w centralne ogrzewanie, bieżącą wodę i łazienkę. Miało ono 171 miejsc noclegowych, w tym 76 na łóżkach, a reszta na siennikach. Schronisko to przyczyniło się bardzo do wzrostu ruchu turystycznego, zwłaszcza zimowego, bowiem warunki narciarskie na Pilsku są najlepsze w Beskidach. W 1936 roku do schroniska doprowadzono linię telefoniczną. Przed wybuchem II wojny światowej schronisko wydzierżawiono Adalbertowi Rudolfowi, który po jej wybuchu podpisał volkslistę. Rudolf zaczął współpracę z Beskidenverein, który w Żywcu utworzył swój oddział, na czele którego stanął landrat żywiecki Eugen Hering. Bielski BV konkurujący z żywieckim o schronisko przeprowadził jego remont za sumę 20 000 marek. To w ramach tego remontu wykonano ujęcie wody na Hali Miziowej, która zasilała turbinę wodną napędzającą generator prądowy dla potrzeb schroniska. Po wojnie schronisko zostało obrabowane z wyposażenia.

Pierwszym powojennym jego gospodarzem został Józef Dendys, a później wieloletnim jego szefem był Alfred Kubica. Niestety to piękne schronisko spłonęło 19 marca 1953 roku. W ocalonych przez rodzinę Kubiców zabudowaniach gospodarczych urządzono schronisko tymczasowe z 50 miejscami noclegowymi, które służyło turystom przez 50 lat, czyli do 2003 roku, kiedy to uruchomiono nowe duże i bardzo dobrze wyposażone schronisko.

Na Hali Miziowej oprócz schroniska znajduje się też budynek GOPR i stacja meteorologiczna.

W 1925 roku bielski oddział Żydowskiego Towarzystwa Turystyczno – Narciarskiego „Makkabi" wybudował nieduże, ale na solidnej podmurówce kamiennej, schronisko na Hali Boraczej. Już w 1934 roku, obok starego, zbudowano nowy, piętrowy budynek schroniska z 50 miejscami noclegowymi i dwoma salami restauracyjnymi. W 1940 roku schronisko to przejął BV z Żywca. Po wycofaniu się okupanta, tak jak i inne schroniska, zostało ono ograbione z wyposażenia. Po przejęciu go przez Oddział PTT w Żywcu zostało ponownie otwarte we wrześniu 1946 roku. Dysponuje ono obecnie 32 miejscami noclegowymi, świetlicą, bufetem i jadalnią.

W 1930 roku bielski Beskidenverein rozpoczął budowę schroniska na Hali Lipowskiej. Działaniem tym złamali oni zawartą wcześniej umowę z Babiogórskim Oddziałem PTT w Żywcu w sprawie turystycznego zagospodarowania Beskidów, oddającym te tereny PTT w Żywcu. Budowę zakończono w 1931 roku i nazwano go Stonawskihütte na cześć ówczesnego prezesa bielskiego BV. Schronisko dysponowało 39 miejscami noclegowymi, z czego 26 na łóżkach. W kampanii wrześniowej kierownik schroniska Alojzy Wagner służył jako przewodnik dla przedniej straży 7 Bawarskiej Dywizji Piechoty, która atakowała Polskę przez Przełęcz Zwardońską. W czasie okupacji niemieckiej schronisko to było miejscem wypoczynku dla żołnierzy niemieckich (podobnie było też wykorzystywane schronisko na Pilsku, z tą jednak różnicą, że żołnierze mieli tu za zadanie zwalczać

Schronisko Żydowskiego Towarzystwa Turystyczno-Narciarskiego „Makkabi" z roku 1925 [85]

partyzantów w rejonie Romanki i Pilska). W tym czasie schronisko zostało uszkodzone, a po wycofaniu się Niemców wyszabrowano z niego wyposażenie. Dopiero w 1946 roku Żywiecki Oddział PTT zagospodarował ten obiekt ponownie dla turystów. W 1953 roku schronisko to, podobnie jak i inne, przejęło Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK) powstałe w 1950 roku.

Schronisko Bielskiego BV na Hali Lipowskiej, wybudowane w 1931 roku [85]

Najpóźniej budowę schroniska rozpoczęto na Rysiance. Rozpoczął ją, bez wymaganego zezwolenia, w pięknym i widokowym miejscu, w 1935 roku współwłaściciel Hali Rysianki niejaki Gustaw Pustelnik. Nakazano mu więc rozebrać budynek, ale Tatrzańskie Towarzystwo Narciarskie w Krakowie pomogło uchylić tę decyzję, a ponadto przyznało mu pomoc finansową umożliwiającą ukończenie budowy. Drewniane schronisko z 50 miejscami noclegowymi ukończono w 1937 roku. Jego kierownikiem oczywiście został Pustelnik, który jak się później okazało był już przed wybuchem wojny szpiegiem armii niemieckiej. Przeprowadził on dwa oddziały niemieckiej 3. Dywizji Górskiej przez płaje (niezalesione, szerokie i niezbyt strome ścieżki górskie) dolnych partii Romanki i Wieprz do Sporysza. Duży ruch niemiecki (w czasie okupacji polski ruch turystyczny w Beskidach praktycznie nie istniał) spowodował, że Pustelnik najpierw rozbudował schronisko, a potem wybudował obok drugi budynek. Schronisko było miejscem wypoczynku oficerów niemieckich i dlatego w lipcu 1943 roku oddział partyzancki „Romanka" pod dowództwem Ludwika Górnego

Schronisko na Rysiance w okresie międzywojennym [85]

„Leo" zaatakował (skutecznie i bez strat) schronisko celem zdobycia uzbrojenia, amunicji i żywności. Po wojnie zdewastowane schronisko przejęło PTT i po zagospodarowaniu podporządkowało go schronisku na Lipowskiej.

PTT w Żywcu w latach 1927-1931 wykazał się szczególną aktywnością w wytyczaniu i znakowaniu szlaków turystycznych na swoim obszarze działania [8]. W 1936 roku na Żywiecczyźnie nie było już żadnych szlaków oznakowanych po niemiecku. Wytyczono też wiele nowych szlaków. Na sukces ten w największy sposób przyczynili się Józef Merta i Władysław Miodowicz. Po zakończeniu wojny wszystkie schroniska przekazane zostały PTT, ale ruch turystyczny i standard schronisk był słaby. Duży wpływ na ten stan miała zrujnowana działaniami wojennymi gospodarka Polski i jej obywateli, działalność resztek partyzantki oraz sytuacja polityczna i terror UB. Ponadto mimo werbalnej wielkiej przyjaźni z „bratnimi krajami socjalistycznymi" mocno ograniczono przygraniczny ruch turystyczny, wiele szlaków odsunięto od granicy, a tam, gdzie przechodziły one w jej pobliżu potrzebne były zezwolenia. Za nieprzestrzeganie tych rygorów groziły różnorodne sankcje. Głównym organem kontrolnym były Wojska Ochrony Pogranicza (WOP). Te działania najbardziej uwidaczniały się w tzw. okresie stalinizmu, czyli w latach 1951-1956.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku w Beskidzie Żywieckim studenci wyższych uczelni (zwłaszcza śląskich) zaczęli organizować swoje własne, skromne Studenckie Schroniska Turystyczne (SST).W sumie powstało ich na Żywiecczyźnie kilkanaście. Ich liczba nie była stała z różnych powodów (m.in. z powodu pożarów).

Po transformacji ustrojowej w 1989 roku niektóre z nich przeszły w ręce prywatne. SST stały się jedną z najtańszych i najtrwalszych form studenckiej działalności turystycznej. Schroniska te funkcjonują nadal w wielu najciekawszych miejscach całych Beskidów. Cena noclegu zwykle nie przekracza kilkunastu złotych. SST mają swój własny, niepowtarzalny klimat tak ważny dla młodych ludzi, dla których jest to ważniejsze niż wygodne warunki przebywania.

Symbolem szlaku prowadzącego do chatki studenckiej jest zarys szałasu pasterskiego uproszczony do kolorowej strzałki pionowej na białym tle. Strzałka ta ma zwykle kolor szlaku PTTK od którego się odgałęzia.

W gminie Jeleśnia są dwie takie chatki. Pierwsza z nich SST „Lasek „znajduje się na wschód od centrum Jeleśni na polanie szczytowej góry „Lasek" (Upłaz) w Paśmie Pewelskim na wysokości około 800 m n.p.m. Prowadzi do niej żółty szlak z Jeleśni przez Rówienki. Druga położona jest na takiej samej wysokości, ale stoi ona na polanie Witasówka znajdującej się na stokach Buczynki w masywie Pilska. Pierwotnie nazywano ją „Chatką Budowlańców", później „Dobrodzieja".

Inną formą studenckiej działalności stały się Studenckie Bazy Namiotowe (SBN) i Studenckie Bazy Noclegowe (SBN). Na terenie gminy Jeleśnia są dwie bazy namiotowe. Pierwsza „Górowa" stoi na Hali Górowej pod Pilskiem przy szlaku czerwonym z Sopotni Wielkiej na Halę Miziową. W lecie jest tam 40 miejsc w namiotach, 20 w bacówce i 10

na polu namiotowym. Po przeciwległej stronie Pilska jest umiejscowiona druga baza o nazwie „Głuchaczki". Znajduje się ona na przełęczy Głuchaczki pod Mędralową (nazwa przełęczy pochodzi od nazwy przysiółka Przyborowa). Dysponuje ona 40 stałymi miejscami noclegowymi i 30 na polu namiotowym.

Zarówno chatkom studenckim jak i wymienionym bazom patronuje PTTK.

Na terenie gminy Jeleśnia turyście udostępnione są do zwiedzania wszystkie wspaniałe góry Beskidu Wysokiego na czele z Pilskiem i Romanką. Są one pokryte siecią szlaków turystycznych umożliwiających poznanie wspaniałych i rzadko spotykanych i chronionych w Polsce okazów fauny i flory występujących w tych górach, zwłaszcza w rezerwatach przyrody „Pilsko", „Pięć Kopców", „Pod Rysianką", „Romanka" i w planowanym rezerwacie „Lipowska" leżącymi w Żywieckim Parku Krajobrazowym.

Najważniejszym szlakiem turystycznym na terenie gminy Jeleśnia jest szlak czerwony biegnący przez cały odcinek Karpat, zaczynając od Beskidów Wschodnich, a na Beskidach Zachodnich kończąc. Jest to Główny Szlak Karpacki. Ze względu na częste wędrówki tym szlakiem papieża Jana Pawła II szlak ten nazwano Szlakiem kard. Karola Wojtyły. Jego odcinek z Węgierskiej Górki przez Rysiankę, Pilsko na Babią Górę wytyczono w 1926 roku. Oprócz szlaku czerwonego na tym terenie są jeszcze szlaki: niebieskie, żółte i czarne. Prowadzą one przez najbardziej interesujące turystów fragmenty tej części Beskidów Wysokich. Są nim [81]:

Szlaki czerwone:
- Schronisko PTTK na Hali Miziowej – Hala Cudzichowa – Rysianka,
- Hala Miziowa – Korbiełów,
- Korbielów – Szelust – Jaworzyna – Głuchaczki – Mędralowa;

Szlaki żółte:
- Jeleśnia – Sopotnia Mała – Hala Kupczakowa – Romanka,
- Jeleśnia – Mutne – Janikowa Grapa- Baków – Slemień,
- Korbielów – Buczynka – Hala Miziowa,
- Hala Miziowa – szczyt Pilska,
- Sopotnia Wielka – Przełęcz Przysłopy.
- Korbielów – Przełęcz Przysłopy,
- Korbielów – Przyborówka – Koszarawa – Lachów Groń – Czerniawa Sucha;

Szlaki zielone:
- Jeleśnia – Sopotnia Wielka – Hala Jodłowcowa – Hala Miziowa,
- szlak łącznikowy Hala Buczynka – Korbielów,
- Hala Miziowa – Przełęcz Glinne – Weska, do szlaku czerwonego,
- Jeleśnia – Przyborów – Moczarki – Mędralowa;

Szlaki niebieskie:
- Jeleśnia – Sopotnia Wielka – Rysianka,
- Korbielów – Przełęcz Przysłopy,
- Hucisko – Dolina Cicha – Czerniawa Sucha,
- Hucisko – Ślemień – Madohora;

Szlaki czarne:
- Korbielów – Krzyżówki – Przyborów – Głuchaczki – Moczarki,
- Krzyżowa – Lalczarka – Przełęcz Przysłopy – Malorka – Hala Miziowa,
- Hala Miziowa – Rysianka,
- Sopotnia Wielka – do szlaku niebieskiego na Przełęczy Majerkowej.

Oprócz wymienionych, oznakowanych szlaków niektórzy turyści poruszają się po górach całego Beskidu Żywieckiego innymi, nieoznakowanymi drogami leśnymi. Taki ruch turystyczny nie może być polecany, ponieważ prowadzi do niszczenia świata roślinnego i zakłócania życia w świecie zwierzęcym. Ten dziki ruch turystyczny w terenach chronionych, czyli w rezerwatach przyrody jest wysoce szkodliwy i jest karalny.

Innej formie turystyki i rekreacji górskiej służą trasy rowerowe i wyciągi narciarskie. Również i w tym względzie gmina Jeleśnia ma bardzo wiele do zaoferowania [82]

W zakresie turystyki rowerowej istnieją możliwości wyboru tras o różnym stopniu trudności.

Trasy rowerowe o różnym stopniu trudności:

1. Sopotnia Wielka – Krzyżowa: 2,6 km (oznaczenie terenowe nr 4).
   Wyjazd spod Kółka Rolniczego w Sopotni Wielkiej – droga rolnicza przez Średniówkę – wieś Krzyżowa – wylot do Jeleśni (około 200 m od baru „Pod Miodowcem").
2. Korbielów – 2,8 km (oznaczenie terenowe nr 9).
   Korbielów (trasa rozpoczyna się około 300 m za wyciągiem „Kuligówka") – droga w stronę granicy państwa – przed kamieniołomem skręt w lewo – przejazd obok pensjonatu „Darz Bór" – polana Gawlasia – droga rolnicza w kierunku granicy państwa – powrót.

Trasy o średnim stopniu trudności:

1. Jeleśnia – Sopotnia Mała: 8,5 km (oznaczenie terenowe nr 3).
   Jeleśnia (parking przy Komisariacie Policji) – ulicą Jana Kazimierza w kierunku stacji PKP – przejazd przez mostek na rzece Sopotnia – drogą polną na szczyt góry Żor (Żar) – zjazd leśną drogą – podjazd pod Kiczorę i Groń – żółty szlak turystyczny w kierunku Juszczyny – skręt w lewo – ostry zjazd w dół (po prawej stronie szczytu Jastrzębicy).
2. Krzyżówki – Korbielów Górny: 8,8 km (oznaczenie terenowe nr 8).
   Rogatki wsi Krzyżówki – żółty szlak turystyczny w stronę Watówek – kierunek na granicę państwa – graniczny szlak czerwony: Szelust, Beskidek koło Majcherkowej – zjazd przez Weskę do Korbielowa Górnego.

Trasy trudne i bardzo trudne:

1. Korbielów – Pilsko: 5,1 km (oznaczenie terenowe nr 10). Wyjazd z parkingu gminnego przy wyciągach narciarskich GAT w Korbielowie – wjazd na Szczawiny lewą stroną nartostrady – skręt w prawo – wyjazd na Płaj w kierunku polany Buczynka – dojazd stokami Czarnego Gronia do Soliska – skręt w lewo – zjazd nartostradą (przez Byka) w dół do ulicy Ślepa Dolina.
2. Jeleśnia – Pewel Wielka: 5,1 km (oznaczenie terenowe nr 2). Wyjazd spod Janikowej Grapy przy moście drogowym – wjazd pod górę stokami Janikowej Grapy – żółty szlak turystyczny do drogi rolniczej na Madejach – ostry skręt w prawo przy brzozach – droga utwardzona aż do krzyża na przysiółku Garleje – kierunek w stronę drogi głównej.

Turystyczno-rekreacyjne atrakcje czekają też osoby lubiące jazdę konną. W rejonie tym są, bowiem stadniny koni, które dysponują nie tylko odpowiednią liczbą koni, ale też i ludźmi mogącymi poprowadzić konne wycieczki w góry.

W lecie i w jesieni możliwość przyjemnego spędzenia wolnego czasu zapewniają rozległe lasy pełne grzybów, jagód, malin, ostrężyn i innych leśnych owoców.

Góry na terenie gminy Jeleśnia mają bardzo dobre warunki do uprawiania sportów zimowych. Dotyczy to zwłaszcza Pilska, które ma po temu zdecydowanie najlepsze

warunki w Beskidzie Wysokim. Wielkość opadów śniegu i długość okresu jego zalegania w połączeniu z ukształtowaniem stoków Pilska spowodowały duże zainteresowanie narciarzy tą górą już po pierwszej wojnie światowej. Wybudowanie i oddanie do użytku schroniska na Hali Miziowej w 1930 roku spowodowało bardzo znaczny wzrost ruchu narciarskiego w rejonie pilszczańskim. Nie było jednak środków pozwalających na wybudowanie jakichkolwiek kolejek górskich umożliwiających wyjazdy narciarzy na tę górę. Po wojnie w latach sześćdziesiątych i późniejszych były plany budowy kolejki krzesełkowej z Korbielowa – Kamiennej na Halę Miziową, ale zawsze skutecznie były one torpedowane przez obrońców przyrody, którzy we wzmożonym ruchu turystycznym i w narciarstwie widzieli duże zagrożenie dla chronionych, rzadkich lub ginących okazów świata roślinnego i zwierzęcego występujących jeszcze w tym rejonie.

Po II wojnie światowej ruch turystyczno-wypoczynkowy był niewielki. Stopniowo jednak do indywidualnych gospodarstw rolnych zaczęli przyjeżdżać wczasowicze ze Śląska, Krakowa i innych odleglejszych miast polskich. Byli oni chętnie przyjmowani, ponieważ była to dobra forma wzmocnienia budżetów rodzinnych. Szczególnie dużo wczasowiczów przyjeżdżało w miesiącach wakacyjnych. Czynnikami motywacyjnymi ściągającymi ich w te tereny były wspaniałe, górskie warunki klimatyczno-przyrodnicze, możliwości uprawiania turystyki górskiej, korzystanie z dobrodziejstw jakie zapewniają piękne lasy bogate w grzyby i owoce leśne, możliwość korzystania z kąpieli w czystych wodach Koszarawy itp. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych liczba wczasowiczów zaczęła stopniowo z każdym rokiem maleć. Przyczyn tego niekorzystnego trendu było na pewno wiele. Wydaje się, że do najważniejszych z nich zaliczyć można stworzenie warunków do wyjazdów na wczasy do krajów obozu socjalistycznego oraz brak kanalizacji i stopniowe zanieczyszczanie rzek i niedostateczny rozwój lokalnej bazy wypoczynkowej.

Pierwszy, krótki i o małej przepustowości wyciąg orczykowy został wybudowany głównie przez żywiecki POSTiW w roku 1974. Do jego budowy walnie przyczynił się miłośnik narciarstwa i sportów zimowych dr Andrzej Fuks z Jeleśni. Stanął on na czele Społecznego Komitetu Budowy Wyciągu w Korbielowie. Środki na budowę wyciągu zapewnili: Powiatowy Ośrodek Sportu i Wypoczynku (POSTiW) w Żywcu, Starosta Powiatu Żywieckiego A. Słonka i Huta Buczka w Sosnowcu. Budowę wspierały też: Nadleśnictwo Jeleśnia (nadleśniczy Karol Zawada) oraz gromada Jeleśnia (naczelnik Józef Klimczak).

Na przełomie lat 80 i 90–tych Zabrzańskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego (ZZPW) rozpoczęło budowę wyciągów orczykowych na stokach Pilska, ale bez kompletnych zezwoleń. W wyniku powstałego sporu Naczelny Sąd Administracyjny nakazał rozebranie niektórych wyciągów i wykonanie ekspertyzy naukowej, która zaleciła pewne ograniczenia w zakresie wykorzystania niektórych fragmentów terenu Pilska oraz ograniczenie ruchu narciarskiego. Wyciągi nie zostały rozebrane. Część z nich użytkowana jest do dziś i z całą pewnością nie są one przedmiotem dumy ich właściciela. W 1994 roku istniejąca na Pilsku infrastruktura narciarska została wniesiona do nowopowstałej Gliwickiej Agencji Turystycznej (GAT). W 2007 roku GAT kupił za sumę 550 tys. zł używany, wolny, dwuosobowy wyciąg krzesełkowy i w 2007 roku oddał go do użytku na odcinku od Polany Strugi do Hali Szczawiny (1077 m n.p.m.) W dniu 31 lipca 2012 roku Centrum Turystyki i Ekologii sp. o.o. (CTE) z Istebnej przejęła od GAT cały jego majątek wraz z Kompleksem Pilsko–Jontek. Nowy właściciel (Leszek Łazarczyk) dość energicznie zabrał się za przebudowę i unowocześnienie całej infrastruktury narciarskiej rejonu Pilska. Na początek zostały wybudowane dwa wysokiej przepustowości, czteroosobowe wyciągi

krzesełkowe, wyposażone w przenośniki, ułatwiające wsiadanie. Jeden z nich zastąpił dwa dotychczasowe wyciągi orczykowe tj. wywożące narciarzy od potoku Kamienna do szczytu Buczynki (Szlakówki). Ta początkowa inwestycja spowoduje, że w tej części Pilska nie będzie utrudnień w dostępie do wyciągów. W CTE, w sezonie narciarskim (od 20 grudnia do 15 kwietnia) zatrudnionych jest około 50 osób, zaś w pozostałym czasie 15.

Oprócz kompleksu narciarskiego na Pilsku, w Korbielowie znajdują się też, przy drodze prowadzącej do przejścia granicznego na Przełęczy Glinne, małe wyciągi do nauki jazdy na nartach i deskach snowboardowych. Ponadto na terenie gminy Jeleśnia funkcjonują pojedyncze wyciągi narciarskie (np. w Sopotni Wielkiej). Walory turystyczno – wypoczynkowo-rekreacyjne rejonu Jeleśni i jej okolic zachęcają do przyjazdu w ten rejon bardzo wiele osób. Przyjeżdżają tu turyści z całej Polski. Do ich dyspozycji jest wiele domów wczasowych, hoteli, schronisk turystycznych, pensjonatów, gospodarstw agroturystycznych, kwater prywatnych i pól namiotowych. Odpowiednio do możliwości kwaterunkowych dostosowana jest Sopotnia Wielka i Sopotnia Mała.

Oprócz sportów zimowych, do których tereny gminy Jeleśnia są szczególnie predestynowane, uprawiane są tu też inne rodzaje sportów. Podobnie jak w innych regionach Polski również i w Jeleśni bardzo popularna jest piłka nożna. Jej klubowe początki miały miejsce po wojnie, w latach 1947–49. W tym czasie powstał Ludowy Zespół Sportowy (LZS) „Jeleśnianka", który początkowo organizował mecze koleżeńskie pomiędzy Dolną i Górną Jeleśnią, a dopiero później z innymi podobnymi klubami powiatu żywieckiego. 15 listopada 1966 roku Józef Tomaszek założył Ludowy Zespół Sportowy „Rysianka" zarejestrowany w Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu w Żywcu. Stroje zawodników miały barwy zielono-żółte. Przewodniczącym zarządu klubu był Czesław Kostera. Do pierwszych zawodników zespołu należeli Władysław i Bolesław Kubica (bramkarze), Józef Wyród, Józef Białoń, Eugeniusz Wróbel I, Eugeniusz Wróbel II, Karol Piecha, Eugeniusz Dunat, Franciszek Krzyżowski Stanisław Mizia, Stefan Słowik, Julian Piecha, Władysław Mizia, Władysław Prochownik, Jan Suchoń, Stanisław Pluta i Józef Wójciak [26].

Na początku istnienia klubu piłkarskiego (wtedy były to rozgrywki w grupie D) koszty wyjazdu na mecze zawodnicy pokrywali z własnej kieszeni i ewentualnie z dochodów uzyskiwanych z organizacji zabaw i festynów. Niekiedy zawodnicy pokrywali również koszty sędziowania. W 1950 roku klub znalazł się w grupie C, ale już rok później przeszedł do grupy B, by po pewnym czasie znowu znaleźć się w grupie C.

Sytuacja finansowa klubu poprawiła się po znalezieniu sponsorów. Były nimi Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" i Kółko Rolnicze w Jeleśni. W 1972 roku LZS ponownie znalazł się w grupie drużyn należących do klasy B. Klub zaczął się rozwijać, przybywało młodzieży, która była zapleczem dla zespołu podstawowego. Rok 1984 był rokiem największych sukcesów klubu. W tym roku nie tylko awansował on do klasy A, ale, zakwalifikował się też do 1/64 Pucharu Polski po pokonaniu takich drużyn jak „Koszarawa" Żywiec, „Czarni" Żywiec, „Piast" Cieszyn, „Cukrownik" Chybie, ale przegrał z trzecioligowym „Górnikiem Wojkowice". W roku 1985 klub liczył już trzy drużyny tj. seniorów, juniorów i trampkarzy, ale fundusze były zbyt małe aby je utrzymać, Aby je pozyskać zmieniono jego nazwę na Ludowy Klub Sportowy „Rysianka". Uzyskanie osobowości prawnej pozwoliło klubowi na prowadzenie działalności gospodarczej, z której dochody przeznaczano na utrzymanie klubu. Dzięki temu klub mógł nadal prowadzić działalność we wszystkich trzech wymienionych piłkarskich kategoriach wiekowych.

Rozmieszczenie wyciągów narciarskich i tras zjazdowych na Pilsku (w 2015 roku rozpoczęto przebudowę fragmentu wyciągów i tras na odcinku Kamienna-Buczynka)

Druga sekcja klubu powstała w 1989 roku i dotyczyła narciarstwa biegowego. Została ona oparta na „młodzikach" za Szkoły Podstawowej nr 2 z Jeleśni. Sekcja ta na początek nie odnosiła sukcesów, ale wyłoniła kilka utalentowanych zawodników z dobrymi rokowaniami.

Na terenie gminy Jeleśnia oprócz opisanych już dyscyplin sportowych działały lub działają jeszcze między innymi sekcje:

- narciarstwa alpejskiego w Korbielowie,
- lekkiej atletyki w Jeleśni,
- piłki ręcznej w Szkole Podstawowej nr 1 w Jeleśni,
- krosowego kolarstwa górskiego,
- koreańskiej sztuki walki „HAPKIDO",
- narciarstwa biegowego w Sopotni Małej.

Z grona sportowców trenujących w tych sekcjach niektóre osoby odniosły znaczne sukcesy na szczeblu wojewódzkim, zaś biegaczka narciarska Marta Krzyżowska została umieszczona na ogólnopolskiej liście rankingowej w swojej dyscyplinie sportowej.

Zdecydowanie największe sukcesy sportowe w całej historii gminy Jeleśnia odniosła jednak odkryta w Jeleśni Agata Wróbel w podnoszeniu ciężarów w wadze ciężkiej. Zdobyła ona między innymi: srebrny medal olimpijski w Sydney, brązowy na olimpiadzie w Atenach, zdobyła mistrzostwo i dwukrotnie wicemistrzostwo świata, trzykrotnie mistrzostwo Europy, raz zajęła 3 miejsce oraz ośmiokrotnie mistrzostwo Polski. Duże sukcesy odnosiła też jako juniorka (wygrała 4 razy mistrzostwo Europy).

2.18 Szkolnictwo

„Niech żywi nie tracą nadziei
i przed narodem niosą
oświaty kaganiec"

Juliusz Słowacki. „Testament Mój"

Pierwsza informacja o szkole na Żywiecczyźnie pochodzi z 1542 roku. Informuje ona o przyznaniu przez Jana i Wawrzyńca Komorowskich żywieckiemu kościołowi farnemu 50 złotych, z których część miała być przeznaczona dla rektora szkoły parafialnej [77]. Od Jana Komorowskiego uczniowie tej szkoły otrzymali 12 listopada 1554 roku przywilej korzystania z łaźni, którą on podarował miastu. W 1617 roku Mikołaj Komorowski dla rektora tej szkoły przyznaje 40 zł rocznej pensji, którą wypłacać mu musiał młynarz z Trzebini, zaś z fundacji kaznodziejstwa żywieckiego rektor miał pobierać 59 złotych. Ponadto szkoła ta korzystała z różnych zapisów mieszczan żywieckich. W połowie XVI wieku rektorem szkoły był Daniel Banowski, a bakałarzem pewien Niemiec, który nie bił uczniów. W XVII wieku rektorem szkoły był Sebastian Mrzygłowic, zaś bakałarzem Paweł Strzeżowic [27]. Szkoła ta funkcjonwała do 1676 roku, kiedy to jej uczeń Kazimierz Świerczkowic z Rybarzowic (późniejszy ksiądz), podpalił ją z zemsty za to, że go w niej bito. Jej pożar oglądał on z dzwonnicy kościoła. Aby uchronić syna od konsekwencji jego czynu ojciec ucznia Jakub wybudował własnym kosztem nową szkołę w Żywcu.

W 1711 roku od pioruna zapaliła się wieża kościoła a później jego dach i sąsiadujące z kościołem dom i szkoła fundacji wdowy Zofii Hanszowej, albo Herbińskiej [27] (szkoła

ta funkcjonowała 34 lata). Powstanie trzeciej szkoły funkcjonującej do 1795 roku A. Komoniecki [27] opisuje następująco: *„Dnia 30 września* (1712 roku) *w piątek był zakład szkoły żywieckiej na placu niegdy Zofijej Hanszowej alias Herbińskiej, wdowy, zamknąwszy z starego miejsca na cmentarz dla przestrzeństwa większego kościołowi: który zakład lub działają nadal benedykował ksiądz Wojciech Bielecki, patriota i wikary żywiecki. A ten na pomienioną szkołę, już ostarzały kupiono na Jeleśni od niejakiego Marcina Kitki poddanego, za złotych 35, izbę samą bez przykrycia. A ta szkoła już trzecia od założenia kościoła zbudowana jest: jedna stała lat 118, a druga lat 34, a obie ogniem spalone są."*

Znaczenie tej szkoły parafialnej było wielkie dla całej Żywiecczyzny. To w tej szkole naukę pobierali wszyscy wybitni przedstawiciele tej ziemi z okresu od początku XVII wieku do czasów upadku Polski. Najwybitniejsi uczniowie uczący się w wyżej opisanych trzech szkołach przy kościele farnym w Żywcu kształcili się dalej w różnych uczelniach, głównie w Akademii Krakowskiej, a po jej ukończeniu zajmowali wysokie stanowiska. Najwięcej z nich studiowało teologię i obejmowali różne bardzo intratne stanowiska kościelne. W szkole parafialnej uczyły się głównie dzieci bogatych mieszczan żywieckich i ewentualnie dzieci bogatych mieszkańców wsi bezpośrednio przylegających do miasta. Dzieci z pozostałych terenów Żywiecczyzny miały bardzo minimalne szanse na edukację, bo oprócz opłat za nauczanie dochodziły koszty stancji, a ponadto chłopi nie widzieli zwykle takiej potrzeby.

Sytuacja w zakresie dostępu do szkół zaczęła się poprawiać w okresie porozbiorowym. W zachodniej i południowo-zachodniej Galicji obowiązywał podział na parafie, które obejmowały minimum 5 wsi. Każdą z nich zarządzał proboszcz, który miał pełnić rolę nauczyciela, wychowawcy i opiekuna ludu. Z obowiązków tych proboszczowie wywiązywali się raczej słabo. Powstające w tym czasie na wsiach pierwsze szkoły oddane były pod opiekę konsystorzy, którzy decydowali o sposobie nauczania. Rząd nie przeznaczał żadnych pieniędzy na oświatę chłopską. Decydowała o tym dobra wola dziedzica i gromady. W 1815 roku w całej Galicji było około 1060 szkół. Jedna szkoła przypadała więc na 5-6 wsi. Nauczanie nie było obowiązkowe. Nauczaniem zwykle zajmował się organista, który wykorzystywał dzieci do pracy na własnym polu, a w pozostałym czasie uczył religii, śpiewu kościelnego i „sylabizowania" po polsku i niemiecku. Chłopi nie rozumieli potrzeby edukowania swoich dzieci, a dwory patrzyły na oświatę niechętnie. Nic więc dziwnego, że na wsi galicyjskiej panował powszechny analfabetyzm. Uruchamianie szkół miało bardziej intensywny charakter w latach czterdziestych XIX wieku.

Pierwsza szkoła w gminie Jeleśnia powstała w domu szynkowym w Jeleśni w 1842 roku. Już w pierwszym roku naukę rozpoczęło w niej około 130 dzieci. Warunki w szkole były bardzo trudne. Uczniowie siedzieli w ławkach po kilkoro, zaś nauczyciele pracowali na zmiany. Byli nimi nauczyciel Antoni Skudlarski i pleban jeleśniański Jan Kutrzeba, a od 1848 roku jego nastepca Jan Suwada. W listopadzie 1848 roku musiano przerwać nauczanie, aż do wiosny, z powodu przeciekającego dachu i niskiej temperatury. W późniejszych latach budynek wyremontowano i naukę prowadzono w nim jeszcze przez kilka lat. W latach 60-tych XIX wieku dalszą naukę prowadzono w domach prywatnych. Do momentu powstania 3-klasowej szkoły mieszanej w 1861 roku do szkoły uczęszczało 121 dzieci. Nauczycielem był Józef Łazarski. W 1870 roku pracę w szkole rozpoczął Jan Zipser.

Przyznanie Galicji autonomii w istotny sposób wpłynęło na rozwój szkolnictwa wiejskiego. W zaborze austriackim zgodnie z art. 19 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 roku o powszechnych prawach obywateli, państwo uznało w kraju równouprawnienie wszystkich języków w urzędach, szkołach i w życiu publicznym. Ważnymi dla

szkolnictwa były również dwie dalsze ustawy. Pierwsza z nich z 22 czerwca 1867 roku mówiła o tym, że o języku wykładowym decydują ci którzy ją utrzymują i Krajowa Rada Szkolna na wniosek danej gminy. Druga ustawa szkolna z 14 maja 1869 roku przyniosła istotną zmianę w szkolnictwie wiejskim, polegającą na zastąpieniu dotychczasowych szkół trywialnych szkołami ludowymi. Nowe szkoły eliminowały podział klasowy i dawały uczniom równe szanse. Nie podobało się to ówczesnym konserwatystom, którzy doprowadzili do nowej, uwstecznionej reformy szkolnictwa ludowego w oparciu o ustawę z 2 maja 1883 roku [26]. Wprowadzone zostały szkoły pospolite dla warstw niższych, czyli wiejskie oraz dla warstw wyższych, czyli miejskie. To na mocy tej ustawy powstała w Jeleśni 3-klasowa szkoła mieszana. Zaraz po tej ostatniej ustawie wprowadzono już 1 września tego samego roku ustawę, która w celach oszczędnościowych nakazywała łączenie klas równoległych, a na dodatek Rada Szkolna Krajowa zwalniała od nauki zwykle połowę uczniów, nawet z błahych powodów. Taka sytuacja miała miejsce również w Jeleśni, gdzie w tym czasie do do szkoły uczęszczało 138 dzieci, podczas gdy liczba dzieci w wieku szkolnym była znacznie większa. W 1885 roku szkoła ludowa w Jeleśni była jedyną, poza Żywcem, 3-klasową szkołą w całym powiecie żywieckim. W tym czasie pracują w niej Jan Zipser i Józefa Schwalenthan. W roku 1890 szkoła ta stała się jednoklasową, w której pracował Jan Szafraniec, a w 1900 roku została szkołą 2-klasową. Kierownikiem szkoły był Wojciech Seweryn, a nauczycielami panowie Adamek i Konopiński. Od 1904 roku w szkole tej funkcjonuje już 4-klasowa szkoła ludowa. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej w Jeleśni Dolnej powstała druga szkoła ludowa (1 – klasowa) w której nauczycielem był Wilhelm Malcher. Koszty funkcjonowania obu szkół pokrywali mieszkańcy gminy. Koszty te były znaczącym obciążeniem dla miejscowych chłopów i dlatego wielu z nich, nie doceniając korzyści płynących z oświaty, było przeciwnikami szkolnictwa. Ustawa z 1894 roku umożliwiała wspieranie szkolnictwa z funduszu krajowego, z czego skorzystała gmina Jeleśnia. W 1907 roku gmina otrzymała polecenie wykonania „przypisu prestacji szkolnych" i przeznaczenia na ten cel co roku odpowiedniej kwoty pieniędzy. Sprawą tą na terenie gminy zajmował się wójt gminy Wojciech Mizia oraz jego następca, Wojciech Kubica. Na ten cel Urząd Podatkowy przekazał też odpowiednie kwoty z tytułu prestacji.

W 1905 roku powstało w Jeleśni ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jego założycielem był poseł na Sejm Ustawodawczy, Feliks Koczur. Nawiązuje on współpracę z Zarządem Głównym ZNP i z Radą Szkolną Okręgową w Żywcu. Podejmują oni decyzję o budowie 6-klasowej szkoły w Jeleśni Górnej, z mieszkaniami dla kierownika i stróża oraz kancelarią. Wniosek wójta Wojciecha Mizi i miejscowej Rady Szkolnej zostaje zatwierdzony przez Krajową Radę Szkolną we Lwowie. Uzasadnieniem budowy szkoły były duża liczba uczniów i brak miejsca do realizacji programu nauczania. W latach 1901–1915 liczba uczniów wynosiła około 300, przy czym od kiedy szkoła funkcjonowała jako 4-klasowa (od 1904roku,) promocję do następnej klasy uzyskiwało około 70% uczniów. W tym czasie uczono w trzech salach dydaktycznych w starym drewnianym budynku wymagającym ciągłych remontów, usytuowanym w pobliżu kościoła oraz w 2 izbach chłopskich tj. w domach Słonki i Leonek w pobliżu rynku.

Do 24 kwietnia 1914 roku na budowę szkoły zgromadzono 3745 k 59 h. Wybuch I wojny światowej pokrzyżował plany budowy szkoły. Po odzyskaniu niepodległości wójtowie W. Mizia i W Kubica w licznej korespondencji naciskali na Radę Szkolną Powiatową na rozpoczęcie budowy szkoły. W tym czasie zarząd nad szkolnictwem przejmowały

stopniowo władze centralne, które na mocy ustawy z 27 maja 1919 roku przejęły szkolnictwo ludowe, zaś 1 stycznia 1922 roku szkolnictwo zawodowe. Wprowadzono też ujednoliconą terminologię w szkolnictwie na mocy okólnika RKS z dnia 13 lipca 1921 roku. W miejsce tymczasowych nazw „szkoła ludowa, pospolita, wydziałowa" wprowadzono nazwę „szkoła powszechna".

Szkoła Powszechna w Jeleśni
w okresie międzywojennym i siedziba GRN
od końca 1946 roku [90, 92]

Bardzo ważnym aktem prawnym był „Dekret o obowiązku szkolnym" z 7 lutego 1919 roku, który wprowadził w życie 7-letni okres szkolny, obowiązujący wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 roku życia. 17 lutego wydano ustawę regulującą zakładanie i utrzymanie szkół publicznych w Polsce. Obowiązkiem tym obarczono państwo i gminy. Na terenie gminy Jeleśnia inspektorem ds. organizacji sieci szkolnej został wyznaczony Władysław Nowotarski, który w tym względzie współpracował z samorządem szkolnym gminy. 8 lutego zniesiono RSK i w jej miejsce powołano Okręg Szkolny Lwowski. Gmina Jeleśnia podlegała Kuratorium Krakowskiemu. Tam więc kierowane były pisma nowego wójta Józefa Pluty w sprawie budowy szkoły w Jeleśni. Uzyskano od kościoła (drogą zamiany), teren pod budowę nowej szkoły w sąsiedztwie rynku. Cegłę na budowę szkoły produkował i dostarczał gminie Stanisław Reinfus.

Od 1927 roku na mocy decyzji Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego przeprowadzono reorganizację szkół, poprzez przyłączenie 1-klasowej szkoły w Mutnem do szkoły w Jeleśni Dolnej, dzięki czemu w Jeleśni funkcjonują dwie szkoły: pięcioklasowa z 280 uczniami i 5 nauczycielami w Jeleśni Górnej oraz 3-klasowa ze 160 uczniami i 3 nauczycielami w Jeleśni Dolnej.

W dniu 2 sierpnia 1927 roku zatwierdzony został przez KOSK projekt budowy 7-klasowej szkoły powszechnej. Nad przebiegiem budowy czuwała Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w składzie: Władysław Nowotarski – inspektor szkolny, inż. Ludwik Wierzbicki – radca budowlany, Józef Pluta – wójt gminy, Michał Draczyk – zastępca firmy JUNTER – BOLEK. Prace przy budowie szkoły postępowały bardzo szybko, ale gmina zmuszona była do zaciągnięcia wielu pożyczek w celu jej ukończenia.

Od nowego roku szkolnego w 1929 roku starsze dzieci (III i IV oddział) szkoły z Jeleśni Dolnej przydzielone zostały do szkoły w Jeleśni Górnej, której przypisano nr 1. Do szkoły tej uczęszczały dzieci mieszkające w górnej części Jeleśni, aż do tartaku Landaua. Do drugiej szkoły przydzielone były dzieci mieszkające poniżej wymienionego tartaku w kierunku stacji kolejowej i dalej na północ wraz z Dworzyskami w Pewli Małej. W Jeleśni Dolnej po przyłączeniu do niej szkoły z Mutnego rozpoczęła nauczanie szkoła 3-klasowa (szkoła nr 2). Jej kierowniczką została Berta Kastelnikówna. Szkoła ta zajmowała dwa osobne budynki wymagające ciągłych napraw i remontów. Szkoła nr 1 (320 uczniów) zatrudniała nauczycieli: Józefa Mroza (kierownik), Stefanię Kudłacikówną, Zofię Brzeczkową, Zofię Mrozową, Zofię Zimnalówną, Adelę Jaroszówną. Szkoła miała mieszkanie dla kierownika, kancelarię, pokój nauczycielski, bibliotekę i szatnię. Szkoła nr 2 (95 uczniów) miała do dyspozycji 3 sale lekcyjne. Pracowali w niej: Berta Kastelnikówna (kierowniczka), Maria Haczkówna i ks. Augustyn Haczek.

W dniu 24 lutego 1932 roku wchodzą w życie tzw. „ustawy jedrzejowiczowskie", które szczególny nacisk kładły na wychowanie obywatelsko-państwowe oraz religijne. Wszedł też w życie 7-letni obowiązek szkolny, ale nie mógł on być natychmiast wprowadzony.

W 1933 roku rozpoczęła się nauka w nowym budynku szkolnym. Kierownikiem szkoły był Józef Mróz. Z jego inicjatywy, w 1934 roku otwarta została poradnia pedagogiczna dla nauczycieli całej gminy. Poradnia składała się z sekcji tematycznych, którymi kierowali wybrani w 1933 roku nauczyciele. Byli oni zobowiązani do uaktualniania swojej wiedzy, zapoznania się z najnowszymi metodami nauczania, uzupełniania literatury i przekazywania zdobytej wiedzy zainteresowanym.

W Jeleśni siedmioklasowe szkolnictwo podstawowe zostało wprowadzone w Szkole nr 1 w 1937 roku, po decyzji Inspektoratu Szkolnego w Białej Krakowskiej, przemianowującej ją na Publiczną Szkołę Powszechną III-stopnia. W latach 1931–1939 w szkole tej pracowali:Józef Mróz, Stefania Kudłacikówna, Zofia Brzeczkakowa, Zofia Mrozowa, Zofia Zimnalówna, Adela Jaroszówna, Maria Grądzielówna, ks. Józef Kmiecik, ks. Stanisław Maślak, Michał Chrostek, Kazimierz Michalski, Jadwiga Stopówna, ks. Jóżef Drąg, Ignacy Jaromek, Eugenia Pająkówna, ks. Mikołaj Żądło, Maria Michalska,, Czesław Milka, Władysław Aksak, Maria Giercuszkiewicz, ks. Bronisław Jojko. W Publicznej Szkole Powszechnej nr 2 (2 – klasowa I stopnia) w roku szkolnym 1934/35 pracowała tylko jedna nauczycielka Berta Kastelnikówna i ks. Mieczysław Kozicki. 10 listopada 1937 roku szkoła ta przemianowana została na Publiczną Szkołę Powszechną I–stopnia. W tym roku pracę podjęła tu Irena Puchalska, która pracowała tylko jeden rok. Na jej miejsce przyjęto nauczycielkę kontraktową Zofię Fiut.

W obu jeleśniańskich szkołach stworzono biblioteki uczniowskie, których zasobność stale rosła. W szkole nr 1 uczeń wypożyczał średnio 5-7 książek rocznie, natomiast w szkole nr 2 liczba tych wypożyczeń była blisko dwa razy mniejsza.

Przed wybuchem II wojny światowej dzieci obu szkół oddały swoje oszczędności i pieniądze przeznaczone na zakup radia do szkoły na zakup ręcznego karabinu maszynowego, który uroczyście przekazano wojsku na jeleśniańskim rynku. Już na początku okupacji Niemcy zarządzili segregację narodowościową w szkolnictwie. Zarządzanie nim przejęła administracja niemiecka, która na teren gminy Jeleśnia wyznaczyła pełnomocnika szkolnego Ukraińca Michała Horodyskiego. Wcześniej przez 24 lata pracował on na etacie profesora w żywieckim gimnazjum. Po kilku tygodniach od wybuchu wojny zezwolono na otwarcie szkół powszechnych, ale nauka musiała być ograniczona tylko do czytania, pisania, rachowania i języka niemieckiego. Szkoła nr 1 przeznaczona została tylko dla dzieci niemieckich. Dzieci uczęszczające do tej szkoły musiały się tłoczyć (było ich 350) w czteroklasowej starej szkole o nazwie „Volksschule" i dwóch domach prywatnych. Jej kierownikiem pozostał Józef Mróz. Razem z nim nauczanie podjęli: Adela Jarosz, Maria Michalska, Aniela Gawlik, Maria Giercuszkiewicz, Zofia Mróz, Zofia Zimnal i Michał Chrostek. Oficjalnie nie uczono dzieci według starego programu, ale nauczyciele starali się przekazywać im jak największy zakres wiedzy. W wymienionym składzie szkoła pracowała do czerwca 1940 roku. Później liczba nauczycieli zmniejszyła się do 3, a następnie do 2. We wrześniu zaczęły się wysiedlenia. Dzięki ostrzeżeniom udało się przed nim uratować Marię Michalską i Anielę Jarosz. Kierownik szkoły wraz z żoną ukrywał się przez pewien czas, a potem znaleźli oni schronienie w Generalnej Guberni. Zostały zamknięte biblioteki, zmieniono nazwy instytucji, zakazano wydawania polskich gazet, zniszczono godła państwowe, mapy

Szkoła Podstawowa nr 1 w Jeleśni – 2015 rok [37]

Uczniowie z rocznika 1941 wraz z gronem nauczycielskim i przedstawicielem komitetu rodzicielskiego SP nr 1 w Jeleśni [37]

Polski. Konfiskowane na terenie Jeleśni podręczniki i książki przewożono do papierni „Solali" w Żywcu na przemiał. Jeleśnianie tam pracujący wykradali je, aby mogły one być wykorzystywane w Jeleśni.

W 1942 roku w Żywcu powstała konspiracyjna Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury. Komisja ta utworzyła wędrowne biblioteki, teatrzyki i grupy kolędników. Utworzono trzy oddziały tej komisji tj. w Żywcu, Milówce i Jeleśni. Gminna Komisja Oświaty i Kultury w Jeleśni działała w składzie: Feliks Świątek i Franciszek Zwoleński.

Tajne nauczanie prowadzili: J.F. Świątek i Franciszek Zwoleński [70].

W przedwojennej Publicznej Szkole Powszechnej nr 2 w Jeleśni w okresie okupacji pracowali następujący nauczyciele: Aleksandra Chrzanowicz, Jan Matuszek, Anna Baruś, J. Ozaist oraz Beata Kastelnik, Włodzimierz Lach i Józefa Kłak, którzy zostali wysiedleni do GG. Nauczyciele ci do roku szkolnego 1940/41 pracowali w składzie trzyosobowym, a potem do końca wojny dwuosobowym. W czasie walk wyzwoleńczych obie szkoły zostały poważnie zniszczone. W szkole nr 1 pociski artyleryjskie zniszczyły część ścian, w oknach nie było szyb, sale szkolne z wyjątkiem trzech nie mogły być wykorzystane do nauczania i wymagały gruntownego remontu. Brakowało ławek oraz krzeseł i dlatego po uzupełnieniu w oknach szyb i wstępnych pracach remontowych, zrealizowanych wysiłkiem kierownika szkoły Stanisława Ziobry i mieszkańców Jeleśni, w początkowych zajęciach lekcyjnych dzieci siedziały na podłodze. Już w pierwszym roku po zakończeniu wojny na poddaszu dobudowano dwie sale lekcyjne. W latach późniejszych wykonano instalacje sanitarne i elektryczne, centralne ogrzewanie i położono parkiety.

Szkoła nr 2 w końcowym etapie wojny uległa zniszczeniu w około 40%. Jej remont trwał blisko dwa lata i podobnie jak w szkole nr 1 realizowany był wysiłkiem kierowniczki szkoły Aleksandty Chrzanowicz i mieszkańców Jeleśni. Prowadziła ona wraz z drugą nauczycielką Anną Suchoń zajęcia szkolne w klasach od 1 do 4 ze 150 dziećmi. Dzieci z klas starszych uczęszczały do szkoły nr 1 oddalonej od niej o 3 km. Lekcje prowadzone były w dwóch parterowych budynkach drewnianych. Wyposażenie i warunki pracy w szkole były złe i dla poprawy tego stanu szkoła organizowała różne imprezy, z których dochód przeznaczano na najpilniejsze swoje potrzeby. W latach siedemdziesiątych zorganizowano w jednym z budynków Klub Rolnika, a w latach dziewięćdziesiątych zorganizowano tam kaplicę. W roku szkolnym 1951/52 utworzono klasę piątą i przyjęto do pracy Magdalenę Zawadę. W następnym roku szkolnym zorganizowano klasę szóstą. W 1952 roku dzięki usilnym staraniom szkoły i GRN w Jeleśni szkoła została przeniesiona do nowego budynku, w którym mieścił się Zakład Opiekuńczy dla sierot. Budynek ten, dzięki życzliwości jego właścicielki Marii Męczywór został przekazany w darze mieszkańcom Jeleśni. Przeniesienie szkoły do tego budynku znakomicie poprawiło warunki nauczania. Do dyspozycji szkoły było sześć izb szkolnych oraz cztery mieszkania dla nauczycieli. Ponadto patronat nad szkołą objęła Fabryka Śrub ze Sporysza. Dzięki temu uruchomiono tu scenę teatralną, ogród szkolny i małe boisko. W roku szkolnym 1953/54 uruchomiono w szkole siódmą klasę. W 1960 roku do tej szkoły przyłączono 3 klasową szkołę podstawową z Mutnego. Ustawa z dnia 15 lipca 1961 roku wprowadziła ośmioklasową szkołę podstawową ogólnokształcącą. Ustawa ta przewidywała wprowadzenie świetlic szkolnych, pomoc materialną dla uczniów, a w czasie ferii obozy i kolonie. Szkoły te miały być utrzymywane przez władze administracji terenowej. Po wojnie wznowiły działalność biblioteki, które były prowadzone przez:

- Wandę Juraszek w szkole nr 1,
- Annę Suchoń w szkole nr 2,
- inż. Stanisława Namysłowskiego w Nadleśnictwie Jeleśnia.

Szkoła nr 1 miała swój sztandar z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej z jednej strony i z Orłem Polski w Koronie z drugiej. W czasie wojny był on ukrywany przed Niemcami, a po wojnie został zwrócony szkole. Do 1972 roku przechowywał go ówczesny kierownik szkoły Stanisław Ziobro, ale według jego informacji przekazanej Annie Jurasz [26], odchodząc na emeryturę, oddał go pod opiekę proboszczowi, Feliksowi Jurze.

Po wojnie dekretem z dnia 23 listopada 1945 roku zniesiono trójstopniowość szkół powszechnych i wprowadzono jednolitość nauczania, zaś szkołom zmieniono nazwę na

Szkoła Podstawowa nr 2 w Jeleśni w 2015 roku [37]

„Szkoła Podstawowa". 7 kwietnia 1949 roku Sejm uchwalił ustawę dotyczącą likwidacji analfabetyzmu w Polsce. W Jeleśni powołano w związku z tym Gminną Komisję do Walki z Analfabetyzmem. Na jej czele stanął S. Ziobro. Akcją objęto 996 mieszkańców gminy z czego 517 zostało zwolnionych z tego obowiązku. W październiku 1946 roku zorganizowano w Jeleśni Publiczną Szkołę Zawodową. Kierownikiem tej szkoły, istniejącej trzy lata i powołanej na jej miejsce Zasadniczej Szkoły Zawodowej, był S. Ziobro. Był on również organizatorem i kierownikiem Uniwersytetu dla Rodziców. W roku 1947 założono też Średnią Szkołę Rolniczą ze Szkołami Przysposobienia Rolniczego w Krzyżowej, Korbielowie, Sopotni Wielkiej i Przyborowie. Jej kierownikiem był Józef Dyduch. Szkoła miała siedzibę w dawnym Domu Parafialnym, a potem w budynku nr 339 obok dworca (budynek pożydowski niejakiego Huperta). Zgodnie z ustawą z dnia 15 lipca 1961 roku od 1 września 1962 roku rozpoczęła działalność w Jeleśni (w budynku dawnej drewnianej szkoły powszechnej) Szkoła Przysposobienia Rolniczego z Karolem Wójtowiczem jako kierownikiem. Z dniem 1 września przemianowano ją na Zasadniczą Szkołę Rolniczą. Jej kierownikiem był Stanisław Ziobro aż do odejścia na emeryturę w 1972 roku.

Zarządzeniem MOiW z dnia 17 marca 1973 roku wprowadzono do szkolnictwa zbiorcze szkoły gminne. Funkcję tę w Jeleśni przejęła SP nr 1. Jej dyrektorem został Jan Kania. W 1984 roku zlikwidowano zbiorcze szkoły gminne. Z przyjętej przez Sejm PRL uchwały w dniu 13 października 1973 roku w sprawie wprowadzenia 10-letnich szkół średnich ogólnokształcących, zrezygnowano 28 listopada 1980 roku, na skutek trudności gospodarczych i ogólnopolskich strajków sierpniowych.

Korbielów

Początki nauczania w Korbielowie związane są z osobą Józefa Majewskiego, który po upadku Powstania Listopadowego, jako jego uczestnik, chcąc uniknąć represji schronił się w Kętach, następnie, przed rokiem 1836 osiadł na stałe w Korbielowie. W 1866 roku

zbudował dom na Polanie Jancikówka, znajdującej się na północno – zachodnich stokach Buczynki. W domu tym zorganizował obszerną salę szkolną, w której rozpoczął nauczanie. Początkowo do szkoły uczęszczało tylko ośmiu chłopców pochodzących z bogatszych rodzin chłopskich. Liczba uczniów stopniowo rosła i przekroczyła trzydzieści. Była to szkoła zimowa (nauka rozpoczynała się na początku listopada i trwała do końca marca), ponieważ w pozostałym okresie dzieci musiały pomagać rodzicom w pracy na roli. Nauka była prowadzona przez cztery zimy. Każdy dzień szkolny był intensywnie wykorzystywany. Lekcje rozpoczynały się już o godzinie 7.00 i kończyły się o 17.00, przy czym w południe była godzinna przerwa na obiad. Dzieci uczyły się czytania, pisania, rachunków, religii z historią biblijną i ewangelią oraz śpiewu. J. Majewski, jako jedyny nauczyciel opowiadał też niekiedy o ważniejszych wydarzeniach z historii Polski, zwłaszcza tych ostatnich, aby miały wiedzę na temat ich pochodzenia narodowego. Dzieci nie miały zeszytów, lecz pisały rysikiem na specjalnych tabliczkach. Opłaty za naukę były regulowane w naturze lub pieniędzmi. W połowie lat osiemdziesiątych, będąc już w w podeszłym wieku, J. Majewski scedował nauczanie dzieci najlepszemu swojemu uczniowi, Mikołajowi Dendysowi, który otworzył nową, koedukacyjną szkołę w wynajętym prywatnym mieszkaniu w Korbielowie Dolnym. Uczniów podzielił on na trzy grupy według zamożności rodziców. W pierwszej grupie były dzieci najzamożniejszych mieszkańców Korbielowa i były uczone przez cztery zimy wszystkiego, czego dzieci mogły się w owych czasach uczyć. Druga grupa uczyła się przez trzy zimy czytania i pisania, zaś trzecia dotyczyła dzieci z rodzin biednych i uczono ich tylko czytania i podpisywania się. Szkoły zimowe były zwalczane przez administrację austriacką, a nauczycieli, których przyłapywano na pracy w tych szkołach karano grzywnami.

W 1905 roku powstała w Korbielowie szkoła gminna, w której zarówno lokal szkolny, jak i nauczyciela opłacała gmina. Nauka odbywała się w mieszkaniu Józefa Makucha – „Hrubego". Nauczycielem był nadal Mikołaj Dendys, który otrzymywał za tę sezonową pracę 40 złotych reńskich rocznie.

W dniu 1 września 1909 roku decyzją Rady Szkolnej Krajowej podjętą jeszcze w 1908 roku, powstała w Korbielowie jednoklasowa, ludowa szkoła pospolita, której organizatorem był Erwin Poznański. Naukę rozpoczęło w niej tylko 101 dzieci, chociaż taki obowiązek miało 163 dzieci. Dzieci te uczone były w jednej izbie przez E.Poznańskiego. Rok później szkoła była już dwustopniowa, ale nauczyciel nadal był tylko jeden, mimo tego, iż uczniów było już 166. Dopiero w październiku 1910 roku przydzielono drugiego nauczyciela (była nią Petronela Surowiecka zastąpiona po krótkim czasie przez Marię Simon) i wynajęto drugą salę lekcyjną. W 1911 roku utworzono trzeci stopień i zatrudniono trzeciego nauczyciela – Feliksa Świątka, a w kwietniu 1912 roku Helenę Brzeczkównę, po mężu Gąsiorową. Pracowała ona w Korbielowie do czerwca 1938 roku, kiedy to przerwała ją ze względu na zły stan zdrowia. W latach 1914-1920 w szkole pracowali też: Feliks Korczyk (1914-1915) oraz Maria Nowakowska (1915-1920). W okresie I wojny światowej szkoła funkcjonowała, ale przy niskiej frekwencji, ponieważ dzieci zastępowały starszych, powołanych do wojska. Po wojnie, 21 czerwca 1922 roku rozpoczęto budowę nowej szkoły powszechnej, na którą drewno ofiarował Karol Stefan Habsburg. Przyznane dofinansowanie rządowe było niewystarczające, budowa postępowała powoli i dzieci musiały się uczyć w wynajętej izbie u Wojciecha Krzesaka. Pierwsze lekcje w nieukończonej jeszcze szkole rozpoczęły się w listopadzie 1923 roku. Do 1925 roku prowadziła je samodzielnie Helena Gąsiorowa, kiedy to rozpoczął pracę w szkole jej mąż Władysław, który

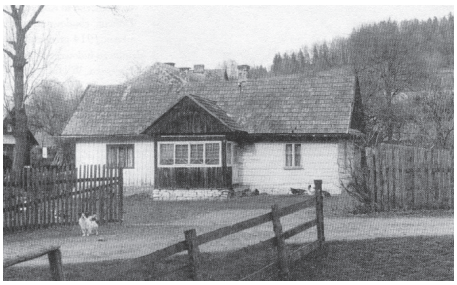

W tym budynku od lat 80-tych XIX w do 1905 roku funkcjonowała szkoła zimowa Mikołaja Dendysa [36]

Szkoła zbudowana w latach 1922-1924, w której odbywała się nauka do roku 1965. Rozebrana w 1997 [36]

Obecna szkoła w Korbielowie, oddana do użytku w 1965 roku, w ramach akcji „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie" [36}

w 1932 przejął po niej kierowanie szkołą (do 1944 roku). W 1938 roku H. Gąsiorowa odeszła na emeryturę, a jej miejsce zajęła Helena Ćwiertniewska i pracowała w niej aż do roku 1972, przy czym od 1946 roku jako jej kierowniczka. W 1951 roku szkoła stała się siedmioklasową, a od 1966 roku ośmioklasową z dziewięcioma nauczycielami. Wybudowana przed wojną szkoła funkcjonowała do 1965 roku. Od tego roku nauka odbywała się w nowej, dużej szkole wybudowanej w ramach akcji „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie". Od 1972 do1976 roku dyrektorem szkoły był Tadeusz Kotapka. Następnie do 1992 roku funkcję tę pełnił Henryk Majewski, będąc jednocześnie działaczem społecznym i wieloletnim opiekunem Zespołu Regionalnego „Hajduki". W dalszych latach stanowisko to pełnili: Barbara Harężlak (do 1997 roku), Józef Suchoń i Elżbieta Pindel. W roku szkolnym 1999/2000 ośmioklasowa szkoła podstawowa została przekształcona na sześcioletnią szkołę podstawową i trzyletnie gimnazjum. W 2010 roku, podczas kadencji Olgi Łukańko, oddano do użytku nową halę sportową. Od 2012 roku funkcję dyrektora szkoły pełni Zenon Habdas.

Krzyżowa

Pierwsze wzmianki dotyczące szkolnictwa w Krzyżowej sięgają 1874 roku, kiedy to powstała ludowa, jednoklasowa szkoła parafialna, do której uczęszczało 76 dzieci. Ich nauczycielem był Stanisław Pająk. Następnie doprowadzono do powstania szkoły dwuklasowej. Dzieci w tym czasie uczono czytania i pisania w języku polskim, rachunków, śpiewu, religii i rysunku. W 1907 roku zakupiono działki pod budowę szkoły od Jana Majcherka, Michała Sordyla, Władysława Waligóry, Jana Łukanka oraz Władysława i Jana Jędrzejasów. Budowę aktywnie wsparli mieszkańcy wsi, dzięki czemu ukończono ją w 1911 roku. W roku 1920 powstała 4 – klasowa szkoła powszechna, w której było 150 uczniów. W szkole działało dożywianie, Spółdzielnia Uczniowska, PCK, prowadzone były zajęcia świetlicowe dla chłopców i dziewczyn oraz organizowano wycieczki do Żywca i Krakowa. Funkcjonowała również aktywnie Rada Szkoły. W czasie wakacji w szkole organizowano kolonie dla dzieci ze Śląska. Po wybuchu wojny w 1939 roku naukę rozpoczęto dopiero 16 października. Nauka prowadzona była w 6 oddziałach przez 4 nauczycieli. W szkole uczyły się również dzieci z pobliskich Krzyżówek. W 1949 roku powstała klasa VII, a w 1966 roku klasa VIII. W grudniu 2003 roku oddana została do użytku nowa szkoła, w której w październiku 2010 roku otwarto nową salę gimnastyczną.

Szkoła podstawowa w Krzyżowej, funkcjonująca do 2003 roku [37]

Nowa szkoła oddana do użytku w 2003 roku [37]

Kierownictwo szkoły sprawowali kolejno (podano daty rozpoczęcia pełnienia obowiązków): Stanisław Świgost (1906), Jadwiga Turnelle (1926), Anna Borutowicz (1931), Anna Mosor, potem Bronisław Mosor (1945), Ludmiła Mosor (1972), mgr Barbara Kozik (2003) i mgr Marian Makuch (od 2013).

Sopotnia Wielka

Początki szkolnictwa w Sopotni Wielkiej nie są dobrze znane z powodu braku dostatecznie wiarygodnych źródeł. Hieronom Woźniak, w artykule pt. „Szkice do dziejów oświaty ludowej na Żywiecczyźnie" (Kalendarz Żywiecki 1998 rok) napisał, że około 1860 roku powstała w Sopotni Wielkiej szkoła trywialna. Innym źródłem informacji w tym względzie są zapiski sekretarza gromadzkiego Karola Szwedy. W 1961 roku ówczesny dyrektor szkoły Mieczysław Wandzel zapisał je w kronice szkoły. Wynika z nich, że w latach 1870–1910 w Sopotni Wielkiej mieszkał Żyd, który był pisarzem gminnym

Zespół Szkolno-Przedszkolny (przedszkole, szkoła podstawowa i gimnazjum) w Sopotni Wielkiej, (po lewej) i obserwatorium astronomiczne zlokalizowane w tej szkole (po prawej) [37]

i on uczył dzieci chłopskie czytać i pisać. Kolejnym nauczycielem był gajowy o nazwisku Gawlas. Pochodził prawdopodobnie z Krakowa. W tym czasie służba leśna, czyli gajowi i obergajowi zatrudnili do nauki swoich dzieci Rudolfa Werthlinga, z pochodzenia Niemca. Werthling zasłynął z pięknego pisma i z tego, że dorabiał latem pisaniem chłopom pism do urzędów państwowych. W 1921 roku przybył do Sopotni oficer wojska polskiego o nazwisku Ptak. Nauczał on dzieci chłopskie zgodnie z programem władz oświatowych, obowiązującym szkoły 4 klasowe.

W 1922 roku z inicjatywy wójta Sopotni Wielkiej Marcina Łabysa, rozpoczęto budowę pierwszej we wsi szkoły powszechnej. Szkoła ta jako 4 klasowa została otwarta w 1924 roku. Pierwszą nauczycielką z pełnymi kwalifikacjami była Stanisława Stepkówna. W 1939 roku podniesiono stopień organizacyjny szkoły do sześciu klas. Kierownikiem jej został Jan Wojna, natomiast nauczycielkami były Stanisława Stepkówna i Aniela Olszowska. W dniu 22 lipca 1939 roku w szkole wybuchł pożar, który strawił całą jej dotychczasową dokumentację. W czasie okupacji niemieckiej wymienieni wyżej nauczyciele uczyli dzieci w domach prywatnych. W 1946 roku rozpoczęto, w czynie społecznym, budowę nowej szkoły. Jest ona starą częścią obecnej szkoły. Funkcjonowała przez lata jako 7 klasowa SP, a od 1968 roku jako Zespół Szkół nr 4 w Sopotni Wielkiej. Z dniem 1 września 2015 roku placówka ta została Zespołem Szkolno-Przedszkolnym, składającym się z przedszkola, szkoły podstawowej i gimnazjum.

Sopotnia Mała

W 1904 roku gmina Sopotnia Mała wydelegowała do Rady Szkolnej Okręgowej (RSK) w Żywcu dwóch swoich deputowanych przedstawicieli, w sprawie zorganizowania w Sopotni Małej jednoklasowej szkoły ludowej. Rozprawa na ten temat odbyła się 14 maja 1904 roku, a jej owocem było wydanie decyzji, że w miejscowości tej ma być zbudowana 1 klasowa szkoła ludowa pospolita. W 1905 roku RSK wydała dla szkoły w Sopotni Małej orzeczenie organizacyjne, które informowało, że na utrzymanie szkoły gmina ma wyasygnować 253 korony, a obszar dworski, czyli Dyrekcja Dóbr Arcyksiążęcych (DDA) w Żywcu, 148 koron. Do roku 1908 nauka odbywała się w pomieszczeniach miejscowych gospodarzy. Dopiero w 1908 roku RSK we Lwowie wydała orzeczenie o wymurowaniu nowego, parterowego budynku szkolnego z dwoma salami do nauki i mieszkaniem dla nauczyciela. Jego koszt oszacowano na 17 462 koron, z czego RSK dawała 15 000, obszar dworski 1064 koron, a resztę gmina. Wykonawcą budynku szkolnego był Józef Pindel. W 1930 roku szkoła ta została rozbudowana. DDA przeznaczyła na ten

Zmodernizowana stara część (po lewej) i dobudowana nowa część [po prawej] szkoły w Sopotni Małej [37]

cel 100 m³ drewna. Obecny budynek stoi na tym samym miejscu, ale nie przypomina tego z 1930 roku, ponieważ został on rozbudowany i zmodernizowany. Podczas jednej z takich prac znaleziono pod podłogą list przekazany przez byłego dyrektora szkoły Bronisława Jafernika, w którym napisano: „Pokój ten ukończono 1 września 1933 roku za staraniem p. kier. W Białka i naczelnika gm. Józefa Jafernika, wykończyli niżej podpisani. Sopotnia Mała 1 września 1933 roku. Duc Józef, Józef Jafernik i Jan Kupczak".

W latach 1952–1988 kierownikiem szkoły był Bronisław Grzegorzek. To dzięki jego staraniom dokonano zakupu terenu pod boisko sportowe i rozbudowę szkoły. Oba te dzieła doprowadził do szczęśliwego końca. Ponadto zorganizował „wędrowną bibliotekę", Koło Filatelistów, był autorem wielu cennych inicjatyw istotnych dla życia szkoły i lokalnych mieszkańców.

Obecnie w Zespole Szkół nr 6 w Sopotni Małej pobiera naukę około 150 uczniów, z czego okolo 40 w gimnazjum. Absolwenci szkoły podejmują prawie w całości dalszą naukę w szkołach ponadpodstawowych. Szkołą kieruje p. Irena Tracz.

Pewel Wielka

Szkoła Podstawowa nr 1

Historia szkolnictwa w Pewli Wielkiej sięga początku XX wieku. Upływ czasu, różne zawirowania historyczne i braki w prowadzeniu dokumentacji są przyczyną, że pierwsi nauczyciele nie są obecnie znani. Z przekazów wiadomo, iż początkowo nauka odbywała się w przysiółkach: Adamki, Buławka, Maciejni, Polana oraz Syguty. Początkowo Pewel Wielka stanowiła jeden okręg szkolny. W roku szkolnym 1911/1912 pracował tu Jan Jabłoński, nieco później Antoni Chruściel, a w 1916 roku Stanisław Mróz. Nauka w tym czasie odbywała się w budynku gajówki Habsburgów. W 1922 roku do pracy w Pewli Wielkiej skierowane zostały siostry – Olga i Stanisława Ślusarkówny. Jedna z nich, Olga, w 1929 roku została wysłana do nauczania dzieci polskich górników w Belgii. W 1923 roku do pracy w Adamkach skierowana została Karolina Grabowska.

W kwietniu 1929 roku Rada Gminy, świadoma potrzeby wybudowania szkoły, podjęła uchwałę o budowie i zbiórce funduszy na ten cel. Zadanie było trudne, ponieważ wieś była biedna. Poproszono Radę Szkolną Powiatową w Żywcu o pomoc finansową. Ze wspólnej, pięcioklasowej szkoły dla całej wsi wycofały się jednak Adamki, ponieważ ich dzieci miałyby zbyt daleko do planowanego wcześniej miejsca jej wybudowania. W ten sposób cała Pewel Wielka podzielona została na dwa okręgi szkolne, ale dzieci

Szkoła Podstawowa nr 1 w Pewli Wielkiej [37]

uczyły się nadal w niezmienionych warunkach. Po długich sporach ustalono ostateczną lokalizację nowego budynku szkolnego. Został nim teren Karola Piechy (około 200 m od drogi powiatowej). Powstały plany budowy i kosztorysy. Budowę rozpoczęto w 1935 roku. W tym czasie kierownikiem szkoły była Aleksandra Chrzanowicz. W czasie budowy dzieci uczyły się w domach prywatnych u Józefa Dybka, Ignacego Musiała, Antoniego Lacha lub Jana Harężlaka. W roku szkolnym 1936/1937 wykończono dość prowizorycznie dwie klasy i w nich rozpoczęto naukę, ale z nadejściem zimy dzieci wróciły do nauki w mieszkaniach prywatnych. W następnym roku szkolnym naukę prowadzono już w trzech salach, w których uczyło się 208 uczniów. W czasie wojny nauka odbywała się normalnie, poza wrześniem 1939 roku i rokiem szkolnym 1944/1945 (działania wyzwoleńcze). Według relacji mieszkańców, na początku okupacji Niemcy stacjonujący w szkole nakazali uczyć języka niemieckiego, ale po kilku miesiącach zrezygnowali z tego. Działania wyzwoleńcze spowodowały zniszczenia szkoły oceniane aż na 40%. Po wojnie kierownikiem szkoły został Marcin Harężlak, który doprowadził do rozpoczęcia roku szkolnego z dwumiesięcznym opóźnieniem. Nauka odbywała się tylko w dwóch salach, a 239 uczniów uczyło się w sześciu klasach. W 1949 roku szkoła uruchomiła klasę siódmą. W tym roku opiekę nad szkołą przejęło Nadleśnictwo Jeleśnia. W 1958 roku nową kierowniczką szkoły została Helena Ziobrowska, króra została przeniesiona z Sopotni Wielkiej. Od 1967 do 1992 roku szkołą kierował Jan Ciurla. W tym czasie szkoła stała się ośmioklasową. W 1992 roku dyrektorem szkoły została Małgorzata Wyród. W tym czasie szkoła została przekształcona na szkołę podstawową sześcioklasową, a uczniowie którzy ją ukończyli kontynuowali naukę w Zespole Szkół nr 2 w Jeleśni. W 1994 roku Małgorzata Wyród wspólnie z ks. Franciszkiem Mąkinią, pewlaninem, zorganizowali obchody święta 3-maja, oraz aukcję obrazów i rzeźby ludowej. Dochody z aukcji zapoczątkowały utworzenie Parafialno-Szkolnego Funduszu dla ubogich, osiągających bardzo dobre wyniki w nauce absolwentów obu szkół w Pewli Wielkiej.

W latach 1994–2008 skorzystało z niego 34 uczniów. W roku 1994 z inicjatywy dyrektor Wyród i nauczycielki Ewy Szymońskiej organizowane były Festiwale Piosenki Patriotycznej. Pierwszy festiwal połączony był z występem Jacka Kaczmarskiego.

Od 1 listopada 2002 roku funkcję dyrektora Szkoły Podstawowej nr 1 w Pewli Wielkiej pełni Renata Cwajna.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Pewli Wielkiej – Adamkach

Początkowo, (od 1930 roku) szkoła nazywała się: „1 Klasowa Szkoła Powszechna w Pewli Wielkiej na Adamkach". Szkoła była drewniana i uczono w niej religii, języka polskiego, rachunków, przyrody, geografii, historii i śpiewu. Przedmiotów tych o łącznej liczbie 30 godzin tygodniowo, uczył, (poza religią) kierownik szkoły Stanisław Katra. Ten okręg szkolny obejmował przysiółki: Adamki, Bigosy, Maciejni, Polana, Buławka, Marszałki i Olszówka. Z upływem lat warunki nauczania w szkole stale się pogarszały. Świadczyły o tym uwagi pokontrolne z lat 1954–1960. W szkole uczyła w tym czasie jedna nauczycielka, Eugenia Chrzanowicz, a uczniów miała około 130. W szkole nie było gabinetu lekarskiego, świetlicy, lekarza i higienistki. Koniecznym stało się wybudowanie nowej szkoły. W 1945 roku zawiązał się Komitet Budowy Szkoły. Na początek, tj. w 1949 roku zakupiono około 0,5 ha terenu pod budowę szkoły. Na tym terenie urządzono małe boisko i ogródek do nauki przyrody. W 1956 roku przesłany został do Wojewódzkiego Zarządu Budowlanego projekt budowy szkoły, który został zatwierdzony i w 1958 roku rozpoczęto budowę z wydatną pomocą mieszkańców. Mimo wielu utrudnień szkołę oddano do użytku w 1960 roku. Pani Eugenia Chrzanowicz nadal kierowała szkołą, aż do roku 1967. Potem pracowała jeszcze do 1970 roku i po 55 latach pracy przeszła na emeryturę. Obecnie szkoła nosi jej imię, a jej dyrektorem jest Lucyna Słowik.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Pewli Wielkiej – Adamkach [37]

Zespół Szkół nr 7 w Przyborowie [37]

Przyborów

Początki działalności szkoły w Przyborowie nie są znane jego kierownictwu. Wiadomo, że ówczesny budynek szkolny spłonął podczas II wojny światowej. Z tego powodu, po wyzwoleniu nauka odbywała się w budynku leśniczówki, w którym obecnie jest przedszkole. Szkołą kierowała wtedy pani Białek. Nauka trwała 6 lat, a kto chciał, 7 klasę kończył w Jeleśni. Drugim budynkiem, w którym odbywała się nauka, był barak stojący naprzeciw gajówki w Przybyłce. Uczęszczały tam dzieci z Moczarek i Głuchaczek.

Kiedy w Polsce powstawało 1000 szkół na 1000-lecie chrztu Polski, ówczesne władze wydały pozwolenie na budowę szkoły tylko z jednym piętrem, czego nie zaakceptowali mieszkańcy Przyborowa, gdyż przy ówczesnej liczbie uczniów klasy w tak małej szkole byłyby przepełnione. Mieszkańcy chcieli wybudować od razu szkołę dwupiętrową. Sprawy w swoje ręce wzięło dwóch mieszkańców Przyborowa, Jan Widz i Jan Zoń, którzy wyjechali do Ministerstwa Oświaty w Warszawie w sprawie budowy szkoły. Ministra rzekomo nie było i jak oświadczyli urzędnicy, nie wiadomo kiedy będzie. Delegaci z Przyborowa oświadczyli, że mogą czekać nawet kilka dni, ale zobaczyć się z nim muszą. Na korytarzu wyciągnęli swoje jedzenie i zaczęli się posilać. Po pewnym czasie Minister „wrócił", delegację przyjął, potrzebne pozwolenie i dofinansowanie budowy załatwił. I tak dwupiętrowa, duża szkoła wybudowana w 1961 roku, do dziś pełni należycie swoje funkcje. Pierwszym jej kierownikiem został mgr Jan Szczelina, a po nim funkcję dyrektora (do 2012 roku) pełniła mgr Halina Harężа. W roku szkolnym 2012/2013 obowiązki dyrektora pełnił mgr Piotr Klima. Obecnie dyrektorem Zespołu Szkół nr 7 im. Jana Pawła II w Przyborowie jest mgr Tomasz Pułka.

Do 1966 roku szkoła ta była siedmioklasową Szkołą Podstawową, a później, do 1999 roku, ośmioklasową. W wyniku reformy oświaty w 1999 roku szkoła przemianowana została na Zespół Szkół nr 7 w Przyborowie. W jej skład weszła szkoła podstawowa i gimnazjum. Imię Jana Pawła II otrzymała w 2006 roku. W czerwcu 2009 roku przy szkole oddano do użytku nową halę gimnastyczną.

W roku szkolnym 2014/2015 do zespołu Szkół nr 7 w Przyborowie uczęszczało 165 uczniów. Zajęcia prowadzone są w systemie jednozmianowym. Szkoła dysponuje dobrze wyposażoną bazą i dobrymi warunkami lokalowymi, tj. znajdują się w niej: sala gimnastyczna, biblioteka, pracownia multimedialna, pracownia komputerowa, świetlica, stołówka szkolna. Baza dydaktyczna jest systematycznie uzupełniana.

Mutne

W okresie międzywojennym nauczanie dzieci prowadzono w „szkole", którą był budynek tylko z jedną salą. Dzieci uczyły się w bardzo trudnych warunkach. Zajęcia lekcyjne prowadził w niej pan Grudziński, który dojeżdżał ze Sporysza. Po wojnie do Mutnego przywieziony został w częściach zielony barak. Po zmontowaniu go uzyskano szkołę z dwoma salami lekcyjnymi, przedpokojem i gankiem. Barak ten zlokalizowany był na terenie parkingu obecnej szkoły. Warunki do nauki uległy znacznej poprawie nie tylko z powodu dwóch sal lekcyjnych, ale także ze względu na jego ocieplenie. Szkoła była 4 klasowa i dzieci uczyły się w niej na dwie zmiany. Dalsza nauka była kontynuowana w szkole nr 2 w Jeleśni. Wieloletnim nauczycielem i dyrektorem szkoły była Irena Cwajna, która systematycznie domagała się budowy nowej szkoły. W końcu uzyskała zgodę, ale na rozbudowę dotychczasowego budynku. Mieszkańcy nie zaakceptowali tej decyzji i rozpoczęli budowę szkoły od podstaw w czynie społecznym. Gmina w tej sytuacji zapewniała tylko materiały, resztę zrobili mieszkańcy Mutnego. Wybudowano szkołę piętrową z mieszkaniem dla nauczyciela na poddaszu. Ponieważ zatrudnieni nauczyciele dojeżdżali do pracy, w 1979 roku z mieszkania tego zrobiono „zerówkę". Ze względu na reformę z 1999 roku szkole przybyły dwie klasy. Od tego czasu w Mutnem szkoła ta jest szkołą 6 – klasową z oddziałem przedszkolnym. Za prawidłowe funkcjonowanie i poziom nauczania odpowiedzialni byli:

Szkoła Podstawowa w Mutnem [37]

- w latach 1965–1989 Irena Cwajna (najpierw jako kierownik, gdy szkoła była trzyklasowa, a następnie jako dyrektor, gdy szkoła była czteroklasowa),
- w latach 1989–2004 Jadwiga Będzińska,
- w latach 2004 do nadal Jadwiga Kamińska.

Dane ogólne o edukacji gminnej

Na zakończenie opisu rozwoju edukacji w poszczególnych sołectwach gminy Jeleśnia warto podać niektóre podstawowe dane dotyczące roku szkolnego 2008/2009 i 2009/2010 (tabela 7).

Tabela 7. Dane ogólne o edukacji gminnej w latach 2008/09 i 2009/10 [14]

Rodzaj informacji	**2008/2009**	**2009/2010**
Placówki wychowania przedszkolnego w tym przedszkola	12 8	11 8
Miejsca w przedszkolach	332	332
Dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego w tym w przedszkolach	406 364	395 364
Szkoły podstawowe	10	10
Liczba uczniów szkół podstawowych	888	891
Gimnazja	8	7
Uczniowie gimnazjów	570	535
Uczniowie przypadający na jeden komputer z dostępem do Internetu przeznaczony do użytku uczniów w: szkołach podstawowych gimnazjach	 19 8	 19 7
Komputery z dostępem do Internetu przeznaczone do użytku uczniów w: szkołach podstawowych gimnazjach (bez specjalnych)	 48 73	 48 74

Ludność gminy Jeleśnia według edukacyjnych grup wiekowych przedstawiała się w tym czasie następująco: 3-6 lat – 520 osób, 7-12 lat – 883 osoby, 13-15 lat – 545 osób.

W roku szkolnym 2014/2015 na terenie gminy Jeleśnia funkcjonują następujące przedszkola publiczne: w Jeleśni nr 1 i nr 2. oraz po jednym w Korbielowie, Przyborowie, Krzyżowej, Sopotni Małej, Sopotni Wielkiej. Ponadto działają trzy przedszkola prywatne: Akademia Małego Człowieka, Katolickie Przedszkole w Pewli Wielkiej oraz Aktive Kids.

W gminie Jeleśnia funkcjonuje obecnie osiem zespołów szkół podstawowych i gimnazjów. Znajdują się one w: Jeleśni (Zespół Szkół nr 1 i nr 2), Krzyżowej (ZS nr 3), Sopotni Wielkiej (ZS nr 4), Korbielowie (ZS nr 5), Sopotni Małej (ZS nr 6), Przyborowie (ZS nr 7) i Pewli Wielkiej (ZS nr 8). Gimnazjum nie mają jedynie dwie szkoły tj.: Szkoła podstawowa nr 1 w Pewli Wielkiej oraz Szkoła Podstawowa w Mutnem. Łączną liczbę uczniów uczęszczających do tych szkół w latach 2010–2015/2016 pokazano na rys. 35 [56].

Generalnie warunki lokalowe szkół są dobre. Każda szkoła wyposażona jest w salę komputerową, materiały dydaktyczne i sprzęt ICT (rzutniki, komputery, tablice

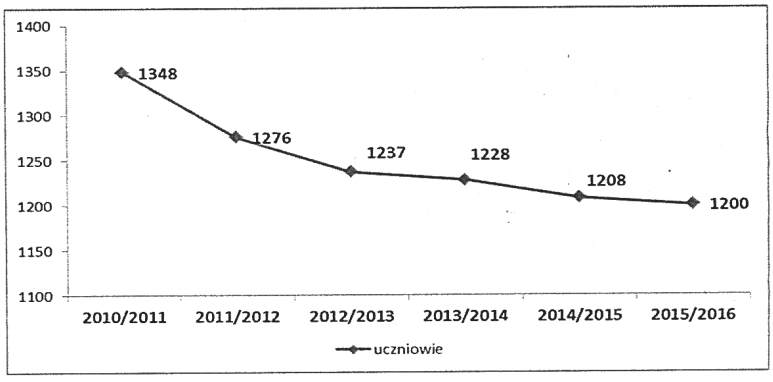

Rys. 35. Liczba uczniów szkół podstawowych i gimnazjów w gminie Jeleśnia w 2010-2015 [56]

multimedialne itp.) Boiska znajdują się przy każdej szkole (przy ZS nr 2 w Jeleśni jest „Orlik"). Braki w salach gimnastycznych występują w obu szkołach w Pewli Wielkiej, Sopotni Małej i w Mutnem.

W szkołach tych na początku roku szkolnego 2014/ 2015 zatrudnionych było na pełnych etatach 136 nauczycieli oraz 49 na niepełny etat. W przedszkolach liczby te wynoszą odpowiednio 26 i 21 osób.

2.19 Kościół rzymsko-katolicki i zabytki

Pierwsza wzmianka dotycząca Jeleśni pochodzi z 1584 roku. Andrzej Komoniecki [27] podaje, że w tym roku dla pierwszego, drewnianego kościoła jeleśniańskiego zbudowanego przez mieszkańców wsi na roli Witkowej, ulany został przez Jana Weyzera z Kubina dzwon średni (obecnie nie istniejący), na którym był napis „Vox mea Vox vitae, voco vos, ad sacra venite. Anno 1584 "(Głos mój, głos życia, woła was, do świętości przybywajcie. Roku 1584). Kościół ten należał do fary kościoła żywieckiego wchodzącej do dekanatu oświęcimskiego. Do pracy w tym kościele został oddelegowany z Żywca ks. Walenty Iwanowski. Kościół ten w 1598 roku określany był jako „recenter aedificata", a w 1617 jako „a viginti annis aedificata" [63]. Kościół ten z nieznanych przyczyn strawił pożar. W 1618 roku proboszcz kościoła żywieckiego Wojciech Gagatkowski zbudował w Jeleśni ze składek parafian nowy kościół, który na jego życzenie otrzymał za patrona św. Wojciecha biskupa. Z inicjatywy królowej Konstancji, właścicielki tych terenów i żony Zygmunta III Wazy, biskup krakowski Marcin Szyszkowski podniósł w 1628 roku kościół jeleśniański do rangi kościoła parafialnego. Kościół ten erygował komisarz biskupi Jerzy Królikowski. Poświęcenia kościoła dokonał sufragan krakowski biskup Tomasz Oborski w 1636 roku. W 1631 roku, kiedy pierwszy proboszcz jeleśniański Andrzej Chytrzeński wygłaszał kazanie, sołtys przyborowski Jędrzej Gąsior znieważył go i odgrażał się, że go zabije. Do zgody doszło dopiero po zapłaceniu przez sołtysa grzywny i wybudowaniu jego kosztem plebanii w Jeleśni. Drugim proboszczem został ks. Sebastian Goźliński, który bardzo sapał i dlatego nazywano go „Sapiński". W 1668 roku z inicjatywy ks. Jana Symelliusa odlany został drugi, wielki dzwon przez Lotaryńczyka. Widniał na nim napis „Cura stetit admodum reverendi Ioannis Symelii, plebani Ielesnianensis, anno Domini 1668". Trzeci dzwon sprowadzony do kościoła przez Sebastiana Chabowskiego miał napis: „Vox mea sonetin ansibus tuis. Anno 1685" (Głos mój rozbrzmiewa w uszach twoich. Roku 1685). Sygnaturkę wykonano ze zbójeckich pieniędzy, znalezionych przez Kubę Sperdę „w jedli" na polanie Studant albo Weszki nad Korbielowem. Proboszcz ten zmarł w 1687 roku i został pochowany w kościele, w grobie wybudowanym w 1680 roku. Jego następcą został ks. Sebastian Sałdrzyński, który po rozebraniu drewnianego położył kamień węgielny pod kościół murowany. Był on zbudowany w latach 1693–1702 w stylu barokowym. Prezbiterium znajdujące się od strony wschodniej budowano w latach 1693–1695, nawę główną w 1702 roku. Według inwentarza kościelnego z 1769 roku rzut poziomy tego kościoła miał kształt krzyża, dzięki dwóm kaplicom dobudowanym tuż przy tęczy, będącej fragmentem ściany prezbiterium, na której obecnie znajduje się ambona. Prezbiterium było sklepione, zaś nawa miała strop z desek zdobiony polichromią [63]. Od zachodniej strony do kościoła przylegała drewniana dzwonnica będąca pozostałością z poprzedniego drewnianego kościoła. W roku 1724 odbyła się wielka uroczystość w związku z powołaniem w Jeleśni Bractwa św. Józefa. Z tego okresu pochodził

alabastrowy pierścień św. Józefa, który z niewiadomych przyczyn zniknął z sali zbiorów. W latach 1778–1785, dzięki prężnym działaniom proboszcza ks. Ignacego Pawluśkiewicza kościół został znacznie powiększony przez wydłużenie nawy głównej, dobudowanie naw bocznych w przedłużeniu dawnych kaplic i wzniesienie wieży. Prezbiterium od strony wewnętrznej (za ołtarzem) jest półkoliste, a od zewnątrz zamknięte trzema bokami ośmioboku. Przy prezbiterium od strony północnej zbudowano zakrystię, a od strony południowej składzik (spowiadali się tam ludzie o bardzo słabym słuchu). Nawa główna ma obustronne połączenie z nawami bocznymi poprzez osiem arkad, przy czym pierwsze arkady od strony prezbiterium, tak po prawej jak i lewej stronie są wyraźnie niższe od pozostałych. W tych arkadach były pierwotnie wejścia do dawnych kaplic. W nawie głównej od strony zachodniej jest murowana arkada wejścia głównego. Nad nią zostało wybudowane w 1785 roku pomieszczenie chóru z drewnianym parapetem z ornamentem rocaille, wykonanym przez stolarza i snycerza z Żywca Józefa Pacha. Pomieszczenie to mieści się w murowanej wieży. Obecnie znajdują się w nim organy. Prezbiterium i nawa główna nakryte są sklepieniami kolebkowymi, natomiast nawy boczne stropami wykonanymi przez mistrza ciesielskiego Franciszka Lebiodę. Na stropach pomieszczeń po obu stronach wieży znajdowały się polichromie, które najprawdopodobniej pochodziły z desek malowanego stropu dawnej nawy z roku 1702. Drzwi do nawy głównej były dwuskrzydłowe, z ornamentem rocaille, pochodziły z roku 1783. Wykonał je wspomniany wcześniej Józef Pacha [63]. Drzwi te wykonane z miękiego drewna były mocno zniszczone i pod koniec XX wieku zastąpiono je dębowymi. Po rozbudowie kościół osiągnął wymiary 46 m długości i 16 m szerokości.

Po I rozbiorze Polski parafia jeleśniańska wraz z innymi została w 1786 roku przeniesiona do nowej Diecezji Tarnowskiej i dopiero w 1880 roku powróciła do Diecezji Krakowskiej.

Zewnętrzna szata kościoła była i jest dość uboga. Ściany są otynkowane i pomalowane na biało. Wieża w przekroju poziomym ma kształt kwadratu z narożnikami zaokrąglonymi i małymi uskokami jest lekko wysunięta przed boki fasady. Wieża ta podzielona jest gzymsem na część dolną, niższą oraz górną, wyższą. W dolnej części po stronie wejścia do kościoła znajduje się duże okno, natomiast w górnej, wychodzącej sporo ponad dach, znajdują się na każdej ścianie okna, a powyżej gzyms wieńczący wieżę, od frontu wygięty łukowo ku górze. Hełm wieży jest czterospadowy, przechodzący w kopułę przechodzącą w latarnię, a nad nią stoi krzyż. Początkowo cały dach kościoła pokryty był gontem, później eternitem z wyjątkiem wieży głównej i sygnaturki, które pokryto ocynkowaną blachą stalową. Obecnie cały kościół pokryty jest blachą miedziową.

Kościół był kilkakrotnie odnawiany tj. w latach: 1790, 1796, 1817, 1836, 1850–1860, 1935 oraz po II wojnie światowej. W 1815 roku ks. Michał NIemczyk odbudował małą wieżę kościelną, którą zwaliła wichura.

Obecny ołtarz główny (wielki) z 1790 roku jest zbudowany w stylu rokokowym z ornamentami rocaille, z drewna, z dwiema kolumnami kompozytowymi, rzeźbionym krucyfiksem umieszczonym w środku (może być zasłonięty obrazem świętej Rodziny z XVIII wieku) i rzeźbionym wizerunkiem Boga Ojca wśród obłoków. Nad wnęką mieszczącą krzyż znajduje się napis: *O, Crux ave, Spes Unica* – witaj krzyżu jedyna nadziejo. Ołtarz został odnowiony i pozłocony w 1911 roku [63,44]. W górną część ołtarza wkomponowano owalne okno absydy kościelnej. Mensa zbudowana jest jako wolno stojąca, a na niej posadowiono tabernakulum z tronem eucharystycznym w kształcie baldachimu. Nowe

Kościół parafialny pod wezwaniem św. Wojciecha w Jeleśni [37]

tabernakulum wykonane w 1958 roku jest pozłacane. Wykonał je złotnik z Katowic o nazwisku Polowy. Po bokach ołtarza na postumentach ustawiono posągi króla Dawida i św. Heleny. Oprócz Ołtarza Głównego w kościele znajdują się cztery ołtarze boczne. Po lewej stronie od Ołtarza Głównego usytuowano Ołtarz Serca Pana Jezusa i Ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej. Po prawej stronie (południowej) jest Ołtarz św. Wojciecha z 1709 roku i Ołtarz Matki Boskiej Różańcowej. Ambonę umieszczono po lewej stronie ściany tęczowej, z wejściem od zakrystii. Po drugiej stronie ściany tęczowej ulokowano chrzcielnicę o konstrukcji identycznej jak ambona, wykonaną również z drewna. Przy wejściu do kościoła umieszczono dwie kropielnice o kształcie kielichowym wykute z piaskowca w 1788 roku przez Wojciecha Kucharskiego z Żywca. W nawach bocznych znajdowały się cztery zabytkowe późnobarokowe konfesjonały dębowe, wykonane w 1776 roku przez Gabriela Fabiańskiego z Suchej. Przez wiele lat po II wojnie światowej były one użytkowane w kościele, ale zastąpiono je nowymi, niezbyt pasującymi stylowo do reszty kościoła. Co stało się ze starymi zabytkowymi konfesjonałami, nie wiadomo. W kościele zachowało się pięć dwustronnych, zabytkowych feretronów z lat 1729–1793, z czego dwa zasługują na większą uwagę. Pierwszy z nich, późnobarokowy (z roku 1724), olejny, z jednej strony przedstawia św. Józefa, z drugiej św. Mateusza, ma drewnianą ramę owalną ozdobioną uskrzydlonymi główkami aniołków i liśćmi akantu. Drugi, podobnego kształtu, ma obrazy rokokowe św. Małgorzaty i św. Kazimierza, pochodzi z roku 1793. Doc. dr Jerzy Szablowski zinwentaryzował jeszcze kilka interesujących obrazów z końca XVIII wieku i dwa ornaty też z tego wieku, ale nie ma już ich w kościele. Z 1779 roku pochodzi monstrancja wykonana przez złotników krakowskich Marcina Leszyckiego I Kajetana Jastrzęgskiego. Z 1900 roku pochodzą organy kościelne o trakturze pneumatycznej wykonane przez firmę Otto Rieger z Krnowa (w obecnych północnych Czechach)

W 1904 roku proboszczem w Jeleśni został ks. Władysław Syc. Wymienił on w kościele okna, drzwi oraz najpotrzebniejsze przedmioty obrzędu liturgicznego. Odrestaurowano też ornaty i kapy kościelne. W 1907 roku kościół pokryto eternitem. Następnie w 1910

Ołtarz Główny [37]

Zabytkowe feretrony. Po prawej z obrazami św. Józefa i św. Mateusza z 1724 roku i po lewej z obrazami św. Małgorzaty i św. Kazimierza z 1793 roku [37]

roku odnowiono cmentarz przez obsadzenie 4 alei tujami i żywopłotem. 9 lutego 1916 roku oddział żołnierzy austriackich zażądał oddania największego dzwonu na potrzeby wojenne. Mimo energicznych działań nie udało się go uratować. W 1917 roku zarekwirowano drugi dzwon, a w 1918 roku dodatkowo 50 cynowych piszczałek z nowych organów. W 1924 roku ufundowano dwa nowe dzwony o wartości 6500 złotych. Ich koszt pokryto z odszkodowania, które wypłacił Zarząd Wojskowy oraz ze składek parafian i dotacji Arcyksięcia Habsburga (1000 zł). W czasie II wojny światowej w 1942 roku Niemcy zabrali z kościoła te nowe dzwony, a w 1945 roku spłonęły zabudowania gospodarcze probostwa.

Po wojnie kościół został wyremontowany przez księdza Kazimierza Majgiera. W tym czasie wikary ks. Jan Sikora wraz z młodymi zapaleńcami radioamatorami Czesławem Wróblem i Janem Suchoniem uruchomili radiostację (pochodziła z łodzi podwodnej) z anteną na wieży kościoła, dzięki czemu można było w dużym promieniu od kościoła słuchać mszy świętej. Radiostacja ta oczywiście działała nielegalnie i po pewnym okresie musiała zostać zamknięta. Niektóre aspekty pracy ks. Sikory były kontrowersyjne, ale części mieszkańców się podobały. Doprowadziło to do podziału parafian na zwolenników obu księży, doszło do gorszących wydarzeń, o których mówiło nawet Radio Wolna Europa. Problem został rozwiązany przez przeniesienie wikarego i proboszcza do innych parafii.

Pierwszy cmentarz jeleśniański był zlokalizowany wokół kościoła. Teren przykościelny stawał się z upływem lat zbyt mały i zaszła potrzeba zmiany jego lokalizacji. Ksiądz Michał Józef Niemczyk, w 1831 roku założył nowy cmentarz na względnie suchym terenie, na pobliskim wzniesieniu odległym od kościoła o około 300 m. Teren tego cmentarza od początku jego istnienia był już dwukrotnie powiększany. Na starym przykościelnym cmentarzu pozostawiono tylko groby zasłużonych i bardziej znanych mieszkańców, znajdujące się w pobliżu muru cmentarnego. Był on zbudowany od strony południowej, zachodniej i północnej. Strona wschodnia graniczącą z drogą miała płot żeliwny na podmurowaniu kamiennym. Ogrodzenie tego cmentarza wykonano w dwu etapach tj. w 1904 i 1928 roku. Mur cmentarny wykonano z kamienia a na nim wykonano betonowy daszek. Był on niszczony przez korzenie starych jesionów i lip oraz przez mrozy. Z tego powodu mur ten rozebrano w ostatnich czasach i wykonano nowy, w którym tylko słupy mają kontakt z gruntem, a mur między słupami jest nieco nad nim. Ze starych jesionów i lip, wpisanych na listę pomników przyrody, do obecnych czasów zachowały się tylko trzy jesiony i jedna lipa. Mimo, że jako bardzo stare były pomnikami przyrody, musiały być wycięte, ponieważ zagrażały bezpieczeństwu ludzi i kościoła. Stojące jeszcze stare drzewa po stronie zachodniej i południowej kościoła są mocno zniszczone i poobcinane i być może w niedługim czasie też będą musiały być wycięte.

Kondukt pogrzebowy w drodze do kościoła w Jeleśni. Rok 1951 [93]

Południowa (po prawej) i północna (po lewej) strona odremontowanej, zabytkowej plebanii w Jeleśni [37]

Elewacja kościoła została odnowiona w ostatnich latach ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego województwa śląskiego (85%). Po południowo-wschodniej stronie kościoła, w odległości poniżej 100 m od drogi stoi zabytkowa, parterowa plebania wybudowana w 1817 roku przez ks. Michała Niemczyka. Jest ona wymurowana z cegły i otynkowana. Ma od strony północnej wejście do sieni znajdującej się w środku budynku poprzez ganeczek z dwiema kolumnami podtrzymującymi belkowanie i trójkątny fronton rozbity pociskiem w czasie działań wojennych w 1945 roku. Od strony południowej na poziomie stropu pomieszczeń parterowych wybudowano obszerny taras. Budynek ma dach siodłowy z naczółkami. Pokryty on był w XX wieku eternitem, a obecnie, po gruntownym remoncie i wyposażeniu wnętrza oraz eleganckim pokryciu dachówką ceramiczną znajduje się w niej siedziba Akcji Katolickiej Diecezji Bielsko-Żywieckiej. Koszty remontu pokryto z Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013.

Funkcję proboszczów w Jeleśni od roku 1628 pełnili kolejno księża: Andrzej Chytrzański w latach 1631–1632 jako administrator, a od 1632 jako proboszcz (? –1645), Sebastian Goźliński alias Sapiński (?–1668), Jan Symellius (?–1675), Sebastian Chabowski (?–1687), Sebastian Szałdrzyński (?–1705), Grzegorz Gałuszkiewicz (–), Jakub Owsiński, Ignacy Pawluśkiewicz (1738–1804), Alojzy Haysler (1751–1811), Michał Józef Niemczyk (1782–1841), Jan Kutrzeba (1811-1848), Jan Suwada (1807–1851), Józef Sekera (1810–1875), Franciszek Traufelder (1811–1877), Wawrzyniec Stihel (1823–1887), Franciszek Jamiński (1842–1904), Władysław Syc (1864–1942), Kazimierz Majgier jako administrator (1895–1989), Feliks Jura (1911–2003), Franciszek Dużyk (1932–1999), Jan Jakubek (1952–). W tym miejscu należy podać też informację o pierwszym kapłanie, który był oddelegowany do kościoła jeleśniańskiego, kiedy był on kościołem filialnym fary żywieckiej pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Maryi Panny. Był nim ks. Walenty Iwanowski, który od 1618–1628 roku był

Zabytkowa organistówka z 1776 roku [37]

Zabytkowa kapliczka św. Wacława z XVII w. [37]

rektorem kościoła, a po erygowaniu parafii został jej administratorem do 1631 roku, zaś od 1632 roku pełnił obowiązki proboszcza w Radziechowach.

Po północnej stronie kościoła, obok ogrodzenia kościelnego, znajduje się zabytkowa organistówka z XVIII wieku. Zbudowano ją w 1776 roku z drewna modrzewiowego. Obecnie mieści się w niej Regionalna Izba Pracy Twórczej, założona przez Zygmunta Bezwińskiego i Augustyna Goczoła w latach siedemdziesiątych XX wieku.

W Jeleśni zachowały się też różne zabytki przydrożne. Trzy najstarsze mają kształt słupowy, które według [38] najprawdopodobniej upamiętniają potyczki tutejszych górali z oddziałami szwedzkimi w 1655 roku. Wszystkie te pomniki wykonano z piaskowca. Mają one wysokość ponad trzy metry.

Zabytkowe pomniki w Jeleśni. Od lewej: przy drodze w kierunku Żywca, w pobliżu drogi do Pewli Wielkiej i przy drodze do Przyborowa [37]

Pierwszy z nich, barokowy, prawdopodobnie z 1664 roku, znajduje się przy drodze powiatowej do Żywca, w odległości około 1 km od kościoła w kierunku dworca kolejowego. Jest to czworościenny słup spoczywający na kolistym fundamencie, na nim kolumna dźwigająca kapliczkę. Górna część słupa ozdobiona jest płaskorzeźbami tj. Narzędzia Męki Pańskiej, Biczowanie i Niewiasty idące do Grobu, Chrystus upadający pod krzyżem i Matka Boska Siedmiu Boleści, Pożegnanie Chrystusa z Matką Bożą; na trzonie kolumny płaskorzeźba – Chrystus w Ogrojcu [63]. Kapliczkę tworzą cztery okrągłe słupki przykryte kamienną płytką i blaszanym daszkiem namiotowym. U szczytu daszku do 1942 roku był blaszany kogucik i krzyżyk, ponadto pręty żelazne jako pozostałość po dawnych krzyżykach. Pomnik ten został zburzony podczas okupacji niemieckiej, ale zachował się i postawiono go ponownie w 1945 roku, o czym przypomina nisko osadzona na nim tablica.

Drugi pomnik znajduje się przy dawnej drodze gminnej do Pewli Wielkiej, tj. na małym wzniesieniu, około 100 m po prawej stronie od obecnej, prowadzącej z Jeleśni do tej wsi w odległości około 1 km od skrzyżowania tej drogi z drogą powiatową. Na płaskim prostokątnym bloku stoi wysoki postument z cokołem, na którym jest czworokątny, fazowany słup z kapliczką na szczycie. Kapliczka ta ma płytką wnękę od strony frontowej. Na niej znajduje się nakrycie w kształcie piramidy z żelaznym krzyżem. Na postumencie znajduje się nieczytelny napis. Według [63] może on pochodzić z XVIII wieku.

Trzeci z pomników znajduje się przy drodze prowadzącej z Jeleśni do Przyborowa w odległości niespełna kilometra od rynku jeleśniańskiego. Podobnie jak dwa poprzednie również jest wykonany z piaskowca. Na wysokim cokole, mającym u podstawy kształt walca, a wyżej sześcianu, stoi wysoki słup czworoboczny ze ściętymi narożnikami, przy szczycie poszerzony i mający wgłębienie na żelazny krucyfiks, zwieńczony żelaznym krzyżem. Według [63] może on pochodzić z pierwszej połowy XIX wieku.

Na terenie całej gminy w pobliżu dróg i domów widzi się dość często różnej wielkości krzyże, kapliczki, a nawet większe kaplice. Były one budowane z różnych powodów. Przeważnie były nimi względy religijne. Nierzadko budowano je też dla upamiętnienia jakichś ważnych wydarzeń. W wielu przypadkach o wielkości tych obiektów decydowała ranga wydarzenia i możliwości finansowe fundatorów. Takim przykładem mogą być dwie zabytkowe kapliczki w Jeleśni. Pierwsza z nich, murowana i obustronnie otynkowana na biało znajduje się przy ul. Jana Kazimierza, w odległości około 600 m poniżej kościoła. Ma ona rzut poziomy w postaci kwadratu o boku około 2 m, sklepienie klasztorne, dach siodłowy, pokryty eternitem. Wewnątrz na mensie kamienny posążek Chrystusa upadającego pod krzyżem i napis: „Jakub Klimczak Fondator A.D. 1826". Druga znajduje się przy drodze do Korbielowa, w odległości około 200 m od rynku.

Innym zabytkowym obiektem jest kapliczka pw. św. Wacława. Stoi ona za ostatnimi zabudowaniami, przy ul. Mokrej. Jest w niej wizerunek Matki Bożej Loretańskiej w ołtarzyku. Andrzej Komoniecki [27] pisze, że król Jan Kazimierz przed odjazdem z Żywca do Francji w 1669 roku *„dał przywilej kościołowi jeleśniańskiemu, darując Zarębek na Sopotni Małej Wacława Janika, ażeby z niego temuż kościołowi oddawał corocznie po złotych dziesięć, a to pro hostia et vino. Na którym zarębku Wacław Janik, kościelny Jeleśniański zbudował był kosztem swoim kapliczkę*[drewnianą] *na tytuł św. Wacława, patrona swego, przez kielka lat tam stała, gruntując kościołowi possesyją pewniejszą. Ale ks. Sebastian Chabowski pleban natenczas jeleśniański przewiózł onę z tego zarębku na Jeleśnię ku kościołu farnemu i złotych drugie dziesięć czynszu podniósł, oddając kościołowi co rok po złotych dwadzieścia nad przywilej tenże królewski opisany"*. W innym miejscu tej kroniki A. Komoniecki podaje na str. 592, że kapliczkę tę poświęcił w sadzie kościelnego w Sopotni biskup laodycki, ks. Mikołaj Oborski (1611–1689) sufragan krakowski. Podaje również, że powodem przeniesienia była procesja w Krzyżowe Dni Bożego Ciała, a także, iż kapliczka tam już pozostała. Z tych informacji wynika nieprecyzyjność informacji podanej obecnie na kapliczce, mówiącej o jej pochodzeniu z roku 1584. Te informacje wskazują, iż zbudowano ją kilka lat przed 1669 rokiem. Kapliczkę tę w późniejszym okresie przebudowano na murowaną. Stała ona przy starej drodze jeleśniańskiej, która została zlikwidowana w latach dwudziestych XX wieku.

W Jeleśni Dolnej, poniżej szkoły Podstawowej nr 2 stoi starannie wykonana kaplica wymurowana z ciosanego piaskowca z wieżyczką i dzwonkiem, w całości pokryta blachą. Pochodzi z przełomu XIX i XX wieku. Fundatorem tej kaplicy była Maria Męczywór.

Kaplica w Jeleśni Dolnej ufundowana przez Marię Męczywór [37]

Kaplica p.w.Matki Boskiej Częstochowskiej w Mutnem [37]

Do parafii jeleśniańskiej należy kaplica w Mutnem. Pierwszą kaplicę wybudowano tu w połowie XIX wieku. W 1964 roku po jej zburzeniu wybudowano nową, większą p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej. Parę lat temu została ona powiększona.

Bardzo cennym zabytkiem – wpisanym do rejestru zabytków – znajdującym się w Jeleśni, jest karczma, zbudowana z drewna modrzewiowego, zlokalizowana po zachodniej stronie rynku, będącym jednocześnie ważnym, lokalnym węzłem drogowym. Prawdopodobnie jest to obecnie najstarsza drewniana karczma w Polsce. Zbudowano ją przy dawnym trakcie miedziowo – ołowiowym, w centralnym punkcie tzw. klucza jeleśniańskiego, w pobliżu kościoła parafialnego. Dodatkowo, we wtorki i prawdopodobnie także w piątki, na rynku organizowane były targi. Te czynniki zapewniły jej klientelę, a więc i korzystne finansowo warunki działania. W dawnych czasach karczmy spełniały wielorakie funkcje. W karczmie przede wszystkim można było się posilić, wypić piwo, gorzałkę a nawet sprowadzane z Węgier wino. Od trunków górale nigdy nie stronili. W karczmie, ze względu na jej obszerność i dostępność odbywały się różne uroczystości rodzinne typu ślub, chrzciny lub stypa pogrzebowa. Na tych uroczystościach bywały całe rodziny. W pozostałych przypadkach kobiety i dzieci nie były tu mile widziane. Karczma była miejscem: potańcówek, obradowania i spotkań przedstawicieli lokalnych władz z mieszkańcami, wieców politycznych, komunikowania zarządzeń, przyjmowania opłat, werbowania do prac przy wyrębie i spławianiu drewna itp. Karczmy najczęściej były własnością dworu. Dzierżawili ją zwykle Żydzi. Karczmarz spełniał różne funkcje. Był kupcem sklepikarzem, pożyczkodawcą, powiernikiem, doradcą i sługą uniżonym, który wszystkie te role wykorzystywał sprytnie dla własnych korzyści.

Karczma jeleśniańska, nosząca już od dłuższego czasu nazwę „Stara Karczma" jest typowym przedstawicielem najstarszego typu karczmy polskiej. Data jej budowy nie jest znana. W przewodniku turystycznym „Szlaki Papieskie"[76] Urszula Własik uważa, że najprawdopodobniejjej budowa mogła mieć miejsce w 1608, bo niedługo po założeniu tu folwarku we wspomnianym roku Mikołaj Komorowski wybudował okazałą karczmę. Jeśli by przyjąć to stwierdzenie za prawdziwe to zachodzi pytanie, czy taki budynek mógł przetrwać ponad 400 lat, czy też obecna karczma jest drugim obiektem tego typu w tym miejscu. Franciszek Lenczowski w swoim Inwentarzu dóbr żywieckich [33] podaje, że

w 1712 roku obciążenie feudalne niejakiego Szymka Pietrzycy wynosi 1 i 1/3 dnia. Ta informacja niezbicie wykazuje, iż karczma w tym roku istniała, a data jej budowy musi mieścić się między obu wymienionymi datami. Karczma jest parterowa, konstrukcji zrębowej, o dwóch skrzydłach tworzących kąt prosty, przykryta dachem gontowym, łamanym, polskim z dymnikami. Początkowo ściany karczmy nie były bielone. W późniejszym okresie była bielona od strony wewnętrznej i zewnętrznej. Po gruntownym remoncie, który rozpoczął się w 1958 ściany jej odzyskały swój naturalny wygląd. Do remontu wykorzystano belki pozyskane z krakowskich Sukiennic. Opiekę konserwatorską sprawowała dr Hanna Pieńkowska-Staich, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie. Takie pochodzenie ma między innymi środkowy tragarz podtrzymujący strop w największej sali. W sali tej w jej południowo-wschodnim narożniku znajduje się tradycyjna stolica przeznaczona dla kapeli góralskiej, składająca się z dwóch desek: jednej mniejszej i wyżej umieszczonej, służącej do siedzenia, drugiej, dłuższej i szerszej,

„Stara Karczma" z okresu międzywojennego z widoczną dobudówką lodowni [95]

służącej jako oparcie dla nóg. W przeciwległym kącie sali znajduje się nadal stary, bardzo duży, otynkowany i pobielony na biało piec, na którym w zimne noce mogło spać kilka osób. Karczma miała przelotową, zamykaną sień, od połowy poszerzoną, przeznaczoną do pomieszczenia pojazdów konnych, tzw. stan. Dwa pomieszczenia znajdujące się po północno-zachodniej stronie budynku pełniły kiedyś funkcję stajni i obory. Około 1895 roku Antoni Witek wydzierżawił, a następnie, w 1912 roku, wykupił ją od arcyksięcia Karola Stefana Habsburga.

Po śmierci Marii Witkowej w 1941 roku, karczma została zamknięta. Po 1942 roku Niemcy zakwaterowali w niej trzy bezdomne rodziny. Rodziny te mieszkały jeszcze w niej przez kilka lat powojennych, a potem w 1968 roku przejęła ją Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", która przystosowała ją do warunków wymaganych dla obiektów

„Stara Karczma" od strony Rynku [68]

gastronomicznych. Karczma serwuje wiele potraw sporządzanych na stary, góralski sposób. Gośćmi karczmy było wiele osobistości krajowych i zagranicznych. Obecnie „Stara Karczma" jest własnością Spółdzielni Turystyczno – Handlowej „Pilsko", która jest spadkobierczynią Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

„Stara Karczma" jest nie tylko lokalem gastronomicznym, ale także miejscem ekspozycji sztuki ludowej, wydawnictw regionalnych, wystaw prac artystycznych zorganizowanych w Jeleśni plenerów. Jest ona też miejscem występowania popularnego i cenionego w Polsce kabaretu „U Bacy".

Karczma jest laureatem licznych konkursów, zdobywając nagrody nie tylko za smaczne i cenione tu potrawy regionalne, ale również za tradycyjny, góralski wystrój, typowy dla tego rejonu.

Koszarawa

Koszarawa jest jedną z największych i najbardziej oddalonych od Jeleśni miejscowości należących wcześniej do parafii jeleśniańskiej. Centrum tej wsi znajduje się w odległości ok. 8 km od kościoła pw. św. Wojciecha w Jeleśni, zaś te najbardziej oddalone, o około 15 km. Dojście lub dojazd furmanką z Koszarawy do kościoła był więc wyprawą niemal całodniową. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy tej wsi, podobnie jak i wielu innych znacznie bardziej oddalonych od kościoła parafialnego, rzadko go odwiedzali, a przez to byli częściowymi poganami. Na problem ten zwróciła uwagę już dużo wcześniej komisja królowej Konstancji, wysłana w ten teren, gdy przejmowała ona dobra żywieckie po utracjuszu Mikołaju Komorowskim. Z tego między innymi, powodu królowa ta sugerowała oddzielenie kościoła w Jeleśni od fary żywieckiej i utworzenie tu parafii.

Pierwszym kościołem wybudowanym – głównie nakładem miejscowej ludności – na terenie ówczesnej parafii jeleśniańskiej ale poza Jeleśnią, był kościół w Koszarawie. Był nim kościół drewniany, wybudowany w latach 1810–1815. Kościół ten, pw. św. Karola

Boromeusza, erygowany był w 1824 roku, jako kościół parafialny. Niewiele później, bo w latach 1839–1843, zbudowano murowany kościół o cechach architektury klasycystycznej wg. obowiązującego na terenie zaboru austriackiego schematu (tzw. józefinizm) [63]. Świątynię tę konsekrowano w 1855 roku. W jej wnętrzu znajduje się kilka obrazów z Tyrolu, oraz obraz A. Krząstkiewicza z Żywca z 1954 roku, przedstawiający Najświętrzą Rodzinę. Na uwagę zasługują też ołtarze, ambona w stylu klasycystycznym oraz barokowa chrzcielnica.

Kościół w Koszarawie p.w. św. Karola Boromeusza [37]

W przysiółku Koszarawy o nazwie Koszarawa Bystra istnieje też jedna z najmniejszych parafii w diecezji bielsko – żywieckiej, pw. św. Franciszka z Asyżu. Została ona erygowana w 1989 roku (wcześniej należała do parafii koszarawskiej). Opiekę nad nią sprawuje Zakon Braci Mniejszych z Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny z siedzibą w Katowicach Panewnikach. Kościół w Bystrej zbudowano na kamieniu węgielnym poświęconym 22 maja 1995 roku w Skoczowie przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Korbielów

Do roku 1935 nie było w Korbielowie kościoła. Funkcjonowały natomiast trzy kaplice. Najstarsza z nich, zbudowana w 1866 roku z bali wiązanych na zrąb, obita z zewnątrz deskami, nakryta została gontowym dachem siodłowym. Wybudował ją Wilhelm Groak (Żyd, który przeszedł na wiarę katolicką) w pobliżu obecnego kościoła, ale nieco wyżej i po drugiej stronie drogi. W kaplicy znajduje się zabytkowy obraz Świętej Rodziny. Drugą murowaną kaplicę pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa zbudował, prawdopodobnie ok. 1890 roku, Mateusz Majewski. Intencją fundatora było zapewnienie sztandarom, obrazom i figurom kościelnym używanym w czasie uroczystości kościelnych, godnego miejsca przechowywania. Nieco wcześniej, bo w 1886 roku, zbudowano murowaną kaplicę pw. Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Korbielowie Górnym. Zbudował ją Michał Dendys na własnym terenie i wykonał z lipy figurę pana Jezusa trzykrotnie upadającego oraz krzyż i ołtarz z kamieni.

Budowę kościoła w Korbielowie zainicjowała Jadwiga Matuszek. To z jej inicjatywy powstał, w 1931 roku, Społeczny Komitet Budowy Kościoła. Na jego czele stanął wójt gminy Korbielów Karol Kitka. Budowę kościoła ukończono w 1935 roku. Budowę świątyni sfinansowano ze składek miejscowych mieszkańców, przy dużym wkładzie finansowym Alicji Habsburg. Kościoł, pw. Matki Boskiej Królowej Aniołów, poświęcony został 15 sierpnia 1936 roku przez proboszcza jeleśniańskiego Władysława Syca. Do 1960 roku był on kościołem filialnym parafii Jeleśni. Parafię w Korbielowie wyodrębniono, a następnie erygowano w 1993 roku. Od 1958 roku posługę kapłańską sprawują w Korbielowie ojcowie dominikanie. Przy kościele w latach 1988–1994 zbudowano dla nich klasztor. W kościele znalazł miejsce obraz Madonny Kresowej – Pani Korbielowskiej, pochodzący z Bohorodczan koło Stanisławowa. Obraz ten, słynący z cudów, został przed nadejściem

Kościół parafialny pod wezwaniem NMP Królowej Aniołów, zbudowany w latach 1931-1936 [37]

Klasztor oo. Dominikanów, zbudowany w latach 1988-1994 [37]

Kaplica w Korbielowie Górnym [37]

Kaplica w Korbielowie Dolnym [36]

Kaplica Korbielów-Kamienna [37]

wojsk sowieckich wywieziony na zachód i zdeponowany w klasztorze o.o Dominikanów w Jarosławiu, gdzie przebywał prawie 30 lat. 2 lipca 1974 roku, w święto Najświętszej Marii Panny, został przywieziony na stałe do Korbielowa i uroczyście intronizowany w ołtarzu głównym.

Krzyżowa

Krzyżowa należała do parafii jeleśniańskiej. Początkowo była tu kaplica zbudowana przez mieszkańców w 1933 roku. Poświęcił ją proboszcz z Jeleśni Władysław Syc. Do kaplicy tej dobudowano w latach 1938–1941 nawę i w ten sposób powstał kościół pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Marii Panny. Msze odprawiali tu księża z Jeleśni. Pierwszym kapłanem w Krzyżowej został ks. Ignacy Baran (1942–1945), następnym był ks. Stanisław Kozłowski, aresztowany w 1948 roku przez UB za współpracę z NSZ. Potem był tu ks. Władysław Gacek, zaś pierwszym proboszczem został ks. Franciszek Musiał. Duży wkład w obecne wyposażenie wnętrza wniósł proboszcz ks. Wiesław Karkoszka.

Konsekracji kościoła dokonał w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej, bp Tadeusz Rakoczy. Na terenie przykościelnym grzebano szczątki zabitych na linii frontu Jeleśnia – Krzyżowa Niemców i Rosjan. Rosjanie po wojnie ekshumowali swoich żołnierzy i przewieźli do wspólnej

mogiły w Żywcu. Niemcy nie mieli takiej możliwości. Jest wśród grobów niemieckich zadbany grób Austriaka Jana Stanggassingera, którego sąd wojskowy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie za samowolne opuszczenie placówki granicznej w Korbielowie, uznane przez sąd za dezercję . Pochodził on z bardzo religijnej, katolickiej rodziny i jako były więzień hitlerowski w Berlinie nie chciał pomagać Niemcom, lecz sprzyjał tutejszym mieszkańcom i ostrzegał Żydów przed grożącymi im niebezpieczeństwami. Jego brat Kasper został ogłoszony przez Jana Pawła II błogosławionym, i przedstawiony jako wzór dla ludzi młodych.

Kościół parafialny w Krzyżowej [37]

Sopotnia Wielka

Sopotnia Wielka do drugiej połowy XX wieku należała do parafii jeleśniańskiej. Przed rozpoczęciem budowy kościoła była tu kaplica, w której księża z Jeleśni odprawiali msze święte. W dniu 25 grudnia 1983 roku erygowana została tu parafia pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. W tym samym roku rozpoczęto budowę nowego kościoła według projektu Stanisława Gacka i Czesława Szymanka. Świątynia ta, pod wyżej wymienionym wezwaniem, powstała ze składek i pracy tutejszych wiernych. Kamień węgielny poświęcił w Krakowie Jan Paweł II. Kościół konsekrował kard. Franciszek Macharski w dniu 29 listopada 1991 roku. W ołtarzu głównym znajduje się fresk przedstawiający Matkę Boską Nieustającej Pomocy.

Budowniczym i pierwszym proboszczem kościoła jest ks. Stanisław Ulman pochodzący z Ludźmierza.

Kościół parafialny
p.w. M.B. Nieustającej Pomocy[37]

Kaplica Cmentarna [37]

Sopotnia Mała

Sopotnia Mała podobnie jak inne miejscowości gminy Jeleśnia należała do parafii jeleśniańskiej. Wieś ta, podobnie jak Sopotnia Wielka miała swoją kaplicę pw. św. Jana Chrzciciela, obsługiwaną przez księży z Jeleśni. Tutejsza parafia została wydzielona z parafii Jeleśnia i erygowana w 1983 roku przez kard. Franciszka Macharskiego. Kościół pw. bł. Jana Pawła II stanął, dzięki ofiarności mieszkańców wsi, na kamieniu węgielnym poświęconym przez Ojca Świętego Benedykta XVI na krakowskich Błoniach w 2006 roku. Kościół zaprojektował Witold Ryćkiewicz, zaś jego budowę realizował proboszcz ks. Andrzej Tylka [76].

Kościół parafialny p.w. Błogosławionego Jana Pawła II [37]

Kaplica p.w. św. Jana Chrzciciela [37]

Przyborów

Przyborów należał do parafii w Jeleśni i tak jak wiele innych wsi tej gminy długo nie miał własnego kościoła. Od 1880 roku funkcjonowała jednak w dolinie potoku Jabłonów kaplica Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, którą jako drewnianą zbudował Józef Jodłowiec w miejscu, gdzie po raz pierwszy objawiła mu się Matka Boża. Po drugim objawieniu na miejscu drewnianej zbudował kaplicę murowaną. Następną większą kaplicę zbudował około 1930 roku, kiedy miał już prawie 70 lat. Była ona przystosowana do odprawiania nabożeństw. W obecnym kształcie kaplica w Przyborowie-Jabłonowie została zbudowana w 1946 roku, jako wotum mieszkańców Przyborowa za ocalenie przed wysiedleniem przez Niemców. W kaplicy tej znajduje się dzwon, wykonany przez miejscowego kowala z niewybuchu dużej bomby, zrzuconej z amerykańskiego bombowca B-24 Liberator „Dinah Might"

Kościół parafialny p.w. św. Jadwigi Królowej [37]

(patrz str. 138). Bombowiec ten został zmuszony do lądowania w Jeleśni, po poważnym uszkodzeniu go w okolicy Oświęcimia. Liberator miał za zadanie bombardować zakłady produkujące syntetyczną benzynę z węgla.

Samodzielna parafia pw. Świętej Jadwigi Królowej została erygowana w 1983 roku. W tym samym roku rozpoczęto budowę kościoła parafialnego na kamieniu węgielnym poświęconym 22 czerwca 1983 roku przez Ojca Świętego Jana Pawła II na krakowskich Błoniach. W ołtarzu głównym znajduje się kopia obrazu Jana Matejki, przedstawiająca Królową Jadwigę, wykonana przez Mariana Konarskiego.

Budowniczym i pierwszym proboszczem był ks. Andrzej Czerwiński. Został on pochowany przed wejściem do kościoła [76].

Pewel Mała

Kościół parafialny p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa [37]

Wieś ta od początku istnienia kościoła parafialnego w Jeleśni należała do tej parafi, ale była oddalona od niej o 8 km, co było sporą uciążliwością dla jej mieszkańców. Z tego powodu dwaj bracia, Wojciech i Jan Szwedowie, ufundowali w 1884 roku niewielką kaplicę pw. Serca Pana Jezusa. Miała ona wieżyczkę i mały dzwon. Jej projekt, obrazy ołtarzowe, rzeźbione tabernakulum i dwie figury patronów założycieli, św. Wojciecha i św. Jana Chrzciciela, wykonał Józef Wnętrzak. W 1907 roku ci zamożni bracia Szwedowie (posiadali tartak wodny, a Wojciech przez 44 lata był wójtem Pewli Małej i wicemarszałkiem Rady Powiatowej w Żywcu oraz przez 18 lat posłem Sejmu Krajowego we Lwowie) rozebrali kaplicę, a na jej miejscu rozpoczęli budowę niewielkiego kościółka z zakrystią na podstawie projektu, również wykonanego przez Józefa Wnętrzaka.. Budowę zakończono w 1909 roku. Jan Szwed sfinansował wykonanie w Krakowe wyposażenia wnętrza kościoła. W ołtarzu głównym został umieszczony obraz przedstawiający Serce Pana Jezusa i Niepokalane Serce Maryi. Bracia Szwedowie ufundowali również wspólnie organy, dzwon „Wojciech" i sygnaturkę. Jeszcze w tym samym roku dokupili przylegającą do kościoła parcelę, na której postawili niewielki dom dla pierwszego kapłana, którym był 70-letni ks. Józef Dryjski z Czarnego Dunajca. Dzięki temu Msza św. była tu odprawiana codziennie. Wspomniany ksiądz wprowadził do kościoła drogę krzyżową, do której obrazy zakupili bracia Szwedowie. Pod koniec I wojny światowej armia austriacka zarekwirowała dzwon na potrzeby wojskowe. W czasie II wojny światowej kościół został poważnie uszkodzony.

Zwycięskie wojsko sowieckie dokonało profanacji kościoła, przeznaczając zakrystię na stajnię dla koni. Zniszczenia były tak duże, że przybyły tu z wizytacją kard. Adam S. Sapieha odprawiał Mszę św. w domu rodzinnym Szwedów, pełniącym w tym czasie funkcję plebanii. Po wojnie mieszkańcy własnym wysiłkiem dokonali szybkiej odbudowy

świątyni. W 1958 roku Kuria Metropolitarna w Krakowie przekazała ją franciszkanom konwentualnym z Rychwałdu, a od 1981 roku – księżom michalitom. Ta samodzielna parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jesusa powstała 25 grudnia 1983 roku. W tym miejscu trzeba wspomnieć, że pierwszy krok w tym kierunku uczynił Wojciech Szwed, którego pozycja i starania doprowadziły do przyłączenia do Pewli Małej dwukrotnie większego od niej przysiółka Jeleśni o nazwie Dworzyska [76]. Kościół ten w 2002 roku strawił pożar. Został on przez mieszkańców i licznych darczyńców szybko odbudowany i zmodernizowany. Wielkie zaangażowanie wykazał w tym dziele ks. Antoni Tyniec.

Na obecnym terenie Pewli Małej znajdują się jeszcze:

- kaplica pw. Matki Bożej Leśnej „na Kiełbasowie" (kaplica ta zbudowana została w 1935 roku, a poświęcona w 1937 roku),
- dawny dom rekolekcyjny archidiecezji krakowskiej, a obecnie dom Zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa i Dom Klubu Inteligencji Katolickiej,
- nowy kościół w środkowej części Dworzysk (za torami kolejowymi), zbudowany w ostatnich latach wysiłkiem miejscowej ludności.

Pewel Wielka

Pewel Wielka należała do Parafii w Jeleśni. W dniu 16 czerwca 1978 roku arcybiskup krakowski Karol Wojtyła zalecił, aby był tam na stałe ksiądz. Zgodę na budowę kościoła uzyskano 30 maja 1979 roku. Już 17 lutego 1980 roku papież Jan Paweł II poświęcił teren pod budowę kościoła. następnie kardynał Franciszek Macharski wydał dekret, dzięki któremu erygowano Parafię Św. Maksymiliana Marii Kolbego. W maju 1982 roku rozpoczęto odprawianie mszy w podziemiach budowanego kościoła. Prace budowlane zakończone zostały w 1984 roku. W tym roku skierowany do tutejszego kościoła ks. Stanisław Biskup. Dalsze lata, aż do 1989 roku poświęcone zostały wystrojowi

Kościół parafialny p.w. św. Maksymiliana Kolbe

kościoła. W dalszej kolejności wybudowano plebanię. Budowę kościoła i plebanii realizowano przede wszystkim dzięki wielkiemu wysiłkowi finansowemu i pracy fizycznej miejscowej ludności. Konsekracji dokonał ks. Karynał Franciszek Macharski 4 sierpnia 1994 roku. Aktualnie proboszczem jest tu ks. Jerzy Kolasiński. W dniu 4 grudnia 1994 roku ks. Biskup Tadeusz Rakoczy poświęcil kaplicę p.w. Matki Bożej Bolesnej w Pewli Wielkiej-Adamkach.

2.20 Ochrona zdrowia

Odzyskanie przez Polskę niepodległości po I wojnie światowej miało bardzo duże znaczenie dla rozwoju służby zdrowia. Powstały wtedy system ubezpieczeń chorobowych był ważnym elementem postępu w dziedzinie ochrony zdrowia ludzi pracujących. System ten mimo wielu wad takich jak: szczupłość sieci, niekonsekwentny system świadczeń, brak działalności profilaktycznej i inne ograniczenia, przetrwał do wybuchu II wojny światowej.

Po zakończeniu I wojny światowej w Jeleśni i w jej rejonie nie było żadnego lekarza. Chorzy mogli skorzystać z pomocy jednego z trzech lekarzy praktykujących na terenie powiatu żywieckiego. Mieszkali oni w Żywcu, odległym od rynku w Jeleśni o 13 km. Pacjentów przewożono do nich przeważnie konno, na wozach wyścielanych słomą lub sianem. Ci, których nie było stać na ich usługi, lub nie wierzących w skuteczną pomoc „doktorów", korzystali z pomocy miejscowych „babek", lub niektórych nauczycieli umiejących udzielać pierwszej pomocy. Z tych ostatnich bardzo pozytywnie trzeba ocenić usługi sławnego wiejskiego ortopedy – chirurga Józefa Juraszka „Ślopka" z Jeleśni (pomagał skutecznie cesarzowi austriackiemu Franciszkowi Józefowi I) oraz Gąsiorowej, nauczycielki z Korbielowa, która rozpoczęła, ale nie ukończyła studiów medycznych w Krakowie.

Według informacji zebranych przez Annę Jurasz [26], najprawdopodobniej pierwszym lekarzem w Jeleśni był dr Tadeusz Szpunar, który przyjmował pacjentów w wynajmowanym od Wrzeszczów pomieszczeniu, znajdującym się w środkowym rejonie Jeleśni w pobliżu skrzyżowania. Były to początki lat trzydziestych, najprawdopodobniej 1932 rok. Jego następcą był dr Ludwik Kurek, brat pisarza Jalu Kurka, który pracował przez jakiś czas w jednym z tutejszych tartaków. Ludwik Kurek był lekarzem ogólnym. Swój gabinet miał w budynku, w którym kolejno były: piekarnia, „Jeliciarnia", a następnie „Zajazd Maryna". Po nim opiekę zdrowotną nad mieszkańcami tego rejonu przejął na krótko dr Stanisław Syc, który wyjechał do Opola by objąć stanowisko ordynatora w jednym z tamtejszych szpitali. W 1939 roku swoją praktykę lekarską otworzył dr Stanisław Stawowczyk (w budynku Łukasza Pastora).

Praca lekarzy w tych czasach była głównie ukierunkowana na praktykę prywatną. Niezależnie od tej praktyki lekarze ci pracowali w szpitalach lub przychodniach i tam kierowali chorych w trudniejszych przypadkach, ale nie zdarzało się to zbyt często. Był to w okresie międzywojennym podstawowy element organizacyjny polskiej służby zdrowia. Na wsiach, gdzie nie było uspołecznionej służby zdrowia, gabinet prywatnie przyjmującego lekarza był jedynym miejscem, gdzie można było uzyskać pomoc lekarską. Niestety w wielu wsiach tej fachowej pomocy nie miał kto udzielić.

W roku 1933 w Jeleśni otwarta została apteka przez Jana Kantego Bezwińskiego, którą po jego śmierci prowadził jego syn Zygmunt z żoną Jadwigą, a następnie Z. Oprocha i obecnie A. Morkisz.

Wybuch II wojny światowej i okupacja niemiecka Polski spowodowały znaczny regres w zakresie systemu ochrony zdrowia i stanu zdrowia ludności polskiej. Na terenie gminy Jeleśnia, która w całości została wcielona do III Rzeszy, liczba zachorowań wzrosła dwukrotnie. Pracujący tu w tym czasie dr Władysław Stawowczyk w pierwszej kolejności musiał zajmować się pacjentami niemieckiego pochodzenia i tzw. volksdeutschami, co oczywiście nie podobało się mieszkańcom, a zwłaszcza ruchowi oporu. W tym czasie formalnie ubezpieczeniowa sieć lecznictwa została zachowana, ale świadczenia zostały radykalnie ograniczone.

Po wyzwoleniu, w 1945 roku nastąpiły zmiany organizacyjne w zakresie ochrony zdrowia, wynikające ze zmiany ustroju państwa.

Decyzją Krajowej Rady Narodowej z dnia 11 kwietnia 1945 roku powołano Ministerstwo Zdrowia i wcielono do niego Naczelny Nadzwyczajny Komitet do Walki z Epidemiami. Zmiany te dawały duże możliwości dla służby zdrowia. Stały się one jednym z ważniejszych elementów budowy ustroju socjalistycznego. Większego znaczenia nabierały terenowe służby medyczne, a przez to łatwiejszy stawał się dostęp do opieki medycznej. Uchwalona w dniu 28 października 1948 roku ustawa „O zakładach społecznej służby zdrowia i planowej gospodarce w służbie zdrowia" była zasadniczym aktem prawnym dla powstania jednolitej, uspołecznionej i powszechnej służby zdrowia w Polsce. Nie bez znaczenia była też ustawa z 2 marca 1950 roku wprowadzająca Rady Narodowe, którym podporządkowano służbę zdrowia.

Dom Parafialny w Jeleśni, z tyłu budynek pierwszego Ośrodka Zdrowia, uruchomionego w 1950 roku, w budynku pożydowskim [93]

W Jeleśni powstała wtedy, jako organ pomocniczy, doradczy i kontrolny Komisja Zdrowia przy tutejszej Radzie Narodowej. Na jej czele stanął dr Stawowczyk. W 1950 roku Gromadzka Rada Narodowa w Jeleśni podjęła decyzję o przeznaczeniu pod Ośrodek Zdrowia drewnianego budynku pożydowskiego, znajdującego się obok budynku byłego kina, a jeszcze wcześniej Domu Parafialnego. Kierownikiem Ośrodka Zdrowia został dr Stawowczyk. Jako pielęgniarki pracowały tam H. Okrzesik, W. Krzyżowska oraz I. Gęga. W 1959 roku pracę w Ośrodku Zdrowia jako jego kierownik rozpoczyna dr Józef Makuch.

Po roku dr Stawowczyk odchodzi i otwiera w Jeleśni Górnej lecznicę dla pracowników kolejowych. Prowadzi tam też praktykę prywatną. W tym samym czasie powstaje Izba Porodowa w domu Malców, obok starej poczty, oraz gabinet stomatologiczny w prywatnym domu Łukasza Pastora. W Ośrodku Zdrowia do 1962 roku dr Makuch pracował sam, mając pod opieką 13 tys. ludzi z gminy Jeleśnia. W tym roku rozpoczął w tej placówce pracę dr Zbigniew Czyżewski, późniejszy dyrektor ZOZ w Żywcu. W 1968 roku zawiązał się w Jeleśni Komitet Budowy Ośrodka Zdrowia. Jego przewodniczącym został dr Makuch, który przy współpracy z wójtem Władysławem Mizią i szerokim miejscowym aktywem rozpoczął odpowiednie działania organizacyjne. Jeszcze przed ukończeniem budowy tego obiektu odchodzi dr S. Czyżewski a na jego miejsce przychodzi pediatra dr Helena Fuchs. W 1972 roku dokonano uroczystego otwarcia

nowego Ośrodka Zdrowia. Ten duży budynek znajduje się w sąsiedztwie Urzędu Gminy Jeleśnia przy ul. Plebańskiej. Jego Kierownikiem został dr Makuch. Dalsze jego starania doprowadziły do tego, że placówka ta zyskała miano pełno profilowego, wzorowego i szkoleniowego Ośrodka Zdrowia w województwie. Otwarto w nim poradnie: ogólną, dzieci chorych, dzieci zdrowych, kobiet ciężarnych i lekarsko-dentystyczną. Ponadto uruchomiono punkty: analityczny, apteczny, a także gabinet fizykoterapii. W poradni ogólnej pracowali dr Józef Makuch, dr Aleksander Dorywalski oraz późniejszy kierownik tej placówki dr Małgorzata Mielcarek–Ożóg. W poradni pediatrycznej: dr Helena Fuchs, (do 1992 roku), dr Halina Pająk-Noga oraz dr Beata Śpiewak. W poradni ginekologicznej: dr J. Pieczko i dr K. Zmaczyńska, zaś w poradni dentystycznej: dr K. Gasparska i dr S. Krzyżowska. Z grona pielęgniarek należy wymienić: Zofię Kaleta, Barbarę Grela, Renatę Klimczak, Annę Tyc, Halinę Pach, Bogusławę Szydlak i Henrykę Puda.

W latach osiemdziesiątych uruchomiono w budynku Ośrodka Zdrowia Izbę Porodową, której pracę nadzorował dr Kazimierz Znaczyński, a położnymi były: Lidia Czekańska – kierowniczka placówki, Anna Mizia, Barbara Tomaszek, Maria Stokłosa, Władysława Cebrat,

W latach dziewięćdziesiątych zlikwidowano Izbę Porodową, a na jej miejscu uruchomiono Oddział Wewnętrzny Szpitala Rejonowego w Żywcu.

W tym czasie na terenie Jeleśni prywatną praktykę prowadzili doktorzy: Andrzej Fuchs, Bogdan Pindel, Jan Prochownik i Józef Makuch jako lekarze ogólni, Helena Fuchs i Halina Pająk – Noga o specjalności pediatria oraz funkcjonowały 4 gabinety stomatologiczne, które prowadzili: Stanisława Krzyżowska, Halina Drugacz, Krystyna Gasparska oraz dwie osoby specjalności technik dentystyczny: M. Krzyżowska i A. Gasparska.

W 1999 roku lekarze pracujący na terenie gminy Jeleśnia zatrudnieni wcześniej przez ZOS w Żywcu założyli firmę Praktyka Grupowa Lekarzy POZ s.c. w składzie: Małgorzata Mielczarek, Andrzej Fuchs, Halina Pająk-Noga, Beata Śpiewak. Spółka prowadzi działalność w ośrodkach Zdrowia w Jeleśni, Krzyżowej, Sopotni Małej i Pewli Wielkiej. W 2015 roku na emeryturę odeszła dr n. med. M. Mielczarek. Aktualnie kierownikiem spółki jest dr B. Śpiewak.

Budynek byłego Ośrodka Zdrowia, obecnie siedziba Praktyki Grupowej POZ s.c. [37]

Na terenie gminy Jeleśnia oprócz opisanej już placówki opieki zdrowotnej w Jeleśni znajdują się dwie inne tj.: w Krzyżowej i Sopotni Małej prowadzone przez Praktykę Grupową Lekarzy Podstawowej Opieki Zdrowotnej s.c. Ponadto w Jeleśni Dolnej funkcjonuje także Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej ALFA MED, który oprócz podstawowej opieki zdrowotnej, prowadzi również opiekę specjalistyczną w zakresie: położnictwa i ginekologii, reumatologii, kardiologii i endokrynologii. Lekarze mieszkający na terenie gminy Jeleśnia prowadzą też praktykę prywatną.

2.21 Gospodarka

2.21.1 Gospodarka rolna

Pierwszymi osadnikami, którzy najprawdopodobniej dotarli w XII i XIII wieku na Ziemię Żywiecką byli ludzie pochodzący z nizinnych rejonów Małopolski i Śląska. Zasiedlali oni głównie tereny w pobliżu Żywca, ponieważ nadawały się one najbardziej do hodowli bydła i rolnictwa. Tereny bardziej odległe zasiedlane były później i proces ten przebiegał stopniowo w górę rzek i dolin górskich. Zasiedlanie to przybrało intensywniejszy charakter od momentu, gdy na tym terenie pojawili się pierwsi Wołosi ze swoimi stadami owiec i innymi udomowionymi zwierzętami, które wypasali w tutejszych lasach, na halach, polanach i łąkach. Korzyści wynikające z hodowli tych zwierząt, uzupełniane tym co znajdywali i zdobywali w lesie, były podstawą ich wyżywienia i gospodarki. Z upływem czasu zaczęli oni też stopniowo uprawiać ziemię, ponieważ zajęcie to dawało dodatkowe korzyści, a ponadto stawało się niezbędne z uwagi na rosnące zaludnienie tych terenów. Tereny uprawne powiększały się stopniowo za zgodą ówczesnych właścicieli Państwa Żywieckiego i na dziko, bez ich zgody. Lasy prastarej Puszczy Karpackiej stopniowo ustępowały pod naporem osadnictwa. Szukano nowych miejsc pod zasiedlanie oraz dla rozwoju rolnictwa.

Każdy osadnik otrzymywał w chwili lokowania pełny łan (pow. 85 morgów), który po wytrzebieniu drzew nazywano zarębkiem. Te stosunkowo duże powierzchniowo gospodarstwa ulegały stopniowemu rozdrobnieniu przez ich podział między dzieci właściciela, co obrazuje tabela 7. Dokonany w 1790 roku inwentarz dóbr zamku żywieckiego wykazuje, że w Jeleśni będącej w pewnym oddaleniu od większych tutejszych gór i lasów, już wtedy pojawiła się kategoria mieszkańców zwanych zarębnikami, których wcześniej tu nie było. Świadczy to o głodzie ziemi i przekształcaniu pobliskich lasów w zarębki. Z tego powodu dwór żywiecki przeludnienie tej wsi rozwiązywał przez osadzenie na swej ziemi „luźnych" jako zakupników lub dzierżawców.

Problemu przeludnienia wsi klucza jeleśniańskiego, a później gminy Jeleśnia nie udało się nigdy rozwiązać w sposób zadawalający, mimo rozwoju rzemiosła i przemysłu. Z tego powodu wielu młodych ludzi emigrowało ze swoich rodzinnych miejscowości na Śląsk i innych bardziej lub mniej odległych regionów przemysłowych. Bardziej odważni wyjeżdżali do Niemiec, Belgii, Francji, Stanów Zjednoczonych, a także do niektórych krajów południowej Europy. Poważnym utrudnieniem dla prawidłowej gospodarki rolnej był fakt, że małe areały posiadanej ziemi były rozparcelowane na kilkanaście do kilkudziesięciu kawałków. Przeważały gospodarstwa karłowate do 2ha. W okresie między I i II wojną światową w Jeleśni było 386 gospodarstw rolnych [26]. W 1940 roku rozdrobnienie gruntów gospodarstw rolnych na Ziemi Żywieckiej doszło do bardzo dużych rozmiarów, tj.: poniżej 1 ha – 32%, 1 – 2 ha – 36%, 2 – 5 ha -25%, 5 – 10 ha – 6%, 10 – 50 ha – 1%. Przy tak niekorzystnej strukturze gospodarstw rolnych, zwykle kamienistych i w ok. 40% narażonych na silną i bardzo silną erozję wynikającą z nachyleń terenów uprawnych, nie było możliwości utrzymania rodzin bez dodatkowych źródeł zarobkowania. Nie może więc dziwić, że po II wojnie światowej było w gminie Jeleśnia tak dużo chłopo-robotników, również miała i ma miejsce do obecnych czasów silna emigracja zarobkowa, zwłaszcza osób wykształconych. Zjawisko to potwierdza statystyka liczb mieszkańców i wymeldowań z ostatnich lat (rys. 36 i 37).

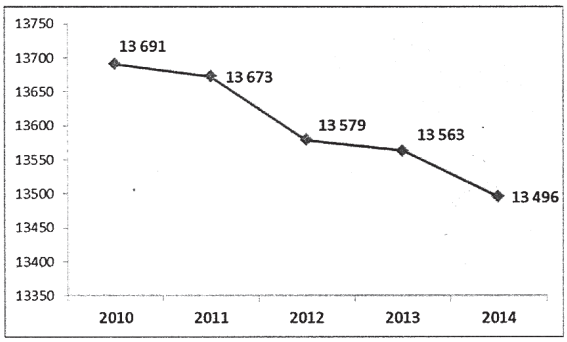

Rys. 36. Liczba mieszkańców gminy Jeleśnia w latach 2010-2014 [56]

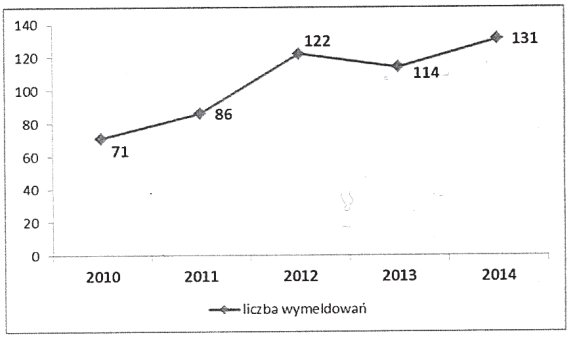

Rys. 37. Liczba wymeldowań na terenie gminy Jeleśnia w latach 2010-2014 [56]

Gmina Jeleśnia ma powierzchnię 170,6 km² (około 16% pow. powiatu żywieckiego) z czego 55% stanowią lasy, głównie państwowe. Około 65% powierzchni gminy leży w obszarze Żywieckiego Parku Krajobrazowego. Teren gminy jest też obszarem źródliskowym. Stąd pochodzi znaczna część wody dla mieszkańców aglomeracji katowickiej i Bielska-Białej. Ponadto gmina (z wyjątkiem Pewli Wielkiej) leży w udokumentowanym obszarze wód podziemnych [74]. Te czynniki ograniczają swobodę rozwoju przemysłu na terenie gminy i powodują, że naturalnym kierunkiem dalszego rozwoju gminy staje się działanie na rzecz rozwoju turystyki. Już teraz baza noclegowa plasuje gminę Jeleśnia na pierwszym miejscu w powiecie żywieckim pod względem ilości obiektów turystycznych zbiorowego zakwaterowania oraz udzielanych noclegów.

W gminie Jeleśnia istnieją zróżnicowane warunki do upraw rolnych. Głębokość warstwy ornej uzależniona jest od miąższości gleb, która jest mała i zmienia się od 5 do 30 cm. Najmniejsza grubość gleby ma miejsce najczęściej wyżej w górach, tam gdzie teren jest kamienisty i z większymi nachyleniami terenu, przez co narażony jest na silne działanie erozyjne wód deszczowych. Gleby są bardzo kwaśne i o względnie niskiej zawartości składników pokarmowych, zwłaszcza fosforu, potasu i magnezu. Gleby te charakteryzują się znaczną domieszką krzemionki, rud żelaza i próchnicy. W niższych partiach terenu, jak na przykład w Jeleśni, gleby są gliniaste i piaszczysto-gliniaste. Stosunkowo najlepsze tereny uprawne występują w Kotlinie Jeleśni, która obejmuje Jeleśnię i część Sopotni Małej, gdzie ponad 60% użytków rolnych stanowią gleby klasy III i IV.

Suszenie siana w ostrewkach [37]

Suszenie zboża w ściężorach [93]

Struktura gruntów w gospodarstwach indywidualnych w tej gminie pokazuje, że zgodnie z danymi z roku 2002 [72] na użytki rolne przypada 76,9%, prywatne lasy i grunty leśne zajmują 18,1%, zaś 5% to pozostałe grunty (głównie nieużytki). W kategorii użytki rolne ich struktura jest następująca: grunty orne 28,7%, łąki trwałe 38,6%, pastwiska trwałe 9,% i sady 0,1%. Udział gruntów rolnych na przestrzeni ostatnich kilkudziesięcioleci stale się zmniejsza. Rozdrobnienie gruntów gospodarstw rolnych postępuje nadal. Według danych z 2015 roku [14] liczba gospodarstw (właścicieli gruntów) w gminie o areale poniżej 1 ha wynosi 7289, co stanowi 72,3% ogółu gospodarstw. W przeprowadzonym spisie powszechnym w 2002 roku na ogólną liczbę 13490 mieszkańców gminy tylko 418 osób podało, że ich głównym źródłem dochodów jest gospodarstwo rolne. Trzon tej liczby stanowiły osoby starsze. W gminie Jeleśnia obecnie uprawia się głównie ziemniaki, pszenicę i w mniejszym stopniu pszenżyto oraz jęczmień. Ich areał jest jednak bardzo mały w stosunku do całkowitej powierzchni gruntów, które były dawniej uprawiane.

Popularnych wcześniej upraw żyta, buraków pastewnych i cukrowych oraz lnu obecnie nie widzi się na polach. Generalnie na byłych gruntach uprawnych dominują obecnie trawy, często nie koszone lub po skoszeniu nie zebrane. Ten stan wynika z nieopłacalności prac rolniczych na tych terenach. Jest wynikiem wielkiego rozdrobnienia gospodarstw rolnych, niskiej jakości gleb i braku możliwości wprowadzenia mechanizacji prac rolnych, stosowanych w niegórzystych gospodarstwach wielkopowierzchniowych w kraju i za granicą. W tych warunkach wydawałoby się, że są to dobre warunki do hodowli bydła. Tak jednak nie jest, ponieważ dla zapewnienia jej opłacalności liczebność stada i powierzchnia pastwisk musiałyby być znaczne, a struktura własnościowa tutejszych gruntów i „wyspowy" charakter ich upraw to uniemożliwiają. W 2002 roku w całej gminie zarejestrowano tylko 1686 szt. bydła (w tym 1002 szt. to krowy mleczne), 355 szt. trzody chlewnej, 659 owiec, 255 kóz oraz 305 koni. W następnych latach widoczna była w dalszym ciągu wyraźna tendencja spadkowa w liczebności tych zwierząt.

2.21.2 Gospodarka leśna

Gospodarka leśna na Żywiecczyźnie jest integralnie związana z historią własnościową tych terenów. Jest rzeczą oczywistą, że to właściciele tych terenów decydowali o tym,

kto, w jakim zakresie i w jaki sposób może z nich korzystać. Historia lasów jeleśniańskich jest związana z historią lasów Żywiecczyzny, wchodzących w skład tzw. „Państwa Żywieckiego", które na przestrzeni dziejów zmieniało często swoich właścicieli.

Od XI wieku ziemiami tymi władali książęta śląscy, po czym w 1372 roku przeszły pod panowanie Czechów. W roku 1433 Żywiecczyznę otrzymuje Przemysław syn Kazimierza – księcia oświęcimskiego, a w 1457 roku zostaje własnością króla Kazimierza Jagielończyka. Od 1467 do 1623 roku dobra żywieckie stają się własnością Komorowskich. Po zadłużeniu się Mikołaja Komorowskiego na sumę 600 000 złotych polskich i wykupieniu ich przez królową Konstancję, żonę Zygmunta III, dobra te stają się jej własnością. Po jej śmierci przeszły na własnośc jej synów: Jana Kazimierza, Karola Ferdynanda, Aleksandra i Jana Alberta. Były one w ich władaniu do 1676 roku. Od tego momentu nowym właścicielem dóbr żywieckich został hr. Jan Wielopolski, który po poślubieniu Konstancji Krystyny Komorowskiej wykupił je za zastawną kwotę 600 000 złotych polskich. Po jego śmierci jego potomkowie nie potrafili utrzymać tych dóbr i sprzedali je księciu Albrechtowi Saskiemu i arcyksięciu Karolowi Ludwikowi Habsburgowi, który stale dokonywał nowych zakupów i od 1808 roku stał się właścicielem całego obecnego obrębu Jeleśnia. Po jego śmierci w 1847 roku dobra żywieckie przechodzą w posiadanie jego najstarszego syna, a od 1885 roku ich właścicielem zostaje bratanek Albrechta, Karol Stefan Habsburg. Następnie dobra żywieckie uległy podziałowi między synów Karola Olbrachta i Leona Karola, którzy przejęli 38521 ha. Córce Renacie przypadło 3266 ha. Nad prawidłowością gospodarki dobrami Habsburgów czuwał Zarząd Dóbr Arcyksiążęcych w Żywcu.

Po II wojnie światowej na podstawie dekretu PKWN z 12 grudnia 1944 roku o przeprowadzeniu reformy rolnej i o przejęciu niektórych lasów na własność państwa utworzono Nadleśnictwo Państwowe Jeleśnia [39]. W jego skład weszły: Zarząd Leśny Jeleśnia o pow. 1138, 84 ha i Zarząd Leśny Sopotnia o pow. 3206, 32 ha, będące własnością Olbrachta i Leona Habsburgów, oraz Zarząd Lasów Hucisko o pow. 1740 ha, będący własnością Michała Radziwiłła z Balic. Do końca XVIII wieku gospodarka leśna wiązała się ściśle z postępującym osadnictwem wołoskim. Z tego wieku pochodzą pierwsze wzmianki o nowym podejściu do wykorzystywania lasów. Dotyczą one rozmiaru karczunku przy zmianie gruntów leśnych na rolne. Stopniowo zaczyna się wprowadzanie przemyślanej i bardziej systematycznej gospodarki leśnej. Z końca XVIII wieku pochodzą pierwsze zachowane projekty planów gospodarczych. Starano się w nich ograniczać wielkość wylesień tak pod rolnictwo jak i pod powiększanie hal (prawo Hali Romanka czy Miziowa z 7 lipca 1795 roku). Szerokie użytkowanie pierwszych starodrzewi zapoczątkowano w połowie XIX wieku, a jego celem było pobranie buka do wypalania węgla drzewnego, który był niezbędny do działalności mielerzy, kuźnic i wytapiania żelaza. Rozwój górnictwa podziemnego i rozbudowa kolei wymagały też dużych dostaw drewna iglastego zwłaszcza świerka, a to sprawiło, że wprowadzono istotne zmiany w sposobie użytkowania i technice odnowieniowej lasów. Użytkowanie prowadzono w oparciu o duże zręby zupełne, odnawiane sztucznie przy użyciu świerka. Z tego właśnie okresu pochodzi szereg drzewostanów rębnych w obrębie Jeleśnia. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy są to drzewostany rodzimego pochodzenia. Można przypuszczać, że są to drzewostany rodzime, ponieważ w dobrach żywieckich funkcjonowało 6 wyłuszczarni nasion.

Użytkowanie lasów w oparciu o zręby zupełne powodowało znaczne straty od wiatrołomów oraz poważnie utrudniało prowadzenie prac odnowieniowych. Z tego względu zaczęto odstępować od dotychczasowych metod gospodarowania, zastępując je metodami

przerębowo-zrębowymi i przerębowymi. Zachowano jednak rębnię zupełną, jako główny sposób użytkowania, a w odnowieniach zaczęto wprowadzać domieszkę innych gatunków z dominującym świerkiem. Pierwsze prace urządzeniowe w dobrach żywieckich przeprowadzono w latach 1890–1901. Z tego też okresu pochodzą pierwsze mapy gospodarcze dla lasów obecnego obrębu Jeleśnia. Urządzenie lasów oparto na metodzie kombinowanej masowo–powierzchniowej, w myśl której wyznaczono małe powierzchnie zrębowe (do 3 ha), a odstęp obejmował około 90 ha.

Zrębowy sposób zagospodarowania stosowano w reglu dolnym, przy przyjętym, 100-letnim wieku rębności. Z lasów regla górnego (położonych powyżej 1000 m) utworzono drugi obręb, zagospodarowany przerębowo, o 120–letniej kolei wyrębu. W następnych latach zaczęto większą uwagę zwracać na wprowadzenie domieszki innych gatunków drzew. Plan opracowany w 1925 roku postulował hodowanie drzewostanów mieszanych, tj. świerkowych, z domieszką jodły (od 7 do 20%, buka (2%) i jawora (0,5%), które w późniejszym pielęgnowaniu miały być chronione przed ekspansją świerka. Trzebierz projektowano intensywną: w młodszych drzewostanach co 5 lat, a w starszych co 8 do 10 lat. Pod względem administracyjnym całość dóbr żywieckich Habsburgów podzielona była na 15 zarządów lasowych i 1 rewir lasowy (Sporysz), podlegające dyrekcji z siedzibą w Żywcu. Zarząd lasowy stanowił jednostkę administracyjną, do której należało wykonanie wszystkich czynności gospodarczych, prowadzenie księgowości i sporządzanie bilansu. Kierownictwo zarządu sprawował zawsze inżynier leśnik, któremu podlegała straż leśna (gajowi, starsi gajowi, leśni) z odpowiednim zakresem obowiązków. Do strażnika lasowego należały: służba ochronna w przydzielonym obwodzie (o powierzchni 200 – 300 ha), nadzór nad robotami w zakresie hodowli lasu, użytkowania, transportu drewna, budowy dróg, wyrób i odbiór surowca drzewnego oraz jego ekspedycja. Plan z 1925 roku przewidywał użytkowanie drzewostanów zrembami zupełnymi. Zrąb po uprzątnięciu był wypalany z pozostawieniem kęp wartościowych podrostów. Celem wypalania było: uprzątnięcie pozostałości zrębowych, zapobieganie szkodnikom oraz założenie uprawy rolnej (przeważnie 2-letniej: ziemniaki i krzyca), po czym następowało odnowienie sztuczne z wykorzystaniem samosiewu bocznego. W 1938 roku wykonano kolejne prace, które przerwała wojna. W latach od 1948 do 1958 obowiązywał dla Nadleśnictwa Jeleśnia plan gospodarczy prowizorczego urządzania. Przewidywał on trzy obręby zagospodarowania na zasadzie metody siedliskowo-bezzrębowej:

1. Obręb regla świerkowego z rębnią smugową o pow. 201,77 ha
2. Obręb lasu jodłowo-bukowego z rębnią skupinową lub wyjątkowo rębnią jednostkową o pow. 5755,3 ha
3. Obręb rezerwatów z usuwaniem tylko użytków przygodnych.

Przy wyliczaniu etatów przyjęto tzw. okres przetrzymywania dla świerka i jodły wynoszący 150 lat. Stosowana rębnia skupinowa była przestarzałym sposobem użytkowania, nastawiona głównie na pozyskanie drewna określonych sortymentów. Trudności w realizacji rębni skupinowej doprowadziły do zarzucenia jej w 1951 roku, a zaczęto stosować rębnię smugowo częściową. Rewizja użytkowania rębnego na lata 1955–1959 zakładała stosowanie rębni IIa, przy szerokości smug 90 m lub II b, jeśli w drzewostanie występowało już odnowienie powyżej 30%. Okres odnowienia przyjęto od 15 do 20 lat. W pracach odnowieniowych bazowano głównie na odnowieniu naturalnym, które uzupełniano jodłą i bukiem. W okresie obowiązywania prowizorycznego planu urządzeniowego notowano duże szkody od okiści i wiatrów oraz niewielkie od opieńki miodowej.

W 1958 roku opracowano dla Nadleśnictwa Jeleśnia plan definitywnego urządzania lasu na okres od 1.10.1958 do 30.09.1968 roku. Użytkowanie realizowano w oparciu o rębnię smugowo-częściową i rębnię o nielimitowanej powierzchni.

W 1970 roku opracowano plan I rewizji urządzania lasu na okres od 1.10.1971 do 30.09.1981 roku. Głównym sposobem zagospodarowania były rębnie zrębowo-przerębowe oraz gniazdowo-przerębowe. W tym okresie zaznaczyły się duże szkody od szkodników wtórnych – kornika oraz od grzybowych – opieńki miodowej.

Nadleśnictwo Jeleśnia 2015 rok [37]

Obecne Nadleśnictwo Jeleśnia powstało w wyniku przeprowadzonej w 1973 roku reorganizacji Administracji Lasów Państwowych, przez połączenie dawnych nadleśnictw Jeleśnia i Żywiec, które teraz tworzą obecnie osobne obręby leśne. Nadleśnictwo Jeleśnia jest nadzorowane przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Katowicach. Powierzchnia ogólna gruntów Nadleśnictwa wynosi 11686 ha, a ze współwłasnościami 11694 ha. Obejmuje ono swym zasięgiem 12 gmin. Są nimi (rys. 38):

- w powiecie żywieckim: Czernichów, Gilowice, Jeleśnia, Koszarawa, Łękawica, Łodygowice, Radziechowy-Wieprz, Ślemień, Świnna, Miasto Żywiec,
- w powiecie bielskim, Wilkowice,
- w powiecie suskim, Stryszawa.

W gminie Jeleśnia znajduje się 5080 ha lasów, co stanowi 43,5% całej powierzchni gminy. Ogółem w Nadleśnictwie Jeleśnia lasy zajmują 11686 ha, z czego na obręb Jeleśnia przypada 6050 ha, a na obręb Żywiec 5636 ha. Nadleśnictwo to sprawuje nadzór nad 10745 ha lasów prywatnych położonych w zasięgu terytorium Nadleśnictwa Jeleśnia. Nadzór ten został powierzony tej jednostce w wyniku porozumienia zawartego ze Starostą Żywieckim w dniu 23 lipca 2009 roku. Lasy nie stanowiące własności Skarbu Państwa zostały podzielone na trzy obwody nadzorcze:

- Jeleśnia, o pow. 3191 ha,
- Sopotnia, o pow. 3567 ha,
- Gilowice, o pow. 2987 ha.

Pozostałe lasy prywatne będące w zasięgu terytorialnym Nadleśnictwa Jeleśnia (z powiatu suskiego i bielskiego) nadzorowane są przez sąsiednie nadleśnictwa.

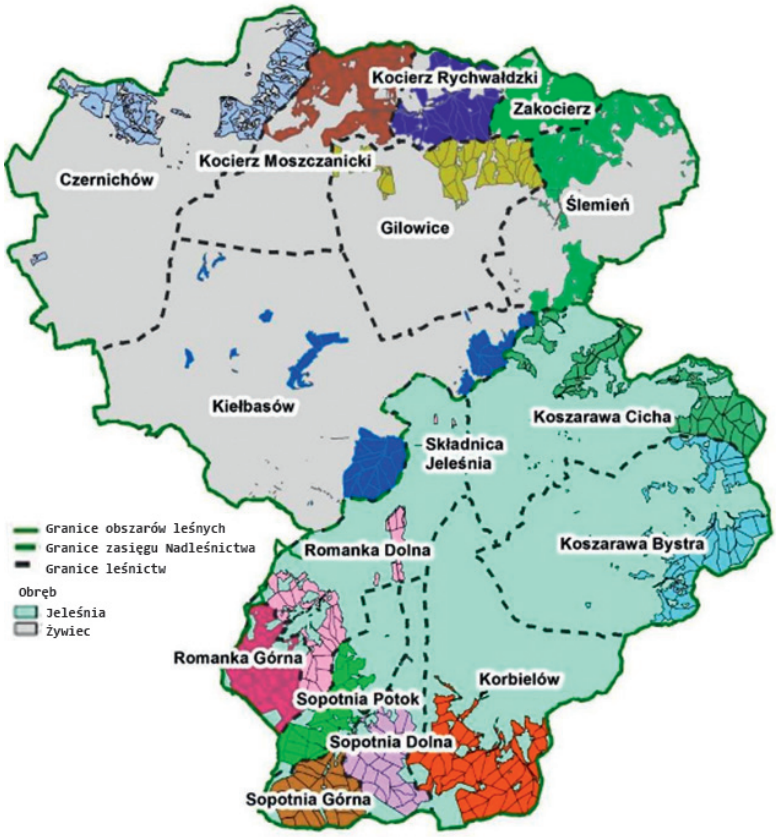

Rys. 39. Podział administracyjny Nadleśnictwa Jeleśnia na leśnictwa [39]

Nadleśnictwo podzielone zostało na następujące leśnictwa: Koszarawa Cicha, Koszarawa, Bystra, Korbielów, Sopotnia Dolna, Sopotnia Górna, Sopotnia Potok, Romanka Dolna, Romanka Górna, Składnica Jeleśnia, Zakocierz, Kocierz Rychwałdzki, Kocierz Moszczanicki, Czernichów, Ślemień, Gilowice i Kiełbasów.

Dla Nadleśnictwa Jeleśnia opracowano nowy plan I rewizji urządzania lasu na okres od 1.10.1974 do 30.09.1981 roku. Głównym sposobem zagospodarowania lasu były rębnie częściowe oraz gniazdowo-przerębowe. W tym okresie notowano w dalszym ciągu duże wydzielanie się posuszu opieńkowo-kornikowego, co spowodowało przekroczenie planowanych cięć użytków rębnych.

W roku 1983 opracowano plan II rewizji urządzania lasu na okres od 1.01.1984 do 31.12.1993 roku. Plan użytkowania rębnego przewidywał pozyskanie 18897 m³/rok grubizny, a został wykonany na poziomie 19443 m³. W użytkowaniu przedrębnym pozyskano ogółem 21350 m³/rok.

W roku 1995 opracowany został plan urządzenia lasu III rewizji na okres od 1.01.1995 do 31.12.2004 roku, a w roku 2005 plan urządzenia lasu IV rewizji na okres od 1.01.2005 do 31.12.2014 roku.

Dotychczas wiek rębności drzewa wynosił: modrzew, świerk, jodła, buk, jesion, daglezja – 120 lat, sosna, klon, jawor, olcha, olsza, grab – 80 lat, dąb – 140 lat, brzoza, osika – 60 lat, olcha szara, topola, wierzba – 40 lat. Na obecny plan urządzenia lasu przewidziano obniżenie wieku rębności dla modrzewia i świerka o 20 lat, czyli do poziomu 100 lat.

Ogólnie na przestrzeni opisywanych dziejów obecnej gminy Jeleśnia lasy tutejsze, obok rolnictwa, stanowiły bardzo ważny element rozwoju materialnego i kulturalnego mieszkańców tych ziem. Funkcje tych lasów zmieniały się z upływem czasu. Dla pierwszych osadników lasy i hale były miejscem wypasu owiec i innych zwierząt gospodarskich, oraz pozyskiwania budulca i opału. Ważnym elementem była też możliwość pozyskiwania żywności w postaci owoców leśych, grzybów i zwierzyny. Korzystanie z dobrodziejstw leśnych z upływem czasu było ograniczane przez ich właścicieli, zwłaszcza w zakresie łowiectwa. Później, kiedy drewno stało się przedmiotem handlu, w lasach miejscowa ludność znajdowała pracę przy wyrębie drzew, ich zrywce, transporcie i przecieraniu w tartakach. Potrzebni też byli leśniczowie, gajowi i inni pracownicy leśni. Dotyczy to najbardziej okresu, gdy lasy Żywiecczyzny były w rękach Habsburgów. W drugiej połowie XX wieku, kiedy tereny te zostały zelektryfikowane, duży procent miejscowej ludności zajął się produkcją tzw. wyrobów chałupniczych. Były nimi różnego rodzaju drabiny budowlane, drabinki monterskie, skrzynie, skrzynki owocowe, kloce masarskie, palety itp. Uzyskiwane z tej produkcji dochody były i są nadal (obecnie w mniejszym stopniu) źródłem utrzymania wielu rodzin

Po zakończeniu II wojny światowej Nadleśnictwem Jeleśnia kierowali:

1945 – 1946 – prof. dr Matusz Stanisław
1946 – 1952 – mgr inż. Namysłowski Stanisław
1952 – 1976 – inż. Zawada Karol
1976 – 1991 – mgr inż. Broda Teodor
1991 – do nadal – mgr inż. Żbikowski Andrzej.

2.21.3 Przemysł, handel, usługi

Początkowy okres zasiedlania terenów obecnej gminy Jeleśnia charakteryzował się prawie zupełną samowystarczalnością każdego z istniejących tu gospodarstw pasterskich, a później i rolniczych. Wszelkie potrzebne narzędzia oraz sprzęt pasterski i domowy były wykonywane we własnym zakresie, a później coraz częściej z pomocą innych mieszkańców wsi, którzy te prace wykonywali lepiej i sprawniej. Tak zaczęła się rodzić wśród mieszkańców specjalizacja w wykonywaniu różnych prac, która doprowadziła do powstania lokalnych rzemieślników. Zostawali nimi zwykle ludzie, którzy nie mieli własnej ziemi lub mieli jej zbyt mało, aby z niej utrzymać swoją rodzinę. Niektóre przedmioty potrzebne w ówczesnych czasach w gospodarstwach rodzinnych, których nie można było wykonać samemu, lub w inny sposób pozyskać we własnej osadzie, pozyskiwano w mieście drogą zamiany towarów lub drogą zakupu na jarmarkach i targach.

Pierwsze wzmianki o rzemiośle na Żywiecczyźnie pochodzą z XIII wieku. Zawarte one były w dokumencie lokacyjnym Żywca i dotyczyły jego wyłączności na rzemiosło w promieniu 1mili (około 8 km) od tego miasta. Można więc uważać, że na terenach obecnej gminy Jeleśnia ten mieszczański przywilej nie obowiązywał. Pierwsza pisana informacja o Jeleśni pochodzi z 1584 roku i dotyczy budowy tutejszego, pierwszego kościoła drewnianego. Z tego faktu wynika, iż istniało tu już znaczne skupisko ludzi,

a wśród nich można przypuszczać, z dość sporym prawdopodobieństwem, powinien znajdować się też jakiś rzemieślnik. Z upływem czasu, wraz ze wzrostem liczby mieszkańców, postępował też rozwój różnych rzemiosł. Pojawiły się też młyny i folusze, które ich właścicielom zapewniały niezłe warunki życia.

W kluczu jeleśniańskim bardzo wcześnie, bo już przed 1679 rokiem powstała huta żelaza, o której A. Komoniecki napisał:*„Tegoż roku huta żywiecka za Pewlą, w której ostatni był hutnik Wawrzyniec Mandecki, ustała: obróciwszy te grunta na zarębki, wymierzywszy ich numero 15 i skąd tę tam wieś Huciskami nazwano”*. Hutę zamknięto, ponieważ ruda, którą pozyskiwano z terenu tego klucza nie była dostatecznej jakości. Później nadszedł czas rozwoju tartaków i handlu. Dotyczy to zwłaszcza okresu po uruchomieniu kolei w 1884 roku. Największe ilości tartaków w gminie Jeleśnia były w czasach, gdy tutejsze lasy były własnością Habsburgów, zwłaszcza w okresie między obu wojnami światowymi. W tym czasie w samej tylko Jeleśni pracowało aż 7 tartaków. Duże ilości przecieranego drewna sprzyjały rozwojowi handlu tym surowcem i produkcji różnych wyrobów z drewna. Produkcja ta miała miejsce w tartakach, gdzie były po temu odpowiednie warunki do napędu maszyn, oraz w niektórych gospodarstwach domowych, w których ręcznie wykonywano wiele drobnych narzędzi rolniczych i domowych oraz zabawek. Te ostatnie wykonywano powszechnie w takich miejscowościach jak Koszarawa, Pewel Wielka i Przyborów, a sprzedawano je głównie na obszarze południowej Polski. W okresie międzywojennym mieszkańcy gminy utrzymywali się głównie z pracy na roli, oraz z pracy w nadleśnictwie, w tartakach, na kolei, w warsztatach rzemieślniczych, w gminie, na poczcie, w szkole oraz w zakładach w Żywcu.

Najważniejszym przedsięwzięciem, które wpłynęło na dynamiczny rozwój gospodarczy i cywilizacyjny całej gminy Jeleśnia było przeprowadzenie elektryfikacji. Rozpoczęto ją pod koniec lat czterdziestych XX wieku. W Jeleśni pierwsze gospodarstwa uzyskały prąd elektryczny w 1948 roku. Zanim jednak do tego doszło, należało zebrać połowę kosztów wykonania linii wysokiego napięcia z Juszczyny do Jeleśni. Zbiórka funduszy na ten cel trwała długo, ponieważ mieszkańcy prowadzili odbudowę bardzo zniszczonych podczas wojny gospodarstw, a ponadto część z nich nie w pełni zdawała sobie sprawę z korzyści jakie przynosi elektryfikacja. Drugą połowę kosztów pokryło państwo.

Ludność gminy szybko doceniła wielkie korzyści płynące z elektryfikacji. Oprócz oświetlenia i upowszechnienia radia, a później telewizji, wprowadzono mechanizację niektórych uciążliwych prac domowo-gospodarskich. Dzięki elektryfikacji rozwinęła się na dużą skalę produkcja tzw. wyrobów chałupniczych wykonywanych z drewna. Dochody z tej produkcji były bardzo ważnym uzupełnieniem mizernego, rolniczego budżetu domowego bardzo wielu rodzin. Z tej działalności pozyskiwano środki na budowę domów i zabudowań gospodarczych. Ta działalność gospodarcza, choć już w mniejszym stopniu, nadal się utrzymuje i jest podstawowym lub jedynym źródłem utrzymania niektórych rodzin.

Elektryfikacja stała się też podstawą do rozwoju na terenie gminy prawdziwej produkcji przemysłowej, spółdzielczej i umożliwiła powstanie oraz rozwój infrastruktury turystyczno–narciarskiej.

Burzliwy rozwój różnego rodzaju przedsiębiorczości spowodowały zmiany ustrojowe jakie dokonały się w Polsce po roku 1989. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) na terenie gminy Jeleśnia w 2013 roku zarejestrowanych było 1165 podmiotów gospodarczych. Z tej liczby aż 1110 to mikroprzedsiębiorstwa (do 9 pracowników), 52 małe podmioty gospodarcze (10 do 49 pracowników), 3 średnie przedsiębiorstwa

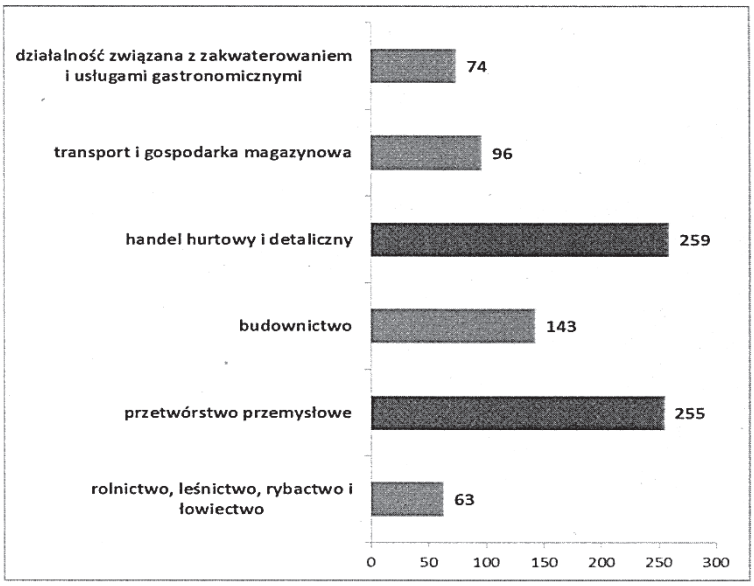

Rys. 39. Rodzaje i ilości jednostek gospodarczych w gminie Jeleśnia w 2013 roku [56]

Tabela 8. Wykaz ważniejszych pracodawców znajdujących się w gminie Jeleśnia [37]

Lp.	Nazwa firmy	Rodzaj działalności	Zatrudnienie	Miejscowość
1.	Delphi	Samochodowe wiązki przewodów elektrycznych, części zamienne	2200	Jeleśnia
2.	Spółdzielnia Turystyczno-Handlowa „Pilsko"	Handel, usługi, Turystyka	115	Jeleśnia
3.	Nadleśnictwo Jeleśnia	Gospodarka leśna	50 – 60	Jeleśnia
4.	Bank Spółdzielczy w Jeleśni	Bankowość	15	Jeleśnia
5.	Żywiec Zdrój S.A. Zakład Produkcyjny Jeleśnia	Produkcja wody mineralnej „Żywiec Zdrój"	125	Jeleśnia
6.	Zakłady Mięsne „Wolas" Sp. z o.o.	Wyroby Mięsne	-	Jeleśnia
7.	Zakład Budowlany „PROBUD" Sp.z o.o.	Usługi budowlane		Jeleśnia
8.	Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Handlowe „RUNO" Jan Widz	Wyroby z wełny		Przyborów
9.	Mechanika Maszyn, Witold Habdas	Wyroby metalowe		Jeleśnia
10.	CTE Sp. z o.o.	Właściciel wyciągów na Pilsku	15 – 50	Korbielów
11.	-KAMBET	Płytki, wyroby z kamienia	5 -20	Jeleśnia
12.	Hotel FERRO-LUX	Hotelarstwo		Korbielów
13.	„KRYSMAR"	Tartak, wyroby z drewna	15	Jeleśnia
14.	„PRODREWPLAST	Tartak, wyroby z drewna	10	Jeleśnia

(50 do 249 pracowników) i 1 duży podmiot gospodarczy zatrudniający około 2200 pracowników. Liczba tych podmiotów w ostatnich latach utrzymuje się mniej więcej na podobnym poziomie [56,14], lecz liczba nowo rejestrowanych podmiotów stopniowo maleje. W 2010 roku na 10 tys. mieszkańców wskaźnik ten wynosił 63, a w 2013 roku już tylko 45. Liczba wykreślonych z rejestru wynosiła: 42 w 2010 roku, 72 w 2011 roku, 43 w 2012 roku i 44 w 2013 roku. Podział tych podmiotów gospodarczych według rodzaju działalności gospodarczej pokazuje rys. 39.

W 2015 roku na terenie gminy Jeleśnia zarejestrowanych było 88 jednostek handlowych (sklepów, z czego 4 największe to sklepy samoobsługowe), 16 jednostek gastronomicznych, w tym część sezonowych i 3 stacje benzynowe.

Ważniejsze gospodarczo i działające w 2015 roku firmy z tego zakresu działalności zostaną bliżej przedstawione, inne tylko wymienione, a zdecydowana większość tych najmniejszych będzie w tym miejscu pominięta (tabela 8)

2.21.3.1 Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"

Ruch spółdzielczy powstał w zachodniej Europie w połowie XIX wieku. W Polsce jego początki miały miejsce dopiero w końcu tego wieku. Po II wojnie światowej pierwszą socjalistyczną organizacją spółdzielczą były Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska". Ruch ten w zamierzeniach miał być dobrowolnym ruchem społeczno-gospodarczym, mającym na celu poprawę warunków materialnych mieszkańców, podniesienie kultury i wychowania (w duchu spółdzielczym) mieszkańców wsi. Na bazie przedwojennego dorobku ruchu spółdzielczego powstała w Jeleśni Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska", która rozpoczęła działalność 13 kwietnia 1946 roku. Założycielami spółdzielni i zarazem pierwszymi członkami zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" byli: Franciszek Pindel, Franciszek Kubica, Józef Wróbel, Leon Cwajna i Michał Suchoń. Prezesem, kierownikiem sklepu i kierownikiem zaopatrzenia został Franciszek Suchoń. GS została zarejestrowana w Sądzie Okręgowym w Wadowicach w dniu 14 kwietnia 1946 roku. Przed zarejestrowaniem przeprowadzono szeroko zakrojoną akcję werbunkową jej członków, organizowano pomieszczenia na magazyny, sklepy, pomieszczenia biurowe oraz niezbędny transport towarów. Jeszcze przed rejestracją, tj. 12 stycznia 1946 roku, jedna z grasujących na tym terenie band doszczętnie ograbiła tę tworzącą się spółdzielnię. W pierwszych latach jej istnienia spółdzielnia obsługiwała wsie: Jeleśnia, Sopotnia Wielka, Sopotnia Mała, Korbielów, Krzyżowa, Krzyżówki, Pewel Wielka i Pewel Mała, Pewel Ślemieńska, Rychwałdek, Przyborów, a na przełomie lat 1954/55 również Koszarawa, przejęta ze spółdzielni w Stryszawie. Ruch spółdzielczy został przez władze PRL włączony do gospodarki planowej. Pierwszy sklep powstał w Jeleśni w rynku, w prywatnym mieszkaniu Czesława Krzyżowskiego. Tam też była pierwsza siedziba Zarządu, który w latach 1948–1949 przeniesiony został do lokalu państwa Szymańskich obok dworca kolejowego. Spółdzielnia borykała się z wieloma trudnościami organizacyjnymi, lokalowymi i politycznymi, bo jako inicjatywa oddolna była w dużej mierze niezależna i nie sprzyjała odgórnie forsowanej przez władze kolektywizacji wsi i rolnictwa. Praca Gminnej Spółdzielni była w coraz większym stopniu uzależniona od polityki partii i rządu PRL. Przykładem takich działań był fakt, że Sąd Okręgowy w Wadowicach wpisał 20 października 1952 roku do swojego rejestru ponownie Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopską" ze zmienionym przedmiotem działalności. Wpisano w nim:

umocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, rozwijanie uspołecznionego handlu na wsi, wypieranie elementów kułacko-spekulanckich, pogłębianie kolektywizacji i wiele innych podobnego rodzaju. Od tego momentu ingerencja PZPR w działalność spółdzielczą była permanentna.

Od 1950 roku zaczęto organizować skup produktów rolnych, bydła i trzody chlewnej. Rolnikom zagwarantowano dostawy kwalifikowanego materiału siewnego, nawozów sztucznych, opiekę agrotechniczną, środki ochrony roślin i usługi transportowe. 1 marca uruchomiono działalność ośrodka „Nowoczesna Gospodyni". Uruchomiono punkty usługowe: krawiecki, fryzjerski, magiel i wypożyczalnię sprzętu gospodarstwa domowego. Organizowano różne kursy dla gospodyń domowych. Pod patronatem gminnej Spółdzielni we wsiach gminy Jeleśnia uruchomiono Kluby Rolnika, które prowadziły pracę kulturalno-oświatową.

W dniu 5 lipca 1962 roku Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni w Krakowie podjął decyzję o zaszeregowaniu GS Jeleśnia do II kategorii przedsiębiorstw, ponieważ Spółdzielnia ta osiągnęła obroty przekraczające 50 mln złotych.

Rynek w Jeleśni – Dom Towarowy „Gazda" GS SCH w końcu lat siedemdziesiątych XX w (po lewej) i dzisiejszy budynek STH „Pilsko", w którym mieści się sklep samoobsługowy „Groszek" [93]

Lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte były okresem intensywnego budownictwa bazy i zaplecza handlowo-produkcyjno-usługowego Spółdzielni. W tym czasie pod kierunkiem prezesa Emila Gawrona (w latach 1963-1973) wybudowano na własnych parcelach i oddano do użytku 30 obiektów spółdzielczych (12 placówek handlowych, trzy restauracje, budynek administracyjny z kompleksem handlowym, zakłady produkcyjne takie jak: piekarnia, masarnia rozlewnia piwa i wód gazowanych, dużą bazę magazynową itp.) Zakupiono też zabytkowy budynek „Starej Karczmy" i po remoncie otwarto ją w dniu 29 maja 1966 roku. W dniu 17 marca 1973 roku GS Jeleśnia decyzją WZP przekazał na rzecz GS Żywiec Pewel Małą, Pewel Ślemieńską i Rychwałdek. Kontynuatorami powiększania majątku GS byli prezesi: Andrzej Buś 1973-1977), który wybudował masarnię i Dom Handlowy „Gazda", oraz Stefan Jakubiec (1977-1985), który pozostawił po sobie Dom Handlowy „Harnaś" w Jeleśni i bazę skupu żywca.

Początek lat 90-tych był okresem wyjątkowo niekorzystnych uwarunkowań tak gospodarczych, jak i politycznych dla działalności spółdzielczej, jednak grupa pracowników Spółdzielni pod kierunkiem pani prezes Małgorzaty Seremak (wybrana w dniu 28 sierpnia 1991 roku) podjęła trud reformowania i dostosowania GS do warunków gospodarki rynkowej. Powołano Radę Nadzorczą, z której wyłoniono Prezydium RN w składzie:

Józef Klimczak – przewodniczący oraz Kazimierz Legler, Stanisław Suchoń, Anna Skórzak, Tadeusz Sawina, Bronisław Grzegorzek, Antoni Lach, Franciszek Słowiaczek i Genowefa Caputa – członkowie. Zarząd z Radą Nadzorczą opracował długoletni plan rozwoju Spółdzielni. Panująca inflacja zmusiła GS do oddania w dzierżawę swoim pracownikom znacznej ilości obiektów spółdzielczych. To pozwoliło Spółdzielni przetrwać ten wyjątkowo trudny okres i stopniowo odnawiać swoje obiekty oraz dostosować organizację pracy i unowocześniać wyposażenie obiektów handlowych, gastronomicznych i produkcyjnych do standardów europejskich (zgodnie z opracowanym wcześniej planem rozwoju). Uregulowany też został stan prawny wszystkich gruntów i obiektów GS.

Prezes M. Seremak z pozostałymi członkami Zarządu i Radą Nadzorczą podjęła trud nowego zagospodarowania Rynku w Jeleśni. Rynek ten jest pod ścisłą ochroną konserwatorską, wynikającą głównie z powodu bezpośredniego sąsiedztwa z dwoma zabytkowymi obiektami, tj. „Starą Karczmą" i kościołem parafialnym pw. św. Wojciecha.

„Stara Karczma" i gospoda „Pod Dzwonem" (zburzona w 1990 roku} w latach osiemdziesiątych XX w [95]

Pierwszym etapem działalności, po wcześniejszym wykupieniu, wyremontowaniu i oddaniu do użytku „Starej Karczmy", była przebudowa Domu Handlowego „Gazda". Zorganizowano w nim nowoczesne, samoobsługowe „Delikatesy" o powierzchni 524 m². Otwarto je bardzo uroczyście 18 grudnia 2003 roku.

Drugim etapem było ukończenie budowy i oddanie do użytku nowoczesnego, trójkondygnacyjnego kompleksu hotelarsko-gastronomicznego „Vesta", o powierzchni 2200 m². Jest on zintegrowany z „Delikatesami" i ma ujednoliconą architekturę dopasowaną do pobliskich obiektów zabytkowych. Baza noclegowa dla 65 osób i wielofunkcyjna sala dla 150 osób znajdują się na I i II piętrze, zaś na parterze mieści się restauracja z kuchnią włoską oraz inne obiekty handlowe i usługowe.

W dniu 5 września 2005 roku, na wniosek władz Spółdzielni, Sąd Rejestrowy w Bielsku-Białej zarejestrował nową nazwę Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Jeleśni jako Spółdzielnię Turystyczno-Handlową „Pilsko", z siedzibą przy ul. Jana Kazimierza nr 1, 34-340 Jeleśnia.

Aktualnie (2015 rok) STH „Pilsko" na terenie gminy Jeleśnia posiada 24 nieruchomości (10 w Jeleśni, 3 w Korbielowie, 2 w Krzyżowej, 3 w Sopotni Małej, 2 w Sopotni Wielkiej, 2 w Pewli Wielkiej, 2 w Przyborowie), oraz 3 poza jej granicami tj. w Koszarawie. W tej liczbie 17 to sklepy, 3 – restauracje, 3 – magazyny, 1 – Centrum Konferencyjno-Wypoczynkowe, 1 – Piekarnia „Galicja", 1 – Rozlewnia Wód, 1 – Jamar. STH „Pilsko" zatrudnia 115 osób.

2.21.3.2 Delphi

Firma Delphi powstała na bazie przejętego majątku filii Fabryki Aparatów Elektrycznych „Apena" w Bielsku-Białej, znajdującej się po południowej stronie drogi Jeleśnia-Hucisko-Sucha,w pobliżu mostu na rzece Koszarawa. Filia ta powstała w 1974 roku. Produkowano w niej bezpieczniki przemysłowe i obudowy do skrzyń rozdzielczych dla przemysłu. W 1979 roku filia została przekształcona w samodzielny zakład. W latach osiemdziesiątych fabryka zatrudniała około 300 pracowników i 60 uczniów. Od stycznia 1992 roku część zakładu Apena została wynajęta dla nowo otwartej spółki joint venture Icem-Pol z 90% udziałem kapitału włoskiego i 10% polskiego. W roku 1995 udziały kapitału spółki Icem-Pol w całości zostały sprzedane firmie General Motors Pacard Electric Poland i nadano jej nazwę Delphi Pacard Electric Systems. W maju 1999 roku, po wykupieniu reszty udziałów od Apeny, Delphi stała się całkowicie niezależnym od Generals Motors zakładem. Spółka ta zajęła się produkcją wiązek elektrycznych dla potrzeb przemysłu samochodowego. W roku 1997 zakład zatrudniał około 750 osób. Wzrost zamówień spowodował zwiększenie zatrudnienia do poziomu 2500 osób. Fabryka w Jeleśni produkuje elementy dla przemysłu motoryzacyjnego do pierwszej zabudowy oraz części zamienne Obecnie zakład składa się z trzech głównych wydziałów: produkcji wiązek elektrycznych, produkcji kabli oraz produkcji modułów optycznych.

Firma Delphi [37]

Głównymi odbiorcami wyrobów firmy są: FIAT Auto Poland,Volvo Truck, Mercedes oraz Siemens Medical. Zakład stał się światowym liderem Delphi we wdrażaniu i produkcji części do instalacji elektrycznych do samochodów, oraz produkcji podzespołów tj. przewodów i modułów optycznych. Posiada certyfikaty ISO/TS 16949 i ISO 14001 oraz jest systematycznie wyróżniany przez organizację macierzystą za wdrażanie systemów Iean oraz uzyskiwanie bardzo dobrych wyników jakościowych. W roku 2014 oddział w Jeleśni uruchomił produkcję dla modelu Volvo Truck i Renault Truck. W 2015 roku zakład planuje wdrożenie zmiany „face lifting" dla modeli fiat 500 i Lancia Y, oraz znaczący wzrost produkcji dla wymienionych już modeli Volvo i Renault. Zakład mimo

wzrostu produkcji, dzięki przemyślanym zmianom organizacji pracy, zmniejszył zatrudnienie do około 1500 osób. W 2016 roku pozyskano nową produkcję dla potrzeb Skody, co spowodowało wzrost zatrudnienia do poziomu 2200 pracowników. Nową produkcję uruchomiono w wydzierżawionej hali od firmy „Famed" w Żywcu.

Stanowiska dyrektorów firmy zajmowali: 1992-1993 – Paolo Sosso, 1994–1996 – Mario Facondo, 1997–1998 – Waldemar Szajewski, 1999–2001 – Hans Joachim Barnien, 2002–2003 – Heinz Ecert, 2004–2005 – Cem Mercan. Od 2006 roku nieprzerwanie dyrektorem Naczelnym Delphi jest Antoni Babicz, autor bardzo korzystnych zmian organizacji pracy w tym zakładzie.

2.21.3.3 Bank Spółdzielczy

Banki spółdzielcze są jedną z form spółdzielczości, która w zaborze austriackim ma swe początki w połowie XIX wieku. Istniejące w Galicji banki włościańskie udzielały chłopom pożyczek z wysokim oprocentowaniem wynoszącym 12%. Wielu chłopów, którzy wzięli takie pożyczki, nie mogąc podołać wysokim obciążeniom utraciło swoje gospodarstwa. Z tego powodu około 23 tys. gospodarstw rolnych przeszło w ręce Żydów, którzy chętnie je od banków wykupywali. Sejm Krajowy we Lwowie, chcąc zapobiec temu procederowi, wysłał do Austrii dr Franciszka Stefczyka, aby zdobył odpowiednie doświadczenie w dziedzinie bankowości. Wrócił on z pomysłem utworzenia Kas Spółdzielczych i w latach osiemdziesiątych Bank Krajowy we Lwowie rozpoczął akcję na rzecz zakładania tych kas [26]. Powstały i rozpowszechniły się trzy grupy spółdzielczości tj.: kredytowo–oszczędnościowe, rolniczo–handlowe i mleczarskie. Najbardziej rozpowszechniły się pierwsze z nich, ponieważ zapewniały one dostęp do pożyczek na znacznie lepszych warunkach. Patronował im F. Stefczyk. Ta odpowiedź Sejmu Krajowego na lichwiarskie warunki austriackich banków włościańskich spodobała się chłopstwu galicyjskiemu i posłom na sejm we Lwowie, którzy stali się ich głównymi propagatorami na swoich terenach.

W dniu 9 kwietnia 1904 roku na terenie Jeleśni, z inicjatywy posła i wójta gminy Wojciecha Mizi i nauczyciela Wojciecha Seweryna odbyło się zebranie założycielskie Spółki Oszczędności i Pożyczek. Przystąpiło do niej wtedy 25 członków. Wybrany został 7–mio osobowy zarząd. Jego przewodniczącym został W. Mizia, zaś zastępcą kupiec jeleśniański Antoni Brzeczka. Członkami zarządu zostali Józef Majdak z Przyborowa, Jan Majcherek z Krzyżowej oraz Józef Pluta, Jan Harężlak i Józef Marszałek z Jeleśni. Radzie nadzorczej przewodniczył ks. Stanisław Łopatowski, a członkami zostali: Wilhelm Majcher, Wiktor Brzeczka, Marcin Suchoń, Antoni Witek, Wojciech Pindel i Jan Strzałka. Kasjerem był kierownik szkoły w Jeleśni Górnej Wojciech Seweryn, z wynagrodzeniem 80 koron rocznie (wszyscy pozostali pracowali społecznie). Ustalono też zasady działalności, tj. wysokość pożyczki – 500 koron (w szczególnych przypadkach za zgodą rady nadzorczej 1000 koron), terminy wypowiadania wkładów i spłat zadłużenia, oprocentowanie wkładów (4,5%), oprocentowanie pożyczek (6%) w skali roku. Spółka Oszczędności i Pożyczek działała głównie w oparciu o własne fundusze. Służyła swoją pomocą wszystkim, którzy o nią zabiegali i gwarantowali jednocześnie rytmiczną spłatę zadłużenia. Po roku działalności miała 96 członków i zysk 292 korony 97 halerzy, a po dwóch latach członków było już 150, zaś zysk wynosił 1000 koron bez 9 halerzy. Z tej ostatniej kwoty 200 koron przeznaczono na Straż Ogniową.

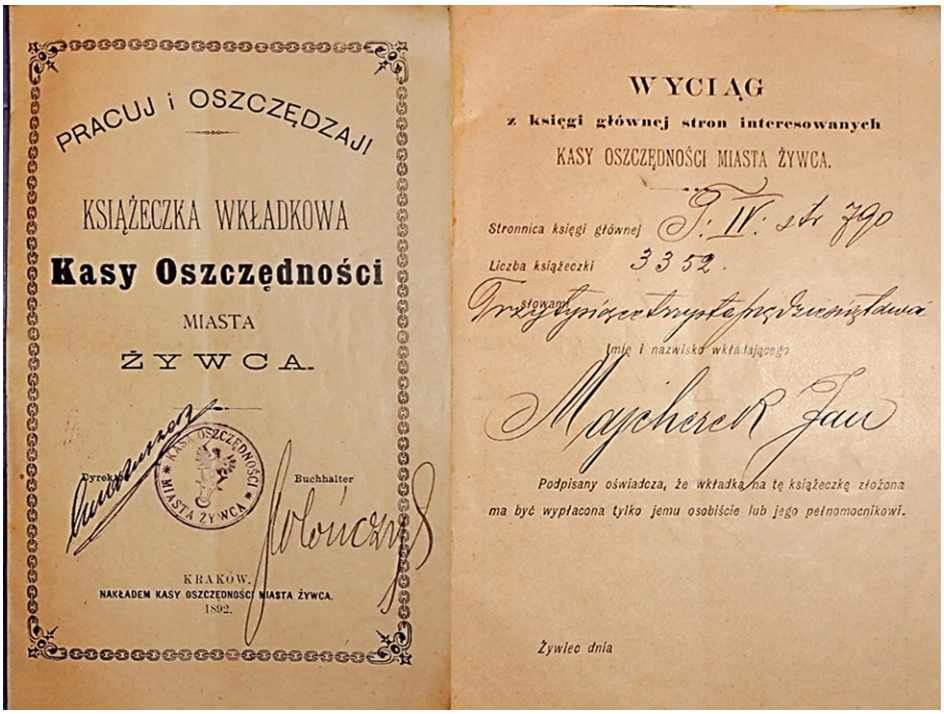
PRACUJ i OSZCZĘDZAJ!

KSIĄŻECZKA WKŁADKOWA

Kasy Oszczędności

MIASTA

ŻYWCA.

Buchhalter

KRAKÓW.
NAKŁADEM KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA ŻYWCA.
1892.

WYCIĄG

z księgi głównej stron interesowanych

KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA ŻYWCA.

Stronnica księgi głównej J. IV. str. 790

Liczba książeczki 3352.

Imię i nazwisko wkładającego

Majcherek Jan

Podpisany oświadcza, że wkładka na tę książeczkę złożona ma być wypłacona tylko jemu osobiście lub jego pełnomocnikowi.

Żywiec dnia

Strony z książeczki wkładowej Kasy Oszczędności miasta Żywca, wystawionej w roku 1892 na wójta Krzyżowej, Jana Majcherka [88]

W 1912 roku zaciągnięto w Centralnej Kasie Krajowej 20 000 koron kredytu w celu zwiększenia swoich funduszy. Wybuch I wojny światowej nie zahamował działalności spółki, ale tylko ją spowolnił, ponieważ społeczeństwo miało mniejsze dochody i napływ oszczędności się zmniejszył. Po wojnie, na pierwszym zebraniu omówiono sposoby aktywizacji spółki, życia wiejskiego przy rosnącej inflacji, oraz ustalono wysokość maksymalnej pożyczki do 4 tys. koron. Przejście na markę polską w 1920 roku pogłębiło złą sytuację finansową spółki, w związku z czym podjęto decyzję o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 200 tys. marek z przeznaczeniem na kredyty dla członków. Centralna Kasa Krajowa udzieliła pożyczki, ale przy wysokiej inflacji, oprocentowaniu 25% i małych wpływach do kasy, spółka z trudem obroniła się przed upadłością.

W 1924 roku spółdzielnie i kasy w całym kraju przyjęły nazwę Kas Stefczyka. Jeleśniańska Kasa Stefczyka rozpoczęła swoją działalność 21 listopada 1924 roku z nowymi władzami, w których przewodniczącym został Jan Czech. W latach 1925–1926 dzięki tzw. reformie Grabskiego wprowadzono „twardą złotówkę", która spowodowała stabilizację cen, stabilizację gospodarki i jej rozwój. Okres prosperity przerwał wybuch II wojny światowej. Wszystkie banki i kasy musiały zaniechać swojej działalności.

Po wojnie „starzy" działacze w Jeleśni wyciągnęli z ukrycia najważniejsze dokumenty z tutejszej Kasy Stefczyka i na tej podstawie reaktywowano jej działanie, które nastąpiło z dniem 21 marca 1947 roku. Rejestracja Kasy miała miejsce w Sądzie Rejonowym w Wadowicach w dniu 24 marca 1948 roku. Kasa swoim działaniem obejmowała:

Jeleśnię, Sopotnię Wielką i Małą, Korbielów, Krzyżową, Pewel Wielką i Małą oraz Mutne. Prezesem Zarządu był Wojciech Łukaszek. W dniu 22 marca 1949 roku nastąpiło oficjalne przejęcie Kasy Spółdzielczej w Przyborowie, która funkcjonowała tylko dwa lata. W związku z tym składy zarządu i rady nadzorczej w Jeleśni powiększyły się o dwie osoby. W posiedzeniach tak Zarządu, jak i Rady zaczął uczestniczyć „czynnik społeczny", głównie z ramienia PZPR i ZSL.

Z dniem1 lipca 1950 roku zmieniono odgórnie w całym kraju nazwę Kas Stefczyka i zastąpiono je Gminnymi Kasami Spółdzielczymi (GKS). Pierwszym prezesem w Jeleśni został Tadeusz Puda, zastępcą i kasjerem Stanisław Czul, zaś sekretarzem Franciszek Góra. Obsada tych stanowisk nie była jak dotychczas przedmiotem wyboru, lecz była w gestii KP PZPR i Banku Rolnego w Żywcu. Tak zakończyła się samorządność Kas Stefczyka.

Zmiany w kierownictwie GKS były częste. Po T. Pudzie kierownictwo objął Michał Zahorodny, a po nim F. Góra. Przyznawane kredyty były limitowane i zależne od decyzji Banku Rolnego w Żywcu. Posiedzenia Zarządu odbywały się bez Rady Nadzorczej, ale zawsze byli przedstawiciele PZPR i GS „SCH". W marcu 1955 roku Narodowy Bank Polski przejął nadzór nad finansami kas spółdzielczych w całym kraju. W 1956 roku GKS w Jeleśni przejęła obsługę Koszarawy, która od 1954 roku przestała należeć do gminy Stryszawa i liczba członków wzrosła do 1500. W listopadzie 1959 roku nastąpiła zmiana nazwy GKS na Spółdzielnie Oszczędnościowo–Pożyczkowe (SOP). W dniu 26 sierpnia 1967 roku Walne Zebranie Przedstawicieli podjęło uchwałę o przeznaczeniu 60% dysponowanych środków pieniężnych na budowę własnego budynku spółdzielczego. Od 1 lipca 1969 roku kierownikiem SOP został Władysław Pindel, który otrzymał pełne pełnomocnictwo Ray Nadzorczej do załatwiania całokształtu spraw związanych z budową. Wspólnie z Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej, Władysławem Mizią podjął negocjacje z Karolem Zawadą na temat pozyskania z Nadleśnictwa Państwowego w Jeleśni parceli po drugiej stronie drogi, naprzeciw budynku starego Nadleśnictwa. Budowę rozpoczęto 19 kwietnia 1974 roku, a budynek oddano do użytku 22 lipca 1975 roku. 14 września 1975 roku zmieniono nazwę SOP na Bank Spółdzielczy w Jeleśni. Jej dyrektorem został Władysław Pindel. Wcześniej (2stycznia 1973 roku) podjęto decyzję o uruchomieniu filii SOP w Koszarawie. Jej Kierownikiem został Jan Wrzeszcz. W marcu 1990 roku wybrano nową Radę Nadzorczą, na której czele stanął Jan Suchoń, a zastępcą został Jacek Seremak. Od 15 marca 1991 roku na emeryturę odszedł dyrektor Władysław Pindel. Na jego miejsce weszła Janina Szewczyk, dotychczasowa główna księgowa Banku, która w tym trudnym okresie wprowadziła w nim komputeryzację.

Zarząd i Rada Nadzorcza Banku, rozumiejąc potrzeby terenu, przyznają co roku dotacje na rzecz OSP, ZHP, Ludowych Zespołów Sportowych, Kół Gospodyń Wiejskich, Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i innych organizacji.

Bank Spółdzielczy w Jeleśni przez wiele lat należał do Centrali Banku Gospodarki Żywnościowej w Warszawie. W wyniku zmian w Prawie Spółdzielczym Bank uzyskał samodzielność i samorządność, jednak w grudniu 1992 roku wstąpił do Gospodarczego Banku Południowo–Zachodniego Spółka Akcyjna we Wrocławiu Oddział w Kętach. Był z nim związany do 27 marca 2002 roku. Od tego dnia BS w Jeleśni stał się członkiem Banku Polskiej Spółdzielczości SA z siedzibą w Warszawie.

W dniu 31 marca 2009 roku na emeryturę odeszła Prezes Zarządu Janina Szewczyk. Jej następcą został Adam Kajstura.

2.21.3.4 Inne jednostki gospodarcze i społeczne

Żywiec Zdrój

Firma Żywiec Zdrój S.A. została założona w 1992 roku w Cięcinie koło Żywca jako mała rozlewnia wód butelkowych. W 2001 roku już jako znacznie większe przedsiębiorstwo przekształciła się w spółkę akcyjną Żywiec Zdrój S.A. Aktualnie Żywiec Zdrój S.A. należy do francuskiego Holdingu Internacionale de Boissons należącego do Grupy Danonne i jest największym producentem wody butelkowanej w Polsce (ponad 30% ogólnopolskiej produkcji), zatrudniającym w pięciu swoich zakładach prawie 600 osób, z czego 125 osób zatrudnionych jest w Zakładzie Produkcyjnym w Jeleśni. Zakład ten, należący do najnowocześniejszych w grupie, uruchomił produkcję 3 maja 2005 roku na trzech liniach rozlewniczych. Korzysta z wiedzy i doświadczeń francuskiej firmy Evian, ma wdrożony Zintegrowany System Zarządzania Jakością w oparciu o normy ISO. W zakładzie prowadzona jest regularnie kontrola wody przez laboratorium zakładowe.

Straż pożarna

Pierwsze znane wzmianki, dotyczące pożarnictwa w gminie Jeleśnia, pochodzą z dokumentów gminnych z 1892 roku, mówiących o wydatkach na sprawianie i utrzymywanie sprzętu do gaszenia ognia.

Ochotnicza Straż Pożarna powstała w Jeleśni w 1907 roku. Jej siedzibą był budynek drewniany, wybudowany wspólnymi siłami przez mieszkańców w 1903 roku. Położony on był obok obecnej „Starej Karczmy". Pierwszym prezesem został Rudolf Kubisz, zaś zastepcą Jan Jurasz [26].

Po odzyskaniu niepodległości Straż Pożarna na terenie Galicji przez jakiś czas działała na zasadach ustalonych przez Krajowy Związek Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Zjednoczenia istniejących związków w trzech zaborach dokonano 9 września 1921 roku przez powołanie do życia ogólnokrajowej organizacji Główny Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

W okresie, kiedy wójtem w Jeleśni był Józef Pluta, Rada Gminy w dniu 13 kwietnia 1924 roku podjęła uchwałę, że na miejscu dotychczasowego, drewnianego budynku OSP wybudowana zostanie Remiza OSP. Dzięki subwencjom Urzędu Gminy budynek został oddany do użytku w 1931 roku. W 1933 roku Główny Związek Straży Pożarnych RP został przemianowany na Związek Straży Pożarnych RP. W 1934 roku Sejm w uchwalonej ustawie „O ochronie przed pożarami i innymi klęskami" obowiązkiem tym obciążył gminy.

Przed II wojną światową przy OSP w Jeleśni istniała orkiestra dęta, która znacznie ożywiła życie kulturalne tego rejonu. Przed wigilią Bożego Narodzenia strażacy roznosili opłatki, a w czasie świąt przez cały dzień pełnili straż przy ołtarzu głównym. W tym czasie OSP w Jeleśni miała tylko jedną pompę strażacką, która była ich sprzętem bojowym.

Część budynku OSP przeznaczona była na areszt gminny. W budynku znajdował się również magazyn środków chemicznych. Jednostka OSP w Jeleśni w zależności od roku liczyła od 20 do 35 ochotników. W czasie okupacji jednostki straży pożarnej na terenie ziemi żywieckiej nie zawiesiły swojej działalności i służyły lokalnym społeczeństwom. Okupant starał się wykorzystywać strażaków (z mizernym skutkiem), jako żandarmów do utrzymania ładu i porządku publicznego.

Budynek OSP Jeleśnia przed przebudową w 1965 roku [93]

Po wojnie, w 1946 roku, reaktywowano działalność OSP w Jeleśni według zasad przedwojennych. W 1946 roku został zniesiony Główny Inspektorat Pożarnictwa, na jego miejsce powstał Wydział Ochrony przed Pożarami, zamieniony następnie na Wydział Pożarnictwa, który z kolei też został rozwiązany decyzją Rady Ministrów z dnia 24 października 1949 roku. Po wprowadzeniu w marcu 1950 roku nowej ustawy o terenowych organach władzy państwowej, komendy straży pożarnych zostały przyłączone do rad narodowych. 28 grudnia 1956 roku na Krajowym Zjeździe Delegatów OSP powołano Związek Straży Pożarnych.

Po odejściu naczelnika OSP Rudolfa Kubicza do 1973 roku, funkcję tę pełnili kolejno: Józef Kubica, Władysław Pindel, Władysław Kuglarz Stanisław Malec, Tadeusz Wyród, Marian Malec, a obecnie Wiesław Smagoń.

W 1965 roku dokonano remontu budynku OSP, dobudowano część garażową, a nad nią dobudowano dodatkowo jedno piętro. Na początku mieścił się tam Klub Plastyków i Artystów Ludowych oraz Regionalna Izba Pracy Twórczej. W końcu urządzono tam Gminną Bibliotekę Publiczną wraz z czytelnią.

W latach 1972-1973 budynek ponownie wyremontowano. Od 1974 roku komendantem OSP został W. Kuglarz, który od 1986 roku pełni również funkcję prezesa. Obowiązek wyposażenia OSP w sprzęt bojowy do roku 1990 należał do Zawodowych Straży Pożarnych. W przypadku Jeleśni była nią straż żywiecka. Od 1991 roku obowiązek ten przekazany został Urzędowi Gminy Jeleśnia.

Od 1975 roku w Jeleśni funkcjonuje Zarząd Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Jeleśni. Od początku do chwili obecnej jego prezesem jest Józef Klimczak. Komendantem gminnym jest obecnie Wiesław Smagoń a sekretarzem Dominik Grzegorzek, który pełnił również odpowiedzialne funkcje w zarządzie powiatowym i wojewódzkim.

Wieloletnim i bardzo zasłużonym działaczem OSP z gminy Jeleśnia, działającym również na szczeblu powiatowym i wojewódzkim w Katowicach był Bronisław Grzegorzek.

Działalność OSP w całej gminie wspiera Urząd Gminy Jeleśnia przez zaopatrywanie poszczególnych straży w niezbędny sprzęt bojowy oraz pokrywając koszty paliwa, prądu, opału, napraw i remontów taboru, a także diet dla uczestników każdej akcji pożarowej oraz akcji usuwania skutków klęsk żywiołowych.

2.22 Gmina Jeleśnia

Do roku 1866 prawa i obowiązki ludności klucza jeleśniańskiego określali właściciele tych terenów. W okresie, gdy właścicielem Ziemi Żywieckiej był Albrecht Fryderyk Habsburg w cesarstwie austriackim, ukazała się 5 marca 1862 roku ustawa regulująca

ustrój gmin w tym cesarstwie. Na jej podstawie opracowana została szczegółowa ustawa gminna dla Galicji, która ukazała się 12 sierpnia 1866 roku [26,17]. Z małymi zmianami obowiązywała ona do 1934 roku.

Ustawa ta zniosła pańską zwierzchność i administrację nad wsią i wprowadziła nową organizację gminną. Stworzono gminę jednowioskową i oddzielono od niej obszar dworski jako odrębną jednostkę administracyjną. Oddzielenie terenu dworskiego od gminy miało na celu zabezpieczenie dworów przed obowiązkiem świadczeń na rzecz gmin. Dwory miały prawo włączania się do gmin, ale korzystały z tego bardzo rzadko. Było to zwycięstwo koncepcji szlachty wschodniogalicyjskiej, która swój wniosek potrafiła skutecznie przeprowadzić. Gminy zostały poddane kontroli starostw i rad powiatowych. Zgodnie z wprowadzoną ustawą obowiązkiem gminy było między innymi utrzymanie dróg, szkół i kościołów. Do 1895 roku dwory dokonywały świadczeń w wysokości tylko 3%, natomiast gmina 9%. Dopiero po 1895 roku świadczenia te zostały zrównane i ustalone na poziomie 6%. Obszar dworski podlegał bezpośrednio urzędowi powiatowemu, a jego właściciel (w późniejszym okresie justycjariusz lub mandatariusz) posiadał takie prawa jak wójt w gminie wiejskiej. Ustawa z 1866 roku wprowadziła dla gmin dwa zakresy działalności: własny (wewnętrzny) i poruczony (państwowy i krajowy).

Własny zakres działania obejmował:

- zarząd majątkiem gminy,
- zarząd drogami gminnymi,
- działalność miejscowej policji.

Do zakresu poruczonego wchodziły:

- współudział w przeprowadzaniu wyborów do rad gminnych, powiatowych, do sejmów krajowych, do Izby Posłów Rady Państwa,
- obowiązek wystawiania świadectw przynależności do gminy,
- czynności związane ze ślubami cywilnymi,
- sprawy meldunkowe,
- współudział przy spisie ludności, w postępowaniu szupasowym,
- orzecznictwo karno-administracyjne,
- współudział w sprawach zdrowia publicznego,
- administrowanie wojsk,
- ściąganie podatków.

Wydatki związane z realizacją obu tych zakresów obowiązków gmina pokrywała głównie z dochodów z majątku gminnego, a gdy one nie wystarczały, z innych źródeł, np. z samoistnych opłat i danin [26],

Organami gminy przewidzianymi przez ustawę były rada gminy – jako organ uchwalający i nadzorujący oraz zwierzchność gminna – jako organ zarządzający i wykonawczy. Samorząd gminny podlegał kontroli – w zakresie własnym przez samorząd wyższego stopnia, czyli Wydział Powiatowy, zaś w zakresie poruczonym, przez organy administracji rządowej. Mieszkańcy gminy wybierali Radę Gminną. Mieli oni prawo swojszczyzny, które uzyskiwało się przez opłacanie podatku bezpośrednio w gminie. Zwierzchność gminną tj. wójta i przysięgłych wybierała Rada Gminna, którą początkowo wybierano na okres 3, a później 6 lat. Wójt przejmował funkcję mandatariusza.

Po 1867 roku na mocy ustawy oddzielono sądownictwo od administracji. Funkcję sądowniczą przejęły sądy powszechne bez względu na stanowisko i przynależność państwową. Gmina Jeleśnia korzystała z sądu grodzkiego w Żywcu.

Wójtowie jeleśniańscy z rodzinami. Po lewej stronie Wojciech Kubica (ok. 1920 roku) [92], po prawej Józef Pluta (ok. 1910 roku)[93].

Początkowe lata po wprowadzeniu ustawy charakteryzowały się wieloma niedociągnięciami w funkcjonowaniu gmin, takich jak: zaniedbania budżetowe, opłaty, daniny na potrzeby gminy, trwonienie mienia gminy itp. Z tego powodu okólnikiem z dnia 19 kwietnia 1872 roku uregulowano sprawy budowy i utrzymania dróg gminnych, przelewając szereg ustawowych uprawnień gminy w tym zakresie na wydziały powiatowe i starostwa. W latach 1874-75 znowelizowano częściowo ustawę, przydzielając bezpośredni nadzór Wydziałowi Krajowemu. Poszerzono też zakres uprawnień Rad Powiatowych, które ustalały wielkość podatków bezpośrednich i sposób rozkładu tych podatków, oraz wydziałów powiatowych, przydzielając im nadzór nad gospodarką majątkową i finansową gminy. Bezpośredni nadzór nad nimi miał być sprawowany przez Wydział Krajowy. Rozszerzeniu uległ też zakres uchwał rad gminnych, które musiały być zatwierdzane przez Radę Powiatową. Wydziały powiatowe i starostwa uzyskały prawo karania członków zwierzchności gminy, pisarzy i funkcjonariuszy gminnych. Miały też prawo usuwania ich ze stanowisk z możliwością pozbawienia ich prawa piastowania tych stanowisk do trzech lat. Wszystkie te prawa obowiązywały do 1934 roku.

Wynagrodzenie w gminie pobierali: naczelnik gminy, zastępca naczelnika, asesorzy (przysiężni), pisarz i policjanci.

W 1892 roku naczelnikiem gminy Jeleśnia został Wojciech Mizia, zaś pisarzem gminnym Szymon Brzeczka. Do czasu odzyskania niepodległości funkcję naczelnika gminy pełnił jeszcze Wojciech Kubica. Po odzyskaniu niepodległości Polska przejęła podziały administracyjne po zaborcach, wprowadzając tylko niewielkie korekty związane przede wszystkim ze zmianą granic państwowych. Podstawową jednostką administracyjną był powiat. Jeleśnia nadal oczywiście wchodziła w skład powiatu żywieckiego. W tym czasie w Jeleśni mieszkało około 2800 osób.

Po I wojnie światowej, czyli od 1918 roku naczelnikiem gminy został Józef Pluta. Funkcję tę pełnił do 1928 roku. Radnymi w tym czasie byli m. in. Jan Pokusa, Franciszek Juraszek, Józef Słowiaczek, Wojciech Kubica, Jan Wrzeszcz, zaś sekretarzem Franciszek Czul. Od 1928 roku naczelnikiem gminy został Jan Wrzeszcz, który był na tym stanowisku do 1932 roku. Po nim funkcję tę pełnił aż do wybuchu wojny Jan Czech. Podwójtem był Jan Mizia, a soltysem Franciszek Mąkinia.

Od 1933 roku w skład gminy Jeleśnia wchodziły jeszcze: Pewel Wielka, Krzyżowa, Krzyżówki, Korbielów, Sopotnia Wielka, Sopotnia Mała, Pewel Wielka, Mutne i Przyborów.

Obowiązki radnych pełniło 50 radnych, w tej liczbie brat Jalu Kurka dr Ludwik Kurek (lekarz). Przed wybuchem wojny z Niemcami sołtysem był Jan Malec, a od 1939 roku Wojciech Mizia.

Przed wybuchem wojny nie udało się doprowadzić do unifikacji podziału terytorialnego porozbiorowej Polski, udało się jednak doprowadzenie w 1934 roku do zniesienia obszarów dworskich i włączenie ich do powiatów. Ponadto zmniejszono liczbę gmin i liczbę powiatów. W okresie II wojny światowej podział administracyjny Polski został dostosowany do postanowień Niemiec i Związku Radzieckiego. Część terytorium polskiego zajętego przez Niemców, przylegającego do byłej granicy polsko-niemieckiej została włączona do Reichu, zaś z części wschodniej, przylegającej do linii wyznaczonej paktem Ribbentrop–Mołotow, utworzono Generalne Gubernatorstwo.

Gmina Jeleśnia została włączona do Reichu i była częścią Dystryktu Katowickiego. Prawdopodobnie początkowo w zamierzeniach okupanta miała ona wchodzić do GG, ale turystyczna organizacja niemiecka z Bielska (Bilitz) o nazwie Beskidenverein przekonała odpowiednie władze niemieckie, że te piękne tereny powinny być bazą turystyczną i wypoczynkową dla Niemców z rejonu Górnego Śląska i Bielska.

Po wojnie wrócono do podziału administracyjnego sprzed wybuchu wojny, czyli województwa, powiaty, miasta i gminy. Jednostkami pomocniczymi były gromady. Była to przejściowa faza organizacji aparatu terenowego ustroju państwa, które nazywano państwem ludowym. Zupełnie nowym elementem były Rady Narodowe, które powstały jeszcze w okresie okupacji. Podstawą prawną do ich tworzenia była ustawa z 11 września 1944 roku ustanowiona przez PKWN. Rady te traktowane były jako zaczątki przedstawicielskich organów władzy państwowej. Nie pochodziły one z wyborów, lecz tworzono je na zasadzie delegacji i kooptacji. Spełniały one funkcję organów stanowiących w samorządzie terytorialnym. Jednostka samorządu terytorialnego składała się z Rady jako organu stanowiącego i kontrolującego oraz organu wykonawczego, czyli zarządu z wójtem na czele. Ten organ wykonawczy był wybierany przez Radę Narodową.

Pierwszą powojenną Gminną Radę Narodową w Jeleśni powołano 4 maja 1945 roku. Składała się ona z 24 członków. 6 sierpnia 1948 roku została zreorganizowana na podstawie art. 6 ustawy z dnia 11 września 1944 roku o organizacji i zakresie działania Rad Narodowych.

W skład zarządu gminy weszli [36,26]:

- wójt – Marcin Szymański; zastępca Marcin Harężlak,
- podwójt – Józef Dendys,
- członkowie – Józef Kubica, Antoni Wiewióra, Jan Suchoń, Stanisław Waligóra i Wojciech Wróbel (od 1949 roku)
- sołtysem został Franciszek Juraszek, a podsołtysem Jan Klimczak.

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej tworzyli:

- przewodniczący – Antoni Dybek,
- zastępca przewodniczącego – Franciszek Piecha
- członkowie – Stanisław Ziobro, Stanisław Cwajna, Władysław Stawowowczyk, Wincenty Leb, Leon Cwajna, Jan Łański, Franciszek Góra, Michał Witos, Józef Gera, Józef Kupczak i Wojciech Widz.

W GRN w Jeleśni działały następujące komisje: rolna, kontroli społecznej, oświaty, sanitarna, drogowa, opieki społecznej, przeciwpożarowa, podatkowa i planowania. Ławnikami zostali: Karol Kubalańca, Józef Kubica, Antoni Wiewióra.

Pod koniec 1946 roku siedzibę GRN przeniesiono do budynku starej szkoły (obok kościoła). W skład GRN, oprócz miejscowości już wymienionych jako składowe gminy po 1933 roku, doszły dodatkowo Koszarawa i Hucisko.

Od 1949 roku wójtem gminy Jeleśnia został Jan Klimczak, a zastępcą Jan Suchoń. W tym czasie przewodniczącym GRN był Stanisław Ziobro, a jego zastępcą Izydor Krzyżowski [36, 26].

Ustawa z dnia 29 marca 1950 roku zniosła tradycyjne instytucje administracji rządowej i samorządu terytorialnego, ustanawiając Rady Narodowe jako organ władzy i administracji w terenie. Tak narzucono koncepcje ustrojowe państwa socjalistycznego stworzone przez Lenina i rozwijane przez Stalina. W 1950 roku wójtem Jeleśni został Jan Suchoń, a przewodniczącym GRN Józef Boczek. Zastępcą przewodniczącego została Józefa Michulec, sekretarzem Marian Szczelina.

System Rad Narodowych stał się głównym narzędziem realizacji polityki PZPR w procesie budowania socjalistycznej gospodarki i socjalistycznych stosunków społecznych. Znosił on system samorządowy, bo nie mieścił się on w leninowskiej koncepcji ustrojowej państwa. Organami wykonawczymi i zarządzającymi były Prezydia Rad Narodowych wybierane przez Rady Narodowe. Uzyskały one uprawnienia dotyczące zarządzania między innymi przedsiębiorstwami terenowymi oraz kompetencje w dziedzinie administracji państwowej. W Jeleśni w skład Prezydium wchodzili: Stanisław Koziela – przewodniczący, Marian Szczelina (od 1951 roku Józef Boczek) – zastępcy przewodniczącego, Jan Pindel – sekretarz oraz pięciu członków.

Przewodniczący miał duże uprawnienia, między innymi mógł on w pewnych okolicznościach podejmować jednoosobowo istotne decyzje. Organami pomocniczymi Rad Narodowych były wybierane przez Rady Komisje Stałe, a w razie potrzeby również Komisje Niestałe. W skład komisji można było powołać osoby spoza Rady, ale połowa członków komisji i jej przewodniczący musieli być radnymi. Komisje podlegały Radzie, która mogła w każdej chwili dokonać zmian w ich składzie.

W 1953 roku funkcjonowały następujące komisje: Budżetowo–Finansowa, Oświaty i Kultury, Rolna, Gospodarki Drogowej, Polowa, Zdrowia, Pomocy Społecznej. Przewodniczącym Prezydium GRN został Karol Haczek, sekretarzem Marian Szczelina, zaś kierownikiem referatu finansów Franciszek Góra.

W powojennej Polsce dominował model gminy zbiorowej o dużym obszarze, dużej liczbie mieszkańców oraz stosunkowo dużej liczbie gromad jako jednostek pomocniczych w podziale administracyjnym kraju. Te cechy gminy zbiorowej utrudniały dostęp do GRN i jej organów. Z tego powodu oraz w celu sprawniejszego kierowania sprawami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi podjęto decyzję o wprowadzeniu reformy podziału administracyjnego. Rada Państwa i Rada Ministrów określiły zasady przygotowania reformy stwierdzając m, in. że:

- najniższa jednostka podziału administracyjnego powinna przyjąć nazwę gromady,
- należy przyjąć typ gromady zbiorowej tj. złożonej z kilku wsi,
- liczba ludności w gromadzie powinna w zasadzie wynosić 1 – 3 tysięcy a obszar gromady od 15 – 20 km^2,
- w skład gromady powinny wchodzić wsie powiązane ze sobą komunikacyjnie, mające wspólne urządzenia gospodarcze, społeczne i kulturalne,
- siedziba GRN powinna być usytuowana centralnie w stosunku do poszczególnych wsi i mieć najdogodniejsze połączenia komunikacyjne.

25 września 1954 roku sejm uchwalił ustawę o podziale administracyjnym kraju i powołaniu Gromadzkich Rad Narodowych. Zgodnie z tą ustawą w Jeleśni utworzono GRN. Została ona odciążona od kompetencji i zadań administracyjnych. Kompetencje po zniesionych Gminnych Radach Narodowych przejęły Powiatowe Rady Narodowe

Pierwszym przewodniczącym Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Jeleśni został Tadeusz Duraj, zastępcą Marian Szczelina a sekretarzem Józef Pindel.

Utworzenie w 1954 roku dużej liczby gromad spowodowało utrudnienia w pracy GRN oraz trudności w nadzorze nad działalnością GRN przez Powiatowe Rady Narodowe. Wywnioskowano konieczność dokonania zmian w podziale na gromady polegające na likwidacji małych jednostek i tworzeniu większych i silniejszych. Uchwalona ustawa z dnia 25 stycznia 1958 roku o Radach Narodowych spowodowała, że GRN stały się rzeczywistymi gospodarzami w terenie.

W 1960 roku odłączył się od Jeleśni Przyborów przyłączając się do gromady Koszarawa.

W latach 1967-69 przewodniczącym GRN był Franciszek Krzyżowski, a sekretarzem Czesław Marszałek. Od 1958 do 1972 roku przewodniczącymi GRN byli kolejno: Franciszek Klimczak, Karol Haczek, Jan Duraj, Stanisław Waligóra, Marian Szczelina, Karol Wójtowicz, Franciszek Krzyżowski i Władysław Mizia (od 11 czerwca 1969 do 31 marca 1973 roku). Funkcję sekretarza GRN pełnili: J. Pindel, M. Szczelina, Janina Dunat i dwukrotnie Cz. Marszałek.

W latach siedemdziesiątych nastąpił kolejny etap zmian podziału administracyjnego, zmierzający do stworzenia na wsi silnych ekonomicznie i dużych obszarowo jednostek administracyjnych z szerokimi kompetencjami. Jej główne zasady zostały sformułowane w ustawie z 29 listopada 1972 roku o utworzeniu gmin i zmianie ustawy o radach narodowych. Zniesiony został dotychczasowy podział terenów wiejskich na gromady, w miejsce których utworzono gminy jako jednostki podziału administracyjnego wsi. Na mocy tej ustawy 1 styczeń 1973 roku został pierwszym dniem istnienia gminy Jeleśnia. W skład gminy oprócz Jeleśni weszły sołectwa: Korbielów, Krzyżowa, Krzyżówki Sopotnia Mała Sopotnia Wielka, Pewel Wielka i Mutne. Kierowanie gminą powierzono naczelnikom jako jednoosobowym organom powoływanym na czas nieokreślony przez organy wojewódzkie. W dniu 1 czerwca 1981 roku naczelnikiem gminy został Władysław Mizia i pozostał nim do 30 listopada 1990 roku. Sekretarzem gminy w tym czasie była Stanisława Hulbój. W Gminnej Radzie Narodowej pracowały następujące komisje: Finansowo–Budżetowa, Administracji i Porządku Publicznego, Oświaty i Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych oraz Komisja Rolna.

W dniu 28 maja 1975 roku zgodnie z nową ustawą dokonany został dwustopniowy podział administracyjny kraju i dokonano zmiany w ustawie o radach narodowych. W wyniku tej reformy wyeliminowano powiaty i zwiększono liczbę województw z 17 do 49. Zlikwidowane zostały powiatowe rady narodowe a ich zadania przejęły rady narodowe stopnia wojewódzkiego i gminnego. Jeleśnia weszła w skład województwa Bielsko–Biała. Przewodniczącym GRN w latach 1973-1977 był Zygmund Wiewióra, naczelnikiem Józef Klimczak, sołtysem Czesław Widuch, a od 1977 roku Stanisław Pal.

20 lipca 1983 roku sejm uchwalił nową ustawę o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego. Do systemu organów terenowych wprowadzono instytucję samorządu terytorialnego, który został wmontowany w system rad narodowych i stał się z tym systemem nierozdzielny. Rany narodowe pełniły rolę organów stanowiących i kontrolnych w samorządzie. Naczelnikiem Gminy został Władysław Mizia, przewodniczącym GRN Jan Kania,

sołtysem Stanisław Pal. W 1986 roku funkcjonowały w gminie komisje: Oświaty, Kultury i Spraw Socjalnych, Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego, Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz d/s Samorządu. Pomocniczymi jednostkami w gminach były sołectwa. Organami samorządu mieszkańców w sołectwach były zebrania wiejskie (mieszkańców wsi mających czynne prawa wyborcze). Na zebraniach tych dokonywano wyboru sołtysa.

W dniu 29 grudnia 1989 sejm dokonał zmian w konstytucji, które zakończyły istnienie PRL. Zmieniono nazwę państwa na Rzeczpospolita Polska. Samorząd terytorialny został uznany za podstawową formę organizacji życia publicznego w gminie. Do jego głównych zadań należy zaspokajanie potrzeb społeczności lokalnej. Zadania i kompetencje samorządów zostały znacznie rozszerzone w uchwale o samorządach terytorialnych z 8 marca 1990 roku.

W wyniku wolnych wyborów samorządowych w czerwcu 1990 roku wójtem gminy Jeleśnia został Adam Wróbel. Funkcję sekretarza pełniła Alicja Klimczak. Wybrano 22 radnych. Przewodniczącym Rady Gminy został Ryszard Ducin a po nim Eugeniusz Wróbel. Powołano komisje: Rewizyjną, Oświaty, Zdrowia, Spraw Socjalnych oraz Rolnictwa, Drobnej Wytwórczości, Usług i Rzemiosła, Gospodarki Finansowej, Prawa i Porządku Publicznego oraz Gospodarki Wodnej.

Następne wybory miały miejsce w lipcu 1994 roku. Wójtem gminy do 2000 roku został Władysław Mizia, przewodniczącym Rady Gminy Ryszard Ducin a sekretarzem Alicja Klimczak. Wybrano sześcioosobowy Zarząd z grona 22 radnych.

Kolejne wybory, które odbyły się w 2010 roku doprowadziły do zmiany wójta. Został nim mgr inż. Marian Czarnota, który wygrał też następne wybory w 2014 roku. Obecnie (2015 rok) funkcję sekretarza gminy Jeleśnia pełni Alicja Klimczak, zaś przewodniczącym Rady Gminy jest Ryszard Nowak.

Urząd Gminy realizuje zadania określone w ustawie z dnia 8 marca 1990 roku. Ustawa ta uczyniła Radę Gminy organem stanowiącym i kontrolnym gminy. Jej kadencja trwa 4 lata. W myśl tej ustawy w skład Rady weszło 22 radnych. Tryb pracy Rady określa regulamin Rady i Zarządu Gminy. Rada Gminy kontroluje działalność Zarządu Gminy oraz gminnych jednostek organizacyjnych poprzez Komisję Rewizyjną, powołaną tylko z grona radnych (z wyłączeniem członków zarządu oraz przewodniczącego i wiceprzewodniczących). Do zadań Rady Gminy należą [36,26]:

- uchwalenie Statutu Gminy,
- wybór i odwołanie zarządu, kontrola jego działalności,
- powoływanie i odwoływanie skarbnika gminy,
- uchwalanie budżetu gminy,
- uchwalanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego,
- uchwalanie programów gospodarczych,
- uchwalanie uchwał w sprawach podatków i opłat,
- podejmowanie uchwał w sprawach majątkowych,
- emisja obligacji, określenie zasad ich nabywania i zbywania,
- zaciąganie kredytów i pożyczek oraz ustalanie ich wysokości,
- tworzenie i przystępowanie do spółek i spółdzielni, tryb rozwiązywania i występowania z nich,
- tworzenie, likwidacja i reorganizacja przedsiębiorstw,
- podejmowanie uchwał w sprawach współdziałania z innymi gminami,
- nadawanie honorowego obywatelstwa gminy,

Urząd gminy Jeleśnia (obecnie siedziba policji) do 1998 roku [37]

Urząd gminy Jeleśnia po roku 1998 [37]

– podejmowanie uchwał w sprawach: herbu gminy, nazw ulic, placów publicznych, o wznoszeniu pomników.

Rada Gminy wybiera ze swego grona przewodniczącego i dwóch wiceprzewodniczących. Rada obraduje minimum raz na kwartał. Rada swoje obowiązki realizuje poprzez Komisję Rewizyjną. Powołuje też stałe i doraźne komisje. Komisjami stałymi są: Komisja Gospodarczo – Finansowa, Komisja Oświaty, Kultury i Pomocy Społecznej, Komisja Komunikacji i Łączności, Komisja Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska, Komisja Sportu Turystyki i Handlu, Komisja Przetargowa.

Zarząd Gminy jest organem wykonawczym gminy. Tworzą go: wójt jako przewodniczący, zastępca oraz pięciu członków. Zarząd podlega tylko Radzie Gminy. Wykonuje on zwoje zadania przy pomocy Urzędu Gminy. Uczestniczy w posiedzeniach zwoływanych przez przewodniczącego nie rzadziej niż raz w miesiącu. Posiedzenia prowadzi przewodniczący (wójt) ale bez prawa do głosowania. Z każdego posiedzenia musi być sporządzony protokół. Pracą urzędu kieruje wójt z pomocą Sekretarza Urzędu Gminy. Wójt jest zwierzchnikiem wszystkich pracowników Urzędu Gminy. Zakres obowiązków i kompetencji wójta według Regulaminu Organizacyjnego Urzędu Gminy Jeleśnia jest następujący [36, 26]:

– organizuje pracę urzędu, kieruje bieżącymi sprawami, reprezentuje urząd na zewnątrz,
– przedkłada Radzie Gminy i Zarządowi projekty uchwał,
– wydaje decyzje w sprawach indywidualnych z zakresu administracji publicznej,
– podejmuje decyzje dotyczące sposobu zarządzania majątkiem gminy,
– podpisuje pisma i dokumenty wychodzące na zewnątrz urzędu,
– nadzoruje realizację zadań zleconych z zakresu administracji rządowej,
– jest zwierzchnikiem służbowym i kierownikiem zakładu pracy,
– zatwierdza zakres czynności i odpowiedzialności pracowników urzędu,
– rozstrzyga spory wewnętrzne,
– ogłasza budżet gminy,
– wykonuje zadania szefa obrony cywilnej,
– organizuje akcje ratownicze w przypadku klęsk żywiołowych i katastrof,
– organizuje pracę urzędu gminy.

Do zakresu kompetencji i obowiązków Sekretarza Urzędu według Regulaminu Organizacyjnego Urzędy Gminy Jeleśnia należą [36, 26]:

- pełnienie zastępstwa za wójta pod jego nieobecność,
- wykonywanie zadań zleconych przez wójta,
- organizowanie pracy całego urzędu a w szczególności: dyscyplina pracy, sprawy szkolenia i doskonalenia zawodowego pracowników,
- informacji zewnętrznej i wewnętrznej,
- odpowiedzialność za realizację budżetu administracji samorządowej,
- warunki pracy i BHP,
- załatwianie skarg i wniosków obywateli,
- koordynacja pracy poszczególnych działów, przyjmowanie interesantów,
- korespondencja prasowa.

Nadzór nad wydziałami Urzędu Gminy został podzielony w sposób następujący: wójtowi podlegają Referat Finansowy, Referat Oświaty i Urząd Stanu Cywilnego, zaś sekretarzowi gminy Referat spraw zamówień publicznych Spraw Społecznych, Referat Rolnictwa, Gospodarki Komunalnej Ochrony Środowiska i Budownictwa, samodzielne stanowisko do spraw turystyki, kultury i sportu.

Przy Urzędzie Gminy Jeleśnia od 1948 roku działa nieprzerwanie ogólnie dostępna biblioteka, a od listopada 1973 roku Gminny Ośrodek Kultury, który od 2005 roku jest instytucją kulturalną z osobnym budżetem.

3. Górale dorzecza Koszarawy

3.1 Cechy fizyczne, charakter i mowa

W dniu 19 lutego 1911 roku otwarto w Krakowie Muzeum Etnograficzne. Powstało ono głównie w oparciu o materiały zebrane przez Seweryna Udzielę, który został pierwszym jego dyrektorem, a po 50 latach od otwarcia, muzeum temu nadano jego imię. W sposób szczególny interesował się on góralami Beskidu Żywieckiego. W zbiorach tego muzeum od jego otwarcia do dziś znajdują się, między innymi, bardzo dobrze zachowane stroje górali i góralek jeleśniańskich z przełomu XIX i XX wieku, opisy zwyczajów, przedmiotów codziennego użytku, zdjęcia domów, zabytkowych kościołów itp. Seweryn Udziela, jako inspektor szkolny, począwszy od 1883 do 1910 roku [29, 30], przyjeżdżał każdego roku do Jeleśni i Żywca na wakacje i zbierał systematycznie materiały związane z życiem tutejszych górali. W Żywcu miał brata Edmunda, prowadzącego kancelarię adwokacką, a w Jeleśni kierownika szkoły ludowej i przyjaciela Wojciecha Seweryna, którzy pomagali mu zbierać interesujące go materiały. Być może już w tym czasie syn W. Seweryna, Tadeusz, który w 1906 roku ukończył tutejszą szkołę, zainteresował się tą problematyką i w latach 1937–1965, wyjąwszy okres wojny, był drugim dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Tadeusz Seweryn (1894-1975) jest drugą, obok Seweryna Udzieli, wybitną osobą związaną z Jeleśnią, zajmującą się etnografią. Był on jednocześnie profesorem UJ, artystą malarzem, grafikiem i wielkim patriotą.

Cechy antropologiczne

Górali tutejszych i sąsiednich Seweryn Udziela scharakteryzował następująco: *„Są wyższego wzrostu, wysmukli i zgrabni, bardziej krótkogłowi, o długiej z boków spłaszczonej twarzy, o bardzo wysokim w tył pochylonem czole, z pięknie zarysowanem w profilu wydatnem nadnosiem i łukami nadoczodołowymi, o wielkim jastrzębim nosie i silnym prognatyzmie nosowym, oczach głęboko osadzonych w oczodołach, spłaszczonych skroniach, mało rozwiniętej potylicy i uszach przypłaszczonych. Budowa ta połączona z ciemnym typem, dobrze zachowana w swej czystości występuje w grupie zawojskiej; w jeleśniańskiej i wiślańskiej, zdaje się być pomieszana z typem bardziej jasnym, niższego wzrostu, krępym, mniej nieco*

krótkogłowym o twarzy okrągłej. Tylko w Istebnej typ zawojski staje się czystszy, lecz już jako jasny ". Te pochodzące sprzed około wieku cechy górali dorzecza Koszarawy dostrzega się i obecnie, mimo postępującego w coraz większym stopniu procesu mieszania się grup ludnościowych.

Cechy charakteru

Jak chodzi o ogólne cechy charakterów górali rejonu jeleśniańskiego to wypada na początku zauważyć, że spory wpływ na ich ukształtowanie miały warunki geograficzne, bytowe, historyczne i kulturowe, w jakich żyli oni przez wiele pokoleń. Wydaje się, że duży wpływ na ukształtowanie charakteru górali tutejszych ma historia wędrówki plemion wołoskich z terenu Bałkanów przez Rumunię i cały łuk karpacki aż po ich zachodni kraniec na ziemi cieszyńskiej. W czasie exodusu tych plemion żyli oni w bardzo trudnych warunkach górskich i musieli pokonywać wiele przeszkód różnej natury. Po osiedleniu się w tutejszych rejonach też nie wiodło im się dobrze. Musieli się przystosować do zimnego klimatu, mało żyznej gleby, nowego i nie zawsze przychylnego sąsiedztwa o innej mowie i religii, obecności zwierząt niebezpiecznych dla nich i ich stad. Te warunki kształtowały cechy ich charakteru. Kiedy w drugiej połowie XIX wieku S. Goszczyński poszukiwał dróg do wolności narodowej, to ich zadatków doszukiwał się w ludzie góralskim. Napisał on: *„Górale wyżsi są od mieszkańców równin i fizycznie i umysłowo, lud zręczny, pojętny, zuchwały, zacięty, straszny w wojnie, nieulękły" [18]*. Mający wieloletnie związki z Jeleśnią, etnograf Seweryn Udziela w swojej rozprawie „Górale od Żywca" [86] napisał: *„Góral tutejszy jest pracowity, ale chciwy, nieużyty, lubi pić, a o byle drobnostkę procesuje się z sąsiadem do upadłego. Łakomy na cudze, kradzieży nie uważa za złe"*. Te surowe oceny górali tutejszych w niektórych fragmentach wydają się trochę przesadzone, ale z drugiej strony trzeba powiedzieć, że sformułowały je osoby z zewnątrz, którym łatwiej jest dostrzec cechy odróżniające to środowisko od cech środowiska, z którego się sami wywodzili.

Mowa

Gwara tutejszych górali należy do narzecza małopolskiego. Świadczy o tym szeroki zakres cech zarówno gramatycznych jak i słownikowych. Wystarczy tu przytoczyć takie przykłady jak zastępowanie litery m na końcu wyrazu przez k. Przykładowo takie wyrazy jak: kupiłem, zrobiłem, goniłem, ja bym, góral wypowie: kupiłek, zrobiłek, goniłek, jo byk. Inna cecha to zastępowanie spółgłosek cz, sz, ż, dż przez c, s, z, dz. Góral więc nie powie: czysty, czarny lecz cysty, corny; szary, szczotka lecz sary, scotka; może, jeżdżę, żaba lecz moze, jezdze, zaba lub ziaba; dżem, dżdżownica, jeżdżę lecz dzem, dzdzownica, jezdze. Zastępuje się też końcowe ć w wyrazie przez j. Tu przykładowo chcieć, gotować, wyrwać góral powie odpowiednio: kciej, gotowaj i wyrwaj. Zamienia się też y na i po rz. Przykładowo, trzydzieści, krzywaczki, przyszedł w tej gwarze wypowiada się: trzidzieści, krziwacki, prziseł.

W słownictwie góralskim oprócz podstawowego – małopolskiego – uwidaczniają się też wpływy zewnętrzne. Najwyraźniej uwidaczniają się one w terminologii pasterskiej. Jest ona niemal w całości jednakowa na całym terenie Beskidów należących do Polski. Takimi przykładami słownictwa góralskiego pochodzącymi od Wołochów są: sumar

– osioł, grapa – strome i kamieniste miejsce, klog – zaczyn do zakwaszenia mleka, baca, corek – zagrodzona część stajni przeznaczona dla odseperowania swiń, jagniąt lub cieląt od reszty zwierząt w stajni, gielatka i pucira – naczynia pasterskie. Są też w słownictwie góralskim słowa pochodzenia węgierskiego takie jak: gazda – gospodarz, siuchoj – parobek, kocis – woźnica pański, i w większym stopniu słowackie: młaka – podmokła łąka, hola – hala, hruby – gruby i bogaty, chore – w górze, dołu – w dole. Wpływy języka słowackiego uwidaczniają się też w gramatyce. W przygranicznych wsiach dorzecza Soły ale i niekiedy dorzecza Koszarawy, w pierwszej osobie czasu teraźniejszego na wzór słowacki występuje końcówka em, na przykład: lezem–leżę, nosem–noszę, idem–idę, zabocem–zapomnę. W gwarze rejonu jeleśniańskiego znacznie częściej wymawia się te słowa odpowiednio jako: leze, nose, ide, zaboce. Są też zapożyczenia z mowy śląskiej takie jak: gumno – część stodoły odpowiadająca małopolskiemu słowu boisko, sendzioły (syndzioły) – gonty, putek – ojciec chrzestny itd. Górale jeleśniańscy często używają takich słów jak ka, kany, haj haw, które odpowiednio mają znaczenie: gdzie, dokąd, tam, tu.

3.2 Stroje górali jeleśniańskich

Górale Beskidu Żywieckiego od czasu zasiedlenia tych terenów zajmowali się hodowlą owiec i bydła, wycinką lasów oraz uprawą ziemniaków, owsa a w mniejszej ilości żyta i lnu. Te zajęcia dostarczały im pożywienia, materiałów do budowy domów i wyrobu materiałów na swoje ubiory. Z wełny owczej wyrabiano w foluszach sukno na gunie, nogawice (portki) i kapelusze, kopytka zwane też kopytami (skarpety) w późniejszym okresie rękawice i swetry. Uprawa lnu pociągnęła za sobą rozwój tkactwa. Wyrabiane w wielu domach płótna – te grubsze i te cienkie i piękne – zaspakajały potrzeby miejscowej ludności, ale też rozprowadzane były w rożne strony za pośrednictwem handlarzy. Ze skór owczych wykonywano kożuchy, kożuszki nakrycia głowy, rękawice, kierpce (najlepiej ze skóry wieprzowej, bo nie przepuszczały wody). Drewno pozyskiwane z lasów było budulcem na domy, budynki gospodarcze i opał. Z drewna wykonywano również sprzęt, narzędzia, przybory domowe, zabawki dla dzieci dla własnych potrzeb, a także niekiedy na handel. Powyższe wskazuje na to, że górale byli w dużej mierze samowystarczalni.

W okresie, kiedy przed wiekiem Seweryn Udziela gromadził swoje zbiory na terenie gminy Jeleśnia, tradycyjnie wykonywane stroje były już rzadko spotykane. W swojej publikacji pt. „Ubiory ludu polskiego" z roku 1933 [71] pisze on; *„Jeszcze przed 25 laty, gdym przebiegał wioski góralskie spotykałem się z opowiadaniami, że teraz potrzeba od kilku gazdów wypożyczać pojedyncze części odzienia aby wystroić jednego górala na jaką uroczystość, na jaką paradę. Lud tłumaczy ten zanik strojów tem, że dzisiaj chłop zubożał z powodu wielkiego rozdrobnienia gruntów i nie stać go na kosztowny strój wiejski. A swojej przędzy, swojej wełny już nie ma, bo z powodu tego rozdronienia gruntów, tu i ówdzie wydziela się tylko drobne zagonki pod uprawę lnu, zmniejszyła się także hodowla owiec, a co zatem idzie i ilość wełny, więc upadło tkactwo. Gdy dawniej prawie w każdej chacie góralskiej były krosna i przez całą zimę przędły kobiety i tkały płótna i sukna, dziś krosna rozebrane wyrzucone na strych pokrywają się kurzem"*. Drugim ważnym powodem, był łatwy dostęp do taniej, o miejskim charakterze, odzieży oferowanej na jarmarkach przez handlarzy, głównie Żydów. Podobnie wyglądała też sprawa strojów kobiecych i dziewczęcych. Tu moda miejska wkraczała stopniowo, poczynając od drobnych ozdób i dodatków, potem były spódniczki, kaftaniki, ażurowe pończochy itd.

1

2

3

4

6

5

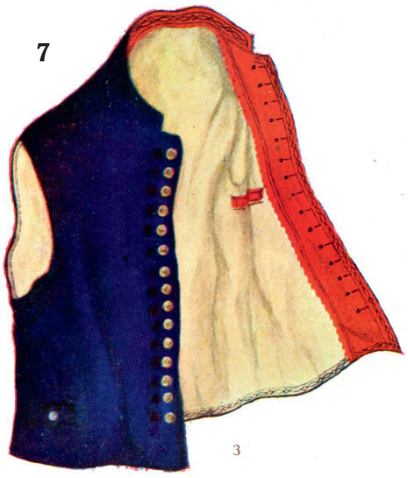

Elementy strojów górali jeleśniańskich [86]

1 – pas (opasek), 2 – kapelusze zwane strzechaczam (po lewej kawalera i po prawej gazdy, 3 – nogawice (portki wałaskie), 4 – gunia, 5 – kierpce, 6 – wyszywany element ozdobny guni przy szyi, 7 – bruclik bez rękawów (druślok), 8 – tołub (dawny kożuch)

Dawny góral nosił białą płócienną koszulę najczęściej wykonaną we własnym domu, przy czym idąc do pracy wdziewał koszulę grubszą, zaś na niedzielę i święta z płótna cieńszego, tkanego często w desenie. Koszule były długie, często sięgające poniżej kolan. Ich krój był wyjątkowo prosty. Robiło się ją z dwóch kawałków płótna, jeden był przodem drugi tyłem. Zszyte były po bokach. Miały one wąski kołnierz i szerokie rękawy o stałej szerokości bez zmarszczeń i mankietów przy dłoniach. Pachołcy (kawalerowie) w ubiorze świątecznym wiązali pod szyją chustki na węzeł. Pan młody, idąc do ślubu, na szyi miewał białą chustkę związaną podobnie jak krawat, dwa końce chustki zwisały mu na piersi.

Spodnie górala nazywane nogawicami lub portkami wykonane były z grubego sukna wełnianego w kolorze naturalnej wełny białej. Krój nogawic zapewniał im stopniowe zwężanie się ku dołowi. W okolicach kostki nogawice miały, po stronie zewnętrznej, rozcięcia, dla lepszego przejścia stopy. W pasie ściągane były paskiem (rzemieniem), przewleczonym przez „zagib" (obrąbek o szerokości do 6 cm). Koło kieszeni i przy rozcięciu nogawic górale mieli ozdobne wyszycia, przy czym ci z Jeleśni trochę bardziej efektowne. W tym czasie młodzi górale w lecie zaczęli chodzić w cienkich, płóciennych portkach, a w zimie w czarnych, cajgowych. Górale kalesonów nie używali.

Na stopy mężczyźni ubierali wełniane kopytka nazywane też kopytami. Wykonywały je kobiety z wełny, na drutach. Kopytka umocowywano wraz z nogawicami za pomocą długich białych lub czarnych sznurów okręcając nimi nogę ponad kostkami czasem aż do łydek. Sznury te (nazywane notkąci) wykonywano z koziej sierści. Na kopytka górale ubierali kierpce nazywane też kyrpce lub krypcie. Zwykle robili je sami ze skóry świńskiej i mocowali je do nogi długimi rzemieniami lub sznurem z czarnej wełny owijając nimi nogę ponad kostką. Sznury te o długości niekiedy ponad trzy metry nazywano nawłokami.

Górale dorzecza Koszarawy (po lewej rodzina góralska z Krzyżowej, po prawej Józef Juraszek „Ślopek") [86]

Na koszulę ubierali górale bruclik nazywany też bruclek lub brzuślaczek. W kronice kościelnej w Jeleśni z roku 1784 jest jeszcze nazwa druślok. Był to pewien rodzaj kamizelki sukiennej bez rękawów, podchodzącej do szyi, z dwoma kieszonkami w dolnej części przodu. Miała ona 12 guzików po jednej, albo po obu stronach. Guziki te były duże, płaskie, mosiężne, a u bogatych niekiedy srebrne. Na klapach kieszonek były trzy guziki. Przy każdym guziku naszywano czerwone kutasiki wełniane lub niekiedy jedwabne. Bruclika nigdy się nie zapinało, tylko u dołu związywano go albo sznurowano tasiemką. Do pracy chodziło się w brucliku z czarnego lub niebieskiego sukna, a na wesele obowiązkowo w czerwonym.

Portki przepasywano szerokim pasem skórzanym, nazywanym też opaskiem. Był on podwójny (trzos) z grubszej skóry, z wytłaczanym ornamentem. Pasy te były szerokie, ale węższe od podhalańskich. Otwór do trzosa znajdował się z przodu w górnym brzegu pasa, przykryty klapką ze skóry, często ściąganą rzemykiem. Pas zapinano z przodu trzema węższymi paskami i trzema sprzączkami mosiężnymi. Pasy takie nosili kawalerowie odświętnie oraz pan młody i drużbowie. Później tylko bacowie i juhasi. Jeleśnianie nosili pasy buraczkowo – czerwone. Pasy te wykonywano na Orawie i dlatego nazywano je pasami węgierskimi. Za pas wkładano kapciuch z tabakiem (tytuniem), taszkę z pieniędzmi, dużą chustkę w kwiaty, chowano tam też fajeczkę z krzesiwem. Do pasa mocowany był nóż i przetyczka do fajki [71].

Na głowę górale wkładali kapelusz filcowy z szeroką strzechą, stąd nazywano go strzechaczem, albo szelakiem. Był koloru czarnego, opasany czerwonym sznurkiem, u pachołków (kawalerów) z wiszącymi z tyłu kutasami. W zimie noszono czapki uszyte z czterech kawałków granatowego lub czarnego sukna w kształcie półkuli z pomponikiem czarnym na górze, podszyte i opasane z trzech stron wysokim brzegiem baranka czarnego. W czasie silnych mrozów ten brzeg futrzany spuszczało się na uszy. Później zaczęto używać zwyczajnych baranich czapek stożkowych, z wierzchu czarnych od środka białych. Nazywano je baranicami. Rzadko można je widzieć jeszcze obecnie.

W zimie górale jeleśniańscy i z okolic ubierali się w kożuchy zwane tołubami lub tołubkami. Szyto je z baraniej skóry wełną do środka. Był on krótki, trochę ponad kolana

i lekko wcięty w pasie. Miał rękawy i mankiety z czarnego baranka i wąski kołnierz. Zapinano go na skórzane pętlice i skórzane guzy (rodzaj guzików). Z przodu ozdabiany był naszywanymi czerwonymi, zielonymi rzemykami i białymi sznurkami skręconymi z irchy. Oprócz tołubów używano też w zimie krótkich, farbowanych na żółto kożuszków bez rękawów i bez kołnierza, nazywanych spencerkami. Dziś Jeleśnianie powiedzieliby, że to były serdaki.

Wierzchnim odzieniem, które górale beskidzcy, w tym ci z dorzecza Koszarawy, ubierali tylko w czasie niepogody, mrozu, w dalszej podróży albo na wyjątkowe okazje była gunia. Zarzucali oni ją na barki, niekiedy zapinali ją pod szyją na rzemień i sprzączkę, a rękawów używali tylko w czasie dużych mrozów. W podróży lewy rękaw związany od dołu, pełnił funkcję torby podróżnej. Była ona szyta z grubego sukna z wełny owczej. Miała zwykle kolor tabaczkowy, ale były też niekiedy trochę rude lub zbliżone do czarnej. Długość guni równa była szerokości sukna i wynosiła od 112 do 132 cm. Jej krój, jak podaje Seweryn Udziela był pozostałością z bardzo starych czasów. Wykonywało się ją zawsze z jednego kawałka sukna o długości równej odległości miedzy końcami palców mężczyzny, gdy rozłoży ręce do poziomu. Gunia ta nie ma kołnierza. Około szyi i wzdłuż przodu ma naszyte sznurki ze skręconych włóczek czerwonych, zielonych, niebieskich, żółtych i fiołkowych. Po doborze barw włóczek i sposobie ich naszycia można było poznać, z której wsi pochodził właściciel guni.

Koszt zakupu stroju góralskiego był wysoki. W 1908 roku w Krzyżowej kapelusz czarny filcowy kosztował 4 korony austriackie, portki wałaskie 10 koron, brzuślaczek 6 koron, brzuszlak (z rękawami) 10 koron, gunia 10 koron, tołub 24 korony, opasek 6 koron, kierpce 4 korony, kopytka 1,6 koron. Cena koszuli nie była znana, bo jej nikt nie kupował, lecz kobiety szyły ją z własnego płótna.

Ubiór kobiet był robiony z podobnych materiałów jak ubiór mężczyzny. Góralki nosiły dwie koszule, które się uzupełniały. Jedna z nich nazywała się ciasnocha, druga oplecko. Ciasnocha przylegała ciasno do ciała. Wykonywano ją z grubego domowego płótna o szerokości od 58 do 63 cm. Ciasnocha opasywała kibić kobiety tak ciasno, aby po zeszyciu z jednej strony sama utrzymywała się na ciele. Szerokość płótna była długością ciasnochy. Aby nie zsuwała się ona w czasie ruchu góralki podtrzymywana była na jednym lub dwu ramiączkach ze sznurka, tak aby dochodziła do połowy piersi, czasami tylko pod nią. Około 1910 roku krój ciasnochy zmieniono na dwuczęściowy tj. na żywotek jako część górną i dolną nazywaną spodkiem. Żywotek robiło się z kawałka płótna długości potrzebnej do opasania kobiety pod piersią, złożonego na pół po szerokości, brzegiem do góry. Do niego przyszywało się drugi kawałek płótna na całą szerzyznę. Był on dłuższy od żywotka, ponieważ z przodu przylegał ściśle do ciała, a z tyłu był gęsto pofałdowany. Żywotek sięgał od piersi do bioder, zaś spodek do kolan.

Ponieważ ciasnocha nie okrywała ramion i biustu i nie miała rękawów, góralka potrzebowała drugiego okrycia nazywanego oplecko, w postaci przypominającej koszulę (bluzkę). Wykonywano ją długości do pasa, z cienkiego płótna, bez kołnierza, z rękawami mniej lub bardziej bufiastymi, o długości sięgającej łokcia. W tamtych czasach nie noszono spódnic. Zamiast nich noszono dwa fartuchy. Z tyłu ubierano fartuch węższy, czarny, płócienny, z przodu szeroki różnobarwny fartuszek, który na niedzielę zastępowano innym z kosztowniejszego materiału, nawet jedwabiu. W drugiej połowie XVIII wieku bogate góralki z Jeleśni nosiły od święta spódnice adamaszkowe, jedwabne, co

Płócienny, kolorowy lejbik (rodzaj stanika), z początku XX w. [11]

Podpaśnik z Jeleśni (rodzaj halki płóciennej) z końca XIX w. [11]

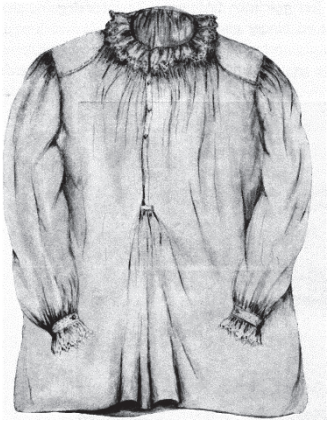

Koszula kobieca z Jeleśni z początku XX w. [71]

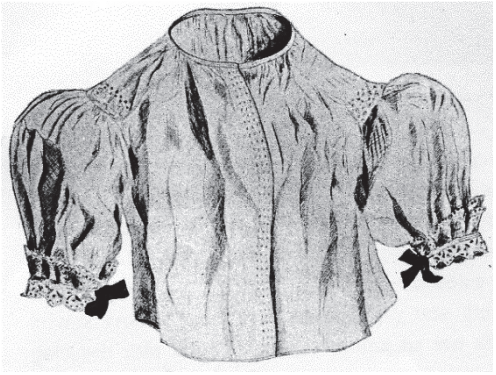

Kabatek z bufiastymi rękawami [71]

Gorset sukienny z Korbielowa z końca XIX w. [11]

Gorset aksamitny z Jeleśni z końca XIX w. [11]

Kobieta okryta lnianą płachtą [11]

Kobieta w zimowej odziewaczce (chacce) [11]

Rodzina góralska [71]

Wzorzyste chusty tybetowe (łoktuski) z końca XIX w. [11]

Spódnica kretonowa z tzw. siwizny z początku XX w. [11]

Spódnica tybetowa z końca XIX w. [11]

odnotowuje kronika kościelna w Jeleśni [71] Na spódnice zakładano kolorowe fartuchy w kwiaty (zwykłe zapaski) o długości równej długości spódnicy.

Najozdobniejszą częścią ubioru kobiet i panien był gorset sukienny wyszywany ozdobnie na piersiach. U osób zamożnych bywał adamaszkowy, zwykle z aksamitu lub manczestru karmazynowego, obszywany białym galonkiem. We wspomnianej już kronice kościelnej w Jeleśni zawarto informację o gorsetach (kabatach) aksamitnych, muchajerowych, w kolorze zielonym i niebieskim.

W lecie kobiety chodziły boso, a w porze zimnej ubierały kopytka i kierpce z żółtej skóry. Mocowane były do nogi tak jak u mężczyzn. Do kościoła kobiety chodziły w białych pończochach robionych na drutach. Na głowie podczas prac domowych nosiły białe płócienne czepeczki, ale gdy wychodziły z domu zakładały chustkę wiązaną z tyłu. W chłodniejsze dni i podczas deszczowych szarug zarzucały na głowę i ramiona duże chusty wełniane nazywane odziewaczkami lub rzadziej chackami, zakładając je na piersiach i wiążąc na krzyż z tyłu na plecach. Drugi sposób ich użycia polegał na przytrzymywaniu złożonej w trójkąt odziewaczki jedną lub dwoma rękami na piersiach. Takie użycie chusty było stosowane w przypadkach krótkotrwałego ich użycia. W XIX wieku kobiety odziewały się białymi płóciennymi płachtami, łoktuskami, obrusami, które obszywano wokoło koronkami i zdobiono haftem.

W zimie kobiety nosiły, podobnie jak mężczyźni, krótkie kożuszki (do pasa). Wcześniej, w XIX wieku, bogate kobiety i panny nosiły zimą żupanki (szubki) z pąsowego sukna sięgające poniżej kolan. Opisał je Józef Mehofer w 1843 roku.

Góralki, jak wszystkie kobiety, lubią się stroić. W tamtych czasach korale były bardzo lubiane i były wykładnikiem zamożności. Noszono też na szyi różnobarwne paciorki szklane, najchętniej białe. Kobiety i dziewczęta czesały się na gładko, z przedziałkiem przez środek głowy i splatały jeden lub dwa warkocze, wplatając w warkocz wstążkę związaną u góry w kokardę.

3.3 Kuchnia góralska

Jedzenie chłopskie było mało pożywne, monotonne, łatwo sporządzalne. Mięso było rzadkością. Spożywanie mięsa i tłustych potraw było potwierdzeniem lepszej pozycji gospodarza w społeczności wiejskiej. Spożywano to, co wytworzono we własnym gospodarstwie. Popularne na tym terenie były prażuchy robione z prażonej mąki pszennej lub żytniej zalewanej wrzącą wodą przy jednoczesnym intensywnym mieszaniu. Tak utworzona gęsta i brązowa masa kluskowa spożywana była z gotowanym mlekiem lub z roztopioną słoniną ze skwarkami albo stopionym masłem, które jako omastę wlewało się w zagłębienie zrobione w masie kluskowej.

Spopularyzowane w XIX stuleciu w górach ziemniaki stały się szybko głównym pożywieniem tutejszych mieszkańców. Spożywano je z kwaśnym mlekiem i z jajami podobnie jak obecnie. Po utarciu ziemniaków na tarce i odciśnięciu wody sporządzano z nich drygonty przez wrzucanie na gotujące się mleko grudek ziemniaczanych, które gotowano potem razem z mlekiem. Tyrtulę robiono podobnie z tą różnicą, że starte ziemniaki lekko odsączano i wlewano do gotującego się mleka.

Jesienią z pól zbierano duże ilości kapusty, którą po obraniu zewnętrznych liści i wykrojeniu głąbów szatkowano i ubijano dużym ubijakiem, lub udeptywano (po dokładnym umyciu nóg) w dużych beczkach dębowych. Kapustę lekko solono, a niektóre

gospodynie dodawały do niej całe, zwykle kwaśne jabłka i bardzo niewielką ilość pokrojonych czerwonych buraczków, które nadawały kiszonce delikatny, bardzo lekko buraczany kolor. Cenioną potrawą była kwaśnica. Robiono ją z kiszonej kapusty gotowanej z mięsem wieprzowym (np. świeże żeberka) przyprawionej koprem i czosnkiem. Spożywano ją razem z gotowanymi ziemniakami. Była ona najlepsza bezpośrednio po świniobiciu, bo wtedy dysponowano świeżym mięsem.

Popularne też były takie zupy jak żur, barszcz, grochówka, fasolowa oraz grzybowa, którą w okresie letnim i jesiennym często gotowano, bo grzybów w lasach było pod dostatkiem. Ugotowaną kapustę kiszoną razem z grochem lub fasolą spożywano razem z ziemniakami. Jak do tego znalazło się też mięso, to najczęściej oznaczało to, że jest niedziela lub święto. Wszelkie mięso pochodziło z uboju własnych zwierząt domowych takich jak drób, króliki, świnie, owce lub cielęta. Krowa była żywicielką rodziny więc jej ubój mógł mieć miejsce tylko w wyjątkowych sytuacjach. Górale nigdy nie gardzili zwierzyną leśną. Mimo różnych zakazów, często dotkliwych, z ciężkim więzieniem włącznie, kłusownictwo było zjawiskiem dość częstym, przez niektórych uważane jako ich naturalne prawo, zawłaszczone przez dwór. Polowano nie tylko na zwierzynę płową i dziki, ale również na takie drapieżniki jak wilk, tchórz, kuna i lis, które podchodziły pod zagrody i wyrządzały w nich szkody, zwłaszcza w drobiu. Grubego zwierza można było ubić tylko w obronie własnej – dotyczyło to tylko niedźwiedzia i dzika. Polowano również na ptactwo leśne: głuszce, cietrzewie, jarząbki i kwiczoły. Na wiosnę nie gardzono też młodymi kawkami i wronami. W polach gnieździły się kuropatwy, bażanty i przepiórki. Jesienią i zimą były one również przedmiotem pożądania górali.

Kwaśnica w Starej Karczmie [68]

Mniej restrykcyjnie podchodzono do łowienia ryb. W Koszarawie i jej dopływach było ich w dawnych czasach wiele. Były to pstrągi potokowe, lipienie, klenie, jelce, okonie, strzeble nazywane tu strzewęgami, głowacze, śliże i inne. Te trzy ostatnie gatunki drobnych rybek łowiono najczęściej metodą głuszenia. Niektórzy górale zwykle wrzucali je jako dodatek do gotującej się kwaśnicy. Większe ryby po wypatroszeniu i oczyszczeniu przeznaczano do bezpośredniego spożycia, bądź suszono je i przechowywano na gorszy czas. Pojawiały się też łososie. W spokojniejszych wodach było mnóstwo bardzo smacznych raków, które łatwo się łowiło. Na ryby chętnie chodzili starsi chłopcy, którzy łowili je zwykle ręcznie pod kamieniami, korzeniami podmytych drzew lub w jazach. Starsi do połowów wykorzystywali wiklinowe więcierze, podrywki i wędki.

Częstym posiłkiem górali były ziemniaki z kwaśnym mlekiem lub maślanką. Dobrym dodatkiem do takiego jadła były jajka sadzone. Z tartych i odciśniętych ziemniaków, podobnie jak z mielonego owsa, pieczono na blasze kuchennej okrągłe placki.

W pracy poza domem jedzono chleb własnego wypieku (ze zboża zmielonego na własnych żarnach lub w młynie) z masłem, serem, smalcem lub słoniną czy sadłem. Do pracy w polu gospodynie przynosiły posiłek nazywany juzyną. W zależności od pory dnia juzyna miała charakter bardziej przypominający śniadanie lub obiad, gdy pora była południowa

lub popołudniowa. Popularnym i lubianym jadłem były też wszystkie produkty robione z sera owczego tj. bundz, oscypki i bryndza. Żentycę spożywali przede wszystkim pasterze owiec, ale chętnie częstowali nią turystów, bo wiedzieli, co się z nimi potem dzieje i to ich bawiło. Najwięcej tych produktów spożywano w okresie poprzedzającym wykup lasów żywieckich przez Habsburgów, którzy zaczęli ograniczać wypas owiec na swoich terenach leśnych, uważając go za szkodliwy dla lasów, przez co spadło ich pogłowie.

Uprawiane były powszechnie kapusta, karpiele (kwacki), len, a ze zbóż owies, żyto, krzyca, jęczmień, orkisz a później pszenica. W przydomowych ogródkach uprawiano warzywa, zwłaszcza w późniejszym okresie. Uprawiano też pasternak, ale w XIX wieku został on wyparty przez ziemniaki i marchew.

W sadach rosły śliwki węgierki, jabłonie, trześnie i grusze. Ich owoce oraz grzyby, czarne jagody, orzechy laskowe itp. były suszone i przechowywane na zimę. W tej porze roku mężczyźni pracowali w lesie przy ścince i zrywce drzewa. Kobiety doglądały bydła, przędły, robiły skarpety (kopytka), rękawice, cerowały, szyły i naprawiały odzież oraz darły pierze. Ich ważnym obowiązkiem była dbałość o racjonalne gospodarowanie przechowywaną żywnością, tak aby nie zabrakło jej na przednówku, który bywał niekiedy bardzo ciężki. Na przednówku chłopi, zwłaszcza ci biedniejsi, bywali zmuszeni do spożywania byle czego np. szczawiu, mlecza, lebiody, młodych pokrzyw, perzu, makuchów, młodych pędów drzewek, trawy, itp.

Mówiąc o potrawach góralskich trudno nie wspomnieć o najbardziej uroczystej wieczerzy, wieczerzy wigilijnej, na którą wszyscy czekali, a szczególnie dzieci. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku prawie stuletnia Magdalena Kubica z Jeleśni tak wspominała wieczory wigilijne z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych:

„Rano w Wigilię mama (gospodyni) piekła z całej dzieży chleb oraz ciasta, na co trzeba było 15 kg mąki. Wszystko na świeżym maśle. Ojciec (gospodarz) już kilka dni wcześniej oprawił wieprza, żeby były kiełbasy na święta i zapas mięsa na zimę. Najpierw wszyscy się kąpali w wannie. Potem starsze dzieci ubierały młodsze i stroiły drzewko. Świeczek na drzewku było tyle, ile dzieci. Czyja świeczka wcześniej się wypaliła, to był znak, że ono pierwsze pójdzie z domu na swoje.

O pierwszej gwiazdce ojciec wychodził przed dom i trzy razy strzelał w powietrze na wiwat i na znak, ze wszystko gotowe. Wtedy po modlitwie wszyscy siadali do stołu. Ojciec brał chleb do ręki odkrawał pierwszą kromkę (piętkę) i wykrajał z niej miękki środek. Pozostawiano go do wiosny, by dodać go do owsa siewnego, żeby się chleb rodził. A mama mówiła: jedzcie chleb z każdą twarzą, róbcie zawsze, co wam każą. Potem matka dzieliła opłatki, na każdy kładąc po łyżeczce miodu. Następnie było łamanie się opłatkiem z życzeniami.

Potrawy wigilijne były takie: barszcz z uszkami, zupa grzybowa, zupa grochowa z ziemniakami, strzewęgi (strzeble) gotowane na kwaśnicy, kwacki (karpiele), kluski z makiem, pierogi z grzybami, kapusta z fasolą, karpie smażone i w galarecie. Na koniec był kompot z suszonych śliwek, gruszek i jabłek oraz owoce, ciasto i herbata z rumem. Wódki się w wigilię nie piło, Jadło się drewnianymi łyżkami.

Prezentów pod drzewkami mało było. Tylko dzieci dostawały to zeszyt, to ołówek, a czasem jedno drugiemu dawało coś do śmiechu, figę na patyku, albo kawałek drewna obwiązanego wstążeczką. Modlitwa kończyła wieczerzę.

Po kolacji starsi uradzali, gdzie zasieją owies, a gdzie ziemniaki. Śpiewano kolędy z kantyczki. Tak było aż do pasterki. Pasterka była wielka, zatłoczona, bo przychodzili tu ludzie z dwunastu wsi. Szli z latarkami, bo pod Pilskiem i wilk się trafił".

3.4 Domy góralskie

Historycznie tereny górskie zasiedlane były wzdłuż dolin górskich, w niedużym, ale bezpiecznym powodziowo oddaleniu od rzek. Kierunek zasiedlania zawsze był jednakowy. Na początku zasiedlano tereny bardziej atrakcyjne, zapewniające lepsze warunki do życia, a te były zwykle lepsze na terenach położonych niżej. Tam były zazwyczaj lepsze gleby, teren bardziej płaski, a więc i korzystniejszy pod względem rolniczym. Podobny przebieg zasiedlania miały tereny Żywiecczyzny, gdzie proces ten zaczął się w pobliżu połączenia się rzek Soły i Koszarawy. Pierwsze skupiska osadnicze zlokalizowane około 1-1,5 km poniżej wspomnianego połączenia obu tych rzek (Stary Żywiec) było bardzo niefortunne, bo domostwa tamtejsze były często zalewane i zabierane przez wody powodziowe. Błąd ten naprawiły następne pokolenia, które przeniosły się na obecne tereny Żywca.

Zasiedlanie dorzecza Koszarawy zaczęło się od Żywca i postępowało w kierunku południowym. W Kotlinie Jeleśniańskiej rozgałęziło się ono na kierunki określone dalszym przebiegiem Koszarawy i jej dopływów: Sopotni, Pewlicy i Krzyżówki. Drogi, które tu powstawały przebiegają w niewielkiej odległości od koryt głównych rzek i potoków tego regionu. Przy drogach tych tutejsi osadnicy budowali swoje chaty i zabudowania gospodarcze. Powstające wsie obecnej gminy Jeleśnia w większości przypadków zachowały charakter liniowy wyznaczony przebiegiem dróg związanych z ukształtowaną siecią rzek i potoków.

Domy budowano po obu stronach drogi, najczęściej frontem na południe. Ponieważ główny kierunek przebiegu spływu wód i przebiegu dróg jest na kierunku północno – południowym, więc domy ustawione były końcem do dróg, czyli wejście do domu nie było od strony drogi, lecz od strony południowej, na dłuższym boku domu. Tylko niewielka część domów nie była dostosowana do tej niepisanej zasady i frontem ustawiona była do drogi. W późniejszych czasach odstępstwa od tego zwyczaju były coraz częstsze, między innymi z powodu znacznego wzrostu liczby gospodarstw i powstawaniu nowych dróg na terenie większości wsi gminy Jeleśnia. Z dawnych czasów przetrwała uzasadniona tendencja, aby pomieszczenia mieszkalne były dobrze nasłonecznione. Sprzyjało temu południowe usytuowanie frontu domu z oknami wykonanymi najlepiej po tej samej stronie. Domy budowano najczęściej na niewielkich, suchych i z dobrym dojazdem działkach o przeciętnej powierzchni zwykle powyżej 300 m2. Zdecydowana większość chałup nie była bezpośrednio połączona z zabudowaniami gospodarczymi (zabudowania gospodarcze były w drugim planie), a pozostałe były połączone przez wspólny dach. Niektóre domy miały przybudówki na drewno opałowe, które nazywano drewutniami. Domy miały często ogrodzenie ze sztachet. W takim przypadku od strony drogi, obok domu, była zwykle prosta brama wjazdowa będąca na wprost zabudowań gospodarczych. W pobliżu domów były ogródki kwiatowe, rzadziej warzywne lub mieszane. Z kwiatów hodowano: georginie, piwonie, narcyzy, goździki, róże, astry, bratki, malwy itp. zaś z warzyw marchew, pietruszkę, koper, buraki czerwone i inne [24]. W pobliżu domu, ale w bezpiecznym oddaleniu od stajni i obory, często od strony drogi znajdowała się studnia wyposażona w kołowrót lub w klukę (drąg zakończony hakiem do podwieszania wiadra) do wyciągania wody. Studnie wyposażano w zadaszoną nadbudówkę, często z drzwiczkami celem jej zabezpieczenia przed zanieczyszczeniami.

Domy chłopskie, prawie zawsze parterowe, budowano z drewna iglastego na kamiennej podmurówce. Podmurówka ta w dawnych czasach była najczęściej pozbawiona

Dom drewniany „na jeden koniec" Jeleśnia [86]

Dom góralski z końca XIX w. [83]

spoiwa. Dopiero od około połowy XIX wieku dostępność wapna umożliwiła wykonywanie solidniejszych podmurówek. Największą żywotność wykazywały domy wykonane z modrzewia mającego dużą zawartość żywicy, ale udział tego gatunku w beskidzkich lasach niestety jest nieznaczny. Najczęstszym budulcem było drewno świerkowe, ponieważ ten gatunek drzewa występuję tu najczęściej. Drewno jodłowe dość powszechnie uznawane jest za nieco lepszy materiał do budowy domów niż drewno świerkowe. Z sosny domów nie budowano.

Dachy wykonywane były najczęściej jako dwuspadowe. Pokrywano je prawie zawsze gontami. Bardzo sporadycznie pokrycie było ze słomy, ale tylko w terenach gdzie udawała się uprawa żyta. Ściany zewnętrzne domów zwykle zachowywały naturalną barwę budulca, jednak po pewnym czasie użytkowania niektóre z nich bielono wapnem. Były też domy pomalowane na kolor błękitno-niebieski. Ściany wewnętrzne, podobnie jak strop, często były bielone. W okresie większej dostępności do obrzynanych i heblowanych desek, tak zewnętrzne jak i wewnętrzne ściany domów były nimi obijane.

Podłogi były wykonywane z szerokich desek. Dopiero od początku XX wieku, kiedy w najlepiej wyposażonych tartakach pojawiły się frezarki do obróbki bocznych stron desek (po ich grubości), zaczęto nieśmiało wprowadzać deski wąskie, jednakowej szerokości, łączone na tzw. pióro. Podłogi wykonane z takich desek były bardziej równe i ładniej wyglądały.

Okna w domach wykonywano prostokątne, bez okiennic, osadzane od zewnętrznej strony ściany. Początkowo okna były maleńkie, jednak historycznie z upływem czasu ich wielkość stopniowo rosła i zapewniała lepsze oświetlenie naturalne pomieszczeń domu. Na początku XX wieku ich przeciętna wielkość to około 90 cm wysokości i około 70 cm szerokości. W tych czasach w Jeleśni nie było już kurnych chat. Do tych czasów typowy plan domu w biedniejszych gospodarstwach, to dom na tzw. „jeden koniec". Składał się on z sieni, do której wchodziło się z ganku znajdującego się w środku domu, zwykle po południowej jego stronie. Na wprost drzwi gankowych była kuchnia, zaś w zależności od miejsca położenia domu względem drogi i zabudowań gospodarczych pokój i komora były z prawej lub lewej strony sieni i kuchni. Zwykle pokój był od strony drogi a komora od strony zabudowań gospodarczych [24]. Domy na dwa końce częściej budowali bogatsi gospodarze i mający większe rodziny. Miały one dwie izby po obu stronach sieni i kuchni. Problem komory rozwiązywano przez pomniejszenie jednej z izb i wtedy komora była obok kuchni lub np. przez wybudowanie piwnicy.

W kuchni piec umieszczano w rogu po stronie pokoju tak, aby piec znajdujący się w nim miał połączenie z tym samym kominem co piec kuchenny. Piec w kuchni budowano z cegły a w latach późniejszych z kafli. W pokoju materiały do budowy pieca były

Dom góralski „na dwa końce" w Jeleśni, kryty słomą, przełom XIX i XX w [86]

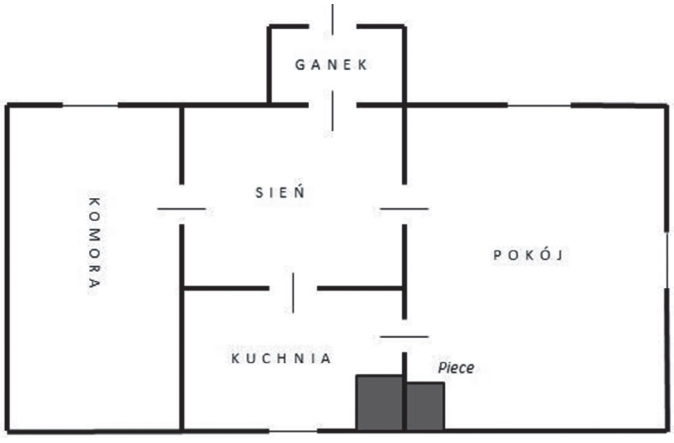

Rys. 40. Przekrój poziomy najczęściej spotykanego domu góralskiego budowanego na tzw. „jeden koniec" [24]

te same, przy czym zabudowywano też piece żeliwne lub tzw. trociniaki, ale to już były czasy po drugiej wojnie światowej.

Jako opału powszechnie używano drewna. Najczęściej było to drewno z drzew iglastych nie nadające się do innych celów. Wysoko cenione było drewno z takich drzew jak: buk, dąb, olcha, brzoza, jawor itp. Niskiej wartości był opał z wierzby, topoli i lipy. Węgiel rozpowszechnił się na większą skalę dopiero po 1945 roku.

Drzwi główne, wejściowe również budowano prostokątne, o przybliżonych wymiarach 1,9 m wysokości i 1 m szerokości [24]. Progi w tych drzwiach były wysokie i niewygodne

do przechodzenia i dlatego w okresie międzywojennym nowo budowane domy drewniane były już tak konstruowane, aby możliwe było wyeliminowanie tej uciążliwości.

Na początku XX wieku zaczęły się pojawiać pojedyncze domy murowane, Miały one zwykle dachy z pokryciem dachówkowym. Takie pokrycie zaczęto też zakładać na domach drewnianych.

Budynki gospodarcze również były kryte gontem i podobnie jak w domach niektóre z nich, ale w trochę późniejszym czasie, pokrywano dachówką. Zwykle stajnia i obora były połączone ze stodołą i wozownią. Ich usytuowanie względem domu było w zależności od wielkości i kształtu parceli oraz przemyśleń gospodarza, w jednej linii lub prostopadle do budynku. Budynki gospodarcze, w przeciwieństwie do domów, nie miały żadnych elementów ozdobnych. Ściany stajni były budowane z drewna podobnie jak domy. Stajnie murowane zaczęto budować później niż domy murowane. Stodoły budowano jako konstrukcje szkieletowe obijane deskami. Po rozpowszechnieniu się budynków murowanych pojawiły się też stodoły, w których w miejsce słupów narożnikowych pojawiły się słupy murowane z cegły. Jeszcze później w niektórych gospodarstwach ściany stodół murowano jako ażurowe w celu zapewnienia dobrej wentylacji złożonego tam siana lub słomy. Większość stodół miała tzw. gumno, na którym wykonywano takie prace jak: młócenie zboża cepami (później maszynowo), oddzielanie ziarna od plew i słomy, wyładunek siana i zboża, rżnięcie sieczki i wiele innych prac.

Ten ogólny opis domów i zabudowań gospodarczych w gminie Jeleśnia w dużym stopniu potwierdza przykładowy opis małego gospodarstwa Franciszka Pala, zbudowanego w drugiej połowie XIX wieku. Sporządził go, w niektórych fragmentach rymując, jego wnuk Józef Pal. Fragmenty tego opisu przedstawiają całe ówczesne gospodarstwo, wyposażenie wnętrza domu oraz codzienne zajęcia jego mieszkańców.

„Jak żyli nasi przodkowie – ze strony ojca dziadkowie"

„W górnej Jeleśni, w niedużym ogrodzie, niepozorna stała, chatka drewniana, skromna, nieduża, wszystkich do środka mile zapraszała. Był to dom dziadków, gdzie ojciec się rodził i nasz ród Palów stamtąd się wywodził. Obok stajenki stodółka stała, również jak ten dom drewniana i mała. W głębi ogrodu studnia cembrowana, w niej woda zimna i czysta bywała. Przed domem stał ganek, a w nim ławeczki dwie małe. Z ganku do sieni wiodły drzwi, ciężkie, drewniane i stare. Za nimi na strych wiodła drabina. Na rogu beczka z kiszoną kapustą, z kwaśnymi jabłkami w środku. Dalej młynek z kamienia do mielenia zboża oraz przetak tj. sito do przesiewania mąki i wiele innych sprzętów. Z sieni do kuchni drzwi wiodły drugie, gdzie stał piec z cegły wapnem pobielony. A pod oknem przy ścianie stał stolik nieduży z dwiema szufladkami. Był szewskim warsztatem dziadka. Przy nim to na okrągłym zydelku siadał nieduży człowieczek, Franciszkiem zwanym. To właśnie on był moim dziadkiem, kochanym „Bibinkom". Siadał przy tym warsztacie i na swych kolanach buty dla ludzi naprawiał. Dziadek mój nosił sumiaste wąsy i papierosów dużo palił, lecz kiedy rano wstawał Pana Boga chwalił.... Na oknie w kuchni kwitła papryka, na piecu zaś flaszeczka mała, zapach goździków ostry wydzielała. Stała tam też flaszeczka z kamforą. A koło pieca kobietka mała, koło jedzenia wciąż się krzątała....Obok kuchni, w dużej izbie, pod ścianami łóżka stały, pierzynami, poduszkami i jaśkami zasłane, wysoko pod sufit. Kredens i stół na środku i zegar z kukułką na ścianie, co jego głośne tykanie, czas wszystkim odmierzało, a czasu tego codziennie nieraz bywało za mało. Wokół ścian pod powałą, skośno na szkle malowane, obrazy

świętych wisiały i na wszystkich domowników z anielską litością patrzały. A na środku powały ozdobna lampa naftowa z frędzelkami szklanymi wisiała i od swych szklanych wisiorków blaski słońca odbijała. Na środku pokoju stół pokryty lnianym obrusem, białym, w czerwone maki i niebieskie chabry wyszywanym. Stał na honorowym miejscu u mojej babci, Marysią zwanej. Z izby do sadu dwa okna obok wyglądały. Pod jednym z nich maszyna do szycia stała, a przy nich jedna z mych ciotek – Agnieszka- siadała, ciągle sukienki, koszule, fartuszki kroiła, a potem szyła i szyła. Inne jeszcze zajęcie miała, bo równie pięknie wciąż haftowała lub wyszywała rzeczy przeróżne. A druga z ciotek – Magda, od rana do nocy ciągle zajęta była pracą w polu i przy gospodarstwie, przy krowach, w domu i w oborze. Zaś o zimowej porze, Magda do kołowrotka często zasiadała i na nim wełnę przędła od samego rana. Potem motała nici i splatała w motki. Przy pracy tej śpiewała pieśni kościelne...."

Kołowrotek (prządka) [68]

3.5 Kultura ludowa

„Jak kwiaty są ozdobą ziemi i roślin,
Tak mowa, zwyczaje i obrzędy są ozdobą naszego życia
Są one spuścizną wieków"

Zygmunt Gloger

Przemieszczające się wzdłuż Karpat ze wschodu na zachód pasterskie grupy ludności wołoskiej miały już swoją wcześniej wypracowaną kulturę materialną, będącą całokształtem ich działań materialnych mających na celu zaspokojenia swoich potrzeb w tej dziedzinie oraz kulturę duchową, jako wytwór ich świadomości w takich obszarach jak: język, obyczaje, wierzenia, wiedza itp. Przenosili oni te wartości na tereny ich pasterskiej działalności. Ponieważ przez kilka wieków byli społecznością, która tu zdecydowanie dominowała, więc nie bezpodstawne będzie stwierdzenie, że obecnie kultura tutejszych górali ma korzenie wołoskie. Wpływ Wołochów na kulturę górali jeleśniańskich uwidacznia się w gwarze, nazewnictwie, budownictwie, muzyce, śpiewie itp. Jest rzeczą oczywistą, że na życie i kulturę ludności wołoskiej wpływ wywierała ludność, z którą oni sąsiadowali i współpracowali. W miarę upływu czasu przenikanie się tych kultur było coraz większe, ale zróżnicowane w różnych sferach życia. Największy wpływ ludności polskiej na społeczność wołoską widać w gwarze góralskiej, która ma rdzeń małopolski z niewielką domieszką słownictwa wołoskiego oraz śladowo węgierskiego, słowackiego i innych. Wpływy wołoskie w największym stopniu uwidaczniają się w tradycyjnych strojach góralskich, w nazewnictwie przedmiotów i słownictwie pasterskim. Warunki życia

górali, ich kulturę materialną i duchową kształtowały przez wiele wieków takie czynniki jak: położenie geograficzne, warunki geopolityczne i społeczne. Kultura ludowa tego rejonu była tą częścią kultury narodowej, która budziła małe zainteresowanie zaborcy austriackiego i dzięki temu mogła rozwijać się prawie niezależnie od władz zaborczych. Jej kontynuacja opierała się na przekazie ustnym i samorodnej twórczości. Góralska twórczość ludowa zawsze była związana z codziennym życiem tutejszych mieszkańców. Przekazywała ona swoje wątki, elementy stylu, motywy, i idee przewodnie ze stosunkowo małymi zmianami z pokolenia na pokolenie. Rozwijała się powoli, ale systematycznie dzięki indywidualnej działalności najwybitniejszych twórców z różnych obszarów kultury, a następnie poprzez zbiorową akceptację ich dokonań. Przez długi okres kultura ludowa była odporna na różne nowe zewnętrzne trendy oraz procesy modernizacyjne. Sprzyjały temu między innymi bardzo ograniczone kontakty mieszkańców tutejszych wsi ze społecznościami zewnętrznymi i brak, a później niski poziom wykształcenia. W okresie, gdy ludność tutejsza, z różnych przyczyn zaczęła wyjeżdżać w obce strony z własnej woli, w celu poszukiwania pracy, lub przymusowo (pobór do wojska austriackiego), wpływy obce zwiększyły się. Zwiększyły się one też na skutek napływu turystów miejskich, zwłaszcza po uruchomieniu kolei transwersalnej w 1884 roku i pojawieniu się w sprzedaży na targach i w sklepach taniej odzieży typu miejskiego oraz innych obcych wyrobów codziennego użytku. Dalsze zniszczenie kultury ludowej dokonało się również po elektryfikacji terenu gminy Jeleśnia, poprzez szerokie otwarcie medialne na świat zewnętrzny. Rozpowszechnienie się radia i telewizji, powszechność nauczania i rozwój czytelnictwa są też w dużej mierze przyczynami, że w tej gminie coraz rzadziej tutejsi mieszkańcy rozmawiają po góralsku, a ci, którzy jeszcze się nią chcą posługiwać używają mieszanki słów góralskich i literackich, w dodatku często zniekształconych.

Kultura ludowa górali gminy Jeleśnia uległa na przestrzeni wieków przemianom związanym z naturalnymi procesami cywilizacyjnymi, od kultury zaspakajającej podstawowe potrzeby ludności wiejskiej do uwidaczniającej się w coraz większym stopniu kultury komercyjnej mającej zaspakajać potrzeby turystów. Gmina ma w tej dziedzinie wyjątkowe walory geograficzno-przyrodnicze, klimatyczne i sportowe, zwłaszcza w sportach zimowych. Wykorzystanie tych naturalnych walorów przewidują kolejne strategie rozwojowe opracowywane dla gminy, ukierunkowywane na rozwój turystyki, w tym turystyki kulturowej. Kultura ludowa funkcjonuje obecnie w postaci reliktów dawnej kultury ludowej, ale uwspółcześnionej lub kulturze ludowej o charakterze komercyjnym [41].

Obecnie społeczeństwo gminy Jeleśnia posiadające różnorodne możliwości rozwoju, nie może zapominać o dorobku kulturowym swoich przodków. Powinno pieczołowicie chronić wszystkie te wartości swojej kultury, które decydują o jego odrębności i pięknie, aby zachować ciągłość kulturalnego rozwoju. Tę spuściznę naszych przodków należy traktować, jako rezerwuar wartości, do którego może się odwoływać i czerpać z niego tutejsza kultura i sztuka, a w pewnym stopniu i sztuka narodowa.

W oparciu o zasoby sztuki ludowej organizowane są w gminie Jeleśnia różne przedsięwzięcia takie jak:

- imprezy folklorystyczne,
- warsztaty i wystawy sztuki ludowej,
- prezentacje walorów kulinarnych rejonu,
- prezentacje twórców i zespołów ludowych,
- Dni Jeleśni itp.

3.5.1 Sztuka ludowa

Zdobnictwo bibułkowe

Po uruchomieniu w Fabryce Papieru „Solali" w Żywcu produkcji marszczonego papieru bibułkowego, mieszkanki z okolic Żywca uzyskały świetny materiał do domowej twórczości zdobniczej. Papier taki poprzez jego umiejętne rozprostowywanie przez wprawne palce kobiece może uzyskiwać bardzo różne kształty. Kolorowe wyroby bibułkowe okazały się trwałym, ładnym i w dodatku niezbyt drogim tworzywem do wyrobów zdobniczych, zwłaszcza kwiatów. W gminie Jeleśnia kwiaty z bibuły szybko stały się podstawową formą zdobnictwa wnętrz mieszkalnych. Najlepszą okazją do podjęcia prac zdobniczych były święta Bożego Narodzenia, kiedy to matki z córkami zdobiły izby mieszkalne kolorowymi kompozycjami kwiatowymi. Girlandami oplatały rzędy obrazów, albo ozdabiały je bukiecikami osadzonymi na gałązkach jedliny. Jeśli w izbie stały jakieś figurki o znaczeniu religijnym, to otaczane były wielobarwnymi kabłączkami, płaskimi bukietami lub drzewkami. Kwiaty bibułkowe zdobiły też jodłowe choinki (płaźniki). Na uroczystości weselne wykonywano bukieciki dla drużek, wianki, bukiet panny młodej, „woniackę" dla pana młodego. Konie na wesela miały „chochołki" na chomątach, „pachołki" przy uzdach, wianek na powiernik, wianek na „siedzysku" bryczki. Nad drzwiami domu panny młodej wieszano wianek, zaś w domu weselnym na ścianie nad młodą parą zawieszano wianek w kształcie serca, w którego środku umieszczano wizerunek Matki Boskiej. Wszystkie te ozdoby wykonywane były we własnym zakresie. Tylko te ozdoby, które były bardzo skomplikowane i chciano, aby były wyjątkowo piękne zlecano bardziej utalentowanym w tym względzie sąsiadkom. Piękne kompozycje kolorowych bukietów, koszy lub wieńców robiono z okazji imienin. W zależności od wykonawczyni różniły się one ogólną kompozycją, kolorystyką, wielkością, kształtem i konstrukcją podtrzymującą [41]. Kolorowymi woskowanymi kwiatami upiększano kapliczki przydrożne. Bibułkowe kwiaty były ozdobą palm wielkanocnych, wieńców dożynkowych oraz gałązek jodłowych układanych na grobach na uroczystości Wszystkich Świętych i Zaduszek. W czasie uroczystości kościelnych każda wieś stroiła obrazy i feretrony niesione w czasie procesji według swoich pomysłów.

Po II wojnie światowej (w drugiej połowie XX wieku) wpływy miejskie, moda oraz zmiany warunków mieszkaniowych spowodowały zanikanie opisywanych tutejszych tradycji zdobniczych. Przed całkowitym zanikiem tej sztuki ludowej ocaliła ją ochrona i opieka różnych instytucji państwowych i organizacji społecznych świadomych potrzeby zachowania i podtrzymania dorobku kulturowego poprzednich pokoleń. Obecnie ta piękna tradycja kultywowana jest jeszcze przez najstarsze i najzdolniejsze bibułkarki minionych lat.

Gminny Ośrodek Kultury (GOK) w Jeleśni pod kierunkiem dyr. Grażyny Patera podjął ambitny plan odtworzenia tej tradycji z pomocą żyjących jeszcze, najsłynniejszych bibułkarek. Od lipca 2006 roku prowadzone są w każdy wtorek w GOK systematyczne warsztaty zdobnictwa bibułkowego. Biorą w nich udział nie tylko mieszkańcy gminy, turyści tu przyjeżdżający, ale także uczestniczyły w nich grupy obywateli z takich krajów jak: Austria, Stany Zjednoczone, Węgry i Słowacja. W nieodpłatnych warsztatach zajęcia prowadzone są przez wysoko cenioną bibułkarkę panią Zofię Ważka i mgr G. Patera, która w tej dziedzinie zyskała już spore umiejętności.

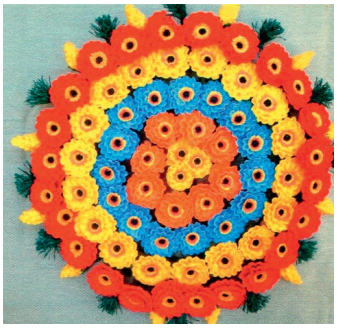

Przykłady sztuki bibułkarskiej z gminy Jeleśnia [93]

Do najbardziej cenionych bibułkarek pochodzących z gminy Jeleśnia zaliczają się [70]: Magdalena Gruszka i Anna Kupczak z Sopotni Małej oraz Franciszka Uflant i Maria Wróbel z Pewli Wielkiej. Osoby te brały udział w różnego rodzaju wystawach i konkursach i zdobyły w nich najwięcej nagród oraz wyróżnień.

Zabawki i rzeźby ludowe

Tereny dorzecza Koszarawy były dawniej zagłębiem produkcji różnego rodzaju zabawek drewnianych dla dzieci oraz narzędzi kuchennych i drobnego sprzętu rolniczego. Wiodącą rolę w tym względzie odgrywały Koszarawa i Przyborów. Wykonywano w tym czasie takie zabawki jak: ptaszki na kółkach machające skrzydełkami, platformy na

Stanisław Lach z Pewli Wielkiej,
pracujący przy wyrobie zabawek z drewna [87]

Kareta z konikami [68]

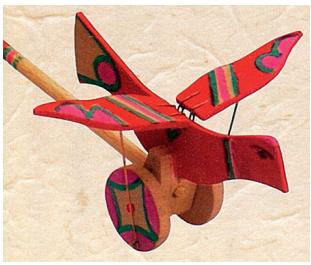

Ptaszek na kółkach machający
skrzydełkami [68]

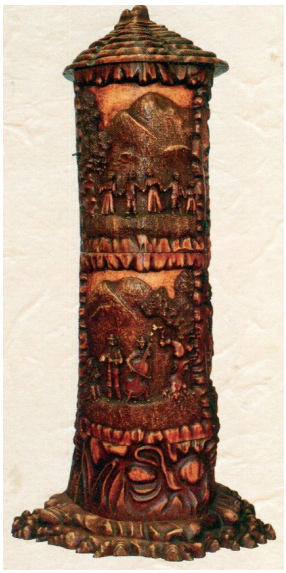

Rzeźby Józeja Mentla; postać górala [37], barek i szachownica [68] oraz rzeźby innych autorów zgromadzone w Regionalnej Izbie Pracy Twórczej w Jeleśni [68]

kółkach ciągnione na sznurku, para koni ciągnących wóz, piszczałki, ptaszki, koniki, konie na biegunach itd. Obecnie tego typu zabawki nie wytrzymują konkurencji z zabawkami produkowanymi metodami przemysłowymi, zwłaszcza tymi tanimi z Dalekiego Wschodu. Aktualnie wyrób zabawek drewnianych ma jeszcze miejsce w Pewli Wielkiej, gdzie zajmował się tą działalnością od dziecka Stanisław Lach. Należał on do ostatnich artystów rzemieślników, którzy kontynuowali tradycje przodków (w tym przypadku od czterech pokoleń). Wcześniej pracował dla Cepelii i innych podobnych firm i dzięki temu miał zasłużoną emeryturę, lecz z zamiłowaniem wystrugiwał różnej wielkości piękne koniki malował je w kolorach, które one mają w naturze. W zależności od wielkości potrafił ich wykonać od 10 do 50 sztuk dziennie. Brał udział w wystawach plenerowych i warsztatach sztuki ludowej prezentowanych w trakcie imprez folklorystycznych, organizowanych w gminie Jeleśnia i poza nią.

W zakresie rzeźby pierwszym wysoko cenionym rzeźbiarzem, snycerzem z tego terenu był Krzysztof Fabiańczyk z Sopotni Małej. Wykonał on w 1725 roku stalle drewniane z płaskorzeźbami do kościoła farnego w Żywcu przedstawiające Ostatnią Wieczerzę, Modlitwę w Ogrojcu, Upadek pod Krzyżem i Ukrzyżowanie. Drugim snycerzem cenionym na ziemi Żywieckiej był urodzony w Koszarawie, ale mieszkający i pracujący w Jeleśni Józef Mentel.

Ten utalentowany, bardzo skromny i niestety przedwcześnie zmarły rzeźbiarz kochał swoją artystyczną pracę i często wykonywał różne rzeźby do obiektów sakralnych (np. do kościoła parafialnego w Ślemieniu, kaplicy w Błędowie). Jedna z jego rzeźb została przekazana Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. Jego prace były prezentowane na lokalnych wystawach. Wykonywał też rzeźby na indywidualne zamówienia. Niektóre ze swoich prac ofiarował Regionalnej Izbie Pracy Twórczej w Jeleśni.

Malarstwo na szybach okiennych w Starej Karczmie [68]

Malarstwo na szkle

Rejon Jeleśni w okresie galicyjskim był bardzo znany z mocno rozpowszechnionego malarstwa na szkle. Tego rodzaju malarstwo ozdabiało skromne, niedoświetlone, często ciasne i zadymione chaty góralskie. Takie malarstwo miało swoje zalety. Dym, sadza i kurz nie wpływały na powłokę malarską. Można ją było myć, bo malowano ją na wewnętrznej, a nie na zewnętrznej stronie płyty szklanej. Malowidła wykonywano najczęściej farbą olejną, która nie jest wrażliwa na wodę i ówczesne pomocnicze środki zmywające, takie jak na przykład mydło. Obrazy na szkle miały charakter kultowy. Ich sakralna tematyka nawiązywała zwykle do wzorców oglądanych w kościołach. Były to obrazy o intensywnej kolorystyce, przykuwające uwagę oglądającego refleksami światła, wielobarwnymi płaszczyznami, o dużej sile ekspresji. Malarstwo Żywiecczyzny, a w tym rejonu Jeleśni, wyróżnia się dynamiczną kompozycją. Najczęściej obrazy przedstawiały Jezusa, Matkę Boską, różnych świętych. Były też obrazy zbójników, kwiatów itp.

Malarstwo na szkle wymagało opanowania specyficznej techniki malarskiej. Na początku nanoszono kontury i detale, następnie wewnętrzne ich obrysy wypełniano kolorami, a na końcu nakładano tło. Nie było możliwości dokonywania korekt. Błędy można było eliminować dopiero na następnym obrazach, gdyż ich twórcy wykonywali zwykle większą ilość prawie identycznych egzemplarzy. Ponieważ obrazy te nie były podpisywane, to tylko znajdujące się na obrazach różne motywy zdobnicze, sposób wkomponowania i ich kolorystyka umożliwiały rozpoznawanie okręgu i miejsca wykonywania danego obrazu.

Tradycyjnie obrazy układano obok siebie na półce mocowanej do ściany. Wszystkie te obrazy tworzyły jedną płaszczyznę nachyloną w kierunku podłogowym pod kątem około 15 – 20 stopni. Półka z obrazami była pewnego rodzaju „paradą" (wykładnią zamożności i pozycji społecznej danej rodziny góralskiej). Obrazy te często były dodatkowo ozdabiane ozdobami bibułkowymi w postaci kwiatów lub wstęg.

3.5.2 Zespoły regionalne

Na terenie gminy Jeleśnia działają zespoły regionalne, kapele góralskie, grupy śpiewacze, gawędziarze i instrumentaliści ludowi. Swoimi występami uświetniają oni różnego rodzaju uroczystości oraz miejscowe i zewnętrzne imprezy folklorystyczne i konkursy. Nad całokształtem działań z zakresu szeroko pojętej kultury w tej gminie sprawuje nadzór Gminny Ośrodek Kultury (GOK) pod kierunkiem niestrudzonej w tym względzie dyr. mgr Grażyny Patera. Aktualnie na terenie gminy działają [41]:

2 zespoły regionalne:
- Zespół Regionalny „Romanka" z Sopotni Małej,
- Zespół regionalny „Jedlicki" z Pewli Wielkiej,

3 zespoły dziecięce:
- Zespół Regionalny „Romanecka" z Sopotni Małej,
- Zespół Regionalny „Krokusy" z Jeleśni,
- Zespół Regionalny „Jaworzyna" z Przyborowa,

3 kapele góralskie:
- Kapela góralska „Eśta",
- Kapela góralska „Boracza",
- Kapela góralska Byrtków,

1 kabaret góralski „U bacy" oraz 6 grup śpiewaczych przy Kołach Gospodyń Wiejskich.

Zespół „Romanka" z Sopotni Małej [93]

Zespół Regionalny „Romanka" z Sopotni Małej

Zespół powstał w 1967 roku. Swoimi występami wiernie odtwarza zwyczaje i obrzędy religijne i świeckie górali rejonu jeleśniańskiego. Jego największą siłą jest autentyzm strojów, muzyki, śpiewu mowy góralskiej. Najpiękniejszym występem tego zespołu jest „Wesele sopotniańskie". Na dorobek zespołu składają się też: „Niesopustnicy", „Trzej Królowie Sopotniańscy", stawianie mojki na św. Jana, archaiczny taniec bon tańczony tylko przez kobiety oraz liczne przyśpiewki i tańce. Działalność zespołu jest ściśle związana z życiem gminy. „Romanka" uczestniczy w takich imprezach jak „Piknik" i „Redyk" w Korbielowie, prezentuje swój program podczas „Hołdymasu Gazdowskiego", „Dni Jeleśni", „Święta Ziół", „Godów Jeleśniańskich", „ Kolędowania w Sopotni Małej" i „Ostatków z Romanką". Zespół prezentuje wysoki poziom artystyczny, który zawdzięcza kierowniczce Marii Jafernik i współpracy ze specjalistami. Zespół odniósł bardzo wiele sukcesów od lokalnych poprzez powiatowe, wojewódzkie krajowe a nawet międzynarodowe [41].

Zespół regionalny „Jedlicki" z Pewli Wielkiej

Zespół powstał w 1994 roku z inicjatywy Marii Dybek i miejscowego proboszcza ks. Jerzego Kołasińskiego. Na początku zespół funkcjonował dzięki doświadczeniu zdobytym przez Marię Dybek w zespole „Wierchy" oraz bogatej wiedzy o tradycjach i zwyczajach ludowych tutejszej nauczycielki Teresy Juraszek. Próby odbywały się w Szkole Podstawowej nr 1 w Pewli Wielkiej. Na początku zespół liczył 20 osób, ale był też okres, kiedy jego liczebność dochodziła do 80 osób. Początki były trudne z powodu braku własnego zespołu muzycznego. Pierwszy instrument – heligonkę – dla „Jedlicek" sfinansował Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bielsku – Białej. Do 2001 roku dobrym duchem zespołu i bogatym źródłem gawęd, pieśni oraz opowieści była nieżyjąca już Aniela Piecha.

Występ zespołu „Jedlicki" z Pewli Wielkiej w Gminnym Ośrodku Kultury wJeleśni [93]

Jej głos można czasami usłyszeć z nagrań archiwalnych Programu I Polskiego Radia. Pieśni i przyśpiewki góralskie prezentują Anna Dunat i Julia Adamek. Obecnie kapela liczy 7 instrumentalistów, a prowadzi ją Grażyna Katańska z Państwowej Szkoły Muzycznej w Żywcu. Wieloletnia solidna praca kierownictwa i członów zespołu zaowocowała najpierw sukcesami lokalnymi, a później na przeglądach folklorystycznych w Żywcu, Cieszynie i Katowicach. Telewizja Katowice wyprodukowała i wyemitowała 2 programy z udziałem „Jedlicek". Również TV POLONIA prezentowała ten zespół. Występował on wielokrotnie w Słowacji, Czechach oraz w Wiedniu na Kahlenbergu i w katedrze Maria vom Siege. Ponadto współpracował z Izraelem w ramach programu YALLA dotyczącym współpracy miedzy krajami, w celu pobudzenia kulturowej współpracy przez aktorstwo, muzykę, taniec śpiew [41].

Kabaret „U Bacy"

Góralski „Kabaret U Bacy" powstał w czerwcu 1992 roku z inicjatywy redaktora naczelnego „Gazety Żywieckiej „Władysława Bułki, który wkrótce po zostaniu posłem musiał się z nim rozstać. Jego współzałożycielami byli Bożena Tlałka – skrzypce, Adam Wróbel (kierownik) – skrzypce i akordeon oraz Grzegorz Gruszka – kontrabas. Kabaret cieszy się wielką popularnością zarówno wśród tutejszych mieszkańców jak i prawie w całej Polsce. W ciągu jednego roku ma on od 100 do 200 występów, z czego zdecydowana większość to występy poza terenem powiatu Żywieckiego. Na występy kabaret ten zapraszają organizatorzy różnego rodzaju konferencji naukowych organizowanych w Beskidzie Śląskim i Żywieckim oraz imprez o najróżniejszym charakterze w różnych miejscach Polski, zawsze jednak z niezmiennym celem tj. w celu zapewnienia bardzo

Kabaret „U bacy" [93]

atrakcyjnej rozrywki. Rozrywkę tę zapewniają dowcipy, cięty język oraz satyryczne i zalotne przyśpiewki góralskie. Urok tego kabaretu jest tak duży, że górnicy zapraszając ten kabaret na karczmę piwną przełamali starą gwarecką tradycję zabraniającą „dziurawym gwarkom" (kobietom) uczestnictwa w takich wyłącznie męskich imprezach. Mieszany zespół kabaretowy z Jeleśni dostąpił nie tylko zaszczytu występowania ze swoim programem, ale i prowadzenia takich wielogodzinnych imprez. Z zagranicznych wojaży członkowie kabaretu szczególnie mile wspominają wyjazd do Niemiec, gdzie występowali podczas „Święta stroju" wspólnie z tamtejszą laureatką Eurowizji „Nicol" z Hochfelden. Wielkim przeżyciem dla członków kabaretu był udział w uroczystościach 50-lecia wyzwolenia przez oddziały polskie, dowodzone przez gen. Maczka w miejscowości Stadskanaal w Holandii. Polskich żołnierzy i zespół uhonorowano tam szczególnie. Udział kabaretu w uroczystościach był dość nietypowy, bo wynikał z faktu, że gen. Maczek miał pseudonim „Baca".

Kabaret „U Bacy" występuje też z innymi artystami takimi jak: Pietrzak, Grabowski, Kayah, Piasecki, Sikorowski i inni. W Jeleśni kabaret występuje bardzo często To w tym wesołym i muzykalnym towarzystwie tutejsi mieszkańcy i goście z zewnątrz, w każdy karnawałowy czwartek i sobotę mogą biesiadować i przypomnieć sobie tutejszą gwarę, Od wielu lat kabaret ten jest jedną z atrakcji corocznie organizowanych tu „Dni Jeleśni".

Kapela góralska „Eśta"

Kapela powstała w 2005 roku. Jej członkowie pochodzą z kilku wsi z okolic Jeleśni, czyli: Mieczysław Kamiński (skrzypce, prym) z Przyborowa, Paweł Jafernik (II skrzypce, sekund, śpiew – bas) z Sopotni Małej, Barbara Grzegorek (skrzypce, prym, sekund, śpiew) z Juszczyny, Stanisław Gwiazdoń (bas, śpiew) z Sopotni Wielkiej, Sławomir

Kamiński (akordeon, śpiew) z Sopotni Wielkiej. Wiele koncertują w kraju i za granicą (Słowacja, Norwegia). Mają kilka nagrań do programów TVP promujących gminę Jeleśnię, a także płytę „Stało się wesele" oraz kolędy i pastorałki z własną aranżacją. Grają na swojską nutę, a obsługiwane imprezy cechuje atrakcyjny humor. Zdobyte już doświadczenie jak i wysoka kultura osobista członków kapeli sprawiają, ze potrafią odpowiednio znaleźć się na każdej imprezie i wprawić towarzystwo w bardzo dobry nastrój.

Kapela góralska „Eśta" z Przyborowa [93]

Kapela góralska „Boracza"

Kapela ta powstała w 2006 roku z inicjatywy młodego muzyka z Przyborowa Mariusza Ciupki. Początkowo zespół składał się z trzech młodych chłopców, ale już po roku dołączyły do nich dwie doświadczone prymistki, co poszerzyło możliwości zespołu. Grają na weselach, różnych imprezach, a nawet mieli już występy w takich krajach jak Węgry, Słowacja i Wielka Brytania. Grają muzykę tutejszą, słowacką, węgierską, biesiadną. Prowadzą również naukę śpiewu i tańca góralskiego. W składzie od trzech do pięciu osób grają na skrzypcach, akordeonie, kontrabasie oraz coraz rzadziej spotykanych takich instrumentach jak dudy i heligonka. Członkowie zespołu posiadają wykształcenie muzyczne i znajomość tradycji tutejszych górali, a to w połączeniu z wielkim zapałem, z jakim realizują swoje cele przynosi im sukcesy. Skład zespołu to: Alina Podgórzec (prym, sekund, wokal) z Brzuśnika, Aleksandra Miesiączek (prym, wokal) z Ujsoł, Magdalena Ciupka (prym, sekund, kontrabas, akordeon, heligonka, dudy żywieckie, wokal) z Przyborowa [41]. Kapela z niewiadomych przyczyn rozwiązała się w 2014 roku.

Kapela góralska „Boracza" z Przyborowa [93]

Władysław, Józef i Edward Byrtkowie [92]

Kapela góralska Byrtków

Jest to kapela z Pewli Wielkiej z przysiółka Łazy. Tworzą ją od wielu lat bracia Edward, Józef i Władysław Byrtkowie. Kapela koncertuje na wszystkich konkursach i przeglądach folklorystycznych w kraju i na wielu imprezach międzynarodowych. Zawsze przywożą z nich nagrody i wyróżnienia za zajęcie czołowych miejsc. Kultywują tradycyjną muzykę góralską [41].

Oprócz opisanych zespołów na terenie gminy Jeleśnia i na zewnątrz swoją działalność zaznaczyły też bardzo wyraźnie takie zespoły jak:

- „Krokusy" z Jeleśni prowadzone przez Bożenę Tlałkę,
- „Stokrotki" z Jeleśni prowadzone przez Adama Wróbla,
- „Hajduki" z Krzyżówek prowadzone przez Henryka Majewskiego.
- zespół teatralny z Sopotni Wielkiej prowadzony przez Jolantę Krzyżowską,
- zespół teatralny „Korbus" z Korbielowa prowadzony przez ojca Mieczysława,
- zespół teatralny GOK z Jeleśni prowadzony przez Krystynę Malec,
- zespół wokalno-instrumentalny „Pogłos" z Jeleśni,
- zespół wokalno-instrumentalny „Echo" z Jeleśni,
- zespół taneczny „Bajerki" prowadzony przez T. Bajera.

3.5.3 Cykliczne folklorystyczne imprezy kulturalne

Dni Jeleśni

Dni Jeleśni to największa i najbardziej prestiżowa impreza kulturalna gminy Jeleśnia. Organizowana jest corocznie w drugiej połowie lipca, podczas pełni sezonu turystycznego i trwa przez dwa dni tj. w sobotę i niedzielę. W 2016 roku organizowane były już 35 Dni Jeleśni, które śmiało można nazwać świętem gminnym. Organizatorami tej masowej imprezy, gromadzącej w każdym dniu po kilka tysięcy osób, są urząd Gminy Jeleśnia i Gminny Ośrodek Kultury, a jej głównym miejscem jest duży plac graniczący z UG Jeleśnia. Z okazji Dni Jeleśni montowana jest zawsze duża estrada, na której występują miejscowe i zaproszone zespoły folklorystyczne i kapele oraz wielu wybitnych artystów z całej Polski. Od kilkunastu lat w tej imprezie udział biorą też zespoły góralskie ze Słowacji. Co roku występuje też Kabaret „U Bacy", który oprócz swojego występu często prowadzi dwudniową konferansjerkę. Imprezę wielokrotnie uświetniał swoim występem Andrzej Biegun wybitny solista Opery Krakowskiej, Jeleśnianin z pochodzenia i miłośnik tej ziemi. Tłumy słuchaczy gromadzą też, między innymi, występy takich wybitnych zespołów i pojedynczych artystów jak: Czerwone Gitary, Zakopower, Siwy Dym, Formacja Nieżywych Schabuff, Krzysztof Krawczyk, Paweł Kukiz, Piersi, Golec Orkiestra, Andrzej Piasecki, Grupa pod Budą, Robert Janowski, Rudi Szubert, Mafia, Bracia, Dżem, Elektryczne Gitary, Andrzej Grabowski, IRA, Ewelina Flinta i inni [41].

Z okazji Dni Jeleśni organizowane są wystawy: zdobnictwa bibułkowego, łowiecka, malarstwa, grafiki, fotografii, wyrobów wikliniarskich, plenerowa wystawa sztuki ludowej itp. Organizowane są pokazy sprawnościowe dla dorosłych i dzieci, pokazy ratownictwa Straży Pożarnej, jak również imprezy sportowe, wpisane do ogólnopolskiego kalendarza sportowego. Są nimi bieg uliczny na 10 km, bieg dla dzieci na 60 m, Tour de Jeleśnia Wyścig rowerowy dla przedszkolaków, Międzynarodowy Turniej Piłki Nożnej z udziałem drużyn z Orawskiej Polhory i Sihelne ze strony słowackiej, oraz z Jeleśni i Koszarawy z polskiej strony.

Redyk w Korbielowie

Redyk jest imprezą folklorystyczną mającą na celu promocję i przedstawienie starych zwyczajów góralskich związanych z mieszaniem owiec zebranych od hodujących je gospodarzy. Jest on organizowany w plenerze na hali położonej obok przejścia granicznego i przebiegającej tam drogi wojewódzkiej. Redyk wiosenny tradycyjnie odbywał się w dniu 23 kwietnia, (na św. Wojciecha), zaś jesienny, kończący sezon pasterski, 29 września (na św. Michała). Obecnie redyk wiosenny organizuje się w jedną z sobót majowych. Impreza ta jest zawsze mocno promowana w regionalnych mediach. Organizatorami redyku i towarzyszącym mu takich imprez jak dojenie i przetwórstwo mleka owczego oraz mieszanie owiec w celu uformowania stada są GOK Jeleśnia i Śląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Częstochowie.

Baca, którym obecnie jest Stanisław Majewski, wraz z juhasami i psami pasterskimi spędzają owce na polanę, po czym odprawiana jest msza święta, po której na hale wyrusza korowód, w którym znajduje się m.in.wóz załadowany ździorami, ciągniony przez przystrojone konie. Towarzyszy im kapela ludowa i śpiew kobiet z Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Jeleśnia. Mieszanie owiec rozpoczyna baca rozpalając ognisko w szałasie, które nie może zgasnąć aż do św. Jana, bo ogień ten ma odstraszać złe moce, siły nieczyste i działa przeciwko czarom. Baca z pobliskiego lasu przynosi jodełkę i po zaostrzeniu dolnej części wbija ją do ziemi na środku hali i wtedy owce przeganiane są trzykrotnie wokół drzewka. Po tej czynności baca z juhasami klęcząc w środku stada odmawia modlitwę i zaklęcia bacowskie. Owce są dokładnie przeliczone, po czym baca kropi je święconą wodą i kadzi dymem palonej mirry. Dym ma zapewnić owcom jednolity zapach by trzymały się razem, zaś święcona woda ma chronić owce przed nieszczęściem. Czynności te wykonuje się trzykrotnie, ponieważ ta liczba jest magiczna. Owce zamyka się w „kosorze", następnie są dojone, a uzyskane mleko w drewnianych gieletach wypełnionych po brzegi niosą zgodnie z tradycją baca z juhasami do bacówki trzykrotnie odpoczywając. Po przecedzeniu go z użyciem jodełki już sklagane (zaprawione podpuszczką) pozwala uzyskać bundz [41].

Całej imprezie towarzyszy wystawa sztuki ludowej i jarmark. Wystawiane są wyroby ludowe: wyroby ozdobne z bibuły marszczonej (krepiny), zabawki, hafty, swetry, kopytka itp. Zebrani goście zapraszani są na degustację wyrobów z mleka owczego i inne smakołyki kuchni góralskiej włącznie z miodówką. Cała impreza kończy się ogniskiem z pieczeniem kiełbasek i zbiorowymi śpiewami z muzyką góralską.

Kolędowanie w Sopotni Małej

Na Żywiecczyźnie przetrwało do naszych czasów wiele dawnych i atrakcyjnych zwyczajów ludowych. Dotyczy to głównie okresu związanego ze świętami Bożego Narodzenia

i Wielkanocy. Takim barwnym zwyczajem jest kolędowanie z okazji świąt Bożego Narodzenia i święta „Trzech Króli". Kolędowanie zaczyna się w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia. W tym dniu najczęściej młodzi chłopcy od południa do późnego wieczoru chodzili z gwiazdą od domu do domu z życzeniami świątecznymi i śpiewali kolędy oraz pastorałki. Wchodząc do domu składali życzenia słowami:

Na scyńście na zdrowie na tyn Nowy Rok
Zeby się wom darzyło, kopiło cały Nowy Rok
Zebyście byli zdrowi, weseli jak w niebie janieli
Tak to Boze dej.

Po ostatnim słowie tych życzeń należało podskoczyć. Dorośli kolędowanie zaczynali trochę później, ale za to trwało ono często do późnych godzin nocnych. Podobnie jak młodsi kolędnicy chodzili oni z obrotową gwiazdą (niekiedy nawet o 12 ramionach) ze stajenką i palącą się w niej świeczką, później z żarówką zasilaną z baterii. Wśród tych kolędników często były osoby grające na heligonce lub akordeonie. Ten zwyczaj przetrwał do obecnych czasów, tylko niestety nie cieszy się już taką popularnością jak dawniej.

Kolędnicy z gwiazdą z zespołu „Romanka" z Sopotni Małej [93]

Kolędowanie na święto „Trzech Króli" miało inny charakter. Było to coś w rodzaju krótkiego przedstawienia nawiązującego do wydarzeń związanych z narodzeniem Dzieciątka Bożego. Kolędowanie to było zespołowe, realizowane według określonego scenariusza. W poszczególnych miejscowościach skład osobowy kolędników i przebieg kolędowania zwykle się nieco różniły, ale zawsze ich pojawienie budziło duże zainteresowanie dzieci i dorosłych.

W Sopotni Małej zwyczaj ten zachował się lepiej niż w innych miejscowościach gminy Jeleśnia, dzięki Zespołowi Regionalnemu „Romanka" [41]. W obrzędzie tym występowali dorośli mężczyźni z muzykantami, Aniołem, Żydem i Augustem. Śpiewali kolędy, składali życzenia domownikom i improwizowali krótkie scenki z udziałem wymienionych osób. Za otrzymywane datki zapraszali na wspólną zabawę w remizie strażackiej. W czasie okupacji Niemcy zakazali urządzania zabaw, uroczystości i takich obrzędów. Po wyzwoleniu powrócono do dawnych tradycji. W latach 1994-2004 była przerwa w organizowaniu takiego kolędowania, co nie oznacza, że mieszkańcy zapomnieli o tym pięknym zwyczaju. Wspomniany wcześniej zespół „Romanka" wraz z GOK Jeleśnia, Stowarzyszeniem Społeczno – Kulturalnym „Romanka", Kołem Gospodyń Wiejskich i OSP z Sopotni Małej zorganizowały imprezę folklorystyczną pod nazwą „Kolędowanie w Sopotni Małej". Przebierańcy noworoczni – mężczyźni poprzebierani za śmierć, kominiarza, dziada, dziadówkę, druciarza, koni, pana młodego, panią młodą oraz Trzej Królowie i Jukace z Żywca Zabłocia wędrują po wsi i docierają na koniec z dużą liczbą mieszkańców do Domu Strażaka, gdzie odbywa się dalszy ciąg imprezy. Zespół Regionalny „Romanka" przedstawia „Trzech Króli", kolędnicy z gwiazdą kolędują jak w Szczepana posypując owies, następnie

jest przedstawienie pod nazwą „Krowa" wzbudzające wiele śmiechu, a potem zespół szkolny „Romanecka" śpiewa piękne kolędy i pastorałki. Impreza kończy się potańcówką przy Kapeli Góralskiej „Eśta".

Konkurs Palm Wielkanocnych i Wiosenne Warsztaty Folklorystyczne

Niedziela Palmowa, nazywana też czasami Kwietną lub Wierzbną [41], obchodzona jest tydzień przed Niedzielą Wielkanocną. Niedziela ta rozpoczyna Wielki Tydzień, który wprowadza wierzących w klimat i wydarzenia poprzedzające śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. W Niedzielę Palmową na mszę św. wierni przynoszą palmy z wierzby, jako symbol odradzającego się życia, symbol zmartwychwstania i nieśmiertelności duszy. Palma miała też chronić ludzi, zwierzęta i gospodarstwo domowe przed czarami, ogniem i wszelkim innym złem. Od 1988 roku GOK wraz z parafią jeleśniańską organizują Konkurs Palm Wielkanocnych, w którym jako główne kryterium oceny jest zgodność wykonania palm z tradycją.

Tradycyjnie gałęzie wierzby z baziami (kycianki) ścinano w Środę Popielcową i wstawiano do naczynia z wodą, aby zazieleniły się na Kwietną Niedzielę. Do gałązek tych dodawano takie rośliny jak: barwinek, gałązki jodły, kwitnącą leszczynę, kopytnik, cis, jałowiec, wilcze łyko oraz kwiaty wiosenne. Ozdabiano palmy również kwiatami i wstążkami z bibuły krepiny. Szczególnie piękne i wysokie, kilkumetrowe palmy przygotowywali chłopcy.

Palmy na Niedzielę Palmową
pod kościołem parafialnym w Jeleśni [93]

GOK w Jeleśni prowadzi zajęcia plastyczne dla dzieci, które w ramach warsztatów folklorystycznych „Wielkanoc w tradycji naszych przodków" pod kierunkiem takich instruktorów jak Jan Gąsiorek, Maria Grzegorek i Małgorzata Ostrowska wykonują ozdoby świąteczne (zajączki, baranki, pisanki). W warsztatach tych biorą udział uczniowie ze szkół gminy Jeleśnia oraz kobiety z kół gospodyń wiejskich.

Zimowe Warsztaty Folklorystyczne

Gminny Ośrodek Kultury w Jeleśni wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Żywcu organizują już od wielu lat, w grudniu każdego roku, Zimowe Warsztaty Folklorystyczne. Ich podstawowym celem jest przekazywanie sposobów wykonywania, prezentacja i utrwalanie tradycji zdobniczych związanych ze świętami Bożego Narodzenia. Przedmiotem warsztatów jest więc nauka wykonywania: połaźnic, jeży, gwiazdek jeżowych, pajączków, lalek itd. Zajęcia prowadzą specjaliści z zakresu folkloru i sztuki góralskiej: Barbara Rosiek – etnograf z Muzeum Miejskiego w Żywcu, Jan Gąsiorek–folklorysta oraz Małgorzata Grzegorek – twórczyni ludowa. Gminne bibułkarki uczą wykonawstwa szyszek jodłowych i świerkowych oraz gwiazdek betlejemskich z bibuły krepiny. W warsztatach,

oprócz młodzieży, biorą też udział panie z Kół Gospodyń Wiejskich. Wyroby powstające podczas warsztatów wykorzystywane są często do wystroju różnych wnętrz w sezonie świąteczno-noworocznym [41].

Gody Jeleśniańskie

Gminny Ośrodek Kultury w Jeleśni od kilkudziesięciu lat organizuje w styczniu każdego roku imprezę zwaną „Gody Jeleśniańskie". Do Sali GOK zapraszani są wtedy turyści i mieszkańcy gminy Jeleśnia na wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek oraz przedstawienia jasełkowe. W imprezie tej biorą udział dzieci szkolne i przedszkolne, które oprócz składania życzeń i śpiewania kolęd przygotowują też jasełka. Zespoły regionalne organizują koncerty kolęd w kościołach [41].

Hołdymas gazdowski

Hołdymas to nic innego jak radosne zakończenie ważnych prac w gospodarstwie. Hołdymas miał miejsce np. po zakończeniu żniw, wykopków, sianokosów itp. Szczęśliwe ukończenie takich prac dawało najczęściej niezłe perspektywy przetrwania zimy i przednówka, które przy złych zbiorach źle rokowały i oznaczały w tym czasie głód i walkę o przetrwanie rodziny. Hołdymas był więc dostatecznym powodem do uczczenia tego wydarzenia dobrym jedzeniem i napitkiem oraz zabawą i tańcami przy muzyce ludowej. Ponieważ zwyczaj ten dawniej był prawie powszechny, GOK w Jeleśni już od ponad 15 lat zaprasza rolników i innych przedstawicieli dawnych zawodów związanych z hodowlą i uprawą roli do wspólnej zabawy pod nazwą „Hołdymas gazdowski". W trakcie tej imprezy zawsze wójt gminy Jeleśnia dziękuje przybyłym za trud włożony w uprawę ziemi, hodowlę i pasterstwo.

Ostatki z „Romanką"

Zapusty, czyli karnawał to okres od nowego roku do środy popielcowej. To zawsze czas częstych zabaw, sutego jedzenia, śpiewów, kuligów i innych wesołych imprez poprzedzających czterdziestodniowy post, który w swoim charakterze jest przeciwieństwem zapustów. W tym czasie starsi i młodsi mieli więcej czasu na pogawędki i spotkania. Był to dobry okres na ożenek lub zapowiedzi.

W Sopotni Małej zachował się dawny obrzęd ściśle związany z zapustami, a ściślej mówiąc z trzema jego dniami tj. zapoczątkowany ostatkową niedzielą a kończący się późnym wtorkowym wieczorem. W tym ostatkowym (mięsopustowym lub niesopustowym) obrzędzie niesopustnikami byli poprzebierani kawalerowie, którzy odwiedzali domostwa z muzykantami. Współcześnie zobaczyć ich można tylko we wtorek po południu. Dodatkowym odstępstwem od tradycji jest to, że uczestniczą w nim też żonaci mężczyźni. W grupie niesopustników jest „koń", debły (diabły), śmierć, dwie pielgrzymki, muzykanci. Strój „konia" składa się z barwnej czapeczki w kształcie fezu oraz konia, czyli zmyślnie wyrzeźbionego końskiego łba z konopną grzywą doczepioną do jeźdźca. Śmierć odziana jest w białe prześcieradła, ma twarz pobieloną mąką i groźnie wymachuje kosą. Debły z czerwonymi twarzami, w baranich czapkach i kożuchach odwróconych włosiem na wierzch, przepasanych powrósłami ze słomy trzymają w dłoniach krótkie sznurkowe

bicze. Pielgrzymi to dwaj chłopcy przebrani w stroje kobiece. Ubrani są w spódnice. Na głowie mają czerwone chustki, zaś ramiona i plecy są zakryte kolorowymi chustami, najczęściej w czerwonej tonacji [41].

Niesopustnicy trzaskając biczami hałaśliwie biegają po wsi na czele z koniem zaczepiając przechodniów i wstępują do domów wcześniej śpiewając pod oknami:

Gospodarzu kiendrozie
Nie trzymoj nos na mrozie
Gospodyni nie wpuści
Bo sie boi celuści

W domu tańczą i śpiewają. Gospodarze częstują jedzeniem i wódką. Gospodyni wsuwa do kobiałek przyniesionych przez pielgrzymki jajka, kiełbasę i datki pieniężne.

Młode mężatki, których wesela odbyły się w okresie karnawałowym zbierają się we wtorek przed popielcem, aby uczestniczyć w obrzędowych śpiewach i tańcach. Nie uczestniczą w nich mężczyźni. Dopiero na koniec pojawiają się mężczyźni aby wspólnie zatańczyć konia.

Od 2008 roku tradycję tą kultywuje Zespół Regionalny „Romanka", który we wtorek przed środą popielcową w budynku OSP w Sopotni Małej organizuję imprezę ostatkową połączoną ze śpiewami i tańcem tradycyjnego „bona"

Dni Rodziny – Święto Ziół

W jedną z niedziel sierpniowych odbywają się w Jeleśni Dni Rodziny – Święto Ziół. Podczas tej imprezy prezentuje się wiedzę o ziołach wykorzystywanych dawniej w leczeniu różnych chorób. W ramach tej imprezy odbywa się konkurs na wiązankę zielną, w którym biorą udział członkinie 8 Kół Gospodyń Wiejskich z gminy Jeleśnia. Prezentują one swoje wiązanki zielne i opowiadają zebranej publiczności o właściwościach leczniczych ziół, które mają w swojej wiązance. Imprezie towarzyszą występy gminnych kapel i zespołów folklorystycznych [41].

„Próbowacka Jodła Beskidzkiego"

Starostwo Powiatowe Żywcu od kilkunastu lat organizuje corocznie Powiatowy Przegląd Potraw Regionalnych pod nazwą „Próbowacka Jodła Beskidzkiego". Celem tej imprezy jest propagowanie dań regionalnych typowych dla Żywiecczyzny oraz przekonanie do ich wdrożenia do współczesnej kuchni. Dania te są prezentowane przez Koła Gospodyń Wiejskich z terenu Powiatu Żywieckiego. Gminę Jeleśnia reprezentuje rotacyjnie jedno z 8 KGW działających na jej terenie. Przedstawiają one swoje wyroby kulinarne, które są wypracowane przez wiele pokoleń lokalnych gospodyń stanowią obraz lokalnej kultury kulinarnej [41]

4. Słownik biograficzny

Na terenie górnego i środkowego dorzecza Koszarawy tworzącego obecnie gminę Jeleśnia urodziło się, mieszkało, pracowało, walczyło itp. wielu wybitnych ludzi, którzy w rozmaity sposób wyrośli sporo ponad przeciętność i zasłużyli na to, by mieszkańcy tej ziemi jak i innych regionów pamiętali o ich pięknych życiorysach i zasługach. Ich działalność powinna być wzorem do naśladowania dla obecnych i przyszłych mieszkańców Ziemi Jeleśniańskiej.

ADAMEK Józef (1889–1958), uczestnik I i II wojny światowej, obrońca Lwowa, wysoki stopniem oficer Armii Andersa pochodzący z Żywiecczyzny [dane od bratanicy Józefa Adamka Krystyny Wróbel z Jeleśni]

Urodził się 19 marca 1889 roku w Pewli Wielkiej-Adamkach. Jego ojciec chcąc go kształcić wysłał go do klasztoru jezuitów w Wadowicach. Egzamin dojrzałości zdał w 1911 roku w Krakowie-Podgórzu i rozpoczął studia w Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, których nie dokończył z powodu wybuchu I wojny światowej. 1 sierpnia został zmobilizowany do armii austriackiej najpierw do 56 Pułku Piechoty jako szeregowiec, następnie w okresie od 1.09.1914 służył w Polowym Pułku Artylerii nr 1 w charakterze podoficera weterynarii, potem lekarza weterynarii. Awansuje na chorążego weterynarii i od 1.11.1916 roku zostaje przeniesiony do polowego szpitala koni 4 Armii 2 Dywizji Taborów we Lwowie. Od 1.11.1916 roku służy w Wojsku Polskim w Komendzie miasta Lwów jako lekarz weterynarii. Bierze udział w obronie Lwowa w grupie pułkownika Śniadowskiego i służy w dowództwie frontu galicyjsko-wołyńskiego. W 1920 roku już w stopniu kapitana zostaje odkomenderowany do Akademii Medycyny Weterynaryjnej w celu dokończenia studiów. Kończy je w 1922 roku i pracuje jako referent weterynarii w D.O.K. III. W dniu 1.01.1924 roku zostaje przeniesiony do Suwałk, pełni funkcję naczelnego lekarza weterynarii III Pułku Szwoleżerów Mazowieckich. W dniu 1.01.1931 roku awansowano go do stopnia majora. Służbę w tym pułku kończy 1.05.1937 przechodząc w stan spoczynku. W dniu 25.08 1939 dostał kartę mobilizacyjną. W Grodnie zostaje skierowany do Komisji Poborowej Koni, pełni funkcję lekarza weterynarii Ośrodka Zapasowego Kawalerii Nowo-Wilejka i Ośrodka Zapasowego 19 Dywizji Piechoty Lida. Z rozkazu D.O.K.III 23.09 1939 roku przekracza granicę Litwy. Na Litwie zostaje internowany i przebywa w obozie w Kalwarii do 10 lipca 1940 roku a następnie w obozie kozielskim (tzw. Kozielsk II). Układ Sikorski-Majski umożliwił stworzenie na terenie ZSRR Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem gen.Władysława Andersa. Józef Adamek korzysta z tej możliwości i wyjeżdża do Griazowca, gdzie zostaje awansowany do stopnia podpułkownika i obejmuje stanowisko szefa 5 Dywizji Piechoty w ZSRR. Z Armią Andersa trafia do Iranu, gdzie przebywa w Komendzie obozu Teheran. Z dniem1.11.1942 roku zostaje przeniesiony w stan spoczynku z powodu zmotoryzowania armii, ale nie kończy działalności, lecz przygotowuje się do pracy w służbie cywilnej. W tym celu kończy Kurs Administracji Cywilnej w Tel-Awiwie. Z dniem 1.01.1945 zostaje powołany do służby czynnej z poleceniem wyjazdu do Anglii. Tam służy w Polskich Siłach Zbrojnych do 3.06.1947 roku. Po zakończeniu służby wojskowej zostaje w Anglii. Umiera 20 czerwca 1958 roku w Penley w Anglii i tam zostaje pochowany.

BEZWIŃSKI Jan Kanty (1891–1942), mgr farmacji, patriota, kolekcjoner dzieł sztuki [26,37].

Urodził się w Kętach w 1891 roku. Ukończył studia farmaceutyczne w Krakowie. Założył w 1936 roku pierwszą aptekę w Jeleśni. Szybko zdobył zaufanie ludzi, ponieważ dzięki swojej wiedzy udzielał cennych porad medycznych w zakresie sposobu leczenia chorób oraz doboru odpowiednich leków mieszkańcom tego rejonu. Pomagał zwłaszcza tym, których nie było stać na wizytę u lekarza,. Umiał pomóc również w leczeniu zwierząt. W dniu 11 listopada 1939 roku z okazji Święta Niepodległości wywiesił na budynku apteki biało-czerwoną flagę. Za ten patriotyczny czyn został osadzony przez Niemców w karnym więzieniu w Strzelcach Opolskich. Tam też manifestował swoją polskość nie rozmawiając po niemiecku, choć znał ten język. Za to był poddawany różnym szykanom i torturom. Po trzech latach został zwolniony, ale niestety był wrakiem człowieka. Niedługo po tym rodzina dowiedziała się przypadkiem, że wszyscy mają być wywiezieni do Oświęcimia. Wszyscy z wyjątkiem syna uciekają do Generalnej Guberni do Zakliczyna. Syn Jana, 19-letni Zygmunt pozostał w Jeleśni w celu sprawdzenia tych informacji. Po ich potwierdzeniu uciekł on do Rymanowa, gdzie zatrudnił się w miejscowej aptece i działał jednocześnie w tamtejszym podziemiu. W czasie bombardowania swoim ciałem zakrywał dziecko i został trafiony przez odłamek w nogę. Dzięki pomocy właścicieli apteki, którzy przyjęli go do siebie nie stracił nogi, ale do końca życia miał z nią duże kłopoty. Jan Bezwiński zmarł w Łukowie 24 października 1942. Po zakończeniu wojny Zygmunt wraz z matką i siostrą wrócili do Jeleśni, ale ich apteka była rozgrabiona. Udało się ją uruchomić, jednak po krótkim czasie została ona upaństwowiona bez odszkodowania. Zygmunt Bezwiński (ur. 17.05.1920) w 1949 roku zawarł związek małżeński z farmaceutką Jadwigą, z którą do końca prowadził tę aptekę.

Zmarł 9 października 1982 roku w Jeleśni. Zygmund Bezwiński był kontynuatorem kolekcjonerstwa dzieł sztuki swego ojca. W rodzinnej galerii Bezwińskich były dzieła Juliusza i Wojciecha Kossaków, Jacka Malczewskiego, Teodora Axentowicza, Apoloniusza Kędzierskiego, Juliana Fałata, Ferdynanda Ruszczyca, Leona Wyczółkowskiego i wielu innych twórców.

Cała ta zasłużona rodzina pochowana jest na cmentarzu w Jeleśni.

BIEGUN Andrzej (ur. 1955 r), wybitny śpiewak operowy [37].

Baryton. Urodzony 16.11.1955 r. w Jeleśni. W roku 1978 uzyskał dyplom Szkoły Muzycznej I stopnia w zakresie gry na kontrabasie. W latach 1978 – 84 studiował na Wydziale Wokalno-Aktorskim w Akademii Muzycznej w Krakowie. Od 1981 solista Opery Krakowskiej, od 1996 pracownik Akademii Muzycznej w katedrze wokalistyki, doktor sztuki od 2006 roku, w 2014 uzyskał tytuł doktora habilitowanego.

Odtwórca ponad 70 partii operowych, w tym 40 pierwszoplanowych m.in. w takich operach jak: Xerxes, Juliusz Cezar, Czarodziejski Flet, Don Giovanni, Tosca, Cyrulik sewilski, Kopciuszek, Łucja z Lammermoor, Don Pasquale, Rigoletto, Nabucco, Bal maskowy, Traviata, Makbet, Faust, Carmen, Cyganeria, Straszny Dwór, Halka, Król Roger, Król Ubu i Czarna Maska- Pendereckiego. W swoim repertuarze posiada także role operetkowe i musicalowe: m.in. Baron Cygański, Paganini, Wiktoria i jej huzar, Król Włóczęgów, My Fair Lady. Występował w większości krajów europejskich oraz w Ameryce i Kanadzie.

Dokonał wielu nagrań radiowych, telewizyjnych i płytowych, brał udział w wielu prawykonaniach, ostatnio w prapremierze światowej operetki Karola Szymanowskiego Loteria na mężów oraz prapremierze opery Marcina Błażewicza – Olga Bo.

Współpracował z wieloma światowej sławy dyrygentami, takimi jak: Kazimierz Kord, Antoni Wit, Jerzy Maksymiuk, Richard Bonynge, Kai Bumann, Antoni Wicherek, Gilbert Levine, Andrzej Straszyński, Tadeusz Kozłowski. Jest również odtwórcą muzyki oratoryjnej i kameralnej.

BYRTEK Karol (1907 – 1989), instrumentalista ludowy, skrzypek samouk [45].

Urodził się 22 października 1907 roku w Pewli Wielkiej, gdzie ukończył 3 klasową szkołę podstawową. Po założeniu rodziny prowadził gospodarstwo role i pracował w Fabryce Śrub i Nitów w Sporyszu. Miał 14 dzieci. Był nieprzeciętnie uzdolniony muzycznie. Grał głównie na skrzypcach i dudach. Założył zespół regionalny i kapelę. Był niezrównanym skrzypkiem w zespołach regionalnych „Jodły", „Beskidy" i „Gronie" w Żywcu. Wraz z żywieckimi artystami koncertował w Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanii, Stanach Zjednoczonych, Niemczech i na Węgrzech. Brał udział w ogólnopolskich festiwalach i konkursach muzyków ludowych zdobywając wiele nagród, w tym Oskara Kolberga.

Zmarł 20 grudnia 1989 roku w Bielsku-Białej.

CHRZANOWICZ Eugenia **(1895–1971), pedagog, długoletnia kierowniczka szkoły podstawowej w Pewli Wielkiej [47].**

Urodziła się 5 października 1895 roku w Nowym Sączu. Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowała naukę w Prywatnym Seminarium Żeńskim P.P. Benedyktynek w Przemyślu. W 1915 roku podjęła pracę w szkole podstawowej w Jeleśni. Następnie uczyła w szkołach w Krakowie (1919-1926), Przyborowie (1926-1936) i Pewli Wielkiej Adamkach. Zajmowała się nie tylko nauczaniem i wychowaniem dzieci, ale też angażowała się w działalność kulturalno-oświatową, zakładała amatorskie kółka teatralne, uczyła młode gospodynie robótek na drutach, haftu i szerzyła oświatę zdrowotną i rolniczą. W Pewli Wielkiej w czasie wojny potajemnie uczyła historii i geografii. Po wyzwoleniu tej miejscowości już 22 kwietnia 1945 roku uruchomiła tam zniszczoną szkołę i uczyła dzieci klas I–IV, a zimą organizowała dokształcanie w zakresie klasy VII. Uruchomiła bibliotekę szkolną, zabiegała o elektryfikację wsi i budowę przystanku kolejowego. Była radną GRN od 1958 roku i zabiegała o budowę szkoły w Pewli Wielkiej Adamkach, gromadząc jednocześnie z mieszkańcami niezbędne fundusze. Szkoła oddana została do użytku w 1960 roku. Szkołą tą kierowała przez 7 lat. Na emeryturę odeszła w 1970 roku w wieku 75 lat. Była wspaniałym i oddanym nauczycielem i wychowawcą dzieci, działaczką społeczną i patriotką.

Po przejściu na emeryturę wraz z młodszą siostrą Aleksandrą Chrzanowicz (wieloletnia, zasłużona nauczycielka i kierowniczka szkoły w Jeleśni Dolnej) przeniosła się do Przemyśla, gdzie zmarła 7 marca 1971 roku.

CHYTRZEŃSKI Andrzej, **(zm. 1645), pierwszy proboszcz parafii św. Wojciecha w Jeleśni [45].**

Urodził się w Żywcu w rodzinie mieszczańskiej w drugiej połowie XVI wieku. W 1628 roku został pierwszym proboszczem parafii jeleśniańskiej (wcześniej od 1584 roku kościół w Jeleśni był kościołem filialnym parafii żywieckiej). Do parafii tej należały wówczas wsie Jeleśnia, Krzyżowa, Korbielów, Koszarawa, Pewel, Sopotnia Mała i Wielka oraz Przyborów.

Zmarł w Jeleśni 7 stycznia 1645 roku. Pochowany został w kościele żywieckim.

DENDYS Józef – „Klysc” **(1901–1960), działacz społeczny, założyciel Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Pilsko” w Korbielowie [47]**

Urodził się 19 lutego 1901 roku w Korbielowie, w przysiółku Kamienna. W latach 1909-1914 uczęszczał do szkoły ludowej w rodzinnej miejscowości. W 1920 r. został powołany do Wojska Polskiego i wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1926 roku został wybrany radnym gminy Korbielów. Pełnił tę funkcję do 1933 roku, kiedy to Korbielów został włączony do gminy Jeleśnia. W latach 1933-1936 oraz 1943-1945 sprawował funkcję sołtysa w Korbielowie. W 1926 roku wybrano go wiceprezesem Zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Korbielowie (później pełnił przez kilka lat funkcję prezesa). W 1927 roku zorganizował przy OSP oddział Przysposobienia Wojskowego z ramienia Oddziału Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Żywcu.

Angażował się również w propagowanie turystyki beskidzkiej. W latach trzydziestych był kwatermistrzem z ramienia Ligi Popierania Turystyki, która miała na terenie Korbielowa pomieszczenia dla 50 osób.

Podczas okupacji niemieckiej włączył się w działalność antyhitlerowskiego ruchu oporu. Działał kolejno w TOW, ZWZ i AK. Brał udział w przeprowadzaniu przez granicę ze Słowacją żołnierzy i oficerów polskich udających się na Węgry, a stamtąd do armii polskiej we Francji. Jego dom w Kamiennej był punktem etapowym w przerzucaniu Polaków na Zachód.

W latach 1945-1948 pełnił funkcję kierownika schroniska PTT na Hali Miziowej. Wykonał wtedy wiele najpotrzebniejszych prac przy konserwacji zdewastowanego w czasie wojny obiektu.

W latach 1948-1950 był członkiem Gminnej Komisji Oświatowej oraz Gminnej Rady Narodowej w Jeleśni. W 1949 roku wspólnie z Franciszkiem Pastorem doprowadził do reaktywowania w Korbielowie OSP. W latach 1954-1956 udzielał się w pracach Gromadzkiego Komitetu Elektryfikacyjnego.

Działał aktywnie w ruchu ludowym. Około 1928 roku założył w Korbielowie Koło PSL „Piast”, któremu prezesował. Około 1933 roku wstąpił do Koła SL, a w 1950 roku do Koła ZSL w rodzinnej miejscowości.

Zaliczał się do wielkich miłośników folkloru góralskiego. Około 1932 roku założył w Korbielowie Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Pilsko” (był to pierwszy zespół regionalny na Żywiecczyźnie). Prowadził go (z przerwą w latach 1939-1946) do roku 1953. Już w okresie międzywojennym „Pilsko” koncertowało nie tylko w Żywcu i na Żywiecczyźnie, ale także w innych częściach kraju, m. in. w Wiśle

z okazji „Święta Gór" w dniach 15-22 sierpnia 1937 roku. W listopadzie 1934 r. J. Dendys brał udział wraz z członkami zespołu w zorganizowanej przez rząd RP wycieczce góralskiej po Polsce (Kraków – Warszawa – Częstochowa – Górny Śląsk).

Największy rozgłos i uznanie zespół „Pilsko" zdobył w latach powojennych. Występował na dożynkach centralnych w Częstochowie i Warszawie, podczas sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, z okazji otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu w lipcu 1948 roku, w Filharmonii Narodowej w Warszawie, na Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej w dniach 9-29 maja 1949 roku (zajął II miejsce), w Międzybrodziu Bialskim na uroczystości Święta Morza 26 czerwca 1949 roku, w Żywcu podczas Tygodnia Ziemi Żywieckiej w dniach 6-13 lipca 1949 roku i w Starym Żywcu na dożynkach powiatowych 28 sierpnia 1949 roku.

J. Dendys był człowiekiem szeroko znanym i cenionym. Od roku 1950 utrzymywał z nim kontakty kompozytor Krzysztof Xawery Borzędowski (1908-1991), który zbierał od niego informacje na temat muzyki ludowej Beskidu Żywieckiego. Współpracował także z Józefem Miksiem (1911-1999), wybitnym badaczem folkloru muzycznego Żywiecczyzny, autorem książki pt. „Pieśni ludowe Ziemi Żywieckiej". Godzi się jeszcze wspomnieć, że postać J. Dendysa (jako sołtysa Korbielowa) uwiecznił Jalu Kurek w swojej powieści pt. „Janosik".

Zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 14 listopada 1960 roku w Korbielowie-Kamiennej. Pochowany został na cmentarzu w rodzinnej miejscowości.

FABIAŃCZYK Krzysztof, (XVII – XVIII wiek), snycerz z Sopotni Małej [45]

Był znakomitym snycerzem. W 1725 roku wykonał do prezbiterium kościoła farnego w Żywcu stalle południowe z zapleckami w formie ślepych arkadek, w których znajdują się polichromowane płaskorzeźby przedstawiające: Ostatnią Wieczerzę, Modlitwę w Ogrojcu, Upadek pod Krzyżem, Ukrzyżowanie.

FOJA Władysław (1921–2014), zasłużony żołnierz II wojny światowej [78].

Urodził się w Sopotni Wielkiej, gdzie ukończył miejscową szkołę. Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku zajmował się przeprowadzaniem żołnierzy i oficerów z Żywiecczyzny przez Słowacje na Węgry, aby móc kontynuować otwartą walkę z Niemcami. Po zorientowaniu się, że Niemcy domyślają się czym się on zajmuje, uciekł na Węgry, a stamtąd do Syrii, gdzie 11 czerwca wstąpił do formowanej tam Brygady Strzelców Karpackich. Uczestniczył w walkach tej Brygady pod Tobrukiem i w bitwie pod Ghazalą. Po utworzeniu 3 Dywizji Strzelców Karpackich(DSK) został przeniesiony do 3 batalionu 3 DSK. Brał też udział w kampanii włoskiej 2 Korpusu od Sangro i Monte Cassino aż do Bolonii. Do Polski wrócił w maju 1947 roku. Ożenił się z Marią Kurowską. Miał czworo dzieci. Do 1982 roku pracował jako kierownik domu wypoczynkowego w Korbielowie.

Zmarł w 2014 roku.

GAŁUSZKIEWICZ (Gałuszkowic) Grzegorz (1667–1732), proboszcz parafii św. Wojciecha w Jeleśni [47].

W 1705 roku po śmierci Sebastiana Szałdrzyńskiego został proboszczem parafii jeleśniańskiej i rozpoczął starania o utworzenie w swojej parafii Bractwa Świętego Józefa. Ukoronowaniem tych starań była zgoda ówczesnego papieża Klemensa XI na jego utworzenie wydana w dniu 8 grudnia 1712 roku. Do tej uroczystości należało odpowiednio przygotować kościół. W dniu 25 marca 1718 roku sprowadził do kościoła w Jeleśni obraz św. Józefa konającego, który namalował Józef Waniek z Cieszyna. Dzięki jego staraniom w 1720 roku snycerz z Gilowic Józef Zagórski w kościele w Jeleśni wykonał ołtarz św. Józefa. W sobotę 20 września 1724 roku miała miejsce niezwykle uroczysta introdukcja Bractwa św. Józefa, w której uczestniczyła bardzo duża ilość kapłanów, mnóstwo pielgrzymów i mieszkańców okolicznych wsi.

Zmarł zaraz po 1728 roku w Jeleśni, gdzie został pochowany.

GAWLAS Józef (1896–1980), działacz ludowy, więzień hitlerowskich obozów zagłady [47].

Urodził się 6 marca 1896 roku w Sopotni Wielkiej. Ukończył kilkuklasową szkołę zimową. Podobnie jak w przypadku jego ojca, większość życia przepracował w otaczających Sopotnię Wielką lasach habsburskich. W czasie pierwszej wojny światowej walczył na froncie wschodnim, gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej. W latach1922 – 1939 działał społecznie na terenie wsi w Spółce Leśnej, Kółku Rolniczym, Ochotniczej Straży Pożarnej i w Stronnictwie Ludowym. Wraz ze swoim bratem Stanisławem przeprowadzał przez granicę oficerów i żołnierzy polskich przedzierających się na zachód przez Słowację i Węgry do tworzącego się tam wojska polskiego. Aresztowany przez Niemców w sierpniu 1943 roku

został osadzony w Mysłowicach. Następnie był więźniem w obozie oświęcimskim, Sachsenhausen, Belsen Bergen, Neuengame, Lubece i Neuenstadt. Wyzwolony w 3 maja 1945 roku wrócił do kraju. Mimo kiepskiego zdrowia pracował zawodowo i społecznie w komitetach budowy szkoły, elektryfikacji, budowy mostów i dróg oraz innych. Był radnym GRN w Jeleśni, później w obu Sopotniach.

Zmarł 16 sierpnia 1980 roku.

GĄSIOR Helena (1882–1965), pierwsza kierowniczka szkoły powszechnej w Korbielowie [47].

Urodziła się 9 sierpnia1882 roku w Krzyżowej, jako córka Józefa Brzeczki i Marii Kloss. Rozpoczęła studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale po roku je przerwała- prawdopodobnie z przyczyn finansowych i podjęła pracę w szkolnictwie w Rycerce Dolnej a od kwietnia 1912 roku w 1 – klasowej Szkole Ludowej mieszanej w Korbielowie. W 1921 roku wyszła za mąż za porucznika Wojska Polskiego Władysława Gąsiora, który również został nauczycielem. W 1922 roku w nowo wybudowanej przez arcyksięcia Karola Stefana Habsburga 3 izbowej szkole, przemianowanej później na Publiczną Szkołę Powszechną, pełniła przez 10 lat funkcję kierownika szkoły. Od 1932 roku funkcję tę pełnił jej mąż. Wraz z mężem wychowywali oni uczniów w duchu patriotycznym. Helena Gąsior cale życie samodzielnie dokształcała się w zakresie medycyny. Dzięki temu mogła bezinteresownie pomagać ludziom chorym w Korbielowie, Krzyżowej i Krzyżówkach. W 1938 roku przeszła na emeryturę. W czasie II wojny światowej pomagała finansowo wielu ludziom poszkodowanym przez okupanta niemieckiego. Wraz z mężem prowadziła tajne nauczanie, a mąż ponadto był dowódcą plutonu w AK.

Po śmierci męża w 1946 roku zamieszkała w swoim domu rodzinnym w Krzyżowej, skąd w 1960 roku przeniosła się do rodziny w Jeleśni, gdzie zmarła w 26 listopada 1965 roku. Spoczywa w Jeleśni.

GOCZOŁ Augustyn (1921–1991), uczestnik ruchu oporu, działacz kulturalno-oświatowy [45].

Urodził się 27 sierpnia 1921 roku w Rudzie Śląskiej, gdzie ukończył 8–klasową szkołę powszechną następnie w 1939 roku Śląskie Techniczne Zakłady Naukowo–Techniczne. Jako syn powstańca śląskiego został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, skąd wrócił na Śląsk w 1941 roku. Tutaj znów został aresztowany, następnie rozpoczął pracę na kolei w Chebziu. Tam współorganizował komórkę PPR. Ponownie zagrożony aresztowaniem uciekł do Generalnej Guberni. Aresztowany z 12 innymi osobami w lipcu 1944 roku w Stryszawie koło Suchej Beskidzkiej został w Bielsku skazany na karę śmierci. W czasie transportu do Oświęcimia 18 stycznia 1945 roku udało się mu uciec i przejść na drugą stronę frontu, na stronę radziecką. Już od 15 lutego organizował polską władzę w Rudzie Śląskiej, a następnie oddelegowany został przez Wojewodę Śląskiego gen. Aleksandra Zawadzkiego na ziemię opolską, jako jego pełnomocnik do uruchamiania zakładów przemysłowych. Wrócił na Śląsk i pracował w Ministerstwie Górnictwa, a w latach 1948 – 1951 był dyrektorem Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Skończył studia organizowane przez Naczelną Organizację Techniczną. W 1953 roku ze względu na stan zdrowia przeniósł się do Jeleśni, gdzie wybudował dom i pracował zawodowo w terenowym oddziale Spółdzielczego Biura Projektowego „Racjonalizatorów" w którym wcześniej pracował. W Jeleśni zajął się korzenioplastyką i napisał powieść autobiograficzną o czasach II wojny światowej (dotychczas nie wydaną). Z korzeni i kory wykonywał artystyczne lampy świeczniki, kinkiety i płaskorzeźby. Pierwszą wystawę swoich prac miał zorganizowaną w Jeleśni, a następnie w Żywcu, Skoczowie, Łodzi, Warszawie i w NRD. W Jeleśni był współzałożycielem Gminnego Ośrodka Kultury i pierwszym jego dyrektorem. To z jego inicjatywy wyremontowano zabytkową organistówkę i otwarto w niej pierwszą na Żywiecczyźnie Regionalną Izbę Pracy Twórczej. W 1973 roku przy tej izbie założył Klub Plastyków i Artystów Ludowych. Byli wśród nich tacy twórcy jak: Zygmunt Bezwiński, Michał Boczek Józef Mentel (wykonywał rzeźby dla Jana Pawła II), Andrzej Paszkowski, Mikołaj Prosianowski oraz Adam i Józef Wróblowie. W 1991 roku wraz z wójtem Adamem Wróblem wydał pierwszy numer „Gazety Gminnej", której został redaktorem.

Zmarł nagle 12 listopada 1991 roku.

GROAK Wilhelm (1814–1866), właściciel karczmy, fundator kapliczki w Korbielowie [45].

Urodził się prawdopodobnie w 1814 roku w bogatej rodzinie żydowskiej w Komorowicach, jako syn Izaaka Groaka i Karoliny z domu Weiss. Końcem lat czterdziestych tego wieku kupił w Korbielowie od miejscowego Żyda karczmę. W celu lepszego zintegrowania się z miejscową ludnością i prawdopodobnie też dla poprawy nowego interesu, przeszedł on na katolicyzm i poślubił miejscową pannę Marię Duc (może to był najważniejszy powód zmiany wiary). Groak był w owym czasie obok pisarza

gminnego Józefa Majewskiego jedyną osobą umiejącą czytać i pisać na terenie Korbielowa i Krzyżowej. Dla potwierdzenia swojego przywiązania do nowej wiary wybudował on drewnianą kaplicę szalowaną od zewnątrz deskami i zobowiązał się do jej utrzymywania. Kaplica ta zachowała się do dziś i jest cennym zabytkiem w Korbielowie.

Wilhelm Groak w kilka miesięcy po ukończeniu budowy kaplicy zmarł 14 października na apopleksję. Pochowany został na cmentarzu w Jeleśni.

GRZEGORZEK Bronisław (1927–2015), nauczyciel, wieloletni kierownik i dyrektor SP w Sopotni Małej, wybitny działacz społeczny i kronikarz wydarzeń lokalnych [72].

Urodził się 27 października 1927 roku w Świnnej w rodzinie Karola i Konstancji z d. Łukańko. Ojciec miał dwuhektarowe gospodarstwo i pracował jednocześnie w tartaku. Tu ukończył Publiczną Szkołę Powszechną.

W wieku 14 lat w listopadzie 1941 roku został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec, gdzie w okolicach Paczkowa musiał bardzo ciężko pracować na 20-to hektarowym gospodarstwie rolnym. W 1944 roku Niemcy chcieli go wcielić do wojska, ale odmówił oświadczając, że jest Polakiem. Kiedy zbliżał się front musiał dniami i nocami przewozić furmanką uciekających Niemców, kopać okopy między Nysą i Grodkowem oraz zbierać i odwozić na cmentarz zmarłych lub rozstrzelanych więźniów obozów koncentracyjnych i jeńców wojennych. Tam też został ranny w rękę. Po wyzwoleniu w 1945 roku powrócił do domu rodzinnego. Dokończył naukę w szkole podstawowej w Sporyszu, ukończył kurs przygotowawczy do liceum pedagogicznego, a następnie po zdaniu małej matury rozpoczął pracę w Sopotni Małej jako nauczyciel niewykwalifikowany. Ukończył liceum eksternistyczne w Bielsku-Białej, następnie studium pedagogiczne i wyższe studia pedagogiczne w Katowicach. W 1952 roku został kierownikiem, a następnie dyrektorem Szkoły Podstawowej w Sopotni Małej. Obowiązki te pełnił do 1988 roku, tj. do momentu przejścia na emeryturę. Był wspaniałym dydaktykiem i wychowawcą kilku pokoleń mieszkańców Sopotni Małej. Jako kierownik i dyrektor szkoły wykazał się zdolnościami organizacyjnymi i konsekwencją w dążeniu do osiągania celów istotnych dla szkoły i mieszkańców wsi, w której mieszkał i pracował. Doprowadził do zakupu terenu pod boisko szkolne i rozbudowę szkoły i oba te cele doprowadził do szczęśliwego finału. Dzięki temu doprowadził do pełnej 8-klasowej szkoły z dwunastoma nauczycielami. Zorganizował też filię tej szkoły w przysiółku Sopotnia Mała – Podromanka. Bronisław Grzegorzek mimo wielu obowiązków związanych ze swoją działalnością szkolną intensywnie udzielał się też społecznie. W szkole zorganizował między innymi Koło Filatelistów oraz „wędrowną bibliotekę" propagowaną przez Księgarnię „Czytelnik". Przez 40 lat był radnym Gminnej, Gromadzkiej i znowu Gminnej Rady Narodowej. Przez dwie kadencje był radnym Powiatowej Rady Narodowej, gdzie był przewodniczącym lub członkiem Komisji Oświaty Kultury i Zdrowia. Przez kilka lat był przewodniczącym Gminnego Komitetu Jedności Narodowej w Jeleśni, a przez 10 lat był ławnikiem sądu powiatowego. Przewodniczył też Radzie Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Jeleśni. Jako prezes OSP doprowadził do wybudowania Domu Strażaka. W OSP zorganizował koedukacyjną Młodzieżową Drużynę Strażacką, która uczestnicząc w sportowo-pożarniczych zawodach oraz turniejach wiedzy pożarniczej, na szczeblu krajowym rozsławiła Sopotnię na cały kraj. Działał też w OSP w Żywcu, Jeleśni oraz w Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej Związku OSP RP w Katowicach. Prowadził kroniki: OSP, kościoła parafialnego, Zespołu Regionalnego „Romanka „w Sopotni Małej, Gminnego Zarządu OSP, Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i Banku Spółdzielczego w Jeleśni. Jako historyk dokumentował różne fakty i wydarzenia środowiska w którym żył. Pisze do Gazety Żywieckiej i dwutygodnika „Nad Sołą i Koszarawą". Jest też autorem wielu haseł w Słowniku Biograficznym Żywiecczyzny. Posiada wiele odznaczeń, w tym Złoty Znak Związku OSP oraz medal im. Józefa Tuliszkowskiego (jedyny w powiecie żywieckim), Złoty Krzyż Zasługi, Medal Edukacji Narodowej i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 22.12.2015 roku w Sopotni Małej, gdzie został pochowany.

JAFERNIK Maria (ur. 1928), działaczka społeczno-kulturalna, wieloletnia kierowniczka ZR „Romanka" [72,70].

Urodziła się 2 lutego 1928 roku w Sopotni Małej w rodzinie chłopskiej. Od dziecka uczestniczyła w różnych obrzędach ludowych i dzięki temu poznała je dokładnie. Tę wiedzę wykorzystała do swojej późniejszej działalności kulturalnej. W 1965 roku, gdy w Sopotni Małej powstał „Klub Rolnika" powstała inicjatywa zorganizowania zespołu regionalnego. Dwa lata później miejscowa szkoła udostępniła miejsce na próby, dzięki czemu powstał Zespół Regionalny „Romanka". Jego pierwszym kierownikiem został Henryk Majewski – nauczyciel z tej szkoły. Po jego przeniesieniu do innej szkoły kierownictwo przejęła M. Jafernik.

Zespół „Romanka" swoją działalność opiera na przebogatej tradycji lokalnej i przedstawia wiernie dawne, sopotniańskie zwyczaje i obrzędy. Autentyzm prezentowanych ludowych zwyczajów jest główną wartością działalności zespołu, który jest wzorem do naśladowania dla innych tego typu zespołów. Zespół uczestniczy w najważniejszych imprezach organizowanych przez gminę Jeleśnia zarówno świeckich jak i kościelnych, prezentuje się corocznie w takich imprezach jak Dni Jeleśni, Gody Jeleśniańskie i wiosenny redyk w Korbielowie. Uczestniczy też w różnych imprezach zewnętrznych zawsze zyskując wysoką ocenę (np. w Kazimierzu nad Wisłą, w Żywcu i w Bukowinie Tatrzańskiej na Sabałowych Bajaniach). Sukcesy odnosił też dotychczas na imprezach ogólnopolskich i międzynarodowych. Ten wielopokoleniowy zespół ma w swoim składzie świetnych tancerzy, muzyków i śpiewaków.

Maria Jafernik mimo swego wieku potrafi łączyć prowadzenie własnego gospodarstwa rolnego z mocno absorbującą ją działalnością w zespole „Romanka" i w Kole Gospodyń Wiejskich, któremu przewodniczy również od wielu dziesięcioleci. Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej jej wieloletni wkład w kultywowanie tradycji tutejszych górali uhonorowało ją nadaniem tytułu „Regionalista Roku 2012".

JURASZEK Józef „Ślopek" (1821–1907), słynny ortopeda jeleśniański [29].

Urodził się 10 marca 1821 roku w Jeleśni, gdzie spędził całe życie. Nie miał żadnego wykształcenia. Do swoich niesamowitych umiejętności składania kości ludzi i zwierząt doszedł samodzielnie dzięki wrodzonemu talentowi, inteligencji i doświadczeniu, z którego umiał wyciągać odpowiednie wnioski. Zajmował się rolnictwem i był też bacą. To w górach stawiał pierwsze kroki w składaniu złamanych kości i nastawianiu zwichniętych stawów u owiec. Należało to do obowiązków bacy. Baca zwykle udzielał też takiej pomocy ludziom. „Ślopek" w tym względzie posiadał niesamowitą intuicję i biegłość, popartą z czasem dużym doświadczeniem, własnymi przemyśleniami i manualnymi zdolnościami badania nieprawidłowości anatomicznych zwichniętych stawów lub złamanych kości. Nigdy nie pił alkoholu, ponieważ uważał, że musi zachować sprawność umysłu, siłę i wyczucie w palcach i rękach. Nie chodził na wesela i zabawy, bo tam zawsze piło się wódkę. Dbał też o odpowiednią kondycję i wypoczynek. Intuicyjnie wyczuwał potrzebę zachowania należytej higieny przy dokonywaniu zabiegów, pomimo, że w owych czasach problem ten w oficjalnej medycynie nie był doceniany. Zawsze przed udzieleniem pomocy mył starannie ręce, wypytywał poszkodowanego o przebieg zdarzenia, starannie badał miejsce kontuzji, a następnie kilkoma naciśnięciami, naciągnięciami lub zgięciem zwichniętego stawu niezawodnie doprowadzał je do normalnego położenia. Robił dokładnie to, co zalecał Hipokrates [9]. Usztywniał złamane kończyny w łupkach i używał opasek nasyconych woskiem i krochmalem. Do okładów używał tylko serwatki i własnej roboty maści kostyfałowej (żywokostowej). Kostyfał drobno kroił tłukł na miazgę i ucierał ze słoniną wcześniej moczoną w wodzie. Tak zrobioną maść rozsmarowywał na czystym płótnie i owijał nim chore miejsce. Gdy miał pacjenta ze źle złożoną kością, łamał ją i nastawiał należycie. Gdy przewidywany zabieg był bardzo trudny i złożony – przykładowo przy złamaniu „kości pacierza", kiedy nie można było inaczej złożyć złamanych kości – wzywał silnych mężczyzn, którzy ciągnąc mocno poszkodowanego za nogi oraz ręce i głowę, naprężali jego kręgosłup a on dla lepszego czucia zdejmował kierpce i pomagał sobie nogami w doprowadzeniu kości do właściwego położenia. Dwukrotnie był wzywany do arcyksięcia Karola Stefana Habsburga w Żywcu.

Największy rozgłos dało mu usunięcie kontuzji nogi w stawie biodrowym cesarza austriackiego Franciszka Józefa, której nabawił się on zeskakując z konia. Do Wiednia pojechał w odświętnym góralskim odzieniu w towarzystwie wojska. Zabrał z sobą własne jedzenie (oscypki, bryndzę i placki, które upiekła mu żona), bo obawiał się, że tamtejsi lekarze mogą go chcieć otruć. W Wiedniu na prośbę cesarza pozostał do momentu, aż zaczął on sprawnie chodzić, czyli przez 9 dni po zabiegu. Za udaną pomoc cesarz dał mu patent upoważniający go do udzielania pomocy w Galicji ludziom i zwierzętom w zakresie, w którym się wyspecjalizował. Ponadto otrzymał od niego pieniądze, polanę i kawał lasu w Sopotni Małej. Do Jeleśni wrócił honorowo w eskorcie cesarskich gwardzistów. Nigdy nie zajmował się chorobami wewnętrznymi. Za swoje usługi nie brał pieniędzy. Wyjątek stanowili jedynie ludzie bogaci. Zawsze cieszył się z udzielonej pomocy. Jego umiejętności ortopedyczne były na tyle duże, że jego portrety nie tylko znajdują się w Muzeum Etnograficznym w Krakowie i w Muzeum w Żywcu, ale też w Muzeum Medycyny w Krakowie. Swoją wiedzę przekazał swoim dzieciom, pozostawiając godnych następców z kręgu swojej rodziny. Cieszył się powszechnym szacunkiem i bezgranicznym zaufaniem u górali, którzy mówili o nim: „U nikogo sie nie ucył, a swoją biegłość mioł som z siebie. Na holi dostoł tom chyńć do głowy."

Zmarł 24 kwietnia 1907 roku. Pochowany został na cmentarzu w Jeleśni.

KITKA Karol **(1891–1952), rolnik, wójt gminy Korbielów, działacz społeczny i polityczny, więzień niemieckich obozów zagłady [45].**

Urodził się 3 czerwca 1891 roku w Korbielowie, gdzie ukończył szkołę zimową. W I wojnie światowej zmobilizowany do armii austriackiej walczył na froncie wschodnim. Od 1926 do 1933 roku był wójtem gminy Korbielów, a następnie po zmianach terytorialnych gmin był w tej miejscowości sołtysem do 1943 roku. W tym czasie zreorganizował tam Ochotniczą Straż Pożarną, której był prezesem. W latach1929 – 1939 był prezesem Ogniska Związku Podhalan. Działał również w miejscowym Kole PSL „Wyzwolenie". W latach 1931–1936 jako przewodniczący Komitetu Budowy Kościoła walnie przyczynił się do jego wybudowania. W okresie okupacji niemieckiej współpracował z ruchem oporu przeprowadzając na Słowację oficerów i żołnierzy przedzierających się do armii polskiej na Zachodzie. Aresztowany przez Niemców 1 sierpnia 1943 roku był więźniem obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbruck. Pod koniec wojny został wywieziony do Świnoujścia, skąd wrócił do Korbielowa w czerwcu 1945 roku.

Zmarł 4 grudnia 1952 roku. Spoczywa na cmentarzu w Jeleśni.

KOSIBOR Franciszek **(1915–1966), uczestnik kampanii wrześniowej, odznaczony wieloma odznaczeniami wojskowymi polskimi, francuskimi i angielskimi [47].**

Urodził się 10 sierpnia 1915 roku w Jeleśni. Tu ukończył nauczanie podstawowe i tu mieszkał do wybuchu wojny. W marcu 1938 roku został powołany do wojska i wraz z Czwartym Pułkiem Strzelców Podhalańskich i brał udział w inwazji na Zaolzie. W kampanii wrześniowej przeszedł cały szlak bojowy od Zaolzia aż pod granicę z Rumunią. Przedostał się do Rumunii i na Węgry, gdzie dołączył do Kawalerii Pancernej gen. Maczka, z którą przedostał się do Francji. Tam brał udział w walkach pod St. Gont. Po kapitulacji Francji przedostał się do Anglii gdzie został wcielony do 10 Pułku Strzelców Konnych. Tam skończył kurs strzelców i kierowców czołgowych. Po inwazji w Normandii wyróżnił się w walkach i awansował do stopnia kaprala. Został odznaczony Krzyżem Walecznych (szwadron, w którym walczył, wziął do niewoli dowódcę korpusu gen. Otto Elfeldta oraz wielu wyższych oficerów). Ranny 19 listopada leczony był w Antwerpii. Wrócił do wojska i walczył we Francji, Belgii i Holandii. Za bohaterstwo otrzymał wiele odznaczeń wojskowych i honorowych. Między innymi dwukrotnie Medal Wojska Polskiego, Krzyż Walecznych oraz inne odznaczenia francuskie i brytyjskie. W maju 1946 roku wrócił do Jeleśni, gdzie pewnej nocy został napadnięty i kompletnie ograbiony. Na przełomie 1951/52 miał kłopoty z Urzędem Bezpieczeństwa, który odebrał mu wszystkie odznaczenia.

Podjął pracę w Bielsku-Białej w Zakładzie im. Józefa Kluski (Merilana), gdzie na stanowisku pracy zmarł na zawał serca w dniu 30 grudnia 1966 roku. Spoczywa na cmentarzu w Jeleśni. W 1990 roku został odznaczony pośmiertnie Krzyżem i Medalem za wojnę obronną w 1939 roku, Krzyżem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z czterema okuciami Falaise – Axsel – Breda – Wilhelmshoven oraz Krzyżem Pierwszej Dywizji Pancernej.

KUBALAŃCA Władysław „Krzak", „Działko" **(1913–1944), niezłomny żołnierz kampanii wrześniowej i Armii Krajowej [wg Genowefy Rodek]**

Urodził się 9 marca 1913 roku w Jeleśni jako syn Wojciecha i Marianny z Domu Płaza. Ukończył SP nr 1 w Jeleśni. Zasadniczą służbę wojskową odbył w 3 Pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku. Po jej ukończeniu służył jako zawodowy wojskowy w Korpusie Ochrony Pogranicza (KOP) w Rokitnie na Wołyniu. Po wybuchu II wojny światowej walczył z Niemcami pod Oświęcimiem. Po kampanii wrześniowej powrócił do Jeleśni. Wraz ze starszym bratem Karolem działał w konspiracji pod pseudonimem „Krzak". Po konflikcie z niejakim Gnotem zakończonym uderzeniem go w twarz, w obawie przed dekonspiracją, schronił się u ks. proboszcza Józefa Kmiecika w Porębie Wielkiej, z którym się przyjaźnił od czasu, gdy był on wikarym w Jeleśni. Pod koniec 1942 roku Kubalańca musiał jednak z Poręby uciekać do brata wspomnianego księdza mieszkającego w Świerchowej koło Jasła, ponieważ dotarła do niego informacja, że Gnot odkrył miejsce jego ukrycia. Tam pracował w miejscowym młynie i nawiązał kontakt z tamtejszymi strukturami AK. Pod pseudonimem „Działko" brał udział w licznych akcjach dywersyjnych i skierowanych przeciwko konfidentom Gestapo. Poprzez młodą dziewczynę Antoninę Chochołkówną pracującą w firmie „Gamrat" załatwił wykradanie broni na potrzeby AK. Potem przygotował większy zakup broni z pomocą niemieckiego podoficera, który dał się skusić wysoką zapłatą. Wraz dwoma innym członkami AK podjechali furmanką w pobliże firmy „Gamrat". Ponieważ w umówionym czasie ów podoficer nie zjawił się, a jednocześnie zaczął się ożywiony ruch samochodów niemieckich w kierunku zakładu zbrojeniowego „Gamrat", trójka konspiratorów postanowiła się wycofać. Władysław Kubalańca

udał się do A. Chochołkówny, aby dowiedzieć się, co się stało, że Niemiec nie sfinalizował dostawy broni. Niestety Niemcy zorganizowali tam tzw. „kocioł" i mimo posiadania przy sobie pistoletu został aresztowany wraz z Chochołkówną oraz jej ojcem i bratem. Wszyscy przewiezieni zostali do siedziby Gestapo w Jaśle nazywanej „katownią". Po torturach rodzinę Chochołków rozstrzelano. Niemcy chcąc wydobyć informacje o strukrurach AK w tamtejszym rejonie bestialsko skatowali Kubalańcę, ale nie wydobyli z niego żadnych informacji. Wywieziono go na żydowski „Kirkut" w Sobniewie (obecnie dzielnica Jasła) i tam go dobito z broni palnej. Było to 10 lub 11 kwietnia 1944 roku.

KUBICA Józef (1902–1974), patriota, lokalny działacz społeczno-polityczny [46].

Urodził się 26 stycznia 1902 w Jeleśni jako syn Wojciecha i Marii z d. Motyka. Szkołę Powszechną Ukończył w Jeleśni, a następnie Szkołę Handlową w Białej w 1917 roku. W roku 1918 wstąpił jako ochotnik do wojska. Był uczestnikiem Bitwy Warszawskiej w 1920 roku. Pełnił służbę w 3 pułku Strzelców Podhalańskich w Białej. W 1926 roku przeszedł do cywila w stopniu sierżanta. W cywilu prowadził przedsiębiorstwo handlu drewnem, a potem był kierownikiem kamieniołomu w Korbielowie dostarczającym kamień do budowy dróg i budowanej zapory w Porąbce. Był wieloletnim prezesem OSP w Jeleśni, przy której zorganizował orkiestrę. W 1926 roku ożenił się z Rozalią Pindel. W 1939 roku zmobilizowany do wojska w Oświęcimiu znalazł się w Janowie Lubelskim, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej. W czasie transportu jenieckiego udało mu się zbiec, wrócił do Jeleśni, ukrywał się i działał w Armii Krajowej jako łącznik. Po wojnie nadal działał w OSP Jeleśnia jako jej prezes i jako członek Zarządu Powiatowego Związku OSP w Żywcu. Doprowadził do rozbudowy strażnicy OSP w Jeleśni. W latach 1950–1960 był kierownikiem tartaku w Jeleśni. Od 1960 roku był prezesem Kółka Rolniczego w Jeleśni. Cieszył się dużym szacunkiem w Jeleśni i okolicach.

Zmarł 26 lipca 1974 roku. Pochowany jest na cmentarzu jeleśniańskim.

KUBICA Władysław (1906–1987), inżynier, wynalazca [45, 37].

Urodził się 16 grudnia 1906 roku w Jeleśni, jako syn Wojciecha i Magdaleny z Pokusów. W 1922 roku ukończył szkołę powszechną w Jeleśni i z chlubnym wynikiem cztery klasy szkoły realnej w Żywcu. Następnie z odznaczeniem ukończył Wydział Mechaniczno-Techniczny Państwowej Wyższej Szkoły Przemysłowej w Bielsku.

Pierwszą pracę rozpoczął w Fabryce Wyrobów Gumowych w Wolbromiu. W Wolbromiu poznał swoją przyszłą żonę Helenę Pyzalską. W wieku 27 lat został dyrektorem fabryki gumy w Sanoku, której właścicielem był Oskar Schmit. Tam uprawiał lotnictwo balonowe. Z grupką zapaleńców przygotowywał lot balonem „Gwiazda Polski" w stratosferę z zamiarem pobicia rekordu świata (wtedy wynosił on około 20 000 m) . W tym celu opracował super cienką i lekką powłokę balonową zbudowaną na bazie tkaniny jedwabnej pokrytej rewelacyjnie cienką powłoką gumy, przez to bardzo lekkiej i umożliwiającej osiągnięcie wysokości około 30 000 m. Osiągnięciem tym zainteresował się słynny badacz atmosfery i stratosfery ziemskiej Szwajcar prof. Piccard, który odwiedził go w Sanoku, a potem współpracował z nim. Balon miał być napełniony wodorem. Podczas napełniania go wodorem w 1938 roku w Dolinie Chochołowskiej skutkiem stosunkowo niedużych wiatrów, tarcie olinowania podtrzymującego gondolę o powłokę wytworzyło ładunki elektrostatyczne, które po przeskoczeniu iskry spowodowały pożar balonu. Ponowną próbę bicia rekordu wyznaczono na 1939 rok, ale wybuch wojny zniweczył te plany. W czasie okupacji założył półfikcyjne przedsiębiorstwo w Sanoku zatrudniające młodzież, przez co uratował przed wywiezieniem na przymusowe roboty do Niemiec około 50 młodych mieszkańców z tego rejonu. Zagrożony aresztowaniem ukrył się z rodziną w Dynowie. Po wojnie w 1948 roku uzyskał dyplom inżyniera w Politechnice Śląskiej w Gliwicach. Tam otwarł mały zakład produkcji taśm przenośnikowych według własnej koncepcji, na które po próbach w górnictwie miał wielu nabywców, ale władza ludowa szybko go zniszczyła. Potem mieszkając w Bielsku zajmował się różnymi zagadnieniami technicznymi, głównie jako doradca. Przeniósł się z rodziną do Krakowa i rozpoczął pracę w Instytucie Fizyki Jądrowej, m. in jako kierownik Zakładu Automatyzacji Pomiarów. Jednocześnie służył okolicznościowymi konsultacjami w sprawach „trudnych i niemożliwych" w Organisation Européene pour la Recherche Nucléáire w Genewie i w Zjednoczonym Instytucie Badań Jądrowych w Dubnej pod Moskwą. Związany był przez ponad 10 lat z Obserwatorium Astronomicznym UJ, a od 1985 roku stał się tam „etatowym konsultantem od rzeczy niemożliwych". Przez kilka lat pracował jako doradca w jednej z firm austriackich, której właścicielem był syn przedwojennego właściciela fabryki gumy w Sanoku. To dzięki zarobionym tam pieniądzom ufundował pierwsze komputery dla szkół, w których się w młodości uczył tj. w Jeleśni i w liceum w Żywcu. Przekazał też dla

potrzeb Obserwatorium Astronomicznego UJ pierwszy mikrokomputer „Redstone" i pierwszą kserokopiarkę. Ponadto wyposażył zakładowe fotometry w nieosiągalne na polskim rynku zagraniczne światłowody i elementy elektroniczne. Zorganizował i kierował pracami nad opracowaniem serii dużych komór iskrowych stosowanych w badaniach nad fizyką cząstek elementarnych wysokich energii. Zaprojektował 3 typy projektorów pomiarowych o wysokiej precyzji pomiarowej torów cząstek (na filmach) dla komór śladowych pracujących w największych akceleratorach na świecie. Opracował oryginalną technologię produkcji wielkich komórkowych opon plastikowych „Lim". Opatentował i wdrożył kilkadziesiąt wynalazków, między innymi pierwszy w historii dalmierz sprzężony z obiektywem, który sprzedał firmie Ernst Letz z Wetzlar za 10 tys. niemieckich marek przedwojennych. Opracował matematycznie własną teorię rozchodzenia się światła. Wybitni specjaliści z tej dziedziny stwierdzili jej sprzeczność z teorią względności, ale jednocześnie stwierdzili, że przewidywania tej teorii mieszczą się w zakresie błędów pomiarowych (laboratoryjnych i obserwacyjnych). Tę teorię i inne swoje prace przedstawiał w „Astronomical Reports".

W młodości uprawiał aktywnie różne dziedziny sportu. Zdobył wiele dyplomów zwycięzcy: między innymi puchar płk. Wańkowicza w zawodach balonowych (1937 rok), a w zawodach o puchar Gordona Bennetta startował na balonie własnej konstrukcji.

Zmarł 13 września 1987 roku w Krakowie. Spoczywa na krakowskim cmentarzu Batowice [37].

KUPCZAK Anna (1914–2013), słynna w Polsce bibułkarka kwiatowa.

Urodziła się 14 grudnia 1914 roku w Sopotni Małej w rodzinie chłopskiej. Przez całe życie zajmowała się zdobnictwem bibułkowym i osiągnęła w tej dziedzinie wielkie umiejętności. Zapraszana była na wszelkie wystawy sztuki ludowej. Zdominowała wszelkie konkursy zdobnictwa bibułkowego zajmując w nich systematycznie I miejsce i zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. Jej prace znajdują się w różnych muzeach krajowych. Były także prezentowane za granicą. Zdobyła uznanie nie tylko w Beskidach ale i w całym kraju. Prace Anny Kupczak cechowało śmiałe zestawienie barw i ogromne wyczucie koloru. Za swoją twórczość otrzymała Odznakę Zasłużony Działacz Kultury oraz Nagrodę im. Kolberga w 1998 roku. Była członkinią Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

Zmarła w 20013 roku. Spoczywa na cmentarzu w Sopotni Małej.

LACH Stanisław (1930–2014), wybitny twórca ludowy, zabawkarz [70,77].

Urodził się 1 stycznia 1930 roku w Pewli Małej. Od dziecka wraz ojcem Janem i dziadkiem Karolem zajmował się wyrobem zabawek z drewna dla dzieci. Był głównie specjalistą od wyrobu koników, ale tworzył też kołyski, karuzele i inne zabawki, którymi chętnie bawiły się dzieci. Często uczestniczył w różnego rodzaju warsztatach, kiermaszach sztuki ludowej organizowanych w trakcie takich imprez jak Redyk w Korbielowie, Dni Jeleśni itp. Uczestniczył w przeglądach i konkursach ludowych w Kazimierzu nad Wisłą, Krakowie, Pszczynie, Rabce, Warszawie, Toruniu, Wrocławiu, Zakopanem i Żywcu, gdzie zawsze zajmował czołowe miejsca i zdobywał nagrody. Jego prace, zwłaszcza piękne koniki, znajdują się w różnych muzeach. Podziwiano je także na wystawach zagranicznych w Czechach, Niemczech, Japonii, USA. Słowacji i Węgrzech. Był członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Współpracował stale z „ CEPELIĄ" i Spółdzielnią „Milenium". Uhonorowany został Nagrodą Ministra Kultury I Sztuki, a w 1994 roku Nagrodą im. Kolberga. Zmarł w 2014 roku.

ŁAŃSKA Weronika (1914–1969), działaczka społeczna, kierowniczka Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Pilsko" w Korbielowie [36].

Urodziła się 2 listopada 1914 r. w Krzyżowej, jako córka Józefa Pastora i Herminy z d. Legler. W latach 1921-1925 uczęszczała do szkoły powszechnej w rodzinnej miejscowości, a następnie pracowała na gospodarstwie rodziców.

21 września 1937 r. zawarła związek małżeński z Franciszkiem Łańskim (1907-1974) z Korbielowa. Po ślubie osiadła w rodzinnej miejscowości męża, gdzie szybko dała się poznać jako niestrudzona organizatorka życia kulturalnego.

W 1937 r. założyła w Korbielowie chór kościelny i zajęła się prowadzeniem działającego tu już od 1931 r. amatorskiego zespołu teatralnego, który pod jej kierownictwem wystawił kilka sztuk, m. in. „Zrękowiny u Drużgały", „Królowa przedmieścia", „Bogata wdowa" i „Karpaccy górale" (przedstawienia odbywały się pod gołym niebem na specjalnie do tego celu zbudowanej scenie). W 1950 r. założyła zespół teatralny przy świetlicy Związku Samopomocy Chłopskiej w Korbielowie i przystąpiła do prób nad sztuką Maksyma Gorkiego pt. „Matka".

Była wielką miłośniczką folkloru góralskiego. Potrafiła pięknie śpiewać i tańczyć. Należała do ludowego zespołu Józefa Dendysa. Wraz z zespołem występowała m. in. we Wrocławiu z okazji otwarcia Wystawy Ziem Odzyskanych (VII 1948), w Warszawie na Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej (9-29 V 1949), w Międzybrodziu Bialskim na uroczystości Święta Morza (26 VI 1949), w Żywcu podczas Tygodnia Ziemi Żywieckiej (6-13 VII 1949) i w Starym Żywcu na dożynkach powiatowych (28 VIII 1949).

W 1953 r. została kierowniczką zespołu ludowego „Pilsko". Pod jej kierownictwem zespół działał bardzo prężnie i odnosił liczne sukcesy. Wstępowali do niego nowi członkowie. Liczył osiem par tanecznych i osiem śpiewaczych. Kapelę zespołu tworzyli: Józef Majewski (skrzypce), Franciszek Mrowiec (dudy) oraz Tadeusz i Franciszek Pastorowie (heligonka).

Zespół „Pilsko" koncertował na dożynkach centralnych w Warszawie, we Wrocławiu (Psie Pole), w Lublinie i w Krakowie. Poza tym występował w Warszawie z okazji święta 22 lipca, w Krakowie z okazji święta 1 maja, w Częstochowie podczas Tygodnia Kultury, w Gdyni w trakcie obchodów Dni Morza (na polskim transatlantyku „Batory") i podczas wodowania statku „Wincenty Pstrowski". Zespół uświetnił też swoimi występami obchody 100-lecia Browaru w Żywcu w 1956 r. oraz 700-lecia miasta Żywca, które odbyły się we wrześniu 1968 roku (8 września wystąpił w Parku Żywieckim na „Dziwowisku Regionalnym", a 12 września w Młodzieżowym Domu Kultury). Ostatni występ „Pilska" miał miejsce 4 września 1969 r. na Szybowisku „Żar" w Międzybrodziu Żywieckim z okazji Wielkiego Festynu Lotnictwa.

W. Łańska zdobyła sobie duże uznanie i rozgłos zarówno na Żywiecczyźnie, jak i w innych regionach kraju. Jej zespół był znany w całej Polsce, a jego występy były często transmitowane przez Polskie Radio. Za zasługi na polu krzewienia kultury ludowej otrzymała wiele nagród, dyplomów i odznaczeń.

Współpracowała z kompozytorem Krzysztofem Borzędowskim w zakresie muzyki ludowej Żywiecczyzny.

Zmarła 24 września 1969 roku w Korbielowie, gdzie została pochowana.

ŁAZARSKI Józef (1824–1888), nauczyciel ludowy, poseł na sejm we Lwowie, wiceprezes Rady Powiatowej w Żywcu [23].

Urodził się w 1824 roku w Jordanowie. Ożenił się z Weroniką Suwada. Był jednym z pierwszych nauczycieli szkoły ludowej w Jeleśni i posłem na Sejm Krajowy we Lwowie. Piastował też godność wiceprzewodniczącego Rady Powiatowej w Żywcu.

Miał świadomość korzyści jakie przynosi społeczeństwu i konkretnej osobie dobre wykształcenie. Z tego powodu mając po temu możliwości finansowe, zapewnił swoim synom Stanisławowi, Mieczysławowi, Józefowi i Karolowi (1860–1888) znakomite, wyższe wykształcenie, które pozwoliło im zająć bardzo wysokie pozycje w społeczeństwie galicyjskim i austriackim. Był myśliwym. W 1882 roku śmiertelnie postrzelił na polowaniu na Janikowej Grapie Franciszka Kubicę.

Zmarł w 1888 roku w Jeleśni, gdzie został pochowany na terenie przykościelnym.

ŁAZARSKI Józef (1854–1924), lekarz i farmaceuta, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego [23].

Urodził się 16 grudnia 1854 roku w Jeleśni jako syn Józefa i Weroniki z Suwadów, gdzie pierwsze nauczanie otrzymał od swego ojca, nauczyciela ludowego. Następnie uczył się w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Uczył się też pozaszkolnie.

Od 1868 roku praktykował w aptece Bloska w Żywcu. Po złożeniu egzaminu na podaptekarza przed Gremium Aptekarzy Galicji Zachodniej w Krakowie i po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w Gimnazjum św. Anny, rozpoczął w 1873 roku studia na Uniwersytecie w Grazu, a od 1874 roku na Uniwersytecie w Wiedniu, które ukończył jako magister farmacji w lipcu 1875 roku. Już w 1879 roku został doktorem wszechnauk lekarskich. Od 1875 do 1877 roku pracował w tej uczelni jako demonstrator, a następnie jako asystent w Zakładzie Farmakologii. Podjął też pracę sekundariusza w wiedeńskim szpitalu powszechnym. Od 1882 roku pracował w Uniwersytecie Jagiellońskim w Katedrze Farmakologii i Farmakognozji jako profesor nadzwyczajny i profesor zwyczajny (od 1 stycznia 1887) Kierował też Zakładem Farmakologicznym i Zakładem Fizjologii UJ. W roku akademickim 1909/1910 był rektorem, zaś w następnym prorektorem tej uczelni. Był też członkiem najwyższej Rady Zdrowia w Wiedniu, członkiem Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego, prezydentem Izby Lekarskiej Zachodnio – Galicyjskiej, prezesem Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego. Prowadził różne badania naukowe z zakresu dyscyplin naukowych, którymi się zajmował. Publikował je w czasopismach krajowych i w Wiedniu.

Zmarł w 1924 roku w Krakowie. Nie miał potomstwa.

ŁAZARSKI Mieczysław (1852–1930), profesor i rektor Politechniki we Lwowie [23].

Urodził się 1 stycznia 1852 roku w Jeleśni, jako syn Józefa i Weroniki z Suwadów, gdzie pierwsze nauczanie otrzymał od swego ojca, nauczyciela ludowego. Następnie uczył się w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Od 1870 roku studiował inżynierię lądowo – wodną w Politechnice w Karlsruhe. Przed komisją we Lwowie złożył egzaminy umożliwiające nauczanie w szkołach realnych. W 1883 roku obronił doktorat z filozofii na Uniwersytecie we Lwowie. W latach 1878–1887 uczył w Wyższej Szkole Realnej w Stanisławowie (do 1885 roku), a następnie w IV Gimnazjum we Lwowie. W 1885 roku habilitował się i uzyskał prawo wykładania geometrii wykreślnej w Politechnice Lwowskiej. Wykładał ją tam do roku 1911 jako profesor nadzwyczajny, później jako profesor zwyczajny. Do roku 1894 wykładał także miernictwo. W 1926 roku został profesorem honorowym tej uczelni. Był dziekanem lub prodziekanem na kilku wydziałach Politechniki, ponadto pełnił funkcję prorektora. Jego prace z zakresu geometrii wykreślnej znacznie rozwinęły tę dziedzinę wiedzy inżynierskiej. Wydał dwa fundamentalne podręczniki z tej dziedziny, z których korzystało kilka pokoleń studentów.

Zmarł w Krakowie 7 maja 1939 roku.

ŁAZARSKI Stanisław (1849–1938), adwokat, poseł na Galicyjski Sejm Krajowy i do austriackiej Rady Państwa [23].

Urodził się 29 listopada 1849 roku w Jeleśni, jako syn Józefa i Weroniki z Suwadów, gdzie pierwsze nauczanie otrzymał od swego ojca, nauczyciela ludowego. Następnie uczył się w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. W 1863 roku wraz z bratem Mieczysławem próbował brać udział w powstaniu styczniowym, ale ze względu na młody wiek zostali odrzuceni. Egzamin dojrzałości złożył w gimnazjum w Tarnowie. Studiował prawo na Uniwersytecie we Lwowie (1868–1869) i Uniwersytecie Jagiellońskim (1869–1871), oraz nauki prawne i administracyjne na Uniwersytecie w Wiedniu (1871–1872). 15 marca 1973 roku na UJ obronił pracę doktorską i został doktorem filozofii. Studiował również na uniwersytecie w Grazu, gdzie uzyskał tytuł doktora praw. W 1880 roku założył własną kancelarię w Białej Krakowskiej, a w 1892 również w Wadowicach. Rozpoczął działalność publiczną. W 1882 roku został członkiem Rady Powiatowej w Białej Krakowskiej, następnie jej prezesem (1903–1914). W Wadowicach w 1892 roku został asesorem w magistracie. W zawodzie adwokackim zdobył bardzo dużą popularność. W 1887 roku został członkiem rady dyscyplinarnej oddziału Sądu Krajowego w Krakowie. W latach 1901–1907 i 1911–1914 był posłem w Sądzie Krajowym w Galicji, gdzie pracował w komisji reformy agrarnej i w komisji podatkowej. Domagał się rozszerzenia praw wyborczych chłopów i rozwoju szkolnictwa ludowego. W latach 1907 – 1918 był posłem do Rady Państwa w Wiedniu z okręgu Biała – Żywiec – Kęty – Andrychów – Wadowice. Tam pracował w komisjach parlamentarnych: w prawnej, jako zastępca przewodniczącego, podatkowej, mandatowej, budżetowej, spraw narodowych i prasowej. Był związany z ugrupowaniem tzw. polskich demokratów. Zajmował się obroną polskich granic zachodnich przed germanizacją. Dwukrotnie był prezesem Polskiego Koła Parlamentarnego.

Po wybuchu I wojny światowej był zwolennikiem orientacji austriacko – polskiej. Był orędownikiem spraw polskich we władzach austriackich. W dniu 4 listopada 1917 roku zrezygnował ze stanowiska prezesa Koła, ponieważ nie zdołał przeciwstawić się skutecznie konserwatystom krakowskim zwalczającym rezolucję niepodległościową Polski. Po 1918 roku wycofał się z czynnego życia publicznego i prowadził do 1932 roku tylko kancelarię adwokacką w Krakowie, po czym przeniósł się do swojego majątku w Witkowicach koło Kęt. Posiadał wiele najwyższych odznaczeń II Rzeczypospolitej.

Zmarł 18 listopada 1938 roku w Witkowicach. Spoczywa na cmentarzu w Białej Krakowskiej.

MAJEWSKI Józef (1803–1886), uczestnik Powstania Listopadowego, założyciel pierwszej szkoły w Korbielowie [36]

Urodził się w 1803 roku na Mazowszu, w rodzinie szlacheckiej, jako syn Jana i Marii z Suskich (jego ojciec uczestniczył w Powstaniu Kościuszkowskim w 1794 roku).

W latach 1830-1831 brał udział w Powstaniu Listopadowym. Pod koniec powstania służył w korpusie gen. Samuela Józefa Różyckiego. 28 października 1831 roku gen. Różycki z 1400 ludźmi i 6 działami, po przejściu przez terytorium Wolnego Miasta Krakowa, przekroczył granicę Galicji pod Bobrkiem koło Oświęcimia i złożył broń przed Austriakami. Po kapitulacji część polskich żołnierzy umieszczono w Zatorze, część w Kętach, a pozostałych rozkwaterowano po wsiach i dworach prawie w całym obwodzie wadowickim. Ze względu na epidemię cholery w Królestwie Kongresowym żołnierze przeszli

dwudziestodniową kwarantannę. Ich dalsze losy były często okrutne. Obywatele Galicji zostali objęci amnestią, natomiast obywateli Kongresówki władze austriackie zaczęły wydawać Moskalom, którzy z kolei wcielali ich siłą do armii rosyjskiej i wysyłali daleko od domu (przeważnie na Syberię lub Kaukaz).

J. Majewski zdołał się wymknąć z rąk Austriaków. Przez pewien okres czasu ukrywał się w Kętach. Prawdopodobnie pomocy udzielał mu wtedy proboszcz kęcki Franciszek Szlosarczyk, który opiekował się byłymi powstańcami.

Przed rokiem 1836 osiadł w Korbielowie, gdzie został gajowym. Jednocześnie objął funkcję pisarza gromadzkiego w Korbielowie, Krzyżowej i Sopotni Wielkiej. Wszystko to zawdzięczał zapewne protekcji Piotra Grossa, nadleśniczego w dobrach arcyksięcia Karola Ludwika Habsburga w Korbielowie.

W 1867 roku, gdy na terenie Galicji utworzono gminy jednostkowe, otrzymał posadę pisarza gminnego w Korbielowie i sąsiedniej Krzyżowej. Pracował na tym stanowisku do roku 1878.

J. Majewski, obawiając się wydania w ręce Rosjan, ukrywał swoją przeszłość. Rozpowiadał, że wychowywał się jako sierota u swojego wuja, który był proboszczem w Kętach. Wuj przygotowywał go do stanu duchownego, lecz nagle zmarł. Po śmierci jedynego opiekuna musiał wyruszyć w świat. Tego rodzaju opowieści zaspakajały ludzką ciekawość i jednocześnie zjednywały mu duży szacunek (w tamtych czasach klerycy i księża cieszyli się wśród prostego ludu ogromnym autorytetem).

W 1866 roku zbudował dom na Polanie Jancikówka, w którym urządził obszerną salę szkolną, a następnie ogłosił miejscowej ludności, że za niewielką opłatą może uczyć jej dzieci. W ten sposób powstała pierwsza w dziejach Korbielowa szkoła. Początkowo zgłosiło się do niej ośmiu synów najzamożniejszych gospodarzy. Nauka odbywała się tylko w zimie (od początku listopada do końca marca), ponieważ w pozostałych porach roku dzieci potrzebne były rodzicom do pomocy w pracy na roli. Cykl nauczania trwał cztery zimy.

Lekcje zaczynały się o 7.00 rano i trwały z godzinną przerwą obiadową w południe do 17.00. Program nauczania obejmował następujące przedmioty: religię z historią biblijną i ewangelią, czytanie, pisanie, rachunki i śpiew. Ponadto J. Majewski opowiadał uczniom o różnych wydarzeniach z historii Polski (zwłaszcza o rozbiorach i walkach powstańczych). Uczniowie nie używali zeszytów, pisali rysikiem na specjalnych tabliczkach. Funkcję podręczników spełniały książki do nabożeństwa. Rodzice uiszczali opłatę za naukę swych dzieci w pieniądzach lub w naturze.

Gdy pierwsi uczniowie opanowali już umiejętność czytania, zaczęli używać w kościele modlitewników, co napawało wielką dumą ich rodziców. Wówczas wielu mieszkańców wsi wpadło w zazdrość i postanowiło posłać na naukę również swoje dzieci. Z biegiem czasu do szkoły na Jancikówce uczęszczało już ponad trzydziestu chłopców. Uczniowie zostali podzieleni na trzy grupy. Do pierwszej grupy należały dzieci najbogatszych gospodarzy, które w ciągu czterech zim uczyły się wszystkiego, czego tylko można się było nauczyć. Drugą grupę stanowiły dzieci gospodarzy średniozamożnych, które uczęszczały do szkoły przez trzy zimy i uczyły się czytania oraz pisania. Natomiast w skład trzeciej grupy wchodziły dzieci gospodarzy biednych. Chodziły one do szkoły przez jedną lub dwie zimy, opanowując jedynie umiejętność czytania i podpisywania się.

Pod koniec lat siedemdziesiątych do szkoły J. Majewskiego zaczęły uczęszczać także dziewczęta, ale było ich niewiele, bowiem w tamtych czasach powszechnie uważano, że kobietom żadne wykształcenie nie jest potrzebne.

Około roku 1884 J. Majewski, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, był zmuszony zaprzestać działalności pedagogicznej. Wówczas jego najzdolniejszy uczeń, Mikołaj Dendys z Kamiennej, założył nową szkołę w wynajętym do tego celu mieszkaniu prywatnym w Korbielowie Dolnym.

Jako pisarz gromadzki, a następnie gminny sporządzał dla miejscowej ludności kontrakty kupna-sprzedaży, testamenty, ugody, podania, odwołania i inne pisma. Często pomagał w załatwianiu różnych spraw w urzędach oraz podczas procesów sądowych. Dzięki temu cieszył się dużym szacunkiem i poważaniem. Świadczy o tym fakt, iż często proszono go na ojca chrzestnego. Czasami osobiście chrzcił dzieci, gdy urodziły się zbyt słabe i zachodziła obawa, że umrą, zanim rodzice zdążą je zanieść do odległego o 7-10 km kościoła w Jeleśni.

Był pierwszym człowiekiem, który zaniósł „kaganek oświaty" w rejon Pilska, umożliwiając wielu mieszkańcom tych terenów uzyskanie podstawowego wykształcenia. Miało to duże znaczenie, zważywszy na fakt, iż ówczesne władze państwowe słabo dbały o edukację obywateli Galicji, a zwłaszcza tych, którzy należeli do niższych warstw społecznych.

Zmarł 15 września 1886 r. w Korbielowie. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Jeleśni.. Jego potomkowie odgrywają do dziś ważną rolę w życiu lokalnej społeczności.

MAJEWSKI Wojciech (1859–1942), pisarz gminny w Korbielowie i Krzyżowej, mierniczy [36].

Urodził się 19 marca 1859 roku w Korbielowie. W latach 1866–1870 uczęszczał do szkoły zimowej którą założył i uczył w niej jego ojciec Józef. W roku 1878 objął urząd pisarza gminnego w Korbielowie i Krzyżowej. Funkcję tę pełnił do 1914 roku. Był w Krakowie podczas wizyty cesarza Franciszka Józefa I, a w 1894 roku, wraz z liczną grupą mieszkańców powiatu żywieckiego zwiedził Wystawę Przemysłową Galicji we Lwowie, zorganizowaną przez Wojciecha Szweda, posła na Sejm Krajowy. Ponadto w latach 1908–1925 pełnił funkcję sekretarza Zarządu Kółka Rolniczego w Korbielowie. Pracował także jako mierniczy (geometra) przy pomiarach gruntów i majątków. Był też biegłym sądowym od spraw majątkowych. Posiadał uprawnienia do prowadzenia spraw hipotecznych. Podobnie jak jego ojciec oddał wiele cennych usług miejscowej ludności przy sporządzaniu różnego rodzaju pism takich jak; kontrakty kupna-sprzedaży, testamenty, podania, odwołania itp. Pod koniec XIX wieku jeździł wielokrotnie do Wiednia na czele delegacji mieszkańców powiatu żywieckiego w różnych ważnych sprawach dotyczących tego regionu (np. pomocy z powodu klęski nieurodzaju).

Zmarł 13 kwietnia 1942 roku. Pochowany został na cmentarzu w Jeleśni.

MATUSZEK Jadwiga (1891–1972), inicjatorka budowy kościoła w Korbielowie [36]

Urodziła się 2 sierpnia 1891 roku w Wadowicach, jako córka Karola Łabudzińskiego i Franciszki z domu Masny. Ukończyła pensję św. Andrzeja w Krakowie. W 1918 roku wyszła za mąż za Adama Matuszka, wykładowcę historii w Studium Pedagogicznym w Krakowie. Przyjaźniła się z wybitnym malarzem Zygmuntem Maliszewskim, który wykonał dla niej wiele obrazów. Po II wojnie światowej przekazała je Muzeum Narodowemu we Wrocławiu. W roku 1926 wraz z rodziną przeprowadziła się do Korbielowa. Z jej inicjatywy przystąpiono do budowy kościoła pod wezwaniem NMP Królowej Aniołów, który został poświęcony 15 sierpnia 1936 roku. Wojnę spędziła w Krakowie. Po wojnie wróciła do Korbielowa. Tu zainicjowała budowę plebani, którą później przekazano oo. Dominikanom. Przed śmiercią zapisała swoją willę Antoninkom, Siostrom Opieki Społecznej.

Zmarła 13 kwietnia 1972 roku. Spoczywa na cmentarzu w Korbielowie.

MĘCZYWÓR Maria (1866–1924), fundatorka ochronki TOM w Jeleśni [37].

Mieszkanka Jeleśni. Kobieta interesu. Bogata właścicielka karczmy w Jeleśni Dolnej i tartaku wodnego. Zarabiała także na podwożeniu turystów z dworca kolejowego w Jeleśni udających się na Babią Górę, Pilsko i Romankę. Po śmierci piętnastoletniej córki Marii Kubicówny w 1907 roku, nie mając spadkobierców, zbudowała własnym kosztem ochronkę dla sierot i najuboższych dzieci z tego terenu i utrzymywała ją aż do śmierci. Zbudowała też dość dużą kaplicę ze starannie obrobionego kamienia. Stoi ona w pobliżu byłej ochronki, w której po przebudowie mieści się obecnie Szkoła Podstawowa nr 2 w Jeleśni.

Zmarła 1 maja 1924 roku. Pochowana jest wraz z córką na cmentarzu w Jeleśni.

MIZIA Władysław (1939–2000), specjalista z zakresu maszyn elektrycznych, prof. Politechniki Śląskiej w Gliwicach [78,37].

Urodził się 8 września 1939 roku w Jeleśni, w rodzinie chłopskiej. W Jeleśni ukończył Szkołę Podstawową nr 1, a następnie, w 1957 r, Liceum Ogólnokształcące w Żywcu. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. W 1966 roku rozpoczął pracę w Katedrze Maszyn Elektrycznych tego wydziału. Tu przeszedł wszystkie etapy pracy naukowo – dydaktycznej od asystenta do profesora. Na wspomnianym wydziale obronił pracę doktorską i habilitacyjną. Był pracownikiem mocno zaangażowanym w działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną w Katedrze (Instytucie) i Wydziale. Był prodziekanem, a następnie dziekanem Wydziału Elektrycznego. Pełnił też funkcję Dyrektora Instytutu Maszyn Elektrycznych na tym wydziale. Był lubianym oraz cenionym dydaktykiem i naukowcem. W swoim dorobku ma między innymi współautorstwo 4 podręczników i 14 skryptów akademickich.

Zmarł 27 sierpnia 2000 roku w Jeleśni. Spoczywa na cmentarzu w swojej rodzinnej miejscowości.

MIZIA Władysław (ur. 1934), działacz samorządowy, wieloletni wójt gminy Jeleśnia [78].

Urodził się 8 listopada 1934 roku w Jeleśni, jako syn Władysława i Marii Mizia. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 1 w Jeleśni. Od 1950 do 1956 roku pracował we własnym gospodarstwie rolnym w Jeleśni. Następnie, do 1957 roku, pracował jako instruktor w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Żywcu, po czym w 1969 roku wrócił do pracy na własnym gospodarstwie rolnym. W czerwcu 1969

roku został Przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej, a w 1990 roku objął urząd naczelnika gminy Jeleśnia. Od 1994 roku przez 4 kadencje był wójtem tej gminy. Był wielokrotnie odznaczany tj. Brązowym I Srebrnym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem Za Zasługi Dla Pożarnictwa oraz Brązowym i Srebrnym Medalem Dla Obronności Kraju. Z zamiłowania myśliwy i kolekcjoner trofeów myśliwskich.

MIZIA Wojciech (1845–1927), poseł na Sejm Krajowy we Lwowie, działacz społeczno-gospodarczy na rzecz wsi [46].

Urodził się 23 lutego 1843 roku w chłopskiej rodzinie w Jeleśni. Nie uczęszczał do żadnej szkoły, był samoukiem, który swoją pracą doszedł do wielkiego uznania w swoim środowisku i dużych godności. Działał na rzecz poprawy bytu mieszkańców wsi, postępu w rolnictwie, rozwoju spółdzielczości wiejskiej. W latach 1890–1895 był posłem na Sejm Krajowy we Lwowie. Szczególną aktywnością wykazał się w drugiej połowie kadencji, kiedy to składał wiele interpelacji w sprawach powiatu żywieckiego. Włączył się aktywnie w rozwijający się wtedy ruch ludowy. Brał udział w 1893 roku w Nowym Sączu w spotkaniu, na którym powołano pierwszą chłopską organizację polityczną, Związek Stronnictwa Chłopskiego. Brał czynny udział w organizowaniu kółek rolniczych na terenie swoich wyborców. Przez wiele lat sprawował funkcję wójta gminy Jeleśnia. Był wybrany do władz Powiatowego Związku Kółek Rolniczych w Żywcu. Przez kilkadziesiąt lat był też w Radzie Powiatowej w tym mieście. Z jego inicjatywy w kwietniu 1904 roku powstała w Jeleśni „Spółka Oszczędności i Pożyczek", w której był Przewodniczącym Zarządu do 1924 roku. W tym roku została ona przemianowana na Kasę Stefczyka.

Zmarł 14 lutego 1927 roku. Spoczywa na cmentarzu jeleśniańskim.

NIEMCZYK Michał (1782–1841), ks. proboszcz parafii św. Wojciecha w Jeleśni [46].

Urodził się w drugiej połowie XVIII wieku w Bestwinie. Święcenia kapłańskie otrzymał po 1800 roku. Parafię w Jeleśni otrzymał 19 marca 1812 roku po śmierci swojego poprzednika Alojzego Hayzlera. Pierwsze lata na tym probostwie były nadzwyczaj trudne, bowiem zarówno plebania jak i budynki gospodarcze były w strasznym stanie. Ponadto powódź w 1813 roku zniszczyła część zabudowań, a na połowę ogrodu naniosła duże ilości kamieni. W latach 1817–1818 wybudował nową plebanię. W roku 1818 odbudował też zwaloną przez wichurę małą wieżę kościelną. W 1836 roku kościół od wewnątrz i od zewnątrz został wybielony, a ponadto ukończono nowe schody na wieżę do dzwonów.

W 1817 roku proboszcz Niemczyk rozpoczął pisanie kroniki na wzór kroniki Andrzeja Komonieckiego z Żywca, którą ukończył na roku 1840. Dalszy jej zapis prowadzili następni proboszczowie: Jan Kutrzeba, Jan Suwada i Józef Sekera. Kronikę tę doprowadzili oni do drugiej połowy XIX wieku.

Cała kronika podzielona jest na dwie części. Pierwsza dotyczy okresu do 1728 roku i znajdują się w niej wypisy z kroniki A. Komonieckiego. Druga cześć opisuje dzieje parafii św. Wojciecha w Jeleśni w latach 1768–1840, ale informacje w niej zawarte były już z innych źródeł. Kronika z lat 1812–1840 posiada największą wartość, ponieważ opisana została z autopsji.

Ksiądz Michał Niemczyk zmarł 24 lipca1841 roku.

PAWLUŚKIEWICZ Ignacy Józef Jan Kanty (1738–1804), proboszcz w Jeleśni, profesor Akademii Krakowskiej [46].

Urodził się w rodzinie chłopskiej w 1738 roku w Zabłociu (obecnie część Żywca). Początkowo uczył się (prawdopodobnie) w szkole przy kościele NMP w Żywcu. W 1752 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Krakowskim, gdzie 30 czerwca 1758 roku zdobył stopień bakałarza, zaś 20 września 1760 roku tytuł mistrza sztuk wyzwolonych. W latach 1760–1766 jako docent extraneus prowadził wykład na Wydziale filozoficznym. W tym czasie pełnił obowiązki konsyliarza pomocnika seniora przy bursie Królewsko – Jagiellońskiej. W 1766 roku wydał w Krakowie rozprawę z zakresu prawa „Regulae canonicae de irregularitate". W 1766 roku powołany został na profesora w Szkołach Nowodworskich, gdzie wykładaL gramatykę, poetykę, retorykę i dialektykę. W 1767 uzyskał prebendę w Białym Kościele koło Olkusza. Wtedy posiadał już tytuł sekretarza królewskiego. W dniu 1 marca z woli Karola Gonzagi Myszkowskiego z Wielopolskich otrzymał probostwo w parafii św. Wojciecha w Jeleśni, na którą introdukował go proboszcz żywiecki A. Sapiński 16 marca 1769 roku. Nowy proboszcz jeleśniański spisał również kronikę tego kościoła od 1628 roku. Kronika ta umożliwia poznanie historii wsi należących do klucza jeleśniańskiego. W marcu 1773 roku ks. Pawluśkiewicz został wybrany na syndyka uniwersyteckiego, gdzie prowadził bezpłatne wykłady na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Krakowskiego. Na stałe do Jeleśni przyjechał w 1777 roku, po rezygnacji z pracy w katedrze uniwersyteckiej. Tam zajął się

zarządzaniem parafią i administrował nią aż do roku 1804. W latach 1778–1785 wydłużył nawę główną kościoła, rozszerzył go o dwie nawy boczne i wybudował wieżę. Jemu też zawdzięcza się nowe ołtarze, w tym główny ołtarz rokokowy z 1790 r. Funkcję proboszcza pełnił przez 35 lat.

Zmarł 21 stycznia 1804 r.

POL Jan (1890–1977), patriota, działacz polonijny w Nowym Jorku [46].

Urodził się 3 grudnia 1890 roku w Jeleśni w rodzinie chłopskiej. Ojciec, jako krawiec miał duże kłopoty z utrzymaniem rodziny i wyjechał do Stanów Zjednoczonych „za chlebem". Jan po ukończeniu czteroklasowej Szkoły Powszechnej w Jeleśni musiał pomagać matce w utrzymaniu rodziny. Zdobył zawód krawca, a następnie dokształcał się na kursach wieczorowych w Cieszynie, gdzie włączył się aktywnie w działalność patriotyczną w ramach organizacji „Sokół". Za tę działalność był prześladowany przez władze austriackie. W 1910 roku wyjechał do Nowego Jorku, gdzie przebywał już jego ojciec i dwie siostry. Tam wieczorowo uczył się języka angielskiego i ukończył różne kursy z zakresu krawiectwa. Był pierwszym Polakiem, który w 1912 roku otworzył sklep i warsztat krawiecki w polskiej dzielnicy Nowego Jorku. Po pięciu latach, kiedy uzyskał obywatelstwo amerykańskie, przystąpił do organizacji Polonii. Starał się jednoczyć wszystkich Polaków, stworzył Polski Klub Demokratyczny, który w 1922 roku został przemianowany na Polsko – Amerykański Klub Obywatelski. Został wybrany jego prezesem. W 1916 roku współorganizował Towarzystwo Muzyczne „Moniuszko", zaś rok później założył Towarzystwo „Koło Przyjaciół" przy Zjednoczeniu Polsko – Narodowym. Był także współzałożycielem innych organizacji niosących pomoc rodakom. Organizacje te integrowały Polonię, krzewiły naszą kulturę, patriotyzm oraz udzielały pomocy w okresie obu wojen światowych. Hojnie wspomagał finansowo działania organizacyjne i opiekuńcze, które tworzył i popierał. Po II wojnie światowej kilkakrotnie odwiedzał Polskę i był dumny z każdego osiągnięcia Polaków.

Zmarł 26 grudnia 1977 roku w Nowym Jorku.

POLLAK Roman (1886–1972), historyk literatury i kultury, edytor [46].

Urodził się 31 lipca 1886 roku w Jeleśni. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Podjął pracę jako nauczyciel w gimnazjum polskim na Śląsku Cieszyńskim. Jako oficer armii austriackiej brał udział w I wojnie światowej. W 1917 roku obronił doktorat, a w 1922 roku habilitację na UJ. W okresie międzywojennym i w latach 1945–1960 pracował naukowo na Uniwersytecie Poznańskim. W 1929 roku został profesorem nadzwyczajnym, a w 1933 roku uzyskał tytuł profesora zwyczajnego. Za swoje osiągnięcia naukowe uzyskał też w 1969 roku tytuł dr honoris causa. W latach 1923–1930 był lektorem i wykładowcą języka i kultury polskiej w Rzymie. Był współtwórcą Instituto di Cultura Polacca im. A. Begeya przy Uniwersytecie w Turynie. W kraju od 1919 roku był członkiem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a od 1935 roku członkiem korespondentem Polskiej Akademii Umiejętności. W czasie II wojny światowej był współorganizatorem i profesorem tajnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich, w którym w latach 1943–1944 był rektorem. Był cenionym badaczem literatury staropolskiej i historykiem polsko – włoskich stosunków kulturalnych i politycznych. Ma duże zasługi dla polsko-włoskiego zbliżenia kulturalnego i rozwoju włoskiej polonistyki.

Zmarł 23 lutego 1972 roku w Poznaniu.

SEWERYN Tadeusz (1894–1975), patriota, etnograf, artysta malarz i grafik, dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego [86].

Urodził się 21 sierpnia 1894 roku w Żabnie koło Dąbrowy Tarnowskiej. Wychowywał się w Jeleśni, gdzie jego ojciec Wojciech był nauczycielem. Tu ukończył szkołę powszechną w 1906 roku. Maturę zdał w 1913 roku w Krakowie. Na krakowskim UJ studiował na Wydziale Filozoficznym historię sztuki, literaturę i zgodnie z wolą rodziców prawo. Absolutorium uzyskał w roku akademickim 1917/18. Równocześnie studiował w Akademii Sztuk Pięknych, gdzie zdobył 10 nagród za różne prace konkursowe. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów. Po rozkazie Piłsudskiego, aby nie składać przysięgi na wierność cesarzowi, podobnie jak inni zdezerterował. Aresztowany, przebywał w obozie jeńców legionowych, a po otrzymaniu przydziału na front włoski uciekł do Janowa Lubelskiego. Tam pod nazwiskiem Maksymilian Kulesza uczył łaciny i niemieckiego, jednocześnie kontynuując studia w Krakowie. Tam też wraz z innymi zorganizował kampanię przeciw stacjonującemu pułkowi austriackiemu, co doprowadziło do rozbrojenia żołnierzy i wypędzeniu ich z miasta. W 1919 roku zorganizował w Janowie muzeum regionalne, przejęte później przez sejmik powiatowy. Następnie po odzyskaniu niepodległości pracował w Państwowym Seminarium Nauczycielskim w Chełmie. W czasie ofensywy bolszewickiej w 1920 roku uformował dwa szwadrony ochotników, głównie

uczniów, wstąpił do partyzanckiego oddziału F. Jaworskiego walczącego w Lubelskiem i na Podlasiu. Po wojnie do 1929 roku pracował jako nauczyciel historii w seminarium nauczycielskim w Tomaszowie Mazowieckim. W 1924 roku uzyskał stypendium, które pozwoliło mu na studia we Włoszech i Francji. W 1926 roku ukazała się jego pierwsza książka: „O Chrystusie Frasobliwym. Figurki – legendy – świątkarze". W tym samym roku został wybrany na członka Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności (PAU). Twórczość ludowa interesowała go przez całe życie. W 1929 roku przeniósł się na stałe do Krakowa. Tu początkowo pracował jako nauczyciel rysunku w I Państwowym Gimnazjum im B. Nowodworskiego. Jednocześnie pracował w krakowskim Muzeum Etnograficznym. W 1930 roku stał się jego kustoszem.

Stopień dr filozofii UJ uzyskał w 1930 roku. Jeszcze w tym samym roku wyjeżdżał do Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier celem prowadzenia badań porównawczych i studiów. W 1931 roku został sekretarzem Komisji Etnograficznej PAU i rozpoczął serię publikacji książkowych o charakterze monograficznym, opracowywanych na podstawie materiałów muzealnych i wydawanych z poparciem Seweryna Udzieli, jako wydawnictwa własne Muzeum Etnograficznego. W 1931 roku ożenił się z Teresą z Sobolewskich. Miał z nią dwie córki. Anna została aktorką, młodsza, Barbara skończyła studia weterynaryjne.

Równocześnie przez całe lata był aktywny jako artysta plastyk w różnych zrzeszeniach artystycznych. Jego prace były wystawiane w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Łodzi oraz w Brukseli.

Po śmierci Seweryna Udzieli, T. Seweryn, w 1937 roku objął stanowisko dyrektora Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Kierował nim do 1965 roku (z wyjątkiem okresu okupacji niemieckiej). W 1939 roku habilitował się na Uniwersytecie Poznańskim na podstawie pracy „Polskie malarstwo ludowe" oraz całego dorobku naukowego. Po wybuchu II wojny światowej działał konspiracyjnie w Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej. Po jej zdekonspirowaniu w lutym 1941 roku ukrywał się pod przybranymi nazwiskami. Władze podziemne mianowały go kierownikiem Walki Cywilnej w okręgu krakowskim. W 1943 roku stanął na czele Ruchu Oporu Społecznego (ROS,) okręgowej delegatury rządu londyńskiego. Był odpowiedzialny za likwidację szczególnie niebezpiecznych konfidentów skazanych wyrokami konspiracyjnych sądów specjalnych. W lutym 1943 roku zorganizował na terenie Krakowa Radę Pomocy Żydom pod kryptonimem „Żegota". Po zakończeniu wojny rozwiązał ROS i jej agendy. W dniu 13 kwietnia 1945 roku został wraz z innymi współpracownikami walki podziemnej aresztowany przez UB i przekazany NKWD (zwolniono go po kilku miesiącach śledztwa). Po zwolnieniu kontynuował działalność badawczo – naukową we wszystkich wymienionych na wstępie dziedzinach swoich zainteresowań z wyjątkiem prawa. Był w zarządach wielu organizacji patriotycznych i związanych ze sztuką, kulturą, nauką oraz działających na rzecz społeczności lokalnych. Wiele czasu poświęcił też działalności społecznej i dydaktycznej. Za swoją wielce zasłużoną działalność został odznaczony wieloma bardzo wysokimi odznaczeniami takimi jak: Krzyż Walecznych, Złoty Krzyż z Mieczami, Medal Zwycięstwa i Wolności, Krzyż Grunwaldu III klasy, Krzyż Oficerski Odrodzenia Polski. W dniu 1 czerwca 1965 roku przeszedł na emeryturę jako zasłużony dla kultury polskiej.

Zmarł 17 stycznia 1975 roku. Pochowany jest na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

SKRZYP Jan (1899–1980), żołnierz I wojny światowej, uczestnik walk o niepodległość Polski i ruchu oporu, więzień obozów hitlerowskich, działacz społeczny [46].

Urodził się 11 lutego 1899 roku w Sopotni Wielkiej. Tam ukończył Szkołę Powszechną i wyuczył się zawodu kowala. W czasie I wojny światowej jako żołnierz armii austriackiej walczył na froncie wschodnim i zachodnim, a następnie jako żołnierz legionów brał udział w walkach o niepodległość Polski. W czasie okupacji hitlerowskiej czynnie uczestniczył w ruchu oporu. Od 1942 należał do AK w Jeleśni i działał jako łącznik. Aresztowany 3 sierpnia 1943 roku był więziony w Mysłowicach i Buchenwaldzie. Po wyzwoleniu obozu przez Amerykanów wrócił do Sopotni i mimo złego zdrowia działał społecznie na rzecz wsi i gminy. Był radnym Gminnej Rady Narodowej w Jeleśni, a następnie Gromadzkiej Rady Narodowej w Sopotni Wielkiej i Małej. Był przewodniczącym Komitetu Budowy Szkoły i Komitetu Elektryfikacji Wsi. Był też członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Posiadał wiele odznaczeń, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Zmarł 12 kwietnia 1980 roku w Sopotni Wielkiej, gdzie został pochowany.

SMOLICKI Józef (1910–1992), uczestnik II wojny światowej, więzień sowieckich łagrów, żołnierz armii Andersa [46].

Urodził się 4 grudnia 1910 roku w Krzyżowej, gdzie ukończył szkołę powszechną. Odbył służbę wojskową w Czwartym Pułku Strzelców Podhalańskich w Cieszynie. W sierpniu 1939 roku powołano go

do 4 Plutonu Straży Granicznej „Korbielów". Walczył z Niemcami na szlaku od Korbielowa do Łucka, gdzie 18 września 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej. Z Łucka wywożony był do Nowowilejki, Nowotrojecka, a następnie dalej na północ w rejon Archangielska i Workuty. W dniu 26 sierpnia1941 roku w Tatiszczewie wstąpił do tworzącej się armii polskiej gen. Andersa. Przeszedł cały szlak bojowy tej armii aż do Monte Casino, gdzie, jako dowódca stacji telefonicznej był na pierwszej linii frontu i wraz ze swoimi podwładnymi dbał o prawidłowe funkcjonowanie łączności z dowództwem. Tam został ranny w głowę i przez 6 miesięcy był leczony w szpitalu wojskowym w Pelegiano. We wrześniu 1946 został odesłany do Anglii.

Za udział w walkach na szlaku bojowym armii gen. Andersa został odznaczony wieloma wysokimi odznaczeniami wojskowymi.

Z Anglii wrócił w rodzinne strony.Należał do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Związku Inwalidów Wojennych.

Dotknięty ciężką chorobą zmarł w 1992 roku. Pochowany został na cmentarzu w Jeleśni

SŁOWIACZEK Wojciech (1932–1990), mgr inż. mechanik, nauczyciel i dyrektor Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Żywcu [76]

Urodził się w 1932 roku w Jeleśni, gdzie uczęszczał do SP nr 1. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Krakowskiej. Po uzyskaniu dyplomu mgr inż. mechanika podjął pracę w Żywieckiej Fabryce Maszyn (później PONAR) a następnie w Żywieckiej Fabryce Sprzętu Szpitalnego FAMED. W tym drugim zakładzie w latach 70 – ych był nauczycielem w przyfabrycznej szkole zawodowej. Stamtąd wraz ze szkołą przeniósł się do Zespołu Szkół Mechaniczno – Elektrycznych w Żywcu, gdzie w roku szkolnym 1980/81 był zastępcą dyrekrora, a w latach 1981 do 1983 dyrektorem tego Zespołu. Za swoją wiedzę techniczną i ciepły stosunek do ludzi był cenionym inżynierem i nauczycielem. Był też powszechnie szanowany i lubiany, zwłaszcza przez uczniów. Zmarł w 1990 roku. Spoczywa na cmentarzu w Jeleśni.

SUCHOŃ Józefa (1900–1990), siostra Maria Beninga od Jezusa i Maryi, Urszulanka, doktor filozofii, pedagog, pisarka [47].

Urodziła się 31 lipca 1900 roku w Pewli Małej. Ojciec był rolnikiem, naczelnikiem gminy i kierownikiem Spółdzielni Kasy Oszczędności. W Białej ukończyła siedmioklasową Szkołę Wydziałową Zgromadzenia Sióstr Bożej Miłości, a w latach 1915–1919 Prywatne Seminarium Nauczycielskie. Następnie uczęszczała przez półtora roku do Prywatnego Seminarium św. Rodziny w Krakowie. Z wyróżnieniem zdała egzamin dojrzałości w czerwcu 1919 roku, po czym we wrześniu wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Urszulanek w Krakowie. W 1922 roku rozpoczęła studia na Wydziale Filologicznym UJ. Po pierwszym trymestrze przeniosła się do Lwowa, gdzie kontynuowała studia na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza. W 1931 roku została magistrem historii języka polskiego. Doktorat z zakresu filozofii obroniła w czerwcu 1932 roku. Od 1922 roku uczyła kolejno w Gimnazjum we Lwowie, Gimnazjum i Liceum w Krakowie. W Krakowie podczas okupacji niemieckiej została dyrektorką Ośrodka Tajnego Nauczania nr 1. W latach 1945 – 1951 uczyła w liceach Urszulanek w Poznaniu i Rybniku, a następnie przeniesiono ją do Domu Zakonnego w Tarnowie gdzie spędziła 32 lata ucząc na tajnych kursach historii i historii kościoła w Niższym Seminarium Duchownym. Pisała biogramy do Słownika biograficznego osób związanych z kościołem katolickim.

Zmarła 14 sierpnia 1990 roku. Spoczywa na starym cmentarzu w Tarnowie.

SUCHOŃ Michał (1906–1978), uczestnik kampanii wrześniowej, więzień sowiecki, działacz społeczny [37].

Urodził się 27 kwietnia 1906 roku w Jeleśni, jako syn Marcina i Anny Zyzańskiej. Tu ukończył 4-klasową szkołę powszechną. W wieku 14 lat został zupełnym sierotą. To nauczyło go zaradności, która potem w życiu bardzo mu się przydała. Służbę wojskową odbył w Pułku Ułanów w Równem nad Horyniem. Po jej zakończeniu ożenił się z Marią Kubica i miał z nią siedmioro dzieci, z których jedno zmarło w wieku niemowlęcym. Posiadał 5-cio hektarowe gospodarstwo rolne, ale rodzinę utrzymywał głównie z działalności pozarolniczej. Przed wojną miał firmę zajmującą się handlem drewnem budowlanym, które dostarczał na zamówienia (głównie do Bielska).

We wrześniu 1939 otrzymał przydział mobilizacyjny do jednostki formowanej w Bielsku. Wraz z tym pułkiem przeszedł szlak wojenny z Bielska przez Kraków do Sanoka. Tam wraz z innymi dostał się do niewoli sowieckiej. Przebywał w obozie jenieckim niedaleko Kijowa (Bykownia). Był jednym z tych

nielicznych żołnierzy, któremu nie tylko udało się uciec, ale i szczęśliwie dotrzeć do domu. Drogę do Rzeszowa pokonał idąc na zachód wspólnie z kolegą, w nędznych ubraniach cywilnych pozyskanych przez zamianę za mundury wojskowe. Żywili się tym, co znaleźli w lesie i na polach (ziemniaki i karpiele). 31 października dotarł do rodziny, ale żona poznała go dopiero po głosie, bo tak był wynędzniały, zarośnięty i w dodatku w łachmanach.

22 września 1940 roku wraz z rodziną został wysiedlony do Generalnej Guberni i tam był przydzielony do gospodarza w miejscowości Płudy koło Radzynia Podlaskiego. Brak środków do życia zmusił go do wyjazdu do Sanoka, gdzie brat jego żony dał mu pracę palacza w fabryce gumy (obecnie Stomil). Tam Władysław Kubica i Florian Kołodziej wciągnęli go do konspiracyjnej produkcji luf do pistoletów maszynowych „Sten".

Po narodzinach syna Józefa przerwał pracę, powrócił do rodziny i zorganizował wyjazd w okolice Suchej Beskidzkiej. Po przekroczeniu granicy na Skawie przedostał się z rodziną do Jeleśni, gdzie każdy z członków rodziny ukrywał się osobno u któregoś z krewnych lub znajomych. Tu wstąpił do AK i pełnił funkcję łącznika i wywiadowcy.

Po wojnie włączył się aktywnie w odbudowę zniszczonej wsi i jej struktur społecznych Był jednym z pięciu założycieli i członków zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Jeleśni. Społecznie pracował też w zarządzie lasów serwitutowych mieszkańców Jeleśni oraz w komitecie organizacyjnym do spraw jej elektryfikacji. Był też lokalnym pionierem mechanizacji rolnictwa i inicjował produkcję tzw. wyrobów chałupniczych (drabiny wiedeńskie, skrzynki owocowe, drabinki monterskie itp.), które dały pracę wielu mieszkańcom Jeleśni.

Zmarł 15 października 1978 roku. Spoczywa na cmentarzu w Jeleśni.

SYC Władysław (1864–1942), ksiądz, proboszcz w Jeleśni w latach 1904–1942 [46].

Urodził się 26 listopada 1864 roku w Kojszówce. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1889 roku w Krakowie. Przed przeniesieniem go na probostwo w Jeleśni był przez kilka lat proboszczem w Dankowicach. Parafię jeleśniańską objął 23 kwietnia 1904 roku. Tu wykazał się jako sprawny administrator i gospodarz. W 1905 roku przeprowadził solidny remont plebanii, a w 1910 roku uporządkował cmentarz, ogrodził go żywopłotem i posadził drzewa. Rok później odnowił wielki ołtarz, ambonę oraz pomnik wybitnego proboszcza parafii jeleśniańskiej Ignacego Pawluśkiewicza. Potem przyszła kolej na odnowienie budynków gospodarczych.

W dniu 9 listopada 1916 roku wojska austriackie zarekwirowały największy dzwon kościelny (ufundowany przez Karola Ludwika Habsburga w roku 1847) o wadze 798 kilogramów. Ten sam los spotkał 3 maja 1917 roku drugi dzwon o wadze 279 kg. Nowe dzwony kościół uzyskał dopiero w 1924 roku.

W 1928 roku wokół kościoła kosztem 2750 złotych zbudowano nowy, murowany parkan. Na 25-lecie swojej posługi w Jeleśni ks. Syc w 1929 roku wyremontował i rozbudował kościół, wyremontował i odnowił jego wyposażenie. W 1931 roku z własnych funduszy ufundował dla kościoła 24 ławki, nowy budynek gospodarczy (w 1934 roku) oraz Dom Parafialny (1935 rok), w którym przez lata skupiało się życie kulturalne wsi. Było to miejsce różnych zebrań, występów artystycznych, siedziba teatru amatorskiego i kina. Obecnie budynek jest własnością prywatną, znajduje się tam sklep AGD.

W latach 1904–1939 ks. Syc prowadził kronikę parafialną, w której odnotowywał wszystkie ważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce we wszystkich wsiach należących do parafii. Swoją długoletnią i owocną działalnością dał wspaniały przykład dbałości o mienie kościelne i swoich parafian, co niestety nie zawsze miało miejsce. W dniu 16 lipca 1939 roku był obchodzony bardzo uroczyście jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. Syca, na którym przemówienia wygłosili ks. prof. J. Satke i ks. Jan Moc z Krakowa.

Zmarł 13 lutego 1942 roku. Pochowany został na byłym cmentarzu przy kościele w Jeleśni.

SZAŁDRZYŃSKI Sebastian (zm. 1705), proboszcz w Jeleśni od 1668 do 1675 roku [46].

Urodził się prawdopodobnie po roku 1650 w Żywcu Pod koniec lat siedemdziesiątych studiował w Krakowskim Uniwersytecie. Po śmierci proboszcza jeleśniańskiego, Sebastiana Chabowskiego, został jego następcą. W tym czasie istniał w Jeleśni drewniany kościół zbudowany w 1618 roku. Nowy proboszcz 20 października 1693 roku rozpoczął budowę nowego kościoła. W 1695 roku *„zmurował przedni chór kościoła a drewniany porzucił", a w 1702 „wielki chór kościoła jeleśniańskiego wymurował i znacznie przyczynił"*. Dzwonnicę zbudował Jakub Michalik, młynarz i cieśla z Leśnej. Na niej znalazły się cztery dzwony: *„naprzód średni w Żywcu ulany roku 1584, wielki z działa rozerwanego ulany 1668 roku, a mniejszy*

dwa razy przelewany roku 1685, sygnans zaś na kościele z pieniędzy zlatych w jedli na polanie Studant albo Weszki nad Korbielowem znalezionych, które znalazł Kuba Sperda rzeczony". Budowę kościoła murowanego rozpoczął w 1693 i zakończył na święto św. Marii Magdaleny (22 lipca) 1702 roku. Kościół ten dotrwał do obecnych czasów.

Ksiądz Sebastian zmarł 3 marca 1705 roku. Pochowano go *„10 Martii w grobie tamecznym, ad antecesora jego zmurowanym pogrzebiono"*.

SZWED Wojciech (1843–1913), wójt w Pewli Małej, poseł na Sejm Krajowy we Lwowie [45].

Urodził się 15 kwietnia 1843 roku w Pewli Małej w rodzinie chłopskiej. Od młodości był działaczem społecznym. Przez 46 lat był wójtem w Pewli Małej. W 1867 roku został członkiem a następnie nieprzerwanie przez 44 lata wicemarszałkiem Rady Powiatowej w Żywcu. Z bratem Janem był właścicielem tartaku wodnego. Był związany ze Stronnictwem Ludowym. Z ramienia tej organizacji politycznej w 1895 roku został wybrany posłem do Sejmu Krajowego we Lwowie. Funkcję posła pełnił aż do śmierci.

We Lwowie związał się ze Stronnictwem Chrześcijańsko – Ludowym. Dbał o sprawy wsi galicyjskiej, ze szczególnym uwzględnieniem swojej. Wraz z bratem Janem był fundatorem dwuklasowej Szkoły Powszechnej w Pewli Małej. Był również fundatorem przystanku kolejowego PKP i kościoła w swojej wsi. Przyczynił się także do rozwoju Kółek Rolniczych i Kas Stefczyka w powiecie żywieckim oraz powstania w 1908 roku Towarzystwa Rolniczego dla Powiatu Żywieckiego. Krzewił też oświatę rolniczą przez tworzenie bibliotek i czytelni. We Lwowie zabiegał o utworzenie szkoły realnej w Żywcu.

Zmarł 16 kwietnia 1913 roku w Pewli Małej. Spoczywa na cmentarzu w Jeleśni.

UDZIELA Seweryn (1857–1937), etnograf, twórca, kustosz i dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie, badacz kultury górali ziemi jeleśniańskiej [23].

Urodził się 24 grudnia 1857 roku w Starym Sączu, gdzie ukończył Szkołę Ludową, a od 1870 roku uczęszczał do tamtejszej Szkoły Realnej. Następnie ukończył Studium Nauczycielskie. W tym okresie zaczął się już interesować etnografią. Brak pracy zmusił go do przeniesienia się do Krakowa, gdzie podjął pracę w bibliotece. W 1883 wyjechał z rodziną do Bielska by podjąć pracę jako kierownik Szkoły Ludowej w Lipniku. Ze względu na znaczne zgermanizowanie tamtego rejonu porzucił tę pracę i wrócił do Krakowa.

Z ziemią żywiecką miał bardzo żywe kontakty, gdyż jego brat Edmund mieszkał i prowadził kancelarię adwokacką w Żywcu, a ponadto bardzo zainteresowało go życie materialne i duchowe górali z rejonu Pilska i pozostałej części Żywiecczyzny. W Jeleśni bywał corocznie w latach 1883–1910 [29,30] i skrupulatnie zbierał materiały do swoich publikacji o zwyczajach i ubiorach tutejszych mieszkańców. W tym okresie kupował też stroje, przybory i inne elementy codziennego użytku górali jeleśniańskich, które następnie przekazał do założonego przez siebie Muzeum Etnograficznego w Krakowie. W latach 1928–1935 był członkiem Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Umiejętności.

Krakowskie Muzeum Etnograficzne w pięćdziesiątą rocznicę jego śmierci (zmarł 26 września 1937 roku) odsłoniło tablicę z nazwą „Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie". Spoczywa na Cmentarzu Rakowickim.

WIDZ Wojciech (1908–1990) długoletni prezes Koła Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Przyborowie [45].

Urodził się 8 grudnia 1908 roku w Przyborowie, gdzie ukończył szkołę powszechną, a następnie uczył się krawiectwa w Żywcu. Otwarł u siebie zakład krawiecki, w którym pracował aż do śmierci.

Służbę wojskową odbywał w Czwartym Pułku Strzelców Podhalańskich w Zakopanem. W kampanii wrześniowej z tym pułkiem walczył z Niemcami. Dostał się do niewoli, ale udało mu się zbiec i wrócić do domu.

Podczas okupacji włączył się w ruch oporu. W Armii Krajowej pełnił funkcję komendanta rejonowego, zajmował się nasłuchem radiowym i rozpowszechnianiem wiadomości. Było to możliwe, gdyż mieszkający z nim teść pochodzący z Chorzowa miał obywatelstwo niemieckie. Po śmierci żony w 1945 roku ożenił się powtórnie w 1949 roku z Józefą Kamińską i miał z nią pięcioro dzieci (łącznie ośmioro). Za swoją działalność w AK został aresztowany na trzy miesiące, był bity i szykanowany przez UB. Założył w Przyborowie Koło SL (po zjednoczeniu ZSL) i został jego prezesem. Angażował się w działalność społeczną przy elektryfikacji wsi, budowie szkoły, tworzeniu spółki wodnej.

Zmarł 24 czerwca 1990 roku Pochowany jest na cmentarzu w Przyborowie.

WOJTOWICZ Karol **(1920–1986), nauczyciel, kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Jeleśni, działacz społeczny [46].**

Urodził się 10 września 1920 roku w Suchej Beskidzkiej, gdzie ukończył Szkołę Powszechną. Następnie rozpoczął naukę w Gimnazjum w Żywcu. Po śmierci ojca przeniósł się wraz z bratem do Pewli Małej.

Po wybuchu wojny musiał przerwać naukę i rozpoczął pracę jako robotnik leśny w Nadleśnictwie w Jeleśni. W tym czasie należał do Armii Krajowej i prowadził tajne nauczanie stopnia podstawowego. Po wojnie ukończył Liceum Ogólnokształcące w Żywcu, a następnie kurs dla leśniczych w Nawojowej koło Nowego Sącza i pracował do 1960 roku jako leśniczy w Jeleśni.

W 1959 roku uległ wypadkowi i musiał przerwać dotychczasową pracę. Ukończył kurs pedagogiczny w Kielcach i rozpoczął pracę jako nauczyciel najpierw w Krzyżówkach, a od 1964 roku jako kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Jeleśni. W 1970 roku ukończył Studium Nauczycielskie na WSP w Krakowie. Był działaczem społecznym. Był współorganizatorem powojennego Nadleśnictwa w Jeleśni, Gminnej i Gromadzkiej Rady Narodowej, współorganizatorem i sekretarzem Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, radnym GRN w Jeleśni, sekretarzem koła ZBOWiD i wiceprzewodniczącym Rady Zakładowej ZNP. Posiadał wiele odznaczeń państwowych.

Zmarł 5 kwietnia 1986 roku. Pochowany został na cmentarzu w Pewli Małej.

WRÓBEL Agata **(ur. 1981), najsilniejsza kobieta i najwybitniejsza sztangistka polska [23, 78].**

Urodziła się 28 sierpnia 1981 roku w Żywcu, córka Adama i Lucyny Lach. Pochodziła z Jeleśni, gdzie ukończyła Szkołę Podstawową nr 1. Podnoszenie ciężarów rozpoczęła w 1996 roku w klubie KS Góral Żywiec pod kierunkiem Edwarda Tomaszka. Pierwszy start A. Wróbel miał miejsce w Kielcach na mistrzostwach Polski młodzików w trójboju siłowym, gdzie zdobyła złoty medal. Jej talent zauważył wybitny trener Ryszard Soćko, który ściągnął ją do stworzonego przez siebie w Siedlcach Ośrodka Przygotowań Olimpijskich kobiet w podnoszeniu ciężarów. Tam zapewniono jej dobre warunki życia, treningowe, wypoczynku oraz możliwość dalszego kształcenia się. W Siedlcach w 2003 roku ukończyła Technikum Ogrodnicze.

Na początku treningi nie sprawiały jej przyjemności. Największym problemem było perfekcyjne opanowanie techniki. Dopiero gdy zaczęła odnosić pierwsze sukcesy i wciągnęła ją walka o podium oraz rywalizacja między zawodniczkami uznała, że warto poświęcić się tej dyscyplinie sportu. Zawsze startowała w kategorii + 75 kg (z wyjątkiem ME juniorek w 1997 roku, gdzie startowała w kategorii +70 kg).

Pierwszy znaczący sukces odniosła w 1997 roku podczas Mistrzostw Europy juniorek do lat 16, gdzie w dwuboju zdobyła mistrzostwo Europy z wynikiem 182,5 kg (82,5 + 100) . W następnych latach wygrała trzy dalsze takie mistrzostwa, ale już w kategorii juniorek do lat 20 wynikami: 1998 – 245 kg (112,5 +132,5), 1999 – 270 kg (125 – 145) i 2000 –270 kg (120 + 150). Po przejściu do kategorii seniorek odnosiła dalsze wielkie sukcesy sportowe. Dwukrotnie startowała w Igrzyskach Olimpijskich. W 2000 roku w Sydney zdobyła srebrny medal olimpijski, wynikiem 295 kg (132,5 + 162,5) oraz w Atenach w 2004 roku brązowy, wynikiem 290 kg. W 2002 roku na MŚ w Warszawie Polka zrewanżowała się Chince, z którą przegrała w Sydney i wygrała wynikiem 287,5 kg (125 + 162, 5) . Dwukrotnie była też wicemistrzynią świata, tj. w 1999 roku w Atenach, wynikiem 280 kg (127,5 – 152,5) oraz w 2004 roku w Antalya, wynikiem 275 kg. Wielkie sukcesy odnosiła również na ME. Już w 1998 roku zajęła 3 miejsce w Riesa (225kg), trzykrotnie zajęła pierwsze miejsce (w 1999r w La Coruña – 262,5 kg, w 2002 roku w Antalya – 282,5 kg, w 2004 roku w Kijowie -287,5 kg) i raz drugie miejsce w Loutraki – 277,5 kg. W MP ośmiokrotnie zajęła pierwsze miejsce (w 1997, 1998, 1999, 2000, 2002, 2003, 2005 i 2010 roku). W grudniu 2006 roku, gdy dowiedziała się, że jest zakażona wirusem zapalenia wątroby typu C, podjęła decyzję o zakończeniu kariery sportowej. W 2009 roku powróciła do sportu i wystąpiła na ME w Mińsku, gdzie zajęła 8 miejsce. W 2009 roku zdobyła jeszcze swój 8 złoty medal na MP i ostatecznie rozstała się ze sportem jako zawodniczka. Po wycofaniu się z uprawiania sportu władze PZPC przestały się nią interesować.

WRÓBEL Maria **(1920–1992), artystka ludowa, bibułkarka [45].**

Urodziła się 3 lipca 1920 roku w Pewli Wielkiej w rodzinie chłopskiej. Tam ukończyła 3-klasową szkołę powszechną, a następnie pracowała z rodzicami na gospodarstwie. Wykazywała niezwykłe zdolności artystyczne już jako 10-letnia dziewczynka wykonując różne kwiaty, wieńce i inne elementy ozdobne i bukiety z okazji świąt, zabaw, pogrzebów, wesel, itp. Wielokrotnie wystawiała swoje prace i brała udział

w różnych konkursach, zdobywając zawsze nagrody lub wyróżnienia. Za swoją działalność artystyczną otrzymała odznakę „Zasłużony Działacz Kultury. W 1980 roku otrzymała od Ministra Kultury i Sztuki rentę twórczą.

Zmarła 28 grudnia 1992 roku w Żywcu.

ZAWADA Magdalena (1914–1996), nauczycielka, poetka, miłośniczka sztuki [72].

Ukończyła Seminarium Nauczycielskie i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie (filologia polska). Była wieloletnią nauczycielką Szkoły Podstawowej nr 2 w Jeleśni, gdzie prowadziła z dużym zaangażowaniem działalność społeczno – kulturalną. Wśród wielu jej obszarów działalności na wyróżnienie zasługuje utworzenie i prowadzenie teatrzyku szkolnego, który cieszył się bardzo dobrą opinią oraz Zespołu Regionalnego „Jeleśnianka".

Wolny czas poświęcała twórczości poetyckiej i malarskiej. Napisała około 1000 wierszy. Publikowała je w różnych czasopismach, wydała 8 tomików swojej poezji. Jej poezja i malarstwo opiewały przede wszystkim piękno przyrody i krajobrazu Beskidu Żywieckiego, ze szczególnym uwzględnieniem rejonu jeleśniańskiego.

ZIOBRO Stanisław „Błoń" (1907–1997), nauczyciel i dyrektor szkoły nr 1 w Jeleśni, w czasie wojny szef AK w tej miejscowości [47]

Urodził się w Bestwince 31 grudnia 1907 roku, gdzie ukończył Szkołę Powszechną, a następnie kontynuował naukę w Seminarium Nauczycielskim w Białej.

Pierwszą pracę podjął w Bereściu, niebezpiecznej dla Polaków wsi w powiecie hrubieszowskim, zamieszkałej głównie przez Ukraińców. Służbę wojskową odbył w Szkole Podchorążych w Berezie Kartuskiej, którą ukończył jako podporucznik. Następnie pracował w szkołach powszechnych w Starej Wsi, Osieku Dolnym i Szczyrku. Po otrzymaniu rocznego urlopu na odbycie Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Poznaniu o specjalności fizyka – matematyka objął 1 listopada 1934 roku stanowisko kierownika Szkoły Powszechnej w Porębie Wielkiej koło Mszany. Tam poznał swoją żonę Marię, nauczycielkę pochodzącą z Radziechów, z którą miał trzy córki: Teresę, Lidię i Krystynę. W 1936 roku przeszedł jako kierownik do Szkoły Powszechnej w Ciścu. Tu rozpoczął działalność patriotyczną. Najpierw należał do Stronnictwa Narodowego (SN), potem został w 1939 roku w Bielsku zaprzysiężony w NOW i mianowany dowódcą batalionu. Tej funkcji jednak nie podjął. Współpracował z TOW-ZWZ kpt. W. Zycha. Do 1940 roku był dowódcą placówki ruchu oporu w Jeleśni. W październiku 1940 roku został wysiedlony wraz z rodziną do Generalnej Guberni, gdzie w Zakopanem podjął współpracę z ZWZ-AK. Zajmował się tam nasłuchem radiowym. Po zakończeniu wojny objął kierownictwo Szkoły odstawowej nr 1 w Jeleśni, która została jego staraniem uruchomiona po dużych zniszczeniach wojennych. Zorganizował również Szkołę Przysposobienia Rolniczego przemianowaną później na Zasadniczą Szkołę Rolniczą w Jeleśni. W roku szkolnym 1951/1952 był dyrektorem Zasadniczej Szkoły Zawodowej Metalowo-Odlewniczej w Węgierskiej Górce. Wrócił do Jeleśni i prowadził nadal Szkołę Podstawową nr 1, która wtedy była uznawana za jedną z najlepszych w całym powiecie żywieckim.

Od 1927 roku był członkiem ZNP. W Jeleśni przez 25 lat był prezesem Ogniska ZNP, a w latach 1946-1972 był członkiem prezydium Gminnej Rady Narodowej w Jeleśni. Był też radnym Powiatowej Rady Narodowej w Żywcu. W 1945 wraz z innymi organizował Gminną Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska" w Jeleśni. Był w radzie nadzorczej tej spółdzielni oraz w Banku Spółdzielczym.

Za swoją działalność otrzymał wiele wysokich odznaczeń państwowych. W jego całej działalności wspierała go żona Maria (1913–1980), która była bardzo wymagającą nauczycielką. Miała ona ukończone Seminarium Nauczycielskie w Żywcu i Zaoczne Studium Nauczycielskie w zakresie muzyki i śpiewu. Przez wiele lat prowadziła na wysokim poziomie trzygłosowy szkolny chór. W powiecie żywieckim miał on zawsze wysoką rangę. Chór ten zdobył wyróżnienie na konkursie wojewódzkim w Krakowie (był to wtedy jedyny chór wiejski).

Stanisław Ziobro zmarł 29 sierpnia 1997 roku. Spoczywa razem z żoną na cmentarzu parafialnym w Jeleni.

5. Kronika wydarzeń

1300 – 1100 p. n. e
– odkrycie, w latach 1937-1938, trzech grobów jamowych i przedmiotów z brązu i żelaza z okresu kultury łużyckiej na Grojcu,

300 p. n e – 180 n. e
– odkrycie, w latach 1937-1938, śladów kultury puchowskiej na Grojcu,

VI w – na obecnych terenach Polski pojawili się Słowianie,

527 – zamek na Grojcu był w rękach magnata węgierskiego Thurzo potomka Gepidów (lud wsch. – germański),

800 – do tego roku w Starym Żywcu (wtedy nazywany Szypusz) sami Niemcy mieszkali; te tereny zostały przejęte przez Śląsk i do 1130 roku były z Polską złączone,

IX w – w tym wieku (prawdopodobnie w latach 875 – 894) cała Żywiecczyzna należała do państwa wielkomorawskiego,

1259 – Tatarzy splądrowali i wymordowali ludność Żywiecczyzny,

1324 – książę oświęcimski Jan Scholastyk złożył hołd lenny królowi czeskiemu Janowi Luksemburczykowi i Żywiecczyzna na 127 przeszła pod panowanie czeskie,

1335 – król Polski Kazimierz III (Wielki) rezygnuje z praw do księstw śląskich i tereny te przechodzą oficjalnie do Czech,

XV w – do początku tego wieku tutejsza przyroda była praktycznie w stanie pierwotnym,

XIV/XV w – początki osadnictwa wołoskiego,

1450 – Mikołaj Strzała herbu Kotwicz zostaje właścicielem Żywiecczyzny,

1452 – król polski Kazimierz III kupuje Księstwo Oświęcimskie od księcia Janusa,

1460-1471 – na Żywiecczyźnie panują Włodek i Bożywoj Skrzyńscy herbu Łabędź,

1467 – król Kazimierz IV (Jagiellończyk) przekazuje Ziemię Żywiecką Piotrowi Komorowskiemu,

1487 – Państwo Żywieckie przejmują synowie Piotra Komorowskiego Jan i Wawrzyniec,.

1515 – powstał żywiecki szpital dla ubogich,

1518 – przywilej Zygmunta Starego na dwa jarmarki tj. na dzień Trzech Króli (6.I) oraz św. Wawrzyńca (10.VII),

1542 – pierwsze wzmianki o szkole przykościelnej w Żywcu,

1554 – Jan Komorowski podarował mieszczanom żywieckim łaźnię z której mogli też korzystać uczniowie,

1563 – powstanie cechu szewskiego w Żywcu,

1568 – Jan Spytek i Krzysztof Komorowscy założyli pierwszy folwark w Sporyszu (Obszarski)

XVI w – początki zbójnictwa góralskiego na Żywiecczyźnie (po utworzeniu pierwszych folwarków),

1579 – przywilej Jana Spytka i Andrzeja Komorowskich na wolnicę (sprzedaż mięsa) w dniach od św. Bartłomieja (24. VIII) do Trzech Króli (6.I),

1579 – przywilej od króla Stefana Batorego na targi w każdą sobotę i trzy jarmarki dla Żywca [na dzień św. Pawła Apostoła (25.I), na pierwszą niedzielę przed Zielonymi Świątkami i na dzień św. Jana Baptysty (29.VIII)],

1580 – powołanie cechu krawieckiego (byli w nim również kuśnierze),

1584 – pierwsza znana wzmianka o Jeleśni (wybudowano kościół i odlano średni dzwon),

1598 – powołanie cechu piekarskiego,

1607 – powołanie cechu rzeźnickiego,

1608 – Mikołaj Komorowski założył folwark jeleśniański,

1604-1618 – ucieczki ciemiężonych górali z klucza jeleśniańskiego (głównie z Jeleśni, Krzyżowej i Przyborowa) na Orawę, najazd M. Komorowskiego na Orawę uprowadzenie chłopów z pogranicza, zażegnanie konfliktu przez króla Zygmunta III Wazę,

XVII w – najprawdopodobniej wybudowano w tym wieku karczmę w Jeleśni (pewnym jest, że data jej budowy mieści się między 1608 a 1712 rokiem),

1618 – spłonął drewniany kościół w Jeleśni zbudowany w 1584 roku; w tym samym roku ks. Wojciech Gagatkowski zbudował nowy pw. św. Wojciecha,

1624 – królowa Konstancja przejmuje zadłużone Państwo Żywieckie od Mikołaja Komorowskiego,

1625 – powołano cech garncarski,

1626 – powołano cech kowalsko – ślusarski,

1628 – biskup krakowski Marcin Szyszkowski podniósł kościół jeleśniański do rangi kościoła parafialnego,

1629 – w Państwie Żywieckim naliczono 910 domów z czego na klucz jeleśniański przypada 131 dymów,

1631 – umiera królowa Konstancja, a majątek przejmują synowie: Jan Kazimierz, Aleksander i Karol Ferdynand Wazowie,

1636 – poświęcenie kościoła w Jeleśni przez biskupa laodyckiego Tomasza Oborskiego,

1644 – utworzono dekanat w Żywcu do którego weszło probostwo w Jeleśni,

1656 – Szwedzi 8 marca wtargnęli do Żywca i obrabowali go, ale nazajutrz o świcie górale odbili go; szczególnie w walkach ze Szwedami wyróżnili się Grzegorz Słowik z Jeleśni i Mikołaj Jodłowiec z Przyborowa,

1660 – bunt ograbianych chłopów z rejonu Jeleśni przeciw oddziałowi porucznika Stefana Bidzińskiego (chłopi wykonali szańce obronne pod Janikową Grapą w pobliżu Mutnego), zażegnany przez ks. Stanisława Kaszkowskiego z Żywca; sytuacja mieszkańców Żywiecczyzny była wtedy tak trudna, że 2300 osób zbiegło na Śląsk, Orawę i Morawy,

1664 – powołanie cechu tkackiego,

1668 – z rozerwanego działa odlano wielki dzwon,

1669 – król Jan Kazimierz abdykował i *„podał Żywiec na długi”,*

1675 – dobra żywieckie wykupił od króla Jana Kazimierza Jan Wielopolski,

1679 – *„tegoż roku huta żywiecka* [żelaza] *za Pewlą w której ostatni był hutnik Wawrzyniec Mendecki, ustała: obróciwszy te grunta na Zarębki wymierzywszy ich numero15 i skąd tę tam wieś Huciskami nazwano”,*

1685 – mały dzwon odlano,

1693 – po rozebraniu starego kościoła ks. Sebastian Szałdrzyński rozpoczął budowę kościoła murowanego w kształcie krzyża, w stylu barokowym; budowę zakończono w 1702 roku,

1699 – od cechu krawieckiego odłączyli się kuśnierze i powołali własny cech,

1700 – w Jeleśni zarejestrowano 64 półrolników, 2 pilarzy, 3 młynarzy, 1 uprzywilejowany, 15 chałupników i 60 komorników(razem 130 rodzin),

XVIII w – od początku tego wieku rozpoczęła się działalność osadnicza nazywana polaniarską,

1702 – powstał cech ciesielski,

1703 – ogłoszono dwa nowe jarmarki tj. w pierwszą niedzielę po św. Marcinie (11.XI) oraz w pierwszą niedzielę po nawróceniu św. Pawła (25.I),

1721 – ustanowiono „targ na kształt jarmarku w każdy wtorek przed Bożym Narodzeniem,

1724 – w Jeleśni odbyła się wielka uroczystość związana z powołaniem przez papieża Klemensa XI Bractwa św. Józefa,

1758 – Jezuici działalność misyjną w Jeleśni zakończyli spowiedzią około 8000 osób,

1772 – pierwszy rozbiór Polski; Ziemia Żywiecka włączona zostaję do Cesarstwa Austriackiego,

1776 – po śmierci Karola Wielopolskiego jego syn Franciszek przejmuję między innymi Jeleśnię z okolicami,

1776 – w Jeleśni zbudowano z drewna modrzewiowego organistówkę,

1778 – ks. Ignacy Pawluśkiewicz rozpoczął rozbudowę kościoła jeleśniańskiego, która trwała do1785 roku

1786 – wprowadzenie reform światłego absolutyzmu (reformy józefińskie) zmniejszające w radykalny sposób obciążenia pańszczyźniane,

1790 – według dokonanego spisu w kluczu jeleśniańskim wypasano 4705 owiec,

1795 – wszczęcie postępowania upadłościowego majątku F. Wielopolskiego, które trwało 20 lat,

XIX w – wprowadzenie roślin okopowych,

XIX w – w drugiej połowie tego wieku zaczęło się wypieranie tradycyjnego góralskiego stroju ludowego,

XIX w – w drugiej połowie tego wieku miały miejsce początki ruchu turystycznego w Beskidzie Żywieckim,

XIX/XX w – zmiany w strukturze drzewostanu leśnego, wprowadzanie świerka austriackiego,

XIX/XX w – początki budowy domów murowanych,

1804-1805 – wielki głód, drożyzna, choroby (tyfus plamisty) i wielka śmiertelność wywołane uciskiem mieszkańców z powodu przemarszu wojsk rosyjskich i austriackich w kierunku Austerlitz,

1808-1838 – wykupywanie byłych dóbr Wielopolskich przez Albrechta Kazimierza Wettina i Habsburgów,

1809 – Jeleśnię wylicytował za sumę 22 285 zł Śreniawski, który sprzedał ją zaraz hrabiemu Przerębskiemu,

1810 – Albrecht Kazimierz Wettin wykupił od Adama Przerębskiego Jeleśnię, Pewel Wielką, Krzyżową Sopotnię Wielką, oraz części Koszarawy, Korbielowa, Zamku i Parku w Żywcu,

1810 – rozpoczęto w Koszarawie budowę drewnianego kościoła, którą zakończono 1815 roku

1814-1815 – wykupienie Przyborowa przez A.K. Wettina,

1842 – uruchomiono, w domu szynkowym, pierwszą szkołę w historii Jeleśni i okolic,

1905 – powstała w Korbielowie szkoła gminna finansowana przez gminę,

1906 – Hugo Zapałowicz wybudował schronisko na Markowych Szczawinach (rozbudowane w latach 1922–1925) i zainicjował zmiany opisów szlaków turystycznych z języka niemieckiego na polski,

1906 – Antoni Kasztelnik wybudował w Żywcu kino teatr „Urania”,

1907 – Maria Męczywór wybudowała ochronkę TOM w Jeleśni,

1908 – Walery Goetel i Władysław Pawlica dokonali pierwszego narciarskiego wyjścia na szczyt Babiej Góry, a rok później na szczyt Pilska,

1908 – do tego roku dzieci w Sopotni Małej uczyły się w pomieszczeniach u tutejszych gospodarzy; w tym roku podjęto też decyzję o budowie parterowej szkoły murowanej, którą dwukrotnie rozbudowywano (w 1930 roku i w okresie PRL),

1909 – powołano została w Korbielowie jednoklasowa ludowa szkoła pospolita,

1909 – w Pewli Małej na miejscu dawnej kaplicy z 1884 roku wybudowano nieduży kościół,

1910 – obsadzono 4 aleje tujami oraz posadzono żywopłot wokół cmentarza pafialnego w Jeleśni,

1911 – ukończono murowaną szkołę w Krzyżowej,

1911 – nauka dzieci w Pewli Wielkiej odbywała się w budynku gajówki Habsburgów (początki nauczania miały miejsce w pierwszych latach XX wieku w domach prywatnych w różnych przysiółkach),

1914 – 7 sierpnia ogłoszono powszechną mobilizację po zamachu w Sarajewie na następcę tronu austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Habsburga,

1914 – w sierpniu i na początku jesieni oprócz poborowych na front wyjechało z Żywiecczyzny 778 ochotników,

1916 – Austriacy zabrali na potrzeby wojska największy dzwon, w 1917 roku drugi dzwon, a w 1918 roku 50 cynowych piszczałek z nowych organów,

1918 – ludność Żywiecczyzny została przetrzebiona przez pandemię grypy zwanej „hiszpanką”, a rok później przez czerwonkę,

1919 – 7 lutego ogłoszono „Dekret o obowiązku szkolnym" i 7-letnim okresie szkolnym dla wszystkich dzieci od 7 do 14 roku życia, który wszedł w życie dopiero w 1932 roku na mocy tzw. „ustaw jędrzejowiczowskich",

1920 – wielki patriotyczny zryw ludności polskiej w obronie Polski w wojnie polsko-bolszewickiej,

1921 – od 1 stycznia w miejsce nazw „szkoła ludowa, pospolita, wydziałowa" wprowadzono nazwę szkoła powszechna",

1921 – na początku tego roku utworzony został powiat makowski, w którym znalazł się były powiat żywiecki; przetrwał on tylko do 1931 roku, w którym to powstał powiat żywiecki w granicach sprzed 1921 roku,

1922 – rozpoczęto budowę pierwszej szkoły w Sopotni Wielkiej i otwarto ją w 1924 roku,

1923 – rozpoczęto naukę w nowej drewnianej szkole powszechnej w Korbielowie (funkcjonowała do 1965 roku),

XX w – pierwsza połowa tego wieku była okresem popularności bibułkarstwa u tutejszych górali,

1924 – uruchomienie pierwszego schroniska w rejonie Pilska w gajówce Habsburgów,

1924 – ufundowano dla kościoła w Jeleśni dwa nowe dzwony,

1925 – oddział Żydowskiego Towarzystwa Turystyczno – Narciarskiego „Makkabi" wybudował niewielkie schronisko na Boraczej; w 1934 roku wybudowano obok starego piętrowy budynek z 50 miejscami noclegowymi,

1927 – wykupienie przez żywiecki PTT parceli pod budowę schroniska na Hali Miziowej,

1928 – w Sopotni zastrzelono ostatniego orła w rejonie pilszczańskim,

1930 – otwarcie schroniska na Pilsku,

1930 – rozpoczęcie nauczania w drewnianej Szkole Podstawowej nr 2 w Pewli Wielkiej – Adamkach,

1931 – Odział Babiogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uruchomił stację noclegową obok stacji kolejowej w Hucisku,

1931 – założenie w Korbielowie amatorskiego zespołu teatralnego,

1931 – BV otwarł na Lipowskiej schronisko z 39 miejscami noclegowymi,

1932 – gen. Haller odwiedził w Korbielowie członków Koła Związku Hallerczyków,

1933 – otwarcie nowej Szkoły Powszechnej nr 1 w Jeleśni,

1933 – rozpoczęto budowę kaplicy w Krzyżowej, która po rozbudowie w latach 1938–1941 przekształciła się w kościół,

1934 – otwarcie w Jeleśni w SP nr 1 poradni pedagogicznej dla wszystkich szkół w gminie Jeleśnia,

1935 – zakończono po 4 latach budowę kościoła w Korbielowie,

1937 – Gustaw Pustelnik otwarł na Rysiance swoje schronisko z 50 miejscami noclegowymi,

1937 – uruchomienie 7 – klasowego nauczania w SP nr 1 w Jeleśni,

1937-1938 – prace archeologiczne na Grojcu prowadzone przez Polską Akademię Umiejętności,

1939 – po aneksji Sudetów 1 października 1938 roku i zajęciu reszty Czechosłowacji 15 marca 1939 roku Niemcy uzyskali długi, strategicznie korzystny dla siebie odcinek graniczny z Polską,

1939 – z nastaniem wiosny rozpoczęto budowę wojskowych umocnień polowych w Korbielowie,

1939 – w maju rozpoczęto budowę kolejki wąskotorowej ze stacji kolejowej w Jeleśni do Krzyżowej i Przyborowa, a następnie schronów bojowych,

1939 – w pierwszej połowie sierpnia utworzono z grona rezerwistów gminy Jeleśnia 4 Pluton Straży Granicznej „Korbielów",

1939 – pod koniec sierpnia zorganizowano w Suchej Beskidzkiej 152 Kompanię Forteczną „Jeleśnia", która 30 sierpnia obsadziła nie w pełni jeszcze gotowe schrony w Krzyżowej,

1939 – 1 września Niemcy bez wypowiedzenia wojny napadły na Polskę; Żywiecczyzna zaatakowana została od strony Zwardonia i Korbielowa (na tym drugim kierunku nie zdołali się przebić),

1939 – 3 września (w niedzielę przed południem) Niemcy wkroczyli do Jeleśni; 2 września Kompania Forteczna „Jeleśnia" została wycofana z powodu obawy okrążenia przez nieprzyjaciela,

1939 – 17 września Armia Czerwona napadła na Polskę od wschodu,

1939 – 31 września dekret Hansa Franka o zamknięciu wszystkich szkół ponadpodstawowych,

1939 – w grudniu Niemcy wykonali tzw. policyjny spis ludności,

1939 – aresztowanie arcyksięcia Karola Olbrachta Habsburga za propolską postawę i nie podpisanie Volkslisty; torturowany stracił wzrok w jednym oku i został częściowo sparaliżowany,

1939 – po kampanii wrześniowej Żywiecczyzna (wraz z gminą Jeleśnia) została włączona do III Rzeszy jako Landkreis Saybusz,

1939 – jesienią zaczęły powstawać spontanicznie różne organizacje konspiracyjne,

1939 – aresztowanie farmaceuty z Jeleśni Jana Kantego Bezwińskiego za wywieszenie flagi polskiej w dniu 11 listopada,

1940 – 10 stycznia gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz utworzenia Związku Walki Zbrojnej. W Jeleśni dowódcą placówki ZWZ (od 14 lutego 1942 roku już jako Armia Krajowa) zostali kolejno: Stanisław Ziobro (do jesieni 1940 roku), Marcin Szymański (do września 1942 roku), Mieczysław Pastor (do zimy 1944 roku) i ks. Franciszek Gryga (do końca wojny),

1940 – wiosną nastąpiło nasilenie wywozu ludności Żywiecczyzny na roboty przymusowe do Niemiec,

1940 – w dniu 22 września z Jeleśni wysiedlono 150 rodzin (671 osób) i z Sopotni Małej 57 rodzin (264 osób); była to pierwsza akcja wysiedleńcza z Żywiecczyzny połączona z przyjęciem w tym samym dniu 44 rodzin niemieckich (193 osób) w Jeleśni i 13 rodzin (57 osób) w Sopotni; łącznie z Żywiecczyzny w ramach tzw. Aktion Saybusch do GG wysiedlono około 20 000 osób,

1942 – 14 lutego przemianowanie Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową,

1942 – powstała konspiracyjna Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury z oddziałami w Żywcu, Jeleśni i Milówce,

1943 – latem tego roku powstał w Żabnicy oddział partyzancki „Romanka",

1944 – 31 stycznia powieszono w Jeleśni 10 Polskich patriotów odwecie za zabójstwo niemieckiego komisarza rolnego Sendeckiego,

1944 – na początku tego roku utworzono nowy oddział partyzancki „Garbnik",

1944 – 22 lipca w Chełmie ogłoszono Manifest PKWN powołany wcześniej w Moskwie,

1944 – 13 września awaryjnie lądował na polach jeleśniańskich bombowiec amerykański „Liberator" B–24,

1945 – w nocy z 9 na 10 lutego wojska radzieckie całkowicie wyparły Niemców z Jeleśni,

1945 – w lipcu utworzono w Żywcu koło Stronnictwa Demokratycznego,

1945 – zniesiono trójstopniowość szkół powszechnych, wprowadzono jednolitość nauczania i wprowadzono nazwę „Szkoła Podstawowa",

1945 – spłonęły zabudowania gospodarcze probostwa,

1945 – w dniu 12 października Rząd Jedności Narodowej wydał dekret na podstawie którego żołnierze Żywieckiego Obwodu AK ujawnili się przed Komisją Likwidacyjną w Bielsku w liczbie 1070, czyli nie wszyscy,

1945 – w okresie około 10 lat po zakończeniu wojny na tzw., Ziemie Odzyskane wyjechało z Żywiecczyzny około 30 000 osób,

1945-1946 – 30 czerwca odbyło się referendum w sprawie trzech pytań istotnych dla Polaków; jego wyniki zostały sfałszowane,

1945-1946 – 21 lutego powstała Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej,

1946 – we wrześniu UB zorganizował prowokację w której zwabiono, wywieziono i zlikwidowano 167 żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych,

1946 – dekret KRN zalegalizował już wcześniej funkcjonującą cenzurę sprawowaną przez GUKPP i W,

1947 – ogłoszona została amnestia z której skorzystał 32 osobowy oddział NSZ „Sztubaka", który wcześniej nie dał się wciągnąć w sieci prowokacji UB,

1947 – od 15 do 21 grudnia odbył się kongres zjednoczeniowy PPR i PPS i utworzono PZPR,

1947-1948 – z organizacji młodzieżowych Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego utworzona została paramilitarna organizacja Powszechna Organizacja Służba Polsce

1949 – w dniach od 2 do 29 listopada odbył się kongres zjednoczeniowy Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego i powołano Zjednoczone Stronnictwo Ludowe,

1949 – przywrócono system kartkowy na wzór tego z czasów wojny,

1949 – sejm 7 kwietnia uchwalił ustawę dotyczącą likwidacji analfabetyzmu,
1950 – doszło do rozwiązania ZHP,
1952 – 22 lipca sejm PRL uchwalił konstytucję,
1953 – po tzw. wydarzeniach poznańskich nastąpiła odwilż polityczna,
1953 – 19 marca spłonęło schronisko na Pilsku,
1953 – założono Zespół Ludowy „Pilsko" w Korbielowie,
1954 – 25 września rolę gmin przejęły gromady i pełniły ją do 1 stycznia 1973 roku, po czym wrócono znów do gmin,
1957 – uruchomienie połączeń autobusowych z Żywca do Jeleśni, Koszarawy, Korbielowa i Sopotni Wielkiej,
1960 – ukończenie budowy Szkoły Podstawowej nr 2 w Pewli Wielkiej – Adamkach,
1961 – ukończono budowę Szkoły Podstawowej w Przyborowie (wcześniej istniała tu szkoła drewniana, która spłonęła w czasie II wojny światowej jej początki nie są znane),
1962 – w budynku dawnej drewnianej szkoły powszechnej rozpoczęła działalność w Jeleśni Szkoła Przysposobienia Rolniczego przemianowana potem na Zasadniczą Szkołę Rolniczą,
1963 – utworzenie Rezerwatu „Romanka",
1965 – otwarto nową szkołę w Korbielowie, wybudowaną w ramach akcji „Tysiąc Szkół na Tysiąclecie",
1967 – powstanie Zespołu Regionalnego „Romanka" w Sopotni Małej,
1968 – Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Jeleśni przejęła, i wyremontowała zabytkową karczmę przy rynku jeleśniańskim i nadała jaj nazwę „Stara Karczma",
1970 – utworzenie Rezerwatu „Pod Rysianką",
1970 – w grudniu doszło do tzw. wydarzeń grudniowych w wyniku których ze stanowiska I sekretarza PZPR ustąpił Władysław Gomułka, a na jego miejsce wybrano Edwarda Gierka,
1971 – utworzenie Rezerwatu „Pilsko",
1973 – powstanie Regionalnej Izby Pracy Twórczej w Jeleśni z siedzibą w zabytkowej organistówce,
1974 – powstawanie Spółdzielni Kółek Rolniczych; w Jeleśni taki SKR powstał przez przekształcenie od dawna funkcjonującego tu Kółka Rolniczego zlokalizowanego na terenie byłego tartaku wodnego Brzeczki,
1974 – uruchomiono w Korbielowie-Kamiennej pierwszy, krótki wyciąg orczykowy w rejonie Pilska,
1975 – 28 maja zlikwidowano powiaty i utworzono 49 województw w miejsce dotychczasowych 17-tu,
1976 – po drastycznej podwyżce cen żywności nastąpił wybuch niezadowolenia nazwany „ wydarzeniami czerwcowymi" lub „Radomskimi",
1976 – 23 września w odpowiedzi na represje uczestników strajków radomskich powstał Komitet Obrony Robotników,
1976-1977 – w marcu powstał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela,
1977 – w lutym z inicjatywy Kazimierza Świtonia zapoczątkowano ruch Wolnych Związków Zawodowych,
1978 – 16 października kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem,
1979 – w lipcu powołano Konfederację Polski Niepodległej na czele z Andrzejem Czumą i Leszkiem Moczulskim,
1980/90 – na przełomie lat 80 i 90 Zabrzańskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wybudowało narciarskie wyciągi orczykowe na Pilsku,
1980 – 1 lipca ogłoszona została podwyżka cen mięsa i wędlin, która spowodowała liczne strajki (w ponad 70 zakładach), których kulminacją był strajk w Stoczni Gdańskiej 14 sierpnia z 21 postulatami, zakończony podpisaniem porozumienia w dniu 31 sierpnia,
1980 – zapoczątkowano organizację corocznych Dni Jeleśni,
1981 – 13 grudnia wprowadzony został stan wojenny,
1983 – erygowana została w Sopotni Wielkiej parafia p.w. Jana Chrzciciela; w tym samym roku rozpoczęto budowę nowego kościoła obok dotychczasowej kaplicy,
1983 – w Przyborowie erygowana została parafia pw. św. Jadwigi Królowej i rozpoczęto budowę kościoła na kamieniu węgielnym poświęconym przez Jana Pawła II,
1983 – została erygowana w Sopotni Małej parafia pw. bł. Jana Pawła II,

1989 – w wyniku drugiej tury rozmów okrągłego stołu w dniach od 6 lutego do 5 kwietnia w Magdalence doprowadzono do podpisania porozumienia między stroną rządową a opozycją w sprawie pluralizmu politycznego i związkowego,

1989 – zarejestrowano NSZZ „Solidarność",

1989 – 29 grudnia sejm uchwalił nową konstytucję bez zapisu o przewodniej roli PZPR i sojuszu z ZSRR,

1991 – 12 marca Polska wstąpiła do NATO,

1992 – w czerwcu powstał w Jeleśni Kabaret „U Bacy",

1993 – zarejestrowano NSZZ „Solidarność",

1994 – powstanie Zespołu Regionalnego „Jedlicki" w Pewli Wielkiej,

1995 – infrastruktura narciarska na Pilsku została przejęta przez Gliwicką Agencję Turtstyczną (GAT),

1995 – utworzenie Rezerwatu „Gawroniec",

1997 – 22 marca nową konstytucję przyjął sejm, którą później zaakceptowało Zgromadzenie narodowe, a następnie społeczeństwo polskie w referendum,

1998 – 18 lipca sejm przyjął ustawę o nowym podziale administracyjnym Polski z 16 województwami i 372 powiatami; powiat żywiecki jako ziemski wraz gminą Jeleśnia został arbitralnie przyłączony do województwa śląskiego,

1998 – utworzenie Rezerwatu „Pięć Kopców",

1999 – 1 czerwca przywrócono powiaty w granicach sprzed 1975 roku,

2003 – w Krzyżowej oddano do użytku nową szkołę, a w 2010 roku salę gimnastyczną,

2004 – 1 maja wraz z innymi byłymi krajami socjalistycznymi Polska wstąpiła do UE na mocy Traktatu Europejskiego podpisanego 16 kwietnia 2003 roku,

2005 – powstała w gminie Jeleśnia Kapela góralska „Eśta",

2006 – powstała kapela góralska „Boracza",

2008 – utworzenie Rezerwatu „Lipowska",

2009 – 13 września w 65 rocznicę lądowania w Jeleśni bombowca „Liberator" B–24 obok Urzędu Gminy Jeleśnia odsłonięto pomnik upamiętniający dramatyczne lądowanie tego samolotu, a w na 70-tą rocznicę tego wydarzenia przyjechał tu z rodziną ppłk. rezerwy lotnictwa USA Charles H. Keutman (wtedy bombardier w randze p. porucznika),

2012 – GAT Sprzedał Wyciągi narciarskie na Pilsku firmie CTE należącej do Grupy Linter

Literatura

1. Augustin F.: Kroniki żywieckie od czasów zamierzchłych do 1845 r. Towarzystwo Naukowe Żywieckie, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Jagiellonica". Żywiec – Kraków 2007.
2. Bajgier – Kowalska M., Łajczak A., Michnik S., Witkowski Z., Ziętara T.: Przyroda Żywieckiego Parku Krajobrazowego. Wydaw. COLGRAF – PRES. Poznań 1998.
3. Buława M.: Ostatni lot amerykańskiego bombowca B-24 „Liberator" „Dinah Micht" w pamięci bohaterów i świadków zdarzenia oraz w świadomości mieszkańców Jeleśni i okolic na przestrzeni lat 1944 – 2010. Ośrodek „Karta". XIV KONKURS HISTORII BLISKIEJ: PIĘTNO II WOJNY – LOS I PAMIĘĆ. Jeleśnia – Żywiec 2010.
4. Bułka W.: Stare budownictwo Żywiecczyzny. OFSET DRUK Cieszyn. Żywiec 2000.
5. Czulak M.: Pieczęcie regionu żywieckiego. PPHU „KAWI". Kęty. 1998.
6. Davies N.: Serce Europy. Polska: przeszłość we współczesności. Wydawnictwo „Znak". Kraków 2014.
7. Dobosz S.: Tropem zbójów i zbójników Żywiecczyzny. Drukarnia „WIG". Żywiec 2012.
8. Figiel S. i inni: Beskid Żywiecki. Przewodnik. Oficyna wydawnicza „Rewanż". Pruszków 2012.
9. Figiel S, Janicka – Krzywda U., Krzywda O., Wiśniewski W.: Beskid Żywiecki. Przewodnik. Drukarnia Ortodruk. Białystok 2005.
10. Garlicki A.: Dzieje narodu i państwa polskiego. Zeszyt III – 58. KAW 1989.
11. Gąsiorek J.: Stroje ludowe na Żywiecczyźnie. Wydaw. Łukasz Golec.
12. Gąsiorek J., Pokusa M,: Zwyczaje i obrzędy ludowe na Żywiecczyźnie. Wydaw. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Grojcowianie" w Wieprzu. Drukarnia „SPRINT". Żywiec 2013.
13. Gmina Jeleśnia. Informatory. Drukarnia GREG Gliwice. Gliwice 1999 i ARW FLESZ. Bydgoszcz.
14. Gmina Jeleśnia – Powiat Żywiecki. Urząd Statystyczny w Katowicach. Vademecum Samorządowca 2010.
15. Greczko A.: Przez Karpaty. Wydawnictwo Mon. Warszawa 1971.
16. Grupa Seniorów. Folder z wystawy „Jeleśnia w sepii i w kolorze". Jeleśnia 2014.
17. Grzybowski K.: „Galicja 1848 – 1914. Historia ustroju politycznego na tle historii Austrii". Kraków – Wrocław – Warszawa. Zakład Narodowy im Ossolińskich PAN 1959 Tom IX.
18. Hermanowicz H.: Ziemia Żywiecka. Wydaw. „Sport i Turystyka". Warszawa 1982.
19. https//pl.wikipedia.org/wiki/ Polityka gospodarcza II Rzeczypospolitej
20. https//pl.wikipedia.org/wiki/Portal: Żywiec/Historia/podstrona
21. https//pl.wikipedia.org/wiki/Powiat Żywiecki
22. https//pl.wikipedia.org/wiki/I wojna światowa
23. Internetowy Polski Słownik Biograficzny,
24. Inwentaryzacja wsi Jeleśnia. Muzeum Etnograficzne w Krakowie.
25. Janota E.: Wiadomość historyczna i jeograficzna o Żywiecczyźnie. Drukarnia „SPRINT". Żywiec 2008.
26. Jurasz A.: Monografia gminy Jeleśnia. Praca dyplomowa. Akademia Pedagogiczna w Krakowie.
27. Komoniecki A.: Chronografia albo Dziejopis żywiecki. Drukarnia „SPRINT". Żywiec 2011.

28. Kosiński R: Inwentarz rękopisów Muzeum w Żywcu. Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego. Kraków 2008.
29. Kubica M.: Dawno temu w Jeleśni i jej okolicach. Oficyna Wydawnicza „Tekst". Kraków 2006.
30. Kubica M.: Górale. Wołosi. Zbójnicy. Historia górali od Pilska. Drukarnia „SPRINT". Żywiec 2011.
31. Kubica M.: Widoki Żywca i Żywiecczyzny. Drukarnia „SPRINT". Żywiec 2003.
32. Labuda G.: Pierwsze państwo polskie. Zeszyt I-2. Krajowa Agencja Wydawnicza. Kraków 1989.
33. Lenczowski F.: Inwentarz dóbr żywieckich z XVIII wieku zawierające obciążenia feudalne ich ludności. Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej. CDW – Cieszyn – Zakład nr 5 w Bielsku Białej. Bielsko Biała 1980.
34. Łajczak A.: Pilsko i okolice (Beskid Żywiecki). Charakteystyka przyrodniczo – społeczna. Wydawnictwo „PROGRES". Sosnowiec 2007; Monografia masywu Pilska. Instytut Botaniki PAN. Kraków 2015.
35. Łajczak A.: Przyroda i człowiek w krajobrazie Pilska (Beskid Żywiecki). Wydaw. „Progres" Sosnowiec 2003.
36. Majewski A.: Dzieje Korbielowa. Spółdzielnia Wydawnicza „Gazeta Żywiecka". Żywiec 1995.
37. Materiały zebrane przez Autora.
38. Miodońska Lilianna. Jeleśnia. Beskidzkie Towarzystwo Społeczno – Kulturalne. Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza. Bielsko – Biała 1981.Zając H.: Jeleśnia i okolice. Agencja Reklamowo – wydawnicza „IWA". Drukarnia Wawak – Szlagor. Żywiec 2005.
39. Nadleśnictwo Jeleśnia. Obręby: Jeleśnia, Żywiec. Plan urządzenia lasu na okres gospodarczy od 1 stycznia 2015 do 31 grudnia 2024.
40. Obsesja Stalina. Newsweek Historia nr 12/2014(na podstawie książki Timothy Snyder „Stalin i Europa 1928 – 1953").
41. Patera G.: Wpływ folkloru i kultury ludowej na rozwój ruchu turystycznego na przykładzie gminy Jeleśnia. Praca dyplomowa. Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach.
42. Podstawowe informacje ze spisów powszechnych. Gmina wiejska Jeleśnia. Urząd Statystyczny w Katowicach. Powszechny spis rolny 2002 r.
43. Praca zbiorowa. Kronika Polski. Przegląd Readers Digest. Warszawa 2000.
44. Praca zbiorowa. Prawie wszystko o Jeleśni. Towarzystwo Miłośników Jeleśni „Plisko". Cieszyńska Drukarnia Wydawnicza. Cieszyn 1989.
45. Praca zbiorowa. Słownik biograficzny Żywiecczyzny. Tom I. Spółdzielnia Wydawnicza „Gazeta Żywiecka". Żywiec Praca zbiorowa. Słownik biograficzny Żywiecczyzny. Tom II. Spółdzielnia Wydawnicza „Gazeta Żywiecka. Żywiec 1995.
46. Praca zbiorowa. Słownik biograficzny Żywiecczyzny. Tom II. Spółdzielnia Wydawnicza „Gazeta Żywiecka". Żywiec 1995.
47. Praca zbiorowa. Słownik biograficzny Żywiecczyzny. Tom III. Spółdzielnia Wydawnicza „Gazeta Żywiecka". Żywiec
48. Praca zbiorowa. Ziemia. Rocznik XXVI. Rok 1936, nr 1. Drukarnia „SPRINT". Żywiec 2010.
49. Raport z wyników spisów powszechnych. Województwo Śląskie. Powszechny spis rolny 2002r.
50. Rączka Z.: Archiwa dóbr ziemskich Żywiecczyzny. Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej. Żywiec 1998.
51. Sikora M.: Niszczyć, by tworzyć. Germanizacja Żywiecczyzny przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1939 – 1944/45. Katowice PPHU Drukpol Sp. J. Tarnowskie Góry 2010.
52. Sikora M., Bortlik – Dzwierzyńska M.: Aktion Saybusch. Wysiedlenie mieszkańców Żywiecczyzny przez okupanta.
53. Smoczek E. Suchanek S., Suchanek K., Pieronek W., Czul l.: Zmagania wojenne na Żywieccyźnie 1939 – 1945. Wydaw. Światowy Związek Armii Krajowej – Oddział Żywiec. Żywiec 1999.
54. Starostwo Powiatowe w Żywcu. Strategia rozwoju powiatu żywieckiego na lata2006 – 2020
55. Strategia rozwoju gminy Jeleśnia do 2015 r.
56. Strategia rozwoju gminy Jeleśnia na lata 2015 – 2020.
57. Strzelczyk J.: Od Prasłowian do Polaków. Zeszyt I-1. Krajowa Agencja Wydawnicza. Kraków 1987.
58. Suchanek P.: Fortyfikacje Jeleśni. Przyborów – Krzyżowa. Drukarnia WIG w Żywcu. Żywiec 2004.
59. Suchanek P., Suchanek S.: „Liberator" w Jeleśni. Drukarnia WIG w Żywcu. Żywiec 2014.
60. Suchanek S.: Forty Węgierskiej Górki. Wydaw. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Oddział Żywiec 2014.

61. Suchanek S.: Ruch oporu i terror hitlerowski w gminie Węgierska Górka. Wydaw. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Oddział Żywiec.
62. Suchanek S., Suchanek P., Zerwański Michał.: Obrońcy Węgierskiej Górki. Wydaw. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Oddział Żywiec. Węgierska Górka 2014.
63. Szablowski J.: Zabytki sztuki w Polsce. Powiat Żywiecki. Wydawnictwo Państwowego Instytutu Historii Sztuki. Warszawa 1948.
64. Szajnocha W.: Studia geologiczne w Karpatach Galicji Zachodniej. Drukarnia „SPRINT". Żywiec 2009.
65. Szczotka S.: Z dziejów chłopów polskich. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza. Warszawa 1951.
66. Szewczyk P,: Dzieje wsi żywieckiej na przykładzie Jeleśni. Praca licencjacka. Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Kraków 2010.
67. Śladami beskidzkiej architektury regionalnej. Projekt finansowany przez UE, Rzeczypospolitą Polską, Powiat Żywiecki.
68. Tomczyk – Miczka E.: Najstarsza karczma polska. Materiały promocyjne opracowane przez STH „Pilsko". Drukarnia „Stabil" Kraków.
69. Tracz A., Błecha K,: Księżna. Wspomnienia o polskich Habsburgach. BONIMED. Żywiec 2009.
70. Trębacz T.: Historia kultury Żywiecczyzny. Wybór źródeł. Wydaw. Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe w Żywcu. Drukarnia „SPRINT" .Żywiec 2011.
71. Udziela S. Ubiory ludu polskiego. Polska Akademia Umiejętności. Zeszyt III. Górale Beskidowi. Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego.
72. Urbaniec A,: „ Nad Sołą i Koszarawą" nr9 (112), maj 2003.
73. Urbaniec A.: W ostępach Beskidzkiej Kniei. Łowiectwo na Żywiecczyźnie. Bielsko – Biała 2001.
74. Warda J., Kłosowski W.: Strategia rozwoju gminy Jeleśnia na lata 2015 – 2020.
75. Witkowska U.: Regionalna Izba Pracy Twórczej w Jeleśni. Wojewódzki Dom Kultury w Bielsku – Białej.
76. Własiuk U.: Szlaki papieskie. Tom 4. Beskid żywiecki. Edycja Świetego Pawła. Częstochowa 2013.
77. Woźniak H.: Żywiecczyzna. Popularny zarys dziejów. Wydawnictwo i Drukarnia „Drukrol". Żywiec 2011.
78. Woźniak H.:Kim kto był i kto kim jest na Żywiecczyźnie. Kraków – Żywiec 2015.
79. www.sep.com pl/aktualności/dotacje ue w polsce.doc.
80. www. żywiec-zdrój. pl
81. www.żywiecczyzna.pl
82. Zając H.: Jeleśnia i okolice. Przewodnik Turystyczny. Drukarnia Wawak-Szlagor. Porąbka.
83. Zbiór fotografii Władysława Skórzaka z Jeleśni.
84. Zbiór fotografii Michała Bartyzela z Zawoi.
85. Zbiór fotografii Pawła Piwowarskiego.
86. Zbiór fotografii, eksponatów i innych materiałów Muzeum Etnograficznego w Krakowie.
87. Zbiór fotografii, eksponatów i innych materiałów Muzeum w Żywcu.
88. Zbiór fotografii Elżbiety Duraj z Krzyżowej.
89. Zbiór fotografii Danuty Studenckiej z Jeleśni.
90. Zbiór materiałów Archiwum Państwowego w Katowicach Oddział w Żywcu.
91. Zeszyt III.-63. Seria „Dzieje narodu i państwa polskiego" KAW . Warszawa 1991.
92. Zbiór fotografii Andrzeja Kubicy z Jeleśni
93. Zbiór fotografii gminy Jeleśnia
94. Zbiór materiałów dotyczących działalności Władysława Kubicy.
95. Zbiór fotografii Franciszka Krzyżowskiego z Katowic.

O Autorze

JÓZEF SUCHOŃ „POGÓREK" urodził się 16 marca 1941 roku w Płudach koło Radzynia Podlaskiego, dokąd jego rodzina została wysiedlona z Jeleśni na Żywiecczyźnie w ramach tzw. Aktion Saybusch. Po niecałym roku pobytu w Generalnym Gubernatorstwie cała rodzina nielegalnie powróciła do Jeleśni, należącej wtedy do III Rzeszy, gdzie przez pewien okres musiała się ukrywać. Tam ukończył w 1955 roku Szkołę Podstawową nr 1, a następnie rozpoczął naukę w Technikum Mechanicznym w Żywcu – Sporyszu. Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Górniczym Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Dyplom magistra inżyniera mechanika górniczego uzyskał 9 marca 1965 roku. We wrześniu 1965 roku rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie Robót Górniczych w Mysłowicach, skąd po odbyciu stażu oddelegowany został do kopalni „Staszic". Tam, jako sztygar maszynowo-elektryczny zajmował się wykonawstwem wyrobisk podziemnych.

Drugim miejscem jego pracy była Politechnika Śląska w Gliwicach, gdzie od 15 listopada 1967 roku do połowy 1994 roku pracował kolejno na stanowiskach od starszego asystenta do docenta włącznie. Na uczelni tej najpierw w Katedrze Maszyn Elektrycznych prowadził zajęcia dydaktyczne z rysunku technicznego, geometrii wykreślnej i podstaw konstrukcji maszyn, a potem w Instytucie Mechanizacji Górnictwa (IMG) przede wszystkim z zakresu transportu kopalnianego poziomego i pionowego.

W tym czasie ukończył dwuletnie studia doktoranckie i obronił w 1977 roku pracę doktorską pt.: „Metoda obliczania rozkładu obciążeń w łańcuchach przenośników zgrzebłowych".

W swojej pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej skupiał się głównie na problematyce transportu kopalnianego, a szczególnie dotyczącej całokształtu spraw związanych z przenośnikami zgrzebłowymi.

Od 1977 roku jako rzeczoznawca Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa wykonywał różnego rodzaju ekspertyzy dla górnictwa i przemysłu z nim związanego. W 1990 roku został powołany na członka Komisji Górniczej Polskiej Akademii Nauk. Przez trzy kadencje był członkiem zarządu Polskiego Towarzystwa Mechaniki Teoretycznej i Stosowanej Okręgu Górnośląskiego (PTMTS) z siedzibą w Gliwicach. Przez 6 lat był zastępcą kierownika Zakładu Transportu Poziomego Pionowego w JMG.

W 1994 roku wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Rybnickiej Fabryki Maszyn „RYFAMA", gdzie po wejściu tego Zakładu do 3 NFI był zatrudniony na stanowisku Prezesa Zarządu tej firmy do września 2002 roku, a następnie po wykupieniu zakładu przez firmę „Gwarant" na stanowisku Dyrektora ds. Rozwoju do czasu odejścia na emeryturę w marcu 2010 roku.

W swoim dorobku ma ponad 100 publikacji naukowych i technicznych, dużą liczbę referatów, ekspertyz, opinii, patentów, pomysłów racjonalizatorskich i rozwiązań technicznych, głównie z zakresu górniczych przenośników zgrzebłowych. Ponadto jest współautorem jednej i samodzielnym autorem dwóch książek dotyczących przenośników zgrzebłowych. Jest też autorem monografii „Jeleśnia i okolice. Zarys dziejów."

Wraz z innymi członkami zarządu RFM „Ryfama" dokonał restrukturyzacji organizacyjnej i technicznej zakładu, co pozwoliło obronić zakład przed grożącą mu upadłością w latach 1994–1995.

Za swoją działalność naukowo-badawczą, dydaktyczną i przemysłową uzyskał między innymi:

- stopień Generalnego Dyrektora Górniczego III Stopnia,
- Złoty Krzyż Zasługi,
- Srebrną Odznakę Zasłużonego Racjonalizatora,
- Nagrodę 3 NFI za skuteczne przeprowadzenie restrukturyzacji RFM „RYFAMA",
- Nagrodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego,
- Nagrody Rektora Politechniki Śląskiej,
- Nagrodę za zajęcie III miejsca w ogólnopolskim konkursie PTMTS.

Po przejściu na emeryturę i zamieszkaniu w Krakowie rozpoczął współpracę z AGH w zakresie prac badawczych dla górnictwa.